ЗАЛА 3
ШКАФЪ 11
ПОЛКА 5 №

f
rs. fr

ZAKŁADY S. ORGELBRANDA

mieszczące się przy ulicy Bednarskiéj Nr. 369

1. Drukarnia.

Bogato zaopatrzona we wszelkie zasoby drukarskie, tak czcionki różne dzaju, kształtu i wielkości, ozdoby na wszystkie potrzeby, jak w machiny d skie pospieszne różnego i nadzwyczajnie wielkiego formatu, wprawiane w r pomocą pary, wykonywać może wszelkie zamówienia tak dzieł, jak regestrów, rachunków, etykiet, oraz nut muzycznych, słowem wszystko co wchodzi w drukarstwa, jak najspieszniéj, choćby w najznaczniejszéj ilości po cenach umiarkowanych.

2. Gisernia.

Urządzona na daleko większą skalę jak dotychczas w kraju egzystujące, u niająca wszystkie roboty swojéj gałęzi machinami i narzędziami najnowszego łazku, przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia na czcionki drukarskie, linije i t. d., które w jak najkrótszym czasie i tanio uskutecznia.

3. Stereotypownia.

Wykonywa zamówienia na storeotypowanie dzieł i broszur całych, jak robót wszelkiego rodzaju i formatu.

4. Introligatornia.

Wykonywa nateraz broszurowanie dla tegoż Zakładu.

czony
dziec
według
do robó

Cena Egz. Złp. 3 gr. 10.

KALENDARZ

WYDAWANY

PRZEZ

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI,

NA ROK ZWYCZAJNY



ROK PIERWSZY.

Redaktor J. I. Kraszewski.

WARSZAWA.

Skład Główny w Kancellaryi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, i w Księgarni S. Orgelbranda przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

SPIS RZECZY.

	Stronnica.
Słówko wstępne. Epoki główne Liczba zwrotów kalendarskich. Święta ruchome. Suche dni. Zaćmienia. Cztery pory roku. Położenie geograficzne Obserwatoryum Warszawskiego. Dni Galowe	I—XXIX
Ewangelie na wszystkie święta w roku	XXX
Rozkład dni niedzielnych i świąt uroczystych na rok 1863 i 1864	XXXI
Wykaz alfabetyczny świętych i świąt	XXII
Prawidła przenoszenia świąt ruchomych	XXIV
O regulowaniu zegarów podług kompasów	XXXV
Wymiary świata słonecznego	XXXVI
Planetoidy odkryte w tym wieku	XXXVII
Stan normalny powietrza od roku 1826 do 1862	XXXIX
Zamarzanie i puszczanie lodów na Wiśle	XL
Wypadki średnie dostrzeżeń meteorologicznych w 1861	XLI
Stan nieba, liczba wiatrów i elektryczności w 1861	XLI
Ogólny stan roku 1861	XLII
Stan każdego miesiąca	XLIII
Średnia temperatura roczna z dostrzeżeń 36-letnich, od 1826—1862	LX
Historya Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (z drzeworytem)	1
Hymn do nadziei przez Deotymę	9
Jan Kochanowski przez Wójcickiego (z drzeworytem)	10
Z dziennika Tadeusza Kościuszki 1792	11
Wskazówki do ustaw dla stowarzyszeń wzajemnéj pomocy, przez L. Górskiego	13
Na mogile, przez Anczyca (z 5 drzeworytami)	21
Modlitwa sierot za dobroczyńców (myśl Lamartina), przez Chęcińskiego	25
Co to jest dobrze zrozumiana oszczędność, przez Goltza	26
O Królu Damunie i mądrym chłopie indyjskim, przez W. Szymanowskiego	27
Rękawiczka (z Szyllera)	30
Róg myśliwski Władysława IV (z drzeworytem)	—
Ignacy Leon Karczewski	32
Z dramatu Jerzy Lubomirski Odyńca	36
O poszanowaniu dla grobów przez Stawiskiego	39
Ofiara (z Augusta Barbier) przez Ilnickę	44
Wieliczka, z rysunku Stroobanta, z ryciną	—
Jak powinny być pisane książki dla ludu, przez Gregorowicza	45
Trzy ustępy z niedrukowanego poematu „Dziewiczy wieczór" Syrokomli	50
Przed podróżą do matki	51
Góry Homboris w Afryce środkowéj (z podróży Dra Barth)	52
Dwakroć sto tysięcy posagu, obrazek dramatyczny przez Ilnickę	53
Świątynia smoka (z drzeworytem)	64
Jako Juljan Zaprzaniec zabit od Pana, przez Felicyana	66
O instytucyach ubezpieczeń w Królestwie Polskiém	67
Niagara (z drzeworytem)	76
O wynalazku i rozwoju sztuki drukarskiéj i o zakładach S. Orgelbranda w Warszawie, przez Lewestama (z 7 drzewor.)	77
Rok 1818, Weteran z dawnego wojska	88
Kassa przezorności w Bruxelli	93
Dwa lata w Brezylii przez Biarda (z 3 drzeworytami)	104
Kazimierz Brodziński (wspomnienie) przez Wójcickiego (z drzeworytem)	109
Kolęda. Chór na 4 męzkie głosy z opery Fr. Zabłockiego: Żółta szlafmyca, muzyka Moniuszki	113
Obraz zakładów naukowych 1860/1 i 1861/2	116
Komunikacye Lądowe w Królestwie Polskiém przez Szumlańskiego	117
Wiadomości rozmaite	119
O przemarzaniu roślin	124
Krótki rzut oka na wypadki czyli kronika krajowa i zagraniczna z I półrocza 1862 przez K. Kucza.	126
Zdanie sprawy z działań i obrotu funduszów Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za r. 1861.	130
Tablica porównawcza miar i wag	138
Tablica przychodu i odchodu poczt.	
Rozkład jazdy Kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj i Bydgoskiéj.	
Linia Kolei Żelaznéj St. Petersburgsko-Warszawskiéj.	
Taryfa domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi.	
Jarmarki krajowe.	
Uwiadomienia księgarskie i inne.	

KALENDARZ

WYDAWANY

PRZEZ

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI,

NA ROK ZWYCZAJNY



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

ROK PIERWSZY.

Redaktor J. I. Kraszewski.

WARSZAWA.

Skład Główny w Kancellaryi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i w Księgarni S. Orgelbranda przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

D-91/91

BIBLIOTEKA GŁÓWNA W WARSZAWIE

126436



Medal wybity w Rzymie w roku 1582, na pamiątkę Reformy Kalendarza Juliańskiego, przez Grzegorza XIII Papieża.

Z jednéj strony medal przedstawia popiersie Papieża z napisem:
GREGORIUS XIII. PONT. OPT. MAXIMUS.

Z drugiéj strony głowę barana z wieńcem kwiatów z napisem na około:
ANNO RESTITUTO MDLXXXII.

Głowa barana z gwiazdą na przodzie, oznacza sprowadzenie równonocy wiosennéj do stałego zawsze miejsca, to jest do początku pierwszego znaku zwierzyńca niebieskiego. Wieniec z kwiatów oznacza początek wiosny, w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (d. 21 Marca). Wąż w około zwinięty należący do herbu Papieża, jak u starożytnych był godłem wieczności, tak tutaj oznacza wieczne trwanie poprawionego Kalendarza.

Zaprowadzenie nowego Kalendarza w Polsce, nastąpiło w roku 1586 za Stefana Batorego, to jest we cztery lata późniéj po zaprowadzeniu tegoż we Włoszech.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA W WARSZAWIE

WOLNO DRUKOWAĆ,
z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy
Warszawa, dnia 19 (31) Lipca 1862 roku.
Cenzor, *Stanisławski*.

W DRUKARNI S. ORGELBRANDA.

SŁÓWKO WSTĘPNE.

Rok przeszły ze wszystkich względów ciężkim był dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności; przymnożył mu obowiązków, odjął środki, któremi zwykło się było posługiwać. Nie skarżyło się ono na zwiększoną działalność, znając dobrze, iż tylko w takich razach stowarzyszenia dobroczynne stanąć mogą na wysokości powołania swego; czując, że Towarzystwo rozbudzone do pracy większéj, znajdzie w niéj nowe sposoby pociągnienia ogółu do współdziałania z sobą na korzyść nieszczęśliwych braci. Mimo braku nawet zwykłych zasobów a przybywających obowiązków, Towarzystwo usiłowało wyszukać nowe środki, aby niemi zastąpić te, których użycie, na teraz, stało się niepodobieństwem. Teatr, koncerta, zabawy, loterje fantowe, wszystko co dawniéj tak dzielnie posługiwało, dziś odłożonem być musiało; należało więc obmyśléć coś, coby dla biednych przyniosło chléb powszedni.

Towarzystwo zwróciło uwagę na wydawnictwo pożyteczne, któreby zarazem krajowi było przydatne i zapomogło fundusze ubogich. Potrzeba było wybrać taki rodzaj książki, któryby dopuścił współpracownictwo wielu osób, mógł być powszechnego użytku i dozwalał przy umiarkowanéj cenie, zebrać znaczniejszy i prędszy dla ubogich zasiłek. Takim właśnie zdawał się Kalendarz, mogący się wielce rozpowszechnić, przeznaczony dla wszystkich, bez którego żaden się dom nie obchodzi; Kalendarz, któryby nieustąpił żadnemu ze znanych u nas i mógł się równie z niemi upowszechnić, przynosząc usługę czytelnikom a zapomogę starcom i sierotom.

Myśl ta przez wszystkich za trafną uznaną została. Współpracownictwo członków Towarzystwa zamieszkałych w Warszawie, współczucia oddalonych pisarzów naszych, dozwalały liczyć na pomoc chętną wszystkich, i w tém niedoznaliśmy zawodu.

Redakcya dołożyła starania, aby artykułami z różnych źródeł zaczerpniętemi, illustracyami, połączeniem użytecznego z zajmującém, książkę swą uczynić miłą zarazem i przydatną.

Może być, że mało mając czasu na zebranie materyałów, w tym roku nie zrobiliśmy jeszcze tyle ileśmy pragnęli i zamierzali, ale początek zawsze trudny, a w przyszłości nadzieja, że doświadczenie dozwoli uczynić więcéj i lepiéj.

Należy od Towarzystwa wyraz wdzięczności za chętną pomoc jakiéj mu użyczyli pisarze, uczeni i pracownicy nasi, za wzięty udział w tém dziele miłosierdzia przez wszystkich z gotowością serdeczną i pojęciem dwojakiego jego celu, wydawcy Panu Orgelbrandowi i innym członkom Towarzystwa: spełniamy ten obowiązek ochotnie.

Jałmużna pracy jest może ze wszystkich najdroższa w oczach Boga, a najdzielniejszą pomocą dla braci, ma ona w sobie siłę mistyczną wielką, która niewidowym sposobem przelewa się we wszystko co się z niéj rodzi.

Dodamy tu, że dochód z Kalendarza spodziewany, wyłącznie jest przeznaczony przez Towarzystwo na utrzymanie świeżo otworzonego przytułku dla ubogich chłopców wszelkiego stanu i wyznania (przy ulicy Czerniakowskiéj), którzy późniéj przeznaczają się wedle powołania do rzemiosł lub zajęć wiejskich.

dnia 26 *Maja* 1862 *r.*

EPOKI GŁÓWNE

Rok 1863 Ery Chrześcijańskéj jest: rokiem.
— 6576 Peryodu Juliańskiego.
— 7371 Ery Bizantyńskiéj.
— 1276 Ery Tureckiéj, którego początek d. 29 Czerwca 1862 r. a koniec d. 17 Czerwca 1863 r.
— 5624 Ery Żydowskiéj, którego początek d. 14 Września 1863 r.
— 2610 Ery Nabonassara któréj początek przypadł we środę d. 26 Lutego 3967 peryodu Juliańskiego albo roku 747 przed erą chrześcijańską podług chronologów, a roku 746 podług astronomów.
— 2639 Olimpiad albo 3 roku 660 Olimpiady zaczynającéj się w lipcu 1863 roku, odnosząc początek Olimpiad do r. 775½ przed Chrystusem albo do 1 lipca 3938 peryodu Juljańskiego.
— 1863 Kalendarza Gregoryańskiego od 280 lat, to jest od roku 1582 d. 4 października zaprowadzonego zaczynający się d. 1 stycznia n. s. Rok zaś 1863 podług Kalendarza Juljańskiego zaczyna się w dwanaście dni późniéj to jest d. 13 stycznia n. s. — Nowy Kalendarz zaprowadzony został w Polsce roku 1586.
— 629 Odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233)
— 615 Odkrycia kopalni w Olkuszu.
— 464 Nadania przywileju Akademii Krakowskiéj (1399).
— 390 Urodzenia Astronoma Polskiego Mikołaja Kopernika. (1473)
— 389 Od wyjścia pierwszego druku w Krakowie(1474).
— 285 Założenia Akademii w Wilnie.
— 1417 Upadku Zachodniego państwa Rzymskiego (446)
— 1241 Ucieczki Mahometa czyli ery Mahometańskiéj (622).
— 1111 Wprowadzenia dzwonów w użycie (752).
— 872 Wprowadzenia liczb arabskich do Europy przez Saracenów (991).
— 766 Zdobycia Jerozolimy przez Turków (1096).
— 662 Wynalezienia Kompasu (1200).
— 573 Zaprowadzenia muzyki kościelnéj (1290).
— 561 Wynalezienia igły magnesowéj (1302).
— 533 Wynalezienia prochu strzelniczego przez Bartold'a Schwartza (1330).
— 526 Użycia broni palnéj przez Krzyżaków przeciwko Gedyminowi.
— 453 Użycia armat przez Polaków pod Grunwaldem (1410).
— 423 Wynalezienia sztuki rycia na miedzi przez Maso Finiguera (1440).
— 413 Wynalezienia sztuki drukarskiéj przez Czecha Jana Guttenberga (1450).
— 371 Odkrycia Ameryki przez Kolumba (1492).
— 346 Reformacyi Lutra (1517).
— 309 Pierwszego użycia kawy w Konstantynopolu (1554).
— 280 Od wprowadzenia tytuniu z Wirginii do Europy (1583).
— 242 Wynalezienia mikroskopu przez Galileusza(1621).
— 237 Wynalezienia barometru przez Toricellego (1627)
— 236 Wynalezienia termometru przez Debrela (1627).
— 217 Zaprowadzenia poczt listowych w Polsce, Litwie i Prussach.
— 207 Wynalezienia zegarów wahadłowych przez Huygensa (1656).
— 200 Wynalezienia siły parowéj przez Markiza de Worcester (1663).
— 197 Pierwszego użycia herbaty w Londynie (1666).
— 116 Pierwszego użycia cukru burakowego (1747).

LICZBY ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego (Gregoryańskiego) Kalendarza.	II Liczba złota	II	Podług dawnego (Juliańskiego) Kalendarza.
	XI Epakta	XXII	
	XXIV Okres słońca	XXIV	
	VI Poczet Rzymski	VI	
	D Litera Niedzielna	F.	

ŚWIĘTA RUCHOME.

RZYMSKIE.		KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.	
Niedziela Starozapustna	d. 1 lutego.	Miasopust	3 fewrala.
Niedziela Mięsopustna	d. 8 lutego.	Syropust	10 fewrala.
Niedziela Zapustna	d. 15 lutego.	1 deń Welik. Posta.	11 fewrala.
Popielec	d. 18 lutego.	Werbnaja Nedela	24 marta.
Wielkanoc	d. 5 kwietnia.	Woskresenie Chrystowo	31 marta.
Krzyżowe dni	d. 11. 12. 13. maja.	Woznesenie Hospodne	9 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie	d. 14 maja.	Soszestwie S-go Ducha	19 maja.
Zielone Świątki	d. 24 maja.	1 deń Petrowa Posta	27 maja.
Świętej Trójcy	d. 31 maja.		
Boże Ciało	d. 4 czerwca.		
Niedziela 1 Adwentu	d. 29 listopada.		

Mięsopustu rachując od Nowego Roku do Popielca jest 6 tygodni i 6 dni.

SUCHE DNI.

Pierwsze	dnia 25, 27, 28 lutego.	Trzecie	dnia 16, 18, 19 września.
Drugie	dnia 27, 29, 30 maja.	Czwarte	dnia 16, 18, 19 grudnia.

ZAĆMIENIA.

W roku 1863 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z tych tylko pierwsze zaćmienie słońca i pierwsze księżyca u nas będą widzialne.

I. *Zaćmienie cząstkowe słońca d.* 17 *maja.* Widzialne w większéj części Europy, w bardzo małéj części Afryki i w części północnéj Afryki.

Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi o godz. 7 min. 4 sek. 33 wieczór
środek o godz. 7 min. 52 sek. 14 „
końca zaćmienia nie będzie widać, gdyż przed skończeniem się zaćmienia, słońce o g. 7 m. 54 wieczór pod poziom zajdzie.

II. *Zaćmienie słońca obrączkowe d.* 11 *listopada.* Oprócz południowego końca Afryki i południowo-zachodniego pasa Australii, nigdzie na lądzie stałym zaćmienie to nie będzie widzialnem.

I. *Zaćmienie księżyca całkowite d.* 1 *czerwca.* Widzialne przez cały ciąg swego trwania w całéj Europie i w Afryce, przez część zaś trwania w zachodnich stronach Azyi, i w wschodnich stronach obydwóch Ameryk.

Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi w ogólności

	o g.	11	m. 10	w wieczór	
Początek zaćmienia całkowitego	o g.	0	m. 17	rano d.	2.
Środek	o g.	0	m. 40	rano	„
Koniec zaćmienia całkowitego	o g.	1	m. 23	rano	„
Koniec zaćmienia w ogólności	o g.	2	m. 30	rano	„

II. *Zaćmienie księżyca cząstkowe d.* 25 *listopada.* Widzialne w Ameryce, na wschodniéj stronie Azyi i w Australii.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna	dnia 21 Marca	o godz. 3 min. 45 rano.
Lato	dnia 22 Czerwca	o godz. 0 min. 17 wieczór.
Jesień	dnia 23 Września	o godz. 2 min. 32 wieczór.
Zima	dnia 22 Grudnia	o godz. 8 min 21 rano.

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE
OBSERWATORYUM WARSZAWSKIEGO.

Szerokość geograficzna	52°13'5"
Długość na wschód w łuku:	
„ „ „ względem Ferro	38 41 25.5
„ „ „ Paryża	18 41 25.5
„ „ „ Greenwich	21 1 48
„ „ „ Berlina	7 37 55.5
„ na zachód względem Petersburga:	
„ „ „ (Obserwatoryum Pulkowskie)	9 17 49.8
„ albo w czasie na wschód	g. m. s.
„ „ „ względem Paryża	1 14 45.7
„ „ „ „ Greenwich	1 24 7.2
„ „ „ „ Berlina	30 31.7
„ na zachód względem Petersburga	37 11.3
Wyniesienie Obserwatoryum (podstawy):	
Nad poziom Wisły w najniższym jéj stanie	99.6 stóp paryzkich
Nad poziom morza Baltyckiego	337.5 „ „
Wyniesienie miejsca barometru	367.6 „ „
Wysokość równika niebieskiego nad poziom warszawski czyli kąt pochyłości sfery	37° 47'
Największa wysokość słońca w południe w Warszawie d. 22 czerwca	61 15
Najmniejsza dnia 22 grudnia	14 19
W porównaniu dnia z nocą dnia 21 marca i dnia 23 września	37 47
Największa długość dnia, 22 czerwca	16h. 43m.
Najmniejsza długość dnia, 22 grudnia	7 38
Średnia temperatura roczna Warszawy	+7°.33 Celsiusza
czyli	+5°.86 Reaumura
Średnia wysokość barometru roczna	749.928 milimetrów
czyli	27 cali 8.44 lin. par.
Zboczenie igły magnesowéj od północy na zachód	12°45'.6.

STYCZEŃ.

„Błogosławić będziesz okręgowi roku z dobrotliwości Twojéj, a pola Twoje będą pełne obfitości.” *Psalm LXIV.* 12.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Czwartek	NOWY ROK. Fulgencyusza.	20 C.	*Dek.* 1862. Ihnatia Boh.	Mieczysław bł.
2	Piątek	Makarego Opata.	21 P.	Julianii Muczennicy.	Strzeżysław.
3	Sobota *	Daniela M. i Genowefy P.	22 S.	Anastasii Wielikomucz.	Własimiła.
4	Niedziela	po N. R. Tytusa i Grzeg. BB.	23 N.	N. pr. R. Chr. SS. Mucz. w Kr.	Dobromir.
5	Poniedzia.	Telesfora Pap. i Emilianny P.	24 P.	Naw. R. Chr. Ewhenii.	Własibor.
6	Wtorek	TRZECH KRÓLI.	25 W.	ROZD. CHRYST.	Bojomir.
7	Sroda	Lucyana M. i Teodora W.	26 S.	SOBOR. PR. BOHOR.	Swiatosław.
8	Czwartek	Seweryna Opata.	27 C.	STEFANA I. MUCZ.	Mścisław.
9	Piątek	Marcyanny Panny Męcz.	28 P.	SS. MM. w Nikom.	Władymira.
10	Sobota	Agatona P. i Wilhelma B.	29 S.	SS. MM. Mładienc.	Dobrosław.
11	Niedziela	1 po 3 Kr. Higina P. M. i Teod.	30 N.	Pr. B. Anisii Mucz.	Krzesimi.
12	Poniedziałek	Arkadyusza M. i Jana Bis.	31 P.	Melanii Prep.	Czesława.
13	Wtorek *	Weroniki Panny.	1 W.	*Jan.* 1863. N. OB. HOSP.	Bogumir.
14	Sroda	Hilarego Bisk. i Felixa M.	2 S.	Silwestra Pap. Rym.	Radogost.
15	Czwartek	Pawła 1 Pustelnika.	3 C.	Małachia Pror.	Domosław.
16	Piątek	Marcella Pap. i Ottona M.	4 P.	Sobor SS. 70 Apostoł.	Włodzimi.
17	Sobota	Antoniego Opata.	5 S.	Naw. Boh. Feopempta.	Rościsław.
18	Niedziela	2 po 3 Kr. *Im. Jez.* Kat. S. Piot.	6 N.	BOHOJAW. HOSP.	Jaropełk.
19	Poniedz. *	Henryka B. M. i Kanuta Króla.	7 P.	Sobor S. Joanna Krest.	Ratimir.
20	Wtorek	Fabiana i Sebas. MM.	8 W.	Heorhia Pr.	Sobestyan.
21	Sroda	Agnieszki Panny Męcz.	9 S.	Poliewkta Mucz.	Jarosława.
22	Czwartek	Wincentego i Anastazego M.	10 C.	Hrihoria Ep. Nisk.	Witisław.
23	Piątek	*Zaślub. N. M. P.* Ildefonsa B.	11 P.	Feodosia Prep.	Wrócisława.
24	Sobota	Tymoteusza B. M.	12 S.	Tatianny Mucz.	Chwalibóg.
25	Niedziela	3 po 3 Kr. Nawróc. ś. Pawła A.	13 N.	Po Bor. Jermila Mucz.	Miłosz.
26	Poniedział.	Polikarpa B. M. i Pauli. Wd.	14 P.	SS. Otec. w Synai.	Skarbimir.
27	Wtorek	Jana Chryzostoma B. W.	15 W.	Pawła Prep.	Przybysław.
28	Sroda	Walerego B. i Flawiana M.	16 S.	Weryhi S. Petra Apo.	Radomir.
29	Czwartek	Franciszka Salezego B. W.	17 C.	Antonia Welik.	Zdzisław.
30	Piątek	Martyny Panny Męcz.	18 P.	Afanasia i Kiryłła.	Dobrogniewa.
31	Sobota	† Piotra Nolas. W. i Marc. W.	19 S.	Makaria Ehip.	Spitogniew.

DNI GALOWE.

Dni galowe 1 go rzędu (które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyi).

Dnia 13 (1) Nowy Rok Ruski, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj,* i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Dni galowe II-go rzędu (które należy obchodzić przez nabożeństwo).

Dnia 3 (22 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

Dnia 19 (7) Rocznica Urodzin J. K. M. W. X. *Anny Pawłównéj,* Wdowy po Królu Niderlandzkim.

Święta Żydowskie.

Dnia 1 Post, na pamiątkę oblężenia Jerozolimy.
Dnia 3, 10, 17 Szabasy.
Dnia 21 Rozchodesz czyli 1 Szwat.
Dnia 24 Szabas.
Dnia 31 Szabas Chamiszoozor-Beszwat.

Święta Mahometańskie.

Dnia 19 Mahomet otrzymuje władzę proroka.
Dnia 20 Noc w Niebowstąpienia.
Dnia 22 Szaban I.
Dnia 25 Narodzenie się Hussejna.

Styczeń  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Wodnika* ≈ dnia 20.

	Dni	Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Przybyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg: gdy na kompasie godz. 12 godz.	min.	Wschód księżyca godz	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca roku
1	Czwartek	8	12	3	56	7	44	0	6	12	4			4	56 r.	1	365
2	Piątek	8	12	3	57	7	45	0	7	12	4			5	54 r.	2	364
3	Sobota	8	12	3	58	7	46	0	8	12	5	we dnie		6	44 r.	3	363
4	Niedziela	8	11	3	59	7	48	0	10	12	5			7	26 r.	4	362
5	Poniedziałek	8	11	4	0	7	49	0	11	12	6	4	44 w.			5	361
6	Wtorek	8	11	4	2	7	51	0	13	12	6	5	50 w.			6	360
7	Środa	8	10	4	3	7	53	0	15	12	6	6	59 w.			7	359
8	Czwartek	8	10	4	4	7	54	0	16	12	7	8	8 w.			8	358
9	Piątek	8	9	4	6	7	57	0	19	12	7	9	18 w.			9	357
10	Sobota	8	9	4	7	7	58	0	20	12	8	10	29 w.			10	356
11	Niedziela	8	8	4	9	8	1	0	23	12	8	11	42 w.			11	355
12	Poniedziałek	8	7	4	10	8	3	0	25	12	9	*	* *			12	354
13	Wtorek	8	7	4	11	8	4	0	26	12	9	0	59 r.			13	353
14	Środa	8	6	4	13	8	7	0	29	12	9	2	17 r.			14	352
15	Czwartek	8	5	4	15	8	10	0	32	12	10	3	35 r.			15	351
16	Piątek	8	4	4	17	8	13	0	35	12	10	4	50 r.			16	350
17	Sobota	8	3	4	18	8	15	0	37	12	10	5	56 r.			17	349
18	Niedziela	8	2	4	20	8	18	0	40	12	11	6	50 r.			18	348
19	Poniedziałek	8	1	4	21	8	20	0	42	12	11	7	30 r.			19	347
20	Wtorek	8	0	4	23	8	23	0	45	11	11			4	31 w.	20	346
21	Środa	7	59	4	25	8	26	0	48	12	12			5	58 w.	21	345
22	Czwartek	7	57	4	27	8	30	0	52	12	12			7	23 w.	22	344
23	Piątek	7	56	4	28	8	32	0	54	12	12			8	44 w.	23	343
24	Sobota	7	55	4	30	8	35	0	57	12	12	we dnie		10	3 w.	24	342
25	Niedziela	7	54	4	32	8	38	1	0	12	13			11	18 w.	25	341
26	Poniedziałek	7	52	4	34	8	42	1	4	12	13	*	* *			26	340
27	Wtorek	7	51	4	36	8	45	1	7	12	13			0	31 r.	27	339
28	Środa	7	50	4	37	8	47	1	9	12	13			1	40 r.	28	338
29	Czwartek	7	48	4	39	8	51	1	13	12	13			2	46 r.	29	337
30	Piątek	7	47	4	41	8	54	1	16	12	14			3	46 r.	30	336
31	Sobota	7	45	4	43	8	58	1	20	12	14	we dnie		4	40 r.	31	335
														5	25 r.		

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	. . . . .	d. 5	o g. 4	m. 57 rano.
Ostatnia kwadra	.	d. 13	o g. 1	m. 31 rano.
Nów	. . . . .	d. 19	o g. 5	m. 26 wiecz.
Pierwsza kwadra	.	d. 26	o g. 6	m. 18 wiecz.

Księżyc najdaléj od ziemi d. 3 o g. 3 wiecz.
— na Równiku . . d. 10 o g. 9 rano.
— najbliżéj ziemi . d. 18 o g. 6 wiecz.
— na Równiku . . d. 23 o g. 1 rano.
— najdaléj od ziemi d. 30 o g. 12 w noc.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	8	49 r.	4	8 w.	0	29 w.	8	58 r.	5	31 w.	1	14 w.
Wenus	8	39 r.	4	13 w.	0	26 w.	8	39 r.	4	56 w.	0	48 w.
Mars	11	51 r.	1	37 r.	6	42 w.	11	3 r.	1	22 r.	6	11 w.
Jowisz	1	36 r.	0	10 w.	6	55 r.	0	45 r.	11	18 r.	6	1 r.
Saturn	11	38 w.	11	48 r.	5	45 r.	10	39 w.	10	42 r.	4	46 r.
Uranus	2	7 w.	6	47 r.	10	25 w.	1	5 w.	5	44 r.	9	23 w.

LUTY.

„Błogosławcie lody i śniegi Panu: chwalcie a wywyższajcie go na wieki." *Daniel III.* 70.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Niedziela	Starozap. Bryg. P. i Ign. B. M.	20 N.	Myt. i Far. Ewfimia W.	Żegota.
2	Poniedziałek	OCZYSZCZENIE N. M. P.	21 P.	Maxima Ispowiednika.	Miłosława.
3	Wtorek	Błażeja B. M.	22 W.	Timofteja Ap.	Błażej.
4	Sroda	Ansgarego B. W. i And. Kors.	23 S.	Klimenta Ep.	Witosława bł.
5	Czwartek	Agaty P. M.	24 C.	Xenii Prep.	Dobrobhna.
6	Piątek	Doroty Panny M.	25 P.	Hrihoria Bogosława.	Bohdana.
7	Sobota	Romualda Opata.	26 S.	Xenofonta Prepodob.	Szulisław bł.
8	Niedziela	Mięsopustna. Jana z Matty.	27 N.	Bł. Syn. Joanna Złat.	Gniewomir bł.
9	Poniedziałek	Apolonii Panny M.	28 P.	Jefrema Prep.	Gorysława.
10	Wtorek	Scholastyki P.	29 W.	Ihnatia Boh.	Tomiła bł.
11	Sroda	Lucyusza B. M.	30 S.	TRECH SWIAT.	Swiętochna.
12	Czwartek	Gaudentego B. W.	31 C.	Kira i Joanna Czudot.	Radzyń ś.
13	Piątek	Juljana M. i Eufrozyny P.	1 P.	*Few.* Trifona Mucz.	Jordan ś.
14	Sobota	Walentego Kapłana M.	2 S.	SRIETENIE HOSPOD.	Niemir.
15	Niedziela *	Zapustna. Faust. i Jow. MM.	3 N.	Miasop. Simeona i Anny.	Szczęsław.
16	Poniedział. *	Juljanny Panny Męcz.	4 P.	Isidora Pilusiot.	Milada bł.
17	Wtorek	Sylwina Biskupa.	5 W.	Ahafii Mucz.	Swiętorad.
18	Sroda	† *Popielec.* Konstancyi P. M.	6 S.	Wukoła Episk.	Wielosława.
19	Czwartek	Konrada Wyzn.	7 C.	Parfenia Prep.	Czcisława bł.
20	Piątek	Eucharyusza Biskupa.	8 P.	Fteodora Stra.	Lubomil.
21	Sobota	Eleonory Panny.	9 S.	Nikifora Mucz.	Onosława.
22	Niedziela	1 Postu Wstęp. Ka. ś. Pi. w An.	10 N.	Syropost. Charałampia M.	Wrócisław.
23	Poniedziałek	Piotra Dam. i Romany P.	11 P.	1 den Posta. Własia i Wsiew.	Przedzisława.
24	Wtorek	Macieja Apostoła.	12 W.	Meletia A.	Bogusz.
25	Sroda	† Sygfryda B. W. i Flaw. M.	13 S.	Martyniana Prep.	Sławobój.
26	Czwartek	Aleksandra B.	14 C.	Awksentia Prep.	Mirosław.
27	Piątek	† Leandra B. W.	15 P.	Onisima Apost.	Wiarosława.
28	Sobota	† Romana Opata.	16 S.	Pamfiła Mucz.	Tworzymir.

DNI GALOWE.

* Dnia 15 (3) Imieniny J. K. M. W. X. *Anny Pawłównéj,* i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza,* oraz święto Orderu Świętéj Anny.

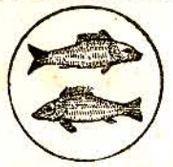
* Dnia 16 (4) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

Święta Żydowskie.

Dnia 4 Chamyszo osor Beszwat czyli dzień radosny.
Dnia 7, 14, Szabasy.
Dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Ador.
Dnia 21, 28 Szabasy.

Święta Mahometańskie.

Dnia 6 Noc doświadczenia w któréj Koran z Nieba spuszczony, Anioł czyny ludzkie w wielką księgę światów zapisuje.
Dnia 7 Mekka została za Kaabę ogłoszoną.
Dnia 20 Ramadan, przez cały ten miesiąc trwa post we dnie.
Dnia 22 Księga dla Abrahama z Nieba spuszczona,
Dnia 23 Koran dla świata przysłany.
Dnia 25 Księga Tora (pięć ksiąg Mojżesza) z Nieba spuszczona.

Luty  ma dni 28.

Słońce wstępuje w znak *Ryb* ♓ dnia 19.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca gódz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Przybyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca roku
1	Niedziela	7	44	4	45	9	1	1	23	12	14			6	2r.	32	334
2	Poniedziałek	7	42	4	47	9	5	1	27	12	14	3	40w.			33	333
3	Wtorek	7	40	4	48	9	8	1	30	12	14	4	48w.			34	332
4	Środa	7	39	4	50	9	11	1	33	12	14	5	58w.			35	331
5	Czwartek	7	37	4	52	9	15	1	37	12	14	7	8w.			36	330
6	Piątek	7	36	4	54	9	18	1	40	12	14	8	19w.			37	329
7	Sobota	7	33	4	56	9	23	1	45	12	14	9	32w.			38	328
8	Niedziela	7	32	4	58	9	26	1	48	12	14	10	47w.			39	327
9	Poniedziałek	7	30	5	0	9	30	1	52	12	14	*	* *			40	326
10	Wtorek	7	28	5	2	9	34	1	56	12	15	0	3r.			41	325
11	Środa	7	26	5	4	9	38	2	0	12	15	1	20r.			42	324
12	Czwartek	7	24	5	5	9	41	2	3	12	15	2	34r.			43	323
13	Piątek	7	22	5	7	9	45	2	7	12	15	3	41r.			44	322
14	Sobota	7	20	5	9	9	49	2	11	12	14	4	38r.			45	321
15	Niedziela	7	18	5	11	9	53	2	15	12	14	5	23r.			46	320
16	Poniedziałek	7	16	5	13	9	57	2	19	12	14	5	59r.			47	319
17	Wtorek	7	14	5	15	10	1	2	23	12	14	6	27r.			48	318
18	Środa	7	12	5	17	10	5	2	27	12	14	6	51r.			49	317
19	Czwartek	7	10	5	19	10	9	2	31	12	14	7	12r.	7	34w.	50	316
20	Piątek	7	8	5	20	10	12	2	34	12	14			8	53w.	51	315
21	Sobota	7	6	5	22	10	16	2	38	12	14			10	9w.	52	314
22	Niedziela	7	4	5	24	10	19	2	41	12	14			11	22w.	53	313
23	Poniedziałek	7	2	5	26	10	24	2	46	12	14			*	* *	54	312
24	Wtorek	7	0	5	28	10	28	2	50	12	14			0	31r.	55	311
25	Środa	6	58	5	30	10	32	2	54	12	13			1	34r.	56	310
26	Czwartek	6	56	5	32	10	36	2	58	12	13			2	31r.	57	309
27	Piątek	6	53	5	33	10	40	2	2	12	13			3	19r.	58	308
28	Sobota	6	51	5	35	10	44	2	6	12	13			3	59r.	59	307

we dnie

we dnie

we dnie

we dnie

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	d.	3	o g.	11 m.	49 wiecz.
Ostatnia kwadra	d.	11	o g.	0 m.	10 wiecz.
Nów	d.	18	o g.	4 m.	31 rano.
Pierwsza kwadra	d.	25	o g.	1 m.	59 wiecz.

Księżyc na Równiku . . d. 6 o g. 4 wiecz.
— najbliżéj ziemi . d. 15 o g. 12 w noc.
— na Równiku . . d. 19 o g. 1 wiecz.
— najdaléj od ziemi d. 27 o g. 7 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	8	10r.	6	19w.	1	12w.	6	34r.	4	14w.	11	28r.
Wenus	8	22r.	5	49w.	1	5w.	7	56r.	6	39w.	1	17w.
Mars	10	15r.	1	10r.	5	42w.	9	32r.	1	2r.	5	19w.
Jowisz	11	44w.	10	17r.	5	2r.	10	45w.	9	18r.	4	3r.
Saturn	9	35w.	9	46r.	3	42r.	8	31w.	8	47r.	2	41r.
Uranus	0	1w.	4	40r.	8	19w.	10	5r.	3	40r.	7	18w.

MARZEC.

„Dla zimna leniwiec orać nie chciał: przetoż będzie żebrał w lecie, a nie dadzą mu" *Prov. XX.* 4.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Niedziela	2 Postu Sucha Albi.B.Ant.M.	17 N.	1 Posta. Fteodora Tirona.	Budzisław.
2	Poniedziałek	Heleny Cesarzowéj.	18 P.	Lwa Papy Rym.	Rodosław.
3	Wtorek *	Kunegundy Cesarz.	19 W.	Archippa Ap.	Sławomiła.
4	Środa	Kazim. Kr. W. Patr. Kr. Pol.	20 S.	Lwa Epi Katan.	Kazimierz ś.
5	Czwartek	Teofila B.	21 C.	Timofeja Prep.	Pokosław.
6	Piątek	Wiktora i Wiktoryna MM.	22 P.	Obr. Mosz. SS. M. w Ew.	Wojsław.
7	Sobota	Tomasza z Akwinu W.	23 S.	Polikarpa S. M.	Bogowit bł.
8	Niedziela	3 Postu Głucha. Jana Boż. W.	24 N.	2 Posta. Obr. Hł. S. Joanna Kr.	Miłogost.
9	Poniedziałek	Franciszki Rz. Cyryl. i Metod.	25 P.	Tarasia Arch. Kons.	Mścisława bł.
10	Wtorek *	40 Męczenników.	26 W.	Porfiria Ar.	Bożesław.
11	Środa	Eulogiusza, Konstantyna W.	27 S.	Prokopia Prep.	Ludosława.
12	Czwartek	Grzegorza Papieża.	28 C.	Wasilia Prep.	Swiatosz.
13	Piątek	Krystyny i Modesty PP.	1 P.	Mar. Ewdokii P. M.	Niecisław.
14	Sobota	Matyldy Królowéj.	2 S.	Feodota S. M.	Bożena.
15	Niedziela	4 Postu Srodopost. Long. M.	3 N.	3 Posta. Ewtropia Mucz.	Długomił.
16	Poniedziałek	Cyryaka Dyak.	4 P.	Herasima Prep.	Ojcosław.
17	Wtorek	Gertrudy Panny.	5 W.	Konona M.	Zbigniew.
18	Środa	Gabryela Archanioła.	6 S.	SS. 42 Mucz.	Boguchwał.
19	Czwartek	Józefa Oblubieńca N. M. P.	7 C.	Wasilia Mucz.	Bohdan.
20	Piątek	Archippa i Eufemii P.	8 P.	Teofilakta Prep.	Polemir.
21	Sobota	Benedykta Opata.	9 S.	SS. 40 Muczen. w Sew.	Błogosław.
22	Niedziela	5 Postu Biała. Paw. B. i Okt.	10 N.	4 Posta. Kodrata M.	Godysław.
23	Poniedziałek	Katarzyny Królowéj Szw.	11 P.	Sofronia Patr.	Zbisław.
24	Wtorek	† Marka i Tymoteusza MM.	12 W.	Feofana Pr.	Ludomira.
25	Środa	ZWIASTOWANIE N. M. P.	13 S.	Nikifora P. Car.	Więcysław.
26	Czwartek	Ludgera B.	14 C.	Wenedikta Prep.	Świętobój.
27	Piątek	*N. M. P. Bolesnéj.* Ruperta B.	15 P.	Ahapia Mucz.	Bohdar bł.
28	Sobota	Syxta P. i Doroteusza M.	16 S.	Sawina M.	Krzesław.
29	Niedziela	6 Postu Kwietnia. Cyrylla M.	17 N.	5 Posta. Alexia Czeł. Boż.	Czcimisław.
30	Poniedziałek	Kwiryna Męczennika.	18 P.	Kiryłła Archiep. Jeruz.	Szukosław.
31	Wtorek	Balbiny P. i Kornelii.	19 W.	Chrizanfta.	Dobromira.

DNI GALOWE.

* Dnia 3 (19 Lutego) Pamiątka wstąpienia na tron Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

* Dnia 10 (26 Lutego) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza.*

Święta Żydowskie.

Dnia 4 Post Estery.

Dnia 5, 6 Purym i Suszan, Purym ostatki.

Dnia 7, 14 Szabasy.

Dnia 21 Rozchodesz czyli I Nisan.

Dnia 28 Szabas.

Święta Mahometańskie.

Dnia 8 Ewangelia Jezusa Chrystusa dla świata przysłana.

Dnia 17 Noc zachwycenia. Pierwsze objawienie prorokowi uczynione. Cud rozdwojenia światów.

Dnia 19 Dzień żałoby, na pamiątkę przegranéj bitwy pod Wiedniem, dnia 12 Września 1683 roku pod Kara Mustafą.

Dnia 22 Szewal I. 22, 23, 24, Wielki Bejram, czyli koniec postu Ramadan, największe święto u Turków.

Dnia 27 Śmierć Hamzy męczennika.

Marzec  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Barana* ♈ d. 21. — Porównanie dnia z nocą. — Początek wiosny.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Przybyło dnia godz.	min	Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca roku
1	Niedziela	6	49	5	37	10	48	3	10	12	13	we dnie		4 32 r.		60	306
2	Poniedziałek	6	47	5	39	10	52	3	14	12	12			5 0 r.		61	305
3	Wtorek	6	45	5	41	10	56	3	18	12	12			5 23 r.		62	304
4	Sroda	6	42	5	43	11	1	3	23	12	12			5 43 r.		63	303
5	Czwartek	6	40	5	44	11	4	3	26	12	12	6	6 w.	6 2 r.		64	302
6	Piątek	6	38	5	46	11	8	3	30	12	12	7	19 w.	6 21 r.		65	301
7	Sobota	6	36	5	48	11	12	3	34	12	11	8	34 w.	6 40 r.		66	300
8	Niedziela	6	33	5	50	11	17	3	39	12	11	9	51 w.		we dnie	67	299
9	Poniedziałek	6	31	5	52	11	21	3	43	12	11	11	8 w.			68	298
10	Wtorek	6	29	5	53	11	24	3	46	12	11	*	* *			69	297
11	Sroda	6	27	5	55	11	28	3	50	12	10	0	23 r.			70	296
12	Czwartek	6	24	5	57	11	33	3	55	12	10	1	32 r.			71	295
13	Piątek	6	22	5	59	11	37	3	59	12	10	2	31 r.			72	294
14	Sobota	6	19	6	0	11	41	4	3	12	10	3	19 r.			73	293
15	Niedziela	6	17	6	2	11	45	4	7	12	9	3	57 r.			74	292
16	Poniedziałek	6	15	6	4	11	49	4	11	12	9	4	27 r.			75	291
17	Wtorek	6	13	6	6	11	53	4	15	12	9	4	52 r.			76	290
18	Sroda	6	10	6	7	11	57	4	19	12	8	5	17 r.			77	289
19	Czwartek	6	8	6	9	12	1	4	23	12	8	5	35 r.			78	288
20	Piątek	6	5	6	11	12	6	4	28	12	8	5	55 r.	7	44 w.	79	287
21	Sobota	6	3	6	12	12	9	4	31	12	7			8	59 w.	80	286
22	Niedziela	6	1	6	14	12	13	4	35	12	7			10	11 w.	81	285
23	Poniedziałek	5	58	6	16	12	18	4	40	12	7			11	18 w.	82	284
24	Wtorek	5	56	6	18	12	22	4	44	12	7	we dnie		*	* *	83	283
25	Sroda	5	54	6	19	11	25	4	47	12	6			0	18 r.	84	282
26	Czwartek	5	51	6	21	12	30	4	52	12	6			1	10 r.	85	281
27	Piątek	5	49	6	23	12	34	4	56	12	6			1	54 r.	86	280
28	Sobota	5	47	6	25	12	38	5	0	12	5			2	40 r.	87	279
29	Niedziela	5	44	6	26	12	42	5	4	12	5			3	0 r.	88	278
30	Poniedziałek	5	42	6	27	12	45	5	7	12	5			3	25 r.	89	277
31	Wtorek	5	40	6	28	12	48	5	10	12	4			3	46 r.	90	276

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	d. 5	o g. 4	m. 10 wiecz.
Ostatnia kwadra	d. 12	o g. 8	m. 20 wiecz.
Nów	d. 19	o g. 4	m. 2 wiecz.
Pierwsza kwadra	d. 27	o g. 9	m. 12 rano.

Księżyc na Równiku . . d. 5 o g. 11 wiecz.
— najbliżéj ziemi . d. 15 o g. 9 rano.
— na Równiku . . d. 18 o g. 10 wiecz.
— najdaléj od ziemi d. 27 o g. 2 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	5	56 r.	3	7 w.	10	31 w.	5	43 r.	3	26 w.	10	32 r.
Wenus	7	34 r.	7	22 w.	1	25 w.	6	58 r.	8	10 r.	1	33 w.
Mars	8	58 r.	0	55 r.	4	55 w.	8	22 r.	0	48 r.	4	33 w.
Jowisz	9	51 w.	8	26 r.	3	10 w.	8	45 w.	7	25 r.	2	7 r.
Saturn	7	36 w.	7	55 r.	1	47 r.	6	30 w.	6	54 r.	0	44 r.
Uranus	10	13 r.	2	48 r.	6	27 w.	9	15 r.	1	50 r.	5	29 w.

KWIECIEŃ.

„Poranu siej nasienie twoje, a w wieczór niech nie odpoczywa ręka twoja, bo nie wiesz które lepiéj wznidzie, to albo ono, i jeśli oboje społem, lepsze będzie." *Eccl. XI.* 6.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Sroda	Teodory M.	20 S.	SS. Otec. w Sawy.	Zbigniew.
2	Czwartek	*Wielki.* Francisz. a Paulo W.	21 C.	Jakowa Prep.	Sudomir.
3	Piątek	*Wielki.* Ryszarda Biskupa.	22 P.	Wasilia S. M.	Mnożysław.
4	Sobota	*Wielka.* Izydora Biskupa.	23 S.	Nikona Prep.	Własisław.
5	NIEDZIELA	WIELKANOC. Wincent. Fer.	24 N.	WERB. Zacharyi Prep.	Borzywój bł.
6	PONIEDZIAŁEK	WIELKANOCNY. Wilhelma.	25 P.	BŁAH. PR. BOH.	Jwiętobór bł.
7	Wtorek	Epifaniusza Biskupa.	26 W.	Sob. Ar. Hawr.	Przesław.
8	Sroda	Dyonizego B.	27 S.	Matrony Sełun.	Radosław.
9	Czwartek	Maryi Kleofy.	28 C.	*Welikij.* Hariona Now.	Dobrosława.
10	Piątek	Ezechiela Proroka.	29 P.	*Welikaja.* Marka Prep.	Gorysław.
11	Sobota	Leona Papieża.	30 S.	*Welikaja.* Joanna Prep.	Jaromir.
12	NIEDZIELA	PRZEWODNIA. Juliusza P.	31 N.	WOS. CHR. Ipatia Prep.	Lubosław.
13	Poniedziałek	Hermenegilda Królewicza M.	1 P.	SWIETŁY. Marii Ehipet.	Przemysław.
14	Wtorek	Tyburcyusza M.	2 W.	SWIETŁY. Tita Prep.	Myślimir.
15	Sroda	Anastazyi i Bazylissy MM.	3 S.	Nikity Isp.	Wacława bł.
16	Czwartek	Lamberta Męczennika.	4 C.	Josifa Piesnop.	Nosisław.
17	Piątek	Aniceta P. i Roberta.	5 P.	Fteoduła M.	Krasisław.
18	Sobota	Apolloniusza Męczen.	6 S.	Ewtichia Arch Kons.	Gościsław.
19	NIEDZIELA	2 PO W. Grobu Chr. Hermogen.	7 N.	FOM. Heorhia Ep. Metit.	Włatymir.
20	Poniedziałek	Sulpicyusza i Serwiliana M.	8 P.	Irodiona Ap.	Czesław Męcz.
21	Wtorek	Anzelma B.	9 W.	Ewpsichia M.	Drogomił.
22	Sroda *	Sotera i Kaja MM.	10 S.	Terentia M.	Strzeżymir.
23	Czwartek	Wojciecha Bisk. i Męczen.	11 C.	Antipy S. M.	Wojciech ś.
24	Piątek	Bony Panny.	12 P.	Wasilia Ep. Par.	Jerzy ś.
25	Sobota	Marka Ewangelisty.	13 S.	Artemona S. M.	Jarosław ś.
26	NIEDZIELA	3 PO W. Op. ś. Józ. Marcellina.	14 N.	MIRON. Martina Papy.	Spitymir.
27	Poniedziałek	Teofila Bisk.	15 P.	Aristarcha Ap.	Bogufał.
28	Wtorek	Witalisa Męczen.	16 W.	Iryny M.	Żywisław.
29	Sroda **	Piotra Męczennika.	17 S.	Simeona Pers.	Sławogost.
30	Czwartek	Katarzyny Seneńskiéj P.	18 C.	Joanna Prep.	Chwalisława.

DNI GALOWE.

* Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. W. *Włodzimierza Alexandrowicza.*
** Dnia 29 (17) Rocznica Urodzin Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości N. ALEXANDRA II. MIKOŁAJEWICZA i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Święta Żydowskie.

Dnia 4, 5 Pesach. Pierwsze Święta Wielkanocne uroczyste.
Dnia 10, 11 Ostatnie Święta Wielkanocne uroczyste.
Dnia 12 Dzień radosny.
Dnia 18 Szabas.
Dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Jar.
Dnia 25 Szabas.

Święta Mahometańskie.

Dnia 5 Pamiątka pobicia Ohuda, którą Mahomet swemu pokoleniu przekazał.
Dnia 20 Dszul-Kade I. Mojżesz zalecił 30 dni postu.
Dnia 23 Siedmiu śpiących udało się do jaskini.
Dnia 24 Abraham buduje Kaabę.
Dnia 26 Przejście Mojżesza przez Nil.

Kwiecień  ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak *Byka* ♉ dnia 20.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Przybyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Sroda	5	37	6	31	12	54	5	16	12	4	we dnie		4	6r.	91	275
2	Czwartek	5	35	6	33	12	58	5	20	12	4			4	25r.	92	274
3	Piątek	5	33	6	35	13	2	5	24	12	4			4	41r.	93	273
4	Sobota	5	31	6	37	13	6	5	28	12	3			5	5r.	94	272
5	Niedziela	5	28	6	38	13	10	5	32	12	3	8	52w.	we dnie		95	271
6	Poniedziałek	5	26	6	40	13	14	5	36	12	3	10	10w.			96	270
7	Wtorek	5	24	6	42	13	18	5	40	12	2	11	22w.			97	269
8	Sroda	5	21	6	44	13	23	5	45	12	2	*	* *			98	268
9	Czwartek	5	19	6	45	13	26	5	48	12	2	0	25r.			99	267
10	Piątek	5	17	6	47	13	30	5	52	12	1	1	17r.			100	266
11	Sobota	5	15	6	49	13	34	5	56	12	1	1	57r.			101	265
12	Niedziela	5	12	6	50	13	38	6	0	12	1	2	29r.			102	264
13	Poniedziałek	5	10	6	52	13	42	6	4	12	1	2	55r.			103	263
14	Wtorek	5	8	6	54	13	46	6	8	12	0	3	18r.			104	262
15	Sroda	5	5	6	56	13	51	6	13	12	0	3	39r.			105	261
16	Czwartek	5	3	6	57	13	54	6	16	12	0	3	59r.			106	260
17	Piątek	5	1	6	58	13	58	6	20	12	0	4	20r.			107	259
18	Sobota	5	0	7	1	14	1	6	23	11	59	4	44r.	7	52w.	108	258
19	Niedziela	4	57	7	2	14	5	6	27	11	59	we dnie		9	1w.	109	257
20	Poniedziałek	4	55	7	4	14	9	6	31	11	59			10	5w.	110	256
21	Wtorek	4	53	7	6	14	13	6	35	11	59			11	1w.	111	255
22	Sroda	4	50	7	8	14	18	6	40	11	59			11	48w.	112	254
23	Czwartek	4	48	7	9	14	21	6	43	11	58			*	* *	113	253
24	Piątek	4	46	7	11	14	25	6	47	11	58			0	27r.	114	252
25	Sobota	4	44	7	13	14	29	6	51	11	58			0	59r.	115	251
26	Niedziela	4	42	7	14	14	32	6	54	11	58	we dnie		1	25r.	116	250
27	Poniedziałek	4	40	7	16	14	36	6	58	11	58			1	48r.	117	249
28	Wtorek	4	38	7	18	14	40	7	2	11	57			2	8r.	118	248
29	Sroda	4	36	7	19	14	43	7	5	11	57			2	27r.	119	247
30	Czwartek	4	34	7	21	14	47	7	9	11	57			2	46r.	120	246

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia . . . . . d. 4 o g. 5 m. 33 rano.
- Ostatnia kwadra d. 11 o g. 2 m. 47 rano.
- Nów . . . . . d. 18 o g. 4 m. 29 rano.
- Pierwsza kwadra d. 26 o g. 5 m. 32 rano.

Księżyc na Równiku . . d. 2 o g. 7 rano.
— najbliżéj ziemi . d. 9 o g. 6 rano.
— na Równiku . . d. 15 o g. 5 rano.
— najdaléj od ziemi d. 24 o g. 11 rano.
— na Równiku . . d. 29 o g. 4 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	5	25r.	4	39w.	10	59r.	5	4r.	6	24w.	11	40r.
Wenus	6	24r.	9	5w.	1	44w.	6	2r.	9	54w.	1	58w.
Mars	7	49r.	0	37w.	4	12w.	7	15r.	0	24r.	3	52w.
Jowisz	7	35w.	6	18r.	0	58r.	6	22w.	5	17r.	11	47w.
Saturn	5	20w.	5	49r.	11	32w.	4	14w.	4	48r.	10	19w.
Uranus	8	13r.	0	49r.	4	28w.	7	16r.	11	49r.	3	30w.

M A J.

„Chwalcie Pana który okrywa niebo obłokami i ziemi deszcz gotuje. Który czyni że rośnie trawa po górach i zioła dla posługi ludzkiéj.” *Psalm CXLVI.* 8. 9.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Piątek	Filipa i Jakóba Apostołów.	19 P.	Joanna Wetchop.	Lubomir.
2	Sobota	Atanazego B. i Zygmunta.	20 S.	Feodora Trich.	Witimir.
3	Niedziela ☽	4 po W. Znal. ś. Krz. i Alexa. P.	21 N.	Razsł. Januaria i Alex.	Swiętosława.
4	Poniedziałek	Floryana M.	22 P.	Feodora Sikeota.	Wieńczysław.
5	Wtorek*	Piusa V Papieża.	23 W.	Heorhia. W. M.	Chotisław.
6	Sroda	Jana w Oleju.	24 S.	Sawwy Strat.	Gościwit bł.
7	Czwartek	Domicelli i Eufrozyny P. M.	25 C.	Marka Ewang.	Ludomiła ś.
8	Piątek	STANISŁAWA B. M.	26 P.	Wasilia Ep. Amas.	Stanisław ś.
9	Sobota	Grzegorza Biskupa.	27 S.	Simeona S. Mucz.	Bożorad bł.
10	Niedziela ☾	5 po W. *N. M. P. Łask.* Anton.	28 N.	Samar. Jasona Ap.	Cierpimir.
11	Poniedział.*	† Mamerta Biskupa.	29 P.	SS. 9 Muczennik. w Kir.	Ludowit.
12	Wtorek	† Pankracego Męczen.	30 W.	Jakowa Ap.	Wszemił.
13	Sroda	† Serwacego Biskupa.	1 S.	*Maj.* Jeremii Pr.	Cichosław.
14	Czwartek	WNIEBOW. P. Bonifacego M.	2 C.	Afanasia Welik.	Dobiesław.
15	Piątek	Zofii z 3 córkami.	3 P.	Timoteja M.	Strzeżysława.
16	Sobota	Jana Nepomucena M.	4 S.	Pelahii Pr. M.	Wieńczysława
17	Niedziela ●	6 po W. Paschalisa W.	5 N.	Serp. Iryny M.	Sławomił.
18	Poniedziałek	Eryka Kr. i Wenantego M.	6 P.	Jowa Mnohostr.	Wszesław.
19	Wtorek	Piotra Celest. P.	7 W.	Znam Kr. Hos. Akakia. M.	Krzesomyśl.
20	Sroda	Bernarda S.	8 S.	Joanna Boh.	Bronimir.
21	Czwartek	Donata i Wiktoryna MM.	9 C.	WOZN. HOS. NIKOŁAJA C.	Przesława bł.
22	Piątek	Julii Panny Męczenniczki.	10 P.	Simeona Ziłota Ap.	Wisława bł.
23	Sobota	† Dezyderyusza B. M.	11 S.	Mokia Mucz.	Budziwój.
24	Niedziela	ZESŁANIE S. D. Joanny W.	12 N.	SS. Otce. Epifania Ep.	Tomira.
25	Poniedział. ☽	ŚWIĄTECZNY. Grzeg. VII.	13 P.	Hlikeryi M.	Borysława.
26	Wtorek	Filipa Nereusza.	14 W.	Isidora M.	Więcymił.
27	Sroda	† Magdaleny de Pazz.	15 S.	Pachomia Welik.	Rusław.
28	Czwartek	Germana Biskupa.	16 C.	Feodora Oswia.	Jaromir.
29	Piątek	† Teodozyi Męczenniczki.	17 P.	Andronika Ap.	Boguchwał.
30	Sobota	† Felixa P. M.	18 S.	Feodota M.	Szulimir.
31	Niedziela	TRÓJCY S. Petronelli P.	19 N.	SZOS. S. D. Patrikia S. M.	Bożesława.

DNI GALOWE.

* Dnia 5 (23 Kwietnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówney*, Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrówney*.

* Dnia 11 (29 Kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas.
Dnia 7 Lag beomer, dzień radosny.
Dnia 9, 16 Szabasy.
Dnia 19 Rozchodesz czyli I. Sywon.
Dnia 23 Szabas.
Dnia 24, 25 Szwyos czyli Zielone Świątki
Dnia 26 Dzień radosny.
Dnia 30 Szabas.

Święta Mahometańskie.

Dnia 20 Dszul-hadsze I.
Dnia 27 Objawienie, w którém Prorok pierwszy raz usłyszał głos Boga.
Dnia 29 Dzień ofiar, mały Bejram, jeżeli ten przypada w Piątek, nazywa się Hadszul-Ekber, największy post ze wszystkich.

M a j ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak *Bliźniąt* II dnia 21.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Przybyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Piątek	4	32	7	23	14	51	7	13	11	57	we dnie		3	6 r.	121	245
2	Sobota	4	30	7	24	14	54	7	16	11	57			3	30 r.	122	244
3	Niedziela	4	28	7	26	14	58	7	20	11	57	7	48 w.	we dnie		123	243
4	Poniedziałek	4	26	7	28	15	2	7	24	11	57	9	5 w.			124	242
5	Wtorek	4	25	7	29	15	4	7	26	11	57	10	14 w.			125	241
6	Sroda	4	23	7	31	15	8	7	30	11	56	11	12 w.			126	240
7	Czwartek	4	21	7	33	15	12	7	34	11	56	11	57 w.			127	239
8	Piątek	4	19	7	34	15	15	7	37	11	56	*	* *			128	238
9	Sobota	4	17	7	36	15	19	7	41	11	56	0	32 r.			129	237
10	Niedziela	4	16	7	38	15	22	7	44	11	56	0	59 r.	we dnie		130	236
11	Poniedziałek	4	14	7	39	15	25	7	47	11	56	1	23 r.			131	235
12	Wtorek	4	12	7	41	15	29	7	51	11	56	1	44 r.			132	234
13	Sroda	4	11	7	42	15	31	7	53	11	56	2	4 r.			133	233
14	Czwartek	4	9	7	44	15	35	7	57	11	56	2	25 r.			134	232
15	Piątek	4	8	7	45	15	37	7	59	11	56	2	47 r.			135	231
16	Sobota	4	6	7	47	15	41	8	3	11	56	3	13 r.			136	230
17	Niedziela	4	5	7	48	15	43	8	5	11	56	3	34 r.			137	229
18	Poniedziałek	4	3	7	50	15	47	8	9	11	56			8	52 w.	138	228
19	Wtorek	4	2	7	51	15	49	8	11	11	56			9	43 w.	139	227
20	Sroda	4	0	7	53	15	53	8	15	11	56	we dnie		10	25 w.	140	226
21	Czwartek	3	59	7	54	15	55	8	17	11	56			10	59 w.	141	225
22	Piątek	3	58	7	56	15	58	8	20	11	56			11	28 w.	142	224
23	Sobota	3	56	7	57	16	1	8	23	11	56			11	51 w.	143	223
24	Niedziela	3	55	7	59	16	4	8	26	11	56			*	* *	144	222
25	Poniedziałek	3	54	8	0	16	6	8	28	11	57			0	12 r.	145	221
26	Wtorek	3	53	8	1	16	8	8	30	11	57			0	31 r.	146	220
27	Sroda	3	52	8	3	16	11	8	33	11	57			0	49 r.	147	219
28	Czwartek	3	51	8	4	16	13	8	35	11	57			1	8 r.	148	218
29	Piątek	3	50	8	5	16	15	8	37	11	57			1	29 r.	149	217
30	Sobota	3	40	8	6	16	17	8	39	11	57			1	55 r.	150	216
31	Niedziela	3	48	8	7	16	19	8	41	11	57	we dnie		2	25 r.	151	215

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pełnia . . . . . d. 3 o g. 4 m. 16 wiecz.
☾ Ostatnia kwadra d. 10 o g. 8 m. 39 rano.
● Nów. . . . . d. 17 o g. 6 m. 14 wiecz.
☽ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 10 m. 11 wiecz.

Księżyc najbliżéj ziemi . d. 6 o g. 6 rano.
— na Równiku . . d. 12 o g. 10 rano.
— najdaléj od ziemi d. 22 o g. 3 rano.
— na Równiku . . d. 26 o g. 12 w noc.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	4	49 r.	8	39 w.	0	44 w.	4	52 r.	10	3 w.	1	28 w.
Wenus	5	49 r.	10	39 w.	2	14 w.	5	55 r.	11	10 w.	2	33 w.
Mars	7	2 r.	0	8 w.	3	36 w.	6	48 r.	11	46 w.	3	15 w.
Jowisz	5	21 w.	4	14 r.	10	42 w.	4	4 w.	3	13 r.	9	37 w.
Saturn	3	11 w.	3	47 r.	9	26 w.	2	8 w.	2	47 r.	8	26 w.
Uranus	6	20 r.	10	53 w.	2	34 w.	5	24 r.	9	58 w.	1	40 w.

CZERWIEC.

„Otworzyły się łąki i ukazały się trawy zielone, i zebrano siana z gór."
Prov. XXVII. 25.

Dni		Swięta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Swięta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Poniedział.	Fortunata K. i Prokula M.	20 P.	S. D. Fałałeja Alexia.	Swiatopełk.
2	Wtorek	Blandyny Panny M.	21 W.	Konstantina i Eleny.	Ratysław bł.
3	Sroda	Klotyldy Królowéj.	22 S.	Wasiliska M.	Bratumiła.
4	Czwartek	BOŻE CIAŁO. Saturniny P.	23 C.	Michaiła Prep.	Lutomił.
5	Piątek	Bonifacego B. Waleryi M.	24 P.	Simeona Pr.	Dobromir.
6	Sobota	Norberta Biskupa.	25 S.	Obr. Hł. S. Joanna.	Cichomir.
7	Niedziela	2 po Św. Roberta Opata.	26 N.	WSIECH SW. Karpa Apo.	Wisław bł.
8	Poniedział.	Maxymina i Medarda M.	27 P.	1 deń Petr. posta. Feraponta.	Wyszosław.
9	Wtorek	Pryma i Felicyana M.	28 W.	Nikity Prep.	Sławój.
10	Sroda	Małgorzaty Kr. Szkockiéj.	29 S.	Feodosii P. M.	Bogumił ś.
11	Czwartek	Barnaby Apostoła.	30 C.	Isaakia Prep.	Radomił.
12	Piątek	*Serca Jezus.* Onufrego Pust.	31 P.	Ermia Ap.	Wyszomir.
13	Sobota	Antoniego Padewskiego.	1 S.	*Junii.* Justyna M.	Chotimir.
14	Niedziela	3 po Św. Bazylego Biskupa.	2 N.	2 po S. Nikifora Patr. Kon.	Przedzimir bł.
15	Poniedziałek	Wita i Modesta MM.	3 P.	Łukiliana M.	Wit ś.
16	Wtorek	Benona B.	4 W.	Mitrofana P.	Budzimir.
17	Sroda	Marcyana M.	5 S.	Dorofeja S. M.	Drogomysł.
18	Czwartek	Marka i Marceliana MM.	6 C.	Wisariona Czud.	Długosław.
19	Piątek	Gerwazego i Protazego MM.	7 P.	Feodota M.	Borysław.
20	Sobota	Sylweryusza P.	8 S.	Feodora Strat.	Bogna ś.
21	Niedziela	4 po Św. Aloizego Gonzagi.	9 N.	3 po S. Kiryła Arch.	Domysław.
22	Poniedziałek	Paulina Biskupa.	10 P.	Timofeja Ep.	Broniwój.
23	Wtorek	Agryppiny Panny M.	11 W.	Warftołomeja.	Wanda.
24	Sroda	Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.	12 S.	Onufria Prep.	Janisław.
25	Czwartek	Prospera Biskupa.	13 C.	Akiliny M.	Własimir.
26	Piątek	Jana i Pawła Męczen.	14 P.	Eliseja Pror.	Rozmysław.
27	Sobota	† Władysława Króla Wyzn.	15 S.	Amosa Pr. i Jony Mitr.	Władysław ś.
28	Niedziela	5 po Św. Ireneusza B. M.	16 N.	4 po S. Tichona Czud.	Zbroisław.
29	Poniedziałek	PIOTRA I PAWŁA Ap.	17 P.	Manuila M.	Wyszomir.
30	Wtorek	Emilii i Lucyny PP.	18 W.	Leontia M.	Cichosława.

DNI GALOWE.

Dnia 1 (20 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*
Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Heleny Pawłówney* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza,* oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrówney.*

Swięta Żydowskie.

Dnia 6, 13 Szabasy.
Dnia 18 Rozchodesz czyli I. Tamuz.
Dnia 20, 27 Szabasy.

Swięta Mahometańskie.

Dnia 20 Święto chrztu, w którém Mahomet urząd Kalifa odstąpił Alemu (tylko przez Persów obchodzone).
Dnia 10 Święto pokoju.
Dnia 13 Oddanie pierścienia ubogiemu przez Alego.
Dnia 18 Moharem. Nowy Rok 1280 (od ucieczki Mahometa r. 622).
Dnia 27 Aszura czyli pamiątka zamordowania Hussejna Imana Perskiego.

Czerwiec  ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak *Raka* ♋ d. 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min	Przybyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Poniedziałek	3	47	8	9	16	22	8	44	11	57	7	58 w.	we dnie		152	214
2	Wtorek	3	46	8	10	16	24	8	46	11	58	8	58 w.			153	213
3	Sroda	3	45	8	11	16	26	8	48	11	58	9	51 w.			154	212
4	Czwartek	3	44	8	12	16	28	8	50	11	58	10	31 w.			155	211
5	Piątek	3	44	8	13	16	29	8	51	11	58	11	2 w.			156	210
6	Sobota	3	43	8	14	16	31	8	53	11	58	11	28 w.			157	209
7	Niedziela	3	43	8	14	16	31	8	53	11	59	11	50 w.			158	208
8	Poniedziałek	3	42	8	15	16	33	8	55	11	59	*	* * r.			159	207
9	Wtorek	3	42	8	16	16	34	8	56	11	59	0	10 r.			160	206
10	Sroda	3	41	8	17	16	36	8	58	11	59	0	31 r.			161	205
11	Czwartek	3	41	8	18	16	37	8	59	11	59	0	53 r.	we dnie		162	204
12	Piątek	3	40	8	19	16	39	9	1	12	0	1	17 r.			163	203
13	Sobota	3	40	8	19	16	39	9	1	12	0	1	45 r.			164	202
14	Niedziela	3	40	8	20	16	40	9	2	12	0	2	19 r.			165	201
15	Poniedziałek	3	40	8	20	16	40	9	2	12	0	3	0 r.			166	200
16	Wtorek	3	40	8	21	16	41	9	3	12	0			8	24 w.	167	199
17	Sroda	3	40	8	21	16	41	9	3	12	0			9	1 w.	168	198
18	Czwartek	3	40	8	22	16	42	9	4	12	1			9	31 w.	169	197
19	Piątek	3	40	8	22	16	42	9	4	12	1			9	56 w.	170	196
20	Sobota	3	40	8	22	16	42	9	4	12	1			10	18 w.	171	195
21	Niedziela	3	40	8	23	16	43	9	5	12	1			10	37 w.	172	194
22	Poniedziałek	3	40	8	23	16	43	9	5	12	1			10	55 w.	173	193
23	Wtorek	3	40	8	23	16	43	9	5	12	2			11	13 w.	174	192
24	Sroda	3	41	8	23	16	42	ubyło		12	2			11	33 w.	175	191
25	Czwartek	3	41	8	23	16	42	0	1	12	2			11	55 w.	176	190
26	Piątek	3	41	8	23	16	42	0	1	12	2			*	* *	177	189
27	Sobota	3	42	8	23	16	41	0	2	12	3			0	22 r.	178	188
28	Niedziela	3	43	8	23	16	41	0	2	12	3			0	56 r.	179	187
29	Poniedziałek	3	43	8	23	16	40	0	3	12	3			1	41 r.	180	186
30	Wtorek	3	43	8	22	16	39	0	4	12	3			2	40 r.	181	185

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☺ Pełnia . . . . . d. 2 o g. 0 m. 54 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 3 m. 16 wiecz.
- ☻ Nów . . . . . d. 16 o g. 9 m. 1 rano.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 24 o d. 11 m. 55 rano.

Księżyc najbliżéj ziemi. . d. 3 o g. 8 rano.
— na Równiku . . d. 8 o g. 4 wiecz.
— najdaléj od ziemi d. 18 o g. 2 wiecz.
— na Równiku . . d. 23 o g. 8 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	4	49 r.	9	28 w.	1	7 w.	3	57 r.	7	34 w.	11	49 r.
Wenus	6	22 r.	11	18 w.	2	52 w.	7	1 r.	11	4 w.	3	3 w.
Mars	6	36 w.	11	14 w.	2	55 w.	6	29 r.	10	41 w.	2	35 w.
Jowisz	2	56 w.	2	7 w.	8	30 w.	1	55 w.	1	2 r.	7	30 w.
Saturn	1	4 w.	1	42 r.	7	22 w.	0	7 w.	0	43 w.	6	23 w.
Uranus	4	16 w.	8	59 w.	0	40 w.	3	28 w.	8	4 w.	11	48 r.

LIPIEC.

„Lecz jeśli będziesz nieleniwym, przyjdzie jako źródło żniwo twoje, a niedostatek daleko uciecze od ciebie.” *Prov. VI.* 11.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Środa *	Teodoryka Kapł.	19 S.	Judy A.	Bogusław.
2	Czwartek	*Nawiedzenie N. M. P.*	20 C.	Meftodia S. M.	Ojcomił.
3	Piątek	Heliodora i Anatoliusza.	21 P.	Juliana M.	Miłosław.
4	Sobota	Józefa Kalasantego Wyzn.	22 S.	Ewsewia S. M.	Wielisław.
5	Niedziela	6 po Św. Filomeny P. Cyrylli.	23 N.	5 po S. Ahripiny M.	Prokop.
6	Poniedziałek	Dominiki P. M.	24 P.	Rożdest. S. Joanna Krest.	Izasław.
7	Wtorek	Apoloniusza B. W.	25 W.	Fewronii P. M.	Krasnoroda bł.
8	Środa *	Elżbiety.	26 S.	Dawida Prep.	Chwalimir.
9	Czwartek	Cyrylla B. Anatolii Męcz.	27 C.	Samsona Strat.	StrachotaiCyr.
10	Piątek	7 braci synów Felicyty MM.	28 P.	Kira i Joanna Czud.	Radziwój.
11	Sobota *	Sawina W. i Pelagii P. M.	29 S.	SS. AP. PETRA i PAWŁA.	Olcha ś.
12	Niedziela	7 po Św. Jana z Duk. Jana Gw.	30 N.	6 po S. Sob. SS. 12 Apostoł.	Tolimir bł.
13	Poniedziałek	Małgorzaty P. M.	1 P.	*Julii.* Kosmy i Damiana.	Radomiła.
14	Wtorek	Bonawentury B.	2 W.	Położ. R. P. B.	Dobrogost bł.
15	Środa	Rozesłanie Apostołów.	3 S.	Jakinfta Mucz.	Rodosław.
16	Czwartek	*N. M. P. Szkaplerznéj.*	4 C.	Andreja Arch. Kryt.	Dzierżysława.
17	Piątek *	Alexego Wyznawcy.	5 P.	Afanasia Afon.	Dzierżykraj.
18	Sobota	Szymona z Lipn. i Kamilla W.	6 S.	Sisoja Prep.	Unisław.
19	Niedziela	8 po Św. Wincentego a Paulo.	7 N.	7 po S. Fomy Prep.	Wodzisław.
20	Poniedziałek	Eliasza Pr. i Czesława W.	8 P.	Prokopia W. M.	Czesław S.
21	Wtorek	Praxedy P.	9 W.	Pankratia S. M.	Stosław, Dysł.
22	Środa	Maryi Magdaleny.	10 S.	SS. 45 Mucz. w Nik.	Bolesława.
23	Czwartek *	Apollinara Biskupa M.	11 C.	Ewfimi M. i Bł. Olgi.	Zelisław.
24	Piątek	Krystyny Panny Męcz.	12 P.	Prokła i Ilaria.	Lubomira.
25	Sobota	Jakóba Apostoła.	13 S.	Sob. Arch. Hawrijła.	Sławosz.
26	Niedziela	9 po Św. Kunegundy, Anny M.	14 N.	8 po S. Akiły Ap.	Mirosława.
27	Poniedział. *	Natalii Panny Męcz.	15 P.	Kirika Mucz. i Władimira.	Wszebor.
28	Wtorek	Innocentego P. i Celsa M.	16 W.	Afinohena S. M.	Swiętomir.
29	Sroda	Marty P.	17 S.	Mariny M.	Cierpisława.
30	Czwartek	Abdona i Semeny MM.	18 C.	Jakinfa M.	Ludomir.
31	Piątek	Ignac. Lojoli W. i Heleny M.	19 P.	Makriny P.	Zdobysław.

DNI GALOWE.

* Dnia 1 (19 Czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*
* Dnia 8 (26 Czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówéj,* Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza.*
* Dnia 11 (29 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.*
* Dnia 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*
* Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj,* Małżonki J. K. W. X. *Następcy Tronu* Wirtembergskiego, J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj* i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*
* Dnia 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza* i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

Święta Żydowskie.

Dnia 4 Szabas.
Dnia 5 Szywo-osor-Betamuz czyli post oblężenia Jerozolimy.
Dnia 11 Szabas.
Dnia 17 Rozchodesz czyli I. Aw.
Dnia 18. 25 Szabasy.
Dnia 26 Tysze-Beaw czyli post zburzenia Jerozolimy.
Dnia 31 Chamiszo-ozor-Beaw czyli dzień radosny.

Święta Mahometańskie.

Dnia 3 Jeruzalem ogłoszone za Kaabę (do któréj w czasie modlitwy obracają się twarzami).
Dnia 18 Safar I.

Lipiec  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Lwa* ♌ dnia 22.

Dni		Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżyca	Zachód księżyca	Liczba dni	
		godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz. min.	godz. min.	Od początku r.	Do końca r.
1	Sroda	3	44	8	22	16	38	0	5	12	3	8 24w.		182	184
2	Czwartek	3	45	8	22	16	37	0	6	12	4	9 1w.		183	183
3	Piątek	3	46	8	21	16	35	0	8	12	4	9 30w.		184	182
4	Sobota	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4	9 54w.		185	181
5	Niedziela	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4	10 16w.		186	180
6	Poniedziałek	3	48	8	20	16	32	0	11	12	4	10 37w.		187	179
7	Wtorek	3	49	8	19	16	30	0	13	12	4	10 59w.		188	178
8	Sroda	3	50	8	19	16	29	0	14	12	5	11 22w.		189	177
9	Czwartek	3	51	8	18	16	27	0	16	12	5	11 49w.		190	176
10	Piątek	3	52	8	17	16	25	0	18	12	5	* * *		191	175
11	Sobota	3	53	8	16	16	23	0	20	12	5	0 21r.		192	174
12	Niedziela	3	54	8	16	16	22	0	21	12	5	0 59r.		193	173
13	Poniedziałek	3	55	8	15	16	20	0	23	12	5	1 45r.		194	172
14	Wtorek	3	56	8	14	16	18	0	25	12	5	2 37r.		195	171
15	Sroda	3	57	8	13	16	16	0	27	12	6	3 36r.		196	170
16	Czwartek	3	59	8	12	16	13	0	30	12	6		8 1w.	197	169
17	Piątek	4	0	8	11	16	11	0	32	12	6		8 24w.	198	168
18	Sobota	4	1	8	10	16	9	0	34	12	6		8 44w.	199	167
19	Niedziela	4	2	8	9	16	7	0	36	12	6		9 3w.	200	166
20	Poniedziałek	4	4	8	8	16	4	0	39	12	6		9 20w.	201	165
21	Wtorek	4	6	8	6	16	1	0	42	12	6		9 39w.	202	164
22	Sroda	4	5	8	5	15	59	0	44	12	6		10 0w.	203	163
23	Czwartek	4	8	8	3	15	55	0	48	12	6		10 24w.	204	162
24	Piątek	4	9	8	2	15	53	0	50	12	6		10 54w.	205	161
25	Sobota	4	11	8	1	15	50	0	53	12	6		11 32w.	206	160
26	Niedziela	4	12	7	59	15	47	0	56	12	6		* * *	207	159
27	Poniedziałek	4	14	7	58	15	44	0	59	12	6		0 22r.	208	158
28	Wtorek	4	15	7	56	15	41	1	2	12	6		1 26r.	209	157
29	Sroda	4	17	7	55	15	38	1	5	12	6		2 42r.	210	156
30	Czwartek	4	18	7	53	15	35	1	8	12	6		4 6r.	211	155
31	Piątek	4	19	7	51	15	32	1	11	12	6		5 33r.	212	154

we dnie

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	d.	1	o g.	8 m. 10 rano.
Ostatnia kwadra	d.	7	o g.	11 m. 53 wiecz.
Nów	d.	16	o g.	0 m. 18 rano.
Pierwsza kwadra	d.	23	o g.	10 m. 56 wiecz.
Pełnia	d.	30	o g.	2 m. 57 wiecz.

Księżyc najbliżéj ziemi . d. 1 o g. 4 wiecz.
— na Równiku . . d. 5 o g. 12 w noc.
— najdaléj od ziemi d. 15 o g. 7 wiecz.
— na Równiku . . d. 20 o g. 3 wiecz.
— najbliżéj ziemi . d. 30 o g. 2 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	2 50r.	6 30w.	10 41r.	2 32r.	7 3w.	10 45r.
Wenus	7 41r.	10 35w.	3 10w.	8 17r.	9 57w.	3 7w.
Mars	6 24r.	10 3w	2 13w.	6 20r.	9 22w.	1 56w.
Jowisz	1 0w.	0 4r.	6 31w.	0 6w.	11 6w.	5 36w.
Saturn	11 10r.	11 20r.	5 26w.	10 20r.	10 43w.	4 30w.
Uranus	2 28r.	7 8w.	10 49r.	1 36r.	6 18w.	9 57r.

SIERPIEŃ.

„Czcij Pana z majętności twojéj, a z pierwiastek wszelkiego zboża twego dawaj Mu, a napełnią się gumna twoje obfitością." *Prov. III.* 9. 10.

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Sobota	Piotra w Okowach.	20 S.	Ilii Pror.	Rolisław.
2	Niedziela	10 po S. *N. M. P. Anielskiéj.*	21 N.	9 po S. Simeona Prep.	Swiatosława ś.
3	Poniedział.	Znalezienie ś. Szczepana M.	22 P.	Maryi Mahdaliny.	Letosław.
4	Wtorek	Dominika Wyzn.	23 W.	Trofima M.	Ostromir bł.
5	Sroda	*N. M. P. Snieżnéj.*	24 S.	Borisa i Hlieba.	Stanisława ś.
6	Czwartek	*Przemienienia Pańskiego.*	25 C.	Uspenie S. Anny.	Chlebosław.
7	Piątek	Kajetana Wyznawcy.	26 P.	Jermołaja S. M.	Olech ś.
8	Sobota	Cyrya., Larga i Smaragda MM.	27 S.	Pantelejmona W. M.	Niezamyśl.
9	Niedziela	11 po S. Romana Męczen.	28 N.	10 po S. Prohora i Nikan. Ap.	Borys i Chleb ś.
10	Poniedziałek	Wawrzyńca Męczennika.	29 P.	Kallinika M.	Wawrzyniec.
11	Wtorek	Zuzanny i Dygny P.	30 W.	Siły i Siluana M.	Włodzimira.
12	Sroda	Klary Panny.	31 S.	Jewdokima Praw.	Sława bł.
13	Czwartek	Hipolita i Kassyana MM.	1 C.	*Awhust.* SS. M. Mak.	Rosław.
14	Piątek	† Euzebiusza W.	2 P.	Stefana Archid.	Dobrowój.
15	Sobota	WNIEBOWZIĘCIE N. M. P.	3 S.	Isaakia Prep.	Jacław ś.
16	Niedziela	12 po S. Jacka i Rocha W.	4 N.	11 po S. 7 Otrok w Efez.	Domorad.
17	Poniedziałek	Anastazyusza B.	5 P.	Ewsihnija M.	Miron ś.
18	Wtorek	Agapita M.	6 W.	PREOBR. HOSP.	Bronisława ś.
19	Sroda	Benigny P. i Rufina W.	7 S.	Dometia P. M.	Bolesław.
20	Czwartek	Bernarda Opata i Jordana W.	8 C.	Emiliana Isp.	Sobiesław.
21	Piątek	Joanny Friemot Wd.	9 P.	Matfeja Ap.	Kazimira.
22	Sobota	Symforyana Męczen.	10 S.	Ławrentia Ar.	Radomir.
23	Niedziela	13 po S. Filipa Benicyusza W.	11 N.	12 po S. Ewpa M.	Cichomił.
24	Poniedziałek	Bartłomieja Apostoła.	12 P.	Fotia M.	Cieszymir.
25	Wtorek	Ludwika Króla.	13 W.	Maksima Prep.	Namysław.
26	Sroda	Zefiryna Pap. M.	14 S.	Micheja Pror.	Włastimira.
27	Czwartek	Cezaryusza B. i Przen. ś. Kaz.	15 C.	USPENIE P. BOHOR.	Przedzisław.
28	Piątek	Augustyna B. Dra Kościoła.	16 P.	Neruk. Obr.	Wyszomir.
29	Sobota	Ścięcie ś. Jana Chrzciciela.	17 S.	Mirona M.	Racibor bł.
30	Niedziela	14 po S. Joachima O. N. M. P.	18 N.	13 po S. Flora i Łaura M.	Szczęsny ś.
31	Poniedziałek	Rajmunda W.	19 P.	Andreja Strati.	Swiętosław.

DNI GALOWE.

Dnia 3 (22 Lipca) Imieniny Jej Cesarsko-Królewskiéj Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNÉJ i J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrównéj* Córki Ich Cesar. Królew. Mości i J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj,* Wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie Leuchtenbergskim.*

Dnia 8 (27 Lipca) Rocznica Urodzin Jej Cesarsko-Królewskiéj Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNÉJ, tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* starszego i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 18 (6) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj,* Wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie Leuchtenbergskim.*

Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza.*

Dnia 28 (16) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj.*

Święta Żydowskie.

Dnia 1, 8, 15 Szabasy.
Dnia 16 Rozchodesz czyli 1 Elul.
Dnia 22, 29 Szabasy.

Święta Mahometańskie.

Dnia 5 Święto trąb albo święto światów.
Dnia 16 Rebi-el-awwel I.
Dnia 23 Medyna ogłoszona stolicą.
Dnia 26 Noc święta.
Dnia 27 Narodzenie się Mahometa.

Sierpień  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Panny* ♍ dnia 23.

Dni	Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r	Do końca r.
1 Sobota	4	21	7	50	15	29	1	14	12	6	8	19 w.			213	153
2 Niedziela	4	23	7	48	15	25	1	18	12	6	8	41 w.			214	152
3 Poniedziałek	4	24	7	46	15	22	1	21	12	6	9	3 w.			215	151
4 Wtorek	4	26	7	45	15	19	1	24	12	6	9	27 w.			216	150
5 Sroda	4	27	7	43	15	16	1	27	12	6	9	53 w.			217	149
6 Czwartek	4	29	7	41	15	12	1	31	12	6	10	23 w.			218	148
7 Piątek	4	30	7	39	15	9	1	34	12	6	11	0 w.			219	147
8 Sobota	4	32	7	38	15	6	1	37	12	5	11	43 w.			220	146
9 Niedziela	4	34	7	36	15	2	1	41	12	5	*	* *			221	145
10 Poniedziałek	4	35	7	34	14	59	1	44	12	5	0	33 r.			222	144
11 Wtorek	4	37	7	32	14	55	1	48	12	5	1	30 r.			223	143
12 Sroda	4	39	7	30	14	51	1	52	12	5	2	31 r.			224	142
13 Czwartek	4	40	7	28	14	48	1	55	12	5	3	35 r.			225	141
14 Piątek	4	42	7	26	14	44	1	59	12	5	4	41 r.			226	140
15 Sobota	4	43	7	24	14	41	2	2	12	4	5	48 r.			227	139
16 Niedziela	4	45	7	22	14	37	2	6	12	4			7	29 w.	228	138
17 Poniedziałek	4	47	7	20	14	33	2	10	12	4			7	47 w.	229	137
18 Wtorek	4	48	7	18	14	30	2	13	12	4			8	7 w.	230	136
19 Sroda	4	50	7	16	14	26	2	17	12	4			8	30 w.	231	135
20 Czwartek	4	52	7	14	14	22	2	21	12	3			8	57 w.	232	134
21 Piątek	4	53	7	11	14	18	2	25	12	3			9	31 w.	233	133
22 Sobota	4	55	7	9	14	14	2	29	12	3			10	15 w.	234	132
23 Niedziela	4	57	7	7	14	10	2	33	12	3			11	11 w.	235	131
24 Poniedziałek	4	58	7	5	14	7	2	36	13	2			*	* *	236	130
25 Wtorek	5	0	7	3	14	3	2	40	13	2			0	19 r.	237	129
26 Sroda	5	2	7	1	13	59	2	44	12	2			1	38 r.	238	128
27 Czwartek	5	3	6	58	13	55	2	48	12	1			3	1 r.	239	127
28 Piątek	5	5	6	56	13	51	2	52	12	1			4	27 r.	240	126
29 Sobota	5	6	6	54	13	48	2	55	12	1			5	52 r.	241	125
30 Niedziela	5	8	6	52	13	44	2	59	12	1	7	5 w.			242	124
31 Poniedziałek	5	10	6	50	13	40	3	3	12	1	7	29 w.			243	123

we dnie (Wschód księżyca, 1–8 Sierpień)

we dnie (Wschód księżyca, 9–15 Sierpień)

we dnie (Wschód księżyca, 16–22 Sierpień)

we dnie (Wschód księżyca, 23–29 Sierpień)

we dnie (Wschód księżyca, 30–31 Sierpień)

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Ostatnia kwadra d. 6. o g. 11 m. 30 rano.
- Nów . . . . . d. 14 o g. 3 m. 27 wiecz.
- Pierwsza kwadra d. 22 o g. 7 m. 44 rano.
- Pełnia . . . . . d. 28 o g. 10 m. 19 wiecz.

Księżyc na Równiku . . d. 2 o g. 10 rano.
— najdaléj od ziemi d. 12 o g. 12 w noc.
— na Równiku . . d. 16 o g. 9 wiecz.
— najbliżéj ziemi . d. 27 o d. 10 rano.
— na Równiku . . d. 29 o g. 8 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	4	14 r.	7	58 w.	11	55 r.	5	49 r.	7	54 w.	0	55 w.
Wenus	8	46 r.	9	0 w.	2	56 w.	9	0 r.	8	13 w.	2	39 w.
Mars	6	17 r.	8	40 w.	1	56 w.	6	13 r.	7	58 w.	1	57 w.
Jowisz	11	17 r.	10	6 w.	4	40 w.	10	22 r.	9	10 w.	3	48 w.
Saturn	9	25 r.	9	42 w.	3	31 w.	8	37 r.	8	44 w.	2	38 w.
Uranus	0	36 r.	5	14 w.	8	58 r.	11	36 w.	4	19 w.	8	1 r.

WRZESIEŃ.

„Gotuj na dworze dzieło twoje, i sprawuj pilnie rolą twoję, abyś potém dom twój budował." *Prov. XXIV.*

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Wtorek	Idziego Opata.	20 W.	Samuila. Pror.	Dzierżysław.
2	Środa	Stefana Króla Węgierskiego.	21 S.	Faddeja Ap.	Czcibóg.
3	Czwartek *	Bronisławy P. i Serapii P. M.	22 C.	Ahafonika M.	Przesława bł.
4	Piątek	Róży i Rozalii Panormit. P.	23 P.	Łuppa M.	Rościsława.
5	Sobota	Wiktoryna i Justyniana Bis.	24 S.	Ewticha S. M.	Włodzisław.
6	NIEDZIELA	15 po S. Zacharyasza Pror.	25 N.	14 po S. Warftołomieja Ap.	Drogowit.
7	Poniedział. *	† Reginy Panny M.	26 P.	Adriana i Natalii.	Domosława.
8	WTOREK	NARODZENIE N. M. P.	27 W.	Pimena Pr.	Radosława.
9	Środa	Gorgoniusza. M.	28 S.	Mojseja Mur.	Sobiebór.
10	Czwartek	Mikołaja z Tolentynu W.	29 C.	USIEK. HŁA. S. JOAN.	Władybój.
11	Piątek *	Teodory Pok.	30 P.	Alexandra Newsk.	Iścisław.
12	Sobota	Waleryana i Salezego MM.	31 S.	Położ. Pojasa P. Bohor.	Radzimir.
13	NIEDZIELA	16 po S. *Im. Maryi.* Mauryl. B.	1 N.	15 po S. *Sent.* Simeona Stoł.	Chronisław.
14	Poniedziałek	Podwyższenie ś. Krzyża.	2 P.	Mamanta Muczen.	Ziemomysł bł.
15	Wtorek	Nikodema Kapłana M.	3 W.	Anfima S. M.	Budzimił.
16	Środa	† Cypryana B. i Eufemii M.	4 S.	Wawiły S. M.	Sędzisław.
17	Czwartek	5 ran ś. Franciszka.	5 C.	Zacharyi Pror.	Drogosław.
18	Piątek	† Józefa z Kop. i Tomasza.	6 P.	Wosp. Cz. Arch. Michaiła.	Dobrowit.
19	Sobota	† i Konstanc. M. January. M.	7 S.	Sozonta M.	Krzepimir.
20	NIEDZIELA *	17 po S. Eustachiusza M.	8 N.	16 po S. ROŻD. P. BOHOR.	Myślisław.
21	Poniedział. *	Mateusza Apost. i Ewang.	9 P.	Joakima i Anny.	Bożydar.
22	Wtorek	Maurycego M.	10 W.	Minodory M.	Zelimir.
23	Środa	Tekli P. M.	11	Feodory P.	Bogusława bł.
24	Czwartek	*N. M. P.* od wykupu niewoln.	12 C.	Aftonoma S. M.	Homir.
25	Piątek	Aurelii Panny.	13 P.	Kornilia Sotnika.	Swiatopełk.
26	Sobota	Cypr., Just. MM. i Józefat. B. M.	14 S.	WOZD. CZ. KREST	Ładysław bł.
27	NIEDZIELA	18 po S. Ładysla. z Gielniowa	15 N.	17 po S. Nikity W. M.	Damian.
28	Poniedziałek	Wacława Króla Czeskiego M.	16 P.	Ewfimii W. Mucz.	Wacław ś.
29	Wtorek *	Michała Archanioła.	17 W.	Sofii M.	Dadzibóg.
30	Środa	Hieronima Kapł. Dra Kościoła.	18 S.	Ewmenia Pr.	Imisław.

DNI GALOWE.

* Dnia 3 (22 Sierpnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W, X. *Olgi Konstantynównéj.*

* Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznica Koronacyi Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości N. ALEXANDRA II. MIKOŁAJEWICZA i Jej Cesarsko-Królewskiéj Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNÉJ.

* Dnia 11 (30 Sierpnia) Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości N. ALEXANDRA II. MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza,* oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj,* Małżonki J. K. W. W. X. *Następcy Tronu Wirtembergskiego* i Święto Orderu Ś. Alexandra Newskiego.

* Dnia 20 (8) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj.*

* Dnia 21 (9) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza.*

* Dnia 29 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

Święta Żydowskie.

Dnia 5, 12 Szabasy.
Dnia 14 Rozchodesz czyli I. Tyszry. Nowy Rok 5624 od stworzenia świata.
Dnia 15 Drugie święto Nowego Roku.
Dnia 16 Post Gedalia.
Dnia 19 Szabas.
Dnia 23 Jomkipur czyli Sądny dzień.
Dnia 26 Szabas.
Dnia 28, 29 Sukos czyli Święta uroczyste Kuczek.

Święta Mahometańskie.

Dnia 7 Śmierć Mahometa.
Dnia 15 Rebi-el-aszer I.

Wrzesień  ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak *Wagi* ♎ dnia 23. Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Wtorek	5	11	6	47	13	36	3	7	12	0	7	55 w.			244	122
2	Środa	5	13	6	45	13	32	3	11	12	0	8	24 w.			245	121
3	Czwartek	5	15	6	43	13	28	3	15	11	59	8	59 w.			246	120
4	Piątek	5	16	6	40	13	24	3	19	11	59	9	40 w.	we dnie		247	119
5	Sobota	5	18	6	38	13	20	3	23	11	59	10	28 w.			248	118
6	Niedziela	5	20	6	36	13	16	3	27	11	58	11	23 w.			249	117
7	Poniedziałek	5	21	6	34	13	13	3	30	11	58	*	* *			250	116
8	Wtorek	5	23	6	31	13	8	3	35	11	58	0	23 r.			251	115
9	Środa	5	25	6	29	13	4	3	39	11	57	1	25 r.			252	114
10	Czwartek	5	26	6	27	13	1	3	42	11	57	2	30 r.			253	113
11	Piątek	5	28	6	24	12	56	3	47	11	57	3	37 r.			254	112
12	Sobota	5	30	6	22	12	52	3	51	11	56	4	45 r.			255	111
13	Niedziela	5	31	6	19	12	48	3	55	11	56	5	54 r.			256	110
14	Poniedziałek	5	33	6	17	12	44	3	59	11	56			6	14 w.	257	109
15	Wtorek	5	35	6	13	12	38	4	5	11	55			6	37 w.	258	108
16	Środa	5	36	6	12	12	36	4	7	11	55			7	3 w.	259	107
17	Czwartek	5	38	6	10	12	32	4	11	11	55			7	35 w.	260	106
18	Piątek	5	40	6	8	12	28	4	15	11	54			8	15 w.	261	105
19	Sobota	5	41	6	5	12	24	4	19	11	54			9	6 w.	262	104
20	Niedziela	5	43	6	3	12	20	4	23	11	54			10	8 w.	263	103
21	Poniedziałek	5	44	6	1	12	17	4	26	11	53			11	20 w.	264	102
22	Wtorek	5	46	5	58	12	12	4	31	11	53			*	* *	265	101
23	Środa	5	48	5	56	12	8	4	55	11	53			0	39 r.	266	100
24	Czwartek	5	49	5	54	12	5	4	38	11	52			2	1 r.	267	99
25	Piątek	5	51	5	51	12	0	4	43	11	52			3	24 r.	268	98
26	Sobota	5	53	5	49	11	56	4	47	11	52			4	46 r.	269	97
27	Niedziela	5	55	5	47	11	52	4	51	11	51	5	29 w.			270	96
28	Poniedziałek	5	56	5	44	11	48	4	55	11	51	5	55 w.			271	95
29	Wtorek	5	58	5	42	11	44	4	59	11	51	6	23 w.	we dnie		272	94
30	Środa	6	0	5	40	11	40	5	3	11	50	6	56 w.			273	93

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Ostatnia kwadra	d. 5	o g. 2	m. 34 wiecz.
● Nów	d. 13	o g. 6	m. 6 rano.
☽ Pierwsza kwadra	d. 20	o g. 2	m. 57 wiecz.
○ Pełnia	d. 27	o g. 7	m. 28 rano.

Księżyc najdaléj od ziemi d. 8 o g. 12 w poł.
— na Równiku . . . d. 13 o g. 4 rano.
— najbliżéj ziemi . d. 24 o g. 10 rano.
— na Równiku . . . d. 26 o g. 6 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	7	21 r.	7	21 w.	1	24 w.	8	17 r.	6	38 w.	1	28 w.
Wenus	8	49 r.	7	3 w.	1	55 w	7	56 r.	5	47 w.	0	49 w.
Mars	6	9 r.	7	10 w.	0	40 w.	6	6 r.	6	26 w.	0	16 w.
Jowisz	9	42 r.	8	12 w.	2	55 w.	8	59 r.	7	17 w.	2	8 w.
Saturn	7	42 r.	7	44 r.	1	41 w.	6	52 r.	6	48 w.	0	50 w.
Uranus	1	35 w.	3	17 w.	7	0 r.	9	37 w.	2	21 w.	6	0 r.

PAŹDZIERNIK.

„Baczcież a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa: albowiem żywot każdego nie jest w dostatku tego co ma.” *Luc. XII.*

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni		Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Czwartek	Remigiusza Biskupa.	19	C.	Trofima M.	Znatisław.
2	Piątek	Aniołów Stróżów.	20	P.	Ewstafia W. M.	Stanimir.
3	Sobota *	Kandyda Męczennika.	21	S.	Kondrata Ap.	Siemian.
4	Niedziela * ☾	19 po S. *N. M. P. Róż.* Francisz.	22	N.	18 po S. Foki. S. M.	Bratysław bł.
5	Poniedziałek	Placyda i Flawiany Panny.	23	P.	Zacz. S. Joanna Krest.	Zasław.
6	Wtorek	Brunona Wyznaw.	24	W.	Fekły M.	Bronisław.
7	Sroda	Justyny P. M.	25	S.	Ewfrosinii i Serhia P.	Rosława.
8	Czwartek	Brygidy Wdowy.	26	C.	JOANNA BOHOSŁ.	Wojsława.
9	Piątek	Dyonizego Bisk. Męcz.	27	P.	Kalistrata M.	Domogost.
10	Sobota	Franciszka Borgiasza W.	28	S.	Charitona Prep.	Tomił.
11	Niedziela	20 po S. Wincentego Kadłub.	29	N.	19 po S. Kiriaka Prep.	Dobromiła.
12	Poniedział. ☽	Maxymiliana Biskupa.	30	P.	Hrihoria S. M.	Grzmisław.
13	Wtorek	Edwarda Króla Ang.	1	W.	*Okt.* POKR. PR. BOH.	Ziemisław.
14	Sroda	Kalixta Pap. Męcz.	2	S.	Kipriana S. M.	Dzierżymir.
15	Czwartek	Jadwigi Wdowy i Teresy P.	3	C.	Dionisia S. M.	Drogosława.
16	Piątek *	Florentyna Biskupa.	4	P.	Jerofeja S. M.	Radzisław.
17	Sobota *	Wiktora Biskupa.	5	S.	Charatiny M. i 3 Swiat.	Żytisława.
18	Niedziela	21 po S. Łukasza Ewangelisty.	6	N.	20 po S. Ftomy Ap.	Bratumił.
19	Poniedział. ☽	Piotra z Alkantary Wyzn.	7	P.	Serhia M.	Ziemowit bł.
20	Wtorek	Ireny P. i Przenieś. S. Wojc.	8	W.	Pełahii Prep.	Budzisława.
21	Sroda	Urszuli P.	9	S.	Jakowa Ap.	Daromiła.
22	Czwartek	Korduli Panny M. i Alfonsa.	10	C.	Ewłampia M.	Przybysława.
23	Piątek	Jana Kapistrana Wyzn.	11	P.	Filipa Ap.	Włastimir.
24	Sobota	Rafała Archaniola.	12	S.	Prowa M.	Siemisław.
25	Niedziela *	22 po S. Jana Kantego Krysp.	13	N.	21 po S. Karpa M. i Papiły.	Samomysł.
26	Poniedział. ☽	Ewarysta Papieża Męcz.	14	P.	Nazaria M.	Lutosław.
27	Wtorek	Sabiny M.	15	W.	Ewfimia Pr.	Witomił.
28	Sroda	Szymona i Judy Tadeusza.	16	S.	Łonbina M.	Władybój.
29	Czwartek	Narcyssa B. Euzebii P. M.	17	C.	Osii Pror.	Dalemił.
30	Piątek	Zenobii M. i Zenobiusza B. M.	18	P.	Łuki Ap.	Przemysława.
31	Sobota	† Wolfganga Biskupa.	19	S.	Joila Pror.	Godzimir.

DNI GALOWE.

* Dnia 3 (21 Września) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

* Dnia 4 (22 Września) Święto Orderu Ś-go Równo-Apostolskiego *Xięcia Włodzimierza.*

* Dnia 17 (5) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrównéj,* Córki Ich Cesarsko-Królewskiéj Mości i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza.*

* Dnia 25 (13) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza.*

Święta Żydowskie.

Dnia 3 Szabas.
Dnia 4 Hoszana czyli święto Palm.
Dnia 5, 6 Ostatnie Święta uroczyste Kuczek.
Dnia 7 Dzień radosny.
Dnia 10 Szabas.
Dnia 14 Rozchodesz czyli I. Marcheszwan.
Dnia 17, 24, 31 Szabasy.

Święta Mahometańskie.

Dnia 14 Dszemadi-el-awwel I.
Dnia 21 Narodzenie się Alego.
Dnia 28 Śmierć Alego.

Październik  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Niedźwiadka* ♏ dnia 23.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Czwartek	6	1	5	37	11	36	5	7	11	50	7	35 w.			274	92
2	Piątek	6	3	5	35	11	32	5	11	11	50	8	22 w.	we dnie		275	91
3	Sobota	6	5	5	33	11	28	5	15	11	49	9	14 w.			276	90
4	Niedziela	6	6	5	30	11	24	5	19	11	49	10	12 w.			277	89
5	Poniedziałek	6	8	5	28	11	20	5	23	11	49	11	14 w.			278	88
6	Wtorek	6	10	5	26	11	16	5	27	11	48	*	* *			279	87
7	Środa	6	12	5	23	11	11	5	32	11	48	0	18 r.			280	86
8	Czwartek	6	13	5	21	11	8	5	35	11	48	1	24 r.			281	85
9	Piątek	6	15	5	19	11	4	5	39	11	47	2	30 r.			282	84
10	Sobota	6	17	5	16	10	59	5	44	11	47	3	39 r.			283	83
11	Niedziela	6	18	5	14	10	56	5	47	11	47	4	49 r.			284	82
12	Poniedziałek	6	20	5	12	10	52	5	51	11	47	6	0 r.			285	81
13	Wtorek	6	22	5	10	10	48	5	55	11	46	7	14 r.			286	80
14	Środa	6	24	5	8	10	44	5	59	11	46					287	79
15	Czwartek	6	26	5	5	10	39	6	4	11	46					288	78
16	Piątek	6	27	5	3	10	36	6	7	11	46					289	77
17	Sobota	6	29	5	1	10	32	6	11	11	46					290	76
18	Niedziela	6	31	4	59	10	28	6	15	11	45					291	75
19	Poniedziałek	6	33	4	58	10	25	6	18	11	45					292	74
20	Wtorek	6	34	4	55	10	21	6	22	11	45					293	73
21	Środa	6	36	4	52	10	16	6	27	11	45					294	72
22	Czwartek	6	38	4	50	10	12	6	31	11	45					295	71
23	Piątek	6	40	4	48	10	8	6	35	11	45					296	70
24	Sobota	6	42	4	46	10	4	6	39	11	44					297	69
25	Niedziela	6	43	4	44	10	1	6	42	11	44					298	68
26	Poniedziałek	6	45	4	42	9	57	6	46	11	44					299	67
27	Wtorek	6	47	4	40	9	53	6	50	11	44	4	53 w.			300	66
28	Środa	6	49	3	38	9	49	6	54	11	44	5	29 w.			301	65
29	Czwartek	6	51	3	36	9	45	6	58	11	44	6	13 w.			302	64
30	Piątek	6	53	3	34	9	41	7	2	11	44	7	4 w.			303	63
31	Sobota	6	54	3	32	9	38	7	5	11	44	8	0 w.			304	62

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Ostatnia kwadra	d. 4	o g.	8 m. 45 wiecz.
● Nów	d. 12	o g.	8 m. 6 wiecz.
☽ Pierwsza kwadra	d. 19	o g.	9 m. 30 wiecz.
○ Pełnia	d. 26	o g.	7 m. 20 wiecz.

Księżyc najdaléj od ziemi d. 6 o g. 6 rano.
— na Równiku . . d. 10 o g. 11 rano.
— najbliżéj ziemi . d. 20 o g. 10 wiecz.
— na Równiku . . d. 23 o g. 2 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	8	7 r.	5	44 w.	0	53 w.	5	40 r.	4	45 w.	11	14 r.
Wenus	6	12 r.	4	38 w.	11	27 r.	4	26 r.	3	47 w.	10	9 r.
Mars	6	2 r.	5	42 w.	11	52 r.	6	1 r.	4	57 w.	11	31 r.
Jowisz	8	6 r.	6	24 w.	1	19 w.	7	36 r.	5	32 w.	0	32 w.
Saturn	6	0 r.	5	46 w.	11	56 r.	5	15 r.	4	56 w.	11	7 r.
Uranus	8	38 w.	1	22 w.	5	0 r.	7	38 w.	0	22 w.	4	4 r.

LISTOPAD.

„Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń." *Eccl. IX.*

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Niedziela	23 po S. WSZYST. ŚWIĘT.	20 N.	22 po S. Artemia W. M.	Warcisław.
2	Poniedziałek	*Dzień Zaduszny.* Wiktoryna.	21 P.	Ilariona Welik.	Witimir.
3	Wtorek	Huberta Biskupa.	22 W.	KAZ. BOŻ. MAT.	Chwalisław.
4	Sroda	Karola Boromeusza B. W.	23 S.	Jakowa Apost.	Mściwój.
5	Czwartek	Emeryka Kr. Zacharyasza.	24 C.	Arefy M.	Sławomir bł.
6	Piątek	Leonarda W.	25 P.	Markiana M.	Wszewład.
7	Sobota	Wilibrorda Biskupa W.	26 S.	Dimitria W. M.	Żytomir.
8	Niedziela	24 po S. *Op. N. M. P.* Godefry.	27 N.	23 po S. Nestora M.	Sędziwój.
9	Poniedziałek	Teodora Męczennika.	28 P.	Terentia M. i Neoniły.	Bogodar.
10	Wtorek	Andrzeja z Awelinu.	29 W.	Anastasii Rym.	Ludomir.
11	Sroda	Marcina Biskupa.	30 S.	Zinowia i Zinowii M.	Spitosław.
12	Czwartek	5 braci Pol. MM. i Marcina P.	31 C.	Stachia Ap.	Nowosław.
13	Piątek	Dydaka Wyznawcy.	1 P.	*Noj.* Kosmy i Damiana.	Wszerad.
14	Sobota	Serapiona M. Klementyna.	2 S.	Akindina M.	Wodzimir.
15	Niedziela	25 po S. Stanisława Kostki.	3 N.	24 po S. Akepsimy M.	Przebysław.
16	Poniedziałek	Edmunda B. i Jana z tow. M.	4 P.	Joannikia Prep.	Stanisława K.
17	Wtorek	Salomei Panny.	5 W.	Hałaktiona M.	Zbisława.
18	Sroda	Maxyma Biskupa.	6 S.	Pawła Patr. K.	Radomir.
19	Czwartek	Elżbiety Królow. Węg. Wd.	7 C.	SS. 33 Muczen. w Melit.	Drogomira.
20	Piątek	Felixa Walezyusza Wyzn.	8 P.	SOB. S. ARCH. MICHAIŁA.	Sędzimir.
21	Sobota	*Ofiarowanie N. M. P.*	9 S.	Onisifora i Porfirija M.	Sław.
22	Niedziela	26 po S. Cecylii Panny M.	10 N.	25 po S. Erasta i Olimpa Ap.	Wszemiła.
23	Poniedziałek	Klemensa Papieża.	11 P.	Miny M.	Miływój.
24	Wtorek	Jana od Krzyża W.	12 W.	Joanna Miłost.	Dorosław.
25	Sroda	Katarzyny P. M.	13 S.	Joanna Złotoust.	Chwalimira.
26	Czwartek	Piotra Aleksandryjs. B. M.	14 C.	Filipa Apost.	Lechosław.
27	Piątek	Barlaama i Józefata Pust.	15 P.	1 den Posta. Huria M.	Tomir.
28	Sobota	Rufa Męcz. i Mansweta B.	16 S.	Matfeja Ap. i Ew.	Gościrad.
29	Niedziela	1 Adw. Saturnina Męcz.	17 N.	26 po S. Hrihoria Neokesar.	Przemyśl.
30	Poniedziałek	Andrzeja Apostoła.	18 P.	Platona i Romana M.	Ludosław.

DNI GALOWE.

Dnia 18 (6) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza młodszego.*
Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W X. *Michała Mikołajewicza,* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza;* tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich Orderów.

Święta Żydowskie.

Dnia 7 Szabas.
Dnia 12 Rozchodesz czyli I. Kislew.
Dnia 14, 21, 28 Szabasy.

Święta Mahometańskie.

Dnia 2 Zdobycie Konstantynopola przez Mahometa II. r. 1455, po Narodzeniu Chrystusa.
Dnia 13 Dszumadi-el-aszer I. Anioł Gabryel pokazuje się Prorokowi.
Dnia 21 Narodzenie się Ebubekera siódmego Imana.

Listopad  ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak *Strzelca* ♐ dnia 22.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Niedziela	6	56	4	30	9	34	7	9	11	44	9	1w.			305	61
2	Poniedziałek	6	58	4	29	9	31	7	12	11	44	10	4w.			306	60
3	Wtorek	7	0	4	27	9	27	7	16	11	44	11	9w.			307	59
4	Sroda	7	2	4	25	9	23	7	20	11	44	*	* *			308	58
5	Czwartek	7	4	4	23	9	19	7	24	11	44	0	15r.			309	57
6	Piątek	7	5	4	21	9	16	7	27	11	44	1	22r.			310	56
7	Sobota	7	7	4	20	9	13	7	30	11	44	2	30r.			311	55
8	Niedziela	7	9	4	18	9	9	7	34	11	44	3	40r.			312	54
9	Poniedziałek	7	11	4	16	9	5	7	38	11	44	4	53r.			313	53
10	Wtorek	7	13	4	15	9	2	7	42	11	44	6	8r.			314	52
11	Sroda	7	15	4	13	8	58	7	45	11	44	7	23r.	4	11w.	315	51
12	Czwartek	7	16	4	11	8	55	7	48	11	44			4	56w.	316	50
13	Piątek	7	18	4	10	8	52	7	51	11	44			5	53w.	317	49
14	Sobota	7	20	4	8	8	48	7	55	11	45			7	1w.	318	48
15	Niedziela	7	22	4	7	8	45	7	58	11	45			8	17w.	319	47
16	Poniedziałek	7	24	4	6	8	42	8	1	11	45			9	36w.	320	46
17	Wtorek	7	25	4	4	8	39	8	4	11	45			10	55w.	321	45
18	Sroda	7	27	4	3	8	36	8	7	11	45			*	* *	322	44
19	Czwartek	7	29	4	2	8	33	8	10	11	45			0	15r.	323	43
20	Piątek	7	31	4	0	8	29	8	14	11	46			1	32r.	324	42
21	Sobota	7	32	3	59	8	27	8	16	11	46			2	49r.	325	41
22	Niedziela	7	34	3	58	8	24	8	19	11	46			4	4r.	326	40
23	Poniedziałek	7	36	3	57	8	21	8	22	11	46			5	18r.	327	39
24	Wtorek	7	37	3	56	8	19	8	24	11	47			6	29r.	328	38
25	Sroda	7	39	3	55	8	16	8	27	11	47			7	34r.	329	37
26	Czwartek	7	41	3	54	8	14	8	29	11	47	4	54w.			330	36
27	Piątek	7	42	3	53	8	11	8	32	11	48	5	48w.			331	35
28	Sobota	7	44	3	52	8	8	8	35	11	48	6	48w.			332	34
29	Niedziela	7	45	3	51	8	6	8	37	11	48	7	50w.			333	33
30	Poniedziałek	7	47	3	50	8	3	8	40	11	49	8	55w.			334	32

we dnie

we dnie

we dnie

GRUDZIEŃ.

„Oto krótkie lata mijają, a idę ścieszką, którą się nie wrócę." *Hiob. XVI.*

Dni		Swięta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Swięta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Slawiańskie
1	Wtorek	Eligiusza Biskupa.	19 W.	Awdia Pror.	Samosława.
2	Sroda	Bibianny Panny M.	20 S.	Hrihoria Dekap.	Szulisław.
3	Czwartek	Franciszka Xawerego Wyzn.	21 C.	WCH. PR. BOHOR.	Wiślimir.
4	Piątek	Barbary Panny M.	22 P.	Filimona Ap.	Lubomiła.
5	Sobota	Sabby Op. Piotra Chryzolo. B.	23 S.	Amfilochia i Mitrofana.	Spitosława.
6	Niedziela	2 Adw. Mikołaja Biskupa M.	24 N.	27 po S. Ekateriny W. M.	Jarogniew.
7	Poniedziałek	† Ambrożego Bisk. Dok. Koś.	25 P.	Klimenta Papy Rim.	Ludomyśl.
8	Wtorek	NIEPOK. POCZ. N. M. P.	26 W.	Alipia Prep.	Boguwola.
9	Sroda	Leokadii P. M. Waleryi P.	27 S.	Jakowa W. M.	Wyszosława.
10	Czwartek	*N. M. P. Loretańskiéj.*	28 C.	Stefana P. M.	Radzisława bł.
11	Piątek	Damazego Papieża W.	29 P.	Paramona M.	Wojmir.
12	Sobota	Synezyusza i Alexandra M.	30 S.	Andreja Ap. Perwozw.	Wolidar.
13	Niedziela	3 Adw. Łucyii i Otylii PP.	1 N.	28 po S. *Dek.* Nauma Pror.	Władysława.
14	Poniedziałek	Spirydyona Bisk. W.	2 P.	Awakuma Pror.	Sławibor.
15	Wtorek	Ireneusza M.	3 W.	Sofonia Pror.	Wolimir.
16	Sroda	† Euzebiusza B. M. i Albiny.	4 S.	Warwary W. M.	Zdzisław.
17	Czwartek	Łazarza Biskupa	5 C.	Sawwy Osw.	Żyrosław.
18	Piątek	† Gracyana Biskupa.	6 P.	NIKOŁAJA CZUD.	Wszemir.
19	Sobota	† Faustyny Wdowy.	7 S.	Amwrosia Ep.	Mścigniew.
20	Niedziela	4 Adw. Teofila Męczen.	8 N.	29 po S. Patapia Prep.	Bogumiła.
21	Poniedziałek	Tomasza Apostola.	9 P.	Zacz. S. Anny.	Tomisław bł.
22	Wtorek	Flawiana i Zenona MM.	10 W.	Miny M.	Drogomir.
23	Sroda	Wiktoryi Panny M.	11 S.	Daniiła Prep.	Sławomira.
24	Czwartek	† *Wigilia.* Adama i Ewy.	12 C.	Spiridona Czud.	Godysława.
25	Piątek	NARODZENIE CHRYST. P	13 P.	Jewstratia M.	Grzmisława.
26	Sobota	SZCZEPANA 1 MĘCZEN.	14 S.	Firsa M.	Wróciwój.
27	Niedziela	po N. Chr. P. Jana Ewangel.	15 N.	Praotcy Elewferia S. M.	Radomyśl.
28	Poniedziałek	Młodzianków.	16 P.	Ahheja Pror.	Godzisław.
29	Wtorek	Tomasza Kantuar. Dawida Kr.	17 W.	Daniła Pror.	Gosław. bł.
30	Sroda	Eugeniusza B. W.	18 S.	Sewastiana M.	Ludomił.
31	Czwartek	Sylwestra Papieża.	19 C.	Wonifatia M.	Lassota.

DNI GALOWE.

Dnia 6 (24 Listopada) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj* i Święto Orderu Ś. Katarzyny Wielkiéj Męczenniczki.
Dnia 8 (26 Listopada) Święto Orderu Ś. Jerzego Wielkiego Męczennika.
Dnia 12 (30 Listopada) Święto Orderu Ś. Andrzeja Apostoła.
Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. CESARZEWICZA W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu i J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Swięta Żydowskie.

Dnia 5 Szabas.
Dnia 6 Chanuka czyli pamiątka zwycięztwa Mahabeuszów.
Dnia 11 Rozchodesz czyli I. Tebet.
Dnia 12, 19, 26 Szabasy

Swięta Mahometańskie.

Dnia 1 Narodzenie się Fatymy, córki Mahometa.
Dnia 12 Redszeb I. Zbudowanie Arki Noego.
Dnia 15 Noc tajemnic.

Grudzień  ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak *Koziorożca* ♑ d. 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

Dni		Wschód Słońca godz.	min.	Zachód Słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.	Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12. godz.	min.	Wschód księżyca godz.	min.	Zachód księżyca godz.	min.	Liczba dni Od początku r.	Do końca r.
1	Wtorek	7	48	3	50	8	2	8	41	11	49	10	0 w.			335	31
2	Środa	7	50	3	49	7	59	8	44	11	49	11	6 w.			336	20
3	Czwartek	7	51	3	48	7	57	8	46	11	50	*	* *			337	29
4	Piątek	7	53	3	48	7	55	8	48	11	50	0	12 r.	we dnie		338	28
5	Sobota	7	54	3	47	7	53	8	50	11	51	1	20 r.			339	27
6	Niedziela	7	55	3	47	7	52	8	51	11	51	2	30 r.			340	26
7	Poniedziałek	7	56	3	46	7	50	8	53	11	51	3	43 r.			341	25
8	Wtorek	7	58	3	46	7	48	8	55	11	52	6	57 r.			342	24
9	Środa	7	59	3	46	7	47	8	56	11	52	8	12 r.			343	23
10	Czwartek	8	0	3	46	7	46	8	57	11	53			3	36 w.	344	22
11	Piątek	8	1	3	45	7	44	8	59	11	53			4	41 w.	345	21
12	Sobota	8	2	3	45	7	43	9	0	11	54			5	56 w.	346	20
13	Niedziela	8	3	3	45	7	42	9	1	11	54			7	17 w.	347	19
14	Poniedziałek	8	4	3	45	7	41	9	2	11	55			8	40 w.	348	18
15	Wtorek	8	5	3	45	7	40	9	3	11	55			10	2 w.	349	17
16	Środa	8	6	3	46	7	40	9	3	11	56			11	21 w.	350	16
17	Czwartek	8	7	3	46	7	39	9	4	11	56			*	* *	351	15
18	Piątek	8	7	3	46	7	39	9	4	11	57			0	38 r.	352	14
19	Sobota	8	8	3	46	7	38	9	5	11	57			1	45 r.	353	13
20	Niedziela	8	9	3	47	7	38	9	5	11	58			3	7 r.	354	12
21	Poniedziałek	8	9	3	47	7	38	stanowisko		11	58			4	18 r.	355	11
22	Wtorek	8	10	3	48	7	38			11	59			5	24 r.	356	10
23	Środa	8	10	3	48	7	38			11	59			6	24 r.	357	9
24	Czwartek	8	11	3	49	7	38			12	0	3	39 w.	7	16 r.	358	8
25	Piątek	8	11	3	49	7	38	przybyło		12	0	4	37 w.			359	7
26	Sobota	8	11	3	50	7	39	0	1	12	1	5	39 w.			360	6
27	Niedziela	8	12	3	51	7	39	0	1	12	1	6	42 w.			361	5
28	Poniedziałek	8	12	3	52	7	40	0	2	12	2	7	47 w.	we dnie		362	4
29	Wtorek	8	12	3	53	7	41	0	3	12	2	8	52 w.			363	3
30	Środa	8	12	3	54	7	42	0	4	12	3	9	58 w.			364	2
31	Czwartek	8	12	3	55	7	43	0	5	12	3	11	4 w.			365	1

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Ostatnia kwadra	d. 3	o g. 1	m. 38 wiecz.
● Nów	d. 10	o g. 9	m. 48 wiecz.
☽ Pierwsza kwadra	d. 17	o g. 1	m. 10 wiecz.
○ Pełnia	d. 25	o g. 4	m. 15 rano.
Księżyc na Równiku . . .	d. 4	o g. 4	rano.
— najbliżéj ziemi .	d. 12	o g. 6	wiecz.
— na Równiku . .	d. 17	o g. 2	rano.
— najdaléj od ziemi	d. 28	o g. 3	wiecz.
— na Równiku . .	d. 31	o g. 1	wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.	Dnia 16-go Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Przejście przez Południk g.	m.
Merkury	7	54 r.	3	41 w.	11	47 r.	8	56 r.	4	3 w.	0	31 w.
Wenus	3	39 r.	2	13 w.	8	46 r.	3	41 r.	1	48 w.	8	45 r.
Mars	6	0 r.	2	56 w.	10	29 r.	6	1 r.	2	22 w.	10	11 r.
Jowisz	5	32 r.	2	50 w.	10	10 r.	4	50 r.	1	58 w.	9	25 r.
Saturn	2	42 w.	2	7 w.	8	24 r.	1	50 r.	1	7 w.	7	30 r.
Uranus	4	46 w.	9	19 w.	0	50 r.	3	30 w.	8	11 r.	11	51 w.

EWANGELIE NA WSZYSTKIE SWIĘTA W ROKU 1863.

Na Nowy Rok. U Łukasza ś. w roz. 2. *o Obrzezaniu Chrystusa Pana.*
— N. po Nowym Roku. U Mateusza ś. w roz. 2: *o Ucieczce do Egiptu.*
— Trzech Króli. U Mat. ś w r 2: *o ŚŚ. Trzech Królach.*
— N. 1 po 3 Królach. U Łukasza ś. w roz. 2: *o Chrystusie w 12 latach.*
— N. 2 po 3 Królach. U Jana ś. w roz. 2: *o Godach w kanie Galilejskiéj.*
— N. 3 po 3 Królach. U Mateusza ś. w roz. 8: *o trędowatym i o setniku.*
— N. Starozapustną. U Mateusza ś. w roz. 30: *o robotnikach w winnicy.*
— Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łukasza ś. w roz. 2: *o przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*
— N. Mięsopustną. U Łuk. ś. w roz. 8: *o nasieniu i roli.*
— N. Zapustną. U Łukasza ś. w roz. 18: *Jezus przepowiada swą mękę.*
— Popielec. U Mateusza ś. w roz. 6: *o poście*
— N. Wstępną. U Mateusza ś. roz. 4: *o diable który kusił Jezusa.*
— N. Suchą. U Mateusza ś. w roz. 8: *o przemienieniu się Jezusowém.*
— N. Głuchą. U Łuk. ś. w roz. 11: *o wyrzucaniu czartów.*
— N. Środopostną. U Jana ś. w r. 6: *o nakarmieniu 5000 ludzi*
— N. Białą. U Jana ś. w r. 8: *o Żydach chcących ukamienować Jezusa.*
— Zwiastowanie N. M. P. Łuk. ś. w r. 1: *o posłaniu Anioła Gabryela do Nazaret do N. M. Panny.*
— N. Kwietnią. U Mat. ś. w r. 21: *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
— Wielki Czwartek. U Jana ś. w r. 13: *o wieczerzy Pańskiéj i umywaniu nóg Apostołom przez Chrystusa.*
— Wielki Piątek. *Passya według Jana ś w r. 18 i 19.*
— N. Wielkanocną. U Marka ś. w r. 16: *o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana*
— Poniedziałek wielkanocny. U Łuk. ś. w r. 24: *o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emmaus.*
— N. Przewodnią. U Jana ś. w r. 20: *o pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
— N. 2 po Wielk. U Jana ś. w r. 10: *o Chrystusie dobrym Pasterzu*
— N. 3 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
— N. 4 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o przyczynie odejścia Chrystusa.*
— ś. Stanisława. U Jana ś. w r 10: *o dobrym Pasterzu Chrystusie.*
— N. 5. po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o skutkach prośby w Imię Jezusa.*
— Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w r. 16: *o Wniebowstąpieniu Chrystusa.*
— N. 6 po Wielk. U Jana ś. w r. 15: *o przyjściu pociechy Ducha Świętego*
— Zesłanie Duch Ś. U Jana ś. w r. 14: *o Zesłaniu Ducha Ś-go.*
— Poniedziałek Świąteczny. U Jana ś. w r. 3: *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
— Trójcę Świętą U Mat. ś. w r. 28: *o mocy danéj Chrystusowi.*
— Boże Ciało. U Jana ś. w r. 6: *o ciele i krwi Chrystusa.*
— N. 2 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 13: *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*
— N. 3 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 15: *o zgubionéj owcy i groszu.*
— N. 4 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 5: *o obfitym Piotra połowie ryb*
— N. 5 po Świąt. u Mat. ś w r. 5: *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
— ŚŚ. Piotra iPawła. U Mat. ś. w r. 16; *o Władzy danéj ś. Piotrowi.*
— N. 6 po Świąt. U Marka ś. w r. 8: *o nakarmieniu 4000 ludzi.*
— N. 7 po Świąt. U Mat. ś. w r. 7: *o fałszywych prorokach.*
— N. 8 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 16: *o niesprawiedliwym szafarzu.*
— N. 9 po Świąt. U Łuk. ś w r. 19: *o zburzeniu Jerozolimy.*
— N. 10 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 10: *o faryzeuszu i celniku.*
— N. 11 po Świąt. U Marka ś. w r. 7: *o głuchym i niemym.*
— Wniebowzięcie N, M. P. U Łuk. ś. w r. 10: *o Maryi i Maroie usługującéj Jezusowi.*
— N. 12 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 10: *o rannym i Samarytanie.*
— N. 13 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 17: *o uzdrowieniu 10 trędowatych.*
— N. 14 po Świąt. U Mat. ś. w r. 6: *o służeniu Bogu i mamonie.*
— N. 15 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 7: *o wskrzeszeniu syna wdowy.*
— Narodzenie N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
— N 16 po Świąt. U Łukasza ś. w r. 14: *o uzdrowieniu opuchłego.*
— N. 17 po Świąt. u Mat. ś. w r. 22: *o miłości Boga i bliźniego.*
— N. 18 po Świąt. U Mat. ś. w r. 9: *o uzdrowieniu paralityka*
— N. 19 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: *o wezwaniu na gody weselne.*
— N. 20 po Świąt. U Jana ś. w r, 4: *o chorym synu królewskim.*
— N. 21 po Świąt. U Mat. ś. w r. 18: *o dłużniku i złośliwym słudze.*
— N. 22 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: *o oddawaniu czynszowéj monety.*
— Wszystkich Świętych. U Mateusza ś. w r. 9: *o tych którzy są błogosławieni.*
— Dzień Zaduszny. U Jana ś. w roz. 5: *o wskrzeszeniu umarłych.*
— N. 24 po Świąt. U Mat. ś. w r. 13: *o kąkolu i pszenicy.*
— N. 25 po Świąt. U Mat ś. w r. 13: *o ziarnie gorczycznem.*
— N. 26 po Świąt. U Mat. ś. w r. 24: *o sądzie ostatecznym.*
— N. 1 Adwentu. Ł. Łuk. ś. w w. 21: *o znakach na niebie i ziemi.*
— N. 2 Adwentu. U Marka ś. w r. 11: *o poselstwie Jana do Chrystusa.*
— Niepokalane Poczęcie N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
— N. 3 Adwentu. U Jana ś. w r. 1. *o poselstwie Żydów do Jana.*
— N. 4 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 3: *o Janie opowiadającym Chrzest.*
— Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. ś. w r. 2: *o Narodzeniu Chrystusa Pana*
— Ś. Szczepana Męczennika. U Mat. ś. w r. 23: *o posyłaniu Proroków.*
— Ś. Jana Ewangelisty. U Jana ś. w r. 21: *o naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym Jego uczniu.*
— Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2: *o ucieczce do Egiptu i rzezi dziatek w Betleem*

ROZKŁAD DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH NA ROK 1863.

Dnia	W STYCZNIU	Dnia	W LUTYM	Dnia	W MARCU	Dnia	W KWIETNIU	Dnia	W MAJU	Dnia	W CZERWCU
1	Czw., *NowyRok.*	1	Niedziela.	1	Niedziela.	5	Niedz. *Wielkan.*	3	Niedziela.	4	Czw., *Boże Ciało.*
4	Niedziela.	2	Pon., *Ocz.N.M.P*	8	Niedziela.	6	Pon. *Wielkanoc.*	8	Piąt., *Ś Stanisł.*	7	Niedziela.
6	Wto., *Trzech Kr.*	8	Niedziela.	15	Niedziela.	12	Niedziela.	10	Niedziela.	14	Niedziela.
11	Niedziela.	15	Niedziela.	22	Niedziela.	19	Niedziela.	14	Czw., *Wni. Pań.*	21	Niedziela.
18	Niedziela.	22	Niedziela.	25	Śr., *Zwi. N. M.P.*	26	Niedziela.	17	Niedziela.	28	Niedziela.
25	Niedziela.			29	Niedziela.			24	Niedz., *Ziel. Świ.*	29	Pon., *Pio.* i *Paw.*
								25	Poniedz. *Święte.*		
								31	Niedz., *Trójcy Ś.*		
	4 Niedziel		4 Niedziel.		5 Niedziel.		4 Niedziele.		5 Niedziela.		4 Niedziele.
	2 Święta uroczy.		1 Święto urocz.		1 Święto urocz.		1 Święto urocz.		3 Święta urocz.		2 Święta urocz.

Dnia	W LIPCU	Dnia	W SIERPNIU	Dnia	WE WRZEŚN.	Dnia	W PAŹDZIER.	Dnia	W LISTOPAD.	Dnia	W GRUDNIU
5	Niedziela.	2	Niedziela.	6	Niedziela.	4	Niedziela.	1	Niedz., *Wszyst. Ś.*	6	Niedziela.
12	Niedziela.	9	Niedziela.	8	Wt., *Nar. N. M.P.*	11	Niedziela.	8	Niedziela.	8	Wt., *Ni.P.N.M.P.*
19	Niedziela.	15	Sob., *Wn. N. M.P.*	13	Niedziela.	18	Niedziela.	15	Niedziela.	13	Niedziela.
26	Niedziela.	16	Niedziela.	20	Niedziela.	25	Niedziela.	22	Niedziela.	20	Niedziela.
		23	Niedziela.	27	Niedziela.			29	Niedziela.	25	Pią., *Nar. Chryst.*
		30	Niedziela.							26	Sobo., *Ś. Szczep.*
										29	Niedziela.
	4 Niedziel.		5 Niedziel.		4 Niedziel.		4 Niedziel.		5 Niedziel.		4 Niedziel.
			1 Święto urocz.		1 Święto urocz.						3 Święta urocz.

ROZKŁAD DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH NA ROK 1864.

Dnia	W STYCZNIU	Dnia	W LUTYM	Dnia	W MARCU	Dnia	W KWIETNIU	Dnia	W MAJU	Dnia	W CZERWCU
1	Pią., *Nowy Rok.*	2	Wt., *Ocz. N. M. P.*	6	Niedziela.	3	Niedziela.	1	Niedziela.	5	Niedziela
3	Niedziela.	7	Niedziela.	13	Niedziela.	4	Pon. *Zw. N. M. P.*	5	Czw., *Wn. Pańsk.*	12	Niedziela
6	Śro., *Trzech Kr.*	14	Niedziela.	20	Niedziela.	10	Niedziela.	8	Niedz., *S. Stanisł.*	19	Niedziela
10	Niedziela.	21	Niedziela.	27	Niedz. *Wielkano.*	17	Niedziela.	15	Niedz., *Ziel. Św.*	26	Niedziela.
17	Niedziela.	28	Niedziela.	28	Pon. *Wielkanocn.*	24	Niedziela.	16	Pon. *świąteczny.*	29	Środa, *Pio.*, i *Pa.*
24	Niedziela.							22	Niedz., *Trójcy Ś.*		
31	Niedziela.							26	Czw., *Boże Ciało.*		
								29	Niedziela.		
	5 Niedziel.		4 Niedziel.		4 Niedziel.		4 Niedziel.		5 Niedziel.		4 Niedziel.
	2 Święta urocz.		1 Święto urocz.		1 Święto urocz.		1 Święto urocz.		3 Święta urocz		1 Święto urocz.

Dnia	W LIPCU	Dnia	W SIERPNIU	Dnia	WE WRZEŚN.	Dnia	W PAŹDZIER.	Dnia	W LISTOPAD.	Dnia	W GRUDNIU
3	Niedziela.	7	Niedziela.	4	Niedziela.	2	Niedziela.	1	Wtor., *Wszyst. S.*	4	Niedziela.
10	Niedziela.	14	Niedziela.	8	Czw., *Nar. N. M. P.*	9	Niedziela.	6	Niedziela.	8	Cz., *Ni. P. N. M. P.*
17	Niedziela.	15	Pon., *Wn. N. M. P.*	11	Niedziela.	16	Niedziela.	13	Niedziela.	11	Niedziela.
24	Niedziela.	21	Niedziela.	18	Niedziela.	23	Niedziela.	20	Niedziela.	18	Niedziela.
31	Niedziela.	28	Niedziela.	25	Niedziela.	30	Niedziela.	27	Niedziela.	25	Niedz., *Nar. Chr.*
										26	Poniedz., *Ś. Szczep.*
	5 Niedziel.		4 Niedziel.		4 Niedziel.		5 Niedziel.		4 Niedziel.		4 Niedziel.
			1 Święto urocz.		1 Święto urocz.				1 Święto urocz.		2 Święta urocz.

WYKAZ ALFABETYCZNY.

ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1863, Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

ŚWIĘCI.

A.

Abdona Męcz. 30 lipca.
Adama 24 Grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męcz. 9 września
Agapita Męcz. 18 sierpnia
Agatona Papieża 10 stycz.
Albina Biskupa 1 marca.
Alexandra M. w Rzy. 26 lute.
Alexandra Papieża 3 maja.
Alexandra M. w Alex. 12 gru.
Alexego wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 Października.
Alfreda 3 lipca
Aloizego Gonzagi 21 czer.
Ambrożego Biskupa 7 Grud.
Anastazego Męcz. 22 stycz.
Anastazego Pap. 27 kwiet.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apos. 30 listopada.
Andrzeja z Aweli. 10 listop.
Andrzeja Kors. 4 lutego.
Aniołów Stróżów 2 październ.
Antoniego Opata 17 stycz.
Antoniego Padew. 13 Czer.
Antonina Arcy. 10 maja.
Anzelma 21 kwietnia.
Appollinara Bis. 23 lipca.
Apolloniusza M. 18 kwietnia.
Atanazego Bis. 2 maja.
Augusta Wyz. 3 sierpnia.
Augustyna Bis. 28 sierpnia.

B.

Barlaama 27 listopada.
Barnaby Apos. 11 czerwca.
Bartłomieja Apos. 24 sierp.
Bazylego Bis. 14 czerwca.
Bedy Kapłana 27 maja.
Benedykta Opata 21 marca.
Benona Bis. 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneń. 20 maja.
Błażeja Bis. 3 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury Kar. 14 lipca.
Bonifacego Męcz. 14 maja.
Bonifacego Bis. 5 czerwca.
Boże Ciała. 4 czerwca.
Brunona Wyz. 6 paździer.

C.

Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męcz. 28 lipca
Cezaryusza Bis. 27 sierpnia.
Cypryana Bis. 16 września.
Cypryana M. 26 września.
Cyryaka Kapłana 16 marca.
Cyryaka Męcz. 8 sierpnia.
Cyrylla Męcz. 29 marca.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Czesława Wyz. 20 lipca.
Czterdziestu M. 10 marca.
Czterech koronatów 8 listo.

D.

Damazego Pap. 11 grudnia.
Damiana M. 27 września.
Daniela Męcz. 3 stycznia.
Daniela Proroka 21 lipca.
Dawida Króla 29 grudnia.
Dezyderyusza Bis. 23 maja.
Dominika Wyz. 4 sierpnia.
Doroteusza Męcz. 28 marca.
Dydaka Wyz. 13 listopada.
Dyonizego Bis. 8 kwietnia.
Dyonizego M. 9 paździer.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Bis. 16 listopada.
Edwarda Króla 13 paździer.
Eliasza Proroka 20 lipca.
Eligijusza Bis. 1 grudnia.
Emiliana Bis. 11 września.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniusza Bis. 7 kwietnia
Erazma Bis. 3 czerwca.
Eucharyusza Bis. 20 lutego.
Eugeniusza 18 listopada.
Eustachiusza M. 20 września.
Euzebiusza M. 14 siepnia.
Euzebiusza Bis. 16 grudnia.
Ewarysta Pap. 26 paździer.
Ezechiela Pro. 10 kwietnia.

F.

Fabiana M. 20 stycznia.
Faustyna Męcz. 15 lutego.
Felicyana Bis. 24 stycznia.
Felicyana Męcz. 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa Papieża 30 maja.
Felixa Męcz. 30 sierpnia.
Felixa Walezyusza 20 listo.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sier.
Flawiana Męcz. 28 stycz.
Florentyna Bis 16 paździer.
Floryana Męcz. 4 maja.
Fortunata Męcz. 27 lutego.
Franciszka Borgiasza 10 paź.
Franciszka Salezego 29 sty.
Franciszka a Paulo 2 kwiet.
Franciszka Seraf. 4 paź.
Franciszka Xaw. Wyz. 3 gru.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgencyusza Bis. 1 stycz.

G.

Gabryela Archa. 18 marca.
Gaudentego Bis. 12 lutego.
Gawła Opata 16 paździer.
Gerarda Bis. 24 września.
Germana Bis. 28 maja.
Gerwazego 19 czerwca.
Gotferda (Bogumira) 13 sty.
Gracyana Bis. 18 grudnia.
Grobu Chrystuso. 19 kwiet.
Grzegorza Bis. 4 stycznia.
Grzegorza Pap. 12 marca.
Grzegorza B. Nazyaneń. 9 ma.
Grzegorza Cudotwor. 17 list.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyz. 12 września.

H.

Heliodora 3 lipca,
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka 19 stycznia.
Hermenegilda M. 13 kwiet.
Hermogenesa 19 kwietnia.
Hieronima Dok. K. 30 wrześ.
Higina Pap M. 11 stycznia.
Hilarego 14 stycznia.
Hippolita 13 sierpnia.
Huberta Bis. 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idziego Opata 1 września.
Ignacego Bis. M. 1 lutego.
Ignacego Lojoli Wyz. 31 lip.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 18 stycznia,
Inocentego Pap. 28 lipca.
Ireneusza Smyrneń. 25 mar.
Ireneusza Męcz. 15 grudnia.
Iwona Wyz. 19 maja.
Izajasza Proroka. 6 lipca.
Izydora Bis. 4 kwietnia.
Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyz. 16 sierpnia.
Jakóba Apostoła 1 maja.
Jakóba Apostoła 25 lipca.
Jana Bis. 12 stycznia.
Jana Jałmużnika 23 stycznia.
Jana Chryzosto. B. M 27 sty.
Jana z Matty Wyz. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana Papieża 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana Męcz. 26 czerwa.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana z Dukli 12 lipca.
Jana Kapist. Wyz. 23 paź.
Jana Kantego 25 październ.
Jana od Krzyża 24 listopa.
Jana Ewangelis. 27 grudnia.
Januaryusza B. M. 19 wrześ.
Jerzego Męcz. 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. P. M. 30 sier.
Jordana Wyz. 20 sierpnia.
Józefata 27 listopada.
Józefa Obl. N. M. P. 19 mar.
Józefa Kalasan. Wyz. 4 lip.
Józefa z Koper. 18 wrześ.
Judy Tad. Ap. 28 październ.
Juliana Męcz. 27 stycznia
Juliana Męcz. 13 lutego.
Juliana Męcz. 28 lutego.
Juliusza Pap. 12 kwietnia.
Justa Bis. 2 września.
Justyna Męcz. 26 września.
Juwencyusza M. 1 czerwca.

K.

Kaja Męcz. 22 kwietnia.
Kajetana Wyz. 7 sierpnia.
Kalixta Pap. 14 październ.
Kamilla Wyz. 18 lipca.
Kandyda Męcz. 3 październ.
Kanuta Króla 19 stycznia.
Karola Borom. 4 lisopada.
Kassyana M. 13 sierpnia.
Katedry ś. Fiot. w Rz. 18 sty.
Kat. ś. Pawła w Ant. 22 lute.
Kazimierza Król: 4 marca.
Kiliana Bis. 8 lipca.
Klemensa Pap. 23 listop.
Kleta Pap. 26 kwietnia.
Konrada Wyz. 19 lutego.
Konrada Bis. 26 listopada.
Konstantyna Wyz. 11 mar.
Kosmy Męcz. 27 września.
Kryspiana i Kryspinina 25 paź.
Kwiryna Męcz. 30 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga Męcz. 8 sierpnia.
Leandra B. W. 27 lutego.
Leona I Pap. 11 kwietnia.
Leona II Pap. 28 czerwca.
Leonarda Wyz. 6 listopada.
Leopolda Mar. 15 listopada.
Longina Męcz. 15 marca.
Lucyana Męcz. 7 stycznia.
Lucyusza B. M. 11 lutego.
Ludgera Bis. 26 marca.
Ludomira 3 październ.
Ludwika Króla 25 sierpnia.

Ł.

Ładysława 27 września.
Łazarza Bis. 17 grudnia.
Łukasza Ewan. 18 październ.

M.

Macieja Ap. 24 lutego.
Makarego Opata 2 stycznia.
Mamerta Bis. 11 maja.
Mansweta Bis. 18 listop.
Marcella Pap. M. 16 stycz.
Marcelliana Pap. 18 czer.
Marcellina Pap. 26 kwiet.
Marcina Bis. 11 listopada.
Marcina Pap. 12 listopada.
Marcyana Męcz. 17 kwiet.
Marka Ewan. 25 kwietnia.
Marka Męcz. 24 marca.
Marka z Rzymu M. 18 czer.
Mateusza Ap. 21 września.
Maurycego 22 września.
Mauryliusza 13 września.
Maxymiliana Bis. 12 paźdz.
Maxymina Bis. 8 czer.
Medarda Bis. 8 czerwca.
Michała Arch. 29 września.
Mikołaja z Tolent. 10 wrześ.
Mikołaja Bis. 6 grugnia.
Mirona Męcz. 17 sierpnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modesta 15 czerwca.

N.

Narcyssa Bis. 29 paździer.
Narodz. Chrys. P. 25 gr.
Nawrócenie ś. Pawła 25 sty.
Nemezyusza M. 19 grudnia.
Niccfora Bis. 13 marca.
Nikodema. Męcz. 15 wrześ.
Norberta Bis. 6 czerwca.

O.

Oktawiana Męcz. 22 marca.
Onufrego Pus. 12 czerwca.
Opieki ś. Józefa 26 kwiet
Optata Bis. 4 czerwca.
Ottona Bis. 2 lipca.

P.

Pafnucego Męcz. 19 kwiet.
Pankracego 12 maja.
Paschalisa 17 maja.
Paschazego Bis. 22 lutego.
Paulina Bis. 22 czerwca.
Pawła Bis. 22 marca.
Pawła Męcz. 26 czerwca.
Pawła 1 Pust. 15 stycznia.
Pięciu Braci Pol. M. 12 list.
Pięciu Ran Ś. Fran. 31 sty.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra Dam. 23 lutego.
Piotra Męcz. 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra i Paw. Ap. 29 czerw.
Piotra w Okowach 1 sierp.
Piotra z Alkantary 19 paź.
Piusa Papieża 5 maja.
Placyda Męcz. 5 paź.
Podwyż. ś. Krzyża 14 wrze.
Poliukta Męcz. 21 maja.
Polikarpa Bis. M. 26 stycz.
Popielec 18 lutego.
Prokopa 5 lipca.
Prokula Męcz. 1 czerwa.
Prospera Bis. 25 czerwca.
Prota Męcz. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma Męcz, 9 czerwca.
Przemienienie Pań. 6 sier.
Przen. Ś. Kazimierza. 7 sier.
Przen. Ś. Wojciecha 20 paźdz.

R.

Rafała Ar. 24 października.
Rajmunda Kar. 31 sierp.
Remigiusza Bis. 1 październ.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha Wyz. 16 sierpnia.
Romana Opata 28 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romualda Opata 7 lutego.
Rozesłanie Ap. 15 lipca.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufa Męcz. 28 listopada.
Ruperta Bis. 27 marca.
Ryszarda Bis. 3 kwietnia.

S.

Saby Opata 5 grudnia.
Sabina Wyz. 11 lipca.
Saturnina Męcz. 29. listop.
Ścięcie Ś. Jana Chrz. 29 sier.
Sebastyana Męcz. 20 stycz.
Sennena Męcz. 30 lipca.
Serapiona Wyz. M. 14 listop.
Serca Pana Jezusa 12 czer
Sergiusza Męcz. 24 lutego.
Serwacego Bis. 13 maja.
Seweryna Opata 8 stycz.
Siedmiu braci syn. Feli. 10 li.
Sotera Pap. 22 kwietnia.
Spirydyona Bis. 14 Grudnia.
Stanisława Bis. 8 maja.
Stanisława Kostki 15 list.
Stefana Kr. Węgiers. 2 wrześ.
Sulpicyusza M. 20 kwietnia.
Sygfryda B. 25 lutego.
Sylweryusza 20 czerwca.
Sylwestra Pap. 31 grud.
Sylwina Bis. 17 lutego.
Symforyana Męcz. 22 sierp.
Seneczyusza Męcz. 12 grud.
Syxta Pap. 28 marca.
Szczepana I Męcz. 26 gru.
Szymona z Lipnicy. 18 lip.
Szymona Ap. 28 paźdz.

T.

Tacyana Męcz. 16 Mar.
Tadeusza Ap. 28 paździer.
Telesfora Pap. M. 5 stycz.
Teobalda Pust. 1 lipca.
Teodora Męcz. 9 listopada.
Teodora Zakon. 7 stycznia.
Teodoryka 1 lipca,
Teodozyusza W. 11 stycz.
Teofila Męcz. 6 lutego.
Teofila Bis. 27 kwietnia.
Teofila Męcz. 20 grudnia.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Villanova 18 wrze.
Tomasza Ap. 21 grudnia.
Tomasza Kantuaryj. 29 grud.
Trójcy ŚŚ. 31 maja
Trzech Króli. 6 stycz.
Tyburcyusza M. 14 kwiet.
Tymoteusza Bis. 24 stycz.
Tymoteusza Męcz. 24 mar.
Tytusa Męcz. 4 stycznia.

U.

Ubalda Bis. 16 maja.
Urbana 25 maja.

W.

Wacława Króla 28 wrześ.
Walentego Kapł. M. 14 lut.
Walerego Bis. 28 Stycznia.
Waleryana 14 kwietnia.
Wawrzyńca M. 10 sirpnia.
Wenantego M. 18 maja
Wielkanoc. 5 kwiet.
Wiktora 17 września.
Wiktoryna Męcz. 6 marca.
Wiktoryna Bis. 5 września.
Wiktoryna Bis. M. 2 listop.
Wilhelma Arcy. 10 stycz.
Wilhelma Opata 6 kwietnia.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Willibalda Bis. 7 lipca.
Wincentego Fer. Wyz. 5 kw.
Wincentego a Paulo 19 lip
Wincentego Kadłubka 11 paź.
Wita 15 czerwca.
Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
Władysława Króla 27 czer.
Władysława z Giel. 26 wrześ.
Wniebo. Pań. 14 maj.
Wojciecha Bis. M. 23 kwiet.
Wolfganga Bis. 31 październ.
Wszystkich Ś. 1 list.

Z.

Zacharyasza Pro. 6 wrześ.
Zacharyasza. Pap. 5 listop.
Zefiryna Pap. 26 sierp.
Zenona Żoł. 22 grudnia.
Zesłanie Ś. Du. 24 ma.
Znalezienie S. Krzy. 3 maja.
Zygmunta Króla 2 maja.

ŚWIĘTE.

A.

Adelajdy 16 grudnia.
Agaty P. M. 5 lutego.
Agnieszki P. M. 21 stycz.
Agrypiny 23 czerwca.
Amalii Księżnéj 10 lipca.
Amalii Panny 2 marca.
Anastazyi P. 25 grudnia.
Anatolii M. 9 lipca.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. M. P. 26 lip.
Antoniny 1 marca.
Apolonii Pan. M. 9 lutego.
Aurelii Pan. 25 września.

B.

Balbiny P. 31 marca.
Barbary P. 4 grudnia.
Benigny P. 19 sierpnia.
Bibijanny P. 2 grudnia.
Bony Panny 24 kwietnia.
Bronisławy 3 września.
Brygidy Pan. 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 paź.

C.

Cecylii Panny M. 22 list.

D.

Domicelli Panny 7 maja.
Dominiki Panny 6 lipca.
Doroty Panny M. 6 lipca.
Dygny 11 sierpnia.

E.

Eleonory P. 21 lutego.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety P. 5 listopada.
Elżbiety Król. 19 listopada.
Emilianny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Eufemii P. 16 września.
Eufrozyny Męcz. 7 maja.
Eufrozyny P. 13 lutego.
Eulalii P. 10 grudnia.
Euzebii P. 29 paździer.
Ewy 24 grudnia.

F.

Flawii Panny 5 paździer.
Florentyny Męcz. 17 paź.
Franciszki Wdowy 9 mar.

G.

Gaudencyi Panny 30 stycz.
Genowefy Panny 3 stycz.
Gertrudy Panny 17 marca.

H.

Heleny Cesarzowéj 2 marca.
Heleny Królowéj 21 maja.
Honoraty P. 12 stycznia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
Imienia Maryi 13 września.
Ireny Panny 20 październ.
Izabeli Królowéj 3 wrześ.

J.

Jadwigi Wdowy 15 paź.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierp.
Jowity Męcz. 15 lutego.
Julianny Panny 16 lutego.
Julii Panny Męcz. 22 maja.
Justyny P. M. 7 paźdz.

K.

Karoliny 5 lipca.
Kassyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedz. 23 mar.
Katarzyny Seneń. 30 kwiet.
Katarzyny P. M. 25 listop.
Klary Panny 12 sierpnia.
Klotyldy Królowéj 3 czer
Kolety Panny 6 marca.
Konststancyi P. M. 18 lute.
Korduli P. 22 paździer.
Kornelii M. 31 marca.
Krystyny Panny 24 lipca.
Kunegundy Cessarz. 3 mar.
Kunegundy Król. Pol 26 lip.

L.

Leokadyi P. 9 Grudnia.
Lucyny P. 30 czermca.
Lucyny M. 17 paździer.
Ludwiki P. 15 kwietnia.
Łucyi Panny 13 grudnia.

M.

Magdaleny 25 maja i 22 lip.
Małgorzaty Król. Węg. 13 lip.
Małgorzaty K. Szk. 10 czer.
Marcelli Wdowy 31 stycz.
Marcyanny P. Męcz. 9 stycz.
Marty Panny 29 stycznia.
Martyny Panny 30 stycz.
Maryi Kleofy 9 kwietnia.
Maryi Magda. we Flo. 25 ma.
Maryi Magda. w Jero. 22 lip.
Matyldy Królowéj 14 mar.
Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Nar. N. M. P. 8 wrześ.
Natalii Panny 27 lipca.
Nawiedzénie N. M. P. 2 lip.
N. M. P. Anielskiéj 2 sierp.
N. M. P. Bolesnéj 27 marca.
N. M. P. Loretańskiéj 10 gru.
N. M. P. Łaskawéj 10 maja.
N. M. P. Różańcowej 4 paź.
N. M. P. Śnieżnéj 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplernéj 16 lip.
Niep. P. N. M. P. 8 gru.

O.

Oczy. N. M. P. 2 lutego.
Ofiarowanie N. M. P. 21 list.
Olimpii 26 marca.
Opieki N. M. P. 8 listop.

P.

Patrycyi Męcz. 13 marca.
Pauliny Wdowy 26 stycz.
Pelagii P. 11 lipca.
Petronelli 31 maja
Placydy Panny 11 paź.
Praxedy Panny 21 lipca.
Pryski Panny 18 stycz.
Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 wrześ.

R.

Reginy Panny 7 września.
Romany Panny 23 lutego.
Rozalii Panny 4 września.
Róży Panny 4 sierpnia.
Rufiny Panny 31 sierpnia.

S.

Sabiny Męcz. 27 październ.
Salomei Panny 17 listop.
Scholastyki Panny 10 lute.
Serafiny Panny 29 lipca.

T.

Tekli Panny 23 września.
Teodory Męcz. 1 kwietnia.
Teodozyi Pan M. 29 maja.
Teressy Pan. 15 październ.

U.

Urszuli Panny 21 październ.

W.

Waleryi Męcz. 5 czerwca.
Waleryi Panny 9 grud.
Weroniki Panny 13 stycz.
Weroniki Panny 4 lutego.
Wiktoryi Panny 23 grud.
Wnieb N. M. P. 15 sier.

Z.

Zaślubienie N. M. P. 23 stycz.
Zenobii Panny 30 październ.
Zuzanny Panny M. 11 sierp.
Zwia. N. M. P. 25 mar.

PRAWIDŁA
PRZENOSZENIA ŚWIĄT RUCHOMYCH,
W KALENDARZU RZYMSKO-KATOLICKIM.

Na koncylium Nicejskiém przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w piérwszą niedzielę, następującą po pełni księżyca po równonocy wiosennéj. Ponieważ ta niedziela nie co rok na ten sam dzień powraca, wynika ztąd, że święta, które w stałém oddaleniu od Wielkanocy przypadać powinny, muszą się razem z nią przenosić, i dlatego świętami ruchomemi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniéj dnia 22 marca, jak to było w roku 1818; najpóźniéj dnia 25 kwietnia, jak będzie w roku 1886, w którym na dzień świętego Marka przypadnie Wielkanoc, na dzień świętego Antoniego Zielone Świątki, a na dzień św. Jana Chrzciciela Boże Ciało.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia piędziesiątego, Zielone Świątki.

W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Trójcy Świętéj.

We czwartek po niéj, Boże Ciało.

Gdy na dzień 8 maja przypada Wniebowstąpienie Pańskie, jak to było w roku 1823, uroczystość św. Stanisława przenosi się nazajutrz.

Suche dni przypadają co kwartał we środy, piątki i soboty, cztery razy do roku.

Piérwsze, po niedzieli 3-éj Adwentu.

Drugie, po niedzieli 1-éj Wielkiego postu.

Trzecie, po niedzieli Zielonych Świątek.

Czwarte, po święcie Podwyższenia świętego Krzyża, które przypada dnia 14-go września.

Krzyżowe dni przypadają: w poniedziałek, wtorek i środę po 5-éj niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Jeżeli jakie święto, mające swoją wilią, przypada w poniedziałek, wilia do niego obchodzi się w poprzedzającą sobotę, nie zaś w niedzielę, np: Wilia do Bożego Narodzenia, przypadającego w poniedziałek, obchodzi się w sobotę, jak było w r. 1854.

Boże Narodzenie zawsze jest dniem mięsnym, chociażby przypadło w dzień postny; inne zaś uroczystości, gdyby przypadły w dzień postny, nie uwalniają od postu.

W roku zwyczajnym św. Macieja przypada dnia 24 lutego, w roku przestępnym dnia 25 lutego.

Jeśli dzień zaduszny przypadnie w niedzielę, jak to miało miejsce w roku 1851, wtedy Zaduszki przenoszą się nazajutrz, to jest na poniedziałek, czyli na dzień 3 listopada.

Jeśli Zwiastowanie N. Maryi Panny, zwykle dnia 25 marca przypadające, nie dochodząc Kwietniéj Niedzieli, zbiega się z jaką niedzielą Wielkiego Postu, jak to było w latach 1838 i 1849: wtedy z niedzieli przenosi się nazajutrz, to jest na poniedziałek. Jeśli zaś dzień 25 marca przypada w ciągu tygodnia, czyli w dzień powszedni Wielkiego postu, byle przed Kwietnią niedzielą: wtedy uroczystość Zwiastowania, obchodzi się w swoim właściwym dniu, to jest 25 marca. Gdy zaś to święto zbiega się z niedzielą Kwietnią, lub gdy przypada w Wielkim Tygodniu, albo w tygodniu po Wielkanocy, wtedy przenosi się na poniedziałek po Przewodniéj niedzieli.

Święta Katarzyna (25 listopada) Adwent zaczyna.

Święty Andrzej (30 listopada) jeszcze mądrzéj.

Jakoż jeżeli dzień 30 listopada, czyli św. Andrzeja przypada w niedzielę, ta niedziela jest piérwszą Adwentu. Jeżeli św. Andrzeja przypada w dzień powszedni, wtedy ta z dwóch niedziel uważa się za pierwszą Adwentową, która jest bliższą świętego Andrzeja, to jest niedziela idąca po dniu 26 listopada.

Rok kościelny zaczyna się z piérwszą niedzielą Adwentu.

Niedziell adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa cztery tygodnie.

Po Trzech Królach rachują się niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują; niedziel tych bywa więcéj lub mniéj, podług tego jak Wielkanoc przypada późniéj lub wcześniéj.

Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Poczynając od sierpnia włącznie, aż do Adwentu, niedziele w miesiącach: sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie, oznaczają się liczbą porządkową.

Piérwszą niedzielę jakiego miesiąca nazywamy tę, która przypada na piérwszy dzień tego miesiąca, albo tę z dwóch, która jest bliższą dnia piérwszego, np. z dwóch niedziel w 1852 roku, z których jedna przypadła dnia 29 sierpnia, a druga d. 5 września, poprzedzająca była niedzielą piérwszą września, jako bliższa dnia piérwszego.

W drugą niedzielę maja, obchodzi się N. P. M. Łaskawéj.

W Piérwszą niedzielę października, obchodzi się N. Panny Maryi Różańcowéj.

W drugą niedzielę października, przypada św. Wincentego Kadłubka.

W czwartą niedzielę października. św. Jana Kantego.

W drugą niedzielę listopada obchodzi się Opieki N. Maryi Panny.

W drugą niedzielę po Wielkanocy, obchodzi się święto Grobu Chrystusowego.

W trzecią niedzielę po Wielkanocy, Opieki św. Józefa.

W piątek przed niedzielą Kwietnią, obchodzi się święto Siedmiu Boleści N. Maryi Panny.

Nazajutrz po Oktawie Bożego Ciała, obchodzi się święto Serca Jezusowego.

W niedzielę po dniu 23 lipca, obchodzi się św. Kunegundy.

W niedzielę po Oktawie św. Piotra i Pawła, przypada św. Jana z Dukli.

W niedzielę po Wniebowzięciu N. M. P., przypada św. Jacka.

W niedzielę drugą po Oktawie Wniebowzięcia N. Maryi Panny, bywa św. Joachima.

W niedzielę po Narodzeniu N. Maryi Panny, przypada święto Imienia N. Maryi Panny.

W niedzielę najbliższą po św. Mateuszu (to jest po dniu 21 września), bywa św. Ładysława z Gielniowa.

W niedzielę po dniu 12 listopada, obchodzi się święto św. Stanisława Kostki.

Dyecezya kujawsko-kaliska obchodzi uroczyście św. Józefa Oblubieńca, dnia 19 marca, a nie świętuje św. Stanisława dnia 8 maja.

Dyecezya podlaska świętuje w dzień Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, dnia 28 października.

Część litewska Dyecezyi augustowskiéj obchodzi uroczyście dzień św. Kazimierza dnia 4 marca.

O REGULOWANIU ZEGARÓW PODŁUG KOMPASU.

Zegary zwyczajne regulować można przybliżonym sposobem za pomocą tabeli wschodu i zachodu słońca, umieszczonéj każdego miesiąca niniejszego kalendarza w kolumnie trzeciéj i czwartéj po prawéj stronie, i ta służy dla Warszawy, to jest dla równoleżnika 52 stopni szerokości północnéj. Dokładniéj regulują się zegary za pomocą kompasów stałych lub przenośnych, za pomocą tabelki umieszczonéj w siódméj kolumnie każdego miesiąca po prawéj stronie. Liczby téj kolumny pokazują czas średni w południe prawdziwe, to jest czas, jaki zegar dobrze idący wskazywać powinien w chwili, gdy na kompasie jest godzina 12.

Południe jest wtenczas, kiedy słońce w ciągu dnia jest najwyżéj, a tém samém kiedy cień jest najkrótszy.

Czas od jednego południa do następnego, stanowi jeden *dzień*, albo lepiéj jednę *dobę*; gdyż właściwiéj *dzień*, oznacza czas od świtu do zmierzchu; *nocą* zaś, nazywamy przeciąg czasu od zmierzchu do świtu.

Wiadomo, że dobę dzielimy na 24 części, *godzinami* nazwanych. Ale zwyczaj u nas upoważnił, że nie liczymy ciągle od godziny 1 do 24, lecz od godziny 1 do 12, i znowu drugi raz od 1 do 12. Jest także przyjętém i to: że każdy dzień czyli doba zaczyna się nie od godziny 12 południowéj, ale od godziny 12 w nocy przypadającéj, czyli północnéj. Zbytecznem prawie jest przypomnienie: że godzina dzieli się na 60 mniejszych części, *minutami* zwanych, i że minuta dzieli się znowu na 60 części, nazwanych *sekundami*.

Do mierzenia czasu używamy zegarów i zegarków, które najczęściéj co doba naciągać lub nakręcać potrzeba. Prócz tego używamy także kompasów słonecznych, których wprawdzie ani naciągać, ani nakręcać niepotrzeba, ale za to wskazują nam czas te narzędzia tylko we dnie i to na słońcu.

Kompas słoneczny, raz dobrze zrobiony i ustalony, nie łatwo zepsuciu ulega, gdy przeciwnie wszystkie zegary i zegarki, jako w ciągłym ruchu będące i często z miejsca na miejsce przenoszone, najłatwiéj się psują i nieregularnemi się stają. Prosta więc ztąd myśl powstaje regulowania zegarów podług kompasu.

Ruch zegara dobrego jest jednostajny: jedna godzina jest zupełnie równa drugiéj, i każda doba przez zegar wskazana zupełnie jest równa dobie poprzedniéj i następnéj. W kompasie zaś pokazującym czas za pomocą cienia słonecznego, nie tak się rzeczy mają.

Tylko cztery razy do roku, a mianowicie około 10 lutego, 15 maja, 25 lipca i 2 listopada, doba, czyli czas upłyniony od południa do południa, jest równa zupełnie dobie poprzedniéj i następnéj; w innych zaś czasach każda doba jest albo większa albo mniejsza od poprzedniéj, tak dalece, że około 20 grudnia (kiedy różnica między dobami jest największa), każda doba jest od poprzedniéj o pół minuty dłuższa, i to trwa blizko przez tydzień; potém różnica między dobami staje się coraz mniejsza, aż do 10 lutego, odkąd znowu przeciwnie każda doba jest mniejsza od poprzedniéj, i t. d. Ztąd pochodzi, że ustawiony zegarek np.: d. 1 stycznia podług kompasu, jeśli dobrze idzie, w kilka zaraz dni o parę minut opóźni się, tak, iż do 10 lutego opóźnienie 10 minut wyniesie; ale nie regulując go wcale, znowu około 2 kwietnia z kompasem się zgodzi. Widoczną przeto jest rzeczą, że ci, co kiedykolwiek zegarek swój podług kompasu nastawiwszy, żądają, aby się potém ciągle z nim zgadzał, wymagają rzeczy niepodobnéj, a zegarek koniecznie do kompasu stosując, samowolnie go nadwerężają i psują.

Zegary nasze cztery razy tylko do roku wskazują prawdziwe południe, mianowicie: 10 kwietnia, 15 czerwca, 1 września i 25 grudnia: wtedy więc tylko zegarki z kompasem zupełnie zgadzać się powinny. W innych zaś czasach, kiedy kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać winien albo więcéj niż dwunastą godzinę, albo téż mniéj. I tak: 1 stycznia, kiedy na kompasie jest południe, zegarek wskazywać ma godzinę 12 minut 4; jeśli więc tyle nie pokazuje, trzeba go stosownie do tego nastawić: i to jest prawdziwe regulowanie zegarka według kompasu.

W tym kalendarzu tabelka umieszczona przy każdym miesiącu, służy do regulowania zegaru któregokolwiek dnia w roku, nie czekając na jeden z wyżéj wymienionych czterech dni, w którym zegarek z kompasem zupełnie się zgadzać powinien. I tak np. 20 lutego, kiedy na kompasie jest południe, na zegarze powinna być godzina 12 i minut 14; kiedy 24 października kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać powinien godzinę 11 i minut 44.

WYMIARY ŚWIATA SŁONECZNEGO.

PLANETY	ŚREDNICA: Biorąc średnicę ziemi za jedność	ŚREDNICA: W milach jeograficznych	Wielkość w porównaniu z ziemią	Powierzchnia w milionach mil kwadratowych	Massa, biorąc massę ziemi za jedność	Gęstość, biorąc gęstość ziemi za jedność	Ciężar 1 funta na ziemi
Słońce. . . . . ☉	112.06	192631	1407124	116573	1:359551	0.250	28.700
Merkury . . . . ☿	0.391	672	0.060	1.4	1: 13.53	1.225	6.670
Wenus . . . . . ♀	0.985	1693	0.957	8.8	1: 1.08	0.908	1.910
Ziemia . . . . . ♁	1.	1719	1	9.3	1	1.000	1.000
Mars . . . . . ♂	0.519	892	0.14	2.5	1: 7.45	0.942	0.430
Jowisz . . . . . ♃	11.225	19251	1414.2	1181.6	1: 343.12	0.227	0.037
Saturn. . . . . ♄	9.022	15509	734.8	755.6	1: 102.68	0.131	0.011
Uranus . . . . . ♅	4.344	7873	82.0	176.1	1: 14.44	0.167	0.003
Neptun . . . . . ♆	5.28	9076	147.3	264.5	1: 24.81	0.250	0.001
Księżyc . . . . . ☽	0.264	454	0.02	0.7	1: 0.01	0.619	0.160

PLANETY	ŚREDNIA ODLEGŁOŚĆ OD SŁOŃCA: Biorąc odległość ziemi za jedność	ŚREDNIA ODLEGŁOŚĆ OD SŁOŃCA: W miljonach mil jeograficznych	Czas obiegu około słońca	Czas obrotu około swéj osi	Pochyłość osi do ekliptyki	Pochyłość drogi względem ekliptyki	Ciałospada w pierwszéj sekundzie stóp par.
			lat dni	dni go. mi.			
Słońce. . . . ☉	—	—	—	25 12 „	82° 40′	—	433.6
Merkury . . . ☿	0.38709	8	88	1 0 5	nie znana	7° 0 6″	7.2
Wenus. . . . . ♀	0.72333	15	225	23 21	nie znana	3 23 28	13.6
Ziemia . . . . ♁	1.	20 2/3	365.256	23 56	23 28 0	—	15.1
Mars . . . . . ♂	1.52369	31 1/2	1 322	1 0 37	28 27	1 51 6	7.4
Jowisz . . . . ♃	5.20277	107 1/2	11 315	9 55	3 5 30	1 18 52	37.0
Saturn . . . . ♄	9.53885	197	29 167	10 29	26 48 40	2 29 36	16.5
Uranus . . . . ♅	19.18239	396 1/2	84 6	—	nie znana	0 46 28	11.5
Neptun . . . . ♆	30.03628	621	164 225	—	nie znana	1 46 59	20.5

Rok zwrotnikowy, to jest powrót słońca do punktu równonocnego wiosennego wynosi . . 365 d. 5 g. 48 m. 47 s. 81
Rok gwiazdowy, to jest powrót słońca do téj samej gwiazdy stałéj 365 6 9 10 75
Rok gwiazdowy jest większy od zwrotnikowego o 20 22 94
O tyle słońce wcześniéj powraca do równonocy wiosennéj aniżeli do gwiazdy.
Cztery pory roku nie są sobie równe, i tak:
Długość wiosny zawiera . . . . . 92 d. 21 g. 50 m.
„ lata „ 93 13 44
„ jesieni „ 89 10 44
„ zimy „ 89 1 33
Średnia odległość ziemi od słońca wyrażona w promieniach ziemskich (z których każdy ma 859.5 mil jeograficznych) wynosi. 20984
Taż średnia odległość w milach jeograficznych 20682329
Największa odległość ziemi od słońca dnia 2 lipca 21029277
Najmniejsza odległość dnia 1 stycznia 20335381
Siła ciężkości na słońcu jest większa niż na ziemi 28.7 razy.
Na słońcu ciało spada w pierwszéj sekundzie 433.6 stóp par.
Światło od słońca do ziemi dochodzi w 8 minut 13.3 sekund.
Prędkość światła w jednéj sekundzie czasu 41518 mil jeograficznych.

PLANETOIDY

CZYLI MAŁE PLANETY TELESKOPOWE MIĘDZY MARSEM I JOWISZEM KRĄŻĄCE

ODKRYTE W TERAŹNIEJSZYM WIEKU.

Nr.	PLANETA	Odległość od słońca w miljonach mil jeograficznych	Czas obiegu około słońca w latach i dniach	Epoka odkrycia: Dzień i miesiąc	Epoka odkrycia: Rok	MIEJSCE	Przez Astronoma
			lat dni				
1	Ceres.	57.2	4 220	1 stycznia . . .	1801	Palermo.	Piazzi.
2	Pallas	57.3	4 223	28 marca	1802	Bremen	Olbers.
3	Juno	55.3	4 132	1 września. . .	1804	Lilienthal.	Harding
4	Westa	48.8	3 230	29 marca	1807	Bremen	Olbers.
5	Astrea	53.2	4 50	8 grudnia . . .	1845	Driesen	Hencke.
6	Hebe.	50.1	3 284	1 lipca	1847	Driesen	Hencke.
7	Iris.	49.3	3 251	13 sierpnia . . .	1847	Londyn	Hind.
8	Flora.	45.5	3 97	18 października.	1847	Londyn	Hind.
9	Metis.	49.3	3 251	26 kwietnia . . .	1848	Markre-Castle . . .	Graham.
10	Higea	65.1	5 215	12 kwietnia . . .	1849	Neapol.	Gasparis.
11	Parthenope . .	50.7	3 307	11 maja	1850	Neapol.	Gasparis.
12	Wiktorya. . . .	48.2	3 207	13 września. . .	1850	Londyn	Hind.
13	Egeria	53.2	4 50	2 listopada. . .	1850	Neapol.	Gasparis.
14	Irene	53.5	4 61	19 maja	1851	Londyn	Hind.
15	Eunomia	54.6	4 108	29 lipca	1851	Neapol.	Gasparis.
16	Psyche.	60.5	5 2	17 marca	1852	Neapol.	Gasparis.
17	Thetis	51.1	3 325	17 kwietnia . . .	1852	Bilk	Luther.
18	Melpomena . .	47.4	3 175	24 czerwca . . .	1852	Londyn	Hind.
19	Fortuna	50.5	3 298	22 sierpnia . . .	1852	Londyn	Hind.
20	Massilia	49.7	3 270	19 września. . .	1852	Marsylia	Chacornac.
21	Luthetia	50.3	3 292	15 listopada. . .	1852	Paryż	Goldsmidt.
22	Kalliope	60.1	4 352	16 listopada . .	1852	Londyn	Hind.
23	Thalia	54.2	4 92	15 grudnia . . .	1852	Londyn	Hind.
24	Themis.	65.1	5 216	5 kwietnia . . .	1853	Neapol.	Gasparis.
25	Phocea.	49.6	3 264	6 kwietnia . . .	1853	Marsylia	Chacornac.
26	Proserpina. . .	54.9	4 120	5 maja	1853	Bilk	Luther.
27	Euterpe	48.5	3 218	8 listopada. . .	1853	Londyn	Hind.
28	Bellona	57.4	4 228	1 marca	1854	Bilk	Luther.
29	Amphitrite. . .	52.8	4 30	1 marca	1854	Londyn	Marth.
30	Urania	48.9	3 233	22 lipca.	1854	Londyn	Hind.
31	Euphrosina . .	65.2	5 222	1 października.	1854	Waszyngton. . . .	Ferguson.
32	Pomona	53.5	4 59	27 października.	1854	Paryż	Goldsmidt.
33	Polymnia . . .	59.4	4 318	28 październia.	1854	Paryż	Chacornac.
34	Circe.	55.5	4 145	6 kwietnia . . .	1855	Paryż	Chacornac.
35	Leukothea . . .	61.7	5 57	19 kwietnia . . .	1855	Bilk	Luther.
36	Atalantha . . .	56.8	4 204	5 października.	1855	Paryż	Goldsmidt.
37	Fides.	54.6	4 107	6 października.	1855	Bilk	Luther.
38	Leda	56.6	4 196	12 stycznia . . .	1856	Paryż	Chacornac.
39	Letitia	57.3	4 223	8 lutego	1856	Paryż	Chacornac.
40	Harmonia . . .	46.9	3 152	31 marca	1856	Paryż	Goldsmidt.
41	Daphnae. . . .	49.6	3 263	22 maja	1856	Paryż	Goldsmidt.
42	Isis.	50.4	3 296	28 maja	1856	Oxford.	Pogson.
43	Ariadne	45.5	3 99	16 kwietnia . . .	1857	Oxford.	Pogson.
44	Nysa	50.1	3 283	27 maja	1857	Paryż	Goldsmidt.
45	Eugenia	56.2	4 179	26 czerwca . . .	1857	Paryż	Goldsmidt.
46	Hestia	52.3	4 9	16 sierpnia . . .	1857	Oxford.	Pogson.
47	Agle	59.6	4 327	15 września. . .	1857	Bilk	Luther.
48	Pales.	64.3	5 176	19 września. . .	1857	Paryż	Goldsmidt.
49	Doris.	63.8	5 154	19 września. . .	1857	Paryż	Goldsmidt.
50	Virginia	54.7	4 113	19 października.	1857	Bilk	Luther.
51	Nemausa. . . .	48.9	3 234	24 stycznia . . .	1858	Nimes	Laurent.
52	Europa.	64.1	5 167	2 lutego	1858	Paryż	Goldsmidt.
53	Calypso	54.1	4 87	4 kwietnia . . .	1858	Bilk	Luther
54	Alexandra. . .	56.0	4 168	10 września. . .	1858	Paryż	Goldsmidt.
55	Pandora	57.0	4 214	10 września. . .	1858	Albany	Searle.

Nr.	PLANETA	Odległość od słońca w miljonach mil jeograficznych	Czas obiegu około słońca w latach i dniach	Epoka odkrycia: Dzień i miesiąc	Epoka odkrycia: Rok	MIEJSCE	Przez Astronoma
			lat dni				
56	Melete	53.4	4 56	9 września. . .	1857	Paryż	Goldsmidt.
57	Mnemosyna . .	65.2	5 222	22 września. . .	1859	Paryż	Goldsmidt.
58	Concordia . . .	55.8	4 158	24 marca	1860	Bilk	Luther.
59	Elpis	56.1	4 172	12 września. . .	1860	Paryż	Chacornac.
60	Titania	49.7	3 266	15 września. . .	1860	Waszyngton.	Fergusson.
61	Danae	61.5	5 47	19 września. . .	1860	Paryż	Goldsmidt.
62	Erata.	64.4	5 183	14 września. . .	1860	Berlin	Förster i Lesser.
63	Ausonia	49.6	3 264	10 lutego	1861	Neapol.	Gasparis.
64	Angelina . . .	55.4	4 140	4 marca	1861	Marsylia	Temple.
65	Cybela	71.3	6 151	8 marca	1861	Marsylia	Temple.
66	Maja	50.8	4 119	10 kwietnia . . .	1861	Cambridge	Tuttle.
67	Azia	48.2	3 272	17 kwietnia . . .	1861	Madras	Pogson.
68	Leto	56.1	4 170	29 kwietnia . . .	1861	Bilk	Luther.
69	Hesperia	59.9	5 66	29 kwietnia . . .	1861	Medyolan.	Schiaparelli.
70	Panopea	53.4	4 133	5 maja	1861	Fontenay aux Rosas	Goldsmidt.
71	Niobe	55.1	4 211	13 sierpnia . . .	1861	Bilk	Luther.
72	Feronia	42.9	3 52	29 maja	1861	Safford	Hamilton College.
73	Clytia	—	—	8 kwietnia . . .	1862	Cambridge	Tuttle.

Wielka liczba małych planet teleskopowych, krąży w przestrzeni około Słońca między Marsem i Jowiszem, których dotąd znamy 73. Jakkolwiek wielka jest liczba tych drobnych ciał niebieskich, Le Verrier okazał rachunkiem iż wszystkie razem wzięte nawet i te, które późniéj odkryte będą, nie wyrównywają co do massy $^1/_4$ massy ziemi; bo gdyby ogólna ich massa była większa, wówczas ich wpływ dałby się już postrzedz w biegu dawnych planet a osobliwie w biegu ziemi, gdy tymczasem żadnéj zmiany biegu z tego wpływu wynikającéj nie dostrzeżono. Z powyższych planet, najbliżéj słońca znajduje się planeta 72, gdyż tylko na 42.9 milionów mil jeograficznych od niego oddalona; najdaléj od słońca znajduje się Cybela na $71^3/_{10}$ milionów mil. Pochyłość dróg najmniejszą mają: Massalia i Themis, ich bowiem płaszczyzny dróg leżą prawie na ekliptyce; przeciwnie Pallas ma pochyłość drogi ze wszystkich największą, gdyż pochyłość ta wynosi 34 stopnie.

KSIĘŻYC ZIEMSKI.

Średnia odległość księżyca od ziemi wyrażona w promieniach ziemi jest				60.298
taż odległość w milach jeograficznych				51 823
Średnica pozorna tarczy księżycowéj w średniéj odległości wyrażona w łuku jest.				31 7″
Rzeczywista średnica księżyca wyrażona w średnicy ziemi				0.264
albo w milach jeograficznych				454
Czas obiegu księżyca około ziemi względnie do gwiazd stałych czyli tak zwany:				
Miesiąc gwiazdowy wynosi.	27 d.	7 g.	43 m.	11.5 se.
Miesiąc synodyczny to jest powrót księżyca do nowiu lub pełni	29	12	44	2.93
Powrót księżyca do punktu równonocnego, czyli miesiąc zwrotnikowy	27	7	43	4.7
Powrót księżyca do węzła wstępującego, czyli miesiąc węzłowy	27	5	5	36
Powrót księżyca do końca osi wielkiéj drogi eliptycznej księżyca czyli miesiąc Anomalistyczny	27	13	18	37
Linia węzłowa drogi księżyca kończy obrót w kierunku wstecznym od wschodu na zachód po którym nowie i pełnie wracają na te same dni miesiąca w	18 lat	218 dni	21 godz.	22 min. 46 sek.
Oś wielka drogi księżycowéj kończy obieg w kierunku postępowym od zachodu na wschód w	8	310	13	48 53
Kąt pochyłości płaszczyzny drogi księżycowéj względem płaszczyzny Ekliptyki wynosi . . .				5º 8′47″.9
Pochyłość równika księżycowego względem płaszczyzny Ekliptyki				1º 28′25″
Stosunek średnicy ziemi do średnicy księżyca jest jak.				1 : 0.264
Stosunek powierzchni				1 : 0.070
Stosunek objętości				1 : 0.018
albo jak				1 : $^1/_{54}$
Stosunek siły ciężkości				1 : $^1/_{87.73}$
Stosunek gęstości.				1 : 0.619

Ciało, które na ziemi spadając w pierwszéj sekundzie, przebiega 15.1 stóp par., na księżycu przebiega tylko 2.46 stóp paryzkich.

STAN NORMALNY POWIETRZA.

Z TRZYDZIESTO-SZEŚCIO LETNICH DOSTRZEŻEŃ OD ROKU 1826 DO 1862.

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM WARSZAWSKIEM ROBIONYCH.

MIESIĄCE	Barometr w milimetrach sprowadzony do 0º: Średni	Najwyższy	Roku i dnia	Najniższy	Roku i dnia	Termometr stu-stopniowy: Średni	Najwyższy	Roku i dnia	Najniższy	Roku i dnia	Wilgotność na 100	Ilość wody spadłéj: z deszczu	ze śniegu
Styczeń. .	751.401	775.48	1858 d. 4	718.80	1856 d. 2	— 5º15	+10º8	1834 d. 24	—28º9	1850 d. 23	90.9	13.1	21.4
Luty	750.188	772.96	1837 d. 6	720.31	1852 d. 18	— 3.32	+12.9	1843 d. 24	—33.1	1855 d. 11	92.7	13.1	18.8
Marzec . .	748.939	773.83	1852 d. 6	723.36	1834 d. 24	+ 0.48	+20.5	1836 d. 24	—20.6	1845 d. 13	86.9	20.0	22.3
Kwiecień.	748.492	767.58	1855 d. 1	724.72	1855 d. 10	+ 7.20	+27.5	1856 d. 29	— 9.4	1838 d. 2	74.5	31.9	7.8
Maj.	749.050	762.03	1833 d. 23	731.82	1840 d. 12	+13.42	+32.2	1849 d. 29	— 3.2	1836 d. 11	68.1	54.5	0.4
Czerwiec.	748.722	761.46	1835 d. 11	732.83	1841 d. 11	+17.76	+34.8	1848 d. 18	+ 2.4	1834 d. 2	68.6	66.1	—
Lipiec . . .	748.853	762.36	1849 d. 21	734.50	1848 d. 1	+18.82	+35.5	1859 d. 23	+ 5.0	1832 d. 4	70.2	91.3	—
Sierpień .	749.525	762.88	1842 d. 14	732.29	1855 d. 19	+18.11	+35.6	1834 d. 2	+ 4.1	1856 d. 31	70.5	74.4	—
Wrzesień.	750.993	764.56	1855 d. 26	731.58	1833 d. 1	+13.46	+30.5	1841 d. 1	— 2.2	1849 d. 29	78.5	42.9	—
Październ.	749.928	767.67	1856 d. 20	725.27	1841 d. 7	+ 8.33	+28.0	1856 d. 2	— 7.9	1839 d. 31	84.1	46.9	2.3
Listopad.	750.450	770.75	1828 d. 5	723.63	1856 d. 25	+ 1.25	+18.4	1834 d. 6	—16.5	1835 d. 15	91.1	27.9	13.3
Grudzień.	751.562	775.35	1829 d. 6	719.86	1854 d. 23	— 2.47	+11.9	1856 d. 8	—27.0	1829 d. 23	94.6	19.3	19.3
Śred. rocz.	749.842	775.48	1858 d. 4 Stycznia	718.80	1856 d. 2 Stycznia	+ 7º41	+35º6	1834 d. 2 Sierpnia	—33,1	1855 d. 11 Lutego	81.5	501.4	105.6

Średnia wysokość roczna barometru jest . . . . . 749.842 mil, czyli 27c. 8l. 403.
Najwyżéj barometr dochodził d. 4 Stycznia 1858 r. . . . 775.480 „ „ 28 7. 766.
Najniżéj „ „ d. 2 Stycznia 1856 r. . . . 718.800 „ „ 26 6. 642.
Średnia temperatura roczna Warszawy . . . . . + 7º.41 C. = + 5º.93 R.
Największe ciepło było d. 2 Sierpnia 1834 r. . . . . +35 .60 „ = +28 .48 „
Największe zimno „ d. 11 Lutego 1855 r. . . . . —33 .10 „ = —26 .48 „
Średnia wilgotność powietrza roczna jest . . . . . 81.5 na 100.
Ilość wody spadłéj z deszczu i śniegu wynosi co do wysokości 607 milimetrów, czyli 22 cali 4.9 lin. par.

MIESIĄCE	STAN NIEBA: Dni pogodnych	Dni na pół pogodnych	Dni pochmurnych	Dni deszczu	Dni śniegu	Dni gradu	Dni mgły	Dni grzmotów	Dni błyskawic bez grzmotów	Wichrów i wiatrów mocnych	Wiatr panujący
Styczeń.	3.9	6.2	20.6	4.8	9.5	0.6	4.3	—	—	5.8	Z.
Luty	3.9	6.6	17.7	4.5	8.3	0.7	4.3	—	—	6.2	Z.
Marzec	4.5	8.8	17.7	6.9	9.4	0.9	3.0	0.1	—	8.1	Z.
Kwiecień . . .	5.5	11.6	12.9	9.7	3.8	1.5	1.9	1.0	0.6	6.7	Z.
Maj.	5.6	13.2	12.2	13.0	0.3	0.8	1.0	2.9	0.8	5.3	Z. PW.
Czerwiec. . . .	6.0	14.0	10.0	13.3	—	0.5	0.7	4.2	1.9	4.4	Z. PW.
Lipiec.	6.0	13.0	12.0	14.6	—	0.5	0.7	4.1	1.8	5.2	Z.
Sierpień. . . .	7.4	12.7	10.9	15.3	—	0.2	2.0	3.6	2.1	4.2	Z.
Wrzesień . . .	7.2	11.5	11.3	10.5	—	0.5	3.7	1.3	1.0	4.3	Z. PdW.
Październik	5.4	8.8	16.8	11.3	0.6	0.4	5.8	0.3	0.6	5.1	Z. PdW.
Listopad. . . .	2.9	6.3	20.8	8.2	5.6	0.5	5.9	—	—	5.5	PdW. Z.
Grudzień. . . .	3.3	5.3	22.4	6.4	8.3	0.4	5.4	—	—	5.9	Z.
Summa roczn.	61.6	118.3	185.3	118.5	45.8	7.5	38.7	17.5	8.8	66.7	Z.

Jeżeli rok uważać będziemy jako całość podzieloną na 100 równych części, wypada w średniem przecięciu z 36 lat poprzedzających (1826 — 1861) stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych, jak 16.8 : 32.3 : 50.9.

ZAMARZANIE, PUSZCZANIE I TRWANIE LODÓW NA WIŚLE.

Epoki średnie zamarzania rzek w zimie i puszczania lodów z wiosny, tudzież trwanie lodów na rzekach, zależące od położenia jeograficznego i temperatury pory zimowéj, są cechą właściwą klimatowi każdego kraju lub okolicy. Podajemy tu czas pokrywania się lodami i puszczania tychże na Wiśle pod Warszawą, oraz długość trwania lodów.

Rok	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni
1725	24 stycznia	1 marca	35
1726	7 stycznia	25 marca	78
—	5 grudnia	. . . . .	
1727	. . . . .	25 lutego	82
1728	16 stycznia	27 styczn.	
—	28 lutego	7 marca	19
—	2 grudnia	. . . . .	
1760	. . . . .	24 marca	
1761	20 stycznia	20 lutego	31
1762	. . . . .	20 lutego	
1779	7 stycznia	19 lutego	43
1780	6 stycznia	11 marca	65
—	19 grudnia	. . . . .	
1781	. . . . .	11 marca	82
—	18 grudnia	29 grudnia	
1782	13 lutego	6 marca	32
—	17 grudnia	. . . . .	
1783	. . . . .	12 styczn.	26
—	25 grudnia	. . . . .	
1784	. . . . .	12 marca	78
1785	2 stycznia	15 kwietnia	103
—	21 grudnia	. . . . .	
1786	. . . . .	31 styczn.	41
—	15 listopada	25 listop.	
1787	23 stycznia	3 marca	49
1788	31 stycznia	29 lutego	29
—	6 grudnia	. . . . .	
1789	. . . . .	6 kwietn.	121
1790	28 stycznia	8 lutego	11
1791	Wisła nie	zamarzła	
1792	9 stycznia	5 lutego	27
1793	18 stycznia	1 marca	42
—	9 grudnia	18 grudnia	
1794	8 stycznia	22 lutego	54
—	16 grudnia	. . . . .	
1795	. . . . .	6 marca	80
1796	Wisła nie	zamarzła	
1797	. . . . .	4 lutego	
1809	. . . . .	7 lutego	
1810	. . . . .	6 marca	

Rok	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni
1811	. . . . .	7 marca	
1814	11 stycznia	26 marca	74
1815	3 stycznia	4 marca	60
1816	. . . . .	15 marca	
1818	14 grudnia	. . . . .	80
1819	. . . . .	4 marca	
—	4 grudnia	17 grudnia	
1820	22 grudnia	. . . . .	62
1821	. . . . .	16 styczn.	
—	22 lutego	18 marca	
1822	14 listopada	16 listop.	
—	18 grudnia	. . . . .	81
1823	. . . . .	7 marca	
—	20 grudnia	. . . . .	64
1824	. . . . .	22 lutego	
1825	27 stycznia	26 marca	58
1826	2 stycznia	14 marca	71
1827	19 stycznia	7 marca	47
—	26 listopada	9 grudnia	
1828	2 stycznia	16 marca	87
1829	14 stycznia	3 kwietnia	79
—	18 listopada	. . . . .	124
1830	. . . . .	22 marca	
1831	12 stycznia	12 marca	59
—	28 grudnia	. . . . .	23
1832	. . . . .	20 styczn.	
—	26 listopada	. . . . .	81
1833	. . . . .	15 lutego	
1834	8 stycznia	23 styczn.	23
—	7 lutego	15 lutego	
—	19 listopada	. . . . .	95
1835	. . . . .	22 lutego	
—	10 listopada	. . . . .	117
1836	. . . . .	6 marca	
—	24 grudnia	. . . . .	84
1837	. . . . .	18 marca	
—	22 grudnia	. . . . .	74
1838	. . . . .	6 marca	

Rok	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni
1838	23 listopada	8 grudnia	
—	19 grudnia	. . . . .	113
1839	. . . . .	27 marca	
—	5 grudnia	29 grudnia	
1840	7 stycznia	27 styczn.	91
—	17 lutego	4 kwietn.	
—	10 grudnia	. . . . .	
1841	. . . . .	21 marca	101
1842	3 stycznia	8 marca	65
1843	Wisła nie	zamarzła	
1844	9 stycznia	31 marca	82
—	8 grudnia	. . . . .	
1845	. . . . .	1 kwie'n.	114
1846	16 stycznia	4 marca	47
—	16 grudnia	. . . . .	
1847	. . . . .	24 marca	98
—	19 grudnia	. . . . .	
1848	. . . . .	28 lutego	71
—	22 grudnia	. . . . .	
1849	. . . . .	26 styczn.	35
—	27 listopada	. . . . .	
1850	. . . . .	27 lutego	92
4851	13 stycznia	25 lutego	
—	5 marca	21 marca	59
1852	Wisła nie	zamarzła	
1853	7 stycznia	7 marca	59
—	5 grudnia	. . . . .	
1854	. . . . .	12 lutego	69
1855	18 stycznia	23 marca	64
—	3 grudnia	. . . . .	
1856	. . . . .	13 lutego	72
1857	8 stycznia	20 marca	71
1858	4 stycznia	27 marca	86
	18 listopada	4 grudnia	15
—	13 grudnia	. . . . .	
1859	. . . . .	10 lutego	58
—	5 grudnia	6 styczn.	
1860	15 stycznia	28 marca	73
1861	2 stycznia	17 lutego	45
1862	6 stycznia	14 marca	66

Miesiące zamknięte klamrą, pokazują przeciąg czasu w porze zimowej, upłyniony między dniem zamarznięcia Wisły w listopadzie lub grudniu, a dniem puszczenia lodów w roku następnym.

Średnia epoka w któréj Wisła marznąć poczyna pod Warszawą, przypada na dzień 20 grudnia, a lody zaczynają puszczać około 6 marca.

Wisła dwa razy zamarzła podczas zimy w latach: 1728, 1782, 1787, 1794, 1821, 1828, 1839, 1851, 1859, 1860; trzy razy zamarzła w zimie r. 1840.

Wisła nie zamarzła r. 1791, 1796, 1843, 1852.

W średnim stanie zimy, Wisła pokryta jest pod Warszawą lodem przez dni 73 czyli przez tygodni 10 i dni 3.

Lód najdłużéj pokrywał Wisłę przez dni 124 w zimie 183 roku.

Najkrócéj dni 12, podczas zimy 1790 roku i dni 13 podczas zimy 1820 r.

Średnia epoka w któréj Wisła zaczyna marznąć pod Krakowem, przypada na dzień 21 grudnia, lody zaczynają puszczać około 22 lutego.

Dwa razy pod Krakowem Wisła zamarzła w latach: 1828, 1836, 1840, 1841, 1843, 1850, 1854, 1856, 1857, 1859, 1860, trzy razy zamarzła w latach 1825, 1835, 1839; wcale nie zamarzła w latach 1822, 1832, 1846, 1852.

W średnim stanie Wisła pod Krakowem pokryta jest lodem przez dni 57; najdłużéj lody trzymały w r. 1859 przez dni 106; najkrócéj w roku 1851 przez dni 2.

Średni czas zamarzania Wisły pod Kwidzyniem jest 20 grudnia, lody puszczają d. 10 marca.

Wisła dwa razy zamarzła pod Kwidzyniem w latach 1832, 1834, 1835, 1836, 1837, 1839, 1840, 1855, 1857, 1859; trzy razy w latach 1828 i 1849, wcale nie zamarzła w roku 1822.

W średnim stanie Wisła pod Kwidzyniem pokryta jest lodem przez dni 73; najdłużéj lody trzymały w roku 1836 przez dni 126; najkrócéj w roku 1852 przez dni 16.

WYPADKI ŚREDNIE DOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM WARSZAWSKIEM CZYNIONYCH W ROKU 1861.

miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szerokość geograficzna 52° 13′ 5,″ długość w czasie 1ᵍ· 14ᵐ· 45ˢ·7 czyli w łuku 18° 41′ 25,″5 na wschód względem południka paryzkiego.

Miesiące	Barometr w milimetrach sprowadzony do 0°					Termometr stustopniowy					Wilgotność średnia miesięczna na 100	Ilość wody w milimetrach	
	Średni miesięczny	Najwyższy	Dnia	Najniższy	Dnia	Średni miesięczny	Najwyższy	Dnia	Najniższy	Dnia		z deszczu	ze śniegu
Sty.	754.50	765.31	28	739.10	16	— 9°.34	+ 2°.6	26	—25°.1	15	—	8.0	37.6
Luty	751.43	759.69	26	735.76	12	+ 1 .19	+10 .6	23	— 4 .0	13	93.5	9.3	4.9
Mar.	745.49	758.12	24	725.95	12	+ 3 .73	+20 .2	30	— 6 .6	15	82.5	30.5	10.1
Kwi.	749.72	763.53	10	737.43	26	+ 4 .82	+18 .7	1	— 5 .4	24	75.7	28.2	10.6
Maj	748.46	755.92	15	738.17	7	+10 .76	+30 .0	14	— 2 .0	2	70.2	36.7	1.8
Cze.	749.37	757.21	14	740.04	39	+20 .09	+31 .2	28	+ 5 .5	18	65.0	39.2	—
Lipi.	747.49	752.85	31	742.67	28	+20 .96	+31 .9	24	+ 8 .6	4	68.1	138.2	—
Sier.	750.20	756.36	2	736.74	10	+18 .12	+31 .9	13	+ 8 .7	23	70.2	35.0	—
Wrz.	748.37	759.23	13	739.89	24	+12 .99	+27 .5	3	+ 1 .7	22	80.7	45.2	—
Paź.	757.15	767.27	15	741.75	31	+ 7 .62	+22 .1	10	— 4 .1	28	80.7	5.0	—
List.	746.73	763.87	19	732.83	9	+ 3 .36	+11 .6	23	— 7 .5	26.27	87.4	36.9	3.5
Gru.	754.24	767.04	30	735.82	15	— 1 .89	+ 6 .6	1	—12 .8	20	93.2	14.5	14.7
Sre. rocz.	750.237 czyli 27ᶜ· 8ˡ· 577	767.27 czyli 28ᶜ· 4ˡ· 100	d. 15 Paź.	725.95 czyli 26ᶜ· 9ˡ· 811	d. 12 Mar.	+7°.705 czyli +6°.164 R.	+31.9 czyli +25°. 52 R.	24Li. 13Si.	—25.1 czyli —20°. 08 R.	15 Sty.	78.8	426.7	83.2

W całym roku spadło wody z deszczu i śniegu co do wysokości 509.9 milimetrów, czyli 18 cali 9.89 lin. par.

STAN NIEBA, LICZBA WIATRÓW I ELEKTRYCZNOŚĆ W ROKU 1861.

Miesiące	STAN NIEBA								KIERUNEK WIATRU								Wichrów i wiatrów mocnych	Wiatr panujący	Średnie natężenie elektryczności atmosferycznéj
	Dni pogodnych	Na pół pogodnych	Pochmurnych	Deszczu	Śniegu	Gradu	Mgły	Grzmotów	Błyskawic bez grzmotów	Północny	Północno-Wschodni	Wschodni	Południowo-Wschodni	Południowy	Południowo-Zachodni	Zachodni	Północno-Zachodni			
Styczeń . .	2	13	16	2	11	—	2	—	—	15	2	5	20	5	6	58	12	8	Z. PdW.	38°5
Luty	2	8	18	8	4	—	17	—	—	1	1	7	38	19	7	34	14	12	PdW. Z.	15 .8
Marzec . .	8	11	12	17	7	—	7	—	—	1	2	0	41	21	16	25	15	15	PdW.	17 .5
Kwiecień .	5	10	15	9	3	6	8	1	1	8	8	1	3	4	9	26	13	25	Z. Pd. Pn.	18 .9
Maj	4	12	15	16	—	3	3	3	—	14	3	6	8	14	10	16	8	19	Z.	12 .6
Czerwiec .	16	8	6	12	—	—	6	6	—	7	13	12	11	5	10	10	7	15	PnW. W.	14 .0
Lipiec . . .	12	11	8	9	—	—	2	7	1	7	7	7	15	11	10	16	11	9	Z. PdW.	17 .8
Sierpień . .	8	11	12	8	—	—	6	2	1	6	5	1	9	8	16	57	22	22	Z. Pn. Z.	18 .6
Wrzesień .	2	14	14	19	—	—	3	1	—	13	9	4	13	16	21	37	7	13	Z. Pn. Z.	23 .2
Październ.	15	11	5	1	—	—	12	—	—	1	24	5	51	6	4	12	5	6	PdW.PnW.	24 .4
Listopad .	3	14	13	14	1	—	2	—	—	1	1	1	16	10	49	21	5	9	PdZ.	22 .4
Grudzień .	3	10	18	4	6	—	10	—	—	14	9	2	24	6	14	46	8	19	Z.	20 .7
Summa	80	133	152	119	39	9	79	20	3	88	84	51	249	125	172	358	117	172	Z.	20°.4

OGOLNY STAN ROKU 1861.

Rok 1861 należy do lat suchych, ciepłych i pogodnych.

W całym roku było dni pogodnych 80; na pół pogodnych 133; pochmurnych 152; dni deszczu 119; śniegu 39; mgły 79; gradów 9; błyskawic z grzmotami 20; błyskawic bez grzmotów 3; wichrów 24; wiatrów mocnych 148. Wiatr panujący był zachodni; częste były także południowo-wschodnie.

Uważając rok cały jako całość podzieloną na 100 równych części; wypada w średniem przecięciu z 35 lat poprzedzających (1826—1861) stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jak 17: 32 : 51; w r. b., stosunek tychże dni jest jak 22 : 37 : 41; co pokazuje, że rok bieżący pogodniejszy był niż zwykle. Miesiące: czerwiec i lipiec były szczególnie pogodne; przeciwnie, luty, wrzesień i listopad niepogodne.

Średnia temperatura całego roku wynosi + 7°.705 C. czyli + 6°.164 R.; większa o 0°.379 C. czyli: o: 0°.304 R. od stanu normalnego z 35 lat poprzedzających (+ 7°.326 C. czyli + 5°.86 R).

Największe ciepło dochodziło + 31°.9 C. czyli 25°.52 R. d. 24 lipca i d. 13 sierpnia; największe zimno — 25°.1 C. czyli — 20°.08 R. d. 15 stycznia; zmiana roczna temperatury 57°. C. czyli 45°.6 R.; największa zmiana dzienna temperatury wynosiła 17°.1 C. czyli 13°5 R. w maju d. 14 na 15 o godzinie 10éj rano.

Uważając miesiące: grudzień (1860 r.), styczeń, luty, r. b. za miesiące zimowe; marzec, kwiecień, maj, za wiosenne; czerwiec, lipiec, sierpień, za letnie; wrzesień, październik, listopad, za jesienne, wypada: temperatura zimy — 4°.19 C. czyli — 3°.35 R; wiosny + 6°.44 C. czyli + 5°.15 R.; lata + 19°.72 C. czyli + 15°.78 R.; jesieni + 7°.99 C. czyli + 6°. 39 R.; półrocze zimowe było przeszło o pół stopnia zimniejsze, przeciwnie lato o półtora stopnia cieplejsze niż zwykle. Miesiące: styczeń, kwiecień, maj, wrzesień, październik, były zimniejsze; przeciwnie: luty, marzec, czerwiec, lipiec, listopad cieplejsze niż zwykle.

Średnia wysokość barometru roczna do temperatury lodu topniejącego sprowadzona jest: 750.237 milimetrów, czyli 27 cali 8.577 lin par. o 0.309 milimetrów czyli o 0.137 lin. par., większa od stanu normalnego z 35 lat poprzedzających (749.928 milimetrów czyli 27 cali 8.44 lin. par.).

Najwyżéj barometr dochodził 767.27 milimetrów czyli 28 cali 4.1 lin. par. d. 15 Października; najniżéj 725.95 milimetrów czyli 26 cali 9.811 lin. par. d. 12 marca; zmiana roczna barometru wynosi 41.32 milimetrów czyli 6.289 lin. par.; największa zmiana dzienna barometru dochodziła 20.08 milim. czyli 6.9 lin. par. w styczniu d. 21 na 22 o godzinie 6 rano.

Wilgotność powietrza średnia roczna jest 78.8 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną, albo co do ciężaru 8.52 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza, wilgotność ta jest mniejsza o 2.6 setnych od normalnéj (81.4).

Miesiące: marzec, czerwiec, lipiec, sierpień, październik, listopad były suche; przeciwnie, luty, kwiecień, maj, wrzesień, wilgotne.

Ilość wody spadłéj z deszczu z całego roku, wynosi co do wysokości 426.7 milimetrów czyli 15 cali 9.03 lin. par., ze śniegu 83.2 milim. czyli 3 cale 0.86 lin. par.; razem wody z deszczu i śniegu spadło wysoko na 509.9 milim. czyli 18 cali 9.89 lin. par.; mniéj o 109.84 milim. czyli o 4 cale 0.86 lin. par. od ilości wody jaka średnio u nas w roku spada (619.7 milim. czyli 22 cale 0.54 lin. par.). Najwięcéj wody spadło w lipcu, najmniéj w lutym i październiku. W miesiącu lipcu spadło wody blisko jedna trzecia część całéj ilości rocznéj. Ilość wody ze śniegu jest piątą częścią wody z deszczu. W stanie średnim w miesiącu grudniu ilość wody z deszczu wyrównywa ilości wody ze śniegu, co też: i w tym roku miało miejsce.

ZIMA.

W początku i środku była bardzo mroźna, w końcu łagodna i wilgotna w ogóle niepogodna i o 0°.4 R. zimniejsza niż zwykle. Szczególnie grudzień 1860 r. i styczeń 1861 r. odznaczały się znacznemi mrozami; pierwszy z tych miesięcy był o 1°.61 R., drugi o 3°.34 R. zimniejsze niż zwykle; przeciwnie, luty był o 3°.61 R., marzec o 2°.60 R., czerwiec o 1°.89 R., lipiec o 1°.5 R. cieplejsze niż w stanie normalnym. W styczniu śniegi spadły obfite; wiatr panujący w téj porze był zachodni; w grudniu i styczniu często były północne, a w lutym południowo-wschodnie.

WIOSNA.

Niepogodna, znacznie spóźniona o 0°.4 R. zimniéjsza niż zwykle; średnia temperatura téj pory jest + 5°.15 R.; z początku osobliwie druga połowa marca była łagodna i niezwykle ciepła, środek i koniec zimny i niepogodny, albowiem kwiecień był o 1°.92 R.; maj o 2°.2 R. zimniejsze niż zwykle; druga połowa marca była o 2°.3 R. cieplejsza od drugiéj połowy kwietnia, co jest przeciwnem zwykłemu postępowi temperatury; śniegi i zawieje połączone z wichrami, były w téj porze częste; wiatry panowały zachodnie, w marcu częste były południowo-wschodnie; w maju północne.

LATO.

Pogodne, gorące i nader suche osobliwie w początku i środku; temperatura średnia téj pory jest + 15°.78 R. o 1°.22 R. wyższa od normalnéj; upały i susze trwały od dnia 27 maja do 20 sierpnia; czerwiec i lipiec były o półtora stopnia cieplejsze niż zwykle; szczególnie druga połowa lipca i pierwsza połowa sierpnia odznaczały się niezwykłem gorącem. Wiatry w ogóle panowały zachodnie; były także częste południowo-zachodnie, południowo-wschodnie. i północno-zachodnie.

JESIEŃ.

Z początku niepogodna, wilgotna i chłodna, w środku i przy końcu pogodna i nader sucha; w ogóle o 0°.26 R. cieplejsza niż zwykle. Średnia temperatura téj pory jest + 6°.39 R. Wrzesień. który zwykle u nas bywa pogodny i suchy; w tem roku przeciwnie był niepogodny i zimny. Październik lubo chłodny, był jednak pogodny i suchy; koniec téj pory, osobliwie listopad był o 1°.74 R. cieplejszy niż zwykle. W ogóle pora ta była sucha i pogodna. Wiatr panował zachodni, częste były także południowo-wschodnie.

Ostatni mróz z wiosny dochodzący do pół stopnia R. był dnia 20 maja nad ranem, a pierwszy w jesieni — 2° R. d. 16 października.

Ostatni śnieg z wiosny padał d. 8 maja, a pierwszy w jesieni d. 18 listopada.

Zorza północna pokazała się d. 29 stycznia między godziną 8 a 9 wieczór, po któréj nastąpiła zmiana temperatury.

Koło białe otaczało słońce d. 16 kwietnia o godzinie 6½ rano i d. 8 sierpnia między godziną 8 r. a g. 1 po południu.

Koło świetne otaczało księżyc d. 11 października o godzinie 9½ wieczorem i dnia 12 listopada o godzinie 12éj w nocy.

Tęcza świetna podwójna jaśniała d. 9 sierpnia o godzinie 7éj po południu i d. 27 listopada między godziną 7mą a 8mą rano.

Na słońcu liczne plamy pokazywały się w ciągu całego roku.

Stan wody na Wiśle w ogóle był niski.

Średnia wysokość wody na Wiśle pod Warszawą wynosiła: stóp 4 cali 4.11 now. m. pol.

Najwyżéj woda dochodziła d. 18 lutego i d. 9 Maja: stóp 13 cali 5 now. m. pol.

Najniżéj d. 27, 28, 29 Paź. stóp 1 cali 7 now. m. pol.

Wisła pod Warszawą stanęła d. 21 stycznia w południe.

Lody na Wiśle ruszyły d. 17 lutego o godz. 10½ wiecz.

W tym roku podobnie jak w poprzednim przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga do głównego Obserwatoryum Fizycznego, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomiczném Warszawskiem co dzień o godzinie 8éj rano.

STAN KAŻDEGO MIESIĄCA
I WAŻNIEJSZE ZDARZENIA METEOROLOGICZNE W TYCHŻE.

STYCZEŃ.

Był na pół pogodny, mroźny, nader w śnieg obfity o 3.34 stop. R. zimniejszy niż zwykle. Prócz czterech dni 24, 25, 26, 27, w których termometr wzniósł się nieco nad zero, przez 27 dni utrzymywał się niżéj zera, średnia temperatura tego miesiąca jest — 7°.47 stop. R. Dni łagodne były 25, 26 i 27, dni najzimniejsze: 4, 5, 6, 12, 13, 14, 15, 19, 30. Największa zmiana temperatury dochodząca 11.9 stop. R. przypadła d. 15 na 16, w czasie przejścia księżyca przez równik, po któréj nastąpiła zmiana barometru i stanu nieba. W stanie normalnym cztery dni 24, 25, 26, 27 bywają łagodne, czyli że w tych dniach następuje podwyższenie temperatury, w roku bież. też dni były łagodne i w nich po mrozach nastąpiła odwilż. Co do stanu nieba miesiąc ten był na pół pogodny, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 4.0 : 6.4 : 20.6 w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 2 : 13 : 16, zawieje śnieżne połączone z wichrami zachodniemi, panowały w dniach: 2, 15, 16, 17, 19, 20. Śniegi padały często i obficie. Stan elektryczności atmosferycznéj co do jéj natężenia był silny.

Dnia 22 między godziną 8 a 9 wieczorem na pogodném niebie pokazała się świetna zorza północna z łukiem białym i słupami czerwonemi, po któréj we dwa dni nastąpiła zmiana temperatury i odwilż.

Piszą z Ukrainy: około Nowego Roku spadł taki śnieg, że przez dwa dni nikt krokiem nie mógł się ruszyć z domu, jedyny środek wydostania się na zewnątrz był przez dachy. W wielu miejscach gdzie wiatr opór spotkał, śnieg zaległ do wysokości 10 łokci. Przez cztery dni wszelka komunikacya między chatą a chatą była przerwaną, nieprzeliczona ilość bydła, koni zginęła pod zaspami.

Donoszą z Gdańska pod dniem 5 b. m. „w upłynionym tygodniu mieliśmy codziennie mrozy od 6 do 10° R., massa śniegu upadła i wyborna sanna ustaliła się.“

Piszą z Płockiego pod d. 11 o wielkich śniegach i częstem pojawianiu się wilków, których śmiałość dochodzi do zuchwałości.

Z Poznania pod d. 14 donoszą: Zimę począwszy od Nowego Roku, mamy arcy normalną. Termometr wskazuje ciągle od 10 do 17 i 18 stopni zimna, widoczna to zapowiednia twardego roku.

Od wielu lat mrozy nie były tak silne jak w r. b. dnia 15go rano w Warszawie termometr Reaumura wskazywał —20 stopni, a nad Wisłą 23 stopnie.

Dnia 16 o godz. 3 rano w Warszawie ogromna powstała zawieja śnieżna, która cały dzień przetrwała i liczne na kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj porobiła zaspy, skutkiem których pociąg pospieszny z Warszawy o godz. 6 rano wychodzący, doszedł tylko do Piotrkowa i to ciągniony przez dwa parowozy. Towarowy pociąg wcale nie został wyprawiony, a osobowy o 3 kwandranse na pierwszą rano wychodzący, dostał się do Skierniewic także przy pomocy dwóch parowozów i tam zatrzymany być musiał. O godz. 5 po południu wyprawiono pociąg do Piotrkowa, lecz zapewne najdaléj doszedł do Skierniewic. Przyszły zaś do Warszawy: pociąg towarowy ze Skierniewic (idący od Sosnowic) i z Piotrkowa osobowo-towarowy. Pociąg, który wyszedł z Łowicza uwiązł w śniegu na 4éj wiorście pod Łowiczem, osobowy zaś z Sosnowic stał w Radomsku, a o pociągu pospiesznym od granicy idącym, wczoraj wieczorem jeszcze nie było wiadomości, gdyż komunikacya telegraficzna drogi żelaznéj, przez zadymkę przerwaną została. Dziś jednak nad ranem pociągu tego w Warszawie spodziewano się.

Dnia 17. Zawieja była mniejsza w Warszawie niż dnia 16, śnieg przez cały dzień padał z małemi przerwami. Według listu ze Szwajcaryi, także w tym kraju śniegi są ogromne, a mrozy od 9 — 10 stopni.

Dnia 18 z powodu przerwanéj komunikacyi na drodze żelaznéj, w skutek zasp śnieżnych, pociąg pospieszny i pociąg towarowy ranny z Warszawy nie wyszły. Pociągi w dniu wczorajszym wyprawione z Warszawy i z Sosnowca doszły jak następuje: Sznelcug z Warszawy doszedł do Sosnowca o godz. 6 m. 10 w., to jest późniéj godzin 4. Sznelcug z Sosnowca stanął na drodze pomiędzy Gorzkowicami a Piotrkowem i dotąd jeszcze nie odkopany: Pasażerowie z tego pociągu przybyli do Piotrkowa sankami. Pociąg osobowy z Warszawy stanął na drodze pomiędzy Skierniewicami a Pływią, sprowadzono go wraz z pasażerami napowrót do Skierniewic i tam na noc został. Pociąg osobowy z Sosnowca doszedł do Rokitna i tam nocuje. Pociąg towarowy z Warszawy doszedł tylko do Skierniewic. Pociąg towarowy, który w dniu 16 miał przyjść do Warszawy, nocuje w Rogowie.

Kurjer Warszawski pod d. 20 donosi: „Lody na Wiśle doszły miejscami do kilku łokci grubości urządzony przejazd powyżéj mostu przez Wisłę pomiędzy Pragą a Warszawą, obok istniejącego dotąd starego mostu, niezmiernie wpłynął na ułatwienie komunikacyi, choci aż komunikacya ta zmniejszoną nieco została w dalszych okolicach z powodu niepamiętnych śniegów.“

W dniu 20 mieliśmy zawieję śniegową od rana do g. 3 po południu. Listy z prowincyi donoszą ciągle, że od 1837 r. takich śniegów nie pamiętają, w niektórych punktach w Lubelskiém, śnieg leży na polach na kilka łokci wysoko i to nie jako zawieja, ale jednym równym jak oko zasięgnie rozciągającym się płatem.

Donoszą nam też z prowincyi o coraz zuchwalszem pokazywaniu się wilków przy drogach i pod zabudowaniami, o szkodach, jakie zrządzają; silna zima, wielkie śniegi, oraz przypadająca w końcu stycznia pora ciekania, rozzuchwala ich wielce. Podobne wiadomości o śniegach otrzymujemy z środkowéj Europy. Między Paryżem a Bruxelą potworzyły się zaspy, które wstrzymały blisko na półtora dnia bieg na kolei. O podobnych zaspach piszą z Kolonii.

Z Tyrolu donoszą że takich zasp nie pamietają tam od 1836 r. W wąwozie zwanym Wormser-Joch stanowią one nie przebyty szaniec, tak że przy zwyczajnym biegu rzeczy i topnieniu śniegów ledwo w czerwcu przez ten wąwóz otworzy się przeprawa (Wormser-Joch albo Stilfer Joch jest wąwóz oddzielający Lombardyą (Valtelinę) od Tyrolu Austryackiego, prowadzi przezeń droga najwyższa w Europie wzniesiona na 8610 stóp nad poziom morza. Włosi tę drogę nazywają wąwozem Bormio. W r. 1859 staczano tam bitwy.)

W nocy z 27 na 28 ogromny huk na Wiśle podobny do huku dział, zwiastował licznym mieszkańcom powiśla, że lody puszczają. Z początku zdawało się że niema niebezpieczeństwa zatoru, lecz później gdy lody do dna puściły uformował się zator na półtory mili długości sięgający od łąki Szczucińskiej poniżej aż ku Gorkom, odkąd Wisła zupełnie puściła. Woda wstrzymana zatorem zalała naprzód Słupiec i Orle, a d. 30 w samo południe przerwawszy wał w Maniowie pod folwarkiem Urbarówką, puściła się całym prądem wyrwą sążeń szerokości mającą, zalała w oka mgnieniu cały ten folwark, tak, że ledwo można było uprowadzić bydłona miejsce bezpieczne i w części okoliczne wsie Borki i Wolę. Płynąc zaś równolegle z korytem Wisły po polach niżej położonych i łąkach, zatopiła jeszcze bardziej Słupiec i Orle.

W okolicy Szucina w obwodzie Tarnowskim poniżej ujścia Dunajca, lody na Wiśle zrobiły zator w dniu 30, skutkiem czego wody przerwały wał nadbrzeżny i kilka wsi zalały.

Podług bulletynu Obserwatoryum Paryskiego w następnych miejscach w d. 1 stycznia o g. 8 r. najbardziej obniżyła się temperatura — W Petersburgu do — 17°.1 R., w Kopenhadzie do — 11°.6 R., w Turynie do — 10°.5 R., w Strasburgu do — 7°.0 R., w Besançon do — 4.°9 R., w Lipsku do — 4°.1 R., w Paryżu do — 4°.1 R., we Florencyi + 0°. R., w Warszawie — 10°. R.

W Medey w Algieryi spadły od 5 do 9 Stycznia śniegi do wysokości metra. Wiele dachów załamało się pod nadzwyczajnym ciężarem, a podsienia targowicy zboża, które kosztowały 150000 franków są całkiem zniszczone. Cała okolica zasypana jest śniegiem, i najstarsi muzułmanie nie zapamiętali jeszcze takiej zimy. Wielu robotników po największej części żołnierzy, pracuje nad przywróceniem kommunikacyi.

Z Bruxelli piszą znów o silnych mrozach i zimę tegoroczną liczą do najostrzejszych. Z d. 7 na 8 b. m. termometr wskazywał 17 stopni zimna. Roczniki miejscowego Obserwatoryum wspominają że tylko raz jeden a mianowicie 16 stycznia 1838 r. było mrozu w Bruxelli 18 stopni.

Jak są ciężkie i mocne mrozy w Prussach, dowodzi ta okoliczność, że w dzień pogrzebu zmarłego króla (d. 7 stycznia) wielu z pomiędzy żołnierzy poniosło ciężkie odmrożenia, a jeden kapitan tak sobie ręce odmroził że mu je musiano amputować.

Donoszą pod d. 8 o wielkich śniegach i nader silnych mrozach, które nawet na południu Europy czuć się dają. We Florencyi niepamiętają takiej zimy od lat dziesięciu. We Francyi pod Boulogne, dwa pociągi kolei żelaznéj uwięzły w śniegu, jeden wyciągnięto zaprzęgłszy 4 lokomotywy, dwie z przodu dwie z tyłu; drugi i tą siłą nie mógł być wydobyty, podróżni musieli noc przepędzić w wagonach w polu i poprzestać na suchym chlebie, który im przyniesiono z nędznej wioski sąsiedniej. W Londynie kra wielka idzie na Tamizie; w mieście zaś taka ślizgawica że wielu ludzi nogi i ręce połamało. Przedmieścia są zasypane śniegiem na 3 do 6 stóp wysoko w niektórych punktach. Większa część parowców musiała zaprzestać służby na Tamizie. Omnibusy także tak ważne dla cyrkulacyi Londynu nie kursują, albo też tylko w niektórych dzielnicach stępo, z powodu ślizgoty. Pod pałacem kryształowym śnieg leży na 8 stóp, za to w Regent-Parku wesoło, około 8000 osób używa tam przyjemności ślizgawki Pociągi kolei żelaznéj ciągle się z powodu śniegów opóźniają, a listy i dzienniki przychodzą dość nieregularnie.

W Wenecyi obawiają się wielkiej powodzi, nie tylko na prowincyi ale i w samej stolicy, po długich ulewach wezbrały nadzwyczajnie rzeki Pad i Adyga a nawet górskie potoki grożą w wielu miejscach wystąpieniem z brzegów.

I w samej Wenecyi nie mniejsze jest niebezpieczeństwo gdyż kanały lagunów tak są przepełnione wodą, że często zalewają ulice miasta. Czasami zaś przyłącza się jeszcze znaczny przypływ morza, tak że ledwie mosty sterczą nad powierzchnią wody. Ostatniemi dniami pływano czółnami po placu S-go Marka a d. 9 z. m przybyło kilka osób gondolami na nabożeństwo do Kościoła S. Marka. Przytem wszystkiem dnie jeszcze bez przerwy wiatr *sirocco*.

Piszą pod d. 10: Od podróżnego który w tych dniach z Niemiec powrócił, dowiadujemy się, że Elba pod Hamburgiem zamarzła i przez nią pieszo przechodzą. Port zupełnie także zamarznięty okrętów przeszło 200 stoi w lodzie. Dnia 2-go było w mieście 19 stopni zimna. Wielkie także są mrozy w Dreznie i Lipsku, w Berlinie sanna doskonała. W ogólności na drodze wszędzie śniegi.

Donoszą z Londynu: Zima srozy się tu coraz bardziej, a z nią wzrasta i nędza, wszystkie roboty pod otwartem niebem są wstrzymane a ceny węgli i artykułów żywności podnoszą się. Ze wszech stron od licznych towarzystw dobroczynnych nadchodzą odezwy o wsparcia. Od wczoraj po południu lód pokrywa rzekę między mostami, a pod London-Brydge Tamiza zamarzła zupełnieco się zdarza nadzwyczaj rzadko. Nawet poniżej miasta żegluga z powodu kry jest wstrzymana, a do warsztatówww Woolwich nie mogą dopływać okręty wojenne.

W dniu 11 stycznia o g. 8 z rana następujący był stan temperatury w rozmaitych głównych miastach Europy: w Dunkierce 7 stopni zimna, w Paryżu 6, w Avignon 1, w Marsylii 5, w Tuluzie 7, w Petersburgu 8, w Wiedniu 2, w Turynie 3, w Bruxelii 4, w Kopenhadzie 4, w Greenwich 3, w Lipsku 7, w Moskwie 10, w Warszawie 6, w Helsingsfors 16, — za to w Algeryi 12 stopni ciepła.

Gazeta Moskiewska donosi: W końcu miesiąca grudnia r. z. miasto Korocz w Gubernii Kurskiej, zupełnie zasypane zostało śniegiem. Extrapoczta wyprawiona z Kiszyniewa 12 stycznia o g. 10 rano o 4 wiorsty od miasta zapadła w śnieg, bryczka i konie wydobytemi być niemogły, zaledwo listy w pobliskiej grocie ukryć zdołano, tegoż samego dnia poczta lekka z Mohylewa do Simferopola zaginęła w śniegu i dopiero po trzech dniowem poszukiwaniu znaleziona, i dalej wyprawioną została.

W korrespondencie handlowym z d. 13 b. m. czytamy: „W Anglii spadły przy ostrym mrozie wielkie śniegi tak, że przerwały pracę i siejbę w polu w skutek też czego już wewnątrz kraju jedna trzecia część przeznaczonéj pod pszenicę gleby pozostała bez uprawy.“

Piszą pod dniem 13. Do osobliwości podczas obecnej zimy należą dwie rzeczy: sanna w Paryżu, która wywabiła mnóstwo sanek na ulicę, a która trwała jeden tylko dzień i ukazanie się kopuły Ś. Piotra w Rzymie w bieli, a to od śniegu który przez dwa dni padał.

Pod d. 14 donoszą: W dolinach pomiędzy górami Banatu, huczą od niejakiego czasu straszliwe orkany; na puddlingarni Anina (własność stowarzyszenia drogi żelaznéj rządowej) zerwały olbrzymi dach, fabrykę parafiny w Ostrowicy blachą żelazną pokrytą, mocno uszkodziły. Statki na Dunaju i Cisy wyrzuciły na piasek i liczne zrządziły zniszczenia.

Dnia 16 w Singapur i Rizono w Indyach miało miejsce trzęsienie ziemi ale nie zrządziło wielkich szkód.

Z nadgranicy holenderskiej piszą pod d. 17: Wylewy w sąsiedniej Holandyi a osobliwie w prowincyi Gelderland są tak wielkie i straszne, że kto nie był tego świadkiem naocznym nie zdoła sobie wystawić. Zatamowane lody podniosły wodę w niektórych miejscach na kilka stóp wyżej niż w r. 1809. W samym Bommelerwaard zniszczył wylew 19 wsi. Woda zalała wyżej dachów wszystkie domy nie stojące na wysokości grobli. Cały Bommelerwaard jest pod wodą a pomnąc że rozległość jego wynosi 200,000 morgów pruskich, można sobie wyobrazić jaka jest nędza nieszczęśliwych mieszkańców. Według wiarogodnych doniesień zostało w tej chwili w Holandyi 22000 ludzi bez przytułku.

W tym roku w Moskwie dwa razy zamarzł merkuryusz to jest d. 18 i 25-go.

Powodzie srogo dotykają różne kraje. Między innemi rzeka Mozella pod Koblencyą 19 b. m. wzniosła się na 20 stóp wyżej zera.

Od nocy z dnia 27 ponawiają się gwałtowne wstrząśnienia ziemi we wschodnich częściach Toskanii, osobliwie w Toskańskiej Romanii. Wiele budynków popękało już, a obecnie otwierają się same za każdym drgnięciem. Szczególny wpływ trzęsienia ziemi był w Santa Sofia w Toskańskiej Romanii, gdzie trzech pastuszków w polu dostało konwulsyi. Wiadomo jakie spustoszenia zrządziło trzęsienie ziemi w Umbryii przed trzema laty. Florencya jak zwykle nie wiele ucierpiała i teraz jedno tylko drgnięcie było gwałtowniejsze w nocy z d. 27 na 28. Właściwy prąd trzęsienie idzie kołem z Korsyki na Liwurno, Siennę, Umbryę, na dół aż do Wezuwiusza i Sycylii. Każde drgnięcie na jednym punkcie tego koła odzywa się regularnie w kilka godzin później na innym odleglejszym punkcie.

Statystycy obliczają ilość śniegu spadłego w ogromnej kotlinie Sekwany, na przeszło 37 miljardów kilogramów, które stopiwszy się, dadzą 37 miljardów kwart wody, która to ostatnia mogłaby spowodować obawy strasznych wylewów, gdyby topnienie śniegów tak szybko postępowało jak zaczęło. W departamencie Jura, śnieg na otwartem polu leży na 1 metr wysoko, a w niektórych miejscach dochodzi do 2ch metrów. W Londynie z powodu nie zwykłego padania śniegu, Lord-Major widział się zmuszonym przypomnić mieszkańcom dawne prawo, skazujące na 40 szylingów kary każdego, kto nie uprząta śniegu z pod swojego domu; dodając, że jakkolwiek z przykrością, będzie musiał zastosować to prawo z całą ścisłością, gdy ż stan śniegu na ulicach jest zatrważający.

Rzeczka Serpentina w Londynie pokryta jest grubym lodem, na którym mieszkańcy wszelkich klass z zapałem oddają się przyjemności ślizgawki, przy tysiącznych pochodniach oświecających park.

We Francyi w okolicach Rouen z powodu obfitych śniegów zaczynają się pokazywać bandy wilków tak zgłodniałych a przez to zuchwałych, że rzucają się na konie zaprzężone do powozów.

W piśmie francuzkim Cosmos czytamy:

W ciągu ostatnich ośmiu dni, obfity śnieg na całéj przestrzeni Francyi padać nie ustawał. W wielu punktach komunikacya na drogach zwyczajnych i żelaznych przerwana, a wypadki częstsze jak zwykle. W jednym dniu i na jednej linii, cztery spotkania pociągów miały miejsce, a wypadkiem spotkania pociągów jest znaczna liczba zabitych i ciężko rannych

W całej środkowej Europie jest zima tegoroczna bardzo tęga. Ta okoliczność jest też przyczyną częstych nieszczęść, zdarzających się w téj porze na kolejach żelaznych, gdyż szyny na nich od mrozu pękają, a zatém wagony z nich wyskakują.

Z Algieru donoszą o znacznych szkodach poczynionych w m. Medea massą spadłego śniegu. Dachy najznaczniejszych gmachów nie mogły wytrzymać tłoczącego ich ciężaru. Magazyn zboża wartujący przeszło 100,000 franków, choć niedawno stawiany, dzisiaj leży w gruzach. Ankry żelazne tego gmachu pokrytego blachą wskutek kurczenia spowodowanego mrozami, pękły i cały gmach na raz jeden runął z ogromnym łoskotem. Ulice miasta pokryte warstwą śniegu cztery łokcie grubą, zaledwie pieszo przechodzić można. Znaczna liczba żołnierzy pod kierunkiem inżynierów, pracuje bezustannie nad przywróceniem od dziesięciu dni przerwanej kommunikacyi ciągle jednak usuwanie się na boki dróg odrzuconego śniegu, udaremnia mozolną ich pracę.

Przemysłowcy Mołdawscy wracający z Wołoszczyzny, kreślą przerażający obraz spustoszeń, jakie wiatr północno-wschodni zwany tam Kriwicz, zrządził nie dawno w ludziach i zwierzętach. Na drodze od wielkiego mostu na Serecie do Gałaczu, znaleziono 13 nie żywych ludzi, którzy razem z swemi pociągowemi zwierzętami na drodze zmarznięci leżeli. Z trzody bydła wynoszącej około 800 sztuk zaledwo 50 sztuk ocalało, a trzody owiec straciły przynajmniej 10-tą część przez zmarznięcie.

Belgijskie i holenderskie dzienniki podają ciągłe opisy szkód, przechodzących wszelki wyraz, spowodowanych wylewami rzek w tych krajach, skutkiem topnienia wielkiej massy spadłego śniegu. — Wszędzie otwarto składki dla ratowania dotkniętych powodzią, którzy całe swe mienie utracili i dziś głodem są zagrożeni.

Donoszą z Londynu: Lody tak się nagromadziły na Tamizie, że powyżej mostu Londyńskiego, żegluga jest zupełnie przerwaną. Poniżej z wyjątkiem kilku statków z węglami ciągnionych pośród kry przez potężne holowniki, okręty handlowe ani się ruszają z miejsc swoich. W niektórych miejscach lody przez całą rzekę tak są silne, że wiele osób śmiało przebywa je pieszo. Doki Indyj Wschodnich i Zachodnich, Viktoria i St. Catarina, są tak zamknięte lodem, że jeśli odwilż prędko nie nastąpi, to handel portu zupełnie ustanie. Poniżej Greenwich rzeka nie jest jeszcze zamkniętą, ale jeśli kilka dni taki mróz potrwa, można się zupełnego zatrzymania spodziewać. Mieszkańcy Woolwich przewidują taką zimę jak w r. 1813 kiedy na Tamizie odbywały się targi jak na rynku, i pieczono na niej wołu.

Algieria nawiedzoną została ogromnemi wylewami. Dolina Milidie zamienioną jest w jedno wielkie jezioro.

W Anglii z powodu ostrego mrozu, panuje niezmierna nędza między klassą robotniczą. Towarzystwa wsparcia w Londynie nie mogą nastarczyć rozdawania chleba, mięsa i pieniędzy tym nieszczęśliwym. W dokach Londyńskich liczba robotników żebrzących chleba jest niesłychana. W Nottingham 7300 robotników bawełnianych fabryk, skutkiem mrozu pozostaje zupełnie bez zarobku, i Towarzystwa Dobroczynności rozdają im chleb i ciepłą zupę.

W Hiszpanii panują straszne wylewy wód, w skutku nie ustających deszczów, osobiwie zaś w prowincyi Valladolid. W mieście Tudella zawaliło się podmulonych wodą przeszło 300 domów, a wielkie składy win stanowiących główne bogactwo tego miasta, przepadły po piwnicach. Z innych miast tamże podobne zwiastują klęski: tak iż mieszkańcy muszą się wynosić do miast i wsi wyżej położonych.

Skutkiem zatkania się lodów na rzekach i kanałach w Holandyi, nastąpiły w wielu okolicach bardzo wielkie wylewy, które zatopiły wiele wsi i pól urodzajnych. Około 20000 ludzi musiało opuścić mieszkania i przenieść się w inne strony. Wylewy tegoroczne są większe niż w roku 1809.

Podczas, kiedy wszędzie panują mrozy, w Nizzie przez całe pół stycznia nigdy mniéj nie było w nocy jak 3 stopnie ciepła. Drzewa migdałowe już pokryte są pączkami, róże i pelargonie kwitną, a lilie i werbery wkrótce rozwiną swe kwiaty. Wszakże ostatnie wieści mówią i tam o mrozach.

Na Sekwanie 3 metry przeszło już ubyło wody. Można sobie wyobrazić po tém co to było. Na biednych Hollendrów, dotkniętych tylu wylewami już bióra składek otwarte są w Paryżu.

W Torneo, w mieście stołecznem Laponii, było już w tym roku 40 stopni mrozu Gdy kto wyjdzie na otwarte powietrze, nos jego w mgnieniu oka jest odmrożony, a w płucach czuje jakby szpilki lodu. Oczy nie mogą wytrzymać

drzenia powietrza, pomimo ciemności łagodzącéj białość śniegu. Na powietrzu pozostać tylko można ubrawszy się w futro od stóp do głów, z czapką hermetycznie okrywającą twarz aż do ramion, z dwoma otworami w których są oprawione szkła okularowe, bo bez téj ostrożności możnaby się narazić na utratę wzroku. Przeciw pragnieniu można mieć tylko przy sobie bardzo mocną okowitę, która jedna nie zamarza w téj temperaturze, ale z pilną ostrożnością należy przykładać flaszkę do ust jeżeli jest mocno zamarzniętą, bo w takim razie przymarza do ust i prędko odjęta obdziera je ze skóry. Każda rodzina siedzi ciągle przy kominie w domu szczelnie pozamykanym, para oddechu marznie w śnieg, który spada na głowy jakby pod golem niebem, a dotknąwszy ręką klamki zewnętrznéj, zostaje nią sparzoną jakby dotknęła rozpalonego żelaza. Torneo leży pod 65° szerokości północnéj a 21° długości wschodniéj, i jest miastem najbardziéj na północ położone w całéj Europie.

W Konstantynopolu, w końcu stycznia upały były tak dokuczające jakby w Czerwcu.

LUTY.

Był niepogodny, wilgotny, mglisty lecz o 3.64 stop. R. cieplejszy niż zwykle, a nawet cieplejszy o 0.62 stop. R. od marca w stanie normalnym. Średnia temperatura lutego jest +0°.95 R., ostatnie siedm dni były szczególnie ciepłe. Najzimniejsze były dni: 1, 2, 8, 13, 15. W ogóle stan powietrza w tym miesiącu był łagodny i wiosenny. Zmiany temperatury były częste; największa zmiana dzienna wynosząca 4.64 stop. R. przypadła d. 12 — 13 w czasie przejścia księżyca przez równik; druga zmiana 5.2 stop. R. przypadła d. 21 — 22. Barometr utrzymywał się dość wysoko, średnia wysokość miesięczna 751.43 milimetrów, najwyżéj utrzymywał się dnia 26 po pełni i przejściu księżyca przez równik. Największa zmiana dzienna barometru wynosząca 16.06 milimetrów, przypadła dnia 12 — 13 jednocześnie ze zmianą temperatury w czasie przejścia księżyca przez równik. Deszcze i śniegi padały rzadko i nie obficie; mgły były częste. Pod względem stanu powietrza, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle; albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak 3.9 : 7.4 : 17.7; w r. b., stosunek tychże dni jest jak 2 : 8 : 18. Na słońcu pokazywały się liczne plamy.

Po śnieżnym i mroźnym styczniu, luty odznaczał się niezwykle łagodną temperaturą. Do połowy lutego trwająca odwilż i ciepłe deszcze, stopiły zupełnie ogromne massy śniegu leżące po drogach i polach, obawiano się ztąd wielkich wylewów wody, które jednak w tym roku nie miały miejsca i nie zrządziły szkód a jakie w r. z. miały miejsce. Przymrozki do —4° R. dochodzące, nocami i rankami panujące, powstrzymały zbyt raptowne topnienie śniegów i lodów, i zdaje się, iż nie należy się obawiać zwykłych na wiosnę powodzi. W niektórych okręgach, widziano w ostatnich dniach lutego skowronki i czajki wróżące prędkie nadejście tyle pożądanéj wiosny. W końcu tego miesiąca w kilku okręgach rozpoczęto już orać, co jako rzecz nie zwykła w naszym kraju najwymowniéj o łagodnéj temperaturze miesiąca lutego przekonywa.

Dnia 4-go między godziną 9 a 10 wieczorem, widziano w Warszawie błyskawicę kilkakrotną.

W połowie lutego, straszna powódź nawiedziła miasto Mohylew Podolski i Starą Uszę, a mianowicie tę ostatnią. W skutek zatorów na wpadającéj do Dniestru rzeczce Uszycy, woda tak szybko była wezbrała, że mieszkańcy przedmieścia Hliniaczki i Burty, ledwie wrzuciwszy na się odzież, wśród nocy uciekli ze swych domów, zostawiając całe mienie na pastwę rozwścieklonego żywiołu. O świcie d. 15 lutego, tylko dachy domostw i sterty zboża, można było widzieć z powodzi, która je uniosła wespół z domowemi zwierzętami napróżno szukającemi ocalenia. Dnia 16go jeszcze bardziéj się wzmogła i zajmowała 80 domów, a reszta była w niebezpieczeństwie. Z powodzi rybacy uratowali tylko na łódkach bydlęta domowe i część rzeczy znajdujących się pod strychami.

Z Królewca pod d. 16 donoszą: Powietrze nader łagodne i prawdziwie wiosenne. Pregel na połowie drogi do Pilawy już od lodów wolny. Pola w okolicy zupełnie się zielono przedstawiają.

Lody na Wiśle pod Warszawą d. 17 o g. 10½ wieczór ruszyły. Wysokość wody pod Warszawą dnia 18 dochodziła stóp 13 cali 5.

Pora na Szląsku tak jest łagodna, że gdzie niegdzie już około 6 lutego zjawiły się chrząszcze. Wiejscy gospodarze powoli siać już poczynają około Woźnik. Starsi pamiętają podobne zjawisko w r. 1822, młodsi nieco wiekiem widząc niknącą z śniegiem zimę, a słysząc o tém, że się natura już ze snu budzić zaczyna, przypominają sobie rychłą wiosnę z r. 1848, po któréj nastąpiło urodzajne lato i zima bardzo łagodna.

Z Malty d. 9 piszą: Zeszłéj nocy o godzinie 12 minucie 35 w nocy, mieliśmy trzęsienie ziemi. Już o 10 godzinie wieczór, dało się uczuć wstrząśnienie, jednak przeszło nie postrzeżone. Ale o g. 12 m. 35, gwałtowne wstrząśnienie zbudziło ze snu mieszkańców Malty. Było to powolne drżenie ziemi i budynków, a trwało minut 15. Około godziny 1-éj nastąpiły nowe krótsze, ale gwałtowniejsze wstrząśnienia. Przez cały dzień mieliśmy wiatr sirocco. O g. 12-éj w południe dnia 8-go, pokazywał termometr +8°.4 R., o 1 godz. 5 minucie +9°.9 R. O godz. 2-éj rano udałem się do biúra telegrafu aby się względem stanu rzeczy upewnić. Trzęsienie ziemi działało bardzo mocno na elektro-magnesy instrumentów. Na telegraficzne zapytanie, doniesiono mi z Modica (w Sycylii), że tam podobnież dały się uczuć dwa i to bardzo gwałtowne wstrząśnienia, które wyrządziły znaczną szkodę. Tu w Malcie mieliśmy łagodniejsze wstrząśnienia przez całą noc aż do godziny 8½ rano, trwające mniéj więcej od ½ do 1 godziny. Karnawał zaczyna się tu 10 lutego i właśnie wczoraj wieczór odbywał się wspaniały bal, który niestety przez to trzęsienie ziemi w nieprzyjemny sposób przerwany został. Ulice Valetty są napełnione mieszkańcami miasta, a co dwa kroki spotkać można kobiety w najwykwintniejszym stroju balowym. Kościoły są przepełnione, biją we wszystkie dzwony, Arcy Biskup nakazał uroczyste Te Deum we wszystkich kościołach. Trzęsienie ziemi uszkodziło pałac tutejszego Gubernatora i kassyno Maltańskie, mianowicie pałac, (dawna rezydencya Wielkiego Mistrza Zakonu Joannitów) na prawem skrzydle dosyć znacznie.

D. 14 o g. 6½ wieczorem, spadł kamień nadpowietrzny czyli aerolit w Toscane - Saint - Apre; młody człowiek Duchazeau, widział spadającą z nieba głownię zapaloną na plac publiczny, po chwili deszcz lekki. Ziemia w miejscu w którem spadł kamień, była słabo zrysowana, i znaleziono kamień, którego cechy pokazały, że jest prawdziwym aerolitem, miał on 4 centymetry długości, 2 centymetry szerokości a 1 centymetr grubości, jest on kanciasty, bardzo twardy, utworzony z materyi rzadkiéj, zielonawéj. Kamień ten złożony w Muzeum Departamentowem.

Z Londynu pod dniem 14 donoszą: Przed tygodniem ogromna burza nawiedziła zachodnie brzegi Anglii i Irlandyi. W jednéj zatoce Harllepool na jednéj skale podwodnéj rozbiło się przeszło 30 okrętów. Burza ta była na trzy dni naprzód przewidzianą przez Departament Meteorologiczny w Londynie. Ten na trzy dni rozesłał depesze do portów w tych słowach: „Baczność, burza zagraża ze strony południowo-zachodniéj.“ Postęp zrobiony pod tym względem w meteorologii stosowanéj, jest nieocenionym nabytkiem. Nigdzie też postrzeżenia meteorologiczne, nie mogły obudzić żywszego i pilniejszego zajęcia jak w Anglii, i z powyższéj przepowiedni okazuje

się, że już doprowadzone zostały do wielkiéj wszechstronności, dokładności i zupełności, kiedy można było na kilka dni przewidzieć nadejście burzy.

Pod d. 23 donoszą z Londynu: okropna burza zniszczyła na wyspie Jawie plantacye kawy.

D. 23 donoszą z Londynu: Przez dwie nocy trwała na kanale silna burza, która także zrządziła znaczne szkody na lądzie. Dziś uspokoiło się nieco, słońce świeci w całym blasku, a temperatura jest wiosenna. Tymczasem z rozmaitych stron wybrzeża nadchodzą depesze o rozbiciach okrętów. Jak silny wicher panował, można brać miarę z tego, że północny pawilon pałacu kryształowego, został przezeń zniesiony i zwalona starożytna wieża katedry w Chichester. Na szczęście przy obu wypadkach, nikt życia nie stracił.

Piszą z Bukarestu pod d. 26 lutego: Kilka dni temu, mieliśmy tutaj straszny, niepamiętny przez najstarszych mieszkańców uragan; w przeciągu jednego dnia, więcéj jak 20000 owiec porwane i uniesione zostały wodami Dunaju, a 45 ludzi w nurtach tejże rzeki śmierć znalazło, straty mieszkańców są nieobrachowane.

Hollenderskie i belgijskie dzienniki opisują okropne zniszczenia, zrządzone w tym czasie przez wylewy rzek, w skutek zatrzymania się na nich lodów; szkody są niezmierne. Najstraszliwszem było to nieszczęście w okolicy miasta Leeuven. Dodać tu musimy, że ziemia hollenderska po części niżéj leży niż przyległe morza i rzeki. Te niziny ubezpieczone są od strony wody, mozolnie zbudowanemi wałami i groblami. Takie groble zerwały się z przyczyny wezbrania rzek, i sprawiły prawdziwy potop. Gwałtownym prądem rzek zalane zostały całe osady i wszystko co w nich żyło zginęło. Tak naprzykład: jeden zamożny gospodarz mający 91 najpiękniejszych krów hollenderskich, stracił wszystkie, do tego małżonkę, czworo dzieci i wszystkich służących, a sam tylko ratował się wpław i szczęśliwie dosięgnął wierzchołka topoli, gdzie go dopiéro na trzeci dzień na pół zmarzłego znaleziono. Cała okolica równała się morzu, w którem tylko mocniejsze domy zostały nienaruszone, a na ich szczytach widzieć można było nieszczęśliwych mieszkańców głodem i mrozem osłabionych; ponieważ mimo wszelkich usiłowań, nie można im było dać ratunku, mnóstwo osób straciło życie, a tysiące ludzi postradało cały swój majątek. Król holenderski rozpoczął składkę dla nieszczęśliwych, summą 75000 złotych.

MARZEC.

Pogodny, ciepły i suchy, osobliwie w drugiéj połowie miesiąca. Średnia temperatura marca +2°.99 R. o 2.68 stop. R. większa od normalnéj. Ostatnie sześć dni były tak ciepłe jak w porze letniéj, wyjąwszy trzy dni środkowe: 13, 14, 15, które były mroźne, cały miesiąc był ciepły. Największa zmiana temperatury wynosząca 4 stop. R. przypadła d. 25—26 w czasie przejścia księżyca przez równik. Barometr w ogóle utrzymywał się nisko, średnia jego wysokość jest 745.49 milimetrów, o 3.55 milimetry mniejsza od normalnéj; największa zmiana barometru wynosząca 16.93 milimetrów wypadła d. 13—14 o g. 4 wieczór, w czasie największego oddalenia księżyca od ziemi. Stan powietrza osobliwie w drugiéj połowie, był suchy. Deszcze w pierwszéj połowie miesiąca padały często, ale nie obficie; wody z deszczu spadło 30.5 milim., ze śniegu 10.1 milim., razem 40.6 milimetrów, to jest tyle prawie co w stanie normalnym. Pod względem stanu nieba, marzec pogodniejszy był niż zwykle, w stanie bowiem normalnym, stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.4 : 11.4 : 13.0, w r. b. stosunek tychże dni jest jak 8 : 11 : 12.

Na słońcu pokazywały się liczne i wielkie plamy.

Dnia 13 w Mohylewie powiatowem mieście podolskiéj gubernii nad Dniestrem, gwałtowny wylew w parę godzin zalał całe miasto, tak dalece, że z półtora tysiąca domów, ocalało zaledwie 40 na wyższych miejscach. Około 200 domów padło w ruinę, a wszystkie lochy winne, były wodą napełnione. W niektórych domach, woda dochodziła do wysokości dachów pod które niespodziewanie zalani mieszkańcy i sami się schronili i poznosili swoje sprzęty drogocenne, lecz za przybieraniem wody, wszystko porzucili i poucikali z życiem na góry i poddasza pozostałych na suchem miejscu domów, tak, że po parę set ludzi mieścić się musiało w jednéj siedzibie. Promy, łodzie, i czółna nadzwyczaj były czynne i przynajmniéj na szczęście, że nikt nie utonął. Lecz ludność całego miasta została ogołoconą z wszelkiéj żywności i funduszów, kilkanaście godzin nieszczęśliwych wszystko zabrały. Sztafeta z góry rzeki posłana, o nadchodzącéj powodzi dla złych przepraw opóźniła się, nieszczęście więc trafiło miasto Mohylew niespodziewanie. Zdaje się, że zator lodów między miastem Jampolem a Mohylewem wyżéj stojącym, nieszczęścia był przyczyną, bo Jampol niewiele od wody ucierpiał.

Dnia 20 w Romanowie podlaskim obserwowano o g. 7 w wieczór, koło księżycowe przy dość pogodném niebie.

Dnia 25 z Królewca donoszą: Czas mamy zmienny, deszcz i wilgotne powietrze, termometr pokazywał 3 stopnie R. zimna; o tym czasie w Warszawie mieliśmy ciepło, a po południu dnia tego, termometr wskazywał 9.6 stopni ciepła R

Dnia 28 rzeka Wilia puściła pod Janowem, dwoma dniami wprzódy puścił Niemen pod Kownem. Dźwina pod Dynaburgiem jeszcze trzymała, pojazdy i wozy przejeżdżały po lodzie.

Dnia 9 między g. 8 a 10 wieczór, widziano świetną zorzę północną w Genewie, o g. 10 wieczór przedstawiała się w świetnej barwie różowej z promieniami światła białego bardzo żywego.

Overland Singapore free Press donosi: o zadziwiającem zjawisku, jakie się w d. 9 marca zdarzyło na wyspie Simo, należącéj do archipelagu Batu. W 120 domach znajdujących się na téj wyspie, zamieszkiwało 1045 mieszkańców. Wieczorem d. 9 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi; mieszkańcy więc w obawie zawalenia się domów, już dość silnie porysowanych, wynieśli się na wolne powietrze. Niebawem usłyszano zdala od morza, straszny kilkokrotny łoskot i huk, i ujrzano na morzu słup wody zbitéj w pianę, wzniesiony do góry i z szybkością błyskawicy pędzący ku wyspie. Za słupem tym ciągnął takiż sam słup wodnisty drugi i trzeci; olbrzymie te fale wpadły na raz na wyspę porywając wszystko: ludzi, zwierzęta, drzewa i domy. W miejscu w którem się znajdował donoszący o tem korrespondent, z 282 osób, ocalało 76; na innych miejscach mniej stosunkowo zginęło. W ogóle woda uniosła z sobą 675 stałych mieszkańców, niewiadomo ilu było obcych przypadkowo bawiących tam osób; 96 domów zostało przywalonych lub porwanych wodą, i cała wyspa zorana do głębi, zawalona odłamami skał bez ludzi, drzew i domów.

Z Buenos Ayres donoszą o trzęsieniu ziemi w Mendoza. Trzęsienie miało miejsce d. 20 marca o g. 9½ wieczór po całodziennéj bardzo gwałtownéj burzy. Zaraz pierwsze wstrząśnienie które trwało trzy sekundy, zmieniło całe miasto w gruzy. Kilkakrotne jeszcze w ciągu dwóch dni powtarzające się liczne wstrząśnienia, do reszty zniszczyły 2000 budynków, z pomiędzy 10,000 mieszkańców 6,000 straciło życie. Chili, San Louis, San Jose i inne miasta pobliskie, ciężko także ucierpiały. Prócz tego obawiają się że gnicie tylu tysięcy zwłok w Mendoza, które niepodobna pogrzebać, pomimo wszelkich usiłowań tych co pozostali przy życiu, wywołać może straszne zaraźliwe choroby. W Buenos Ayres uważano, że w dniu 20 marca wieczorem, w tym czasie kiedy było trzęsienie ziemi w Mendoza, prawie wszystkie zegary albo stanęły, albo wahadła ich z nadzwyczajną gwałtownością przez jakiś czas

wietrzny i zmienny; wyjąwszy cztery dni: 11, 12, 13 i 14 w ruch zostały wprawione. Do tego nieszczęścia przyłożył się jeszcze pożar, który część miasta ogarnął. Lud wiejski zbiegłszy tłumnie z okolic, zamiast ratowania nieszczęśliwych, zajął się rabunkiem.

Dnia 29 w okolicy Braszowa w Siedmiogrodzie, dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Wielkie zniszczenie zrządziły wylewy wód w Brailowie i Galaczu. Szkody zrządzone liczą na 7 milionów franków, 10000 ludzi zostaje bez przytułku.

W Jassach stołecznem mieście Mołdawii, nad rzeką Prutem, wylew wody także poczynił ogromne szkody; żydzi tutejsi mają doniesienie że tam woda zniszczyła około 1,600 domów z których 200 całkiem popłynęło do morza, 150 ludzi utonęło W samych towarach rachują szkody na 10 milionów rubli sr.

Z Mezopotamii donoszą, że w ciągu ostatniéj zimy, leżał tam, co jest rzecz niesłychana, w Bagdadzie i Mussulu nie tylko całe trzy dni na dwie stopy wysoki śnieg, lecz nawet Eufrat był całkiem zamarzł.

KWIECIEŃ.

Po łagodnym i niezwykle ciepłym marcu, nastąpiła w kwietniu, osobliwie w drugiéj połowie, zupełna przemiana w stanie powietrza; jakoż prócz pięciu dni początkowych, cały kwiecień był chłodny, przymrozki i śniegi były częste; temperatura drugiéj połowy kwietnia jest o 2.3 stop. R. zimniejsza od drugiej połowy marca Przymrozki były w dniach: 10, 15, 16, 18, 19, 20, 23, 24. 27, 29, 30, a śniegi w dniach 17, 18, 19, 23, 26, 27, 28, co się rzadko u nas o téj porze zdarza. Średnia temperatura kwietnia wynosiła 3.86 stop R., o 1.92 stop. R. mniejsza od normalnéj, największe ciepło było 15 stopni R. dnia 1-go po południu; największe zimno 2.7 stop. R. d. 24 rano. Barometr wysoko utrzymywał się, średnia wysokość miesięczna 749.72 milimetr. największa zmiana barometru wynosząca 12.52 milj. przypadła d. 21 — 22 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Deszcze i śniegi padały często ale nie obficie, niektóre dni jak: 1, 9, 10, 12, 14, 22, były nader suche. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego, jakoż w średnim stanie stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.4 : 11.4 : 13.0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 5 : 10 : 15. Panujący wiatr był Zachodni; wichry i wiatry mocne były częste. Stan elektryczności co do jéj natężenia średni miesięczny jest 18.9 stopni; największe natężenie siły elektrycznéj dochodziło 70 stopni d. 30 o g. 10 rano w czasie padającego gradu.

Dnia 4 i 24 pokazywały się plamy na słońcu.

Dnia 1-go między godz. 7 a 8 wieczór, w Warszawie były silne grzmoty i błyskawice w czasie dość znacznego deszczu pierwszy raz téj wiosny; temperatura dni ubiegłych wpłynęła silnie na roślinność, u niektórych krzewów rozwijają się już liście, u bzów zaś paczki są na rozwinięciu. Dnia 30 marca pierwszy już bocian zawitał do nas, po nim ciągnęły długim rzędem dzikie gęsi.

Dnia 11 o g. 5½ wieczór: obok słońca prawdziwego, uważano w Warszawie dwa słońca boczne.

Dnia 16 o g. 6½ rano zauważano w Warszawie rzadkie zjawisko atmosferyczne, trwające przez kwandrans. Przy pogodném nieco mgłą powleczoném niebie, powstało w niejakiej odległości około słońca wielkie koło wpadające w tęczowe barwy. W kole tém, ukazało się na raz kilka pomniejszych słońc będącym odbiciem środkowego obrazu słonecznego. Średnica tego koła wynosiła blisko 40 stopni, w pewnem oddaleniu od pierwszego koła, ukazało się także drugie z całkowitém uwydatnieniem, przedstawiając również tęczowe barwy.

Piszą z powiatu Radomskiego: Od dwóch tygodni mieliśmy pogodę zupełnie stałą, t. j. od dnia 24 z. m. do d. 1 b.m. do południa. Przed wieczorem dopiero od strony południowo-zachodniej ukazała się chmura wielka, która posuwała się w stronę północno-wschodnią przy błyskawicach i silnych grzmotach. To zjawisko po raz pierwszy w tym roku wcześniej niż zwykle przypadło i trwało 40 min.

W dniach 10, 11, 12 skutkiem wezbrania wód na Dnieprze pod Kijowem, 613 domów i chat zostało zalanych.

Z Piotrkowa donoszą: że zasiewy wiosenne w skutku ostatnich mrozów kwietniowych, znacznie ucierpiały. Mianowicie zrządziły te mrozy szkodę w grochu i kartoflach rychło zasadzonych, tak, że miejscami nawet będzie trzeba te siewy przeorać, a pola na nowo obsiać.

Wezbranie wody w skutek zatorów na rzece Dniestrze, zajęły wylewem w Staréj Uszycy 319 domów chrześcijańskich, 336 izraelskich, 4 miejskie, 11 domów modlitwy wyznania mojżeszowego, 39 sklepów i 6 jatek. Ucierpiało od wylewu 326 rodzin chrześcijańskich i 543 izraelskich. Pozbawieni własnego dachu mieszkańcy, dzięki troskliwości marszałka Sulatyckiego, otrzymali natychmiast pomoc i środki do przeżycia. Zebrano na prędce 20000 złp. Podczas wylewu w Staréj Uszycy, odznaczał się przed innemi w niesieniu ratunku proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego ks. Szytler.

Dnia 30 o g. 7 wieczór w Romanowie podlaskim, przy zupełnie czystem niebie w zenicie, padał przez 10 minut obfity płaciasty śnieg, w czasie spokojnego stanu powietrza. Fenomen ten potwierdzać zdaje się hypotezę Pelier'a silnie popieraną faktami przez P. Poey, o egzystencyi chmur przezroczystych zupełnie, a jednak chmur istotnych, mających pewne rozmiary i zdolnych do produkcyi wszelkich zjawisk w widocznych chmurach, spostrzegać się dających.

Trwające przez cały miesiąc kwiecień przymrozki w Krymie, zniszczyły wszelką nadzieję urodzaju wina i owoców.

Od 10 grudnia 1855 r. Wezuwiusz jest w stanie ciągłych prawie wybuchów. W r. 1858 główny stożek jego popękał i siedmiu miejscami wylała się z niego lawa, zapełniając wyżłobienia potoków, niszcząc drogę powozową prowadzącą do Ermitaża i Obserwatoryum, i tak od lat trzech nie przestaje płynąć i nurtować. Pokryła ona pola orne na przestrzeni mili kwadratowej i na téj przestrzeni napiętrzyła się w wysokości 60 metrów. Można sobie wyobrazić, ile to krater wyrzucił lawy z eswego łona. Nakoniec ta lawa zatrzymała się w dniu 8 kwietnia. Dólne szczeliny krateru zamknęły się, ale z górnych więcéj jeszcze wypływa. Otwór utworzony 19 grudnia 1855 r. zaczyna na nowo grzmieć i huczéć. Twarda lawa, napełniająca te czeluście, leży tak głęboko, że rzuciwszy kamień w otwór, nie słychać jak upada. Obecnie lawa ta podnosi się i daje widzieć podziemny ogień między swemi szparami. Bardzo być może, że ogień zacznie wybuchać na nowo środkowym otworem krateru, jeżeli stożek nie pęknie gdzie z boku.

Prowincye rossyjskie nawiedzane były w tym roku straszliwemi wylewami wód. Rzeki wezbrane topniejącemi śniegami, wystąpiły z swych łożysk. W Kijowie domy stały setkami w wodzie, tak, że mieszkańcy zmuszeni byli szukać schronienia na dłuższy czas na poddaszach, póki wody nie opadły. Komunikacye utrzymywano czółnami. W Dorpacie, rzeka Emba, zalała nisko położoną część miasta, lecz nie zrządziła wielkich szkód, gdyż wody znalazły odpływ do jeziora Peipus.

Nadzwyczaj mroźne powietrze, które w kwietniu po wczesnéj wiośnie nastało, zrządziło w całem cesarstwie Austryackiem ogromne szkody w ogrodach, sadach i winnicach, które na miliony obliczają. Tak w górnéj Austryi radosne nadzieje bujnego urodzaju owoców znikły zupełnie w skutek mrozów. Na Węgrzech około Nitry, winogrady całkiem pomarzły.

M A J.

Odznaczał się szczególnym i wyjątkowym stanem powietrza; był bowiem niezwykle chłodny, niepogodny.

i pięć dni ostatnie, które były ciepłe, a nawet gorące, inne dni były nader chłodne. Średnia temperatura miesiąca jest 8.61 stop. R., o 2.2 stop. niższa od normalnej. Temperatura dziesięciu dni pierwszych była o 4.23 stop. R. niższa od normalnéj: niektórych dni jak: 1, 3, 4, 8, 9, 19 i 20 w nocy były przymrozki; d. 3 i 8 śnieg i grad kilka razy padał jakby w dniu marcowym; w niektórych okolicach kraju naszego, jeszcze dnia 19 śnieg padał, co się u nas o téj porze rzadko zdarza. Od dnia 15 przy zmianie wiatru południowego na północny, nastąpiło znaczne zniżenie się temperatury, a dnia następnego i zniżenie barometru. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5.7 : 13.2 : 12.1; w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 4 : 12 : 15. Deszcze lubo padały często ale nie obficie. Średnie natężenie elektryczności jest 12.6 stopni; największe natężenie siły elektrycznéj dochodziło 46 stopni d. 31.

Na słońcu pokazywały się plamy.

Temperatura bieżącéj wiosny jest nadzwyczaj dziwaczna, kilkanaście godzin w lutym, kilka dni marca, ślicznych, ciepłych, wiośnianych, mogły obudzić nadzieje bardzo miłego maja. A tymczasem pierwszy maja powitał nas śniegiem i dolegliwą zawieruchą, trzeci maja również słotnem, śnieżnem, zimnem i niemiłem powietrzem. Po przecudnem święcie Zmartwychwstania, mogliśmy się w istocie czegoś innego spodziewać. Zawód ten atoli nietylko Polskę ale i całą prawie Europę spotkał. To samo było w Wilnie, Kijowie, Żytomierzu, Lwowie, Poznaniu i Petersburgu; było coś nakształt wiosny, lecz bardzo zmiennego i chwilowego. W Wiedniu lamentują ustawicznie na srogość powietrza, na zimę. W Monachium, przy samym schyłku kwietnia, bielały rankami dachy od przymrozków. Z Londynu donoszą jeszcze d. 26 z. m. o tak ślicznéj wiośnie, jakiéj synowie Albionu nawet pożądać nie śmieli o téj porze. Natomiast dochodzi nas lament z Azyi, z tych jéj części, gdzie według podania miał kwitnąć pierwszy raj ziemski, bez najmniejszéj chmurki i najmniejszéj dolegliwości atmosferycznéj, bo od nich chronił dostatecznie liść figowy. Owóż na gruzach mniemanego raju, w okolicach Bagdadu i Mossuli nad brzegami Eufratu, panowała od niedawna sroga zima, że śnieg przez całe trzy dni na stopę grubości leżał, a Eufrat cały lodem się ściął. Zważywszy przyzwyczajenie obywateli tamecznych do tak lekkiéj odzieży, jak liście figowe, i do tak łagodnego powietrza jakie nad brzegami Eufratu powiewa, nie będziemy się dziwili ich lamentom.

W dniu 5 maja w powiecie Ostrołęckim w okolicach m. Myszeńca, po południu, spadł grad wielkości orzecha włoskiego, a ku wieczorowi około godz. 7 była nawalnica z grzmotami i piorunami. która trwała blisko godzinę, a przytém miejscami spadł z deszczem drobny lecz rzęsisty grad, od którego góry piaszczyste przez kilka godzin bieliły się jakby śniegiem pokryte. Pomimo tak nieprzyjaznych dla wegetacyi roślin odmian powietrza, i ciągłego zimna, do dnia 22 b. m. w powiatach Ostrołęckim, Przasnyskim i Pułtuskim, urodzaje rolne dobrą nadzieję czynią, bo tylko żyto ozime i jęczmień miejscami są dotąd mierne, lecz za to groch i len oraz owies dobrze wyglądają, a pszenica celuje nad inne i obiecuje obfitszy plon, niż w latach poprzednich.

Piszą z Poznania: Od kilku tygodni panują u nas przymrozki z zamieciami gradowemi i śnieżnemi, jak w porze zimowéj. Dnia 4 spadł w nocy śnieg na kilka cali, a taki mróz pościnał wody, że na drogach porobiły się grudy i lody, po których wozy przechodziły jak porą zimową. Siewy, które już znacznie się rozwinęły przez ciepło na początku kwietnia, dużo ucierpiały. Oziminy pomarzły, w ogrodach smutno, gdyż wszystko tam pomarzło. Takiéj ciężkiéj wiosny dawno już u nas nie było. Podobne doniesienia mamy z całéj środkowéj Europy. U nas w Warszawie d. 4 deszcz ze śniegiem w nocy padał.

Z Krakowa pod d. 10 piszą: Dzisiaj pierwszy dopiero dzień wiosenny po długim oczekiwaniu zajaśniał słońcem. Przerwana w połowie wegetacya, szybko dziś wynagrodzić się stara czas stracony: to też w ciągu jednego dnia ujrzéć można było, niezmiernie spieszne rozwijanie się liści na drzewach. Z prowincyi ciągle o nader niepomyślnym stanie urodzajów przychodzą wiadomości. W obwodach zachodnich, jak w Tarnowskim, Rzeszowskim, Sądeckim i Sanockim miały skutkiem mrozu i śniegu, które nastąpiły nagle w ubiegłym miesiącu, po ciepłych dniach marcowych, nietylko w wielu miejscach oziminy wyginąć tak, że je teraz wyorywać trzeba, ale nawet jare zasiewy nie rokują powodzenia. Skutkiem tych okoliczności, a nadewszystko skutkiem wymarznięcia w wielu miejscach posadzonych téj wiosny ziemniaków, trudno sobie obiecywać rychłego zniżenia cen zboża, a to tém mniéj, że ile wiemy, także w Czechach i w okolicy Wiednia w zeszłym tygodniu śniegi spadły, co w urodzajach miało sprawić niekorzystną zmianę.

Dnia 14 b. m. dotknęła straszna klęska gminy: Miłówkę, Nieledwię, Żabniec, Cisiec, Szare Kamesznice i Sol w obwodzie krakowskim. Wieczorem tego dnia około g. 8éj, powstała w téj okolicy straszna burza, ulewa była tak gwałtowna, że w przeciągu niespełna godziny, wezbrały wszystkie potoki i rzeka Sola, do wysokości niezapamiętanéj jeszcze w téj okolicy, i zrządziły niezmierne szkody spustoszeniem wszystkich przyległych gruntów. W gminie Sol, uniosła woda dwie chaty, a w gminie Nieledwi, dom cały, i właściciele nie mieli nawet czasu ratować swych ruchomości. Także i gościńce ucierpiały mocno w téj okolicy, gdyż powódź zerwała 13 większych i mniejszych mostów, których naprawa będzie wymagała dużo kosztów.

Z Cieszyna donoszą, że wielkim niedostatkiem żywności dotknięta tego roku uboga okolica Jabłonkowa, nawiedzoną została d. 14 jeszcze straszliwszą klęską, w skutek ogromnéj ulewy, powstała powódź, która wielkie szkody zrządziła.

Z Maryampolskiego pod d. 14 b. m. piszą: Po bardzo zimnym, w śnieg obfitym kwietniu, tak że około roli rzadko gdzie można było cokolwiek rozpocząć roboty, nastąpił maj w pierwszych dniach także jeszcze zimny, i na przemian obdarzający nas to śniegiem, to gradem, to deszczem. W kwietniu, mimo dwukrotnych grzmotów w drugiéj połowie miesiąca, atmosfera wcale nie ocieplała, ztąd i mnóstwo cierpień zapalnych płuc, krtani i kanałów oddechowych. Dopiéro od d. 8 b. m. nastąpiło ciepło i to tak nagle, że dziś jest upał jakby wśród lata. Drzewa i krzewy dotąd zimnem w swej wegetacyi powstrzymywane, rozwijają się teraz na gwałt, i już zaczyna być zielono po polach i ogrodach.

We Lwowie, w same Zielone Świątki, przez dwa dni były śniegi z przymrozkami dochodzącemi kilka stopni.

D. 20 w Sosnowicach, do godziny 10 rano, leżał śnieg.

D. 20 o g. 3 po północy, spadł śnieg, w Odessie. Nieustające deszcze z mroźnemi wiatrami i ranne przymrozki, nie pozwalają tam się spodziewać wielkiego urodzaju owoców.

Donoszą ze Lwowa: w dniu 31, kiedy lokomotywa ruszyła ze stacyi Jaworów, piorun uderzył w jeden z domów tegoż miasteczka, w skutku czego spłonęło 18 zabudowań.

Donoszą z Bukowskiego: Nie pamiętamy takiego maja jak tegoroczny: bo ziemia śniegiem się okryła, słońce zaszło, a mróz jeszcze trzyma tak, że dzieci zabawę sobie robią i sankami się przejeżdżają, a rozgłos gruchawek wdraża ludziom w pamięć ten anormalny, osobliwszy stan powietrza. Już od dwóch tygodni gospodarze w rozpaczy, bo nietylko zimowe i wiosenne siewy na największe niebezpieczeństwo narażone, nietylko czereśniowe, jarząbkowe i innych drzewek liście i kwiat, oraz rozsada już pomarzły, ale nadto praca w roli utrudniona, przewleczona i niedokładna. Codzienne wichry, śnieżne zawieru-

chy, grady i deszcze, połączone z nocnemi przymrozkami, ani roli dobrze uprawić, ani z robotnikami pospieszyć nie dozwalają. Ludzie w skutek zimna przy pracy wytrzymać nie są w stanie. Dzisiaj żadnego jeszcze zdania o szkodliwych skutkach téj pogody wypowiedzieć jeszcze nie można, ale najbliższa przyszłość szkody te okaże.

Z Opoczyńskiego nadchodzą smutne wiadomości co do stanu urodzajów. Kwiecień i początek maja, stały się ogólną dla posiewów klęską; w wielu miejscach roboty na nowo rozpocząć było potrzeba.

Dnia 24 o g. 8 m. 10 rano, obserwowano w Romanowie Podlaskim, znakomicie piękne koło przy słońcu, mianowicie prócz dużego koła, była część koła stykająca się z dużym u dołu w kształcie łuku wypukłą częścią do dużego koła dotkniętego; prócz tego, trzecie koło poziome cały horyzont opasujące, w którego przecięciach się z kołem głównem, słońca boczne, z lewéj strony nie znaczne, z prawéj bardzo świetne i żywych tęczowych kolorów. Koło główne od środka czerwone, gdzie zaś mały łuk od dołu dotykał do dużego koła, również świetne kolory tęczowe przedstawiały się.

Rano d. 3 maja pod Wiedniem, z Nussdorf do Kahlenbergu przyjechano sankami.

Dzienniki francuzkie donoszą, że d. 5 maja spadł dość duży śnieg w Paryżu. Dziwnem było widzieć odrazu kwitnące drzewa i śnieg pod nogami i na dachu. Jaskółki, które tu przed kilkunastu dniami przyleciały, znikły zupełnie, sadzawki pozamarzały, mróz dochodził do 4 stopni C.

Dnia 5 była we Florencyi straszna burza, i na całym łańcuchu gór Apenińskich spadły tak wielkie śniegi, że poczty i weturyny nie mogły ruszyć z miejsca; w pięknéj dolinie Armeńskiéj było dotkliwe zimno, w Lombardyi i Romanii padał śnieg, a podług doniesień z południa dokuczało takie samo powietrze całemu półwyspowi. W Liwurnie i Verregio, wzdłuż wybrzeża srożyła się gwałtowna burza, a we Florencyi chodzili wszyscy w sukniach zimowych jak w grudniu.

Podług prywatnych doniesień z Aden (w Afryce), otworzył się wulkan w pobliżu wsi Edd, u wybrzeża Abisyńskiego pod 13°57′ szerokości północnéj. Dnia 8 maja równo ze świtem, obudziło mieszkańców téj wsi gwałtowne drganie ziemi, które trwało prawie godzinę, a ze wschodem słońca zaczął spadać biały, lekki pył. Ku południowi pył ten czerwieniał, a wreszcie stał się tak gęstym i czarnym, że gruba ciemność zaległa całą okolicę. Wieczorem leżał pył wulkaniczny po kolana na ziemi i domach. Nazajutrz wybuch już był słabszy, ale ciągle słyszano jeszcze huk podziemny, a w nocy widziano ogniste słupy dymu, wychodzące z góry Jebel Dubbeh, położonéj o dzień drogi w głąb kraju. Góra ta nie jest zamieszkałą i dotąd nie dawała żadnych znaków wulkanicznych.

Wiadomości z Bordeaux otrzymane w listach kupieckich, przedstawiają bardzo smutne wróżby tegorocznego zbioru wina. Nasze winnice, pisze korrespondent z dnia 11 b. m., które dotychczas przedstawiały najpiękniejsze nadzieje, zostały przez mróz w nocy z d. 5 na 6 okropnie dotknięte. Nie można łudzić się w tym względzie żadnemi przypuszczeniami, bo ze wszech stron nadchodzące doniesienia zgadzają się, że ta katastrofa daleko jest smutniejszą niż sobie wystawić można, i starzy ludzie przypominają coś podobnego jedynie w 1822 r. z tą różnicą, że wówczas mróz był nie w maju, ale na początku kwietnia, kiedy wegetacya nie była jeszcze tak bardzo rozwiniętą, a zatém i szkodliwe skutki nie tak straszne. W większej części okolic winnych, całe zbiory są zniszczone, szczęśliwe te miejsca, w których tylko $^3/_4$ albo $^5/_6$ zbioru uważać można za stracone. Do pierwszych policzyć należy: Blaye, Ambès, Cenon, Floirac, Bouillac, Lastrenne, St. Gervais, Fronsac, Bourg, Basseas, Montferrand, Queyries, wszystkie Palus i czerwone Graves. We wszystkich czerwonych Cotes, połowa zbioru przepadła. W wyższym Medoku gminy Verteuil, Ludon, La Marque, Macau, Listrac, St. Laurent. Sivrac, Christoly, Cissac, St. Sauver, Poujeaux, Arcins, Arcisan, wielce są dotknięte. W Pouillac, St. Estephe, St. Julien, Labarde, szkoda obliczona na $^1/_4$ część zbioru. Gminy Margeux i Contenac mniéj ucierpiały. W całym Libournas skargi na skutki mrozu są niezmierne. Wszystkie wyższe gminy białych win okropnie są dotknięte.

Dyliżans z Bolonii przybyły w d. 6 b. m. do Rawenny, opóźnił się o kilka godzin, z powodu niezmiernej obfitości spadłego śniegu na całej drodze z Bolonii do Lugo. W Faenza i Forli padał śnieg w tym samym czasie. W Apeninach drogi są także utrudnione przez zaspy śniegowe.

W d. 9 maja z rana około g. 3, mieszkańcy Montepulicano, Arooso i okolicy, obudzeni zostali ze snu gwałtownem wstrząśnieniem ziemi, które w ciągu tego dnia i następnego ponawiało się w rozmaitych kierunkach. Citta del Piera nowy kościoł San Antonino i rozmaite wille i domy w znacznej części zostały uszkodzone, tak samo było także w Chensi. W Neugradisku i okolicy dało się uczuć w d. 15 b. m. gwałtowne wstrząśnienie ziemi z towarzyszeniem huku podobnego do grzmotu.

Według wiadomości z Turynu, w Perugia, miało miejsce silne trzęsienie ziemi w d. 10 b. m. w skutek którego wielu ludzi życie utraciło.

W d. 11 w nocy, nowe trzęsienie obaliło wiele domów wiejskich. Trzęsienie ziemi w Umbryi znaczne szkody zrządziło. Słynna katedra Orvietto, została uszkodzona.

Pod d. 18 donoszą z Wenecyi że w Asolo okolicy nad morzem, miały miejsce kilkakrotne trzęsienia ziemi.

Pod d. 20 donoszą z Petersburga: Po otwarciu żeglugi, Newa pokryła się lodami z jeziora Ładogi. Wiele statków uległo uszkodzeniu i wiele łodzi ze zbożem zatonęło, szkody zrządzone są bardzo znaczne.

W dzienniku Kaukaz czytamy następującą korrespondencyę: Dziennik wasz uwiadomił o zjawisku geologicznem na morzu Kaspijskim, gdzie wynurzyła się z morza wyspa. U nas (w Zardob) natura także okazała swą pracę, bez współudziału człowieka i zezwolenia władz miejscowych. i obdarzyła nas nowem źródłem bogactwa. Po trzęsieniu ziemi jakie miało miejsce w d. 12 maja, na płytkim limanie, znanym pod nazwiskiem Kazal-Dżochur-Achmaz niedaleko wsi Kurd Kend, ukazała się rozległa ława, czystej, białej, bez żadnych ciał obcych soli. Miejsce to odległe jest od Zardaba o 7 wiorst, a ponieważ bogata nowo powstała kopalnia soli, wydaje produkt doskonały do użycia, mieszkańcy porobili sobie znaczne jego zapasy. To niespodziewane bogactwo tem jest ważniejsze, że w tutejszej okolicy pud soli, płacono dotąd po kop. 40.

Pod d. 27 piszą: Nie tylko w naszym kraju maj śniegiem się odznacza. Niemal w całej Europie panuje zimno o tej porze niezapamiętane, a w okolicach górzystych południowej Europy także śniegi spadły temi dniami że nawet kommunikacye były utrudnione.

W Berlinie d. 30 maja była silna burza: na niektórych ulicach, stała woda na kilka stóp wysoko. Mieszkańcy sklepów, mianowicie właściciele składów łakoci, ponieśli znaczne szkody. Kommunikacya na ulicach była przez niejaki czas przerwana.

Lada dzień spodziewają się nowego wybuchu Wezuwiusza, który już od dawna przez obserwatorów jest zapowiedziany. W głównym kraterze tego wulkanu wre i kipi, lawa przestała płynąć, a za to raz po raz góra miota z siebie grad kamieni, który niedozwala zbliżyć się do otworu. Parę tygodni temu jeden z ciekawych wędrowców, który się zadaleko posunął, został zabity od tych kamieni.

CZERWIEC.

Pogodny, suchy, wietrzny i nader ciepły, oprócz dnia 18, który z powodu gradów spadłych w okolicy Warszawy był chłodny, i dwóch dni 25 i 26 następujących po

burzy z dnia 24 na 25, cały miesiąc był gorący, średnia jego temperatura wynosiła 16.07 stóp R. blisko o dwa stopnie wyższa od normalnej, a o półtora stopnia wyższa niż w roku zeszłym. Dni: 11, 12, 13, 16, 20, 21, 23, 28 były szczególnie gorące. Pierwsza połowa miesiąca była sucha, w drugiej lubo deszcze dość często padały, te były nieobfite. Grzmotów i błyskawic w pierwszej połowie miesiąca, pomimo panującego gorąca, nie było, w drugiej zdarzały się dość często, szczególnie odznaczała się niemi burza z nocy z d. 23 na 24. Dnia 28 po przejściu xiężyca przez równik niebieski, nastąpiła zmiana kierunku wiatru i stanu nieba. Barometr utrzymywał się wyżej jak w normalnym stanie, średnia jego wysokość 749.37 milimetrów. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle, albowiem w stanie średnim stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.8 : 14.2 : 10,0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 16 :8:6; podoby stan nieba miał miejsce w r. 1858. Średnie natężenie elektryczności 14 stopni, największe natężenie 26 stopni dnia 21.

W dniach: 2, 4, 6, 7, 8, 9, 12, pokazywały się na słońcu małe plamy, od d. 15 do 27 plamy były znaczne, w d. 27, 28 liczba plam była bardzo mała.

Piszą nam z Medyki (w Galicyi) pod d. 4 b. m. Dnia 2 między godziną 4 a 5 z południa, wyszła od strony Przemyśla ogromna chmura, i rozwiesiła swe groźne skrzydła, nad polami ciągnącemi się ku Mościskom i Sądowej Wiszni. Około Przemyśla zaczęła rzucać bryłami lodu wielkości jaja kurzego, a przeszło pół godziny miotała strasznym gradem nad polami Medyki i pobliskich wiosek. Co tylko zajęła w swym pochodzie, zniszczyła do szczętu. Drzewa zostały prawie nagie, zasiewy zimowe zmierzwione i stłuczone do niepoznania. W Medyce, Szechynie, Balicach, Koniuszkach i pod Sądową Wisznią, grad leżał na stopę pokrywając ziemię. Takiegoż zniszczenia jak słychać, wszystkie wsie w kilko milowym obrębie położone, doznały.

Donoszą z Krakowa, iż dnia 5 w nocy, tak gwałtownie woda przybrała na Wiśle, a tem samem i na Rudawie, że ta ostatnia wystąpiwszy z wązkiego koryta, zalała jak oko tylko zasięga, błonie ciągnące się ku Woli, również zatopiwszy przyległe błoniom przedmiejskie ogrody. Największe jednak szkody wyrządziła powódź ta na Czarnéj wsi, uprawne bowiem grzędy wymulone będą niezawodnie. Po tamtej stronie Wisły, wylewy zazwyczaj wielkie zrządzają szkody, bo brzegi nie opatrzone, za każdym przybytkiem wód obrywają się.

W Warszawie dnia 8 nastąpiło nagle przybranie wody, bo gdy 7 wynosiła wysokość wody stóp 4, to dnia 8 stóp 10 cali 1.

Piszą z Cieszyna pod d. 8: Ostatnie kilkodniowe deszcze sprawiły wielką powódź. Rzeka Olsza i wpadające do niéj potoki, zrządziły z téj przyczyny wielką szkodę.

Piszą z Wilna: d. 8 o godzinie $2^1/_2$ z południa, raptownie wszczęła się tu ulewa z grzmotami i piorunami i trwała blisko godzinę. Piorun uderzył w dom przy ulicy Niemieckiéj położony, odłamał kawał komina, następnie w dziwnym przechodząc kierunku, nie uszkodziwszy dachu odłamał kawał gzemsu pod oknami drugiego piętra, i żadnéj więcéj nie poczynił szkody.

W m. Radziejowie powiecie Włocławskim, w początku czerwca, uderzył piorun w ratusz, przebiegł wieżę, wpadł na dół, strzaskał podwoje u drzwi, zabił jednego człowieka i ranił służącę.

Na Podgórzu pod Krakowem uważano przed północą w d. 11, przelatującą jasną kulę pół stopy średnicy mającą. Kierunek jéj był północno-wschodni. Zjawisko to przez kilka sekund rzucało światło podobne do błyskawicy.

Piszą z Wrocławia d. 11: Dziś po południu powstała gwałtowna burza i silny grad nawiedził miasto. Niektóre ulice i place były przez niejakiś czas wodą zalane. I w niektórych miejscach na prowincyi lały deszcze ulewne i ztąd też rzeki górskie nadzwyczaj przybrały, Nissa naprzykład wczorajszéj nocy tak przybrała, że pod Kłodzikiem wystąpiła z koryta.

Z Łomży d. 13 piszą: W powiecie tutejszym, grad nadzwyczajnéj wielkości, na polach wsi Kubra i Przytuły, w zbożach wielkie poczynił szkody. Dnia 17 t. m. nadzwyczajna burza, między g. 12 a 1 z południa, od zachodu na wschód idąca, w przechodzie swoim w mieście Nowogrodzie, w domach, stodołach i chlewach wiele dachów odarła. We wsi Skowronki pod Łomżą, spichrz podniosła w górę a później na miejscu zdruzgotała. Człowiekowi wiozącemu kamienie, gdy skrył się przy stodole, spadły kawał drzewa nogę strzaskał. W Łomży, krzyż wyniosły, sztachetami ogrodzony, nad szosą przy ziemi burza wykręciła, wzniosła do góry i bez uszkodzenia sztachet na ziemię rzuciła. We wsi Piątnicy, 4 krowy w oborze zabiła. W Jeziorku przy strzyżeniu owiec szopę zniosła, 8 osób raniła a jedną dziewczynę na śmierć. W Witynach burza przewróciła owczarnię, grad zboże zniszczył, drzewa w ogrodzie połamał. W gminie Kubrze we wsiach: Kucze Wielkie, Kucze Małe, Szopy, Borawskie Witynie, Chrostowo, grad wielkości gołębiego jaja, zniszczył w zupełności zboża, tak iż mieszkańcy nie będą mieli żadnego wyżywienia z obsiewów. Gęsi i wszelki drób domowy, prosięta, jeżeli przed burzą nie skryły się, pobite zostały. W gminie Jedwabno, we wsiach Karwopolki, Konopki Tłuste, Konopki Chude, Kamionki, w gminie Tyszki Łobno, niedaleko miasta Kolna, we wsiach: Gromadzyno Stare, Gromadzyno, Wybno i Czerniec, grad zboża w zupełności zniszczył, okna wszędzie powybijał, drzew wiele z gałęziami połamał, liście poobrywał. Burza przez cały powiat przechodząc, wielkie szkody zrządziła. W borach dóbr donacyjnych Gielczyn, taż burza do kilku tysięcy sztuk drzewa wywróciła lub połamała.

W Warszawie był dnia tego niewielki deszcz trwający od g. 1 do 3 po południu, powstał północny wicher, następnego zaś dnia znaczne obniżenie temperatury.

Tegoż dnia grad spadły pod Wieluniem wielkich szkód stał się przyczyną.

Dnia 13 w mieście Widawie piorun uderzył w bóżnicę i znaczne zrobił szkody. Na drugi dzień o g. 2 po północy znowu spadły piorun spowodował pożar, który rozszerzywszy się w mieście, nie wiadomo jak dalece by się posunął, gdyby nie ratunek dzielny, którym przybyli właśnie na odpust ś. Antoniego, kierowali.

W d. 14 o g. 3 po południu, wszczął się pożar od pioruna w majątku Jęczmieniszkach powiecie Wileńskim, 4 mile od Wilna położonym, zostającym w dzierżawie p. Jakubowskiego. Obora, stajnia i wozownia, a w nich znajdujące się bydło, konie, pojazdy, uprzęgi i t. p. stały się pastwą płomieni.

Dnia 15 gwałtowna burza z gradem połączona, nawiedziła niektóre wsie Sremskiego powiatu, i znaczne w téj okolicy poczyniła szkody. Na Iłowcu np. zboża wielce uszkodzone; budynki powywracane, a znajdujące się w nich sprzęty gospodarskie, na nic potłuczone; d. 22 t. m. podobna burza z gradem nawiedziła miasto Leszno i jego okolice. Największe jednak spustoszenia poczyniły one w prowincyi Nadreńskiéj, d 20 nad wieczorem powstała ogromna burza i rozciągnęła się począwszy od Westfalii aż do Belgii; w wielu miejscach spadły grady i ulewy. Między Krefeldem a Akwisgranem, burza ta zniszczyła prawie do szczętu płody polne. Pod Kiersem padał przez 10 minut grad wielkości jaj gołębich.

Dnia 16 w miasteczku Korwie, powiecie Wileńskim po południu, piorun uderzył w wieżę kościoła, w kilka minut ogień objął całą budowę. Zaledwie zdołano uratować naczynia, aparaty kościelne i xięgi metryczne.

Donoszą z Białostockiego o spustoszeniach jakie zrządziła burza d. 17 b. m. w niektórych okolicach tego powiatu. Z parafialnego kościoła Tuchnowieckiego, zerwała kopułę wraz z krzyżem, w dobrach zaś Tuchnowieckich największe szkody zrządziła w lasach i ogrodach. W téj-

że parafii w folwarku Wólka, zniosła oborę nową w słupy murowaną, a w majątku Lewickie, zerwała wierzch młyna z całym mechanizmem. W parafii Turosnieńskiéj w folwarku Czacki, obalając stodołę, zabiła kryjącego się za nią szlachcica z pobliskiéj wsi okolicznéj; tamże zniosła oborę. W folwarku Dobrowoda, należącym również do dóbr Turosnińskich, zniszczyła kilka budowli a kilka znacznie uszkodziła. W fabrykach Choroszczańskich, należących do p. Moes, zrządziła znaczne szkody w budowlach, lecz bynajmniéj nie tak dalece aby ruch fabryk miał na tem cokolwiek ucierpieć. Prócz wymienionych znaczniejszych spustoszeń, wyrządziła ta burza wiele uszkodzeń w każdéj niemal wsi tych okolic.

W d. 17 nawiedził okolicę Ostrołęcką uragan wietrzny. W godzinach południowych, tak silny wicher powstał, że wiele drzew w lasach i ogrodach połamał, dachy poobdzierał i poznosił, wiatraki i budowle powywracał, szyby potłukł, w kilku miejscach, mianowicie zbliżéj już wiadomych, holendernie powalił, a że bydło i inne inwentarze podczas południowego gorąca w nich się znajdowały, wiele zatem takowych walące się budowle zabiły, i ludzi a szczególniéj kobiety śmiertelnie poraniły. Po przebiegłym uraganie wietrznym, zrobiło się zimno, skutkiem zapewne spadłych w oddaleniu gradów, o których słyszéć się też dało, że dużo szkody miejscami poczyniły.

Tegoż dnia w okolicach Wielunia spadły znaczne grady.

Z Grodna donoszą, iż po kilku tygodniach niepamiętnych w kraju naszym upałów, nastąpiła również w d. 17 burza z piorunami i gradem, który wszystkie szyby w domach do północy okami zwróconych powybijał. W szpitalu np. miejskim z 260 szyb, ani jedna nie pozostała całą. Pędząc pod kątem prostym, wpadał do wnętrza domów i rzeczy łatwemu podlegające uszkodzeniu niszczył bez wyboru. Okropny widok po burzy téj przedstawiały niektóre mianowicie ulice miasta. Gdyby nie spotykani od czasu do czasu przechodnie, łatwo starożytny gród nasz za miejsce postoju wynoszących się daléj za rabunkiem Tatarów poczytaćby można było.

D. 17 w Warszawie o g. 1 po poł., zerwał się gwałtowny wicher, który w obu ogrodach Saskim i Krasińskim złamał po jednym z wielkich drzew ocieniających alee ogrodu, z powodu takiego wichru pomimo mocno zachmurzonego nieba tylko drobny deszcz padał. Powietrze po kilku tygodniach upałów znacznie ochłodziło się, dnia następnego, pomimo pogodnego stanu nieba i miernego wiatru zachodniego, było chłodno co zapewne gradom w tylu miejscach spadłym w dniu poprzednim przypisać należy.

Dnia 19, nawiedził okolicę m. Grodna mróz, od którego mianowicie, gryka stanowiąca tu główny przedmiot handlu i konsumcyi, najwięcéj ucierpiała. Ogrodowizny w ogóle, kartofle i trawy pastewne, prawie zupełnie wymarzły. Prócz téj biedy, od kilku tygodni szczególniéj między dziećmi, grasuje tyfus.

Dnia 20 piorun uderzył w jedną z warowni na Podgórzu, wpadł przez komin do izby, gdzie strzaskał stojący w kącie karabin i ogłuszył żołnierza.

Dnia 22 o g. 11 znowu straszna zerwała się burza w Krakowie z deszczem ulewnym i wichrem; drzewa połamane, poobijane z liści wyglądają nago, kilka starych budynków nawet do szczętu zniszczone.

We Lwowie d. 22 wieczorem podczas gwałtownéj burzy, uderzył piorun w słup telegrafu, między miastem Kałuszem i wsią Pujło, sześć słup'w zniszczył zupełnie a jedenaście znacznie uszkodził. Drut jest całkiem przerwany.

Dnia 24 wieczorem około g. 9 miała miejsce w Lesznie w W. X. Poznańskiem burza z grzmotami, ale to było tylko zapowiednią straszliwéj burzy, która nazajutrz po południu srożyła się. Grzmoty, straszliwy wicher, grad wielkości włoskich orzechów, a przytem ogromna ulewa, wszystkie ulice zamieniły się w prawdziwe strumienie, tysiące szyb w oknach zostało potłuczonych przez grad, dachy pozdzierane leżały w dużych płatach po ulicach, albo płynęły z rwącym potokiem przez ulice. Najsmutniéjszy przedstawiał widok park zamkowy, gdzie siedm olbrzymich topoli, odwiecznéj ozdoby miasta runęło pod nawałnicą na ziemię. Orkan jakby chciał pokazać swą siłę, na nich wywarł całą wściekłość i potrzaskał je na kruchą trzcinę. W okolicy taż sama burza, ten sam grad wielkie poczyniły spustoszenia w budynkach i szkody w polach.

W Dąbrówce nad ujściem Wisłoki, w majątku p. Hansena, d. 23 na 24 około g. 11 w nocy, podczas kiedy czeladź spała w stajni, wicher tę stajnię nagle obalił i przygniótł wielu ludzi. Trzech zostało na miejscu, czterech innych jest ciężko rannych ze zgruchotanemi rękami i nogami, innych czterech lżéj jest pokaleczonych. Prócz tego zginęło w téj stajni 20 sztuk bydła. W Siedlinowicach przy ujściu Dunajca do Wisły, burza zerwała część dachu z oficyny dworskiéj i połamała mnóstwo drzew w ogrodzie zwierzyńca i lasku, obaliła stodołę i młockarnie na folwarku Siedliszowieckim, zwanym Okolica, i na innych folwarkach zrządziła znaczne szkody w budynkach i drzewach.

Dnia 23 na 24 o g. 1½ po północy, miała miejsce w Warszawie burza z grzmotami i błyskawicami nieustannemi, ulewa była ogromna, wody spadło w tym dniu więcéj jak w ciągu całego miesiąca w stanie średnim. Tegoż samego dnia w Łomży spadł grad nadzwyczajnéj wielkości, w Łowiczu były silne grzmoty i błyskawice przy deszczu.

W Krakowie dnia 24 od g. 11 wieczór do późna w noc, błyskawice i grzmoty ani na chwilę nie ustawały, wicher wył przerażająco, a po g. 1 w nocy, słychać było świst wiatru jaki się na lądzie nie zwykł zdarzać.

Z Radomskiego d. 28 piszą: Pogoda dopiero d. 9 maja ustaliła się, d. 12 i 13 termometr dochodził do 20 stop. R. co zapewne sprowadziło w d. 14 burzę z ulewnym deszczem kilka godzin trwającym, grzmotami i piorunami; piorun uderzył w dobrach Chruściechowie w stodołę, która spaliła się razem z kilkoma stami owiec. — Odtąd przez miesiąc prawie, wyłączywszy małe deszczyki trwały gorąca, które podsuszają jęczmiona i owsy, na oziminach susza nie zrobiła wpływu i te do bardzo pięknych policzyć można. D. 17 deszcz z gradem wielkości grochu polnego, spadł na Radom, szkody w okolicznych polach nie zrządził.

Piszą z Mińska (pow. Stanisławowski) w d. 28 o g. 6 wieczorem, burza z trąbą wietrzną idąca jak się zdaje, od wschodu na zachód, poczyniła w tutejszym powiecie znaczne szkody, i tak: w mieście naszém przewróciła stajnię, własnością dziedzica będącą, w której mieściły się konie. Budowla ta długa 176 łok. rozerwaną i w kawałki połamaną została, przyczem człowiek śmiertelnie poraniony, ma obie nogi złamane, a nadto jeden z mieszkańców w głowę raniony został, koń jeden zabity, a trzy tak pokaleczone, że będą do dalszego użytku nie zdatne. W środku miasta jak i na cmentarzu po za murem stojące drzewa, burza z korzeniami powyrywała, a z murowanej szopy dach zerwała, i w wielu domach części dachów gontowych uszkodziła. Dnia następnego w nocy o g. 12 rano we wsi Oleksianka w tymże powiecie, burza zniosła oborę nowo wystawioną 104 łokcie długą a 14 łok. szeroką, zabiła 5 sztuk bydła i trzy konie; grad padający wówczas nie dotknął przynajmniéj zboża.

Z Przemyśla donoszą o wielkiéj burzy i gradobiciu, które dotknęło to miasto d. 28. Powietrze dnia tego było duszne i gorące, gdy nagle zachmurzyło się i zaczął z niemałą pociechą padać deszcz orzeźwiający. Lecz wnet pociecha przemieniła się w rozpacz, gdy powstał wicher i za nim w ślad burza z grzmotami, piorunami i gradem, który od wielkości laskowych orzechów, począwszy zwiększał się ciągle aż i do objętości kuli karabinowej, orzecha włoskiego, kurzego jaja nareszcie. Grad ten trwał przeszło pół godziny poczem znowu słońce zaświeciło. Nie można nie widząc

mieć wyobrażenia jak okropnie wyglądał Przemyśl, jakby po napadzie Tatarów. W całem mieście nie ma okien, rachują bez przesady stłuczonych szyb 40000. W domu p. Smarzewskiego 1000 szyb jest wybitych, wszystkie prawie mury, dachy, gzymsy i rynny poobdzierane, a wpierwszych chwilach dolne a nawet górne pomieszkania zalane były wodą. Bruk nawet odarty jest w mieście; w zabudowaniach kolei żelaznej nie tylko wszystkie okna powybijane, ale nawet część dachu z grubego szkła stłuczona. Na placu gdzie żydzi przedawali naczynia gliniane, istne rumowisko czerepowe. W okręgu miasta z przedmieściami, wszystkie sady i ogrody poniszczone i powywracane, a na placu tego pobojowiska, leżą trupy biednych ptaków, co chroniąc swe pisklęta w gniazdach, padły wraz z niemi. Co najdziwniejsza w tem zdarzeniu, że cała burza ograniczyła się na samem mieście, od rogatek do rogatek, od Jarosławia tylko zaczepiła kawał okolicy.

W Radomskiem, nad Wartą, w Wieluńskiem, w Łowickiem, Włocławskiem i w Augustowskiem, grad ogromnej wielkości, nawet 1½ funta ważące bryły lodu, spadł w ciągu czerwca i zbił wszystko na miazgę. Niektórych miejscach dachy porozbijane, dobytek na śmierć wytłuczony, tak że niełatwo przyjdzie podźwignąć się z tej klęski.

W Czanadzkim komitacie, w okolicy Makowa w Węgrzech, spadł d. 2 tak straszny grad, że kilkoro dzieci i jednego parobka zabił.

Dnia 8 o g. 1½ po południu, piorun uderzył w dom szkolny w Bouin, w departamencie Loary. W chwili uderzenia piorunu, uczniowie klęcząc na ławkach, mówili modlitwę przed rozpoczęciem lekcyi, nagle spostrzegli lecące na nich kawały kamieni, drzewa i wapna. Podczas zamieszania, które powstało wtedy, kula ognista wielkości małej piłki, krążyła między ławkami i nogami uczniów. Na wiadomość, że piorun uderzył w dom szkolny, przybiegły matki szukające swych synów. Czworo czy pięcioro dzieci leżało na ziemi, z tych syn nauczyciela miejscowego, August Lionnet zabity. Siedział on pod lampą, któréj metalowa podpora służyła za przewodnik materyi piorunowéj. Sam nauczyciel usuwając się przed iskrą, miał tylko dolne końce ubrania poszarpane. Iskra wylatując przez szybę, zrobiła w niéj małą, prawie okrągłą dziurkę, wszystkie inne szyby tego okna były zupełnie całe.

W czasie gwałtownéj burzy, dnia 8go w Wambrechies, w departamencie Nord, dwie osoby były rażone piorunem. Delos rolnik, służąca jego i 3ch robotników zajęci byli wyrywaniem chwastów z pola w chwili, gdy burza wybuchła. Te pięć osób tworzyło linię prostą, której początek zajmował Delos, służąca była czwarta z rzędu. Nagle piorun uderzył i przeszedł przez 5ciu pracujących, Delos nie wydawszy ani jednego krzyku, upadł nieżywy, służąca naprzód na ziemię rzucona, podniosła się wyrzucając krew ustami i nosem, poczem wydawszy straszny krzyk, upadła nieżywa. Trzech robotników miało tylko włosy przypalone.

Pod dniem 19 Dzienniki wiedeńskie piszą temi dniami z Lilienfeldu, o śniegu na 3 stopy, który utrudnił niezmiernie komunikacye. Zimno niezwykłe spowodowało wielkie choroby. Ludność tameczna ulega im, pomimo przyzwyczajenia do powietrza ostrego. W dalszym ciągu wiadomości o szczegółach meteorologicznych wypada nadmienić, że rano, zdarzyło się silne trzęsienie ziemi w Montepulikano, Arezzo i w okolicy, które się powtórzyło także w dniach następnych. W Citta del Piere, runął w gruzy nowy kościół ś. Antoniego, wraz z kilku domami i Willami, które to nieszczęście, pomnożone ofiarą kilku ludzi, zdarzyło się także w Chinsi. W Asinalunga runęło kilka kominów, a w Celtonie została wieża znacznie uszkodzoną. Także w kilku okolicach Pogranicza Wojskowego, dały się uczuć na dniu 15 silne wstrząśnienia ziemi, poprzedzone grzmotem podziemnym.

Z góry Pilat spadła d. 9 na miasto Lucernę burza z gradem, jakiéj od wieków nie widziano, a być może nigdy. Cała roślinność w gminach Schwarzenborg, Malters, w dolinie Kriens, aż do wsi Horn, w Sonnenberg, w Lucernie począwszy od doliny Kriens Beuss aż do Ebinken, w Adlingenschwyl i Megen aż do kościoła, jest dosłownie potłuczona do źdźbła.

LIPIEC.

Pogodny, suchy, gorący, blisko o półtora stopnia cieplejszy niż zwykle. Średnia temperatura tego miesiąca 16.8 stop. R. Pierwsze ośm dni i trzy ostatnie były chłodne; najmniejsze ciepło wynoszące 6.9 stop. R. przypadło d. 4 w nocy; przeciwnie inne dni były blisko o 3 stop. R. cieplejsze niż w stanie normalnym. Jedenaście dni: 14, 15, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 28, odznaczały się wielkiemi gorącami, największe ciepło wynoszące 25½ stop. R., było dnia 24 po południu. Zmiana dzienna temperatury dochodząca 8.9 stop. R., przypadła d. 28 na 29 podczas ostatniej kwadry, i największéj odległości księżyca od ziemi; w tymże czasie nastąpiła największa zmiana barometru, wynosząca 8.39 milimetrów. Barometr utrzymywał się nisko, średnia jego wysokość 747.49 milim. Powietrze suche, deszcze dość rzadko padały, były jednak bardzo obfite, dzień 7 odznaczał się wielką ulewą, w ciągu bowiem jednéj godziny, od g. 3¾ do g. 4¾ po południu, spadło wysoko wody na 64.1 milim. czyli 28.25 lin. par., jestto największa ilość wody, jaka w ciągu jednéj ulewy u nas spada. Natężenie elektryczności było dość silne. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle, w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5.9 : 12.9 : 12.2 w r. b., stosunek tychże dni jest jak 12 : 11 : 8.

Na słońcu osobliwie w drugiéj połowie miesiąca, pokazywały się liczne plamy.

Dnia 4 burza porobiła liczne spustoszenia w okolicach miasta Leszna. U pana Brodowskiego, z Długiéj Łęki, Dyrektora Ziemstwa Jeneralnego, trzy dobrze zbudowane stodoły zostały zniesione tak, że kamień na kamieniu nie pozostał. Najgrubsze wzdłuż wsi od lat 30 stojące topole, wicher powyrywał, niektóre nawet uniósł ze sobą. W Zborzewie zniósł zupełnie nowo murowaną stodołę, tak, że po niéj ani znaku nie pozostało. Zboża na polach wsi Włoszakowa, Wijewa, Niechłodu, Zborowa, Osowejsieni, Dębowéj łąki, Długiéj i Przybyszewa, grad zbił prawie do szczętu. Takaż sama prawie burza nawiedziła w d. 1 okolicę Bydgoszczy.

W dniu, 7 lipca w m. Kielcach w południe była burza, podczas któréj piorun uderzył w nowo odrestaurowaną wieżę na zamku biskupim, porwawszy naprzód kamienne po rogach gzemsy, wywalił wszystkie okna drugiego piętra, dach pobity blachą na zamku i na wieży porwał w pasy; w prezydyum okna poszarpane, mur podziurawiony, ramy przez Ewerta tak starannie pozłacane, przybrały kolor machoniu; złoto wszysto stopione znikło, obrazy okopcone, około ram wernix i kit zoksydowany. Gruz wydarty z nad portretu Najjaśniejszego Pana obił się o ścianę przeciwną, malaturę i ramy okopcił, krzesło prezydującego wywrócił, z fotelu prokuratora jedną poręcz wyrwał, zegar zepsuł, u szaf z książkami szyby powybijał i drzwi pozamykane na klucz roztworzył; nawet kałamarz stojący na stole wywrócił, i jakby już zrobiwszy wszystko co było możliwe, do przyległego pokoju dziurką od klucza się dostał, i mniéj więcéj podobne szkody poczynił. Szukając ujścia na parter, wyrwał posadzkę w prezydyum, w izbach dolnych, zamieszkałych przez woźnych, potłukł okna, podziurawił mur, przestraszył kilka kobiet. ogłuszył jedno dziecko, i wyleciał na zewnątrz wyrwawszy kawał muru około rynny, którą także uszkodził. Kościół również

nawiedzić sobie pozwolił; spustoszeń tam wszakże dopuścić się nie śmiał, ale szkody zrządzone w zamku biskupim, kto wie czy dwoma tysiącami rubli nagrodzić będzie można.

Dnia 7 we wsi Poremba w W. Ks. Krakowskiem, kiedy po skończonéj summie w kościele parafialnym, zgromadzony lud według zwyczaju, przed rozejściem się do domów, śpiewał „Anioł Pański," znagła nadciągnęła ogroma chmura tak czarna, że prawie zupełnie ciemno się zrobiło, i zanim można się było tego spodziewać, piorun uderzył w okno tuż przy wielkim będące ołtarzu, oderwał tylną ścianę z Cyboryum, zrzucił z tegoż krucyfiks, okopcił pozłotę wewnątrz tak w Cyboryum jak i na ramach, i nie naruszywszy wcale puszki z Najświętszym Sakramentem, potargał obrusy na ołtarzu, pozostawił małe ślady na lichtarzach, i którędy wyszedł nie wiadomo. Bogu tylko i cudownéj Jego opiece podziękować winniśmy, że wypadek ten oprócz ogłuszenia jednego człowieka, omdlenia dwóch małych chłopców, i mało znaczących wyżéj opisanych uszkodzeń, żadnych smutniejszych za sobą nie pociągnął następstw.

D. 10 o g. 5 po południu, powstała nad Łodzią nawałnica, w czasie któréj piorun uderzył w zabudowanie p. Fryd. Müllera piekarza przy ulicy Piotrkowskiej, tak iż owe zabudowanie jak i dom mieszkalny, stanęły wnet płomieniem. Czynny ratunek, ograniczył ogień tylko do budowli wspomnionych, wszystkie dachy spaliły się do szczętu.

Wsród burzy jaka d. 11 po g. 2 z południa przeciągnęła nad Krakowem, trzy razy piorun uderzył bardzo blisko. Jeden z nich nawet trafił w narożnik domu p. Dymka, sadownika na ulicy Długiej, zapaliwszy nieco siana będącego na poddaszu, przebił powałę i wpadłszy do izby ugodził w zegar, a nadto podobno ogłuszył dziecko. Późniéj nagle się zakurzyło, przęto strażnik ogniowy dał znać, i dwie sikawki udały się na miejsce, ale już zagaszono siano, przez wyrzucenie go dymnikiem.

W Lipnicy Dólnej, w obwodzie Brzezińskim w Galicyi, w dobrach Hr. Rusockiego, d. 12 piorun wpadł przez komin do domu ekonoma, w którego otwartych drzwiach stały dwie jego córki i dziewka. Wylatując przez drzwi, zabił starszą córkę, a młodszą i dziewkę poparzył i sparaliżował, tudzież odjął im mowę, staraniem dopiero dziedziczki powiodło się przywrócić je do życia. Zaledwie ułożono trupa i przywrócono do życia zdrętwiałą córkę młodszą i dziewkę, kiedy nagle we dwie godziny po uderzeniu, ogień dom ogarnął. Ekonom zaledwie zdołał się wyratować z żoną i sześciorgiem dzieci tudzież ciałem córki. Zbiegli się ludzie ze wsi z wójtem na czele, ale mimo usilnych błagań, pożaru gasić nie chcieli, bo wójt wyraźnie powiedział, że ognia od piorunu gasić nie wolno.

Dnia 14go w okolicy Warszawy za rogatkami Wolskiemi, w czasie burzy, piorun uderzył w stodołę i wpadł w garnek z pieniędzmi zakopany pod klepiskiem, pieniądze srebrne stopił, za stopiony metal, właściel kolonista część utraconych pieniędzy odzyskał.

Wieczorem d. 17 po całodziennéj ulewie, wezbrała rzeka Prut, i strumyk Lubizna pod Delatynem w Galicyi, do niewidzianéj jeszcze w tych stronach wysokości.

W dniu 24 wieczorem, grady i ulewy spadły w okolicy Swarzędza i Wierzenicz w Poznańskiem, około Wierzenicy, własności p. A. Cieszkowskiego, gdzie ma być szkoła rolnicza, ulewa była tak wielka, że osoby jadące do Poznania przez konnych wysłańców, musiały kazać probować drogi które woda zalała. Burza zniszczyła sprzęty i do tego stopnia rozsrożyła się, że woły i konie z bronami z pola porwała. Zmyła nietylko zasiewy i plony, ale i rolę samą na pół stopy spłukała ze szczętem. Poginęło téż wiele owiec i dobytku różnego. W czasie téj burzy, spadły ogromne grady, z których niektóre wielkości kartofli; grad zbił zboże na polach Janikowa, Kicina, Wierzonki, Wierzenicy i Miechowa. Strumyk zwany Główna, tak wezbrał, że pod Miechowem równał się bystro płynącéj rzece; niedaleko młyna miechowskiego, groblę przerwał, śluzę zniszczył, i stajnię zabrał. Przypływ wody był tak nagły i niespodziewany, a prąd jéj tak szybki, że mieszkańcy młyna, lubo narażali swe życie, nie zdołali wypędzić 84 owiec, które woda zalała. Woda popsuła kilka budynków i dużo zboża zmoczyła, stała bowiem w stodole 4 stopy wysoko. Szkodę, jaką właścicielka młyna w przeciągu pół godziny poniosła, liczy na 3000 talarów.

W okolicy Łyséj Góry, w m. czerwcu i początkach lipca, panowało kilka bardzo silnych burz z piorunami, gradem i trąbą wichrową, która zniszczyła w wielu miejscach zasiewy i uszkodziła miejskie budowle.

Piszą z Ukrainy: miesiąc lipiec zaczął się u nas przy najgorszym stanie pogody, ciągłe deszcze i wiatr północny nam dokuczają; termometr Reaumura z 32 stopni spadł na 12; dnie pochmurne, gęste chmury pokrywają widnokrąg, przypominając październik i listopad, słowem zupełna panuje tu jesień; słońce w ciągu dnia kilka razy się pokazuje, ale zjawiają się chmury i deszcz leje jak z cebra, strumyki zamieniły się w rzeki, mosty i mostki pozrywane, w wielu miejscach kommunikacya przerwana. Najpiękniejsza ozimina, jaką najstarsi ludzie nie pamiętają, gnije na obszernych łanach bez ratunku.

Z Krasnystawskiego donoszą o ulewie połączonéj z gradem tak wielkim, jakiego nikt od lat kilkunastu w okolicy téj nie widział. Głownie dotknięte są dobra Gorzków. Wezbrana woda pozabierała nietylko pokosy, ale całe kopy siana, na wzgórkach, mianowicie ustawione; grad wytłukł zboża w polu, rzepak na garściach stojący zupełnie wymłócił, drób częścią gradem zabity, częścią powodzią zalany.

Obrachowano, że w ciągu jednego tygodnia m. lipca, na różnych punktach Francyi, mianowicie w częściach zachodnich, piorun uderzył 33 razy i za każdym razem zabił lub ranił ludzi.

Dnia 28 miała miejsce burza w znacznéj części Europy, przeciągnęła ona z południa zachodu coraz ku wschodowi słabnąc, może aż na Uralu spoczęła. W Niemczech, wielkie zrządziła szkody w polach, ogrodach a nawet w domach mieszkalnych. W wielu okolicach tworzyła trąby powietrzne i obalała domy, wyrywała z korzeniami drzewa, roznosiła zboże nie sprzątnięte z pola. O ile donoszą: w Wiedniu i Wrocławiu, bardzo wiele domów straciło kominy, a i całym dachom się dostało. W Wiedniu zabrakło szkła na naprawę okien, bo wiatr z taką pędził siłą i natarczywością, że nawet wygniatał szyby w zamkniętych oknach, wystawionych na kierunek wiatru. Parę tysięcy dachów i kilka tysięcy kominów jest uszkodzonych, a niektóre kominy zupełnie zerwane. Przekupnie na Glacis i Josephstadt, wielkie ponieśli straty, był tam bowiem odpust i bramy otwarte, zapełnione były różnemi drobiazgami, które wiatrem uniesione zostały. W Wrocławiu to samo się działo, przytaczają nawet, że żelazny komin przeniesiony został w daleką przestrzeń drogi na przeciwną stronę ulicy. W miasteczku Haders o kilka mil od Wiednia, burza obaliła wieżę kościelną, podczas, kiedy kościół pełen był ludu. Ponieważ nie od razu zwaliła się wieża, lecz naprzód wapno odpadać zaczęło od sklepienia przy Wielkim Ołtarzu, i spadł wielki świecznik, ludzie zdołali cofnąć się ku drzwiom, a wtedy zapadło się sklepienie prezbyteryum. Ksiądz z przed ołtarza uszedł szczęśliwie, mimo to 3 osoby zginęły na miejscu, 24 otrzymały ciężkie uszkodzenia, a 4 z nich nazajutrz umarło. Wieża wszelako nie spadła na kościół, bo byłoby niezawodnie zginęło daleko więcéj osób, lecz się przechyliła na bok. Krzyż z niéj lubo po drodze uderzył o drzewo i złamał je, wbił się jednak głęboko w ziemię. Wieża ta przed kilkoma dopiero laty została postawioną na starożytnym kościele. Bardzo jest uderzającą także ta wiadomość, że pod Schippenbeil nad morzem Bałtyckiem, kiedy termometr okazywał 24 stop. ciepła, podczas burzy śnieg padał.

SIERPIEŃ.

Nader suchy, wietrzny i dosyć ciepły, temperatura jego zbliżała się do stanu normalnego. Dni: 3, 6, 13, 16, 20: były gorące, ich średnia temperatura dochodziła blisko 18 stop. R.; przeciwnie dni: 10, 27, 28, 31: przy wiatrach północno-zachodnich były chłodne. Średnia temperatura miesiąca 14½ stop. R.; największe ciepło 25½ stop. R. d. 13 po południu: najmniejsze 7 stop. R. d. 13 w nocy. Barometr w ogóle utrzymywał się wyżéj jak zwykle, średnia wysokość 750.20 milimetrów; największa zmiana dzienna barometru wynosząca 11.53 milim. przypadła d. 8 na 9 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Susza panowała znaczna, wody z deszczu spadło mniéj jak połowę téj ilości jaka zwykle spada; wilgotność jest o 5 setnych mniejsza od normalnej. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego; albowiem w stanie średnim, stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych, jest jak: 7.4 : 12.7 : 11.0; w r. b., stosunek tychże dni jest jak: 8 : 11 : 12.

W tym miesiącu, szczególniéj od dnia 20, widać było liczne i wielkie plamy na słońcu.

Dnia 8 między godz. 8 r. a pierwszą po południu świetne koło otaczało słońce.

Dnia 9 o g. 7 wiecz. w stronie wschodniéj nieba, błyszczała świetna podwójna tęcza.

Dnia 1 w powiecie Kazanowskim, spadły wielkie grady z deszczem i wyrządziły dotkliwe straty w włościach: Medowa, Budyłów, Kaplińce, Taurów i Płaucza Mała. Gromady poniosły oprócz wielkich szkód w polu, jeszcze i straty 128 sztuk owiec, które wezbrane wody uniosły w staw Złoczowski i zatopiły.

Dnia 14 o godz. 7 wieczór Kijów został nawiedzony ciężką burzą. Miasto poniosło nie małe szkody: w wielu domach powybijane zostały szyby, wyrwane z okien ramy i drzwi z uszaków, zdarte żelazne dachy, a nawet poobalane kominy. Na Dnieprze, burza zatopiła trzy berlinki i kilka łodzi ze znajdującemi się w nich rybakami, w ogrodzie publicznym i mieście wiele drzew połamała, wiele powyrywała z korzeniami, powywracała bramy i parkany. Prąd powietrza w czasie uraganu był tak gwałtowny, że pieszych obalał na ziemię, a konie wstrzymywał w biegu. Piorun zabił kilku ludzi, a kilku zostało na pół żywych od uderzenia elektryczności.

Piszą z Glinniku, gubernii Augustowskiej, okręgu Tykocińskiego: Sierpień był tu ciepły i suchy, deszcze, które przez 9 dni padały, nie przeszkadzały sprzątać zboża i zwozić je do stodół. Ziemia tak była spragniona wilgoci, że jakkolwiek w sierpniu więcéj spadło wody jak w lipcu i czerwcu, nie zasiliła pomimo to ani źródeł, ani rzek. W studniach w wielu miejscach brak wody na domową potrzebę. Bydło w braku wody zdrojowéj lub rzecznéj, pojone w kałużach, w ługach wysychających, padało nie pokazując uprzednich oznak choroby. Po zrobieniu sekcyi, okazywała się krew w kiszkach a czasem nabrzmienie śledziony. Włościanie u których to zdarza się, przypisują przyczynę tego upadku, pojenie brudną wodą, w któréj znajduje się mnóstwo drobnych robaczków i owadów. Gdzie okazał się upadek, i zaczęto poić czyściejszą wodą, upadek kończył się na kilku sztukach. Ostatnie dni sierpnia, odznaczały się silnemi wiatrami.

Piszą z Bukowskiego w W. X. Poznańskiem dnia 15 sierpnia: W ostatnich czasach zachwiała się nasza nadzieja pomyślnego sprzętu chmielu. Gwałtowne nabowiem wichry, łamiąc i wywracając mnóstwo tyczek, wielkie zrządziły szkody.

Z Wiednia d. 4 piszą: Już drugi dzień mamy tu niesłychane uragany z grzmotami, piorunami i ulewą, gwałtowność ich jest tak wielka, że nietylko wyrywa całe skrzydła okien otwartych, ale w zamkniętych nawet wygniata szyby. Wiele osób znajdujących się na ulicy, w chwili ukazania się groźnej błękitno-czarnéj chmury, zapowiadającéj burzę, nie zdążyło dostać się do domu; niezliczone kapelusze damskie i męzkie zostały porwane w powietrze, a zwykły na ulicach Wiednia kurz, wniosłszy się w górę, spowodował zupełną ciemność, aż go nareszcie rzęsisty deszcz strącił na ziemię.

Z Turynu pod d. 10 donoszą: W téj chwili w Sycylii są tak straszne upały i susze, że mieszkańcy odprawiają modły, błagając w nich o trochę deszczu. Od niejakiego czasu niebo stało się jakoby miedziane. Rozżarzone słońce, trawi nas, i ani kropla deszczu nie ochłodziła rozpalonych pól naszych. Termometr stu-stopniowy, pokazuje w cieniu 38 do 40 stopni (30 do 32 R.). Wieczorem, nie powieje ani najlżejszy wietrzyk od morza, aby nam krew ochłodzić i wielu ludzi podpada chorobom, z powodu tak zbytecznego gorąca. Kościół zanosi modły, aby Bóg raczył zlitować się nad nami i usunąć suszę.

W d. 17, podczas wielkiéj burzy w Wrocławiu i okolicy, piorun uderzył kilka razy w dom. Wpadł także do trzechpiętrowego domu w Neudorf pod miastem i w dwunastu izbach na trzech piętrach pogruchotał szkło, porcelanę, zegary, potłukł zwierciadła, poobalał sprzęty, powybijał szyby, a to niemal równocześnie, tak, iż jak się zdaje, rozprysnął się był na kilka promieni. Mimo, że około 60 osób w tym domu mieszka, nikt jednak nie został uszkodzony, pomimo, że na niektórych osobach piorun poopalał odzież.

Dnia 29 sierpnia rano, w Marsylii był rzadki fenomen. Przystań była otoczona tak gęstą mgłą, że okręta nie mogły dokonywać żadnych ruchów. Przystań była napełniona mnóstwem statków kupieckich, zwolna poruszających się, szalup, i statków parowych. Aby uniknąć spotkania, ludzie stojący na straży, wydawali okrzyki, a dowódzcy pakebotów kazali otworzyć świstawki. Te hałasy i wrzask sprawiały szczególne wrażenie. Zamek d'If nagle otoczony został tak głęboką ciemnością, że nic nie można było odróżnić na dwa kroki. Wiatr północno-zachodni wzniósł się około 2 godziny; chmury popchnięte zostały ku lądowi i przystań znowu swą zwykłą jasność odzyskała.

Z Koblencyi donoszą dnia 30: Przedwczorajszéj nocy mieliśmy tu trzęsienie ziemi, jakiego od wieków niezapamiętano w naszéj okolicy. O g. 12 m. 39, usłyszeliśmy naprzód huk podobny do grzmotu, a zaraz po tem nastąpiły trzy drgnienia jedno po drugiem w kierunku od północy na południe, a były tak mocne, że znacznie drżała podłoga i chwiały się meble w pokoju. To zjawisko natury zdarzyło się wśród najpiękniejszéj pogody.

Główne bióro telegraficzne Smitsona w Washingtonie, otrzymuje każdodziennie przez telegraf wiadomości o stanie pogody w różnych okolicach Stanów Zjednoczonych. Wyprowadzone ztąd rezultaty, przedstawiają się za pomocą kartek różnokolorowych naklejonych na wielkim arkuszu, który się zawiesza na ścianie w sali zakładu. Tym sposobem odwiedzający z łatwością mogą uważać, w jakim miejscu powstają burze i śledzić ich kierunek idący zwykle ku wschodowi. Jeden z dzienników amerykańskich powiada: że dzięki temu systemowi, z łatwością można przepowiedzieć, jaki będzie za 12 godzin stan pogody w Washingtonie, a to przez obserwacye powietrzne w Cincinnatu i Saint Louis.

WRZESIEŃ.

Miesiąc ten, który zwykle u nas bywa pogodny i suchy, w r. b. przeciwnie był chłodny, wilgotny i niepogodny, osobliwie 14 dni, od d. 14 do 18, to jest od Nowiu do Pełni, były ciągle niepogodne. Średnia temperatura miesięczna 10.°4 stop. R. jest o 0.4 stop. R. niższa od normalnéj. Dwa dni 3 i 4 były gorące; przeciwnie dni 21 i 22 w czasie porównania dnia z nocą, chłodne a nadedniem był mróz biały, co się rzadko u nas o téj porze trafia. Desz-

cze padały często ale nie obficie, liczba dni słotnych jest dwa razy większa niż zwykle. Powietrze było wilgotne, średnia wilgotność miesięczna jest przeszło o 2 setne większa niż zwykle. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był mniéj pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 7.4 : 11.5 : 11.5, w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 2 : 14 : 14. Dnia 16 o g. 4 m. 20 po południu, grzmot dwa razy dał się słyszéć.

Na słońcu pokazywały się liczne i wielkie plamy.

W d. 27 w m. Wysokie Mazowieckie: uderzył piorun w zabudowania wiejskie i spalił stodołę ze zbożem i spichlerz. Przytém spadł także grad wielkości włoskiego orzecha, powybijał we wszystkich domach od strony południowo-wschodniéj szyby w ilości sztuk 970, i w cerkwi pounickiej 45.

Podajemy niektóre dane wiadomości o tegoroczném sprzęcie w Gubernii Warszawskiéj, które służyć mogą jako punkta do porównań statystycznych. W ogóle piękna pogoda sprzyjała tegorocznym żniwom, a plon lepszy niżeli kilku lat poprzednich. Przecięciowo biorąc z wiadomych omłotów, zebrano tego roku 7 ziarn pszenicy, 6½ żyta, 6 jęczmienia, 6 owsa, 5½ grochu, 6 tatarki, 8 kartofli. Pszenica prawie wszędzie dopisała, namłotna, ziarno pewne i ważne, żyto piękne lubo nie tyle namłotne, owies sypie obficie, grochu więcéj tego lata zrodziło się, zwłaszcza, gdzie go za pogody zebrano, rzepaki dały plon dobry, a kartofle zrodziły się pięknie i dotrwały do zbioru bez zarazy, która tyle budziła obawy. Z ogrodowizn: kapusta prawie wszędzie zjedzoną została przez liszki i bardzo droga, a miejscami wcale jéj niemasz; inne warzywo dopisało, tylko owocow niema i bardzo drogie; winogrona za to dopisały zupełnie. Siana w ogóle mniéj tego roku sprzątnięto, nie ma przecież obawy co do przezimowania inwentarzy, mianowicie owiec.

Z Glinniku w gubernii Augustowskiéj okręgu Tykocińskim donoszą:

Nie było dawno takiéj obfitości deszczu jak w b. m. Spragniona ziemia suszą upłynionego lata, z chciwością wciągnęła spadłe wody. Ożyły trawy na polach, łąkach i w lasach, i na jakiś czas poprawiły się pastewniki wyschłe przez suszę. Daje się już czuć zimno jesienne a szczególniéj pod d. 27 w którym przy ciągłych grzmotach słyszanych w miejscu czynionych obserwacyi, spadł o 3 mile na północ obfity i duży grad, około Wysokiego Mazowieckiego. Deszcze przeszkodziły zasiewom oziminy. Wcześnie dość rzadko powschodziły, późniéjsze gęściejsze. Rolnicy uważali: że tegoroczne ziarno długo nie wschodzi w stosunku do innych lat, może ta jest przyczyna że w błocie zbyt zeschło.

Pod d. 1 października piszą:

Od kilku dni na Nalewkach niektóre kasztany zrzuciwszy dawne, pokryły się nowym liściem, dwa nawet na nowo zakwitły; jeden wprost bramy straży ogniowéj, drugi naprzeciw zdroju. Naliczyliśmy do 15 kiści kwiatów na każdym z nich.

W m. Poniemoń w powiecie Maryampolskim o g. 4 z południa, powstała burza czyli trąba wietrzna i wodna, gdyż dwa statki wodne zwane bajdakami, znajdujące sie na brzegu rzeki Niemna, porwane wichrem i jeden na dom, a drugi na pole, może o 50 sążni od rzeki zaniesione zostały. Z téj burzy chmur, wylały się strumienie wody niepamiętnie obficie, poczem upadł grad wielkości kurzego jaja. Dachy na 34 domach znacznie uszkodzone, a z 12 zupełnie zerwane zostały. Dotkliwą jest to klęską dla miasteczka mającego tylko 90 mieszkalnych domów.

W Karlsruhe d. 3 wieczór podczas strasznej burzy, uderzył piorun w dom gdzie była restauracya powszechnéj badeńskiéj wystawy przemysłowéj. Piorun porozdzierał chorągwie i dekoracye ze ścian, pozrzucał ze stołów i szaf butelki i szklanki, zdruzgotał nawet bramę, która do botanicznego ogrodu prowadzi. Szczęściem że wyjąwszy mają kontuzyę, niezaszło żadne skaleczenie. Przy jednym ze stołów, na którym widać ślady piorunu, siedziało na kilka minut przedtém, liczne towarzystwo.

Dnia 4 donoszą z Moskwy: Nadzwyczajny grad padał w pobliżu miasta Wereja. Grad ten nietylko wielkie zrządził szkody, ale obok tego zasługuje na szczególną uwagę jako nie zwykłe zjawisko. Ziarna tego gradu miały kształt gwiazdy, długość ich wynosiła półtora cala a szerokość jeden cal. Pokryły one na czas krótki znaczną przestrzeń gruntu, grubą warstwą lodu, po zniknieniu którego, przekonano się o zupełném zniszczeniu przezeń wszelkiego życia roślinnego.

W Bawaryi i Wirtembergu dało się uczuć d. 21 i 22 w różnych miejscach trzęsienie ziemi.

Dnia 23 o g. 7 m. 40 wieczorem, New York, był świadkiem rzadkiego w tym klimacie zjawiska: mianowicie tęczy spowodowanéj łamaniem promieni księżyca. Zjawisko to było widziane, kiedy księżyc oświecający obłok wzniósł się do wysokości 42 stopni nad horyzont. Widziano dwie tęcze zupełnie podobne co do porządku kolorów, do tęczy słonecznej; w tęczy wewnętrznéj jaśniejszéj, kolor czerwony był u góry a fioletowy u dołu, w drugiéj bledszéj i dla tego nie tak dobrze widzianéj, kolory znajdowały się w odwrotnym porządku. Zjawisko tęczy księżycowéj jest tak rzadkie, że starożytni uważali je za przepowiednie jakiego ważnego wypadku.

W nocy d. 22 na 23 w Ulmie, dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że meble poruszyły się w domach i w wielu miejscach zegary stanęły. Oscylacye miały kierunek od północy wschodu ku południo-wschodowi, towarzyszył im łoskot podobny do huku odległych grzmotów. Podobne zjawisko dało się spotrzegać w Stutgardzie, chociaż w mniejszym stopniu.

Dziennik *Independance* wychodzący w Douai we Francyi, donosi, że wyjątkowa łagodność temperatury, zadziwiające przedstawia fenomena w roślinności. W ogrodzie w Douai, widzieć można drzewo wiśniowe okryte nowym owocem, po odnowieniu powtórném liści.

PAŹDZIERNIK.

Prawie ciągle pogodny i niezwykle suchy, najwyraźniéj przedstawiał cechę naszéj jesieni zwykle pogodnéj i najmniej zmianom powietrza podległéj. Począwszy od 25 września do końca października, panowała ciągle susza i dopiero w dniu ostatnim padał deszcz nieznaczny. W żadnym z 35 lat poprzednich, miesiąc ten nie był tak pogodny i suchy jak w r. b. wprawdzie noce i poranki, osobliwie w drugiéj połowie miesiąca były chłodne, a nawet mroźne, ale za to około południa powietrze było ciepłe i łagodne jak w porze letniéj; wiatr południowo-wschodni prawie ciągle panujący, sprowadzał tak pogodny i suchy stan powietrza. Średnia temperatura całego miesiąca jest taka sama jak w 1839 r. to jest 6.1 stop. R. Najcieplejsze dni były: 2, 3, 4, 6, 9, 10, 11, 12, 14; najzimniejszy d. 16, 17, 22, 25, 26, 27. Barometr przy ciągłej prawie pogodzie utrzymywał się wysoko, średnia miesięczna jest 757.15 milim.; największa wysokość barometru i największa jego zmiana przypadła d. 15 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Powietrze podczas dnia było suche, z rana tylko i w nocy panowały mgły. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten odznaczał się niezwykłą pogodą, w stanie bowiem normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5 : 9 : 17, w r. b. stosunek tychże dni jest jak 15: 11: 5 t. j. trzy razy więcéj było dni pogodnych niż zwykle.

Plamy na słońcu od dnia 1 do 5 pokazywały się dość liczne; następnie ich liczba znacznie się zmniejszyła; w drugiéj znowu połowie miesiąca były liczne.

D. 11 o g. 8½ wieczorem koło białe otaczało księżyc. Pod d. 28 piszą: W tych dniach rozkwitły kasztany w ogrodzie przy kościele Ewangielicko-Reformowanym na Lesznie.

Z Kaniowa (w Gubernii Kijowskiéj) donoszą: Plantatorowie buraków ponieśli niespodziewane straty. Niezwyczajnie wczesne mrozy od d. 13 do 17 października, dochodzące do 6 stopni R. zaszkodziły znacznie burakom, niektóre wykopane mocno ucierpiały.

W Paryżu w październiku panowały niesłychane upały. Kwitnących kasztanów tak jest wiele, iż niepodobna ich przeliczyć. Ale co dziwniejsza, w ogrodzie w Bagnolet na wschód od Paryża, jedna winna latorośl obciążona dojrzałemi gronami, i zarazem na nowo kwitnie. W stronie przeciwnéj Paryża w Auteuil, znajduje się jabłonka cała okryta kwieciem.

Czytamy w Journal de Havre: Temperatura od pewnego czasu, jak stosunkowo do pory roku, nadzwyczaj łagodna, zdaje się naprawdę jakby to było lato. Termometr wskazuje tutaj 20 stop. ciepła. Roślinność skutkiem takiéj temperatury postępuje tak jak na wiosnę. Obok drzew tracących liście, dają się postrzegać pąki na innych. Tak jeden z wiązów, około wieży Franciszka I, okryty jest piękną i świeżą zielonością.

Ten stan atmosfery daje się spostrzegać nie tylko w tutejszych okolicach, w Rouen d. 8 b. m. cały dzień trwał upał i zbierało się na burzę; wieczorem liczne błyskawice rozjaśniały co chwila horyzont. Termometr okazywał przeszło 23 stop. nad zero. W okolicach Rouen, dają się także widzieć kwitnące winne latorośle i jabłonki.

D. 11 ogromny uragan zrządził wielkie szkody w departamencie Gard. Do kopalni węgla kamiennego dostała się woda i część kopalni zapadła się, 117 robotników zginęło zabitych lub zaduszonych.

Pod d. 12 donoszą z Madrytu, iż wielkie wylewy miały miejsce w prowincyi Girone, zniszczenia są niezmierne.

Pod d. 14 piszą: W Badeńskim w Niemczech Zachodnich, padał już temi dniami śnieg tak, że około miasteczka Bühl, pokrył całkiem kolej żelazną.

D. 16 dało sią uczuć trzęsienie ziemi w Tryeście, w Wenecyi także w Romanii w Bolonii i Rawennie. W ostatniem z tych dwóch miast, było ono tak gwałtowne jak najstarsi ludzie nie pamiętają, kominy obalały się, mury pękały, jeden z kościołów został uszkodzony.

W Rzymie d. 29 trąba morska zagnana wichrem na Kampanią Rzymską, uderzyła około g. 1 po południu na kościół S. Piotra i Watykan, z nadzwyczajną gwałtownością, nietykając wszakże innych części miasta ani gmachów. Wściekły wir, urwał część rzeźbionego gzemsu u Bazyliki, a potem wpadł na Watykański dziedziniec zwany San Damasco, na który wychodzą loże Rafaela. Wielkie okna i drzwi tamecznych galeryi, zostały wyrwane i rzucone; najbardziéj żałują prześlicznych kolorowych okien, tak misternie malowanych na wielkich marmurowych wschodach prowadzących dopokojów papiezkich i mieszkania kardynała Antonellego. Dach szklanny nad schodami zerwany został. Trzask powstały w skutek druzgotania świeczników i okien, połączony z hukiem burzy wzbudził na chwilę w mieszkańcach Watykanu obawę, że to jest wybuch miny, położonéj pod mieszkanie papiezkie. Pius IX podczas rozpasania żywiołów, modlił się i rzekł do wchodzących: „Jestem jak Hjob, zły duch napastuje mnie ze wszech stron.” Na szczęście żadne z wielkich malowideł Rafaela, nie jest uszkodzone, i nie słychać aby ktoś w mieście stracił życie. Tyber wezbrał także i wystąpił z brzegów, niszcząc nadbrzeżne ogrody, mosty i porywając znaczną liczbę pasących się trzód i owiec.

Journal de Condon donosi: że grusze króla Ludwika powtórnie okryły się owocem w październiku. W Turenii odbywa się drugi zbiór czarnych malin, a w la Riche gruszki powtórnego zbioru, ważą w przecięciu po funcie.

LISTOPAD.

Pogodny, suchy i przeszło o półtora stopnia R. cieplejszy niż zwykle; szczególnie pierwsza połowa miesiąca odznaczała się ciepłem. Najcieplejsze dni były: 1, 2, 3, 7, 9, 14, 15, 23; najzimniejsze: 18, 19, 25, 26. Trzy dni: 25, 26, 27, po ostatniéj kwadrze i około przejścia xiężyca przez równik niebieski, odznaczały się zmianą temperatury, barometru i kierunku wiatru. Barometr utrzymywał się nisko, średnia jego wysokość miesięczna 746,73 mil. jest o 3.83 mil. mniejsza od normalnéj. Największa zmiana dzienna barometru wynosiła 14,88 mil. z d. 13 na 14. Deszcze lubo padały dość często, te jednak były nie obfite, i powietrze było suchsze niż zwykle. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 3 : 6 : 21 w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 3 : 14 : 13.

Na słońcu pokazywały się liczne plamy.

Dnia 12 o g. 10 minut 43. sekund 19,5 rano, przypadło przejście planety Merkurego przez tarczę słońca (t. j. drugie dotknięcie wewnętrzne, brzegów planety i słońca.)

Dnia 12 wieczorem koło białe otaczało księżyc.

Dnia 27 od g. 7 minut 42 do g. 8 rano, to jest w czasie wschodu słońca, świetna tęcza podwójna jaśniała w stronie północno-zachodniéj nieba.

W nocy z d. 19 na 20 panował w Warszawie silny południowo-zachodni wicher, który obalił parkany i kilka lip ogołoconych z liści połamał.

Dnia 19 piszą z Brześcia Litewskiego: Po całodziennym ogromnym wichrze, mieliśmy wczoraj wieczorem pierwszy śnieg téj zimy; dziś takowy leży jeszcze na dachach, a termometr Reaumura wskazuje 3 stopnie zimna.

Niezwyczajne ciepło jakie panowało na Ukrainie od 20 października do 1 listopada, dopomogło wiele do wyklucia się owadów z jaj złożonych w chwastach, których mieliśmy w tym roku niezwykłą obfitość. Rozmnożone owady, zrządziły w zasiewach pszennych ogromne szkody, w wielu miejscowościach wyjadły na dworskich łanach seciny morgów. Strata tem boleśniejsza, że z przyczyny posuchy i obecności niedostępnéj robaków, niepodobna było zasiewów uskutecznić powtórnie, kto zaś drugi raz zasiał powtórnie, temu robaki zasiew zniszczyły.

W Londynie d. 2 b. m. spadł śnieg dość nawalnie, i zimno było dojmujące, lecz później złagodniało.

Buletyn paryzkiego Obserwatoryum donosi: że w czasie gdy 2 b. m. w Bruxelli spadł śnieg, w Petersburgu i Helsingforsie ulewny deszcz padał.

Dnia 2 b. m. zerwała się straszliwa burza w północnéj Anglii a następnie przeniosła się aż do Londynu. W Scarborough, Briglington, Shcields i Hartlepool mnóstwo ludzi utraciło życie i własności. W wielu miastach najwięcéj przy brzegu Northumberland, wiele statków rybackich niepowróciło z połowu i małą o nich mają nadzieję. Pomiędzy ofiarami jest lord Karol Beauclerc.

Z Rzymu pod d. 3 b.m. donoszą: Deszcze zrządziły takie szkody na kolei żelaznéj do Civita Vecchia, że służba została zupełnie przerwaną. Jedna lokomotywa wyskoczyła z szyn, ale żaden z podróżnych nie został zraniony.

W Lyonie w początkach tego miesiąca spaść już miały pierwsze śniegi.

Pod d. 14 b. m. Admistracyja z Londynu wysłała do Plymouth rozkaz, wstrzymania na ośm dni odjazdu wyprawy mexykańskiéj, z powodu burz jakie przepowiadają metereologowie. Przepowiednia ta sprawdziła się, gdyż z Paryża donoszą o wielkiéj burzy jaką przetrwały statki francuzkie, udające się się na tęż wyprawę.

W nocy z d. 23 na 24 b. m. nawiedziła Krym taka gwałtowna burza, jakiéj nikt tam nie pamięta. W ciągu 20 godzin, rozhukana walka żywiołów trwała z taką gwałtownością, że w Sewastopolu wszystkie statki żaglo-

we stojące w porcie na kotwicy, prócz dwóch jedynie łódek, wyrzucone zostały na brzeg pobliski. Woda w niektórych miejscach, wystąpiła na 65 stóp wyżéj, niż w stanie normalnym równowagi. W Bałakławie wiele domów uległo zupełnéj ruinie. Na Bebeku o dwie mile od Sewastopola, 380 drzew owocowych w ogrodzie obywatelskim, wyrzucone zostało z korzeniami. Rzecz godna uwagi: że pomimo niesłychanéj gwałtowności i długiego trwania, burza ta, miała charakter czysto miejscowy. W Odessie i Mikołajewie wiatr był winnym kierunku, i nie odznaczał się mocą. Ale w Odessie za to była zimna zawierucha.

GRUDZIEŃ.

Dosyć pogodny, o pół stopnia R. cieplejszy niż zwykle, średnia temperatura jego 1.51 stopni zimna R; pierwsze dwa dni i cztery środkowe: 15, 16, 17, 18, były ciepłe; przeciwnie dwa dni ostatnie znacznie mroźne; w ogóle miesiąc ten pod względem temperatury był łagodny lecz zmienny; zmiany znaczne temperatury przypadły d. 2 — 3; d. 3 — 4; d. 14 — 15; d. 18 — 19; d. 24 — 25; dnia 25 — 26; największa zmiana dzienna, wynosząca 11.44 stopni Reaumura, przypadła dnia 18 — 19 po pełni księżyca. Barometr w ogóle utrzymywał się wysoko, osobliwie w dniach: 9,10, 11, przy wietrze południowo-wschodnim i po przejściu księżyca przez równik niebieski; także i w ostatnich siedmiu dniach przy wietrze zachodnim; zwykle barometr osobliwie w porze zimowéj stoi najniżéj przy wietrze zachodnim, w t. r. przeciwnie, najwyżéj się przy tym wietrze utrzymywał. Deszcze i śniegi w pierwszéj połowie miesiąca były dosyć częste, ale nie obfite. W średnim stanie w Warszawie, w grudniu spada tyle wody z deszczu co i ze śniegu: w t. r. szczególnym zbiegiem: ilość wody z deszczu jest równa ilości wody ze śniegu. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle; albowiem w stanie średnim stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych, jest jak: 3.4 : 5.1: 22.5; w roku bieżącym stosunek tychże dni, jest jak: 3 : 10 : 18. Mgły osobliwie w drugiéj połowie miesiąca były częste.

Plamy na słońcu pokazywały się liczne, szczególnie w dniach: 10, 20, 24, 30, 31.

D. 31 o g. 3 min. 23 przypadło zaćmienie słońca całkowite u nas cząstkowo w przedziale chmur widzialne.

Telegraf kijowski donosi: że w początkach b. m. stanął Dniepr i ustaliła się wyborna sanna.

Pod d. 15 donoszą z Suwałk: Dziwne zjawisko w naturze: bez pospolity okrył się zielonémi liśćmi zupełnie rozwiniętemi, a oprócz tego obok tych krzaków, z pod śniegu ziemię lekko pokrywającego, wyrastają różne zwyczajnie na wiosnę okazujące się rośliny. Ponieważ mrozy dochodziły już do 6 stopni R., i ziemia cokolwiek tylko śniegiem jest pokrytą, zdawałoby się że powinna być zmarzniętą, widocznie jednak że w mieście w zaciszu nie przymarzła, a przy odwilży od wczorajszego dnia roślinność przemogła.

W Kijowie d. 28 o g. 12½ w nocy oglądano dość zajmujące zjawisko niebieskie. Księżyc będący podówczas w pierwszéj kwadrze, przed samym swym zachodem, pokrył się tak mocno czerwonym kolorem, jak słońce, gdy na nie przez szkło okopcone patrzymy. Jednocześnie w kierunku rozchodzących się od księżyca promieni, wyskoczyły trzy ogniste wysokie słupy, połączone w całość różnokolorowem półkolem tęczy. Blask tego zjawiska optycznego, był tak mocny, że odbijał się purpurą w domach Kijowa. Cały widok fantastyczny trwał więcéj niż godzinę; następnie blednąc stopniowo, rozpłynął się w powietrzu. Stan nieba pod tę porę był czysty i spokojny, termometr wskazywał 14 stopni ciepła R.

Donoszą z Adryanopola: że takie tam ogromne spadły śniegi, że wszystkie drogi stały się bardzo trudnemi do przebycia. Poczta wyprawiona ztamtąd d. 5. b. m. przybyła do Konstantynopola dopiero d. 9, poczta turecka z Belgradu, spóźniła się o 80 godzin, a austryacka o 30.

Z Cypru nadeszły wiadomości że po ciągłych suszach, nakoniec w pierwszych dniach b. m. spadły obfite deszcze które cokolwiek odżywiły ziemię. Ale deszczom tym towarzyszył silny wiatr wschodni: skutkiem którego rozbiły się o brzegi téj wyspy, cztery statki arabskie i dwa miejscowe.

D. 6 b. m. dało się uczuć w Djidjelly i części południowo-wschodniéj obwedu; trzy wstrząśnienia ziemi, pierwsze które nastąpiło o g. 1 było nieznaczne, dwa inne które się czuć dały o g. 7 m. 15 w. były silne i trwały dłużéj nad 3 sekundy. Wypadek ten lubo nie miał szkodliwych następstw, rozszerzył postrach pomiędzy ludnością Djidielly i okolicy, którzy nie zapomnieli strasznego trzęsienia jakie miało miejsce d. 22 sierpnia 1856 r. które wstrząsnęło cały obwód i zamieniło miasto w kupę gruzów.

Dyrektor Obserwatoryum w Neapolu złożył rapport o Wybuchu Wezuwiusza. W dniu 7 igła aparatu Lamonta wskazywała zakłócenie. Nazajutrz sysmograf elektryczno-magnetyczny wskazywał ciągłe drganie ziemi z uderzeniami prawdziwego wstrząśnienia. W d. 8 o g 4 szeroka szczelina otworzyła się nad lawą 1784 r. o kilka kilometrów powyżéj Torre del Greco. Ten otwór naprzód wyrzucał dym i popioły, potem lawę w kawałkach a nakoniec roztopioną lawę, która zniszczyła pagórki i obaliła kilka domostw. Około północy, lawa przestała płynąć. W d. 9 z rana nowe otwory niższe zaczęły znowu wyrzucać dym, popiół i kamienie z strasznym łoskotem podobnie jak wyższy krater. Po północy znowu wybuch słabszy. Lawa płynie w kierunku Torre del Anunciato miejsca mało zamieszkałego, ale dziś z rana miał miejsce nowy wybuch, nowego krateru. Niepodobna jest przewidzieć klęsk, jakie dotknąć mogą mieszkańców okolicznych. Lawa wychodząca z głównego krateru, może oszczędzić wieś Torre del Greco, ale ziemia będzie porozpadana. Sześć tysięcy mieszkańców emigrowało, wielka ich część przybyła do stolicy. D. 11 w nocy znowu ponowiło się trzęsienie ziemi, szczeliny jakie się pootwierały, są prawdziwemi przepaściami. Domy zawalają się ciągle, a ponieważ ziemia się chwieje, przeto trudno je podpierać. Komunikacye są przerwane, rano wybuch Wezuwiusza nieco się uspokoił. Torre del Greco oszczędzone zostało przez wybuch, lecz zniszczone przez trzęsienie ziemi. Strumień lawy spuściwszy się prosto do Torre del Greco, skręcił się na lewo, przy podnóżu pagórka kamedułów Zniszczenie jego ograniczyło się na spaleniu kilku domów wiejskich, małego kościołka, i zniszczeniu pól uprawnych dziś pokrytych lawą. Winnica kardynała Riario Sforza spłonęła i dom tego prałata byłby teraz stosem zwalisk przysypanych wybuchem, gdyby cudem prawie lawa nie wstrzymała się pierwiéj nim do niego dosięgła. Nakoniec wielki krater otwierający się na szczycie wulkanu, ulżywszy sobie przez wybuchy niższe rzucał tylko kłęby dymu i popiołu i grad dużych kamieni. Powiększając świetność widowiska okoliczność ta znacznie zmniejszyła wielkość niebezpieczeństwa; dotychczas nie było innych szczególnych przypadków, prócz śmierci dwóch przewodników z których jeden przytłoczony został ogromnemi kamieniami wyrzucanemi ciągle przez wulkan, a drugi zginął upadłszy w roztopioną lawę. Mimo to ciekawi tłoczą się na miejsce katastrofy

Pod dniem 18 donoszą z Neapolu: Znowu był nowy wybuch Wezuwiusza. Raport P. Palmier, donosi o podniesieniu się powierzchni ziemi w Torre del Greco, na jeden metr nad poziom morza. Ponieważ spodziewać się można zniżenia się napowrot wzniesionéj przestrzeni, przeto Dyrektor Obserwatoryum sądzi, że właściciele nawet po ustaniu wybuchu, nie powinni spieszyć się z odbudowaniem domów. Dnia 23 miały miejsce nowe wstrząśnienia ziemi; dnia 24 Wezuwiusz wyrzucał słup bardzo grubego dymu i popiołu, który wiatr zanosił aż do Neapolu. Portici, Rosina i Torre del Greco pokryte zostały gęstą zasłoną tego dymu. Cały brzeg od Castellamare do Sorento, również jak wyspa Capri, zniknęły w jego obłokach, który na niedojrzanéj okiem przestrzeni rozciąga się po morzu. W niektórych miejscach wstrąśnienie wydobyło źródła wód mineralnych. Gazy rozmaitego rodzaju dobywają się z ziemi i morza, które na 300 metrów od lądu zdaje się jakby wrzące, jednakże woda wszędzie jest chłodna. Fenomen tego przewracania się i kipienia wody chłodnéj, przypomina podobny w jeziorze Agnono, o dwie mile od Neapolu. Widok opuszczonego miasta ma być przerażająco smutny. Właściciele domów z sprzętami na ramionach krążą około dawnych mieszkań swoich. Kobiety, dzieci, przybiegają szukać zapomnianych sprzętów. Daléj furgony artyleryi naładowane pozostałościami biednych ludzi, ciągną się przez ulicę, wlokąc za sobą resztki zrozpaczonych ludzi. Na placach biwakują berseglieri, aby ocalic co można od pożarów i złodziei. Kościoły i klasztory, szczególnie smutny obraz przedstawiają. Było tu siedm żeńskich klasztorów, z których przestraszone zakonnice pierwszy raz wyszły za kratę, część ich morzem odwieziono do Sorrento. W pierwszych dniach tłumna ucieczka ludu, na którego głowy obficie sypał się deszcz popiołu, przypominała pompejskie zniszczenie.

W Atenach nie było deszczu przez ciąg 96 dni, to jest od 1 września do 7 grudnia, ani jedna kropla deszczu nie spadła.

Mekka święte miasto Muzułmanów, zostało w d. 16 b. m. spustoszone przez okropną burzę. W liście pisanym do Molly Beyrutu czytamy:

W d. 16 bieżącego miesiąca niebo pokryło się gęstemi czarnemi chmurami, przerywanemi często straszną błyskawicą. Nagle grzmoty straszliwe z ulewnym deszczem przerywały groźną ciszę, okropna trąba wodna spadła na Mekkę. Piorun walił ogromne złomy szczytu góry, na leżące u jéj stóp miasto. W jednéj chwili nastąpił powszechny zalew i mieszkańcy musieli się schronić na wyższe piętra. Wielu mahometan uciekło do wielkiego miasta proroka, ale i Kobla została zalaną i 18 uczonych znalazło śmierć w pustyni. Wody zniszczyły znaczną część świętéj biblioteki, wiele przedmiotów i drogich kamieni uniósł ze sobą wylew. Strata meczetu wynosi przeszło 2 miljony piastrów. W mieście 300 domów zawaliło się, sypiąc mogiłę nad niezmierném mnóstwem ofiar. Wody ustąpiły dopiéro na trzeci dzień, zostawiając w mieście okropny obraz zniszczenia.

W Tryeście, w d. 18 b. m. o kwadrans na 10tą z rana, dało się uczuć falowane trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund.

Dnia 18 o g. 9 m. 10, w Zagrzebiu, miało miejsce trzęsienie tak silne, że wiele kościołów i gmachów popękało, a wszystkie kominy nad domami téj stolicy zostały zwalone.

Dnia 18 w Agram (w Kroacyi) skutkiem trzęsienia ziemi, kościoły i mnóstwo domów porysowały się, a wielka liczba kominów obaliła się.

Góra Cenis, na granicy Francyi i Włoch w Alpach, przez którą ma przechodzić tunel, przedstawia tego roku taką osobliwość, jakiéj nie pamiętają w obecnéj porze. Niema nic śniegu na drodze, którą zwykle przebywano w saniach. Dyliżanse zatém pełnią swe usługi jakby w lecie ku zadowoleniu podróżnych, znajdujących tak łatwą drogę, którą im przedstawiono jako jedynie od 1 listopada do końca marca, do podróży nie sposobną.

Dnia 20 około godz. 8½ z rana, dało się uczuć w mieście Dragugnan w departamencie Var (w Prowancyi) lekkie trzęsienie ziemi. Oscylacya trwająca zaledwo jedną sekundę, miała kierunek od południa ku północy Zapewne podziemne to poruszenie, jest skutkiem wybuchu Wezuwiusza, mającego obecnie tak zgubne skutki. Wiadomo, że poruszenie materyi rozpalonéj do białości, która dotąd tworzy jądro ziemi, dają się uczuwać na znacznych odległościach. Zresztą wszyscy sobie przypominają, że trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce przed kilkoma laty, zupełnie także odpowiadało wybuchowi Wezuwiusza. Zapewniają, że w tym samym dniu i o tej saméj godzinie co tu, dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi w Tuluzie, Aix, Nicei, Sospel, Marsylii, w Saint-Zacharie, i w Algeryi.

Według doniesienia z Aten, 28 b. m. na północnym brzegu Peloponezu, było silne trzęsienie ziemi, ale w Atenach nie było ztąd żadnéj szkody. Stary i Nowy Korynt, Aigion i Patros, dużo ucierpiały. Izba wynaczyła 10000 drachm na wsparcie dotkniętych tą katastrofą.

Kapitan Playfair, przesłał do dziennika Times list, opisujący wulkan *Dżebel Dubbeh*, położony w Arabii nad brzegiem morza Czerwonego, gdzie niedawno miał miejsce wybuch: Wulkan Dżebel Dubbeh, pisze on, ma dziewiętnaście kraterów, z ośmnastu wybucha dym, a z 19tego ogień. Ten ostatni krater ma 100 stóp długości a 50 szerokości, dniem i nocą wyrzuca kamienie zupełnie podobne jedne do drugich. Te kamienie są wyrzucane do takiéj wysokości, że zdają się nie większe od kruków, a spadają na ziemię, zupełnie nie w tym kształcie w jakim zostały wyrzucone z wulkanu. Skutkiem ostatniego wybuchu zostały zasypane dwie okoliczne wioski: Moobda i Ramlo. Stu sześćdziesięciu mieszkańców zginęło, a ciała ich dotąd nie zostały wynalezione. Wysokość wulkanu od podnóża do szczytu, wynosi dwie godziny drogi.

Podpułkownik Julien z Bagdadu, donosi że Eufrat od kilku lat opuścił swoje wiekowe łożysko powyżéj Hilleh pośród gruzu Babilonu, i skierował się bardziéj ku zachowi i że ginie w pustyniach, jeziorach i ogromnych bagniskach rozciągających się aż do Perskiéj odnogi Dawne łożysko co rok ma mniéj wody i dla tego nie wylewa, a okoliczny kraj który był uważany za najurodzajniejszy w świecie, zaczyna przemieniać się na bezpłodną pustynię.

W Berlinie, w Dreźnie, w Dessau i w innych miejscach Niemiec w grudniu pomiędzy godziną 6 a 7ma wieczór widziano jednocześnie meteor w postaci kuli ognistéj. Zjawisko to przez kilka minut wydawało nadzwyczajną jasność podobną do światła dziennego, przytem w Dessau słyszano jak gdyby odległe grzmoty. Kolor meteoru był czerwonawy a wielkość jego porównywano z księżycem w pełni.

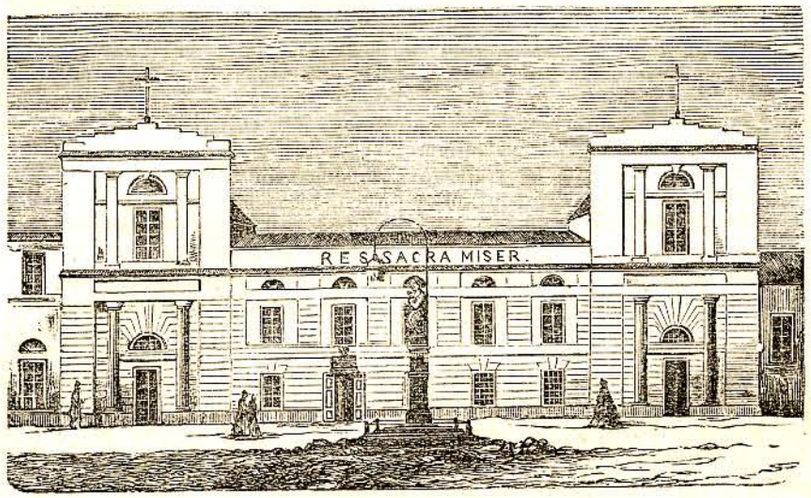
Czytamy w Aigle de Toulouse: Na całym południu Francyi, daje się widzieć nienormalny stan temperatury: drzewa kwitną, na innych dojrzewają owoce po powtórnem kwitnięciu. W departamentach południowo-zachodnich nawet w Tuluzie, panuje zupełne lato. Od dwóch tygodni kobiety wychodząc na przechadzkę muszą zasłaniać się parasolkami od promieni słonecznych; kupcy bławatni uskarzają się z powodu że wcale im nie odchodzą towary zimowe. Za to rolnicy i ogrodnicy bardzo są zadowoleni, nowalje daleko są już posunięte, w niektórych miejscach grochy i fasole już kwitną.

SREDNIA TEMPERATURA ROCZNA

tudzież najwyższa i najniższa, oraz średnia temperatura pór rocznych, z dostrzeżeń trzydziesto-sześcio-letnich, od r. 1826 do r. 1862

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM WARSZAWSKIÉM ROBIONYCH.

Rok.	TEMPERATURA W PODZIALE CELSIUSZA.								
	Średnia roczna.	Najwyższa.	Dnia	Najniższa	Dnia	ZIMY.	WIOSNY.	LATA.	JESIENI.
1826	+8.°25	+31.°0	15 lipca	—22.°0	22 stycznia	—2.°36	+7.°22	+20.°35	+8.°88
1827	8. 61	32. 0	3 lipca	—20. 4	20 lutego	—3. 39	9. 95	19. 36	8. 89
1828	7. 53	31. 0	6 lipca	—25. 8	16 stycznia	—3. 58	8. 36	18. 38	7. 94
1829	5. 34	32. 0	29 czerwca	—28. 8	22 stycznia	—6. 05	6. 59	18. 11	6. 12
1830	7. 41	34. 0	6 sierpnia	—26. 6	3 lutego	—9. 45	7. 70	18. 77	8. 51
1831	7. 58	28. 0	22 lipca	—21. 0	20 stycznia	—3. 03	8. 25	18. 01	7. 90
1832	6. 23	32. 0	14 lipca	—20. 0	14 grudnia	—2. 99	5. 99	16. 24	6. 41
1833	7. 77	35. 0	1 lipca	—19. 0	5 stycznia	—3. 41	7. 51	17. 18	7. 66
1834	8. 99	35. 6	2 sierpnia	—13. 4	19 listopada	—0. 09	7. 74	20. 82	8. 26
1835	7. 81	34. 2	6 lipca	—26. 2	26 grudnia	—0. 02	7. 44	18. 74	6. 69
1836	8. 03	30. 6	30 lipca	—23. 6	1 stycznia	—3. 54	9. 45	16. 56	8. 15
1837	6. 94	29. 3	30 lipca	—20. 9	30 grudnia	—2. 75	6. 60	17. 28	8. 03
1838	5. 75	30. 4	16 lipca	—24. 6	18 stycznia	—8. 56	6. 91	16. 45	7. 47
1839	7. 25	32. 8	5 sierpnia	—27. 0	20 grudnia	—3. 09	5. 21	18. 91	8. 94
1840	6. 19	29. 3	22 lipca	—24. 2	7 stycznia	—4. 44	4. 92	17. 33	8. 05
1841	8. 40	34. 0	27 czerwca	—25. 7	8 lutego	—7. 47	9. 24	18. 56	9. 67
1842	6. 89	32. 8	17 sierpnia	—14. 9	9 lutego	—3. 00	6. 81	17. 81	6. 07
1843	8. 35	33. 9	4 czerwca	—15. 3	4 stycznia	+1. 36	6. 06	18. 54	7. 19
1844	6. 47	29. 9	22 maja	—18. 2	12 grudnia	—2. 20	6. 81	15. 82	8. 27
1845	6. 70	34. 1	9 lipca	—28. 0	20 lutego	—6. 29	4. 35	18. 77	6. 34
1846	8. 33	30. 9	20 lipca	—18. 3	17 lutego	—1. 61	8. 47	19. 35	8. 44
1847	6. 77	31. 6	9 lipca	—18. 0	20 stycznia	—4. 81	7. 01	17. 72	6. 89
1848	8. 04	34. 8	18 czerwca	—24 7	26 stycznia	—5. 55	9. 68	18. 80	7. 99
1849	6. 58	32. 5	5 czerwca	—25. 4	11 stycznia	—1. 84	6. 71	16. 47	7 16
1850	7. 24	32. 5	15 sierpnia	—28. 9	23 stycznia	—6. 15	6. 94	18. 94	7. 19
1851	7. 68	30. 2	1 sierpnia	—19. 1	3 marca	—2. 58	7. 20	17. 22	8. 91
1852	7. 97	31. 6	24 czerwca	—12. 7	27 lutego	—0 98	5. 24	18. 88	7. 93
1853	6. 70	30. 1	1 lipca	—19. 8	25 grudnia	—0. 82	4. 41	18. 36	7. 30
1554	7. 55	31. 0	24 lipca	—20. 1	15 stycznia	—3. 79	7. 47	17. 88	6. 91
1855	5. 85	33. 4	3 czerwca	—33. 1	11 lutego	—6. 09	6. 21	18. 75	7. 61
1856	7. 21	32. 4	15 czerwca	—18. 3	4 grudnia	—4. 30	6. 54	17. 08	6. 64
1857	7. 64	31. 5	8 czerwca	—17. 6	5 lutego	—3 12	6. 71	18. 16	8. 10
1858	5. 64	31. 9	9 czerwca	—19. 6	22 lutego	—4. 06	5. 93	19. 23	6. 97
1859	8. 55	35. 5	23 lipca	—16. 5	22 grudnia	—1. 22	8. 47	19. 79	7. 53
1860	7. 15	29. 6	20 lipca	—14. 5	13 marca	—3. 13	7. 02	17. 84	6. 92
1861	7. 70	31. 9	24 Lip. 13 Sier.	—25. 1	15 stycznia	—4. 19	6. 44	19. 72	7. 99
Średn.	+7.°41	+35.°6	2 sierp. 1834 r.	—33.°1	11 lut. 1855 r.	—3.°65	+7.°03	+18.°23	+8.°01



HISTORYA

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Od 1814 do 1852 r.

Długoletnie i liczne klęski, jakiemi kraj nasz w początkach bieżącego stulecia dotknięty został, wyradzająca się ztąd nędza nietylko pojedynczych osób, lecz nawet całych rodzin, najwidoczniejsza w Stolicy kraju, zwróciła na siebie uwagę pewnego grona osób, na czele którego znalazła się Zofija z Książąt Czartoryskich, hrabina Ordynatowa Zamoyska. Grono to zrozumiało, że pojedyncze udzielanie jałmużny, jak z jednéj strony nie może przynieść radykalnéj pomocy, tak z drugiéj znów częstokroć trafia na nieprawdziwie potrzebującego, a nawet demoralizuje otrzymującego jałmużnę. Grono to pojęło, że wypadałoby przedewszystkiém obmyśleć jakiś przytułek, w nim pomieścić prawdziwie nieszczęśliwych, zająć ich tam pracą, aby tym sposobem nabrali przekonania, że oni nie jałmużnę, lecz pracę i wynagrodzenie za nią otrzymują. Nabrawszy takiego przekonania, i rozumiejąc iż chcąc ten dobroczynny zamiar do skutku doprowadzić, potrzeba znaleźć ludzi, którzyby z pomocą czynną i funduszami swemi przyszli w pomoc; grono to osób wydało w początkach miesiąca listopada 1814 r. odezwę do publiczności, objawiającą cel założenia Towarzystwa Dobroczynności, a zarazem wzywającą do przystąpienia w zawiązek Towarzystwa, jako też do udzielania ofiar, posłużyć mających do wprowadzenia w życie projektu.

Odezwanie się to, jak wszystko u nas, co szlachetnością nacechowane, nie pozostało bez skutku; — wiele osób przystąpiło do zawiązującego się Towarzystwa, a nawet niektóre z nich, jako kamień węgielny mającéj się wznieść budowy, poczyniły wieczyste darowizny, od których procent miał być obracany na utrzymanie téj nowéj Instytucyi; inni znów pracą, staraniami o zbieranie funduszów, zdeklarowali się podtrzymywać zawiązujące się Towarzystwo.

Tak więc pierwszy krok uczyniony został, lecz po tym pierwszym kroku, z ilu to trudnościami należało się spotkać, ile przeciwności łamać! Wypadało jakiś lokal obmyśleć, gdzieby biednych umieścić można było; — lokal ten tymczasowo wynaleziono w dawnym konwikcie Pijarskim przy ulicy Miodowéj, a mając takowy, ogłoszono dzień 24 Grudnia 1814 roku, jako chwilę założenia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przez udzielenie, z funduszów na to złożonych, skromnéj dla 200 osób uczty.

Przy zawiązywaniu Towarzystwa, główna myśl kierująca założycielami téj Instytucyi była: znieść żebractwo, a przyjść z pracą i pomocą

prawdziwie nieszczęśliwym na to zasługującym, i w tym celu jednocześnie odniesiono się do publiczności z prośbą nie udzielania żebrakom jałmużny, a do władzy policyjnéj o niesienie pomocy przy zbieraniu ulicznych żebraków, których następnie, o ile ku temu kwalifikowali się, umieszczano w salach Towarzystwa, zatrudniając ich odpowiednią pracą, lub też kwalifikowano — jako ściągających z całego kraju do Stolicy w celu żebraniny — do miejsc urodzenia. Nie ograniczało się jednak Towarzystwo przy swoim zawiązku, na samém umieszczaniu prawdziwie biednych w jedném mieszkaniu; dawało ono innym z kilku osób złożonym biednym rodzinom żywność do domów i drzewo na opał, a nawet opatrywało je wsparciem pieniężném, znajdując zaś, że wiele bardzo zależy, aby przyjść w pomoc podupadłéj ludności, celem wybawienia jéj od lichwy, przeznaczyło kilkanaście tysięcy złotych polskich, na udzielanie pożyczek chwilowo podupadłym, za pewném poręczeniem.

Tak więc zajmując pomieszczonych w domu Towarzystwa biednych, darciem pierzy i skubaniem szarpi, dając nawet tę czynność rodzinom pozbawionym zarobku, do ich mieszkań. Towarzystwo przepisało dla siebie ustawę, rozdzielając się podług niéj na dwa Wydziały, a mianowicie:

1) *Powszechnego opatrzenia czyli dostarczenia pierwszych do życia potrzeb.*

2) *Leczenia w chorobach, szczepienia ospy ochronnéj i dawania pomocy w połogach*, a nadto urządziło *Bióra Opiekuńcze*, złożone z Opiekunów, z których zadaniem jednych było zbieranie składek w obrębie ich Cyrkułu, drudzy zaś sprawdzali stan nieszczęśliwych i tych kwalifikowali do różnego rodzaju pomocy.

Urządzone w ten sposób Towarzystwo, w samych onego początkach, hojnie funduszami zasilane było. Wiele bardzo mieszkańców Stolicy zadeklarowało się wnosić pewne stałe perjodyczne składki, a nadto urzędnicy biór rozmaitych zbiorowo i inne korporacye nie odmawiały zasiłków w funduszach. Pomimo to jednak, Towarzystwo znalazło wielkie trudności niemal w istnieniu swojém, z powodu braku odpowiedniego lokalu; trudności te wszakże w części zmniejszone zostały z łaski Rządu, który w drugiéj połowie 1816 r. udzielił obszerniejsze nieco i dogodniejsze umieszczenie na Instytut Towarzystwa, częścią w klasztorze księży Franciszkanów w Warszawie, częścią w Grzybowéj-Woli, o półtory mili za miastem położonéj kolonii.

Po otrzymaniu tych nowych lokacyi, Towarzystwo rozdzieliło Zakłady swoje w ten sposób, że znajdujący się w Warszawie był niejako domem zarobkowym, a jakkolwiek z powodu zmniejszenia się klęsk wojny, usłało skubanie szarpi, wzięto się do wyrabiania z wełny, lnu i konopi rozmaitych produktów, nietylko na miejscowe potrzeby, lecz nawet częścią na sprzedaż. Przy tém przeobrażeniu rodzaju pracy, trudności były wielkie, raz, z powodu wstrętu do pracy, jaki objawił się pomiędzy pomieszczonemi w Zakładzie, a powtóre, z powodu mozołu w nauczaniu tego wszystkiego ludzi znarowionych, niezręcznych i będących w wieku podeszłym; — dopięło jednak Towarzystwo zamiaru, w czém wiele zawdzięczało p. Hoffmann, Dyrektorowi zaprowadzonéj tym sposobem fabryki.

W Grzybowéj-Woli pomieszczonych przeszło sto osób, jako w bardzo podeszłym już wieku i powiększéj części kalek, zajmowało się darciem pierzy; mając zresztą zdrowe powietrze i większe wygody, miléj spędzało ostatnie chwile życia swego, otrzymując przez dojeżdżającego w każdą Niedzielę i Święto kapłana, pociechy duchowne.

Tym więc sposobem Towarzystwo udzielane przez siebie pomoce urządziło tak, iż każdy ubogi wsparcia żądający, jeżeli był w stanie pracować, nie znalazł do niczego więcéj prawa, jak tylko do otrzymania w Domu Zarobkowym stosownego do swego stanu, sił i możności odpowiedniego zatrudnienia, zupełne utrzymanie go w Domu, lub pewne wynagrodzenie w korzyści mu przynoszącego; jeżeli zaś żądający wsparcia był w wieku bardzo podeszłym, lub kalectwem dotknięty, znajdował przytułek w Zakładzie w Grzybowéj-Woli; — obarczony znów familiją, dostawał wsparcie miesięczne, nareszcie dotknięty chorobą, otrzymywał nietylko pomoc lekarską, lecz nawet lekarstwa na koszt Towarzystwa dlań zakupywano. Wsparcia jednorazowe bardzo rzadko udzielane bywały, i to wtedy tylko, kiedy miały wyrwać ubogiego z gwałtownéj nędzy, przypadku jakiego, lub zapewniały temu, który je otrzymywał, radykalną pomoc. Wsparcia tak miesięczne jako też jednorazowe, z całą oględnością i przy zachowaniu wszelkich formalności, za decyzyami Wydziałów udzielane były; niechętna jednak dobremu a czarno widząca zawiść, już podówczas czyniła Towarzystwu zarzuty, jakoby wspierało mniéj potrzebne osoby. Zarzuty te żywo dotknęły Towarzystwo, które przez pisma publiczne wzywało, pragnących przekonać się, o przejrzenie rachunków miejscowych, dla każdego otwartych; wezwania te pozostały po większéj części bez skutku;— nie przychodzono sprawdzać, a w części wierzono lekkomyślnym zarzutom.

Tymczasem udzielonych kilkanaście tysięcy złotych tytułem pożyczek, pomimo największych starań niezwrócono, a tak sparaliżowaną została ta tyle potrzebna Instytucya, albowiem Towarzystwo zdecydowało się nie udzielać nadal po-

życzek. W to miejsce powstała myśl założenia sklepu ubogich, w którymby sprzedawane być mogły rzeczy przez ubogich właścicieli przynoszone, aby ich uchronić od lichwy przy oddawaniu rzeczy takowych na zastaw, lub od marnowania przez sprzedawanie ich w nagłéj potrzebie za połowę prawdziwéj onych wartości. Myśl ta wkrótce w czyn zamienioną została, albowiem wynajęto na Krakowskiém-Przedmieściu w domu Nr. 456 odpowiedni lokal na sklep, i takowy z dniem 13 Czerwca 1817 r. dla użytku publicznego otworzony został. W nim, obok rzeczy przynoszonych przez ubogich do sprzedania, spieniężano również wyroby miejscowéj Instytutowéj fabryki.

Te same niedogodności, jakie Towarzystwo pierwiastkowo, z powodu szczupłości lokalu na swoje zakłady, znalazło w dawnym Konwikcie Pijarskim, obecnie wznowiły się, — i dla tego Towarzystwo odnosiło się do Rządu z prośbą, o wyznaczenie innego na swoją Instytucyą pomieszczenia, a jakkolwiek Książę Namiestnik Królewski decyzyą objawioną w wypisie z protokułu posiedzeń Rady Administracyjnéj z d. 12 Kwietnia 1817 r. przeznaczył część zabudowań nie zamieszkanych w klasztorze Księży Karmelitów na Krakowskiém-Przedmieściu na pomieszczenie Zakładów Towarzystwa, to jednak, z powodu odmówienia stosownego zasiłku pieniężnego na restauracyą tego lokalu, nadzwyczaj zniszczonego, Towarzystwo zdecydowało się do pewnego czasu jeszcze pozostać w klasztorze Księży Franciszkanów.

Te kłopoty, tak z przyczyny braku odpowiedniéj dla ubogich lokacyi, jako też z tytułu coraz bardziéj zmniejszających się dochodów ze składek, przez rozmaite osoby stale zadeklarowanych, stawiły Towarzystwo w tém rozpaczliwém położeniu, że umyśliło z dniem 1 Czerwca 1818 r. rozwiązać się, utrzymując tylko Dom Zarobkowy, i to jedynie z powodu poczynionych już na tę Instytucyę stałych darowizn i legatów.

Kiedy Towarzystwo najzupełniéj na energii i siłach upadło, w założycielce jego Zofii Zamoyskiéj przymioty te w odwrotnym rosły stosunku; — nietraciła na chwilę nadziei, że Instytucya ta, dla dobra bliźnich zawiązana, pomimo spotykanych ciągle przeciwności, potrafi i nadal utrzymać się. Starania téj zacnéj Założycielki pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, albowiem na odbytém u niéj w dniu 8 Kwietnia 1818 roku posiedzeniu Członków Towarzystwa, udzieliła zebranym radosną wiadomość, że Najjaśniejszy Cesarz Alexander I, przebywający podówczas w Warszawie, zapewnił Ją, że jaknajlepiéj uważa tutejsze Towarzystwo, i dozwolić raczył, aby przedstawiło Mu swe potrzeby, którym zaradzić, a w ogóle utwierdzić Towarzystwa nie zaniedba. Odjeżdżając zaś z tutejszéj Stolicy, Najjaśniejszy Pan powtórnie wyrazić raczył najlepsze swe chęci względem Towarzystwa, polecając Namiestnikowi Królewskiemu, oznaczenie tymczasowe funduszu na wyreperowanie lokalu, a Ministrowi Sekretarzowi Stanu wspólne z Namiestnikiem w tym przedmiocie działanie. Te łaskawe słowa Monarchy nowych dodały sił Opiekunkom i Członkom Towarzystwa w staraniach około utrzymania zagrożonéj już upadkiem Instytucyi. Jakoż wkrótce, albowiem w drugiéj połowie 1818 r. otrzymało Towarzystwo urzędową wiadomość, iż Najjaśniejszy Pan raczył wyznaczyć 90,000 złp. na urządzenie lokalu dla Towarzystwa, pozostawiając do wyboru dwa na ten cel gmachy, na Krakowskiém-Przedmieściu położone, mianowicie Księży Karmelitów i Panien Karmelitanek. Towarzystwo bez wahania oświadczyło się za klasztorem Panien Karmelitanek, już to dla miejscowych dogodności, już to dla mniejszych kosztów, na reperacyę onego potrzebnych. Dotychczasowe lokatorki przeznaczonego dla Towarzystwa gmachu, Panny Karmelitanki, w tym jeszcze roku przeniosły się do Krakowa, a Towarzystwo w dniu 23 Grudnia 1818 r. objęło w swoje posiadanie rzeczone zabudowania.

Te jednak zabudowania wymagały zupełnéj reperacyi, i dla tego Towarzystwo wybrało z grona swego deputacyę pod przewodnictwem Członka swego professora Kado, która miała zająć się jak najspieszniejszém przyprowadzeniem tych zabudowań do stanu dogodnéj dla Instytucyi mieszkalności. Działania wybranéj deputacyi, na każdym kroku odznaczały się energiją, albowiem już w dniu 26 Maja 1819 roku Towarzystwo odbyło posiedzenie swe w nowych gmachach, a w dniu 31 Lipca tegoż roku cały Instytut przeniesiony został z klasztoru Księży Franciszkanów do nowo urządzonego gmachu, którego w dniu 1 Sierpnia odbyła się uroczysta inauguracya, tak przez solenne nabożeństwo w miejscowym kościołku, jako też przez wyprawienie dla ubogich w Instytucie pomieszczonych skromnéj uczty, z funduszu na ten cel przez Opiekunki i Członków Towarzystwa złożonego.

Mając tedy Towarzystwo lokacyą w gmachu na Krakowskiém-Przedmieściu i w Grzybowéj-Woli, i utrzymując tam przeszło 300 osób, obok coraz większego rozgałęzienia się działań swoich, uznało za rzecz konieczną przejrzeć dotychczasową swoją ustawę, oddając czynność tę oddzielnemu komitetowi pod przewodnictwem J. U. Niemcewicza Prezesa Administracyi Ogólnéj Towarzystwa, a następnie ponieść takową pod Najwyższe zatwierdzenie.

Kiedy rozpoczął się 1820 r., a z nim nadeszły nadzwyczajne mrozy, Towarzystwo obok zasila-

nia biednych rodzin drzewem opałowém, urządziło u siebie kilka sal ogrzanych, w których prawdziwie nieszczęśliwe osoby znajdowały przytułek i żywność; gdy zaś składki na rzecz Towarzystwa wnoszone, udzielali również tutejsi mieszkańcy wyznania Mojżeszowego, a z dobrodziejstw Towarzystwa niekorzystali, postanowiono pewną część otrzymywanych od nich wpływów, przelewać do szpitala starozakonnych, nie dla tego, aby skromny ten zasiłek mógł być znakomitém wsparciem, lecz dla dania dowodu, że Towarzystwo nie mieszcząc starozakonnych w swoim Instytucie, starało się jednak w miarę możności udzielać im swéj pomocy.

Sklep ubogich w roku 1817, w domu Dobrycza urządzony, z początkiem Kwietnia 1819 r. przeniesiony do domu Towarzystwa, ułatwiał sprzedaż ludziom ubogim w nagłych potrzebach rzeczy, od codziennego użycia im zbywające, lub własną pracą wyrobione, podług oznaczonéj przez właściciela ceny, za potrąceniem od sprzedanego przedmiotu 5% na wydatki sklepowe; lecz skoro okazało się, że z dobrodziejstwa tego poczęli korzystać ludzie zamożniejsi, zdecydowano przeto przyjmować do sklepu takie tylko fanty, którychby wartość dukatów 15 nie przenosiła, aby tym sposobem dać przystęp do téj Instytucyi ludziom prawdziwie takowéj potrzebującym. Sklep ten jednak mało otrzymywał w komis przedmiotów, a utrzymanie jego dość znaczne pociągało za sobą wydatki; skoro jeszcze w r. 1822 okradziony został, a wynikła ztąd szkoda 4,000 złp. wynosiła, postanowiono go zorganizować, i ogłoszono sklep takowy jako wakujący do wynajęcia, z włożeniem na wynajmującego obowiązku sprzedawania przedmiotów przez potrzebujących tego przynoszonych, z ograniczeniem do pewnéj tylko wartości, i z ustąpieniem sprzedającemu procentu, który dotąd na rzecz Towarzystwa był policzony.

Ustanowiony komitet do napisania dla Towarzystwa Ustawy, wywiązał się z włożonego nań zadania. Ustawa przygotowaną i przez Towarzystwo przyjętą została. Podług niéj Towarzystwo podzielone zostało na cztery Wydziały: *Administracyjny*, *Examinacyjny*, *Wsparcia po domach i Lekarski*. Wydział Administracyjny trudnił się wszelkiemi sprawami ekonomicznemi; do niego wyłącznie należał dozór i czuwanie nad całością funduszów i własnością Towarzystwa, opatrywanie potrzeb Instytutu, sprawdzanie rachunków, przyjmowanie ubogich do Instytutu i wszelkie tym podobne czynności. Wydział Examinacyjny, składający się z Prezesów biór opiekuńczych, przekonywał się o rzeczywistości ubóstwa osób żądających wsparcia lub innéj od Towarzystwa pomocy. Wydział Wsparcia zostający pod kierunkiem Założycielki Towarzystwa Zofii Zamoyskiéj, złożony z Proboszczów parafii w Warszawie, zajmował się udzielaniem wsparcia po domach. Wydział Lekarski, trudnił się właściwemi czynnościami, tyczącemi się leczenia ubogich. Każdy z tych wydziałów miewał posiedzenie raz na tydzień w domu Instytutowym, a wszystkie Wydziały zgromadzały się na Sessyą raz na miesiąc pod kierunkiem osobnego Prezesa, na któréj zdawały sprawę z czynności miesięcznych, i większością głosów zatwierdzały wydatki upłynionego miesiąca, tudzież oznaczały je na następny. Na zasadzie téjże ustawy wezwano w roku 1822 do zarządu domowego Księdza Prokuratora z grona Księży Missyonarzy i Siostry Miłosierdzia, a to na zasadzie umowy zawartéj w tym przedmiocie z księdzem Wizytatorem tegoż Zgromadzenia. Ksiądz Prokurator trudniąc się posługą religijną, był zarazem przełożonym Instytutu i z pomocą dodanych mu officyalistów, wykonywał bezpośrednio wszelkie rozporządzenia Towarzystwa, wynikające bądź to ze stałych przepisów, bądź też ze szczegółowych postanowień. Gospodarstwo zaś domowe i bezpośrednie staranie około ubogich, należało do Sióstr Miłosierdzia.

Ustawa ta, którą Towarzystwo w działaniach swych kierowało się, przedstawioną została pod Najwyższe zatwierdzenie i uzyskała takowe pod dniem 1 (13) Czerwca 1825 r., a nadto zatwierdzenie wszelkich legatów i donacyi na rzecz Towarzystwa poczynionych, lub poczynić się jeszcze mogących; tym sposobem Instytucya ta opartą została na stałych i niewzruszonych podstawach.

Tak utrwalona Instytucya, poczęła powoli rozszerzać działania swoje. Rzucona jeszcze w roku 1821 myśl udzielania ubogim Zupy Rumfordzkiéj, myśl w 1825 r. wznowiona, a wzięta stanowczo na posiedzeniu dnia 5 Września 1826 roku pod rozbiór, powoli w czyn zaczęła się zamieniać. Zgodzono się, aby Zupą Rumfordzką zasilać osoby bez sposobu do życia zostające, a po wsparcie do Towarzystwa udające się, przez co żądane wsparcie pieniężne mogłoby być im odmawiane, a fundusze te obracane na nagłe tylko wypadki, w chwilach nieszczęścia, jakiemi często tak pojedyncze osoby, jak nawet całe rodziny bywają dotykane. Utworzono przeto piąty Wydział: *Rozdawania Zupy Rumfordzkiéj*, i zatwierdzono dla niego Ustawę. Wydział ten, staraniem głównie rodziny Hr. Łubieńskich utworzony, stanowił niejako oddzielną instytucyę; otrzymywał on wprawdzie skromny roczny zasiłek z ogólnych funduszów Towarzystwa i lokal w gmachu jego, lecz zbieraniem funduszów na swoje potrzeby i rozporządzaniem takowemi

samoistnie zajmował się; z czasem dopiero wszedł w ogólny skład Towarzystwa, jako nieoddzielny piąty téj Instytucyi Wydział.

W liczbie utrzymywanych w Zakładzie Starców, Towarzystwo już od r. 1822 przytulało pewną liczbę dzieci płci męzkiéj, bez Ojca i Matki pozostałych, a przytułku pozbawionych. Liczba ta dzieci początkowo zaledwie kilka wynosząca, z każdym rokiem powiększając się, w r. 1826 doszła liczby 30; znana będąc pod nazwą „*Szkółki Towarzystwa*," stała się zawiązkiem istniejącego obecnie *Zakładu Sierot*. W szkółce téj wykładano sierotom w najprostszym sposobie nauki, na przyszłość za podstawę całego życia posłużyć mogące, po dojściu zaś do pewnych lat i stosownie do objawiających się w nich zdolności, te biedne sieroty oddawane były do rozmaitych rzemiosł.

Klęski wojenne r. $18^{30}/_{31}$, które pośród ogólnego wstrząśnienia, wszystkich dotknęły mieszkańców, przerwały stan pomyślny Towarzystwa, tamując bowiem źródła Jego dochodów, wstrzymały dalsze postępy, dążące do osiągnięcia coraz stalszych i coraz pewniejszych dla dobra biednych korzyści. Towarzystwo w tym przeciągu czasu, znaczne poniosło straty, które i za nastaniem pokoju, nie tak prędko nagrodzonemi być mogły. Instytut w Grzybowéj Woli będący, zniszczony w czasie wojny, został zwinięty, a ubodzy znajdujący w nim schronienie, musieli być przeniesieni do Warszawy; a tak Towarzystwo mieszcząc w swym domu kilkaset osób, starając się przychodzić z pomocą i wsparciem coraz bardziéj szerzącéj się w tym perjodzie biedzie, pozbawione będąc niemal wszystkich dochodów, a wyczerpawszy fundusze zapasowe, ujrzało się w bardzo krytycznem położeniu. Nie upadało jednak na duchu Towarzystwo, starając się wszelkiemi siłami biegnąć z pomocą potrzebującym takowéj. Szkółka nawet miejscowa, na wniosek Zofii Zamoyskiéj powiększoną została, przyjęto bowiem dziesięcioro sierot po poległych w czasie wojny pozostałych, tych nauczono rzemiosła, i na rozpoczęcie obranego procederu, udzielono każdemu po złp. 1,000 z funduszu na ten cel przez tę szanowną Założycielkę Towarzystwa złożonego. Szkółka ta wkrótce ujrzała na swoim czele Człowieka, którego działalności Towarzystwo i ludzkość zawdzięcza ten rozwój, w jakim obecnie znajduje się wyrosły ze Szkółki *Zakład Sierot Chłopców;* oddano bowiem z dniem 1 Kwietnia 1832 r. zwierzchnictwo nad tym Zakładem Stanisławowi Jachowiczowi.

Istniejący w Grzybowéj Woli Instytut, wyradzał z powodu znacznego od Warszawy oddalenia, pewne niedogodności, tak w dozorowaniu onego, jak i w prowadzeniu oddzielnéj administracyi, i dla tego jeszcze w r. 1829 umyślono rozszerzyć zabudowania w Warszawie, w których możnaby pomieścić przeszło 100 osób, przytułek w Grzybowéj Woli dotąd znajdujących. Brak funduszów stanął jednak na zawadzie tym projektom, i myśl powzięta na później odłożoną została. Skoro jednak zabudowania w Grzybowéj Woli wielkiemu, w czasie wypadków wojennych, uległy zniszczeniu; postanowiono wszelkich użyć środków, aby rozszerzyć Instytut Warszawski, przez wybudowanie nowéj od strony ulicy Bednarskiéj officyny. W tym celu utworzono oddzielny Komitet, zaproszono Członków takowego Budowniczych: Corazzego, Gaja i Lessla do zrobienia stosownych planów i anszlagów, zaciągnięto w Banku pożyczkę amortyzacyjną w kwocie złtp. 60,000, i przystąpiono w 1833 r. do rozpoczęcia przedsięwziętego dzieła. Budowla ta, która pociągnęła za sobą wydatku około złtp. 120,000, ukończoną i do stanu mieszkalnego doprowadzoną została w r. 1836, i w miesiącu Listopadzie tegoż roku, ubodzy znajdujący w Grzybowéj Woli przytułek, do niéj przeniesieni, a zabudowania tamte Rządowi powrócone zostały.

W tym czasie Towarzystwo ciężką dotknięte zostało stratą, przez śmierć czcigodnéj Jego Założycielki, nastąpioną dnia 27-go Lutego 1837 roku we Florencyi. Nie miejsce tu szczegółowo opisywać czyny téj zacnéj Damy, oddzielnéj one karty wymagają; powiemy tylko, że założenie, że dotychczasowe istnienie tak ważnéj Instytucyi, jéj zawdzięczać należy. Jak bardzo ukochała ona tę Instytucyę, dosyć przytoczyć, że pierwiastkowe protokuły posiedzeń Towarzystwa, jéj własną ręką spisywane były, że kiedy nawet wydalała się za granicę dla polepszenia zdrowia, korrespondowała przez czas swojéj nieobecności z Towarzystwem, w przedmiotach téj Instytucyi dotyczących. Żałobne Nabożeństwo w dniu 22 Maja 1837 r. w miejscowym Kościołku odprawione, zawiadomiło biednych o stracie téj, któréj zawdzięczali dośmiertny przytułek, lub udzielenie sieroctwu pierwiastkowéj nauki i danie środka na dalsze życie.

Z nadejściem 1838 r. mieszkańcy nadwiślańscy dotknięci zostali pamiętną klęską straszliwéj powodzi. Przyjść na ratunek tym nieszczęśliwym i dać rychłą pomoc w potrzebie, było dla Towarzystwa świętym obowiązkiem. W chwili trwającéj powodzi utworzony został pod przewodnictwem Teofila Janikowskiego Komitet z Członków Towarzystwa złożony, celem obmyślenia środków ratowania biednych, którzy na poddaszach wraz z dziećmi o głodzie i zimnie dnie i noce w niebezpieczeństwie i rozpaczy pędzili, lub opuszczając swoje mieszkania, tułali się po ulicach miasta, szukając posiłku i schronienia. Członkowie Komitetu podzieliwszy pomiędzy siebie pia-

ce, zajęli się jednocześnie: jedni zbieraniem składek dla wspomożenia nieszczęśliwych, drudzy wyszukaniem dla nich potrzebnych pomieszkań, inni dostarczeniem artykułów żywności i rozdzieleniem takowych pomiędzy najbiedniejszych. Zajęcie się komitetu tak było energiczne, że w dwa dni niespełna po jego zawiązaniu, obmyślawszy lokal mogący pomieścić w sobie do 800 osób i takowy należycie urządziwszy, rzeczony Komitet był już w stanie, wykwalifikowane nieszczęśliwe osoby przypuścić do przyrządzanego dla nich obiadu, z trzech potraw i funta chleba na osobę składającego się. Obok tak urządzonych obiadów, posyłano na Pragę a nawet po za obręb onéj, suchą żywność dla zasilenia takową mieszkańców powodzią dotkniętych. Zaopatrzywszy tym sposobem wielu nieszczęśliwych w pierwsze życia potrzeby, Komitet miał na uwadze i stan ich zdrowia, i dla tego w pierwszéj zaraz chwili, poczynił stosowne kroki do pomieszczenia chorych w Szpitalach Miejskich, gdy jednak prawie wszystkie Szpitale były przepełnione, Komitet zmuszony był, po zniesieniu się z Radą Nadzorczą Domu zdrowia, tych chorych, których nie można było pomieścić na koszt miasta, odsyłać do rzeczonego Domu na koszt Towarzystwa; obok tego uproszeni zostali Doktorowie Członkowie Towarzystwa, jak: Malcz, Le Brun i inni, do niesienia pomocy lekarskiéj osobom chorym przez Komitet wskazanym, a nie kwalifikującym się do Szpitala, i do zapisywania im lekarstw na rachunek Towarzystwa; nadto rozdawano drzewo opałowe, posłużyć mające do prędszego mieszkań osuszenia. Wszystkie te przedsięwzięte środki, przyniosły ten zbawienny i pożądany rezultat, że z liczby żywionych ciągle przez Towarzystwo w Warszawie 730 osób, tylko jedna osoba, 100-letnia staruszka, w Domu Zdrowia umarła. Gdy nakoniec Komitet przekonał się o istotnie smutném położeniu wielu nieszczęśliwych osób, z powodu poniesionych przez nich strat różnych, oraz pozbawienia ich przez czas długi sposobu zarobkowania, zapłacił za nich komorne za jeden kwartał to jest od Wielkiéj Nocy do Ś-go Jana. Tym sposobem Komitet wsparłszy żywnością, drzewem opałowém, przez zapłacenie komornego, wynajęcie pomieszkań, wyreperowanie uszkodzonych domów i udzielenie zasiłku pieniężnego osób 3145 i wydawszy na ten cel summę złtp. 17,598 gr. 24, po siedmio-tygodniowém istnieniu, zamknął czynności i rozwiązał się z dniem 5 Maja 1838 roku.

W tymże 1838 r. przy powiększonéj liczbie Członków, Towarzystwo nowym ożywione duchem, postępując w swoich dążnościach nietylko zwykłym dotychczasowym trybem zadosyć uczynienia włożonym na siebie obowiązkom, lecz nadto, w rozwinięciu swych działań, przygotowało nieznane do tego czasu u nas dobrodziejstwo; dobrodziejstwo, którego zbawienne skutki, podówczas zdawały się być wiele obiecujące dla podniesienia moralności najuboższéj klassy mieszkańców, a dziś rozwinięte, dla każdego jest widoczne.

Na wzór Instytutów zagranicznych, Towarzystwo w skutek wniosku i silnego moralnego poparcia Teofila Janikowskiego Członka swego, postanowiło zaprowadzić w głównym gmachu Salę Ochrony dla małych dzieci od 3ch do 7miu lat wieku mających, i przyjmować je na całodzienne zatrudnienie i naukę, podczas gdy ich rodzice lub opiekunowie wychodząc na zarobek, zostawiać je muszą w domu bez żadnego dozoru i nie mogąc uchronić ich od zepsucia, które w młodocianych zakorzenione sercach, niszcząc w samych zarodach dobre skłonności, staje się zwykle główną przyczyną ich przyszłéj niedoli i nędzy. W tym celu zawiązało Towarzystwo nowy Wydział *Ochrony dzieci* i wysłało jednego z swych Członków za granicę, celem zwiedzenia istniejących tamże tego rodzaju Instytutów, który powróciwszy do kraju po upływie kilku miesięcy, uorganizował pierwszą Salę Ochrony w głównym gmachu Towarzystwa, w dniu 3 Sierpnia 1839 r. uroczyście otwartą, i prowadzenie takowéj przyjął na siebie.

Wszystkie jednak starania Towarzystwa zapobiegające ludzkiemu nieszczęściu, nie zmniejszały zupełnie liczby żebractwa ulice zapełniającego; przedsiębrane kroki ku umniejszeniu tego żebractwa, okazały się bezskuteczne; Towarzystwo przeto przypuszczając, że przedmiot ten wymaga specyalnego zajęcia, utworzyło przy początku 1839 r. oddzielny Wydział „*Wykorzenienia Żebractwa.*" Wydział ten zajął się przedewszystkiém porobieniem spisu żebraków, a jednocześnie odniósł się do Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych donosząc o swojém istnieniu, a zarazem przedstawiając cel i sposób, jakim Towarzystwo myśli zaradzić żebractwu i pomoc, jakiéj od Rządu w téj mierze spodziewa się. Gdy jednak odezwa ta Towarzystwa, mimo powtórnego odniesienia się do Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy końcu 1839 r. co do rozwinięcia projektu zniesienia żebractwa, skutku nie odniosła, a Towarzystwo nabrało przekonania, że przedmiotowi temu samoistnie zaradzić nie jest w stanie; gdy znów, z drugiéj strony, doszło do jego wiadomości, iż sam Rząd ma się zająć usunięciem żebractwa z ulic Warszawy, postanowiono przeto w połowie 1840 r. zwinąć utworzony w tym celu Wydział, ograniczając się w przyszłości na niesieniu pomocy Rządowi przy téj czynności, przez otwarcie podwoi swoich Zakładów dla większéj liczby ludzi, przez wiek lub kalectwo do stanu żebraczego doprowadzonych.

Jednocześnie prawie z utworzeniem Wydziału „Wykorzenienia żebractwa," bo na początku 1839 r. uorganizowano *Wydział wsparcia prawnego.* Sama nazwa objaśnia, co miało stanowić zadanie tego nowego Wydziału. Złożony z samych prawników, powinien był nieść pomoc osobom nieszczęśliwym, przez złych ludzi nie słusznie z mienia wyzutym, czy to przez udzielanie im rady, czy przez wniesienie bezpłatne, przez Członka Wydziału, sprawy suplikanta przed kratki sądowe, czyli też w końcu, przez wyjednanie prænotacyi stemplowéj. Z drugiéj znów strony, jeżeli pretensye suplikanta do Wydziału o poradę i pomoc zgłaszającego się, okazały się nie właściwe i wynikające jedynie z poduszczenia pokątnych doradców; w takim razie Wydział starał się przekonać suplikanta o bezzasadności jego żądań i odwieść od prowadzenia bezskutecznych processów, jego najczęściéj do ostatniéj nędzy, a pokątnych doradców do wzbogacenia się doprowadzających. Lecz istnienie tego Wydziału było także nie długo trwałe, albowiem w dniu 8 Listopada 1840 r. z powodu zmniejszonéj liczby osób zgłaszających się po radę, Wydział takowy zwinięty został.

Mieszkańcy Nadwiślańscy i w roku 1839 dotknięci zostali klęską powodzi, a Towarzystwo podobnie jak w ubiegłym roku tak i obecnie, przez ustanowiony z swych Członków Komitet, biegło z pomocą nieszczęśliwym, powodzią dotkniętym; zbierano składki, i w rozmaity sposób wspierano, wydawszy na ten cel przeszło 44000 złtp.; kiedy wszakże wszyscy zasługujący na wsparcie, takowe pozyskali, a pozostało jeszcze ze składek przeszło 36,000 złtp., wypadało przeto fundusz ten użyć nie na inny cel, jak tylko dla dobra Nadwiślan, i dla tego Towarzystwo umyśliło, aby udzielić tym mieszkańcom trwałą pomoc w wychowaniu ich dzieci, przeznaczając pozostałą summę, na założenie Nadwiślańskiéj Sali Ochrony, w któréjby dzieci te znalazły przytułek i rodzicielską opiekę. Myśl ta wkrótce w czyn poczęła się zamieniać, zakupiono odpowiedni plac na Nowym Świecie, i wyznaczono Komitet, któryby zajął się budową stosownego domu. Summa jednak pozostała od wsparcia Nadwiślan, okazała się być bardzo drobną, w porównaniu z wydatkami, jakie zamierzona budowa pociągnąć za sobą miała. Nie zrażało to wszakże Towarzystwa, do wprowadzenia w czyn raz powziętéj myśli. Zbierano składki, otrzymywano ofiary od majstrów i właścicieli materyałów budowlanych, przez obniżenie cen tak materyału jak i wykonanéj roboty, a zbierana przez Stanisława Jachowicza składka pod nazwą „*na cegiełkę*" do dziś dnia jest pamiętna i najdzielniéj przyczyniła się do tego, iż w roku 1842 dwupiętrowa budowla zupełnie ukończoną została, witając w murach swoich tak Ochronę małych dzieci, jako też nowo powstały, z dawnéj Szkółki Towarzystwa, Zakład Sierot płci męzkiéj.

W tym także czasie Towarzystwo oprócz istniejącéj w gmachu Instytutowym Ochrony wzorowéj, otworzyło w r. 1840 Ochronę 2gą na Nowém-Mieście; w następnym zaś 1841 roku dwie Ochrony, a mianowicie: przy ulicy Ogrodowéj i na Przedmieściu Praga; po uroczystém wreszcie otwarciu dnia 3 Sierpnia 1842 r. Ochrony dla Nadwiślan w nowo postawionym gmachu, posiadało Towarzystwo pod swoim zarządem pięć Ochron. Lecz jak każda nowa Instytucya, spotyka przedewszystkiém rozmaite zarzuty i jakiś rodzaj niedowierzania w dobrodziejstwa jakie z onéj spływają, tak i Ochrony z tych samych widać powodów, bardzo nie licznie uczęszczane były, a jakkolwiek Towarzystwo używało wszelkich środków, dla przekonania rodziców o potrzebie i korzyści z posyłania dzieci do Ochron wynikających, jakkolwiek nawet odniosło się do ówczesnego Księdza Administratora Archidyecezyi Warszawskiéj o polecenie ogłoszenia z ambon, o pożyteczności tych Zakładów, wszystko to jednak nie oddziałało należycie na tę klassę społeczeństwa, która z tych Instytucyj powinna była korzystać. Czas dopiero najlepszym okazał się tłómaczem ważności i korzyści tych Zakładów, które, pomimo znakomitego liczby onych powiększenia, nie są dziś w stanie pomieścić zgłaszającéj się dziatwy!

Jeszcze w 1826 r. Założycielka Towarzystwa Zofija Zamoyska wniosła projekt założenia w Towarzystwie Szkółki Sierot płci żeńskiéj, a jakkolwiek projekt ten znalazł w ogóle uznanie Towarzystwa, wstrzymano się wszakże z wykonaniem onego do czasu powiększenia funduszów. Myśl jednak poczciwa, raz rzucona, powtarzając się często, coraz wyraźniejsze przybierała kształty; w 1839 r. wznowioną została przez ówczasowego Vice-Prezesa Towarzystwa Adama hr. Ożarowskiego; w połowie zaś 1840 r. stanowczo jako rzecz wielce potrzebna i nieunikniona, rozbieraną była na posiedzeniach Towarzystwa. Kiedy w końcu wybudowano gmach na pomieszczenie Zakładu Sierot Chłopców, a ztąd zyskano na miejscowości w głównych murach Towarzystwa; ostatecznie zdecydowano utworzyć Zakład Sierot Dziewczyn, i w tym celu na posiedzeniu dnia 6 Lutego 1842 r. dawny *Wydział Ochron* zorganizowano na „*Wydział Sierot i Ubogich Dzieci,*" oddając pod Jego zarząd Ochrony i nowo utworzone Zakłady Sierot płci obojga.

Obok rozszerzania Ochron i tworzenia Zakładów Sierot, Towarzystwo po zniesieniu Wydziału Wsparcia Prawnego, niejednokrotnie zastana-

wiało się, jakimby sposobem mogło przyjść z pomocą osobom, którzy przez złych ludzi lub okoliczności wyzuci zostali z mienia; wreszcie w r. 1842, na wniosek Członka swego Piotra Eliaszewicza, postanowiło wydawać dziennie pewną ilość porcyi obiadów gościnnych, tak zwanych pięciogroszowych. Do obiadów tych z trzech potraw złożonych, a do dziś dnia na 80 osób sporządzanych, mają przedewszystkiém prawo wykwalifikowani przez Opiekunów Cyrkułowych nieszczęśliwi, którzy kiedyś znajdując się w lepszym bycie, przywiedzeni do ubóstwa, lub chwilowym ulegając wypadkom, zasługują na udzielenie tego rodzaju pomocy. Widzieliśmy tam zasiadających do jednego stołu, obok blisko 100 letniego starca, dawnego Towarzysza Pancernego, za nagrodę wiekowéj zasługi, korzystającego z obiadów pięcio-groszowych, — młodzieniaszka dopiero w mundurek szkólny ubranego, a już potrzebującego łamać przeciwności, jakie w saméj jutrzence życia, na drodze spotkał; obok wdowy kiedyś w dobrym bycie będącéj,—kalekę, z piersią znakami honorowemi ozdobioną, znajdującego jedyny przytułek i utrzymanie zasłużonego życia w Towarzystwie Dobroczynności. Wszystko to ciśnie się do korzystania z dobrodziejstwa trafnie urządzonego, które, oby Bóg dał, aby z powiększeniem lokalności miejscowéj i funduszów, mogło obszerniejsze z czasem przybrać rozmiary!

W roku 1842 mieszkańcy ulicy Ogrodowéj dotknięci zostali silnym pożarem, który prawie zupełnie zniszczył tę ulicę. Towarzystwo, które jak zwykle, przy jakiegokolwiek bądź rodzaju klęskach, urządzało nadzwyczajne z łona swego do niesienia pomocy Komitety, tak i przy obecném nieszczęściu, przez oddzielny Komitet niosło właściwą pogorzałym pomoc, wydawszy na ten cel w rozmaity sposób zebranych kilkadziesiąt tysięcy złotych polskich.

Nieszczęście, któremu podlegli mieszkańcy ulicy Ogrodowéj, w roku następnym dotknęło samo Towarzystwo, albowiem w dniu 30 Sierpnia 1843 roku wybuchnął w zabudowaniach Instytutowych pożar, pochodzący z nieostrożności robotnika blacharskiego, który reperując dachy, oddalił się na obiad, pozostawiwszy fajerkę z ogniem na poddaszu. Nagle dachy zabudowań całe stanęły w płomieniach i tylko szybka pomoc, jak niemniéj światło dzienne, wśród którego szerzyły się płomienie, ochroniły Towarzystwo od tych bolesnych ofiar, które byłyby nieodzowne, gdyby pożar ten w porze nocnéj był wybuchnął; albowiem ubodzy w śnie pogrążeni, pozbawieni sposobu ratowania się z Sal, jednemi tylko schodami do wyjścia opatrzonych, okropną znaleźćby mogli śmierć w płomieniach. Straty jakie pożar sprawił przeszło 20,000 złtp. wynosiły, który to wydatek powiększył się do 30,000 złtp. przez urządzenie schodów w kilku punktach, aby zapewnić ubogim sposób ratowania się, w razie podobnego w przyszłości nieszczęścia.

Następny dziesiątek lat w życiu Towarzystwa, niczém ważniejszém nieodznaczył się; występowano z rozmaitemi pojedynczemi projektami, dobro ludzkości na celu mającemi, lecz czyli to z braku funduszów, czy z innych okoliczności od Towarzystwa niezależnych, działania Towarzystwa ograniczyły się na tym punkcie, na jakim dotąd stanęły. Wprawdzie w 1844 r. wspierano Nadwiślan znów powodzią dotkniętych; otworzono z dniem 2 Grudnia tegoż roku 6-tą Salę Ochrony przy ulicy Pokornéj i Kłopot, a w pierwszéj połowie 1846 roku założono 7-mą z kolei Ochronę przy ulicy Pańskiéj; lecz z drugiéj strony z dniem 7 Kwietnia 1846 roku zwinięto Sklep Ubogich, a z dniem 22 Czerwca 1850 r. zniesiono Ochronę 6-tą przy ulicy Pokornéj i Kłopot, tak z powodu braku funduszów na utrzymanie onéj, jako też z przyczyny bardzo nielicznego uczęszczania do niéj dzieci. Rok 1852 w działaniach Towarzystwa w żywszych występuje kolorach. Warszawa w roku tym nawiedzoną została przez epidemiczną chorobę, cholerą zwaną, która, z powodu braku ciepłych i zdrowych pokarmów, szczególniejsze spustoszenia w biedniejszéj klassie ludności, sprawiała, niszcząc niejednokrotnie całe ich rodziny; wypadało zatém klassie téj z możliwą przyjść pomocą; na wniosek przeto Członka swego Mathiasa Rosena poparty znakomitą z jego strony ofiarą, Towarzystwo urządziło wydawanie potrzebującym tego, w trzech punktach miasta ciepłéj strawy, oraz rozdzielało w głównym gmachu i wszystkich Ochronach codziennie od godziny 5téj do 8éj z rana ciepły napój, składający się: z herbaty, mięty, szałwii, wódki i cukru, w odpowiednim stosunku sporządzany, czego dopełniając przez czas dwu miesięczny, to jest od 1 Sierpnia do końca Września, wydało obiadów porcyi 43,192, a herbaty porcyj 116,494.

Dalszy ciąg historyi Towarzystwa, z powodu wielkiego w tych kilkunastu latach rozwoju téj Instytucyi, a szczupłości ram Kalendarza, zamieszczony będzie w takiejże publikacyi na rok następny 1864 *wydać się mającéj.*

K. J.

HYMN DO NADZIEI.

Gdy człowiek piorunów i jęków drżąc słucha,
Ty jedna radosną rozbudzasz go nutą;
Wśród ciężkich walk miecza, wśród ciężkich walk ducha,
Osłaniasz go tarczą z szmaragdu wykutą;
Gdy ludy konają, żywioły szaleją,
Gdy złote stolice zmieniają się w puszcze,
Ty jedna zwaliska opinasz w swe bluszcze,
Najświętsza nadziejo!

Kołysze się dziecię jak motyl na kłosach;
A ojciec mu życzy korony mocarzy,
Lub kluczów mądrości; — a matka dlań marzy
Mirt szczęścia na ziemi lub palmę w niebiosach
I siostry je pieszczą — i starcy mu wróżą;
Cóż z wróżb tych się ziści? Ach losy się chwieją,
I chwiejesz się z niemi jak łódka przed burzą,
Kolebko! nadziejo!

Dłoń Maja, w pierwiosnki kolebkę oplata,
I troska zamyka lodowe swe bramy.
Pachołę w pierś pełną twe pije balsamy,
I starzec wspomina fijołkowe swe lata,
I więzień przez kraty twą wonią się pieści,
Poeta i słowik od woni téj mdleją.....
Ty wskrzeszasz radości, ty koisz boleści,
O wiosno, nadziejo!

A ponad fijołkami ciemności się dzielą,
Skowronek rolnika wywodzi na pole,
Widnokrąg jutrzenną uperla się bielą,
I zbrodnia się kryje z rumieńcem na czole;
Zwierz dziki ucieka do leśnéj pieczary,
I serca się rzeźwią i myśli widnieją;
Ty budzisz chór modłów, chór życia, chór wiary,
Jutrzenko, nadziejo!

Na widok jutrzenki młodzieniec się miota,
I księgi pożera; i szablę pochwyca;
A w dworcu z modrzewia rozkwita dziewica,
I sztandar haftuje z purpury i złota.
Im przyszłość się zdaje jaskinią z płomieni,
Gdzie skarby aż dotąd zaklęte, jaśnieją;
Któż z tobą nie marzył że tobą świat zmieni,
Młodości, nadziejo!

Dziewica i młodzian na siebie spojrzeli....
Różowa mgła uczuć, co ludzki wzrok mami
I skazy zaciera, obłokiem ich dzieli,
I zdala się sobie wydali bóstwami.
I płoną, ufają w ideał na ziemi!
Ach zanim orkany mgłę serca rozchwieją,
Ty pieścisz człowieka z ludami rajskiemi,
Miłości, nadziejo!

Choć serce ostyga, Pieśń pała w niém jeszcze;
O matko strun! Żar twojéj pochodni
Ciemnicę przeczucia rozświeca; — bo godni
Imienia poety są tylko ci, *wieszcze*,
Co twierdzę przyszłości przemocą brać śmieją,
Co wróżą wiek złoty braterstwa, swobody.
Ty wieczném proroctwém pocieszasz narody,
Poezyo, nadziejo!

A innych myśl nęci w swe straszne otchłanie,
Przyroda ich nęci harmoniją bezładną,
I lata oddali na ciężkie badanie,
Bo wiecznie ufają że sfinxa odgadną.
I dusza ich łaknie, i oczy ciemnieją,
Ty ciągle blask prawdy wskazujesz im w dali,
To dłoń twa ją zgasi, to znowu zapali,
O wiedzo, nadziejo!

A inni na trudach zużyli wiek młody,
Bo wieczne marzenie ozłaca im pracę:
Wytrwałość przemienia lepianki w zagrody,
A sztuka przemienia zagrody w pałace.
I orzą, tną lasy, ładują okręty,
I skroń im się chyli i stopy drętwieją,
A w tobie wzrastają szanowne ponęty,
O praco, nadziejo!

A innych świat czynu porywa, i losy
Chcą przeprzeć, i zginąć gotowi w nadziei
Że grób ich kolebką dla nowéj idei.
I biegną na miecze, i lecą na stosy,
I gorzkie łez krople, krwi krople, dla liści
Laurowych, jak rosy ożywcze się leją;
Im więcéj gaszona, tém buchasz ogniściéj,
Odwago, nadziejo!

Lecz oto nadchodzą bez chwały cierpienia:
Niepamięć i zdrada, pogarda, okowy.
Aż łańcuch się zmienia na wieniec palmowy,
A czara z cykutą w zdrój miodu się zmienia.
Wybrańcy męczeństwa radośnie boleją,
Ufając że boleść do nieba przybliża.
Ty łańcuch kotwicy związujesz u krzyża,
Boleści, nadziejo!

Lecz jeśli duch w bólach tak padnie znużony,
Że w nic już nie ufa i nic go nie złudzi,
Gdy nawet szyderstwo zanurzy w nim szpony,
Gdy serce ostatnie mu zgaśnie wśród ludzi,
I gwiazda ostatnia zagaśnie na niebie,
Jeżeli żyć może to tylko przez ciebie,
Nadziejo nadziei!

A jeśli te bóle rozniecił żar zbrodni,
Wnet litość ją rzuci i wiara w niéj skona,
I ludzie się z trwogą odwrócą, lecz od niéj
Nadzieja nie pierzchnie, bo mężną jest ona.
Gdy ziemscy lekarze już radzić nie śmieją,
Jak zioła gorzkiemi sokami oblane,
Tak ciebie sumienie przykłada na ranę,
Pokuto, nadziejo!

A chociaż się krople wyczerpią w klepsydrze,
I spiże na wieżach zadrgają w pogrzebie,
Człowieku, nadzieja stworzona dla ciebie,
I tego ci skarbu śmierć nawet nie wydrze!
Jak tęcza ogromna nad życia zawieją,
Z potopu łez ziemskich wybłyskasz, skrzydlata,
Owiana wszystkiemi blaskami-zaświata,
O śmierci, nadziejo!

Tak, światłość nadziei świat cały ogarnia;
Dla każdéj godziny, dla wszystkich stuleci
Jest jakaś nadzieja, jest morska latarnia;
A człowiek wiosłuje, brzeg wiecznie mu świeci...
Lecz czyliż dopłynie? już dłonie mu mdleją!

Ach czyliż to wszystko co piękne, co Boże,
Co człowiek ukocha i przez co żyć może,
Jest tylko nadzieją?

Bezbożne pytanie! Im bardziéj żałosna
Jest przeszłość, tém przyszłość kraśniejszym wre czarem;
Im daléj iść w zimę, tém bliższa jest wiosna;
Bóg szczęście nam mierzy nieszczęścia wymiarem.
Ci jutro się śmieją co dzisiaj łzy leją,
Więc cieszcie się łzami waszemi narody;
Ty jesteś najwyższą rękojmią nagrody,
Ofiaro, nadziejo!

Deotyma.

JAN KOCHANOWSKI.

Mija lat 330 okrągło w r. b., jak w sile wieku zmarł Jan Kochanowski, jeden z największych poetów dawnéj Rzeczypospolitéj. Trzy wieki z górą przepłynęły, a pisma jego nie przestały być wzorem poetycznego języka i rozkoszą czytających. Psalmy Dawida nie mają w naszéj mowie doskonalszego tłumacza, a Treny na śmierć ukochanéj córki *Urszuli*, będąc jako utwór najdoskonalszy w tym rodzaju, dziś jeszcze prawdą uczuć i boleści do głębi serca każdego wzruszają. Nie będziemy powtarzać szczegółów jego żywota; mamy go najdokładniéj skreślonym przez uczonego Józefa Przyborowskiego: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego*. Poznań 1857 r. Chcemy tu wspomnieć tylko o jego wizerunku i pamiątkach, jakie pozostały po tym wielkim poecie. Przy pierwotnych wydaniach poezyi Jana Kochanowskiego, nie mamy jego wizerunku. Król Stanisław August zdobiąc salę zamku Warszawskiego w popiersia znakomitych Polaków, podług danego wzoru, rozkazał wykuć z białego marmuru popiersie tego poety. Tadeusz Mostowski ogłaszając nowe wydanie pism Jana Kochanowskiego, załączył sztych wierny przerys marmurowego wizerunku. Tymczasem okazało się później, że nie był to Jana, ale brata jego Piotra, tłumacza Jerozolimy wyzwolonéj Tassa.



W kilkadziesiąt lat potem, wydano w Warszawie podług zachowanych obrazów w rodzinie Kocha-

nowskich popiersia Jana i Piotra. Tu dopiero uderzyła poraz pierwszy wielka różnica w rysach twarzy obu poetów. Najprawdziwszy wszakże wizerunek, mamy w nagrobku Jana Kochanowskiego. Nagrobek ten, w kaplicy familijnéj w *Zwoleniu* ma napis następny:

Joannes Kochanowski Trib. Send.
Hic requiescit.
Ne insulata præteriret hospes eruditus
Ossa tanti viri,
Cujus apud mentes elegantiores memoria
Vigebit sempiterna,
Hoc marmor indicio esto.
Obiit anno 1584 die 22 Augusti
Ætatis 54.

Znakomity nasz artysta Aleksander Lesser zdjął w odcisku gipsowym popiersie poety, zdobiące ten pomnik grobowy, i takowe w wiernym drzeworycie tu podajemy, jako jedyny a rzetelny pomnik. Wiadomo, że Jan Kochanowski zamieszkiwał w wiosce swojéj dziedzicznéj *Czarnolesiu*, w powiecie Radomskim, pod miasteczkiem *Gniewoszowem*. Przed jego dworem stała ulubiona odwieczna lipa, którą nie jednym pięknym wierszem uczcił. Przetrwała ona blisko trzy wieki po zgonie poety; za naszéj pamięci, barbarzyńska ręka ekonoma rządzącego w téj wiosce, ścięła tę szanowną pamiątkę. Resztki domu zachowywały się do roku 1816. Tomasz Święcki w opisie starożytnéj Polski, podał nam jego wierny rysunek.

W półtora wieku od śmierci śpiewaka Czarnoleskiego, kupił tę wioskę Józef książę Jabłonowski Wojewoda Nowogrodzki. Ostatki domu Jana Kochanowskiego, kształtném mieszkaniem przyozdobił, tak zaś budowlą rozporządził, że dom wielkiego męża nienaruszony pozostał. Widział go jeszcze w tym stanie Ignacy Krasicki, kiedy Czarnolas odwiedzał. W końcu przeszłego wieku dobra te stały się własnością Kazimierza hr. Raczyńskiego, który pałac z modrzewia o kilka kroków od dawnego domu poety starannie wzniósł i urządził podług planu budowniczego Kubickiego. Następnie księżna Magdalena Lubomirska, otrzymawszy w dziedzictwie Czarnolas, i mieszkając w nim przez lat dziesięć, cudnie to wiejskie ustronie przyozdobiła. Ona postawiła pomnik na miejscu, gdzie stała ulubiona owa lipa poety, i rozpoczęła budowę kaplicy na szczątkach domu Kochanowskiego. W r. 1834 księżna Teressa Jabłonowska objęła Czarnolas w posiadanie, dokończyła budowy kaplicy. W pałacyku modrzewiowym troskliwie zachowała wszelkie pamiątki po zgasłym poecie. Krzesło jego starannie wybić kazała. W roku 1853 z dnia 18 na 19 Stycznia o godzinie 3 po północy wybuchł pożar w pałacyku. Do razu płomień ogarnął cały budynek: pomimo dzielnego ratunku, zdołano tylko ocalić pamiątki rodzinne i pozostałe zabytki po Janie Kochanowskim. Uratowano kaplicę o kilkanaście kroków od straszliwego pożaru położoną, i tablicę umieszczoną na froncie domu z tym pięknym napisem wielkiego poety.

„Na dom w Czarnolesiu."

Panie! to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje:
Inni niechaj pałace marmurowe mają,
I szczerym złotogłowem ściany obijają;
Ja Panie, niechaj mieszkam w tym gniazdzie ojczystém:
A Ty mnie zdrowiem opatrz i sumieniem czystém:
Pożywieniem uczciwém, ludzką życzliwością,
Obyczajmi znośnemi, nie przykrą starością."

Długo nie znano pisma Jana Kochanowskiego, dopiero przed kilku laty znany nasz badacz Aleksander hr. Przezdziecki, odkrył list własnoręczny jego, z roku 1571 pisany do Fogelwedera przyjaciela swego. List ten w całości i podobizną (fac-simile) mamy wydany w *Pamiętnikach* Włodzimierza Stan. de Bröel Platera.

K. Wł. W.

Z DZIENNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

1792.

Szczęśliwym trafem w papierach przez rodzinę Tadeusza Kościuszki po nim odziedziczonych, znalazł się miedzy innemi ważnemi dokumentami, urywek znaczny dziennika jego z r. 1792. Z tego to niewydanego własnoręcznego rękopismu wodza, dajemy początek.

Dnia 17 Maja 1792. Odebrawszy ordynans od JO. Księcia Poniatowskiego Generała-Lejtnanta, wyjechałem po południu na Obodrne, Przyłukę do wsi Łopat, i tu przenocowałem. Wieś ta mil siedm od Niemirowa.

Dnia 18 Maja. Rano pojechałem na Machnówkę do Berdyczewa. Machnówka dwie mile od Łopat i od Berdyczewa. Miasto to dosyć obszerne, leży na stronie zachodniéj rzeczki Hnyłopiat. Tu zastałem sztafetę od JO. Księcia Generała

z uwiadomieniem. Dla otwarcia miejsca na obóz, oraz dla umówienia się z Kommissyami Cywilno-Wojskowémi wyjechałem po południu ku Żytomierzowi, o mil ośm od Berdyczewa na północno-wschodniéj stronie leżącego. Przejeżdżałem przez miasteczko Słobodyszcze leżące na górze nad rzeką, tąż samą co Berdyczew o dwie mile od tego miasta, pod Słobodyszczami jako téż pod wsią Rajkami o pół mili od Słobodyszcz znaleźćby można miejsce na obóz. Ze Słobodyszcz pojechałem do wsi Tatarynówki, milę od Słobodyszcz, gdzie zanocowałem.

Dnia 19 Maja. Na wieś Staniszówkę, gdzie obóz, przez Teterów pojechałem do Żytomierza. Nad rzeką piasek i las sosnowy. Żytomierz o 5 mil od Berdyczowa nad rzeczką Teterowem. Zamek na dość znacznéj górze okrągłéj, mający u góry obwodu 450 kroków, na północnéj stronie oblewa rzeczka, zresztą wąwóz głęboki otacza. Na drugiéj stronie wody na górze niższéj nieco od góry zamkowéj, jest las aż do samego brzegu. Na wschodniéj stronie, w małéj odległości znajduje się góra, która jeżeli nie jest wyższa, to przynajmniéj *au niveau* z zamkową, góra zamkowa jest skalista i przykra. Fortyfikacyi najmniejszéj nie ma, zabudowania nawet żadnego, prócz dwóch chałup drewnianych. Miasto z samych prawie drewnianych domostw. Tu dwie kommissye cywilno-wojskowe, Kijowska i Żytomierska, z któremi umówiłem się o prowiant i furaż dla swego korpusu. Po południu wyjechałem konno dla obrania miejsca na obóz do Berdyczewa. Jechałem na wsie Staniszówkę, Młyny, Sengury, Horodyszcze do Rozkopanéj Mogiły, półtory mili od Żytomierza, gdzie zanocowałem.

Dnia 20 Maja. O piątéj rano pojechałem do do Kodni, miasteczka leżącego nad rzeczką Kodenką pół mili od Rozkopanéj Mogiły; ztąd na wieś Ryżki Tatarynówkę do miasteczka Trojanowa nad rzeką Hniłopiat (Zgniły Piatok); tu pozycya dobra na obóz, ale z drugiéj strony wody, po południu pojechałem na Słobodę do Berdyczewa dwie mile od Trojanowa; w Berdyczewie zastałem sztaffetę od JO. Księcia Poniatowskiego G. L. z uwiadomieniem pod Nr. 5, że nieprzyjaciele już wystawili pontony naprzeciwko Serebryi.

Dnia 21 Maja. Rano przyjechał Chorąży Kisielnicki od batalionu Fizylierów i przywiózł mi 300 dukatów z pieniędzy extra-expensowych. Wysłałem natychmiast za skupieniem wołów, krup i jagieł Podporucznika Więckowskiego od Regimentu VI, któremu na to dałem 50 dukatów; późniéj wysłałem dla wynalezienia miejsca na obóz Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera i sam pojechałem na wsie Niezgórze, Małe Chmieliszcze, Czechy, Kadomczyki, do Białopola, o dwie mile od Berdyczewa wprost jadąc, tu zjechałem się z officerami i pod tém miasteczkiem między rzeczkami Kicanką i Huywą w Klinie obrałem miejsce na obóz, poczém pojechałem nazad do Berdyczewa; tu zastałem Porucznika Burzyńskiego z tym cugiem od pułku pierwszego, któremu tu z Pawołoczy przyjść kazałem.

Dnia 22 Maja. Wysłałem 15 Towarzystwa do Żytomierza, którzy za paletami od Kommissyów jeździć mają do wybierania furażu; po południu wysłałem do wytykania obozu Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera i Chorążego Kisielnickiego.

Dnia 23 Maja. Resztę cugu z Porucznikiem Burzyńskim posłałem do Białopola dla odbierania prowiantów i furażów. O 7-méj rano odebrałem przez kurjera raport od Pułkownika Piotrowskiego z Pawołoczy, że dnia wczorajszego o godzinie 1-éj po południu wkroczyło 12,000 nieprzyjaciół przez lukę Motowidłówkę naprzeciw Wasilkowa, pod komendą Generała Lewanidowa w nasz kraj. Rotmistrz Żychliński od pułku 5-go z pod komendy Majora Lubowidzkiego stojący tam na komendzie skoro weszli, natychmiast i razu nie wystrzeliwszy wsunął się ze swoją komendą do Białocerkwi. Wejście ich było tym sposobem. Stali obozem tuż przed rogatkami w swoim kraju, przed Wasilkowem w największéj cichości w południe w momencie zwinąwszy obóz, odbiwszy rogatkę, wysłali na naszą stronę Majora z trębaczem; Żychliński rotmistrz to widząc, stanąwszy ze swoją komendą z 50 koni złożoną przed rogatkami, wysłał naprzeciwko nim swego także trębacza, pytając się co za wojsko i za czyjém przyzwoleniem wkracza? Na co Major oddał manifest od Bułhakowa podpisany, który Żychliński przeczytawszy usunął się, jakom wyżéj powiedział z komendą swoją. Taką wiadomość odebrawszy wyprawiłem natychmiast kurjera do Księcia Generała Poniatowskiego, sam zaś żadnego przy sobie nie mając korpusu (którym Książę zamiast do Przyłuki, rozkazał pomaszerować pod Tetyów), wyjechałem pocztą o godzinie 2-éj po południu do Tetyowa 10 mil od Berdyczewa, ztamtąd na wsie Weruhorodkę, Pestrynówkę, do miasteczka Bielołówki 2 mile od Białopola nad rzeczką Rozstawica; z Bielołówki na wieś Niemierzyno, gdzie rzeka Roś bierze swój początek, na wieś Sernówkę nad rzeczką Sernówką, na karczmę Kotlarkę do miasteczka Pohrebyszcz 3 mile od Bielołówki, tu stanąłem o godzinie 9-éj wieczór.

Dnia 24 Maja. O pierwszéj po północy stanąłem w Tetyowie 3 mile od Pohrebyszcz, dwie wsie tylko na trakcie z Pohrebyszcz do Tetyowa; Tetyów nad rzeką Rosią; tu zastałem dwa szwadrony Kawaleryi Narodowéj z brygady Lubowidzkiego, pod komendą Porucznika Zaranka, do mego korpusu należące i tu dowiedziałem się że reszta mego korpusu stoi w następujących miejscach: bataljon fizylierów w miasteczku Dziumbkowie o dwie mile od Tetyowa, Brodowskiego w Żywotowie, o milę, sztab pułku 5-go w Czołnowicy półtory mili od Tetyowa; o 10-éj przyjechałem konno na wieś Zwiniacze i drugą do Dziumbkowo, gdzie i Podpułkownikowi Kamieńskiemu, który pułkiem 5-tym komenderuje, przyjechać kazałem; temu zaleciłem aby natychmiast dwa patrole wysłał naprzeciwko dwóm kolumnom nieprzyjacielskim, z których jedna przez Motowidłówkę, druga przez Bohopol wkroczyła; druga jakem się w Tetyowie dowiedział, jest z ośmiu tysięcy, i aktualnie już stoi w Humaniu; przy niéj znajdować się ma ex-Generał artyleryi Potocki; przy drugiéj ma być Hetman Rzewuski i Moszczyński; przy Potockim jest także i Złotnicki. Trzecia kolumna miała wkroczyć przez Mohilów. Przyjechawszy napowrót z Dziumbkowa do Tetyowa, zastałem kurjera od Majora Lubowidzkiego z raportem od tegoż i z kopią manifestu, który natychmiast nie czytawszy go odesłałem Księciu Poniatowskiemu G. L. Dziś jeszcze rozesłałem do korpusów moich, aby wszystkie jutro wieczorem stanęły obozem pod Pohrebyszczami. Kolumna Lewanidowa stanęła obozem pod Chwastowem.

Dnia 25 Maja. Rano wysłałem naprzód do Pohrebyszcz, dla wytknięcia obozu Porucznika Kniaziewicza i Podporucznika Fiszera, i sam za nimi pojechawszy kazałem obóz wytknąć za miastem między rzeczką Rośką i drugą mniejszą w tamtę wpadającą, frontem do rzeki, ku Kijowu i Pawołoczy, pod którym miastem kolumna Lewanidowa stanęła obozem. Wieczorem korpus mój stanął obozem pod Pohrebyszczami, batalion Potockiego Starosty Szczyrzeckiego najpóźniéj.

Dnia 26 Maja. Obóz stoi tym porządkiem: na prawym skrzydle dwa szwadrony z brygady Lubowidzkiego pod komendą Porucznika Zaranka, we środku trzy bataliony piesze en Ordre de Bataille, to jest fizyljerów Szczyrzeckiego i Brodowskiego, 1-szy pod komendą Majora Szuczkowskiego, 2-gi pod komendą Majora Dziembowskiego, 3-ci pod komendą Pułkownika Szyzera, na lewym skrzydle pułk 5-ty pod komendą Pułkownika Kamieńskiego, wszystko w prostéj linii; o 10-éj zrana odebrałem uwiadomienie od Księcia o utarczce pod Serbami, Nr. 6, dowiedziawszy się że korpus z Humania już się zbliżył po Tetyów, byłem przymuszony ruszyć ztąd; o 7-éj wieczór w cichości zwinąwszy obóz, wymaszerowałem z korpusem prawem skrzydłem ku Przyłuce, dokąd jak mi powiedziano, miało być więcéj jak mil 3.

Dnia 27 Maja. Maszerowałem całą noc i cały dzień, i ledwie o 8-éj wieczór stanąłem z korpusem w Przyłuce, mil 6 najmniéj rachować można, trzy tylko na całym trakcie są karczmy: Stepanowska, Łukowska i Owsianecka, po trzy razy korpus spoczywał; marudnych nie miałem. Z ostatniéj karczmy Owsianecka, wysłałem Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera, naprzód dla wybrania miejsca i wytknięcia obozu. O 5-éj wieczór wstąpił cały korpus do obozu, przełożyłem Księciu, że trzebaby nam jednę naprzód zbić kolumnę nieprzyjacielską nim się wszystkie złączą, lecz dziś odebrałem od niego odpowiedź, pod N-rem 9, 10, żebym się na Pików ku Ułanowu rejterował, i że dla braku rezerwy nic jeszcze przedsiębrać nie można.

Dnia 28 Maja. Staliśmy w tym miejscu.

Dnia 29 Maja. W nocy po 12-éj kazałem ludzi budzić i wysławszy bagaże naprzód, o 3-éj zrana ruszyłem z korpusem ku Janowu, na wsie Kalinówkę i Baykówkę; do wytknięcia obozu wysłałem znowu naprzód Porucznika Kniaziewicza i Podporucznika Fiszera, ale o pół mili zbliżywszy się pod Janów, odebrałem od ostatniego raport, że Książę już stanął z korpusem swoim pod Janowem, i że mnie w drugiéj linii stanąć kazał; o 4-éj wstąpił mój korpus do obozu.

WSKAZÓWKI DO USTAW

DLA

STOWARZYSZEŃ WZAJEMNÉJ POMOCY. (*)

W poszytach Lutowym i Marcowym Biblioteki Warszawskiéj z r. b., znajduje się krótki wykład zasad, na których opierają się stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, i przytoczone są główne prawodawcze rozporządzenia, określające w Anglii, Francyi, Belgii i Prusach, ich prawa i obo-

(*) Sądzimy że wyraz stowarzyszenie, lepiéj odpowiada celowi, niż poprzednio używany wyraz towarzystwo.

wiązki. Z kolei wypada teraz objaśnić czytelników o wewnętrznéj ich organizacyi i sposobie zarządu; tym sposobem dopełni się to, co w ogólnym wykładzie zasad miejsca nieznalazło.

W krajach, w których stowarzyszenia wzajemnéj pomocy najwięcéj są upowszechnione, mianowicie w Anglii i Francyi, praktyka doprowadziła do pewnych wskazówek najtrafniejszego urządzenia, z których zawięzujące się Stowarzyszenia korzystając, bezpieczniéj po utartéj drodze postępować mogą. We Francyi Rada Wyższa Nadzorcza (*) ułożyła na zasadzie tych wskazówek, doświadczeniem nabytych, Wzór Ustawy (statuts modèles) dla zawięzujących się stowarzyszeń, lecz przepisy w niéj zawarte bynajmniéj obowiązujące nie są. Sądzimy przeto, że rozbiór tego Wzoru Ustawy najlepiéj nas poznajomi z wewnętrzną organizacyą stowarzyszeń, tak pomyślne przynoszących owoce, i z nabytkami długiego już we Francyi doświadczenia. Pójdziemy zaś za wzorem z Francyi czerpanym także dla tego, że jakkolwiek w Anglii stowarzyszenia wzajemnéj pomocy więcéj są jeszcze upowszechnione, obejmują jednak cele tak rozliczne, przemieniając się w towarzystwa ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, iż trudniéjby nam było praktyczne z nich wnioski dla nas wyprowadzić.

Wzór Ustawy podzielony jest na 9 rozdziałów: — 1-szy Określa *Cel towarzystwa.* — 2-gi *Skład onych.* — 3-ci *Warunki przyjęcia i wyłączenia Członków.* — 4-ty *Zarząd, służbę lekarską i aptekarską.* — 5-ty *Obowiązki Członków względem Stowarzyszenia.* — 6-ty *Obowiązki Stowarzyszenia względem Członków.* — 7-my *Stan i lokacyą funduszów.* — 8-my *Sposób wprowadzenia zmian, rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszeń, sądzenie sporów.* — 9-ty *Przejrzenie Ustawy.*

Zbytecznem byłoby tłómaczyć wszystkie paragrafy ustawy, ale przejdziemy główniejsze przepisy w każdym z powyższych rozdziałów zawarte, wyjaśniając pokrótce ich powody i znaczenie.

ROZDZIAŁ I.

Cel Towarzystw.

Celem stowarzyszeń jest zapewnić Członkom pomoc lekarską, aptekarską i wsparcie pieniężne w czasie choroby, zaspokajać koszta ich pogrzebu, nakoniec udzielać jednorazowe wsparcie wdowie lub dzieciom zmarłego. Towarzystwo może także zapewniać pensye dożywotnie, jeżeli zastosuje się do przepisów w prawie dnia 26 Marca 1852 r. (**) zawartych.

(*) Patrz Biblioteka Warszawska poszyt Marcowy.
(**) Tamże.

Nie wszystkie cele tu podane, ani też te tylko, mogą być przez Towarzystwa przyjęte. Powszechnie jednak pomoc w chorobie rzemieślnika uważaną jest słusznie za cel najgłówniejszy. Zwracamy uwagę, że pomoc ta jest nietylko lekarska ale i pieniężna, w celu wynagrodzenia utraty zarobku chorobą spowodowanéj. U nas pomoc lekarska głównie w szpitalu się udziela. We Francyi stowarzyszenia wzajemnéj pomocy urządzają pomoc lekarską domową. Tam lekarze odwiedzając chorych, przepisują lekarstwa, których dostarczają apteki układem do tego obowiązane; Członkowie zaś na ten cel wybrani pielęgnują chorych współbraci, przynoszą im ulgę, pociechę, starania, które często więcéj od samych lekarstw skutkują. Wyższy to i niewątpliwie lepszy sposób opieki nad choremi, niż umieszczenie w szpitalu. To też w Paryżu, gdzie instytucye dobroczynne i miłosierne za wzór służyć mogą, liczba łóżek szpitalnych w porównaniu do ludności mniejszą jest wprawdzie niż w Warszawie, ale za to pomoc w mieszkaniach chorym niesiona przez rozmaite stowarzyszenia dobroczynne i bractwa miłosierdzia jest doskonale urządzoną. Szpital jest dziełem dobroczynności publicznéj, administracyjnéj i rządowéj; nawiedzanie zaś i pielęgnowanie ubogich chorych po domach, dowodzi rozbudzonego i upowszechnionego ducha dobroczynności prywatnéj, uczucia miłości bliźniego, w czyn przeprowadzonego, nie poprzestającego na samym datku lub bodaj największéj ale przedśmiertnéj dotacyi (*).

Drugim celem powszechnie przyjętym jest ponoszenie kosztów pogrzebu zmarłego towarzysza, i najczęściéj także jego żony. Niepoprzestają jednak stowarzyszenia na samém zaspokojeniu kosztów. Członkowie mają obowiązek odprowadzić ciało zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Odtąd nie same tylko wdowy lub siostry za ciałem męża i ojca postępować będą, otoczą ich współtowarzysze zmarłego, którzy mu za życia nieśli pociechę i pielęgnowali go w chorobie. Miło widzieć jak owoce prawdziwéj cywilizacyi dochodzą do urzeczywistnienia w uczynkach tych zasad miłości bliźniego, które kościół przy kolebce chrześciańskiego świata za prawdę ogłosił, a ich wykonywanie za zasługę poczytał—„chorych nawiedzać, umarłych grzebać;" są to uczynki miłosierne w każdéj nauce

(*) Z pociechą widzimy, że nawiedzanie i pielęgnowanie ubogich chorych upowszechniać się u nas zaczyna. Bractwo kobiet Śgo Wincentego temu się poświęca, a siostry miłosierdzia kosztem tegoż bractwa w tymże celu utrzymywane, mają już przy ulicy Alexandrya osobny lokal, w którym mieszkające siostry wyszukiwaniem prawdziwych chorych, ich nawiedzaniem i pielęgnowaniem w chorobie wyłącznie się zajmują. W Paryżu dom takich Siostr przy każdéj parafii istnieje.

chrześciańskiéj zawarte. Bo też dobroczynność wtedy tylko jest prawdziwie skuteczną w owocach swoich, kiedy jest rzeczywiście cnotą, czyli nie saméj materyi ale i ducha ofiarą.

ROZDZIAŁ 2.

Skład Towarzystw.

Towarzystwo składa się z Członków uczestniczących i honorowych. Członkowie uczestniczący korzystają z dobrodziejstw Towarzystwa,— honorowemi są ci, którzy radą, pomocą lub ofiarą pieniężną do jego dobra przyczyniają się, a w korzyściach nie biorą udziału. Liczba pierwszych nie może przenosić pięciuset Członków, liczba drugich jest nieograniczona.

Tu miejsce wspomnieć o przyjmowaniu kobiet do towarzystwa. Z początku ograniczono skład Towarzystwa do samych mężczyzn. Utrzymywano, że kobiety częstszym ulegając chorobom narażałyby Stowarzyszenie na zbyt wielkie wydatki. Doświadczenie Stowarzyszeń, które kobiety do grona swego przyjęły, przekonało, że to mniemanie jest mylne, że mężczyzni choć rzadziéj ale dłużéj chorują, a przytém jako rzemieślnicy wystawieni są na częstsze wypadki kalectwa. Ponieważ jednak zarobek kobiet jest zwykle znacznie mniejszy, przeto i składki od nich żądane i wysokość udzielanéj pomocy w chorobie mniejsze być muszą. Czas połogu kobiet zwykle też za chorobę się nie liczy. Warunek także powszechnie przyjęty, wyłącza kobiety od zarządu interessami towarzystwa. Ograniczenie liczby Członków uczestniczących dla tego się zastrzega, aby towarzystwo nieprzemieniło się w organizacyę Administracyjną za pomocą Urzędników działającą, lecz żeby mu zachować charakter stowarzyszenia braterskiego. Zastrzeżenie to nie miewa miejsca w Anglii, bo tam stowarzyszenia tego rodzaju nie mają tak bezpośrednio moralnych celów na względzie.

ROZDZIAŁ 3.

Przyjmowanie i Wyłączanie Członków.

Członkowie przyjmowani bywają na Ogólnych Zebraniach Towarzystwa większością głosów. Aby być przyjętym, potrzeba być zdrowym, dobrych obyczajów, i od sześciu miesięcy zamieszkałym w gminie lub w mieście, w którém istnieje Towarzystwo. Zarząd Stowarzyszenia może pomiędzy jedném Ogólném Zebraniem a drugiém przyjmować tymczasowo nowych Członków. Przedstawienia osób do Stowarzyszenia wejść pragnących, dopełnia albo biuro towarzystwa czyli zarząd onego, albo dwóch przynajmniéj Członków. Członkowie przedstawieni nie mogą mieć ani mniéj jak lat 18, ani więcéj jak lat 50. Przyjętym być może bezwarunkowo Członek z innego Towarzystwa wychodzący na zasadzie świadectwa przez toż towarzystwo wydanego. Członkowie honorowi przyjmowani są przez zarząd bez względu na wiek i miejsce zamieszkania. Stowarzyszenie ma prawo oddalić Członków:

a) którzy przez miesięcy 3, 4, lub 5 składki nie wniosą;
b) skazanych na kary hańbiące;
c) tych, którzy rozmyślnie na stratę Towarzystwo narażą;
d) przekonanych o złém i gorszącém postępowaniu.

O oddaleniu stanowi Ogólne Zebranie na przedstawienie Zarządu, bez żadnéj dyskussyi i za pomocą sekretnego wotowania. Oddalenie nie daje prawa do zwrotu funduszów.

Wszystkie przepisy powyższego rozdziału nie potrzebują bliższego wyjaśnienia.

ROZDZIAŁ 4.

Administracya, pomoc lekarska i apteczna.

Administracyą stowarzyszenia sprawuje zarząd złożony z Prezesa, jednego lub kilku Vice-Prezesów, jednego lub kilku Sekretarzy, Kassyera i kilku Członków do pomocy przybranych. Członkowie zarządu oprócz Prezesa wybierani są przez Zebranie Ogólne z pomiędzy Członków rzeczywistych i honorowych. Oprócz tego Zarząd wybiera pewną liczbę Członków odwiedzających, których obowiązkiem jest odwiedzać chorych spółtowarzyszy, sprawdzać stan ich choroby, przekonywać się czy pomoc lekarska jest im udzielana, zanosić im przeznaczone dla nich wsparcie i udzielać inne moralne i materyalne pomoce.

Lekarze i Chirurgowie przez Towarzystwo ugodzeni pobierają albo stałą płacę, albo wynagradzani są za wizyty. Szczegółowe przepisy w Ustawie zawarte urządzają sposób i kontrollę pomocy lekarskiéj, a układy Towarzystwa z aptekarzami urządzają dostarczanie lekarstw. Zebranie Ogólne Członków odbywa się w dniach Ustawą oznaczonych (pospolicie co kwartał lub co pół roku), osobny regulamin urządza porządek posiedzenia, którego Prezydujący przestrzega. Zarząd odbywa posiedzenia co miesiąc, lub ile razy wypadnie potrzeba, na wezwanie Prezesa.

Przepisy powyższe również są jasne i motywa onych szczegółowego tłumaczenia nie potrzebują. Zwracamy tylko uwagę na potrzebę ścisłego określenia w Ustawie attrybucyi i obo-

wiązków Członków zarządu, niemniéj dobrego urządzenia pomocy lekarskiéj i kontrolli nad choremi. Udzielanie pomocy w chorobie jest wielkim i najgłówniejszym obowiązkiem stowarzyszenia względem Członków, ale nawzajem ma ono prawo przestrzegać, aby téj pomocy Członkowie nie nadużywali, to jest: aby przez niewykonanie przepisów lekarskich lub niestosowne zachowanie się w czasie choroby, onéj nie przedłużali, a tém samém nie narażali funduszów stowarzyszenia na wydatki potrzebą nieusprawiedliwione. Przestrzegać tego jest obowiązkiem Członków odwiedzających. Lekarze zapisują na kartce w tym celu ułożonéj sposób zachowania się chorego, oraz czas do którego chory zwykłą pracą zatrudniać się nie powinien; stowarzyszenie zaś udziela na mocy téj kartki wsparcie za pośrednictwem Członków odwiedzających, aż do chwili wyzdrowienia przez lekarza uznanéj. Przekroczenie ze strony chorego zakazu zatrudniania się zarobkiem przed terminem przez lekarza oznaczonym, narazić go może na karę pieniężną, strofowanie przez Zarząd, a nawet może być powodem oddalenia z Towarzystwa.

ROZDZIAŁ 5.

Obowiązki Członków względem Stowarzyszenia.

W rozdziale tym określona jest wysokość składek przez Członków wnoszonych, termin i sposób wypłaty, ustanowienie wysokości opłaty wstępnéj, jeżeli ta jest w Ustawie przyjętą — nakoniec obowiązek odprowadzenia zmarłego Członka na miejsce wiecznego spoczynku.

Wysokość składek musi być odpowiednią do zamożności osób. Okoliczność ta wskazuje, że Stowarzyszenia składać się winny z osób zbliżonych do siebie sposobem życia i rodzajem zatrudnień. W ogólnéj zasadzie takie cyfry oznaczać potrzeba, któreby wysokością swoją nieodstręczały uczestników od należenia do Stowarzyszenia, a zapewniały jednak rzeczywistą pomoc jego Członkom. We Francyi po miastach, w stowarzyszeniach przeważnie z rzemieślników złożonych, cyfry te wynoszą od 1 do 2 franków miesięcznéj składki; po wsiach zniżają się niekiedy do połowy franka.

W niektórych Stowarzyszeniach wysokość składki stosuje się do wieku wstępującego Członka, i tak: wstępujący przed 30tym rokiem płacą od franka 1 do franka 1 cent. 25 miesięcznie,— od 30 do 40 lat mający, płacą po fr. 1½, a wstępujący po 40 roku po 2 fr. miesięcznie. Systemat ten jest sprawiedliwy, ponieważ stopień chorobliwości z wiekiem się powiększa; utrudnia on jednak rachunkowość, a ztąd nie zawsze bywa przyjęty. Sądzimy, że u nas przy ustanowieniu wysokości składek, w Stowarzyszeniach przeważnie z rzemieślników złożonych, frank wypadałoby złotym polskim zastąpić. Stosunek bowiem różnicy kosztów życia i utrzymania w obu krajach odpowiada dość ściśle różnicy wartości tych monet (*).

Oprócz składek miesięcznych, ustawy niektóre wymagają opłaty wstępnéj od Członków. Zwykle Stowarzyszenia, które jednostajną składkę dla wszystkich bez różnicy wieku przepisują, ustanawiają natomiast różnicę w opłacie wstępnéj, stosownie do wieku wstępujących Członków. Towarzystwa zaś, które stopniują wysokość składek miesięcznych, odpowiednio do wieku Członków wstępujących, zwykle małoznaczącą opłatę wstępną ustanawiają, albo jéj wcale niewymagają. Powiedzieliśmy już poprzednio jak ważnym i pięknym jest obowiązek grzebania zmarłych towarzyszów; tu nadmienić wypada, że obowiązku tego dopełniają zwykle deputacye z grona Stowarzyszonych w tym celu wybrane.

ROZDZIAŁ 6.

Obowiązki Stowarzyszenia względem Członków.

Przepisy rozdziału tego zapewniają pomoc lekarską i apteczną, ustanawiają wysokość wsparcia pieniężnego; w razie drugiéj chronicznéj choroby określają przez jak długi czas wsparcie udzielaném będzie, niemniéj w jakich wypadkach Stowarzyszenie ma prawo odmówić wsparcia, nakoniec w jakim przeciągu czasu po wstąpieniu swém, Stowarzyszony do pobierania onego ma prawo.

(*) Ciekawém jest oznaczenie wysokości składek i pomocy dawanéj w chorobie w Wielkiém Towarzystwie wzajemnéj pomocy w Wiedniu, pod wezwaniem Śgo Anioła Stróża istniejącém. Członkowie podzieleni są na 5 klass stosownie do wysokości składek. Pomoc w chorobie stopniowana według wysokości składek i czasu trwania choroby w następujący sposób:

Klassa	Składka miesięczna	W chorobie otrzymują stowarzyszeni na tydzień						
		W trzech pierwszych miesiącach		W czterech następnych miesiącach		W ostatnich pięciu miesiącach		
	krajc. now.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	
1	30	3	—	2	—	1	—	Po roku choroby udzielanie ciągłéj obowiązk. pomocy ustaje
2	40	4	—	2	60	1	30	
3	50	5	—	3	30	1	60	
4	60	6	—	4	—	2	—	
5	70	7	—	4	60	2	30	

Ustanowienie wysokości wsparcia pieniężnego w chorobie, zależném jest od wysokości składek i od przypuszczalnego stopnia chorobliwości osób do stowarzyszenia należących. Wiadomo nam już (*), że aby tablice chorobliwości dokładnemi być mogły, potrzebaby ułożyć osobne dla każdego kraju a nawet prowincyi i niemal dla każdego stanu. Takich tablic dotąd nie posiadamy. Lecz doświadczenie w Stowarzyszeniach wzajemnéj pomocy nabyte doprowadziło już do téj ważnéj dla nich wskazówki, że wysokość dziennego wsparcia w chorobie wyrównywać lub o mało co przenosić może miesięczną składkę Członka. Téj wskazówki trzymają się ściśle we Francyi Stowarzyszenia przezorne, dbałe o stan i bezpieczeństwo funduszów. Jeżeli zaś ustanowione jest stopniowanie składek, odpowiednio do wieku wstępujących Członków, wysokość wsparcia równać się powinna przecięciowéj cyfrze składek. Udzielanie wsparcia winno mieć także pewne granice ze względu na długość choroby. Niepodobna wymagać, aby stowarzyszony zapadły w długą a nieuleczoną chorobę chroniczną, miał prawo do śmierci wsparcie pobierać. W ustawie wzorowéj przez Kommissyę Nadzorczą ułożonéj, czas trwania choroby dający prawo do wsparcia oznaczony jest do sześciu miesięcy, z nadmienieniem jednak, że po tym terminie Stowarzyszenie tylko w miarę swojéj możności pomoc udzielać będzie. Opieka więc nad chorym dłuższą od sześcio-miesięcznéj chorobą złożonym nie ustaje, ale traci charakter obowiązku ściśle określonego, któregoby wykonania chory miał prawo domagać się. Choroby nie dłuższe nad dni trzy, niemniéj takie które spowodowane zostały rozwiązłością obyczajów, pijaństwem, bójką, jeżeli udowodnioném zostało, że Członek Stowarzyszenia był jéj przyczyną, nie dają prawa do żadnego wsparcia. Ostatnie zastrzeżenia uważane są powszechnie za niezbędne i ściśle z moralnemi celami stowarzyszeń związane. Choroby zaś trzydniowe lub jeszcze krótsze ani ściśle rozpoznane być mogą, ani wielkiego uszczerbku w zarobkowaniu nie przynoszą. Nakoniec Ustawy Stowarzyszeń oznaczają zwykle wstępującemu Członkowi czas próby, po upływie którego nabiera on dopiero prawa do pomocy i wsparć Ustawą zapewnionych. Ustawa wzorowa termin powyższy na miesięcy trzy oznacza. Zwracamy tu uwagę, że oznaczenie podobnego terminu jest konieczne, aby Stowarzyszenie przekonać się mogło tak o moralnym charakterze Członka, jak niemniéj o tém, czy nie podpada jakiéj ukrytéj a nieuleczonéj chorobie.

Zwyczajem jest, że składki ustawą przepisane wstępujący Członek, przez czas próby uiszczać jest obowiązany.

(*) Zobacz Bibliotekę Warszawską poszyt Lutowy r. b.

ROZDZIAŁ 7.

Fundusze Towarzystwa i ich lokacya.

Fundusze Towarzystwa składają się ze składek Członków uczestniczących i honorowych, z zasiłków rządowych lub gminnych, z ofiar i zapisów osób dobroczynnych, z procentów od summ własnością Stowarzyszenia będących, i z kar ustawą oznaczonych. Następne artykuły tego rozdziału, stosując się do dekretu Cesarskiego z dnia 26 Marca 1862 r. (*), stanowią, że summy przenoszące 3,000 fr. składane być powinny do Kassy rządowéj depozytów (Caisse de depots et consignations). Brak podobnéj Kassy zastępuje u nas Bank Polski, z mniejszą jednak dla Stowarzyszeń korzyścią. Kapitały bowiem w francuzkiéj Kassie depozytów złożone przenoszą 4½ od sta, gdy Bank płaci tylko 3% od summ depozytowych.

Następnie przepisuje Ustawa wzorowa iż z końcem każdego roku, ogólne zebranie postanowi jaki użytek ma być zrobiony z remanentu w Kassie pozostałego; zastrzega jednak, że w pierwszych pięciu latach po zawiązaniu stowarzyszenia, połowa przynajmniéj remanentu na fundusz rezerwowy obracaną być powinna. W istocie utworzenie funduszu rezerwowego jest nader ważne dla każdego Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy. Choroby epidemiczne, grasujące co pewien przeciąg czasu pomiędzy ludnością rzemieślniczą, mogłyby w braku podobnego funduszu do tego stopnia wyczerpać zasoby stowarzyszenia, iżby nie było w możności zadosyć uczynić swym zobowiązaniom. Ustanowienie wysokości onego, od uznania Członków i od znajomości potrzeb miejscowych zależyć powinno.

(*) Zobacz poszyt Marcowy Biblioteki Warszawskiéj z r. b.

ROZDZIAŁ 8.

O zaprowadzeniu zmian w Ustawie, rozwiązaniu i likwidacyi funduszów stowarzyszenia, tudzież o sądzeniu sporów.

Projektowane zmiany w Ustawie winny być naprzód przyjęte przez Zarząd czyli biuro stowarzyszenia, następnie Ogólnemu Zebraniu przedstawione, które większością głosów o ich przyjęciu postanowi. Przyjęte zmiany winny być przez właściwą władzę zatwierdzone. Rozwiązanie stowarzyszenia może nastąpić jedynie w skutek udowodnionego braku funduszów;

126436

o rozwiązaniu stanowi Ogólne Zebranie. Do ważności tego postanowienia potrzeba obecności dwóch trzecich Członków. Postanowienie rozwiązania winno być przez właściwą władzę zatwierdzone (we Francyi przez Prefekta). Likwidacya funduszów odbywa się w sposób przepisany dekretem Cesarskim z dnia 26 Marca 1852 r., to jest: oblicza się ile każdy Członek należący do Stowarzyszenia wniósł do Kassy aż do chwili rozwiązania onego, od téj summy odtrącają się wydatki dla każdego Członka przez czas jego pobytu w stowarzyszeniu poczynione; pozostała kwota wyobraża należność każdemu z nich przypadającą, którą się wypłaca w miarę wysokości likwidujących się funduszów. W razie gdyby pozostałość przewyższała należności w powyższy sposób obliczone, przewyżka rozdzielona zostaje pomiędzy inne podobne stowarzyszenia w tejże gminie lub departamencie znajdujące się.

Przepis ostatni dla tego mianowicie jest potrzebny, aby chęć zysku nie skłaniała Członków do rozwiązania stowarzyszenia.

Do ważniejszych warunków pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, należy załatwianie sporów w łonie onego zajść mogących, bez odwoływania się do drogi processu sądowego. Ustawa wzorowa stanowi, że spory w łonie stowarzyszenia powstałe, sądzone będą nieodwołalnie przez dwóch arbitrów w tym celu wybranych. W razie zaś różności zdań między niemi Superarbitra wybiera albo Prezes Stowarzyszenia albo sami Arbitrowie. Niektóre stowarzyszenia Władzę sądzenia sporów poruczają w pierwszéj instancyi zarządowi, a w ostatniéj Zebraniu Ogólnemu Członków. Środek ten za mniéj trafny uważany raz, że spór zachodzić często może między stowarzyszonym a rządem, powtóre iż słusznie obawiać się można aby wyroki Zebrania Ogólnego zbyt doraźnie, pod wpływem chwilowych usposobień i zewnętrznych wpływów wydawane nie były. Nakoniec w Stowarzyszeniach pod Opieką Towarzystw dobroczynnych zawiązanych, prawo sądzenia sporów z bardzo pomyślnym skutkiem tymże Towarzystwom bywa zwykle przyznawane.

Mimo jednak całéj ważności rozporządzeń tego rodzaju przemilczeć nie można, że jurysprudencya we Francyi nie jest zgodną w przyznawaniu ostatecznéj prawomocności wyrokom w ten sposób wydawanym. Niektóre Trybunały są zdania, że stowarzyszenia wzajemnéj pomocy mają prawo wzbronić swym Członkom udawania się do Trybunałów po osądzeniu sporów, w łonie i z interessów stowarzyszenia powstałych; inne, a tych jest znacznie większa liczba, prawa tego zupełnie im zaprzeczają. Dalloz (w Zbiorze wyroków z r. 1854 str. 167) powiada w tym przedmiocie: „Uznajemy bezsprzecznie, że ustawy rządzące podobnemi stowarzyszeniami, mają dla stowarzyszonych moc kontraktów zwyczajnych, skoro warunki w ustawach zawarte nie zawierają nic przeciwnego publicznemu porządkowi; ale nie idzie zatem aby jurysdykcya przez stowarzyszenie ustanowiona w celu sądzenia sporów bądź cywilnych, bądź dyscyplinarnych z wykroczenia ustawy powstałych, mogła kiedykolwiek mieć charakter obowiązujący. Władza sądzenia jest ściśle publiczną, a prawo wyraźnie określa warunki, w których pozwala stronom wybierać sędziów w miejsce tych, których ono samo naznacza."

Jakkolwiek podzielamy zupełnie zdanie powyższe, sądzimy jednak iż stowarzyszenia mogą i powinny zamieszczać w Ustawach przepisy o sądzeniu sporów w łonie stowarzyszenia powstałych, które w większéj części wypadków dobrowolnie przyjęte będą przez Członków, chcących uniknąć kosztów i przewłoki zwykłéj drogi sądowéj. Przepisy podobne będą więc miały, jak mówi Dalloz, dla stowarzyszonych moc warunków kontraktowych.

ROZDZIAŁ 9.

Zastrzega, że Ustawa po pięciu latach od czasu zawiązania Stowarzyszenia podaną będzie do przejrzenia, w celu wprowadzenia ulepszeń doświadczeniem wskazanych.

Taką jest treść przepisów Ustawy, którą uważać można rzeczywiście za wzorową dla Francyi, ponieważ ułożoną została przez Kommissyę Nadzorczą na zasadach wypróbowanych doświadczeniem. Powiedzieliśmy już na wstępie, że przepisy te nie są bynajmniéj obowiązujące we Francyi, ale mają wielką ważność dla tego także, ponieważ są ściśle zastosowane do praw i postanowień urządzających istnienie stowarzyszeń wzajemnéj pomocy, pragnących być przez rząd tameczny zatwierdzonemi. Sądzimy, że zasady w ustawie wzorowéj zawarte, zastosowane u nas być mogą, przy uwzględnieniu różnic w urządzeniach krajowych i w zamożności mieszkańców, o których wzmiankę przy rozbiorze rozdziałów uczyniliśmy. Dodać tu winniśmy jako ogólną radę, że ustawy stowarzyszeń stanowić mające prawo dla stowarzyszonych powinny mieć redakcyę jasną i zwięzłą, wątpliwości wszelkie usuwającą. Nie mają one zawierać drobniejszych urządzeń wewnętrznéj organizacyi, które miejsce swoje znaleść powinny w regulaminie. Regulamin wewnętrznéj organizacyi, każde stowarzyszenie ułożyć sobie powinno. Celem onego jest ułatwić wykonanie ustawy

szczegółowemi urządzeniami, zmieniać się mogącemi stosownie do potrzeb każdego stowarzyszenia, usposobienia osób ono składających, oraz okoliczności czasu i miejca. Regulamin zawierać powinien przepisy dotyczące poboru składek, wskazywać czas i miejsce, w którém mają być przyjmowane, sposób udzielania wsparcia, urządzać posługę lekarską i apteczną, oraz porządek czynności, zebrań ogólnych, stanowić kary na zakłócających tenże porządek, na opóźniających się w uiszczaniu składek, na niedopełniających przepisów lekarza, mianowicie przez przedwczesne zajęcie się pracą; słowem na przekraczających rozmyślnie przepisy ustawy. Do porządnego prowadzenia interessów Towarzystwa potrzebna jest niezbędnie dokładna rachunkowość, a zatém zaprowadzenie ksiąg kassowych, rejestrów bierczych, książeczek dla każdego stowarzyszonego, niemniéj szematów kartkowych dla lekarzy zapisujących wizyty i przepisy dla chorego. Ze szczegółami temi jakkolwiek drobnemi warto się obeznać, chcąc stowarzyszenie wzajemnéj pomocy z dobrym skutkiem w życie wprowadzić. Zakończamy tę pracę wiadomością, która zapewne czytelnikom przyjemną będzie. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, które w ostatnich mianowicie latach szeroko i pomyślnie działalność swoją rozwinęło, zrobiło już podanie do Rady Administracyjnéj z prośbą o upoważnienie go do zawiązywania stowarzyszeń wzajemnéj pomocy w Warszawie na następujących zasadach:

1. Każde stowarzyszenie wzajemnéj pomocy przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności zawiązane, będzie miało ułożoną dla siebie osobną Ustawę przez Towarzystwo Dobroczynności zatwierdzoną, któréj wykonania Towarzystwo przestrzegać będzie.

2. Członkiem stowarzyszenia może być każdy mieszkaniec miasta Warszawy, bez różnicy wyznania, zamieszkały w niém pewien przeciąg czasu, który ustawa oznaczy. Kobiety do stowarzyszenia należeć mogą pod warunkami przez każdą Ustawę określonemi.

3. Stowarzyszenia składać się będą z Członków rzeczywistych i honorowych. Członkami rzeczywistemi są ci, którzy składki wnoszą i z dobrodziejstw stowarzyszenia korzystają: — Członkami honorowemi zaś ci, którzy pomocą, radą, darami lub składkami do dobra stowarzyszenia przyczyniają się, ale z dobrodziejstw stowarzyszenia nie korzystają.

4. Do zawiązania Stowarzyszenia potrzeba najmniéj 50 Członków rzeczywistych, więcéj zaś nad 500 takich Członków jedno Stowarzyszenie liczyć nie może.

5. Stowarzyszenia zarządzane będą przez Prezesa, jednego lub kilku Vice-Prezesów, Sekretarza, Kassyera i Członków wybranych do pomocy w Zarządzie, których liczba i obowiązki zależeć będą od rozległości działań Stowarzyszenia i liczby osób ono składających.

Prezesa mianuje Towarzystwo Dobroczynności; innych Członków Zarządu przy zawiązaniu każdego Stowarzyszenia na raz pierwszy zamianuje także Towarzystwo Dobroczynności; — następnie zaś Zebranie Ogólne stowarzyszonych wybierać będzie Członków Zarządu z pomiędzy Członków rzeczywistych i honorowych.

6. Aby być przyjętym do Stowarzyszenia, potrzeba być przez dwóch Członków lub przez Zarząd przedstawionym Ogólnemu Zebraniu, które prostą większością bez dyskussyi o przyjęciu stanowić będzie. Członków honorowych mianować będzie Zarząd.

7. Zebranie Ogólne miewać będzie posiedzenia kwartalne.

Zarząd odbywa posiedzenia raz co miesiąc a nawet i więcéj razy, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie.

Celem Stowarzyszeń wzajemnéj pomocy być może:

a) zapewnienie pomocy lekarskiéj i aptecznéj chorym Członkom;
b) dawanie zapomogi w pieniądzach lub żywności w czasie choroby Członkowi lub jego rodzinie;
c) zaspokajanie kosztów pogrzebu zmarłego Członka i jego żony;
d) dawanie jednorazowego wsparcia żonie lub dzieciom nieletnim, na ręce opieki po śmierci Członka;
e) ułatwianie Członkom nabywania przedmiotów do życia potrzebnych, oraz inne materyalne pomoce.

9. Udzielanie wyżéj wymienionych pomocy, zależeć będzie od wysokości składek od Członków rzeczywistych, które ustawa każdego Stowarzyszenia oznaczy.

10. Prócz tego Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy będą mogły zobowiązywać się do udzielania Członkom swoim po dojściu ich do pewnego wieku pensyj dożywotnich, lecz w takim tylko razie, jeżeli Towarzystwo Dobroczynności będzie miało przekonanie, że fundusze Stowarzyszenia są na to dostateczne.

11. Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy nie będą mogły w Kassach swych zatrzymywać funduszów większych, jak tylko do wysokości złp. 2,000; przewyżkę są obowiązane składać tam, gdzie Towarzystwo Dobroczynności wskaże.

12. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności wykonywać będzie bezpośrednią opiekę nad zawiązanemi przez siebie Stowarzyszeniami wzajemnéj pomocy, przeglądać ich rachunki i takowe kontrollować, delegować Członków swoich

na zebranie ogólne, załatwiać spory między Członkami a zarządem, jako też między stowarzyszeniami wyniknąć mogące, a o stanie tych stowarzyszeń, ich funduszów i t. d. zamieszczać wiadomości w sprawozdaniach rocznych przez siebie wydawanych.

13. Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy będą w prawie przyjmowania darów i wszelkich legatów sobie przekazanych, te ostatnie jednak przez pośrednictwo Towarzystwa Dobroczynności do zatwierdzenia Rządu przedstawiane będą.

14. Rozwiązanie Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy i likwidacya jego funduszów następować będzie mogło jedynie za upoważnieniem i współdziałaniem Towarzystwa Dobroczynności.

Ogólne te powyższe zasady służyć będą do ułożenia Ustaw dla każdego Stowarzyszenia zawiązane pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Czytelnik przekonać się może że zasady przez Towarzystwo przyjęte oparte są na szerokiéj i liberalnéj podstawie, a czujna opieka onego spodziewać się dozwala że dobrze prowadzone będą.

Ludwik Górski.

NA MOGILE.

— Wieczór zapadał, zwierzyniecka wieża
Modliła się jękami rozbitego dzwonu,
Co Zdrowaś Marya, słowa mówiła pacierza,
Tak ponuro i tęskno jak przeczucie zgonu.
Splątane szumem wiatru i szelestem fali,
Tony biegły, jak cienie godzin przemarzonych;
Tonęły w głębi serca jako ostrze stali,
I grały w duszy tęskny psalm za utopionych.

Edmund Wasilewski. — SKARGI DRZEW.

Na rozhukanych skrzydłach pary, pędzisz wędrowcze z stron dalekich do sędziwego grodu Piastów, oglądać szare głazy murów porosłych pleśnią lat tysiąca; uderzyć czołem w progu świątyń, odwiecznych świątyń Bolesławów; odnowić serce czystym zdrojem, żywym zdrojem miłości ojczyzny; skąpać myśl tęskną w wspomnieniach przeszłości, oblać łzą zimne marmury katedry, ożywić ducha nadzieją i wiarą, patrząc na błękit nieba roztoczony pogodnie, jasno, nad miastem Krakusa; patrzeć na złoty, igrający promień słońca w błyszczących szczytach licznych wieżyc, w zmarszczonych falach ukochanéj Wisły, odbijającéj Wawel wwód zwierciadle.

Gwiżdże machina, tętnią łoskotnie koła żelazne o twarde szyny, bucha dym czarny, pary obłoki kryją przed wzrokiem wzgórza przecudne i stary gród. Ginie wrażenie pięknych widoków, ściany wagonu cieśnią widnokrąg, węziuchném oknem miga, przelata, zamek Tenczyński, zdroje Krzeszowskie, Wola Justowska, Kościuszki grób. Jak błyskawica, olśni, oświeci, mignie przed okiem nagle i w głębszą pogrąży noc, tak ten kraj cudny, ledwie widokiem błyśnie czarownie, już ginie wmgle. Huk, świst, trzask, gwar, dym, mgła, chaos, wrzawa, oto korzyść dziwnéj jazdy. Coraz przecież wolniéj bieży szereg wozów, zwalnia, zwalnia, gwiżdże jeszcze, potém tylko głuchy turkot i już wobręb dworca wchodzi; nakoniec dosięga wzniosłego budynku, lokomotywa wypuszcza wrzątek, dyszy już wolno i uprzykrzony łoskot ucicha, gwizdanie ustaje, a cały pociąg powoli zatrzymuje się w głębi krakowskiego dworca kolei żelaznéj.

O nie tak, nie tak zbliżać się należy do Romy Polskiéj, Syonu i Mekki. Wnijdź tam wędrowcze z odległych stron naszych z kijem pielgrzymim, z rozjaśnioném czołem, przy krwistych zorzach wschodzącego słońca, przy polnych ptaszął porannéj modlitwie, z hymnem płynącym do Stwórcy wprost z duszy, przy miłém tchnieniu porannych wietrzyków, z myślą przeczystą, wzniosłą, nastrojoną na nutę Bożą tchnieniem Archanioła, z sumieniem czystém jak Krynicy zdroje, z miłością dla téj ukochanéj ziemi, uczcić grobowce wielkich twych naddziadów.

Gdy od strony zachodniéj przybywasz do Krakowa, oko twe wędrowcze spotyka najprzód na szczycie wzniosłéj góry po lewicy, wynurzające się z czarnego boru, dwie bieluchne wieże kamedulskiego eremu, które błękit ciemno-lazurową barwą otula. Oświecone złocistém słońcem uśmiéchają się do ciebie przyjaźnie witając i zapraszając w gościnę. Chwilę, chwilę poczekajcie wdzięczne wieżyczki i na was przyjdzie koléj, ale teraz wybaczcie pilno pielgrzymowi do grodu, starcowi pierwszeństwo oddać należy. Cóżby powiedział stary Wawel, gdyby z owéj drogi do was zboczył, gdyby mu przynajmniéj z daleka nie oddał pokłonu.

Mijasz górę bielańską, jakiż przecudny przed tobą rozściela się widok. Wprost wytrysnął las wieżyc, złocistych kopuł i czerwonych dachów szeroko rozpartego miasta, po nad wszystkie góruje zamek krakowski, jak niegdyś nad całą górował ojczyzną. Na prawo Wisła toczy się wspaniale opierając się o wzgórza Lasotni, na lewo wzniosły grzbiet, a na nim sterczy grobowiec-góra, ręką poczciwych usypany ludzi. Pójdź! pójdź! tu cię czekam przybyszu, pójdź upaść na kolana, zmówić pacierz do Stwórcy, tu bliżéj do nieba, prędzéj modlitwa doleci. Pójdź tu odetchnąć pełną piersią, bo powiew wiatru niesie ci z Tatrów ożywczy strumień górskiego powietrza, w przelocie chwyta woń kwiatów na wzgórzach Lanckorony i Tyńca rosnących, bo kapryśne zataczając koła, musnął w swym biegu wierzchołki mogił Krakusa i Wandy i o Wawelu potrącił krzyże.

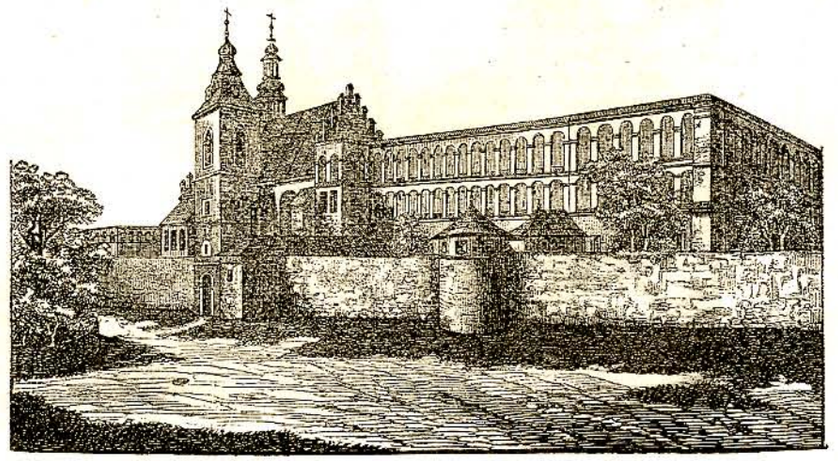
Witaj, witaj bracie z stron odległych, paląca żądza zwiedzenia krakowskiéj ziemi, jak rozkaz Boży popędziła cię w te strony; witaj na rodzinnym zagonie do całéj Polski należącym, bo wzgórze na którém stoisz, serce narodu miłości pługiem wyorało.

Tyś tu poraz pierwszy, zachwycasz się nowym dla ciebie widokiem, pijesz chciwie z rzeki wspomnień, nasycasz się rozrzutnością przyrody i dziejów. Jam wzrósł na tém wzgórzu, od lat niemowlęcych, oddychałem rozkoszną wonią kwiatów i ziół u stóp jego rozścielonych i o brzasku jutrzenki i przy wschodzącém słońcu i przy łunie zachodu, i wśród ciszy nocnéj pod sklepieniem gwiaździstego nieba.

Ach ileż się tu zmieniło.....

Niegdyś to ciche wzgórze gdy rozjaśniał dzionek
I pierzchnęły mgły szare przed promieniem słońca,
Oko biegło daleko — szeroko bez końca —
Aż tam pod sine Tatry: a pustelni dzwonek
Rozmarzał tęskną duszę pieśnią Serafinów;
Dźwiękom podrzeźniał słowik z namiotu leszczyny;
Ogień młodzieńczéj piersi snuł złote tkaniny.
Wiary — nadziei — wspomnień.... palił żądzą czynów.
Niegdyś tu królowała cisza... wielka, święta,
Błogość drgała w powietrzu — Starzec srebrno-włosy
Klęczał przy grobie wodza, z którym dzielił losy,
Patrząc jak u stóp wzgórza igrały wnuczęta,
Tych co wraz z nim przed laty szli z wrogiem w zapasy.
Szumiał gaj Bronisławy, a wietrzyk zbudzony
Z maryackiéj wieży wzniosłe niósł hejnału tony,
Lub piosenkę pastuszą powtarzały lasy.
Dzisiaj.... o patrz wędrowcze jak się tu zmieniło:
Potężne mury twierdzy mogiłę obsiadły,
Pierzchły ptaszęta z gaju i kwiatki pobladły.
Pierś góry w szmaty zdarta straszną prochu siłą,
Z pustelni śladów nie ma — w mogile śpi stary,
Dzwonek umilkł na zawsze, ścichła pieśń pastusza,
Wyciętych krzewin gaju wietrzyk nie porusza;
Tylko pośród skał nagich błądzą ojców mary,
Tylko skowronek w chmurach tęskną skargę dzwoni,
Tylko wicher żałosny o paszczę dział trąca.
Pielgrzymie! po twéj twarzy spływa łza gorąca....
Obcy zniszczyli urok czarownéj ustroni.
Pomnik ten, wielkiéj wodza wzniesiony pamięci,
Skrył się w jedyny wolny téj ziemi zakątek.
Tu myśl weselszych marzeń, cuduy snuła wątek,
Dziś i ten świętokradztwem zelżony.... Przeklęci!...

Czy widzisz ponad Wisłą ten budynek biały, przeglądający się w drżących marszczkach fal wiślanych? Wdzięczny jak blada róża w zielonéj



Klasztor Zwierzyniecki.

równiance, wabny jak dziewcze nóżki kąpiące w strumyku. Pyszni się cudnym strojem dwu piętrowych arkad, zdobny murów klasztornych

zębatą koroną; na szczycie sterczą dwa krzyże, wieżyca czuwa na straży, mur ścisnął biodra dziewicze, a stopy Wisła obmywa.

To klasztor zwierzyniecki, schronienie cichych dziewic, które swe życie, pragnienie, nadzieje, w tych murach zamknęły. W ustroniu tém Odrowążów córa, pobożna siostra Jacka świętego, a siostrzenica Iwona, tych miejsc patronka, żywot swój spędziła.

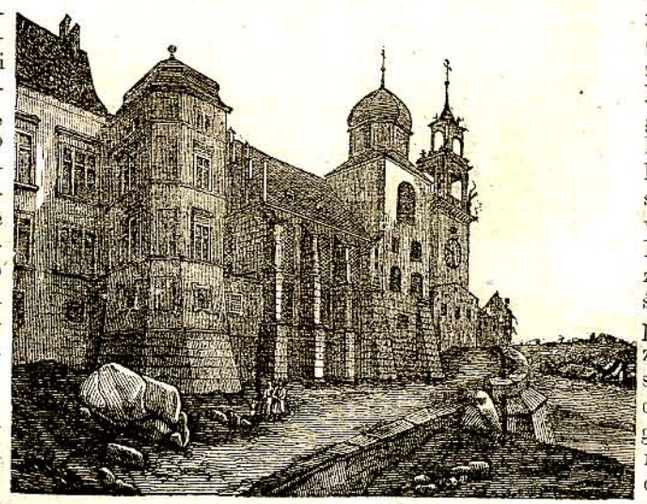
Codziennie z ranną jutrzenką biegła na szczyt góry, który dzisiaj zaległa twierdza. Tam łącząc niewinne modlitwy z wdzięcznym szczebiotem ptasząt, prosiła Boga za ojczyznę mogolskim najazdem pustoszoną.

W Krakowie biją uroczyście w dzwony, ogromny rynek zapełniony ludem, w uroczystym pochodzie obnoszą kapłani Chrystusowe Ciało po mieście. A w tém z maryackiéj wierzy uderza strażnik na trwogę. Tłumy dzikich mogołów lecą pędem pod miasto; płoną włości klasztorne, dym zachodnie ćmi słońce, — struchlał lud, pieśń pobożna mrze na ustach kapłanów.

W tém z tłumów przerażonych, dzielny Włóczek wyskoczy i chorągiew cechową pochwycił w dłoń i woła: hejże wiara na wroga. Z chorągwi błysnął śnieżny ptak: oręż błyszczy, lud rozżarty za zwierzyniecką wypada bramę.

I nim w warkocz nocy słońce włosy zwiło,
Na wiślanym brzegu Tatarów nie było.
Odbiegli zdobyczy i duszy odbiegli,
I trupów taborem zwierzyniec zalegli. (*)

Na pamiątkę szczęśliwego odparcia tego napadu, lud krakowski co rok święci uroczystość konika, w oktawę Bożego Ciała. Jeden z Włoczków na wypchanym koniu harcuje po mieście, a w wigilją dnia tego w zwierzynieckim klasztorze zakonnicom na dziedzińcu klasztornym wyprawia skoki.



Zamek Królewski.

Kiedy zachodzące słońce oświeci krwawym odblaskiem klasztorne mury i dzwon rozbity ze szczytu wieży, ponurym jękiem wzruszy powietrze, za utopionych zanosząc prośby..... O jakież pióro opisać zdoła straszne wrażenie gniotące pierś!..... Dzwon uderza dziesięć razy — zwolna w przerwach minutowych, a za każdém uderzeniem pierś struchlałą dreszcz przeszywa i lodowém zimnem ściska... Zda się, że jęk utopionych z dna rzeki woła na ciebie — zda się, że jéj chłodne fale nowych jeszcze ofiar pragną — ciągną w czarną swą otchłań.

Na wschód słońca zamek wawelski, królów wspaniały grobowiec siedmią wieżami tęsknie wystrzela do nieba. Czyż mu tu ciasno na ziemi ojczystéj? Czyż radby wydrzeć się w błękity niebieskie, by tam wolny od trosk ziemskich swobodniéj odetchnął. — O nie.... on za silnie spojony z losami swéj ziemi, raczéj gruzami zalegnie jéj łono i olbrzymim szkieletem błyśnie potomkom dalekim, stając się ciągłym wyrzutem sumienia dla śpiących w mogiłach, a przestrogą dla późnych pokoleń. A może... może jeszcze w starości zaświeci mu słońce weselsze, może jeszcze wzniesie dumne czoło, przesyłając Tatrom uroczystą Zygmunta pieśnią wieść o swém odrodzeniu.

A daléj jeszcze w samém sercu miasta wznoszą się dwie maryackiego kościoła wieże; wielkie serca przodków ogromne świątynie wznosiły Bogu. Dziś skarleli potomkowie; jeżeli uznają potrzebę wzniesienia kościoła Temu, z którego Opatrzności wszystko mają, to stawiają śmieszne klateczki, filigranowemi wieżyczkami niesmacznie ustrojone, przeładowane drobniuchnemi ozdobami, świadczącemi o ciasném sercu, braku ducha, zepsutym smaku. Myśl budowniczego w ciasnym kółku rachuby zamknięta, nie potrafi skrystalizować się w potężne mury. Interes własny ziemski łączy się ślubem z kamienną poezyą planu, a z takiego małżeństwa śmieszne rodzą się karły, urągające Panu Stworzenia. O ty co nędznym płodem nędzniejszego ducha, odważasz się wznosić świątynie Bogu, stań naprzeciw maryackiego kościoła, wznieś wzrok twój wie-

(*) Edmunda Wasilewskiego: Konik Zwierzyniecki.

cznie do ziemi przykuty, ku błękitowi w którym kąpie się szczyt świątyni, spojrzyj i zadrżyj od wstydu, bo imie twe na długie lata przykute do twego dzieła, stanie się pośmiewiskiem potomności.

Złocone wasze świątynie, wypieszczone, wycackane to salony, w których wzrośliście, godne zniewieściałego pokolenia, ale nie Stwórcy.

Wnętrze Odrowążowéj świątyni to przepaść dla oka, otchłań dla ducha. Las gotyckich kolumn splata się wierzchołkami w gałęziste sklepienie, długie i wązkie okna tylko w południowych godzinach przy pogodném niebie, rozświetlają tę obszerną świątnicę, w któréj od sześciu wieków wznoszą się pobożne pienia i modlitwy.

Czarne marmurowe ołtarze żałobnym strojem odbijają od sędziwych murów, wysokie sklepienie wiąże je śmiałym a lekkim rzutem, ramiona krzyża łączą je ślubem wiary: znać że w tych miejscach Stwórca przebywa, że Jego wielkość pojmowali ojcowie nasi.

We drzwiach stanąwszy głównego wnijścia, oko przebiega całą długość świątyni i nie spocznie, aż na ołtarzu wielkim, wyciętym z drzewa ręką Wita Stwosza.



Kościół Maryacki.

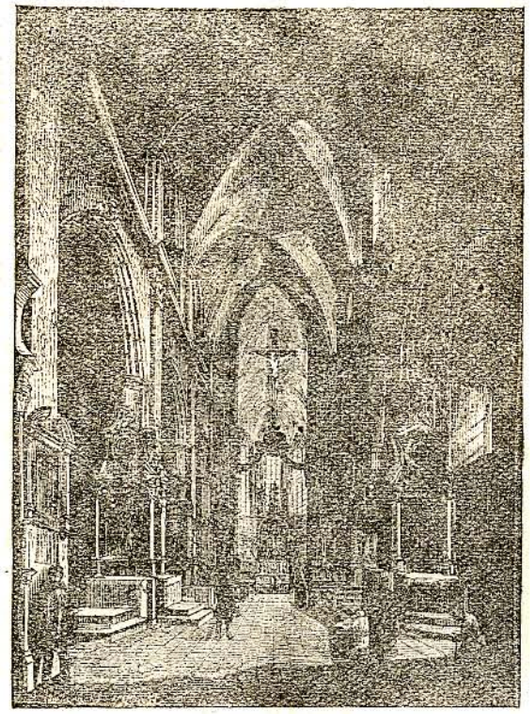
Szczyci się Kraków tém wspaniałém dziełem, bo myśl Krakowianina wywiodła je z nicości. Naprożno niemcy wyciągają dłoń chciwą, ażeby tego mistrza nam wydrzeć, jak pragnęli skraść Kopernika. Wszystko co nasze, co nam najdroższe, co naszą chwałą, giermańskie plemie usiłuje sobie przywłaszczyć. Lecz choćby nawet nieistniały niezbite dowody, że to własność nasza, to już sama harmonia stworzenia, myśl uwięziona w tych olbrzymich postaciach, powaga, męzkość i surowość lic, zacność wyrazu i ten Boży pokój rozlany w rysach wymownie świadczą, że nie Arminiusowych wnucząt to dzieło. O wielki mistrzu, dopókiś w twym grodzie rodzinnym wcielał duszę swą w te posągi, słodkiém weselem płynęły dni twoje; błogość nadziemska wiodła cię w niebiosa, a tchnienie Boże spływało na ciebie i z pod twéj ręki niebianie wybiegli. Lecz gdyś raz na giermańskiéj stanął ziemi, i oddech jéj lodowaty wciągnął w piersi, wnet ją ciężar przywalił nieznany, myśl zgnieciona przypadła do ziemi i zamiast dla Stwórcy ołtarzy, kułeś dłutem grobowe pomniki; dusza żywcem zstąpiła do grobu, wlekąc ciało zbolałe za sobą, zagasł płomyk chwiejnego żywota, w ziemi prochy drżą jeszcze męczarnią, tęskniąc ku ziemi rodzinnéj. Jak za czasów Gerona, jak za twych czasów Wicie, jak za chwil naszych, giermańska ziemia to przepaść pożerająca słowiańskie plemie. Czy pojedynczo, czy gromadą, czy przed tysiącem lat czy dziś, zawsze to samo.

Kiedy organ wspaniałe tony rozpuści po tych przestrzeniach, gdy dymy kadzideł zakryją łuki sklepień i olbrzymie postacie świętych w ołtarzu Wita Stwosza fantastycznym ruchem ożywią, z tysiąca piersi pobożnych chrześcian płyną modlitwy ku tronowi Boga. Trąby i kotły muzyki kościelnéj, w dniach uroczystych hymn tryumfu wznoszą; lud przenikniony zachwytem pobożnym, ogląda Stwórcę swego w pełnéj chwale i przed potęgą na twarz upadając, czuje swą małość w obec króla królów, drży przerażony wielkością Pana Zastępów i korną modlitwą stara się Jego sprawiedliwość przebłagać.

Lecz gdy w wieczornéj godzinie świątynia pustką stanie, zmrok osiądzie na jéj kolumnach, i purpurę, złoto, marmury, ciemność stopi w jedną barwę nocy, a wierny, uciśniony ziemskiém cierpieniem, z przepełnioném sercem bólem i wspomnieniami, upadnie na kolana pod jéj sklepieniem; wtedy w duszy modlącego zaciera się wyobrażenie groźnego niebios mocarza, a tkliwy ojciec ku stęsknionemu wyciąga ręce. Wtedy nie przestrach niezmiernéj potęgi, ale ufność w nieskończone miłosierdzie myśl przepełnia; wtedy swobodniejsza modlitwa, gorętsze łzy, tkliwe zetknięcie się skołatanego ducha ze swoim Stwórcą, ze swoim dobroczyńcą; wtedy przeczucie ulgi ogarnia ufnością przeniknione serce i modlący się opuszcza świątynię z pocie-

chą, wiarą, nadzieją. A gdy północ czarnym kirem powlecze te ściany i płomyczek drżący, blady, przed ołtarzem miga, pusto, głucho, ludzkie tchnienie nie znieważa ciszy, tylko krąży pośród kolumn Stwosza cień znękany, i czyscowe znosząc męki przed ołtarzem klęka, zatapiając wzrok zbolały myśli swéj wcielonéj. Dźwigasz mistrzu ciężar kary, cierpisz długie wieki, za to tylko żeś porzucił twą ojczystą ziemię.

Zmrok wieczorny zapada, spojrzyjmy jeszcze z mogiły ku miastu. Tam gdzie wyniosła kopuła kościoła świętéj Anny, sterczy ponad domami, czy widzisz ten podwójny szczyt zębaty czerwonego muru, rysujący się na pobladłym błękicie?... To Kollegium Jagielońskie, to myśl ukochanéj Jadwigi przez Olgierdowego obleczona ciałem syna, to dusza Akademii Krakowskiéj, wielka ojczyzna, *Alma Mater*, tysiąca mężów, którzy wyszli z jéj łona na służbę ojczyznie.



Wnętrze Świątyni Maryackiéj.

Dopóki kwitnęła Polska pod berłem Jagiellonów, kwitnęła i Akademia Krakowska. Znane są dzieje jéj upadku. W opuszczonéj przez królów stolicy, brakło ręki troskliwego ojca, coby jéj mury od ruiny ocaliła. Upadło też Kollegium Jagiellońskie, popękały mury. Rząd Rzeczypospolitéj Krakowskiéj postanowił podźwignąć i wzmocnić ten szacowny klejnot przeszłości. Odnowiono kollegium, ale niestety, zanadto świeżą szatą obleczono starca. Te cynkowe dachy, te tynkowane mury różową powleczone barwą, dziwnie odbijają od szkieletu ścian gotyckich, od starożytnych arkad kamienną koronką dzierganych.

Był czas smutnéj pamięci, kiedy opiekunowie miasta, stroili ie z zawziętą kokieteryą, niestosowną dla poważnego starca. Ręka opiekuńcza różowała mu i bieliła lica, zagładzała zmarszczki, zburzyła ratusz cacko gotyckiéj Kazimierzowskiéj architektury. Groziła nawet tym samym losem Sukiennicom, najwspanialszéj ozdobie Krakowskiego rynku. Wtedy to także zasypano smoczą jamę; gdyby dłużéj tak pogospodarowali ówcześni Wandalowie, gdyby im sił pieniężnych starczyło, któż wie coby uczynili z tym starym skarbcem naszéj przeszłości.

Trudno się dziwić téj manii restauracyjnéj. Restauracya była w Europie w epoce owéj na dziennym porządku. Ludwik XVIII restaurował Francyę, dla czegóż senat nie miał restaurować Krakowa? Szczęściem odnowienie Kollegium Jagiellońskiego znacznie późniéj przepadło, bo w szale restauracyjnym zburzonoby zapewne szczyty gotyckie, nadano oknom kształt nowoczesny i włoskim ozdobiono dachem.

Wewnątrz przedsionka Kollegium jest mieszkanie Jana z Kent, naprzeciw niego mała kapliczka. Przed kratą drzwi pierwszego, codzień widzieć możesz modlących się studentów z silną wiarą, że opiekun młodzi łatwiéj od surowego nauczyciela przebaczy zaniedbanie i uchroni modlącego się od recytowania nieumianéj lekcyi. Szczęśliwa młodości, jakże życzenia twe skromne.

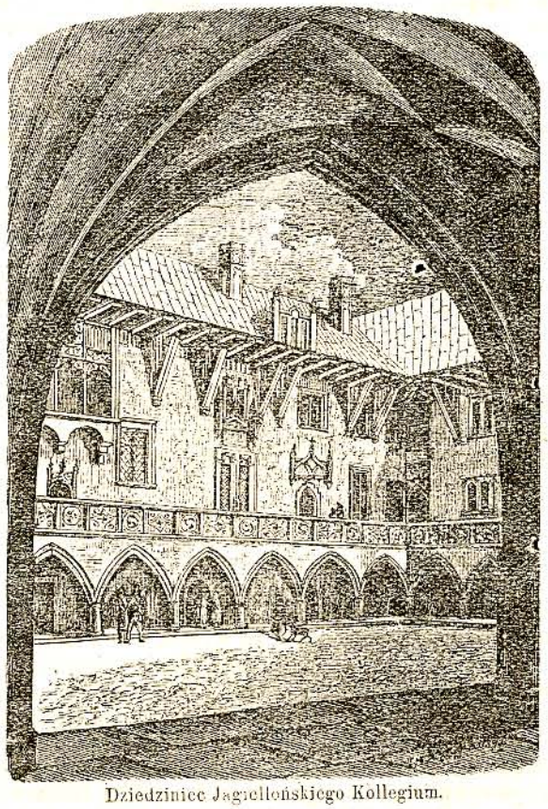
Kollegium obejmuje w swych murach jeden z największych skarbów Krakowa, książnicę akademicką. Tam ujrzysz mnóstwo dzieł nader rzadkich, tam *liber magnus*, długo miana za księgę czarną Twardowskiego, otwiera ci karty pargaminowe, tam kosztowne rękopisy, tam najdawniejsze zabytki sztuki drukarskiéj, tam podpisy wszystkich monarchów, rzewne obudzają wspomnienia.

Lecz wyjdźmy ztąd, tygodnie nie wystarczyłyby na poznanie tych wszystkich pamiątek, a nas czas nagli, dzień się ma ku schyłkowi. Odwróćmy wzrok od téj nazbyt bliskiéj, a nader niemiłéj przeszłości. Odwróćmy wzrok wędrowczy, a raz jeszcze, dopóki starczy nam światła, rzućmy okiem na Kraków.

Słońce zapada za bielańską górę, w czarnych gałązkach lasu drga ostatni promień, jeszcze łuna zachodu purpurzy gród stary, szyby kościelnych okien płomieniem goreją, iskrzą słonecznym blaskiem pozłacane kule.... Blask drży.... chwieje się.... blednieje. Ostatni promień gaśnie... ostatnia chwila dnia, a potem... ciemność.

Korowodem czarne ptaki z nad Maryackiéj płyną wieży i krakaniem oznajmują, że dzień pierzcha przed cieniami, jak obrzydłe stado kruków na biesiadę lecące trupią, przerażając lud znękany wesołością swą grobową. Czyż na ucztę pośmiertną pędzi stado drapieżne, czyż zwietrzyło gdzie trupa że tak kraka obrzydle. Kruki, kawki, gawrony, gwarną radość wstrzymajcie, mury zamku skaliste nie rychło legną w gruz to tylko zachód słońca, a nie ciemność bez końca.

I cóż nam po téj wędrówce, serdeczny bracie przychodniu, dla czego ze snu budzimy odwieczne mury stolicy. Dla czegom ja niebaczny, pierś twą rozdarł wspomnieniem i w świeżą duszę twoją, goryczy napój wlał?



Dziedziniec Jagiellońskiego Kollegium.

Znijdźmy ztąd i zapomnij żeś tu kiedy był. Pamięć to zły przyjaciel, nęka pierś rozdartą, wspomnienie ołowiem cięży, sen spędza z strudzonych powiek. Pamięć to potwór straszliwy, myśl obrazem swym przeraża,.. dziś w potwory świat nie wierzy i z wstrętem odpycha je; precz z wspomnieniem, znijdźmy ztąd.

Jeśli serce zimne twe, jeśli kochasz spokój, sen: jeśli podmuch ten wieczorny chłodem wspomnień ziębi cię, precz precz... uchodź ztąd!

Lecz jeśli jeszcze w piersi twojéj ogniste serce bije, jeśli wspomienie ostrzem stali przenika twoją duszę, jeśli wzruszenia dreszczem wrzącym przeszłość potrąca struny i krew gorąca strumieniami oblewa męzkie lice, jeśli na rozpaleném oku zasycha łza gorąca, i duch się korzy przed olbrzymem, którego widzisz ztąd, — o bracie mój, zostańmy tu, podaj mi dłoń, nad nami Bóg!

W. L. Anczyc.

MODLITWA SIEROT
ZA DOBROCZYŃCÓW.

(myśl z Lamartina).

O Stwórco świata, Ojcze jedyny!
Co o najmniejszym pomnisz robaczku,
Ty co rozumiesz skargę ptaszyny,
Szum fal, szmer listków na drobnym krzaczku;

Boże! co koisz najcichsze jęki,
Co uciśnionych wspierasz miljony,

Ty co sam tylko wiesz z czyjéj ręki
Grosz do ubogiéj wpada skarbony;

Boże! co siejesz na jednéj niwie
Ziarna niedoli i obfitości,
By z łez i szczęścia złączonych tkliwie,
Wzrastały kwiaty bratniéj miłości;

Racz zwrócić święte źrenice Twoje
Na dobroczyńców sierocéj młodzi,
Zmień naszą wdzięczność w pociechy zdroje,
W skarb łaski co ich litość nagrodzi!

Z nas się tu żadne ani spodziewa,
Znając ich z serca, poznać z postaci,
Bo nigdy nie wie ich ręka lewa,
Co czyni prawa dla biednéj braci;

Lecz Ty o Stwórco! któremu znani
Ci, co z biednemi chleb dzielą skrycie,
Spraw, niech litosnych troska nie rani,
Ich ojcom, matkom daj długie życie,

Błogosław skrzętnéj pracy dostatki,
Niech je złe mija, zawiść nie plami,
I niedopuszczaj, aby ich dziatki
Zostały w wiośnie lat sierotami!

J. Chęciński.

CO TO JEST DOBRZE ZROZUMIANA OSZCZĘDNOSĆ?

Jest to powszechnie uznanym pewnikiem, że praca i oszczędność są głównem źródłem dobrego bytu osób i rodzin pojedynczych, a tém samém bogactwa kraju całego; że przeto pracować i oszczędzać jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego człowieka.

Oszczędność daje pojedynczemu i rodzinom byt niezależny, możność kształcenia się i starannego wychowywania dzieci, możność niesienia usług w potrzebie uboższym i społeczeństwu.

Oszczędność gromadzi kapitały, które współdziałaniem swém potęgują wypadki pracy pojedynczéj i zbiorowéj, podnoszą rolnictwo, wszelki przemysł i handel, a co najważniejsze dają środki do rozkrzewienia oświaty i cywilizacyi, a tém samém są jednym z najdzielniejszych czynników, posuwających ludzkość i narody na drodze postępu. Z pomocą kapitałów rozpościera się po świecie sieć różnego rodzaju środków kommunikacyjnych, któremi światło i cywilizacya chrześciańska do ostatecznych kończyn ziemi dostawać się usiłuje. Pomocą kapitałów powstały owe niezliczone zakłady, z których oświata wszechstronne po świecie rozpromienia panowanie, lub gdzie sieroctwo, niedola lub kalectwo znajduje przytułek i opiekę. Pomocą kapitałów nakoniec dźwignęły się owe wspaniałe przybytki, w których lud wierny gromadzi się oddać Bogu cześć i chwałę.

Kapitał materyalny zasila tém samém i jest środkiem wytwarzania się kapitału duchowego to jest moralnego i umysłowego, który największym jest skarbem w życiu narodów, to jest warunkiem ich bytu, znaczenia i siły. Każdy przeto oszczędzony grosz jest ową kropelką, zwiększającą kapitał narodowy materyalny, który tak potężnie przyczynia się do podniesienia kapitału duchowego. Oszczędność jest tedy jakoby społeczną cnotą, ale tak jak wszystko w rękach człowieka łacno z dobrego w złe, z cnoty w obłąd, z szlachetnego uczucia w namiętność się przedzierzga, tak samo jest i z oszczędnością. Trzeba sobie ją przeto jasno określić, bo od niéj do chciwości i skąpstwa bardzo niedaleko, a przywary te są dowodem najwyższego upadku ducha człowieka, zmateryalizowania jego pojęć i moraluéj niemocy społeczeństwa, w pośród którego zagnieździćby się potrafiły.

Oszczędność w prawdziwém i szlachetném tego wyrazu znaczeniu nie jest ową niepohamowaną chucią zbierania grosza, dla bałwochwalczéj miłości jego, ale jest owém zacném panowaniem nad sobą samym, jest owładnięciem zbytecznych żądz, namiętności, upodobań, przywar i nie koniecznie potrzebnych nawyknień, które to społem łacno wyprowadzają człowieka z granic umiarkowania, odbierają duszy jego i ciału hart, czynią go zniewieściałym i niezdolnym do wyższych uczuć, do dzielnych i pożytecznych pomysłów, do rozumnych czynów, poświęceniem i miłością Boga, Ojczyzny i bliźniego nacechowanych. Słaba bowiem natura ludzka ma w sobie saméj moc różnych wrogów, toczących, jak robactwo, byt pojedynczych osób i rodzin; wrogów, którzy tém samém organizm społeczny w niemoc przyprawić są zdolne. Ich tedy owładnięcie jest owém wielkiém zadaniem przymiotu, oszczędnością i umiarkowaniem zwanego.

Źródłem i początkiem oszczędności nie jest i być nie powinna tedy miłość grosza, ale miłość cnoty. Oszczędnie, to jest z umiarkowaniem, należy żyć nie dla tego, aby skarb ziemski uciułał, ale dla tego przedewszystkiem, aby duch nasz był panem siebie, a nie sługą ciała i jego wymagań; aby żywot nasz cały był według praw Bożych, a nie według niepomiarkowanych częstokroć zachceń naszych. Tak pojęta oszczędność jest godna miana cnoty, bo jest wynikiem prawdziwéj zacności i siły ducha, pracy nad sobą samym, a czujności sumienia nad życiem

i postępkami naszemi. Tak pojęta oszczędność w umyśle narodu całego byłaby miarą jego udoskonalenia moralnego i niezmiernéj siły i zacności duchowéj. Ludzie i społeczeństwa w ten sposób oszczędność pojmujący, możnemi stać się mogą w duchu i łatwo do wszelakiéj pomyślności przyjść są w stanie, bo pracy ich towarzyszyć nieomieszka najpotężniejszy współczynnik, to jest błogosławieństwo Boże, bo na nich sprawdzić się muszą słowa Chrystusa: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego, a to wszystko inne przydane wam będzie."

Człowiek, a tém samém i naród cały jest w niewątpliwym upadku wtedy, kiedy oszczędność, rządność, umiarkowanie obcemi mu się stały. Samo wspomnienie chwil takich w życiu człowieka i narodu głęboką przejmuje boleścią, bo głębokie i dotkliwe są rany, jakie chwile one zdrowiu i sile społecznéj zadawać zwykły. Kiedy młodzieniec miasto pracy usilnéj, by pożytecznym stać się członkiem narodu, hulaszczo i marnotrawnie czas swój spędza; kiedy kobieta miasto świętych obowiązków, rodzinnych i domowych, płci swéj właściwych, przeważnie oddana jest strojom, uciechom, podróżom; kiedy człowiek dojrzały, miasto, pracowicie ze stanowiska, z kolei losów mu przypadłego, nieść krajowi usługi i rządnie kierować swojém położeniem, lubuje się w nierządzie moralnym i materyalnym; kiedy uboższy nie pracuje uczciwie a z przezornością nie odkłada grosza na starość, na wypadek choroby lub kalectwa; kiedy bogatszy nie żyje z umiarkowaniem, aby tém więcéj dzierżyć środków na pożytek uboższych i społeczeństwa, wtedy to biada ludziom, biada narodowi. Chwile za to upamiętania są zwiastunami odrodzenia moralnego: bodajby one wrosły i wcieliły się stale w obyczaj narodowy, — a wówczas za uzacnieniem ducha ogólnego pójdzie błogosławiony wzrost bogactwa rodzin i narodu całego, stosunkowa zamożność, cnotą uwieńczona, zamieszka chaty zarówno jak i domy możniejszych, a co najważniejsza grosz zacnie zebrany, zacnie też i z godnością będzie użyty. Przeciwnie grosz chciwą i niecną ręką uciułany, grosz skalany krzywdą bliźniego, grosz niegodnie nabyty i drugiemu wydarty, przekupstwem, szulerką lub inną niecnotą, nie nasyci nieprawego właściciela i prędzéj czy późniéj karę w dom jego przyniesie.

Cnota w całém znaczeniu tego wyrazu, oszczędność i umiarkowanie, społem i nieoddzielnie chodzić tedy z sobą powinny. One są materyałem i cementem do trwałéj i niczém niezachwianéj społecznéj budowy, one téj trwałości i pomyślności narodu są koniecznym i nieodzownym warunkiem.

Adam Goltz.

O KRÓLU DAMUNIE
I MĄDRYM CHŁOPIE INDYJSKIM.

Przed latami w Indyach żył wielki i mądry król zwany Damun,

Poddani go kochali i on kochał poddanych, był to bowiem wielce roztropny pan i wiedział że w miłości ludów wielkość królów leży.

A na dworze swoim otaczał się do koła poetami, uczonymi i mędrcami.

I poetom kazał sławić wszelkie dzieła przodków, a mędrcom i uczonym kazał ciągle pracować nad projektami mającemi rozwinąć szczęście i pomyślność ludu.

I wszystko działo się dobrze w kraju króla Damuna, lud błogosławił go a on żył w spokoju i zadowoleniu.

Jedna tylko rzecz kłóciła ten spokój i to zadowolenie królewskie.

Od stolicy króla Damuna, szła wielka droga handlowa przez góry do Tybetu i Chin.

I mnóstwo podróżnych, kupców, handlarzy przechodziło tą drogą, a przechodzili pieszo aż do granicy; przez strome bowiem góry i przepaście, przez które droga prowadziła, łatwiéj było człowiekowi utrzymać się na własnych nogach aniżeli na grzbiecie jakiegobądź zwierzęcia.

Dopiero od granicy podróżni łączyli się w karawany i kierowali się daléj z większą wygodą i bezpieczeństwem.

Zmienić zaś téj drogi nie było podobna. Istniała ona od wieków i przez wieki jeszcze musiała istnieć. To już Brama sam tak ją wyżłobił pośród wierzchołków gór niebotycznych, uczepił ją do skalistych boków stromych pochyłości, przewiesił nad jarami, przez które do środka ziemi przejrzyćby można, i daléj ku obłokom w górę wywiódł.

I któż dzieło Boskie poprawić zdoła?

Więc droga jak była tak istniała ciągle i ludzie przechodzili nią.

Ale w pewnéj odległości od stolicy, w miejscu gdzie już ostatnie pasmo gór wyniosłe okolice od płaszczyzn oddzielało, znajdowała się na téj drodze przepaść.

Był to jar, pomiędzy dwiema górami, ciągnący się do niezmierzonéj odległości na prawo i na lewo, a tak głęboki, że nietylko żadneby najbystrzejsze oko dna jego nigdy nie dojrzało, ale nie słyszałeś nawet odgłosu uderzenia o to dno kamienia rzuconego w przepaść.

Zdawało się, że kamień spadając w te otchłanie, zanurzał się w nieskończoności i zawiesił tam na wieki, spadając ciągle i nie mogąc upaść.

Ludzie zwali tę przepaść szczeliną mieszkania Shiwy.

I rzeczywiście, dziwne jakieś, niezdrowe i trujące wyziewy dobywały się ztamtąd, jak gdyby oddech złego ducha, zarażający jadem swoim wszystko w około.

Nawet karłowate i rzadkie krzaki i mchy, które rosły w téj wysokości, w pobliżu owéj przepaści, schły i czerniały. Twarde ich życie odbiegało od nich. Mało potrzebowały one do utrzymania bytu swojego, ale trujące mgły wydobywające się z téj przepaści nawet tę odrobinę odbierały im. A że droga tamtędy prowadziła, więc podróżnikóm przybywającym ze stolicy i do stolicy się udającym trzeba było koniecznie tę przepaść przebywać.

I nie było sposobu usunięcia jéj, bo jak powiedzieliśmy jedyna to była droga, a przepaść z obu stron do nieskończoności się rozciągała.

Więc kto przybył nad brzeg przepaści, ten zbierał wszystkie siły swoje i skakał. A zdarzało się wedle sił i zręczności skaczącego. Jedni stawali w bezpieczeństwie na drugim brzegu, drudzy zaś którym sił do skoku nie starczyło spadali w otchłań, i nigdy już więcéj nie było mowy o nich.

I dużo ludu ginęło tak marnie, bo droga bardzo była uczęszczaną, a przepaść szeroką, sama zaś groza, którą ona wzbudzała, często odejmowała siły i skok stawał się śmiertelny.

Więc to wielce martwiło dobrego króla, że lud jego tak marnie ginie. I nie dospał w nocy i nie dojadł w dzień pomnąc na tylu nieszczęśliwych, którzy znikali w téj przepaści. A tylko myślał i rozmyślał ciągle, jakby złemu zaradzić, żaden jednak nie nastręczał się sposób, a podróżnicy w szczelinie mieszkania Shiwy przepadali ciągle.

Pewnego więc razu zwołał król na radę wszystkich swoich ministrów, Braminów, uczonych, mędrców i poetów. I opowiedział im zmartwienie swoje wielkie, radząc się ich jak ma postąpić ażeby zaradzić złemu. „Naradźcie się pomiędzy sobą, rzekł do nich, i podajcie mi sposób, który wam wasza mądrość nastręczy. A pamiętajcie o tém, że im prędzéj go podacie, tém większą sprawicie mi radość i na tém sowitszą zasłużycie nagrodę, bo zatamujecie krew serca mojego, która uchodzi z każdym moim poddanym marną ginącym śmiercią. Jabym połowę królestwa oddał żeby módz zapewnić bezpieczeństwo tych, nad którymi Brama zlecił mi rządy."

Tak mówił mądry król Damun, a ministrowie, Braminy, mędrcy, uczeni i poeci, słuchali go w milczeniu i tylko z lekka kiwali głową i uśmiechali się, bo byli pewni, że mądrość ludzka, którą wszyscy tak się pysznili, na wszelką niedogodność ziemską radę wynaleźć zdoła. I przyrzekli królowi, że wkrótce podadzą mu sposób, który pocieszy jego królewskie serce, a podróżników uchroni od grożącego im niebezpieczeństwa.

Więc rozeszli się, i każdy udał się do siebie, żeby w ciszy i samotności rozmyślać nad rozwiązaniem wielkiego zadania.

Przejrzeli wszelkie księgi, wszelkie historye, wszelkie zbiory praw i urządzeń.

Przetrząsnęli każdy perjod świętych Wedów, i Rig i Yadżur, i Sama, i Athanoun. Odczytali foljały Paranas i Suthras, zajrzeli do Prakriti i do wiekopomnych dzieł Yoghi i Bhagaoud Gita. Całe prawa Manu wyraz za wyrazem przeglądali i komentowali. A co miesiąc schodzili się na walną naradę, udzielali sobie sprawozdań z postępu prac swoich i przedstawiali wzajemnie jedni drugim obmyślane sposoby i wnioski.

Nareszcie po upłynioném na tych wszystkich pracach i naradach półroczu, kiedy król już się zaczął niecierpliwić, ministrowie, Braminy, mędrcy, uczeni i poeci stanęli przed nim, twierdząc że wynaleźli zwycięzki sposób uniknienia niebezpieczeństwa. „Trzeba, rzekli, żebyś wasza królewska mość raczył ogłosić we wszystkich państwach mu podległych, następujący zbiór przepisów, który ośmielamy się jego światłu przedstawić. Nazwany on jest przez nas *regulaminem Skoku*. Są to w dwudziestu czterech rozdziałach zawarte, a najsumienniéj obmyślane wskazówki, zasady i rady, jakim sposobem podróżnik przybyły na brzeg przepaści ma się przygotowywać do przeskoczenia przez nią. Czerpaliśmy to wszystko z nauk religijnych, filozoficznych, prawodawczych, lekarskich, historycznych i moralnych. Wszystko tam jest opisane, każde naprężenie muskułu, każde zagięcie członka. Oznaczyliśmy tam dokładnie położenie jakie przed skokiem i podczas skoku zachowywać mują głowa, ręce, kadłub i nogi. Wyrachowaliśmy z matematyczną dokładnością ile kroków trzeba odstąpić i jak umiarkować szybkość biegu, żeby skoczyć w samą miarę. Nawet przechylenie jakie ciało przybrać powinno oznaczone tam jest, nawet ruch każdego palca, sposób ugięcia ubioru, i podwinięcie w tył włosów żeby nie spadły na oczy, są tam wskazane. Należy więc tylko, żeby poddani waszéj królewskiéj mości nauczyli się na pamięć tego regulaminu, i codziennie przez kilka godzin wprawiali się u siebie do skoku według podanych przez nas zasad, a żadne już nieszczęście nie będzie miało miejsca.

Uradowany król obdarzył hojnie mądrych swoich doradców, i polecił natychmiast w całém państwie ogłosić podany przez nich regulamin skoku, z tém nadmienieniem, że od chwili ogłoszenia staje się on obowiązującym i każdy poddany pod najsurowszemi karami zmuszony zostanie zastosować się doń.

I ciesząc się wielce z tak rozumnego pomysłu, dobry król Damun począł już odtąd pędzić swobodne i wesołe chwile, żadna bowiem myśl smutna nie zatruwała mu snu, ani nie psuła ochoty do napoju i jadła.

Niebawem jednak niepokojące wieści poczęły się obijać o jego uszy.

Rządca prowincyi donosił mu, że liczba wypadków śmierci, zamiast się zmniejszyć od chwili ogłoszenia owego słynnego regulaminu ułożonego przez mędrców, powiększyła się jeszcze.

Zdziwiło to niesłychanie króla, kazał uczynić śledztwo, kto był winien tak niepomyślnemu wypadkowi mądrze ułożonych planów.

Ze śledztwa pokazało się, że wina nie ciążyła na nikim. Regulamin rozesłany został według poleceń i pilnowano się go ściśle. Każdy nawet podróżnik, kupiec czy handlujący, nie tylko że pilnie odbywał nakazane ćwiczenia w skokach przed puszczeniem się w podróż, ale jeszcze nosił przy sobie egzemplarz regulaminu, który dla lepszéj pamięci odczytywał przed przepaścią.

Ale to właśnie stało się przyczyną podwojenia liczby śmiertelnych wypadków. Bo dawniéj podróżnicy skakali sobie bez reguł, jak kto umiał, jak kto mógł i najczęściéj się udawało. Obecnie zaś kiedy chciał postępować według regulaminu, przygotowywał się uczenie, układał w pozycyę ręce i nogi, głowę i piersi, pamiętał o ubiorze, rachował wszystko na tempa, a gdy przyszło do skoku, zapominał o regułach, i nie umiejąc już sobie radzić tak jak dawniéj naturalnym instynktem, wpadał w przepaść.

Tym sposobem mnóstwo ludzi ginęło.

Więc król pogrążył się w wielkiéj rozpaczy i po całym państwie nakazał ogólne modlitwy do świętéj Trumirti, żeby wybawiła naród od téj klęski.

Sam zaś odsunął się od żon swoich, i żył tylko suchym ryżem, a przez sześć godzin na dzień stał na jednéj nodze, przez drugie zaś sześć godzin kręcił się ciągle w kółko, na dowód swéj boleści i na przebłaganie Bogów.

A ministrowie, Braminy, mędrcy, uczeni i poeci kręcili głową i przeglądali regulamin czy się tam czasem błąd jaki nie zakradł.

Więc pewnego dnia, kiedy król oddawał się zwykłéj swojéj pokucie, przyszedł do niego dworzanin z doniesieniem, że prosty Sudra (człowiek z najniższéj kasty) pragnie się z nim widzieć.

A że król Damun był przystępnym dla każdego ze swoich poddanych, przerwał pokutę, kazał przywołać do siebie Sudrę i zapytał go czegoby żądał od niego.

— Wielki królu, rzekł Sudra stanąwszy przed Damunem, przychodzę podać ci sposób, który uwolni od śmierci tysiące twoich poddanych, ginących w szczelinie mieszkania Shiwy.

— Tyżbyś posiadał ten sposób, zawołał król zdziwiony, ty prosty Sudras miałbyś zaradzić temu, czemu wszyscy mędrcy mojego królestwa, ćwiczeni w starożytnych i nowożytnych naukach zaradzić nie potrafili.

— Najjaśniejszy Panie, odparł Sudras, pozwól mi działać, a przekonasz się że prawdę mówię.

— I jakiż to sposób zapytał król. — Jeżeli w istocie tak jest pewny i zbawienny jak twierdzisz, przyrzekam oddać ci w nagrodę całą prowincyę do zarządu.

— Nie moja rzecz rządzić prowincyą, odrzekł Sudra, nie pragnę wdzierać się w prawa Braminów i Shatriów. — Chciéj tylko wielki królu oddać pod mój zarząd robotników, i nakazać żeby mi dostarczono potrzebnego materyału. Za sześć tygodni rzecz będzie ukończoną, a wówczas sam osądzisz czy zasługuję na nagrodę, i udzielisz mi ją wedle wspaniałomyślności swojéj.

— Niechaj więc będzie jak pragniesz, odrzekł król.

I rozkazał żeby spełniano we wszystkiém polecenia Sudrasa, i dostarczano mu czego zażąda.

W sześć tygodni król z całym swoim dworem, ze wszystkimi ministrami, Braminami, mędrcami, uczonymi i poetami, udał się we własnéj swojéj osobie obejrzyć dzieło Sudrasa.

I obaczył na przepaści most drewniany zbity z kilkunastu desek, z poręczami chroniącemi od upadku, i ludzie przechodzili w największém bezpieczeństwie przez most ten na drugą stronę przepaści.

Co widząc król, wynagrodził hojnie Sudrasa, dał mu mnóstwo gruntów i zabudowań, i umieścił go przy dworze za pierwszego swojego doradcę.

Ale ministrowie, Braminy, mędrcy, uczeni, i poeci kręcili głową, mówiąc:

— To nie sztuka stawić most. Wszakże i mybyśmy to samo potrafili; ale tu szło o dobry skok, a nie o uchronienie od skoku. Sudras działał podstępnie. On obszedł trudność a nie usunął jéj.

— Niewiecie co mówicie, odpowiedział im król. Uczoność wasza zaspokaja tylko potrzeby wymarzone, ale nie prawdziwe. — Sudras dobrze uczynił.

Nieraz w zarządzie państwa chłopski rozsądek więcéj wart od najwymyślniejszéj mądrości książkowéj.

Wacław Szymanowski.

RĘKAWICZKA.

(Powieść z Szyllera).

Przed zwierzyńcem, na balkonie,
W dworzan i rycerstwa gronie,
Król Franciszek siadł,
Przy nim panowie korony,
A naokół obie strony
Niewiast cudny zdobi kwiat.
I król skinie okiem —
I wnijściem cyrku szerokiém
Poważnie lew kroczy,
I zwraca oczy,
Wzrokiem dumy,
Na tłumy,
I grzywę wspaniałą
Trzęsąc podrywa,
I długo ziewa,
I przeciąga ciało
W swobodnéj grze,
I kładzie się.

I król po raz drugi
Skinie na sługi —
I z innéj strony
Ogromnym skokiem
Tygrys wbieży.
Ten, gdy lwa zoczy,
Ryknie przerażony
I ogon taczy
Straszliwym łukiem,
A potém bokiem
Okrąża go i mierzy
Z groźnym pomrukiem,
I w stronę biegnie,
I legnie.

I król skinie raz trzeci—
I dwiema razem bramami
Dwoje lampartów leci,
I w rączym pędzie
Na tygrysa nacierają;
Ten chwyci je pazurami,—
A lew — jeżąc grzywę,
Wstaje i ryczy —
I ucichło wszędzie,
I łaknąc zdobyczy,
Do koła krwi chciwe
Obmierzłe koty czychają

* * *

W tém, gdzie grono dam zasiada,
Uniesiona wiatru tchem,
Rękawiczka w środku pada
Między tygrysem a lwem.

I na rycerza Delorge złośliwie
Piękna Kunegunda skinie:
„Rycerzu, jeśli kochacie tak tkliwie,
Jak przysięgacie w każdéj godzinie,
Więc podejmcież rękawiczkę tę!"

A rycerz podnosi się
I szybkim krokiem zstępuje
W cyrkowe koło,
I ręką gołą
Rękawiczkę podejmuje.

I z trwogą i z podziwieniem
Ściga go każdy spojrzeniem,
I niejedno serce drży,
Lecz rycerz wraca spokojnie,
A w koło długo i hojnie
Poklask mu grzmi.

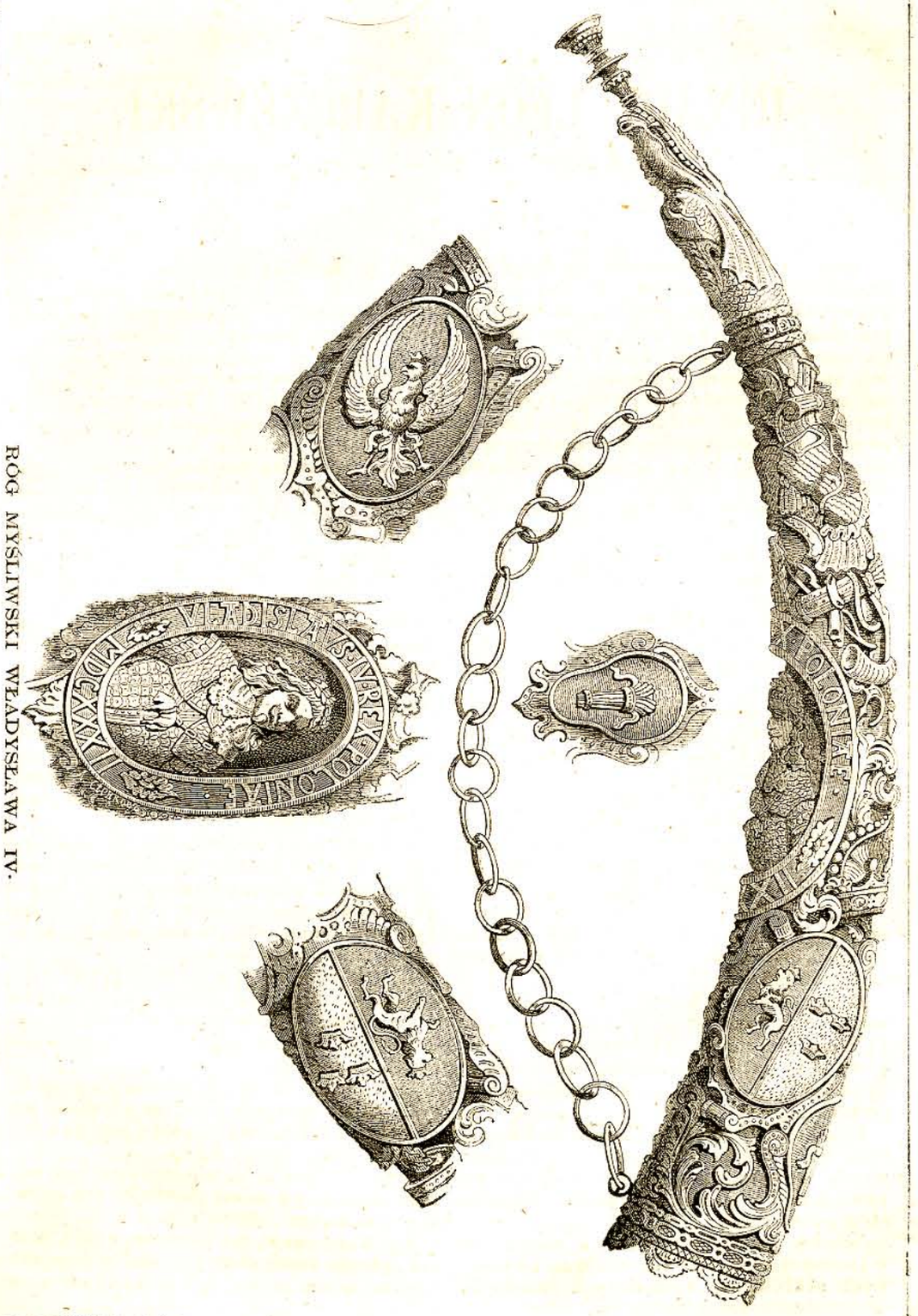
A Kunegunda go wita
Wzrokiem w którym miłość świta
Promienistą grą;
Lecz on rękawiczkę ciska jéj w twarz:
„Swym dankiem, damo, innego darz!"
Rzekł, i porzuca ją.

L. J.

RÓG MYŚLIWSKI WŁADYSŁAWA IV.

Piękny wyrób z kości słoniowéj, którego tu dajemy wierny wizerunek, jak popiersie i herby wskazują, należał do króla Władysława IV. Nabyty on został przypadkowo w handlu staroświecczyzny w Paryżu, przez pana Stanisława Chlebowskiego, artystę, rodem z Podola, w którego jest dziś posiadaniu. Podobne rogi z czasów późniejszych szczególniéj Sasów, nie są zbyt rzadkie. Ten o którym mowa, pięknem artystyczném obrobieniem szczególniéj się odznacza.

RÓG MYŚLIWSKI WŁADYSŁAWA IV.



IGNACY LEON KARCZEWSKI,

Zmarły d. 21 Sierpnia 1861 r. — urodzony r. 1785.

Wspomnienie pośmiertne! to dotykalny dowód naszéj nieśmiertelności,—im częściéj się wydziera z piersi, im więcéj w odległych przestankach, tém pewniéj, że duch zmarłego bytuje między nami, budzi duchy, umacnia na drodze życia, przechodzi fazy przeradzania się w żywą myśl, słowo i czyn pokolenia. Śmierć zabiera co było cielesnego, co na zaginienie skazane, a zostaje co było najzacniejszém, co się wyrobiło cierniową drogą życia.

Ale na to trzeba i cierni i cierpień i tryumfu ducha nad ciałem za życia, by nie spadł w składową massę destrukcyjnych części maszyny, na przetopienie skazaną.

Starozakonni oddają cielesnego człowieka ziemi bez dekoracyi, nago.

My ubieramy ciało jak na bal najświetniejszy, i wystrojonych nieboszczyków we wszelkie ziemskie znaczenia i potęgę chwil zmarłych, oprowadzamy pogrzebowym i po pogrzebowym konduktem po ulicach miasta i po gazetach k' woli łzom tych, którzy go kochali, k'woli zaspokojenia ich pompą grobu.

Nie jest to sąd Egipcyan, nie jest to nauka z życia bojownika dla pozostałych bojowników; jest to formalność, tak dobra jak płaczków przy rzymskich pogrzebach.

O! jeżeli się dusza w człowieku nie rozczarowała za życia, jakże jéj gorzko, towarzyszyć orszakowi śmierci!... To pierwszy czyściec dla niéj!...

A wspomnienie pośmiertne tak nadużywane, tak źle zazwyczaj używane, pewinnoby być czém inném, jak czczą formalnością; powinnoby być dopełnieniem, streszczeniem życia duchowego na przykład i naśladowanie postawionego.

Gdzie nie było w człowieku człowieka, a zostały tylko świadectwa jego przechodu przez ziemię, w dostojeństwach, tam wspomnienie powinnoby być przestrogą, nie zaś inwentarzem pośmiertnym.

Takiém pojęciem śmierci i wspomnień o zmarłych, chcę się odgrodzić od zwyczajnych nekrologów, szczęśliwych śmiertelników, w Panteon kilko-dniowéj sławy wprowadzanych; aby jak po średniowiecznéj kąpieli, wypowiedzieć godnie życie człowieka znakomitego, zmarłego w cichości, który mimo wielkich i wieloletnich cierpień ciała, chorobą ujętego w bezwładzę, umiał się przelewać w ducha ogółu, i lubował w potęgowaniu cierpienia swojego, bliźnich cierpieniem.

Tą znamienitością był niewątpliwie zgasły niedawno Ignacy Karczewski, 76 lat wieku, a 40 lat ciężkiéj choroby, liczący, a mimo to, zstąpił do grobu, nie jako starzec zużyty, ale jako mąż pełen siły ducha, nad wiek i nad chorobę potężniejszego.

Trzeba było zaiste fatalizmu, aby taki człowiek nie zużył się dla kraju, tak jak chciał, jako siła; ale by został przybity do domowéj ściany jako lampa gorejąca i obrzucająca światłem tych tylko, którzy się doń zbliżyli.

Może to było zawcześnie!... i bojownik uzbrojony najdokładniéj w odwagę i oręż wszelaki, musiał ustąpić z placu publicznéj zasługi, który nie był już bojem, ale spoczynkiem .. Otium...

Poważna to figura przeszłości, z spokojem a pogodą siły i wewnętrznego uznania swojéj wartości! przypatrywałem się jéj oczami dziecka, młodzieńca, męża, a w każdej chwili była to dla mnie otwarta księga nauki, księga tajemnic życia i świata...

Dzieckiem jeszcze, a lat temu już 40 z górą minęło, skoczyłem sercem ku cierpiącemu już wtenczas bezwładnemu w ruchach ciała mężowi dziwnéj łagodności, cierpliwości i wielkiéj powagi.

Słowa jego różniły się od szmeru pospolitych słów; spostrzeżenia tak odrębne, tak głębokie, a tak proste, dziwiły zarówno dojrzałych jak pociągały dzieci.

Prostota i wielkość, to podobno synonym!.. kogo maluczcy a dzieci ukochają, ten zaprawdę jest mężem o Bożéj sile...

Ś.p. Karczewski, nie pieszczący się z dziećmi, już dla saméj choroby, wielce poważny samym tonem mowy, był przecież szczerze kochany od dzieci, i to od dzieci nadzwykléj żywości; bo on jako prawdziwy mędrzec, nie lękał się nadmiaru życia; jemu uciekało życie, skazany był bowiem wyrokiem najbieglejszych europejskiéj sławy lekarzy na parę lat tylko życia, z wiarą więc w grób swój jutrzejszy, cieszył się żywością dziecka, miał z miłością matki śledzić każdy objaw maluczkiéj duszy, umiał do niéj przemówić; rzekłbyś że już w dziecku szanował i rozwijał swoim duchem człowieka.

Bywało! w starym dworze Woli Krokockiéj, matrona, niewiem, powagi czy dobroci pełniejsza, rozpromieniona radością, zwiastowała wszystkim we dworze, że jéj syn kochany, syn cierpiący, Ignacy przyjedzie, i wszystko w okół cieszyło się pociechą matki; stary, zgarbiony dwór, jakby się prostował, przybierał szaty godowe, a odwieczne dwie akacye, szumiały weselej, zieleniły się świeżością i nadzieją miłego gościa w ich cieniu, i taka tam była prostota, harmonia całéj familii, że się zdawało, iż nawet domowe zwierzęta współradują się ze dworem, aż do kozła starego, kozła ofiarnego swawoli zbytnych dzieci.

Dziwny to, dziwny domek, takiéj gościnności, takiéj serdeczności, a przytém takiéj intelligencyi! Wszystkie nędze świata ztamtąd wygnano. Familja rozradowywała się tylko miłym jéj ciężarem posług wzajemnych; każdy rad, większy ciężar brać na barki swoje; szczęście, radość jednego, były szczęściem i radością każdego.

O! dawnom was pożegnał, wy! cieniste akacye. Czy wy jeszcze szumicie nowemu pokoleniu?... Ty malutka arko przeszłości narodowéj nie w jedném, ty drewniany zgarbiony domku, z pogarbionemi wewnątrz boazeryami! Czy ty żyjesz jeszcze?...

Matka! ale jaka matka! i syn, unieśli do grobu żywe w nich świadectwo przeszłości braterstwa naszego, młodsze pokolenie nie położyło się na spoczynek, ale rozbiegło się w bój ciężki, w bój życia...

Poranek stykał się z południem i oto już z wieczora wspomnień, a nic więcéj uroczego nie przypominam sobie, jak ta wyniosła duchem prostota dworku wiejskiego, którego ornamentacyą były zdobycze nowoczesnéj cywilizacyi, wielka intelligencya i godność osobista wewnętrzna, godność, która nie biła z góry, nie odpychała, nie przygniatała do ziemi słabszych, wpatrujących się w nią, jak to robi każde nadęte, gdy powierzchowne bogactwo ślepi złotem, przepychem, a bezduszne, ale owszem budziła godność i podnosiła małych ku sobie, a wszystko to łączyło się w wielkiej harmonii z prastarą naszą, wszystko ogarniającą miłością bliźniego...

Jak ten dom staroświecki a nowoczesny, tak ś. p. Karczewski stał na rozdrożu, dwóch epok, braterstwa dawnego i poczynającego się dla Polski indywidualizmu; w nim się uwydatniały te dwa momenta narodowe, ujęte w kształty powabne, jakby na naukę na przestrogę co z *wczora* zostawić, a co wziąść z *dzisiaj*.

Wychowaniec uniwersytetów niemieckich i paryzkiego, wyniósł z nich to, co najlepszém w organizacyi indywidualizmu, uczucie osobistéj godności i uszanowania jéj w drugich.

Młodziutki a poważny urzędnik, szanował w sobie człowieka i bił się wszędzie za jego godność, przestrzegał wszędzie i bardzo śmiało obrazy tego najwyższego dostojeństwa na ziemi.

Czuł on się przy takim układzie społecznym, który się poczynał u nas w wojnie, i był w czuwaniu, a czuwanie, cierpienie, bój wewnętrzny, wyrobiły w nim ten pozór spokoju, który nakazywał milczenie cierpieniom ciała.

Przed światem stawał zawsze w zupełnéj zbroi, ale kiedy ją rozpiął na sobie przed swoimi, roztaczał skarby serca, delikatności, łagodności niewyczerpanéj.

A świat się zgiął do niego, i chory, cierpiący, nie mogący chodzić o swéj mocy, stał się wyrocznią, i w majestacie swej siły, dusza królowała z tronu boleści ciała, posługiwała się jego cierpieniem i nieraz może ruch twarzy w boleść duchową lub ironię składającéj się, kazała otaczającym tłómaczyć chorobą.

I stał jak gladiator! przyglądano mu się, a czy go widziano?

Nie pragnął on przecież Cyrku; on Cyrk przyjmował jako komiczność, i kto policzył, kto wejrzał w godziny samotnego dumania na łożu? z którego musiała go dźwigać ręka najęta, z którego raz, najspokojniejszym tonem a pełnym powagi, targował się ze złodziejem, aby mu nie zabierał jakiegoś mało kosztownego, a drogiego mu przedmiotu.

Ten targ potężnego duchem z potężniejszym ciałem, jakżeż pouczający! Czyż on się nie powtarza pod różnemi postaciami w społeczeństwie wojny?...

Wygrzany ciepłem serca matki i kochającéj go rodziny, ś. p. Karczewski zmuszony obowiązkami urzędu, najsumienniéj mimo swojéj choroby wypełnianego, zamieszkać z dala od nich, nie zdolny zamknąć się ciszą

wioski, a żądny czynu, z całą potęgą zdolności, przykuty do twardéj skały, bez sił do skruszenia więzów choroby, wieleż to walk! jakżeż mu zimno było bez współczującego przy boku serca; ależ znał świat i nie zamarzył nawet, by kobieta chciała z nim podzielić swoje życie; a przecież heroizm cierpienia, znalazł oddźwięk w sercu młodéj kobiety, któréj mogło jak i innéj, przeminąć życie w powszednich śmiechach, w powszedniém weselu ziemi, i stanęła mu obok niewiasta, heroizmem miłosierdzia, choć ona go także nie ukochała *za palmy, harfy, cuda i dziwy*, ale go ukochała *że był nieszczęśliwy*.

I nie był to moment uniesienia młodéj kobiety, ale 26 lat najlepszego życia, ciągłych starań o zdrowie, o dobrą myśl człowiekowi, który jéj był ojcem, synem i mężem...

A nie łatwo to było!.. boć nie przyjął ofiarę wielką miarą z siebie samego, prosto naturalnie i nie raz pewno wchodząc w głębie téj ofiary, bolał podwójnie, w sobie samym. Oboje więc wzajem podnosić się musieli do wysokości stanowiska, na które każdy dzień wewnętrznéj tajemnéj walki ich wypromieniał

Prawda, że żona znalazła od razu całą rodzinę męża swoją rodziną, i zasiadła od razu do godów serca, ukrzepiających siłę...

Mnóstwo takich poświęceń wzajemnych ginie bez pamięci, bez wieści, lub co gorzej, poranione, oplwane, walają się na śmietnisku lekkomyślnych sądów ludzkich, gdy szychowe, kłamane ozdoby świecą na zewnątrz, i gdyby od czasu do czasu nie umocnić ducha w téj krainie cieniów, w jakich spoczywa każda podnioślejsza akcya życia codziennego, każde wielkie poświęcenie, przyszłoby rozpaczać o przyszłości świata, kłamstwem, hipokryzyą, nienawiścią, rachubą, na wierzch się wybijającego i znajdującego ręce do poklasku dla lada płazu, byleby on włożył na wierzch umówioną a świecącą skorupę przyzwoitości...

Po latach, w których rok był mi wiekiem po wielkiéj epopei z trivium na wierzchu wszędzie, bojując z ciemnościami, które rozpędzało coraz rozszerzające się koło wiedzy, zetknąłem się znowu z ś. p. Karczewskim w grobie Jagiellonów. On spieszył z młodą u boku żoną i z synowicą pokrzepić siły u wód Trenczyna, wydawał mi się młodszym, weselszym, w czarodziejskiej atmosferze miłości i ofiary, ja byłem wówczas pod wrażeniem cudów, które odsłonił zdumionym oczom, najpotężniejszy podobno, najognistszy nasz pisarz, literat, statysta, historyk, a ten który słuchał dobrotliwie dziecka, stawiając się z nim na równi, znowu biegł na równe siły w zapale, wyobraźni z młodzianem, nie hamując go wcale, a dając znać poważném słowem, że jest tuż przy nim, że go wyprzedzić może, że młodość jego wybiegająca na usta wspomnieniem, nie odbiegła go wcale. A był to współczesnik najdostojniejszych, najsztywniéj wykrochmalonych klasyków naszych, którzy szanowali w nim erudycyją i nie dostrzegając umarłemi oczami życia, mienili pewno swoim *po kunszcie*; odjechał społeczeństwa najprzyzwoiciéj zadrzemanego i mógł zziębnąć aż do nie dania świadectwa o egzystencyi duszy, a przecież wierzył, gorzał i grzał...

Pomyślałem o fatalizmie choroby, odejmującéj człowieka najważniejszym chwilom, i wołałem w duchu: — Czemuż? o czemuż! on chory?...

Niedoświadczony!... ja czułem w sobie siły Samsona, nie spotkałem się jeszcze oko w oko z wszech-potężną miernotą i niedołęstwem silniejszemi nad światło, nad Maurycego pioruny, silniejszymi nad świątyni Dagona kolumny i wierzyłem w potęgę bezgraniczną ducha, choćby pojedynczego człowieka, i jéj natychmiastowy skutek!..

Znowu długa i długa chwila niewidzenia się ciałem, a ciągłych wewnętrznych rozmów z tym potężnym duchem owéj przechodowéj epoki, tak skapéj w duchy... i znowu spotkanie już odtąd częściéj ponawiane...

Jakżeż mi serce biło w 1845 roku na widok Warszawy, miast polskich królowéj!... przygotowany byłem na wielką jéj powagę... Wielkie rozczarowanie!.. pobiegłem na Powązki i tam znalazłem więcéj życia, więcéj braterstwa, niż w ruchu ulicznym pełnego gwaru jednostek miasta; ś. p. Karczewski stał na wyłomie, zamknięty w sobie, śledzący każdy postęp, idący nawet po przód nieraz; nic ważniejszego nie uszło jego uwagi. On umiał przeczuwać wielkie kwestye, które tu nawet embryonicznie nie istniały jeszcze i chory cierpiący, bez ruchu zewnątrz, wydawał mi się najzdrowszym między niewielu mnie znanymi, zdrowymi, w szumiącém czczością, po wierzchu, mieście.

Nic nie ubyło powagi ani życia téj wyniosłéj duchem postaci, nie złamanéj ani cierpieniem, ni wiekiem.

Gdyby żył na świecie, gdyby się musiał wpleść w to życie form i interesów, w tę robaczą gonitwę przez karki bliźnich, w tę bójkę o minutowe rozkosze, musiałby umrzeć duszą, zdrętwieć jak tylu innych i świecić pruchnem umarłéj młodości, lub uciec z honorem pod ziemię...

Choroba ujęła mu czynu życia, a więc ujęła mu walki, on stworzył i jemu stworzono, świat cudowny, niepraktyczny w owe już czasy, świat miłości, wręcz przeciwny temu, w którém najprzyzwoiciéj, najporządniéj i najpraktyczniéj, smarzą się ludzie na gorejących rusztach interesu osobistego.. Kochająca żona i rodzina, kilku przyjaciół, wielu czcicieli, oto zapory tego sztucznego świata, przed tym tam drugim, który się przeciskał tylko tém, co z niego najlepsze, myślą, słowem, refleksyą drukowaną, a nienawiść, która nielubi darować ludziom ani chwilki szczęścia i spokoju, nie przestąpiła progu tego pogodnego cierpienia, rozbrojona w niemoc dotykalném cierpieniem, fizyczném i wielką w progu zaraz miłością.

O! cierpienie, nieszczęście mężnie znoszone, ma swój majestat, którym nie śmią urągać nawet siły piekła...

Gdyby nie piorun 1846 r., który uderzył wielkim bólem jednocześnie poczutym w całém ciele, niewiem coby robiło społeczeństwo, wyuczone konwencyjnych, naprzód oznaczonych pochwał dla siebie, z okazyi nowéj komedyjki, nowego baletu, nowego komfortu, nowéj ochronki lub balu na ubogich?...

Boleść ogólna wskazywała ogólną chorobę, silną, wzmagającą się, oddawna rozniecaną, oddawna tajemnie nurtującą spokojnie balujące ciało. Chciano traktować z razu ciężką tę chorobę takiemi środkami, jakiemi leczono nędzę, ubóstwo; powiadano, że gdy więcéj będziem tańcować, więcéj konsumować, dobrobyt sam usunie kwestyę choroby.

Przecież kilka potężniejszych głosów, które były dość mocne przebić konwencyjną opancerzoną silnie cichość porządku śmierci, wyswobodziły choć w części ważną kwestyę życia, z formuł zielono-stolikowych i pseudo-filozoficzno-naśladowczych, i wskazały, że to nie subjekt na prosektorskim stole, że to życie samo, i stał się ruch, ruch znaczny, ale co prawda, taki jak po chorobie, po długiéj niemocy. Kwestya kulała wraz z jéj promotorami, a ś. p. Karczewski leżący na łóżku, może najjaśniéj w niéj się rozglądał, może najdaléj w niéj zaszedł, bo ona mu nie była oddawna obcą. Wszystkie próby pierwsze w téj kwestyi, gorąco go obchodziły, w mgłach przedbrzaskowych umiał dopatrzeć prawdy, bo przez wielką swoją, a nie martwą naukę życia, umiał odnosić wszystko do źródła, do natury i koniecznéj rozmaitości jéj objawów, on nie mógł patrzeć na tę kwestyę oczami idealnego ogólnego dobrobytu, którego wyczekując, jeżeli nie mrzeć to bardziéj rozchorzećby się musiało społeczne ciało.

I oto znowu chory był zdrowszym od niby-to zdrowych.

Nareszcie ruch, jaki wywołało Towarzystwo rolnicze, rozbudzał ogólniejsze życie i powiększył koło słuchających z uwagą młodzieńczych słów starca, przybywającymi częściéj obywatelami ziemskimi, którzy go czcili wraz z uwielbiającą go rodziną.

Tu się dopiero odkrywała potęga tego umysłu samoistnego, a jego przestrogi czas zamienił w prawdy. Nie biegł on za uro bioną opinią i badał zdanie mniejszości, choćby tylko indywidualne; aż nadto bowiem znał to, że po długim wypoczynku ducha, układającym ciało społeczne do bezwładzy przyszłość i prawda nie po stronie tłumów, ale zwykle leży po stronie mniejszości.

On wiedział, że nie schlebiać ogółowi, ale go prowadzić i rozpowijać, a w samodzielny chód wuczać należy, i że biada! jeżeli ogół wyprzedza przodowników...

Jak starczyło sił, tak złamanemu cieleśnie chorobą? Tajemnica tego tylko w duchu, i żywy dowód jego potęgi panowania nad ciałem.

Po wieleż razy medycyna skazała to wątłe ciało na śmierć, po wieleż razy duch potężny w nim żyjący powiedział skuteczne swoje veto!...

Ale i duch już wyrywał się w górę, po ostatniej ciężkiéj boleści z straty ukochanego brata Marcellego w d. 27 Lutego 1861 r. nastąpionej w Warszawie...

Marcelli był ramieniem familii, jak Ignacy jej głową i tak się uzupełniali wzajem, że rozdział ten gwałtowny wyraźnie zapowiadał, że duch Ignacego niedługo już w zlepce ziemi...

Widziałem go, spokojnego już po tym ciosie, ale tą wielką spokojnością, która zdawała się mówić w sobie. „Teraz już Panie! puść sługę Twego z spokojem,“ była to zarazem i spokojność Rzymianina zakrywającego togą, boleść konania... wstyd za słabość ciała...

Rozmawiałem z nim o tém wszystkiém tylko milczeniem wzajemném, i rozumiałem go, i oto odtąd zanim spuścił głowę na piersi i zasnął wśród swoich, błyszczał w aureoli miłości, ofiary, duchem który się miał do odlotu, i tylko niekiedy już pada z cicha z ust więcej milczących potężne słowo wiecznej młodości ducha...

O! bo duch nie starzeje! kto w nim chce być młodym, niech cierpi, walczy i wyrabia ducha do potęgi. Będzie nieśmiertelny, nie zaginie ani jedno słowo jego, i nawet z krzyża urągań odżyje, wejdzie w nowe pokolenie, przerodzi się i nie przeminie!...

Cześć takiemu duchowi, który opuścił ciało a mieszka w nas i uczy nas, że cierpienie, to tron ducha!...

Z DRAMATU

JERZY LUBOMIRSKI

(CZĘŚCI DRUGIEJ).

AKT PIERWSZY.

SCENA PIERWSZA.

(Obóz Lubomirskiego pod Koziegłowami. Po bitwie pod Częstochową).

LUBOMIRSKI (sam).

Krew już więc była! I oni się cieszą
Jakby z tryumfu! — O! marne rachuby!
Chcieć wielką myślą zespolić się z rzeszą,
Lub z jéj pomocą dojść — gdzie nie swéj chluby,
Nie swéj korzyści nęci cel widomy;
Lecz tam, gdzie chwała jest tylko z ofiary
Z siebie dla wszystkich! —
Czyż zgrai poziomêj
Wzrok tam dosięże? Czyż nie straci wiary
W wodza, którego celów nie rozumie?
Lub, dajmy, pójdzie na oślep: — czyż sama
Nie skazi tego, czego czuć nie umie?

(po pauzie)

Na mnieżby miała spadać krwi téj plama?
Mnieżby posądzać miały świat i dzieje,
Że dla pomszczenia krzywd, dla odzyskania
Praw tylko moich, ja krew ziomków leję?
Żem na to tylko powrócił z wygnania,
Aby dogodzić pysze samolubnéj,
Dobić się gwałtem służebnictwa dworu
Lub odepchnięty, dawać przykład zgubny
Wojny domowéj?
Ha! a któż z pozoru
Sąd wyda inny? Czém potwarz rozbroję?

(po pauzie, z goryczą)

Starcze gór! teraz czuję słowa twoje! —
A wczoraj jeszcze myślałem, że mogę
Ziścić, com myślał! — i mogłem zaiste! —
Król chciał, był gotów przyjąć — nie przestrogę,
Lecz prośby nasze: Ręce wzajem czyste
Od krwi braterskiéj, mogłyby się wzajem
W żywy łuk zgody połączyć nad krajem.
Kraj wdzięczny, króla uznałby powolność,
Związekby przez mię Panu się ukorzył,
A ja, zgodziwszy majestat i wolność,
Ja sambym wtedy wszystko z siebie złożył,
O co dziś, myślą, że bój toczyć idę,
Że cenię wyżéj, niż cześć lub ohydę
Imienia mego; co wonczasby było
Jak żywém słowem dziejowéj nauki,
Królom i ludom: że tylko praw siłą
Król może wesprzeć swój tron; i dopóki
Lud może tylko zajść w praw swych obronie,
By sam wraz z niemi nie zginął w przepaści. —
Wszystko to wczoraj żyło w czasu łonie,
Rosło — a dzisiaj...! — Dzieło jednéj chwili,
A już na świecie nie ma ludzkiéj właści
By módz zagładzić, co może sprawili
Kilku szaleńców!

(przechadza się — po pauzie, z przerwami)

Cóż więc czynić daléj? —
Tryumf ich uniósł, tryumf ozuchwali,
Tak! nawet przeciw wodzom — Król nie może,
Nie! nie powinien dziś uledz. Król musi
Wzmódz naprzód znów swe siły. — Lecz gdy wzmoże,
I nas przerośnie? Czyż się nie pokusi
Traktować z nami raczéj jak z bannitą,
Jak z rokoszany? — I cóż, gdy przełamie,
Gdy zwyciężywszy w nas Rzeczpospolitą
Zechce być panem jéj? — Czyż hańby znamie,
Czy miano zdrajców, nie będzie jedyném,
Co nad naszemi imiony i czynem
Położą jego latopisce płatni:
Gdy nowy wyrok — ba, może miecz katni
Wskażą im drogę sądu gwoli króla?
Lub gdy los wojny nam da tryumf pola:
Czyż rozbujałych, pijanych zwycięztwem,
Zdoła powściągnąć głos zimniejszéj rady,
Albo dłoń wodza? — Nie! wódz ich szaleństwem
Porwany, musi ich wieść — choć do zdrady.
Lub ustąpiwszy miejsca zuchwalszemu,
Słyszeć z obu stron, jak swój sąd na grobie:
„Zbuntował naród przeciw panu swemu,
„Zdradził swobodę — służąc tylko sobie."

(uderza się w czoło i przechadza się szybko)

(po pauzie).

Ha! czuję nicość rachub mych i mocy.
Starcze gór! módl się, by mię wsparł Pan w Niebie.

(zatrzymuje się nagle, i jakby z przerażeniem powtarza powoli).

„Lecz *ON* tym tylko staje ku pomocy,
„Co służąc Jemu — zapomnieli siebie." (*)

(schyla czoło i stoi w milczeniu).

Wchodzi *Stanisław Lubomirski*.

(*) Ob. Część Pierwsza, Akt II, Scena 4.

STANISŁAW.

Ojcze! Ustrzycki przyprowadził jeńców,
Uczta gotowa.

LUBOMIRSKI.

Słuchaj, Stanisławie!
Tyś młody, bliżéj znasz snać zapaleńców,
Co z nami, wrzkomo naszéj służą sprawie,
Lecz wiem, że myśl ich co innego roi,
Czego nie było w Polsce — i nie będzie,
Póki ja władzę dzierżę w dłoni mojéj. —
Lecz ty, żyj z nimi, i hamuj w zapędzie.
Bo mniéj nam straszny wiatr dżumy Tureckiéj,
Niż ta zaraza, ten szał Albionu,
Ten zgubny przykład potęgi zdradzieckiéj,
Co z rusztowania czyni szczebel tronu.

(wchodzi Porucznik *Borek*).

BOREK.

Panie Hetmanie! Przybywam z zdobyczą.
Część fraucymeru Jéjmości Królowéj
Poczt mój zachwycił w drodze z Częstochowy.
Są tutaj ze mną, i was widzieć życzą.

LUBOMIRSKI *(do Syna)*.

Idź, przyjm je za mnie! Nim zdołam pośpieszyć.
Niech je twa siostra w domu swym ugości. —

(do Borka).

My idźmy jeńców przyjąć i pocieszyć,
Upokorzonym podać dłoń miłości.

(Odchodzą).

SCENA TRZECIA.

(Obszerny namiot. Rycerstwo Związkowe — między innymi *Kazimierz Minor*, Pisarz Związkowy i *Szambory Młoszowski*, wysoki, stary szlachcic, łysy, z brodą do pasa, otoczony młodzieżą).

MŁOSZOWSKI.

Mówcie co chcecie, ale mnie się zdaje,
Że nie napróżno do Nieba kołacem.
Śpiewamy co dzień: *da pacem, da pacem*,
Aż za jednego Bóg trzech Paców daje.

(Młodzi śmieją się).

JEDEN Z TOWARZYSTWA.

Co to?

DRUGI.

Trzech jeńców, stryjecznych Kanclerza,
Co sam, z Prażmowskim i Jejmość Królową,
Jest jakby trzecią paszczą cerberową,
Co na swobodę naszą kły wyszczerza.

TOWARZYSZ TRZECI *(wchodząc)*.

Jeńcy nadchodzą.

(Wchodzi *Alexander Minor*, w czapce, za nim dwaj Towarzysze z wojska koronnego; po nich *Połubiński*, *Pacowie* i dalsi Litwini).

GŁOSY W TŁUMIE.

Czapka precz!

ALEX. MINOR.

Obaczym,
Kto mi ją zrzuci?

KAZIMIERZ MINOR *(z gniewem)*.

Zuchwały! stul usta,
A nie kuś braci tym tonem junaczym,
By ci wraz z czapką spadła głowa pusta!

ALEXAN. MINOR.

Dziękuj, że nie mam oręża — inaczéj!...
Cóż, żeś mi bratem? bunt zrywa braterstwo.

KAZIMIERZ MINOR.

Bunt? — Słuchaj!....

MŁOSZOWSKI *(stając pomiędzy nimi)*.

Dosyć! — nie gorszcie słuchaczy
Brat z bratem! Kłótnia! języczne szermierstwo!...

JEDEN Z TOWARZYSTWA *(do Alex. Minora)*.

Jeśli z Waszmości taki Regalista,
Czemużeś pierwszy poddał się śród bitwy.

ALEXAN. MINOR *(z dumą)*.

Ja pierwszy! Kłamstwo!

POŁUBIŃSKI *(surowo)*.

Prawda rzeczywista!
Was trzech prześcigło pierwszy hufiec Litwy.
W ślad wasz skoczyli Judycki z Jundziłłem;
Patrzeć jak walczy, co się sam wprzód chwali. (*)
Chwila nie przeszła, nim z hufcem zdążyłem,
Już oni legli — a wy się poddali.

JEDEN Z TOWARZYSTWA *(wbiegając)*.

Pan Hetman!

GŁOSY W TŁUMIE.

Hetman! cyt!

(Wchodzi *Lubomirski*, za nim *Ustrzycki*, *Alex. Polanowski*, *Borek*, i dalsza starszyzna Związkowa).

LUBOMIRSKI *(do jeńców, zwracając się zwłaszcza do Połubińskiego)*.

Mości Panowie!
Jak bracia braci, nie jako wrogowie
Wrogów, witamy was! Bóg sam snadź zrządził
To, co się stało; — i Bóg będzie sądził,
Na czyją duszę ma spaść krew braterska.
Zdaleka słysząc, Litwa bohaterska
Mogła nie wiedzieć o co sprawa iście.
Lecz dziś, gdy sami świadkami byliście,
Kto wzniósł cios pierwszy, a kto był zmuszony
Odbić go tylko, dla głów swych obrony:
Ufam, że odtąd u stóp Majestatu
Współ błagać będziem, by bunt przeciw bratu,
Ojciec przeciwko synom swym — gdy oni
Czczą w nim wżdy ojca — nie podnosił broni;
A prawo Boże wziąwszy za przewodnię,
Prawa narodu zabezpieczył zgódnie.

(*) Ob. Część Pierwsza, Akt V, Scena 3.

Z tém waszmość wolno wrócicie do króla.
Ale wprzód raczcie, jeśli dobra wola,
Podzielić z nami, przy uczcie braterskiéj,
Uprzejme serce i nasz chleb żołnierski,
I cześć ostatnią dać braciom walecznym,
Co już pokojem radują się wiecznym,
Aż i wam co rychle, jak pragnę i tuszę,
Pokój ojczyzny wymodlą ich dusze.

POŁUBIŃSKI.

Panie Hetmanie! komuż lepiéj znana
Powinność wojska na rozkaz hetmana?
Sąd nasz związany wyrokiem starszyzny,
Wszakoż cel wszystkich jest—pokój ojczyzny,
I gdy widzimy, że Dostojność Wasza
Jednąż myśl z nami dzieli i ogłasza,
Z otuchą w sercu, tém radziéj się korzym
Przed niefortunnym dla nas sądem Bożym,
I prosim tylko—Bóg daj nie daremnie—
By bracia nasi raczyli wzajemnie
Tak o złą wolę nie posądzać Litwy,
Jak o brak męztwa—choć z przegranéj bitwy.

LUBOMIRSKI.

Bóg strzeż nas nadal od takich dowodów
Wspólnego męztwa obojga narodów!
Lecz nawet po bitwie podana dłoń bratnia,
Niech będzie wróżbą, że to już ostatnia
Walka—a jedność spoi znów tém ściśléj
Poznane serca i otwarte myśli.

(podając rękę Połubińskiemu).

Pójdźmy!

(obracając się ku Związkowym i wskazując na Litwinów).

Brat bratu podajcie ramiona!

Okrzyk między Towarzystwem.

Niech żyje Litwa!

Okrzyk między Litwinami.

Niech żyje Korona!

(Podają wzajem ręce, ściskają się i wychodzą).

SCENA CZWARTA.

(Mieszkanie Pani Potockiéj).

Potocka i Klara Kalinowska.

POTOCKA.

Czyż sama tego nie czujesz, o! Klaro!
Że cię Bóg cudem wyzwolił z przemocy,
Że snać twych modłów zmiękczyłaś ofiarą
Obronicielkę niedoli sierocéj?

KLARA.

Oby tak było!—Lecz sądź sama, czyli
Mogę tą myślą, dumną zbyt, lub płochą,
Zagładzać pamięć o tych, co mi byli
Ojcem i matką?

POTOCKA.

Mów raczéj macochą.
Bo zaś Królowa, w jakiém bądź zdarzeniu,
Ciebie, nie siebie, wżdy miała na względzie?
Zaliż w twych wdziękach, wianie, lub imieniu,
Chciała co więcéj widzieć, jak narzędzie,
Jak skarb, za który, przedawszy twe szczęście,
Mogłaby kupić sługę swéj koronie?
Wspak jéj szło twoje z mym bratem zamęście,
Aż mu zastępcę wybrała w Brionie.

KLARA.

Dość o tém, siostro! Imie nikczemnika
Niechaj nie kala twych ust i pamięci.—
Lecz w czembądź kiedy Marya Ludwika,
Czy w braku dobréj, czy nawet z zléj chęci,
Mogła zawinić względem mnie:—ja przecię
Czystą być muszę w obec jéj i Króla.
Winnam to w sobie Polce i kobiecie.—
Przy łasce Bożéj, własna moja wola
Wystarczy, ufam, by nie uledz w próbie.

POTOCKA.

Ale gdzie będzie kres próby?—O! Klaro!
Wartoż—nie godność, lecz dumę swą w sobie,
Serc kochających opłacać ofiarą?
Bo godność twoja, przed ludźmi i Bogiem,
Przez co, i jaki szwank ztąd ponieść może?
Ojczyzna nie zwie brata mego wrogiem,
Żoną już jego zwie cię prawo Boże.
Nie samaś uszła losu, coć tam czeka.
Szłaś się polecić Bogu.—Czyż cię sroma
Jego ojcowska nad tobą opieka,
Bogarodzicy cud, łaska widoma?

(Wchodzi *Stanisław Lubomirski* i z radością szybko zbliża się do *Klary).*

STANISŁAW.

Klaro! zaledwo wierzę szczęściu memu,
Myśl o niem wprawdzie, jak gwiazda w zawiei,
Błyskała w duszy:—ale dojść ku niemu
Tak rychło, nagle, dziś!—O! téj nadziei
Nie śmiałem nawet przypuścić w marzeniu.
I zda się w sercu słyszę głos, co wróży,
Że jak ta chwila w naszém przeznaczeniu,
Pokój ojczyzny zaświta po burzy.

KLARA.

Panie! Bóg, który czyta w sercu mojém,
Wie, co w téj chwili, i co dla was czuję.
Lecz nim nas świętym obdarzy pokojem,
Dość mi, niech tylko wiem, że mię pojmuje,
I że mię wprawdzie sądzi ten, któremu,
Jak mój los, życie, tak i sąd nademną
Zwierzam i ufam, że on sercu memu
Doda sił walczyć.

STANISŁAW.

Z kim?

KLARA.

Mnie saméj ze mną.

STANISŁAW *(z podziwieniem).*

Co to jest, Klaro?

POTOCKA.

Ona chce powracać,
Chce nas opuścić.

STANISŁAW.

Klaro! Być nie może!
Ledwom odzyskał, mamże cię utracać
Znów, i na wieki? Mając tam na dworze,
Mając w narodzie dziwić się, lub szydzić,
Że ty, ty moja przed obliczem Boga,
Lub się tak musisz sprawą naszą brzydzić,
Tak ją potępiać, tak mieć mię za wroga
Praw i ojczyzny: że łamiąc swe śluby,
Wzdrygasz się mojéj ręki i imienia,
Lub widząc przepaść grożącéj nam zguby,
Boisz się dzielić mego przeznaczenia?
Klaro! to gorszą, niż ów sąd na sejmie,
Ród nasz i sprawę napiętnuje plamą:
I albo naszym pół serca odejmie,
Albo w ich oczach zhańbi ciebie samą.

KLARA.

O! wielki Boże! jaż mogłam zasłużyć
Na te z ust twoich słowa tak zabójcze?
Zbić ich nie umiem, a przecież im wtórzyć
Nie mogę w duszy.

(Wchodzi *Jerzy Lubomirski).*

KLARA

(postępując spieszno naprzeciw wchodzącego).

O! Panie i Ojcze!
Ty wzniosły sercem, a rozumem wielki,
Ty sądź!—twój wyrok będzie dla mnie prawem,—
Sądź sprawę moję—mnie obywatelki,
Ze mną synową twą, i z Stanisławem.
Królowa każe, grozi mi, i pragnie
Abym się stała waszych łask niepomną,
Ja czuję w duszy, że mię strach nie nagnie,
Przymus nie zmusi być wam wiarołomną.
I jak wy, w swobód ojczystych obronie,
Stoicie w polu tarczą ich i strażą,
Ja głosem prawdy swobodnéj przy tronie,
O was i za was chcę walczyć z potwarzą.
I jak wy sami, przed Bogiem i krajem,
Pragnę przekonać Królestwo oboje,
Że jako słuszność praw moich, tak wzajem
Czuję dlań wdzięczność i powinność moję.
I tę to z wami walk i cierpień wspólność
Chciałam wam przynieść, jak godne was wiano,
Gdy przyjdzie chwila, że zwycięzka wolność,
Da Bóg, przywróci zgodę pożądaną.
Teraz ty, Panie, sądź! czy mam jak branka,
Iść wnet gdy każesz, na małżeńskie gody,
Czy jako Polka i jak chrześcianka,
Na szczęście moje zasługiwać wprzódy.

LUBOMIRSKI *(ściskając ją z rozrzewnieniem).*

O! córko, godna krwi ojca i dziada!
Duch snać ich obu sercu twemu radzi.
I chwała sercu, gdzie brzmi taka rada!
Wracaj! Stanisław sam cię odprowadzi.—
Nie przejrzeć ludziom, co w tém Bóg układa,
Lecz dobry w źródle, czyn w skutku nie zdradzi.
Puszczamy ciebie w burzy i powodzi,
Z rószczką oliwną wróć ku naszéj łodzi!

A. E. Odyniec.

Koniec Aktu Pierwszego.

PRZYPIS.

W *Historyi Panowania Jana Kazimierza*, przez nieznajomego Autora, (Tom II, str. 356) czytamy między innemi: „Do Kozich-głów półkownicy jechali z uczynieniem Hetmanowi relacyi o zwycięztwie otrzymaném pod Częstochową. Prowadzono i więźniów, przeciwko którym Lubomirski z namiotów wyszedł, i nie jako więźniów, ale jako gości przyjmował, każdego ściskając i mile rozmawiając, i do stołu, gdzie już jeść zastawiono, zapraszał. Połubiński, regimentarz wojska Litewskiego, miał do Lubomirskiego przemowę, na którą Lubomirski skromnię, bo mu łzy z oczu płynęły, odpowiedział. Potém, aby za stołem siedli upraszał, i żołnierskim bankietem traktował. Jedni smętno siedzieli po przegranéj, drudzy, zażywszy wina, po obiedzie rozweselili się i przegraną żartami cieszyli. Dwie przytém rzeczy uwagi godne stały się: Alexander Minor Rotmistrz partyi Królewskiéj wzięty w niewolę, drugi brat jego Kazimierz, był sędzią wojskowym u Związkowych. Ów, czy dufając łaskawości Lubomirskiego, czy dawnéj z nim konfidencyi, nie zdjąwszy czapki wszedł do namiotu hetmańskiego, o co go brat przy związku będący upominał, mówiąc: „patrzaj, aby ci czapki wraz z głową nie zdjęto!" O co starszy urażony, począł się wadzić z młodszym, gdyż to jest wojny domowéj natura i skutek, iż między krewnemi, pomimo związku miłości, za rozróżnieniem umysłów i partyi, bardziéj niżeli z cudzym powstaje nienawiść i zawziętość.

Drugi kunsztowny żart rozweselił wszystkich. Był przy Lubomirskiego partyi szlachcic Szambory Młoszowski, (Pasek w Pamiętnikach swoich zowie go Pustoszyńskim), łysy, po pas broda, żartownik wielki, i wszyscy go kochali. Ten, gdy już usiedli do stołów, przyszedł, i spytany od Lubomirskiego, co tam słychać nowego? odpowiedział: „wszystko dobrze. Prosiliśmy u Pana Boga: *da pacem Domine*, a oto łaskawy Bóg, rozdobrzywszy się, za jednego dał nam w ręce trzech Paców." Rozśmiali się wszyscy, i sami Pacowie rozweseleni. Gdy powstawali od stołów, wszystkich więźniów uwolniono. Połubińskiemu Hetman dwa rumaki darował, drugim starszyzna związkowa pożyczyła, inni pieszo musieli powracać."

O POSZANOWANIU DLA GROBÓW.

1.

Dla czego tak wielu ludzi unika i prawie lęka się widoku grobów? Czy obawiają się smutnych wrażeń i myśli? Ale małoż to ich ciśnie się do głowy nawet wśród gwaru światowego i wśród ludzi? Kto nosi je w sobie, wszędzie są z nim, a lubo jest powinowactwo myśli z tém co nas otacza; stan duszy odmienny, odmiennie w swojém zwierciedle odbija przedmioty. Są ludzie,

których taniec i wesołość zasmucają; są tacy, którzy w położeniach wątpliwych, rozpacznych, groźnych, są pełnymi pogody i spokojności. Bliższa rozwaga przekonywa, że widok grobów, nie smutek ale powagę myśli obudza. Można bynajmniéj nie bydź rozrzewnionym i zasmuconym pomiędzy nimi; jeżeli tam nie leży ktoś, coby z bliska nas obchodził, ale niepodobna być lekkim, płochym, dowcipnym. I dla tego to zapewne tak wielu od nich stroni. Są bowiem ludzie, dla których powaga wrażeń i myśli jest odstraszającą. Są ludzie, którzy zdaje się, jakoby ślub lekkomyślności wykonali. W niéj tylko smakują, za ciągłą zmianą wrażeń i obrazów lekkich i powabnych się ubiegają, a gdzie ich tylko spotka surowa powaga, odwracają od niéj oczy i uciekają. Lękają się jéj wszędzie, gdzie tylko z nią spotkać się mogą. Oblicze poważne, rozmowa poważna o przedmiotach głębszéj rozwagi i zebrania myśli wymagających, książka poważna, zabawa nawet poważna, zarówno ich odstraszają i odpychają. A jednakże pod płochością i lekkością, kryje się często niespokojność i skryta zgryzota, a pod powagą, umysł spokojny i pogodny.

2.

Im więcéj wstępując na groby, przynosi się ze sobą materyalizmu, tém bardziéj odstraszający musi być ich widok. Dla kogo nie są niczém więcéj, jak miejscem rozkładu istot organicznych; nic dziwnego, że od nich odwraca się ze wstrętem. Dla kogo wszystko się kończy z życiem na ziemi, ten z boleścią i żalem po nich chodzi. Tylko człowiek bogaty na duchu i wierze, wstępować może na nie bez zgrozy i bez obrazy. Prochy, po których chodzi, nieledwie tracą w jego umyśle materyalne swe znaczenie, gdy je uważa jako szczątki istot wolnych wolą, i nieśmiertelnych, które pracowały, myślały, modliły się i cierpiały. Istot, z których łona wyszliśmy, których owoce pracy dziedzicznéj, których myślami i doświadczeniem żywi się nasz umysł, których miłość nas otulała, i towarzyszyła do ostatniéj chwili; wreszcie istot, których prochy z naszemi się zmięszają, a duchy połączą w lepszéj krainie.

3.

Znałem człowieka, którego ulubioném miejscem przechadzki były cmentarze. — „Nie dla tego mówił on do mnie, lubię tam chodzić, aby się skryć przed ludźmi; lubo rzeczywiście nie masz nic bardziéj opuszczonego, osamotnionego i dzikiego, jak nasze cmentarze wiejskie, nie dla tego jednakże lubię tam chodzić, równie sam mógłbym być w polach, w lesie, a nawet w ogrodzie moim dobrze okolonym i zamkniętym. Budzą one moje współczucie, dla tego że są takie zaniedbane i opustoszałe. Kiedy patrzę na świat i widzę całe starsze pokolenie krzątające się około losu i przyszłości młodych pokoleń, a późniéj w grobie, tak prędko zapomniane od tych, dla których większą połowę życia poświęcali; żal mi ich poświęcenia i miłości, wstydzę się za niewdzięczność żyjących. Chciałbym moją wędrówką na cmentarz, obmyć winę mojego współpokolenia. Z tą myślą, z tém uczuciem zawsze tam idę, i każde takie odwiedziny, uważam jako pielgrzymkę świętą, jako dług wdzięczności. Idę uczcić te resztki, w których się mieści tyle pracy, zasług, trudów i cierpień, z których nie mało było albo dla was, albo mimowolnie poszły na nasz pożytek."

4.

Porównywając to cośmy umarłym winni, z małą odrobiną tego, co im przez wdzięczność zrobić jesteśmy w stanie, wstydzić się potrzeba że i téj odrobiny jeszcze tak często się zaniedbuje. Zaiste, kiedy roztrząśniemy czynności ludzi, zobaczymy, że może połowa większa z nich nie idzie na korzyść własną ale na korzyść przyszłych pokoleń, a ileż to takich, które wyłącznie były pomyślane i wykonane w tym celu! Owoce najmozolniejszéj pracy i największych wytężeń rozumu i woli, idą zawsze prawie tylko na korzyść przyszłości. Wieleż to poświęceń i wyrzeczeń na tym ołtarzu złożonych! Dobrowolne ubóstwo, zdrowie, życie, cześć u żyjących, rozkosze i przyjemności życia, wszystko to bierze ta niewdzięczna córka, pląsając wesoło, i bez łzy w oku na mogiłach ludzi, którzy się dla niéj poświęcali. Umarli doznają nieraz losu króla Leara. Jak on nie miał przytułku spokojnego wśród burzy i zamieci śniegowéj dla swych siwych włosów, tak ci dla garści swoich popiołów.

5.

Nieraz przez próżność rodową powstają bogate pomniki ludziom nie sławnym, a przez wdzięczność narodową wspaniałe grobowce dla ludzi wielkich i zasłużonych, ale cóż to ma wspólnego z ową ciągłą, ogólną, głęboką czcią dla grobów, z owém nieustanném staraniem, pieczołowitością, pamięcią o resztkach zmarłych, z owém częstém łączeniem się myślą przez pośrednictwo grobów z ich duchem nieśmiertelnym, z pamięcią jego na ziemi, jego pracami, zasługami, poświęceniem i miłością.

Oddajemy cześć pamięci wielkich ludzi, ale to nie dosyć, wielcy ludzie są wyrażeniem i odbiciem ogółu; myśl, duch czasu, epoki lub narodu w nich jednoczy się i jaśniejszym świeci bla-

skiem, są oni więc synami swoich społeczności. Wśród ludów upadłych i społeczności znikczemniałych nie masz wielkich ludzi, godną więc musi być poszanowania społeczność, która ich wydaje. Nie ganimy, ale owszem dzielimy cześć dla nich, lecz chcielibyśmy aby ta cześć zlewała się i na ten ogół umarłych, z których każdy przykładał się po swojemu do téj budowy towarzyskiéj, religijnéj, moralnéj i familijnéj, któréj dziedzictwo obejmujemy, któréj korzyści zbieramy, która nam dostarcza światła dla naszego rozumu, uciech dla naszych zmysłów, zgoła tego wszystkiego co składa istotę, co składa duszę, co składa rozkosz naszego żywota.

6.

Napróżno wołać o cześć dla umarłych i dla grobów do ludu, który nie jest przejęty głęboko duchem religijnym. W nim tylko umysł czerpie wielkie i szlachetne natchnienia, nim się serce podnosi do miłości niezmysłowéj, w nim czerpią się siły i geniusz do dzieł nieśmiertelnych. Kto chce zmierzyć głębokość ducha religijnego jakiego ludu, niech idzie na jego groby. Lud zmysłowy, lekkomyślny, pozostawia je w niepamięci. Jego obyczaje i jego pomniki noszą piętno znikczemnienia, a najczęściéj nic nie ma zarówno pamięci przodków, przeszłości, sztuki, nauk i przyszłości. Groby u niego tak się zacierają bez śladu, jak on sam zginie w zapomnieniu bez śladu na ziemi.

7.

Niekiedy ludom dzikim i nieokrzesanym instynkt wrodzony daje to, do czego się dochodzi najwyższém ukształceniem rozumu i serca. Wszyscy opisujący północną Amerykę i dzikich Indyan jéj dawnych, a dziś już niknących prawie mieszkańców, wspominają o nieograniczonéj czci i przywiązaniu jakie te barbarzyńskie pokolenia mają dla swoich grobów rodzinnych. Wypierani ciągle przez napływ Europejczyków, walczyli raczéj z niemi o to, aby pozostać na ziemi gdzie prochy ich ojców spoczywają, niżeli o ziemię, polowanie i pastwiska, i tylko siłą zmuszeni usuwali się tam, gdzie natura te same przedstawiała im korzyści i przyrodzone bogactwa. Widziano nieraz dzikich przedzierających się nocami, z niebezpieczeństwem życia przez gęstwiny lasów w głąb kolonij europejskich, aby odwiedzić choć na chwilę mogiły swoich przodków.

8.

Wszędzie zawsze przekonać się o tém można, że głębiéj duchem żyjące ludy starannie pielęgnują i pieszczą groby tych, co ich poprzedzili. To stroją je kwiatami, zasadzają drzewami i zamieniają w pyszne ogrody, to sztukę wzywają na pomoc aby je ozdabiać dziełami z najszlachetniejszych i najtrwalszych materyałów. Najpiękniejsze rośliny widziałem gdzieindziéj hodowane i odświeżane na grobach z takiém staraniem, jakby przed mieszkaniem żyjącéj a najdroższéj sercu naszemu osoby; wieńce świeże kwiatów wiszące na krzyżach grobowych i zawsze świeże, nigdy im czuła pamięć zwiędnąć nie dozwoliła. Kiedy się wejdzie w takie miejsce spoczynku wiecznego, jakaś błogość przejmuje umysł patrzącego; te wspaniałe drzewa, te kwiaty, ta świeżość, ta woń, zdają się osłaniać i słodzić spoczynek umarłych. To życie pięknéj natury wśród grobów i jéj odnawianie się, zdaje się jakoby były obrazem odrodzenia i życia w nieśmiertelności. Widać, że ręce co tak starannie pielęgnują to wszystko, wierzą, że duch tych, których prochy w téj ziemi spoczywają, patrzy z krainy nieśmiertelności na ich czułą pracę. W dni świąt i pogody pełno ludzi w tym ogrodzie grobów. Każdy odwiedza swoich, używa i piękności natury i widoku dzieł sztuki, i wspomnień rodzinnych choć bolesnych, ale świętych, ale podnoszących ducha. Jakżeż to muszą ci ludzie, myślałem, szanować całą swoją przeszłość, wspomnienia, tradycye, pamiątki, zwyczaje, obyczaje dawne, jak muszą czcić starców za życia, kiedy tak kochają i szanują ich groby.

9.

Rozrzewniający zwyczaj zachował się do dnia dzisiejszego w Tyrolu i w wielu częściach południowych Niemiec. W wigilią dnia zadusznego wszystkie groby są świeżo wzruszone; dla nieświadomego widok ten jest przerażający, bo zdaje się, jakby zaraza przeszła świeżo i cały cmentarz na raz zapełniła. Tak odświeżone (jakby na znak odświeżenia żalu po zmarłych) groby stroją kwiatami, wieńcami i festonami z zieleni, na jakie kto najpiękniejsze zdobyć się może. W dzień zaduszny w oznaczonych godzinach wszyscy mieszkańcy udają się na cmentarze, zapalają światła na grobowcach i modlą się przez cały czas trwania nabożeństwa za dusze zmarłych.

10.

Rozpatrując się w różnych pomnikach grobowych przekonać się łatwo, że cmentarze i groby mogą być siedliskiem sztuki, rodzajem muzeów narodowych, materyałem pomocniczym do historyi ludów, ozdobą i dumą kraju. Takie muzea tę jeszcze mają korzyść, że mniéj cierpią od wpływu niszczącego ludzi i okoliczności. Wszel-

kie inne rozpraszają się łatwo i znikają w burzach ogólnych i odmianach wewnętrznych; ale muzea osłonięte powagą śmierci i powagą religii, jeśli nie są wieczno-trwałemi, bo cóż jest wieczno-trwałego na świecie? to przynajmniéj dłuższe od innych obiecują życie. Jest coś wrodzonego człowiekowi, że groby uważa za rzecz świętą i nietykalną. Barbarzyńcy nawet nie niszczą pomników grobowych. To wrodzone uczucie podnosi się jeszcze z podniesieniem się ducha religijnego. Kościoły są bezwątpienia najwznioślejszym, najpiękniejszym, i najbezpieczniejszym przybytkiem dla sztuki, ale po tamtych dobrym przytułkiem dla sztuki są groby. Tu nietylko długo mogą uchronić się jéj dzieła w zetknięciu z wielkiemi prawdami religijnemi, tak z bliska obchodzącemi człowieka, nabrać znaczenia i wielkości. Jeżeli bowiem niepodlega wątpliwości, że sztuka z przedmiotów wiary najżywsze i najwznioślejsze czerpie natchnienie, to gdzież z nią jak tutaj w bliższém być może zetknięciu? Są ludy, które przez grobowce swoje przeszły do nieśmiertelności. W nich stary Egipt przechował późnym wiekom swoje sztuki, pamiątki, zagadki swojéj cywilizacyi, swój geniusz. Cześć dla zmarłych posunął do tego stopnia, iż w niéj przeżył wieki i niezatartemi głoskami zapisał się w księdze dziejów i pamięci ludzi.

11.

Pomiędzy zajmującemi pomnikami smaku i sztuki, które posiadają Włochy, ważne miejsce zajmują niektóre cmentarze. Mają one kształt i fizyonomią zupełnie odrębną, właściwą sobie. W Niemczech są one ogrodami, niekiedy pysznemi; gdzie niebrakuje wcale zieloności, ani drzew, ani kwiatów. Cmentarz we Włoszech jest zawsze gmachem z kamienia lub muru, nakształt *atrium* u starożytnych, lub podwórza wielkich włoskich pałaców i klasztorów. Mniejszą lub większą przestrzeń ziemi, zamyka wielka galerya czworoboczna w formie obszernego krużganku, obiegająca w około. Kolumny często z kosztownego materyału i przecudnéj roboty ją podpierają. W dolnéj części ścian mieszczą się groby i pomniki kamienne, wyższą część zajmują często a nawet prawie zawsze freski. Środkowy plac cały wyłożony jest kamiennemi płytami, pokrywającemi groby. Ta forma cmentarzy szczególniéj jest przyjazna do zabezpieczenia dzieł sztuki, tak przed lekkomyślnością ludzką, jak przed wpływem niszczącym powietrza, a do tego w niéj kunszt i geniusz architekta może się łączyć z kunsztem i geniuszem malarzy i rzeźbiarzy. Ojczyzna sztuki cmentarze zmienić umiała w siedliska bezpieczne dla tejże. Jednym z najwięcéj zajmujących cmentarzy jest Campo Santo Pizańskie. To miasto starożytne, posiadające tak łagodny i orzeźwiający klimat, ma jeszcze cztery nieporównanéj piękności pomniki: katedrę, chrzcielnicę, sławną pochyłą wieżę i cmentarz. O tym ostatnim tutaj słów kilka. Forma jego jest zwykła innych włoskich cmentarzy, tylko szereg kolumnetek obiegających wnętrze czworoboku, rzadszéj jak gdzie bądź indziéj lekkości, delikatności i wykończenia. Cały środek zamiast być zakrytym płytami marmuru, jest nawieziony ziemią sprowadzoną z Jeruzalem. Wnętrze galeryi jest jedném wielkiém muzeum. To cmentarz nie już miasta, a Rzeczypospolitéj. Mieszają się tu pomniki dzieł starożytnych, etruskie, greckie, rzymskie, które zmieniono w grobowce chrześciańskie. Tu pomieszczono różne zajmujące pamiątki publiczne, tu chowają wszystkich ludzi znakomitych w jakim bądź zawodzie zmarłych w Pizie. Jest to więc zarazem i muzeum i Panteon i kamienne archiwum Rzeczypospolitéj dawnéj i dzisiejszego miasta. Szczęśliwa myśl, która to piękne ustronie umarłych podniosła do wysokości pomnika narodowego i do charakteru świętego, religijnego, dodała wszystko co dzieje, sztukę i nauki obchodzić najbliżéj może. Uszanowanie dla tego miejsca jest tak wielkie, iż zawsze znakomity i biegły w starożytnościach i historyi sztuki uczony, trudni się jego nadzorem, a trawa nawet zebrana ze środkowego placu dwa razy do roku przez uszanowanie nie obraca się na żaden użytek, ale jest paloną na placu publicznym.

12.

Dla czego wszyscy idą odwiedzić groby ludzi sławnych, chociażby te groby nieodznaczały się żadną zewnętrzną okazałością, i nie miały wartości jako dzieła sztuki? Sztukmistrz bieży przedewszystkiém odwiedzić grób Rafaela i Michała Anioła; wojownik nie opuści grobu Gustawa Adolfa, Sobieskiego, Fryderyka II; uczony idzie odwiedzić grób sławnego w dziejach nauk poprzednika. Tłum nawet pospolity i nie wiele troszczący się o nauki, kunszta lub sztukę wojowniczą, bieży do nich i choć chwilę z zebraniem myśli i w milczeniu zatrzyma się nad nimi. Nie prosta ciekawość wiedzie tam ludzi, bo komuż nie są znane groby ludzi wielkich w jakim bądź zawodzie z rysunków lub opisów? Nie prosta chęć uczczenia prochów znakomitych, bo częstokroć idzie się na groby ludzi sławnych, z którymi żadna nić sympatyczna nie łączy. Ale nad grobami wielkich ludzi jest jakby odmienna atmosfera, któréj wpływ każdy patrzący uczuwa. Zdaje się jakoby duch tych zmarłych nie w całości uleciał w górne krainy; zdaje się jakoby cząstka jego pozostała i zamieszkała nad prochami ich, na to, aby swojém nieśmiertelném tchnieniem ożywiać i podnosić umysł i serce żyjących. Któż na grobie wielkiego męża nie uczuł jakby iskry cudownéj, przejmującéj całą jego duchową istotę? Z tego prochu, z téj garści ziemi, resztki całéj wielkości ziemskiéj, coś nieśmiertelnego przemawia do ducha językiem ducha i uczy deptać to co niskie, zmysłowe, a czcić to co wielkie, piękne, Boskie! Dla tego ludzie biegną odetchnąć atmosferą grobów wielkich ludzi; jedni wiedzą o tém po co tam idą, drugich prowadzi nieokreślony instynkt, przeczucie wrażeń jakie je spotkać tam mają.

13.

Inne ale niemniéj dziwne i pełne znaczenia jest wrażenie, jakie się odbiera na grobach zwyczajnych, nieotoczonych urokiem wielkości i sławy. Nigdzie myśl człowieka nie odrywa się z taką łatwością i siłą od rzeczywistości jak tutaj; nigdzie nie jest tyle zdolną otrząsnąć się choć na chwilę ze swojéj ziemskości i z wszystkich więzów, które ją do niéj krępują; wybiedz z pośrodka ludzi, ich szwarów, zabiegów, śmieszności, namiętności, a odetchnąć czystszém tchnieniem krainy wyższéj. Znikąd nie przenosi się swobodniéj w ten świat tajemniczy, pogrobowy, który przeczuwamy, w który wierzymy, za którym nieraz tęschnimy, ale który jest dla nas niezbadaną tajemnicą. Nigdzie silniéj nie odświeża się w pamięci obraz osób ukochanych, któreśmy stracili; stojąc na ich grobach zdaje się jakoby duch nasz unosił się i łączył z niemi w krainie nieśmiertelności, albo jakoby duch ich spływał do nas, okrążał nas, unosił się nad nami i łączył z naszym. Jest wśród grobów jakiś węzeł czy stosunek tajemniczy dwóch światów, tego siedliska łez, boleści, płochości i namiętności, i tamtego siedliska pokoju i radości. Serce tutaj mimowolnie wylewa się w modlitwie, a duch ukrzepia się, oczyszcza i podnosi.

14.

Wszystkie nieomal znakomitsze w dziejach ludy miały lub mają właściwy sobie styl i formę, jaką oblekają groby swoich umarłych. Ten styl, ta forma w ścisłym jest związku z właściwością miejsca, klimatu, smaku, ukształcenia artystycznego, bogactwa i wielkości narodu. Nieomal z jednego pomnika grobowego znakomitego człowieka, można mieć miarę o tém wszystkiém. Nie jestże charakterystycznym widok piramidy egipskiéj, mauzoleum rzymskiego, albo kształtnego sarkofagu okrytego pysznemi płaskorzeźbami. Poetyczne, uczuciowe i kochające naturę, plemie germańskie ozdabia groby kwiatami i drzewami; więcéj przejęty duchem starożytności i więcéj plastyczny geniusz Italii, gromadzi na nich arcydzieła zarazem architektury, rzeźby i pędzla. Wielka rodzina Sławian unieśmiertelniła groby swoich bohaterów w sposób sobie właściwy, wzniosła na nich kurhany i mogiły. Przemawiają one do wyobraźni nie mniéj jak piramidy, trwałością przechodzą wszystkie inne dzieła sztuki; a jeżeli tamtym nie dorównywają pięknością formy i wyrażeniem myśli poetyczném, to za to myśl poetyczna ludu ubiera je i uwieńcza żywym i nigdy nie więdnącym kwiatem podań i pieśni. Napis się zatrze i zniknie, lub straci mowę i znaczenie z upływem wieków, podanie i pieśń im dłużéj z ust do ust, z pokolenia do pokolenia przechodzi, tém bardziéj tęczowemi przyobleka się kolorami. Przekształca się może ale nie umiera. Strzeżmy téj właściwéj grobowców słowiańskich formy, bo żadne dzieła sztuki nie przechodzą jéj, wielkością myśli.

15.

W wiekach średnich groby i pomniki grobowe nieodłączne były od kościołów. Ludzie tamtych czasów przejęci głęboko duchem religijnym, jak za życia tak po śmierci kupili się u stóp ołtarzy; wznosili wspaniałe świątynie i za całą nagrodę pragnęli tylko w nich przytułku po zgonie. Sądzili się tu bliżéj Boga, bezpieczniéj pod strażą jego kapłanów, spokojniéj wśród modlitwy wiernych. Niepodobna potępiać téj myśli. Ci nawet co w życiu nieuciekają się na łono religii, szukają jéj przy zgonie; cóż dziwnego że ci co w niéj podpory i pociechy przez całe życie szukali, pragnęli spoczywać w grobie pod jéj skrzydłami. Kościoły napełniły się grobowcami różnych czasów, wieków i ludzi; okazałość i bogactwo ich zyskały na tém, stały się nie tylko już miejscem modlitwy, ale jeszcze ciekawym przedmiotem zajęcia dla turysty, sztukmistrza, archeologa. Niektóre gromadzą prawdziwe bogactwa, w téj mierze i są wielkiémi pomnikami narodowemi. Takiemi są: Westminster Londyński, Frari w Wenecyi, Santa Croce w Florencyi, Katedra Krakowska, kościół Franciszkanów w Insbrucku i wiele innych. Może właściwiéjby było do uroczystéj majestatyczności świątyni nie mieszać wspomnienia rzeczy ludzkich. Kościoły nie straciłyby, owszem zyskały na jedności i powadze, a zebrani więcéj czuliby się w przybytku Pańskim, gdyby nic obcego ich uwagi nie odrywało. Nie nastajem jednak na to, świętokradztwem byłoby ruszać stare groby i pomniki, albo przerywać ten szereg wielkości narodowych, które wdzięczność różnych czasów i epok wznosiła i chce jeszcze wznosić, aby z nich utworzyć jeden okazały pomnik historyczny. Owszem z przyjemnością pa-

trzyliśmy na świeżo wzniesione wspaniałe monumenta w wielu świątyniach. Obok starożytnych grobowców mistrzów Włoskich, pięknie się wydają wspaniałe dzieła Kanowy, Torwaldsena, Bartoliniego. Grobowiec Hofera w Innsbrucku nie traci bynajmniéj na sąsiedztwie arcydzieła Collina i obok szeregu brązowych postaci z tylu wieków i narodów.

E. Stawiski.

OFIARA

(z Augusta Barbier).

Zasnąłem i ujrzałem w snów moich pryzmacie
Ołtarz cieniem zamroczony;
Mimo, tłumem bez liczby płynęły postacie,
Z wyciągniętemi ramiony.
Wszystkie promiennych jakichś blasków znamie miały
Świecące u czoła w górze;
Jako trzoda odarta z run swych wełny białéj,
Wszystkie w krwawéj szły purpurze.
Były tam ciche starce, z długim włosem siwym,
Z laskami w prawicach drżących,
Jak ci których śmierć zaszła w mordów dniu straszliwym
Na rzymskiém forum siedzących.
Były druhe młodziany z czołem podniesioném
Z śmiałém sercem w piersi dzielnéj:
Na ustach drgał im jeszcze w pół przerwanym tonem
Swobody hymn nieśmiertelny.
I były ciała jakieś, czarno błota kalem
Włos ich w piasku utarzany,
Gnane i bite długo fal i wichrów szałem
O daleki brzeg nieznany.
I jacyś, którym boki w potworze miedzianym
Języki ogniów pożarły,
Jacyś, których w obliczu ludu, co był panem
Zęby tysiąców rozdarły.
Byli święci skrwawieni o tortury koła,
Mędrcy w zniewagi koronie,
Wieszcze, co upadając nieśli dłoń do czoła,
Mówcy z straszną raną w łonie.
Potém pary kochanków, potém szedł tłum matek,
Wlekąc synów za ramiona,
Wreszcie gromadka małych, zapłakanych dziatek,
Wzdychająca i zmęczona.
A wszystkie, wszystkie owe idące gdzieś mary
W purpurze krwawych szkarłatów,
Wszystkie wołały razem o myto ofiary
Do Boga, Pana wszech światów!

M. Ilnicka.

WIELICZKA.

z rysunku Stroobanta.

Któż z was niezna Wieliczki i jéj cudownych podziemi? jeżeli komu zabrakło czasu i zręczności zwiedzenia jéj, pewnie przynajmniéj przypatrywał się mnogim rysunkom, które się od wieków powtarzały i całą Europę obiegły.

Jedne z najdawniejszych są te, któremi swe plany kopalni soli przyozdobił pracujący w Polsce i dla Polski wiele G. Hondius.... Dziś te tablice wykonane starannie i wielce ciekawe, stały się jednak rzadkością i po większych tylko zbiorach oglądać je można.

Za Stanisława Augusta nowe pomiary i widoki Salin naszych, wydał znakomity także artytysta Nilison, który długo w kraju naszym pracował. I te ryciny nie są też pospolite.

Ale z nich M. Stachowicz i inni częściowe rysunki powtórzyli i przechowano je, kopiując bardzo wiele razy, w mnóstwie pism obrazkowych i zbiorów, tak że kilkopiętrowe widoki kopalni znane są wszystkim prawie.

Mamy jeszcze niewydane rysunki z końca XVIII wieku, robione na miejscu przez Inżyniera przy księciu Stanisławie Poniatowskim zostającego, Müntza. Rysunek, który tu dajemy, wielce się różni wszakże od tych pospolitych, przez prostą rzeczy ciekawość na papier nie dosyć umiejętnie rzuconych.

Stroobant, znakomity rysownik i malarz belgijski, sprowadzony do Krakowa przez JM. X. Biskupa Łętowskiego dla zdjęcia widoków Katedry Krakowskiéj, monumentalnego dzieła, które w tym roku dostąpiło zaszczytu posłania na wystawę Londyńską, jako pomnik typograficzny. Stroobant, korzystając ze zręczności zdej-



WIELICZKA Z RYSUNKU STROOBANT'A.

mował w Krakowie celniejszych gmachów widoki, osobno wydane, i skreślił ten piękny obrazek Wieliczki. Strona jego artystyczna jest najgłówniéj zastanawiającą. Prawdziwy mistrz w pojęciu zadania, Stroobant z tego samego przedmiotu, z któregoby mniéj wielki i uzdolniony artysta zrobić ledwie potrafił ciekawą ale nie znaczącą rycinkę, utworzył obraz wysokiéj wartości artystycznéj.

Oświetlił go, postawił, rzucił w ten sposób, że natura pojęta przezeń poetycznie, i dzielnie, i dzielną i poetyczną swą stroną oko patrzącego uderza.... Czujemy patrząc, że ta kaplica Wieliczki, w któréj się modlą górnicy, jest miejscem, w którém najlepsze chwile ich życia, najszczytniejszą modlitwą pracy się uświęcają. Słyszym majestatyczną ciszę tego podziemia, w którém mieszka Bóg, choć w te głębiny promień słońca Jego nigdy nie dochodzi... Te poetyczne niewiasty, te przyklękłe postacie, przenoszą nas w ten świat podziemny lepiéj niżli najwierniejszy a chłodny zdołał rysunek... Artysta czuł i tchnął ducha swego na te kilka ołówka pociągów.

Sztuka pojęta jak być powinna, jest mistrzynią wielką; ale potrzeba by się uznała kapłanką nie sługą.

Z oblicza natury zdejmuje piętno jéj Boskie... czego żaden najwierniejszy, zimny nie potrafi rysunek... Rzemieślnik ołówka da wszystko nie da duszy, mistrz w jednym pociągu zawrze tajemnicę życia, charakteru... to cóś niepochwyconego, co potrzeba uczuć w sobie w przódy nim rzuci na papier lub płótno.

Stroobant jest właśnie tym umiejętnym mistrzem, któréj światłem i cieniem bez barw nawet, umie wyrazić głęboką myśl przyległą do każdego dzieła Boga, i do każdéj roboty człowieka.

JAK POWINNY BYC PISANE KSIĄŻKI DLA LUDU WIEJSKIEGO

PRZEZ

JANKA Z BIELCA.

W kwestyi téj tak ważnéj, a podobno najważniejszéj, chcąc więcéj uzasadnione przedstawić rozumowanie, koniecznie potrzeba poznać bliżéj zasoby moralne i umysłowe ludu wiejskiego. Znając bowiem je dobrze, łatwo dadzą się wyprowadzić prawidła, podług jakich powinny być pisane książki dla ludu, który mimo ogólnego zwrotu ku niemu, nie jest tak znany, jak tego wymaga konieczność. Różnorodność pod tym względem wyobrażeń, często błędnych i przesadzonych, godna wielkiego zastanowienia, tłumaczy wiele rzeczy dotąd ciemnych i niezrozumiałych. Tymczasem lud wiejski ze swemi wadami i przymiotami zupełnie jest nam podobny, tylko tło ma inne, na którém się na zewnątrz wyraża.

Pozbawiony sposobu kształcenia się, wyrobił w sobie własny rozum, zwany przez nas chłopskim, który cenimy i szanujemy i często nad swój własny przekładamy: wyrobił także i prawidła moralności, któremi rządzi się od wieków, nie zmieniając ich w niczém, bośmy o gruntowną ich zmianę, którą daje jedynie oświata, nigdy się nie starali. Wprawdzie moralność ta więcéj jest skierowana ku własnemu interessowi, jak całéj społeczności; rozum także innym jest od naszego, a głównie ograniczając się na sądzie o rzeczy przystępnéj jego pojęciu, bywa czasami krótko widzącym, gdy zmuszony jest opierać się na nieznanych mu wiadomościach; ale zawsze tak rozum ten ludu, jak i prawidła jego moralności, są dowodem siły umysłowéj, która wybornie da się wyrobić i pokierować.

Różnice te głównie utworzyło wychowanie, w jakiém lud dotąd wzrasta, rozwija się i przysposabia od dziecka na przyszłego obywatela pracy. Ale jakie to wychowanie, aż żal serce ściska, zupełnie jak źróbka młodego, który kiedyś ma zostać koniem i ciągnąć wóz, pług, brony, lub kręcić się w kieracie jakiéj maszyny.

Kiedy bowiem u nas dziecko, razem prawie uczy się mówić i litery poznawać, i staramy się jednocześnie rozwijać w nim władze umysłowe i siły fizyczne, z ciągłém baczeniem na jego błędy i narowy; wiejskie dziecko rośnie jak płonka w polu, babrząc się w piasku pod stodołą, albo siedząc na łóżku pod pierzyną. Co zaś robi, co mówi, jakie pokazuje skłonności, na to nikt prawie żadnego nie daje baczenia. Rodzice bowiem zakrzątnieni pracą, nie mają na to ani czasu, ani stosownego usposobienia, jako niegdyś sami podobnie wychowani: gdy dziecko płacze, zatykają mu usta ziemniakiem albo chlebem; gdy grymasi uspakajają szturchańcem,

wypchnięciem za drzwi, lub postraszeniem karą dworu lub pana, bo czas drogi, na podobne więc drobnostki nie może być marnowanym.

U wiejskiego zatém dziecka, myśl jego w pierwszych latach rozwija się w kierunku czysto zwierzęcym, jadła; złe skłonności pozbawione troskliwego kierunku, zmieniają się w narowy, później w występki, o których kiedyś dopiero nabiera jakiego takiego wyobrażenia, gdy z młodego dziecka stanie się dębem przydatnym na podwaliny.

Kiedy zaś dziatki wiejskie wyjdą z lat niemowlęcych, i nauczą się dobrze chodzić i biegać, natychmiast przez rodziców używane bywają do drobniejszych posług domowych, często nawet przechodzących ich siły fizyczne. One to pilnują drobiu, trzody chlewnéj, bydła w polu: one noszą garnuszki z jedzeniem, wodę ze studni dzbankami lub nawet konewkami; one piastują młodsze od siebie rodzeństwo, zamiatają izbę, znoszą drwa na ogień, poją bydło, jeżdżą z koniem do wody lub na łąkę, słowem są popychadłami i pomocnikami w domowéj rodziców pracy.

Gdy w siły cokolwiek podrosną, idą do trzęsienia, suszenia i grabienia siana, koniczyny i wyki, do plewienia, młynka, młocarni, przetaka, i innéj podobnéj pracy, którą rodzice tak się cieszą i chwalą, jak my postępami naukowemi dziatek naszych. Całe więc wychowanie, skierowane jest jedynie do rozwinięcia siły fizycznéj, za nią odbiera dziecko pochwałę, za nią jest wynagradzane miłością rodziców i pieszczotami, nią są dumni, o nią się tylko stara, i jak u nas pewna dojrzałość w młodzieży, nadaje jéj niejakie prawa uważania się za dorosłych, tak u włościan stanowi to możność wypełniania najcięższéj pracy; i jak my cieszymy się i chlubimy skończoną edukacyą dzieci naszych, tak równie cieszą się i chlubią rodzice włościanie, gdy syn ich nie ugnie się pod korcowym workiem, płata kosą jak stary, jeździ do lasu, a córka z sierpem staje na zagonie.

To jedyne przeznaczenie wieśniaczéj dziatwy do przyszłéj ciężkiéj pracy, to zaprzątanie ich myśli tylko wyłącznie pracą fizyczną, bez dotykania innych obowiązków i przeznaczeń człowieka, odbija się nawet w ich zabawach dziecinnych, bo gdy u nas pomiędzy dziećmi, lalka, pałasik, obrazki, książeczki, zabawki i t. p. główne stanowią przedmiota rozrywki; na wsi zupełnie ich nie znają, i dziewczynki bawią się w mieszanie chleba, zagniatanie ciasta, i inne matki zajęcia, chłopczyki w oranie, koszenie, włóczenie i tym podobne prace ojca. W pracy więc i w ciągłéj myśli o niéj, dziatwa wiejska rośnie i rozwija się, szczęśliwa jeżeli machinalnie nauczy się pacierza, który odmawiając od najmłodszego wieku, ani rozumie, ani się nad nim zastanawia. Wprawdzie kierunku takiego wychowania ganić nie można, ale wyłączność jego jest zła, czego dowodzić nie widzę potrzeby, bo nas o tém przekonywa codzienne doświadczenie, i owe wieczne na lud skargi. Ale może być inaczéj?

Wiejskie zatém dzieciaki rosną w silną rękę, wytrwałą nogę, w barczyste plecy, i w hart całego ciała, a dusza i serce zostają na boku, bo ich ani do cep, ani do pługa zaprządz nie można.

Około dwunastego roku życia, dziecko od urodzenia nie słysząc nic innego tylko medytacye ludzkie nad kawałkiem chleba: nic nie widząc tylko krzątanie się około jego zdobycia, prowadzone bywa do spowiedzi, którą w monotonném swém życiu przyjmuje więcéj jako rozrywkę, a przynajmniéj jako nowość, tak zawsze dla młodości ponętną, niż jako akt religijny, którego znaczenia zupełnie nie pojmuje. Jakie więc przygotowanie do spowiedzi, taka spowiedź, takie z niéj skutki, i takie całe kształcenie umysłowe ludu wiejskiego.

I w téj codziennéj pracy, ciężkiéj, mozolnéj, w tém zaniedbaniu wszelkich ćwiczeń umysłu, lud starzeje się, umiera, i jedyne słowa refleksyi moralnéj, które czasami w swém pracowitém życiu usłyszy, są gniewne karcenia zwierzchników, nie zawsze troskliwych o dobór wyrażeń, i nauka kazalna lub przy spowiedzi. Ale lud pierwsze jako obrażające go w milczeniu pomija, przy nauce z ambony więcéj zajmuje się odpędzaniem snu ciągle go napastującego, jak zastanawianiem się nad znaczeniem wykładu ewangelii. Sen bowiem tak jest potrzebny jak pokarm i powietrze, a on go szczególniéj w lecie tak ma mało, mniéj nawet od ptaka, zwykle z zachodem słońca, kończącego swe dzienne zabiegi. Cóż więc dziwnego, że pracując od świtu do późnéj nocy, zdolnym jest spać w każdéj chwili i na każdém miejscu, i że przy lada sposobności musi walczyć z męczącą go chętką spania? W święta więc odsypia za cały tydzień, w zimie wysypia się za lato, gdy my nawet niepojmujemy, jak można w ten sposób snem rozporządzać. A jednak wierzajcie mi, że tak jest rzeczywiście.

Ze szkodą zatém moralnéj strony, rozwija się siła fizyczna, i tak działo się od wieków, przechodziło z pokoleń na pokolenie: nic więc dziwnego że w ludzie wiejskim podziwiamy krzepkość i muskularność ciała, a dziwimy się rogowéj twardości jego umysłu, najjaśniejszą kwestyą widzącemu opacznie, lub jéj zupełnie nie pojmującemu. Władze umysłowe człowieka, aby odpowiedziały swemu przeznaczeniu i wyrobiły w sobie pewną bystrość, czułość i giętkość, potrzebują ciągłéj czynności i ćwiczenia, jak nogi,

ręce, oczy, palce: zostawmy które z nich w zupełnéj nieczynności, a z pewnością zniedołężnieje. To samo stało się z umysłem ludu; zaniedbany, usnął na szkodę swoją i naszą. Na świecie bowiem nic się nie dzieje bez przyczyny, a jaki siew taki plon.

Mimo tego umysł ludu nie mógł zostać zupełnie bezczynnym, pozbawiony wszelkiego z zewnątrz działania; wyrabiał się sam przez siebie, i płody swoje wyrażał przez muzykę i poezyą, pełną dziwów, cudowności i szorstkiéj prostoty, jak szorstką jest skóra na jego dłoni, ale nie zarażonéj cudzoziemskiemi manierami.

Wszystko to wpłynęło niezmiernie na różnorodność zdań o ludzie wiejskim, i gdy jedni uważają go tylko za zera bezmyślne o silnéj ręce; drugim pogląd ze swego stanowiska, i czułość serca, troszkę zaciemniają prawdę i bolejąc nad jego położeniem, widzą w ludzie samych nieszczęśliwych, cierpiących z wiedzą i czujących swe moralne poniżenie. Tymczasem zupełnie jest przeciwnie, lud wie, że w układzie społecznym zajmuje najniższe stanowisko, ale się tém ani smuci ani złości, i zna lepiéj niż my wszystkie stanu swego tak niedogodności jak i pożytki. Często nawet, o czém wie nie wielu z nas, nie jeden z pomiędzy ludu dumni się swojém położeniem, szczególniéj gdy należy do możniejszych gospodarzy, bo i lud ma sobie właściwą dumę i wybornie umie się zapatrywać na cały porządek towarzyski. Milczy ale patrzy i słucha; nieśmiały jest w obec ludzi wyżéj od niego położonych, ale myśli i rozważa; kłania się do samych kolan i nisko i pokornie, ale znając wszystkie kłopoty panów swoich, często zupełnie im nie zazdrości.

Takich jednak coby w pośrodku dwóch tych opinii mieścili się ze swojém zdaniem, coby znając wady ludu znali i jego przymioty, i oceniali je według słuszności i sprawiedliwości, mając dla pierwszych chrześciańską wyrozumiałość, dla drugich serdeczne uczucie, jest bardzo mała liczba. Wprawdzie i pod tym względem przychodzimy już do pewnéj równowagi, ale nie do takiéj jeszcze jak każe słuszność i sprawiedliwość.

Że zaś w ludzie wiejskim więcéj jest dobrego jak złego, że złe jest tylko prostém następstwem zaniedbanego zupełnie wychowania, które na dobre da się przemienić; najlepiéj dowodzi tego ocknienie się jego z letargicznego od wieków uśpienia i tak gorące załatwienie światła i nauki. Człowieka bowiem pojedynczego, coby ten brak uczuwszy, wziął się sam do książki i nauki, otoczylibyśmy czcią i poszanowaniem, jak na to zawsze zasługuje każde dźwiganie się z moralnego upadku; dziś to samo robi zbiorowo cały lud wiejski; zacny więc być musi i szlachetny, skoro sam poznał ciemnicę, w jakiéj żył dotąd, i pragnie ją z takim zapałem zedrzeć ze swoich oczu. Na coś podobnego, nie każde potrafiłoby zdobyć się społeczeństwo, miejmyż więc dla ludu naszego, jeżeli nie cześć, to choć uznanie dla jego żywotności, które go z czasem wydobędzie z upadku i postawi na właściwém stanowisku.

Jeżeli zatém to prawda co zdaje się nie ulegać zaprzeczeniu, że umysł ludu skutkiem wyłącznego kierunku wychowania na rozwój siły fizycznéj, nabrał przez czas pewnéj jakby rogowatości, niby tępy słuch, do którego trzeba dobrze głos podnosić, aby być słyszanym, to i w przygotowaniu książek dla ludu wzgląd ten powinien być zachowany.

Pod uwagę tę nie podciągam jednak książek elementarnych, bo sądzę, że tak dziecię ludu jak i pańskie, a choćby i ukoronowane, jednym pod tym względem podlegają warunkom, i czy to w szkółce, szkole, czy przy prywatnych nauczycielach, jednakowo muszą się uczyć np. gramatyki, geografii, historyi lub innych nauk, zwykle wykładanych młodzieży rozpoczynającéj naukę. Mniejsze lub większe zdolności, nie mogą tu znów stanowić tak wielkiéj różnicy, aby w elementarnéj nauce wymagały innych książek pomocniczych dla dziatwy wiejskiéj, a innych dla szlacheckiéj lub magnackiéj, i różnicy téj łatwo sam nauczyciel zadosyć uczynić potrafi.

Jak bowiem jedni tak i drudzy są to mali prostaczkowie, którym dopiero nauka ma rozwinąć władze umysłowe i otworzyć wrota do świątyni wiedzy ludzkiéj; kształcenie więc ich elementarne musi być jedno i to samo, jak jest jedna prawda, do któréj się przez naukę dochodzi. Dla tego dziwnemi wydają mi się, owe jeografie albo historye z wyłącznem przeznaczeniem ich dla szkółek wiejskich, bo jeżeli tu idzie o jasność wykładu, to sądzę że go nie samo tylko dziecię wiejskie potrzebuje. Uwagi zaś nad umysłem włościan które przedstawiłem, dotyczą nie dzieci, ale całéj dorosłéj klassy, a chociaż tak wady jak i przymioty rodziców zarówno ciała jak duszy, przechodzą w części i na dzieci, to tylko te, co są wyrobem sił natury, co się ich nie nabywa ale już z niemi na świat przychodzi. Tępienie umysłu u włościan przychodzi dopiero z czasem, przez zupełne zaniedbanie go, więc jest grzechem czysto ludzkim, nabytym własną winą, na dzieci zatém w spadku tak przechodzić nie może, żeby w nich aż wykrzywiało dary Boże, któremi natura uposaża serce i rozum każdego człowieka.

Ale inna rzecz z książkami nie elementarnemi, mającemi uczyć, oświecać i służyć bez względu na wiek dla całego ludu wiejskiego.

Tu bowiem nie dosyć dążności moralnéj, ale jeszcze trzeba opowiadaniem zachęcić do czytania, zaciekawić, pociągnąć i przywiązać do książki, aby przez to umysł ludu skierować na drogę dotąd mu nieznaną, i oderwaniem go od wewnętrznego zajęcia, pobudzić do działania na zewnątrz, do słuchania rzeczy czytanéj, pojmowania jéj i wcielania w siebie.

Zadanie to nie łatwe, i dla tego to w zbiorze dosyć licznym książek dla ludu przeznaczonych tak mało znajduje się prawdziwie praktycznych i pożytecznych, bo mało brało się do tego ludzi z prawdziwym talentem i z dokładną znajomością ludu wiejskiego, a mniéj jeszcze o nim myślano i pisano. Dziś rzucono się z zapałem do pracy na tém polu, i nawet najpierwsi pisarze zapowiedzieli wydawnictwa wyłącznie dla ludu przeznaczone, gdy nie dawno pracowników piórem dla niego, mieszczono w ostatnich szeregach literackich, chwaląc czasami za dobre chęci, a usuwając zupełnie ze szranek krytyki, jako prawie niegodnych jéj wysokiéj nauki i oczytania. Błąd to był wielki, dzisiejszy zatém zwrot tak zbiorowy i ogólny, nadzwyczaj pocieszający, a choć z ostatecznością wpadający w ostateczność, nie rokuje długiego trwania, jednak wydobędzie niezawodnie nowych pisarzy, którzy z korzyścią dla ludu, rozpoczętą pracę daléj prowadzić będą.

Tym więc radziłbym jeżeli pragną, iżby praca ich była pożyteczną i chętnie przez lud czytaną, pisać stylem jasnym, naśladującym nie język ludowy z jego błędami, ale jego prostotę, obrazowość i porównania jakich używa do wytłumaczenia rzeczy zawilszych. Pod tym bowiem względem piszący często grzeszą, sądząc, że samém naśladownictwem mowy ludu a szczególniéj wyrazów przez niego używanych, staną się przystępniejszemi i zrozumialszemi, zapominając że i w mowie jego można być niejasnym i niezrozumiałym. Książka błędy z języka ludu powinna usuwać jako rzecz wadliwą i szpecącą go; jakże tego dokaże, jeżeli sama będzie ich powtórzeniem?

Drugim warunkiem jest pisanie z miłością i pobłażaniem, wytykającém złe, ale podnoszącém i dobre; karcącém błędy ale i przytulającém do serca, jak to czyni dobry ojciec z ukochaném przez siebie dziecięciem. Dotąd mało na to zważano, a nawet przeciwnie, najostrzejszą szykanę, aby zręcznie i z talentem napisaną, przeznaczano dla ludu z nadzieją najlepszego wpływu, zapominając, że i lud ma swą miłość własną i że przyjmując chętnie uwagi ze szczerego pochodzące serca, odrzuca ze wzgardą wszystko co go obraża i obiera za przedmiot igraszki i dowcipu.

Popularność prac takich i nawet podobnie satyryczne talenta, są tylko dowodem niekorzystnego dla ludu usposobienia ogółu, chwytającego skwapliwie wszystko, co tak zgadza się z jego niechęcią i co niejako usprawiedliwia owo niekorzystne usposobienie. Schlebiać temu jest zarówno niegodném jak szkodliwém; pisarz każdy starać się powinien podobać nie pochlebstwem ale prawdą, wypowiedzianą bez dumy i zarozumienia, bo i on jest człowiekiem, mającym może belkę w oku, gdy źdźbło z oka swego brata wyciąga.

Czy zaś tylko złe jest w ludzie naszym? Czy w nim nie ma nic dobrego co go podtrzymuje od zupełnego upadku, w jaki go niemal gwałtem wpycha takie odosobnienie od nas i usunięcie od wszelkiego prawie dobrodziejstwa oświaty? Czyż wreszcie sami nie gniewamy się na wyrzeczoną nam prawdę, któréj tylko drwinki i dowcip a nie uczucie prawdziwéj przyjaźni przewodniczy? Czyżby lud miał być innego pod tym względem usposobienia?

Przeciwnie, nawet jest od nas drażliwszy, bo do lekceważenia siebie wieki nie lata go przyzwyczajały, a słuchając zgryźliwego siebie opisu, nie odniesie to do celu, ale do niechęci, o jaką nas tak dawno obwinia, i nie poprawi się, ale utwierdzi w swém szkodliwém przeciw nam przekonaniu. W książkach więc dla ludu, obok złego, przedstawiamy szczególniéj dobre, jak to robimy w powieściach dla nas przeznaczonych, a mając ciągle na pamięci, że ten biedny umysłowo lud, więcéj grzeszy z nierozumu jak ze złości, że do nabycia rozumu żadnéj nie miał sposobności, że posiada i cnoty zawstydzające nieraz najbardziéj ucywilizowanych, i że dla tego godzien przynajmniéj litości i współczucia, z pewnością sceny i wyrażenia niejako wstydzące i poniżające lud, same się nam z pod pióra usuwać będą, a przymuszeni do ich użycia nadamy im taką formę, że ludu nie obrażą, nie zniechęcą, ale przekonają i poprawią.

W pracy więc dla ludu, miłość jego jest koniecznym warunkiem; kto jéj nie posiada, nigdy nie będzie dobrym pisarzem ludowym, i lepiéj niech pracę zaniecha, bo może przynieść więcéj szkody jak pożytku. Wprawdzie sztuką można nad tém usposobieniem zapanować, zmuszając się niejako do pisania z miłością; można nawet i siebie i drugich oszukać, że w téj barwie a nie w innéj praca została dokonaną, ale nie oszuka ludu, który instynktowo przeczuje czy przyjaciel czy obojętny do niego przemawia, czy mówi z serca, czy z przymusu. Przeczuwszy zaś to; za przymus oddaje przymus i niechęć, za serce płaci sercem, zupełnie jak instrument, którego struny wydają harmonijne lub fałszywe to-

ny, w miarę zręczności i umiejętności ręki która je dotyka.

Trzecim wreszcie warunkiem, mając na względzie brak bystrości w umyśle ludu i wynikającą ztąd trudność zatrzymania uwagi jego nad rzeczą czytaną, jest konieczność cechowania pracy piśmiennéj wielkiém życiem i dramatycznością, aby przedstawione opowiadanie pociągało do siebie, przywiązywało do książki, i było podobne coś jakby do sztuk granych w teatrze, które przez parę godzin zajmują ciągle uwagę słuchacza, bawią go, uczą, i na chwilę nie pozwalają myśli odbiedz do innego przedmiotu. Zadanie to nie łatwe, nawet dla najbardziéj utalentowanych pisarzy, bo obok talentu wymaga dokładnéj znajomości ludu, co go bawi i zajmuje, i jaka jest siła jego władz umysłowych. Dla tego też książki dla ludu dotąd pisane, w znakomitéj bardzo ich części, prawie zupełnie pozbawione tego warunku, nie przyniosły pożądanéj korzyści, i jak witano je bez radości, tak bez żalu grzebano w wieczném zapomnieniu.

Jako przykład tak niezbędnego warunku służyć może nasz pielgrzym w Dobromilu i przypadki Robinsona, które odpowiadając wszelkim przedstawionym wymaganiom, przeżyły wszystkie podobne prace, i nie prędko jeszcze pomimo kilkunastu wydań, innemi zastąpione zostaną.

Wprawdzie cel moralny główną powinien być dążnością, ale o dążności téj, o moralności, jak najmniéj należy mówić, i tylko potrzeba opowiadanie tak prowadzić, tak w niém układać sceny, aby obudzając poczciwe i szlachetne myśli, czasem śmieszyły, czasem rozrzewniały, a zawsze bawiły i zajmowały. Rozprawy bowiem czysto moralne, prowadzone bez życia i dramatu, mogą zająć chwilowo, a nawet na pierwszy raz jako nowość spodobać się, ale wymagając zbytecznego natężania myśli, trudząc ją a nie bawiąc, pomału znudzą i zniechęcą do czytania. Dotąd mało zważano na to; pierwszą lepszą książkę, aby tylko napisaną moralnie choć nudnie i rozwlekle, dawano ludowi dziwiąc się że z niéj nie korzysta i oskarżano go o niechęć, o lubowanie się w ciemności, gdy temu nie lud był winien ale książka i jéj wybór.

Pod tym względem, lud w utworach swojéj fantazyi, legendach i podaniach, pomieściwszy tyle cudowności, tyle nadzwyczajnych i niezwykłych wydarzeń, uczy nas najlepiéj co go bawi i zajmuje, i jak należy pisać aby mu się podobać. W utworach tych wszędzie dążność jest moralną, w dziwnéj co prawda przedstawiona formie, ale zawsze w nich zbrodnia odbiera zasłużoną karę, a cnota nagrodę. Samych zaś suchych morałów, ani jedno słówko nie zdradza, a jednak słuchacze jeżeli nie lepszemi, to pewno nie stają się gorszemi, i słuchając dziwów opowiadania, nic z niego nie opuszczą, nie pominą żadnéj sceny, i z wlepioném okiem, z bijącém sercem, a mimowolném zawieszeniem zajmującéj ich pracy, jasno pokazują jak ich opowiadanie zajmuje i jak silnemu ulegają wrażeniu.

Nie idzie jednak zatém, abyśmy bajki te, lub inne tworzone na ten sposób drukiem opowiadali ludowi, jak to z wielką szkodą robiły niektóre pisma, nadając im przez to cechę prawdopodobieństwa: ale powinniśmy się starać zmyślenie, zastępować prawdą, cudowność, zręcznością układu lub wielkością stworzonego świata, nadzwyczajność zdarzeń, dramatycznością. Tak napisana książka, do tego stylem jasnym i z obrazowością mowie ludu właściwą, niezawodnie mu się spodoba i zachęci do czytania, i w téj formie nie tylko nauki czysto-moralne należy przedstawiać, ale i wyjaśnienia wszelkich kwestyj społecznych, i wiadomości czysto naukowe. Inna wszelka mowa chybi swego celu, i przedstawioną rzecz albo nie wyjaśni, albo bardziéj zaćmi i na fałszywe sprowadzi manowce. Strzedz zaś tego niezmiernie należy, nie tylko w myślach ale nawet w wyrażeniach i samych wyrazach, bo lud wiele rzeczy pominie uwagą, ale zawsze zapamięta to, co trącą o błędne jego pojęcie, i choć pozornie zgodne jest z jego sposobem widzenia. Raz zaś przez książkę nabrawszy jakiego przekonania, nie prędko się go pozbywa; pod tym więc względem drobiazgowo należy być skrupulatnym, posuniętym prawie do przesady, na co pisarze nie wiele dają baczenia, i nieoględnością swą pojęcia spaczone, często jeszcze bardziéj zaciemniają lub wykrzywiają, jak to nie jednym mógłbym dowieść przykładem.

Że rycina uzmysłowieniem tego co przedstawia pociąga do siebie i zaciekawia, a przytém najlepiéj wdraża się w pamięci, uważałbym za bardzo właściwe zdobienie książek dla ludu wydawanych, jak największą liczbą rycin. Książkami bowiem nie tylko mamy go uczyć i podnosić moralnie, ale zachęcać i pociągać. Obrazki obudzając ciekawość dowiedzenia się co przedstawiają, wybornie temu posługują; zaciekawiony bowiem włościanin, objaśnienia czy opowiadanego czy czytanego chętnie i z uwagą wysłucha, o co właśnie jedynie idzie. Raz zaś zabawiwszy się w nieznany mu zupełnie sposób, zapragnie powtórzenia doznanéj rozrywki, i cel przez to zostaje osiągnięty.

W zakończeniu pobieżnie przedstawionych uwag o książkach dla ludu, chciałbym coś powiedzieć o nauce dzieci wiejskich, o potrzebie serdecznéj opieki nad temi młodocianemi roślinkami, które oczyszczone z chwastu i pleśni, z czasem wypłacą się sowitym plonem i owocem.

Ale czyż tego potrzeba dowodzić?

Przysłowie nasze powiada, że biorąc dziecko za rękę, rodziców bierze się za serce, a czy sądzicie, że pomimo ciężkiéj pracy włościan naszych i przez to pozornéj o swe dzieci niedbałości, uczucie rodzicielskie nie jest silnie pomiędzy niemi rozwinięte? Zaprzeczać temu, jest to przeczyć mądrości Stwórcy wszechrzeczy, który nawet najmniejszéj ptaszynie dał przywiązanie do swego potomstwa.

Przez dzieci więc skarbmy sobie serca ich rodziców, a Bóg i im i nam pobłogosławi.

TRZY USTĘPY Z NIEDRUKOWANEGO POEMATU

„DZIEWICZY WIECZÓR."

* * *

Po prostu była litewskich dzieci
Chata wzniesiona,
Wiejski *dajlide* (*) jak umie kléci,
Z dębów berwiona.
Między berwiona mech ściele sporo,
Otula ściany,
Krokwie obija dębową korą,
Pod dach słomiany.

Długa, szeroka chata Litwina
Z dwóch stron się składa;
Po jednéj żyje chatnia drużyna,
Po drugiéj stada;
Koniki silne, czy do roboty,
Czy to do boju—
I karmicielki krówki—pieszczoty,
Pełne udoju,
I wielko-rogich wołików para
Co skibę kraje,
I kędzierzawa owieczka szara
Co odzież daje.—

Tam gdzie się w chacie ludzie gromadzą
Okienko świta,
A czarna ściana, dymem i sadzą,
Wiecznie pokryta,
Zamiast podłogi, tok z gliny bity
Mularze dali,
Na środku izby—ogień sowity
W jamie się pali.
Pali się zawsze—bo tu jest Znicza
Głownia ofiarna,
Przy niém tcze krośna ręka dziewicza,
Lub kręci żarna.
Przy niém starcowie, swą staroświecką
Gawędę plotą,
Słucha ją młodzian, słucha ją dziecko,
Z lubą ochotą.
Gdy piękną młodzież widząc przed sobą
Staruszek baje,
On dawnym latom, z jutrzejszą dobą
Święty ślub daje.
Przy tych gawędach bogowie stoją
Na pilnéj straży,
Nie umrze starzec, aż przeszłość swoją
Wnukom wygwarzy.

Przy huku żaren, przy stuku w krośna,
Przy grzmocie cewki,
Płynie po chacie piosnka żałośna,
Młodéj Litewki.
Młodziuchna Erma jest narzeczoną
Do bliskiéj wioski,
Wkrótce porzuci domowe grono,
I dom ojcowski.
Wkrótce złocisty splot jéj warkoczy,
Czepiec okryje,—
A czarodziejskie, niebieskie oczy,
Łezka omyje!
Biedna Litwinka, o szczęściu nie śni
W marzeniu lubém!
Obyczaj każe żałosne pieśni
Śpiewać przed ślubem.

Więc rówiennice schodzą się do niéj,
Z przyjaźnią tkliwą—
A każda jęki bolesne roni,
Jak nad nieżywą!
Stare przysłowie dobrze powiada,
„Ślub jest żałobą."
A jednak każda co prędzéj rada
Płakać nad sobą.
Zaszczebiotały, jakby jaskółki
Na niepogodę,
Podobierały głosy do współki,
Dziewczęta młode.
Obsiadły w koło z pustéj swawoli
Erny krosienka,
I zaśpiewały—aż serce boli
Aż ściana stęka:

* * *

„Do siostry naszéj ruta się wdzięczy,
Dla niéj lilija wytryska z pęczy,
A przecież siostrę tęsknota dręczy.

Czego się siostro twa dusza trwoży?
Wszak twoja młodość—to ranek Boży,
Wszak narzeczony piękny i hoży.

—„Prawda, że wiosna jak ranek świeży,
Mój narzeczony, pierwszy z młodzieży,
A przecież kamień na sercu leży!

Muszę się żegnać z domową stroną,
Muszę się żegnać z matką rodzoną,
Z moim ogródkiem, z rutą zieloną.

Wy czarne kury! nie piejcie rano,
Przedłużcie moją nockę niespaną,
Niech się nagadam z matką kochaną.

Kury nie pieją, śpi wioska cała,
I ciemna nocka godzin przybrała
A jam się z matką nienagadała."

* * *

—„Słuchajcie!—rzekła jedna dziewoja,—
„Czy nie piękniejsza piosenka moja?
„Był sobie chłopiec, sierota szczera,
„Co u stóp dębu serce otwiera:

* * *

„Tam przy morzu u przystani,
Wyszła góra z ziemi,
Dąb szeroki wyrosł na niéj,
Z gałęźmi krętemi.

Wypłynąłem wraz z jutrzenką,
Zwiać myśli sieroce,
I przybiłem me czółenko,
W przygórnéj zatoce.

I objąłem dąb chropawy,
Ile mogłem dostać:
„Zmień się dębie, bądź łaskawy,
„W mego ojca postać!

„Wznieś gałęzie uroczyście,
„Jak ręka ojcowa,—
„Zmień szumiące twoje liście
„W jego święte słowa!"

Lecz sierota w poniewierce,
Próżno łzy me biegą,
Niezabiło w dębie serce,
Ojca rodzonego!

Niewzniósł ramion uroczyście,
Jak ręka ojcowa,—
Nieszumiały jego liście,
Serdecznego słowa!!

Wł. Syrokomla.

(*) **Dajlide — cieśla.**

PRZED PODRÓŻĄ
DO MATKI.

I.

Chwila w której przychodzę z niczém niezrównana!
Ból zwija mi ramiona, wola je wypręża!
Klękam w smutku synowskim a z odwagą męża
Składam głowę ostatni raz na Twe kolana...

Jak mi dobrze, jak błogo... Gdyby Anioł Boski
Jasne mi skrzydła swoje podesłał pod skronie,
Czyżbym zasnął tak cichy i tak wolny troski?
Nie, nigdzie tak nie spocznę, jak na Twojém łonie.

Więc, gdy spojrzę Ci w oczy żałość mnie przygniata.
Twarz kryję w fałdach szat mych, czuję świętą trwogę
Dziecko, u stóp twych, zda się, przośnię życia lata...

Lecz trąbą archaniola los wzywa mnie w drogę!
Mąż, dźwigam w sobie boleść i nadzieje świata.
Matko! na łonie Twojém zasnąć już nie mogę.

II.

Dziś, gdy od serca Twego idę w świat—daleko—
Żem syn Twój, znów bolejesz jak w chwili powicia!
Ale czujesz i rozkosz, drugą rozkosz życia...
Iż poszło na pożytek piersi twojéj mleko.

Czyliż mam Cię pokrzywdzić?—i we łzie co spada
Widzieć tylko żal straty, miękki płacz sieroty?
Że bolejesz niegodnie?—iż syn Twój przekłada
Walkę o światło świata nad matki pieszczoty?

Czyliż mam Cię pokrzywdzić? i przypuścić smutnie,
Że nad głowę co w pocie świętéj pracy kona,
Wolisz mumię zawiędłą w powijaków płótnie?

Że mogłabyś tę nędzną przytulić do łona?
Z owocu płonki zaschłéj być dumną i hardą?
Żebyś jéj nie odepchła ze zgrozą i wzgardą?

III.

Dałaś mi z skarbów matki, skarb najdroższy: życie.
Natchnęłaś duchem silnym ciało dziecka zdrowe,
W źródle wiary kąpałaś i razem na głowę,
Drogie wonie cnót Ojców zlewałaś obficie—

W szatę mnie niewinności odziewałaś czystą,
I dobréj mojéj woli strzegłaś odezlego,
A w sercu rozniecałaś miłość wiekuistą...
Tak ja rosłem do pracy nad szczęściem bliźniego—

I dziś już gotów jestem, jak robotnik prosty
Przedrzeć łono granitu, przejść złych losów chłosty,
By znaleść cię dla ludzi—szczęście, ty, zagadko!

Ale nim w drogę ruszę jeszcze u stóp klęczę...
O roznieś Twe święte ręce w dobréj wróżby tęczę
I złóż je w krzyż nademną... Błogosław mi matko!

IV.

Krzyż twój na głowę moją promień rzuci!
Moc światła na mnie zstąpi! Jak fala po fali
Ogień niebieski idąc duszę mą przepali!
Na żużel złą chuć stopi i w popiół obróci!

Krzyż twój, świętą mi mocą namaści ramiona...
Mocą, co w progi niebios cichą łzą kołata,
A na ziemi—fałsz wstrząsa barkami Samsona
I dźwiga jak Orfeusz słodki ciężar świata!

Krzyż twój, będzie mi jeszcze ochroną puklerza.
Od pokus i napaści ja się nim zasłonię.
Oddaj mi go z tą chęcią, jak w Lacedemonie

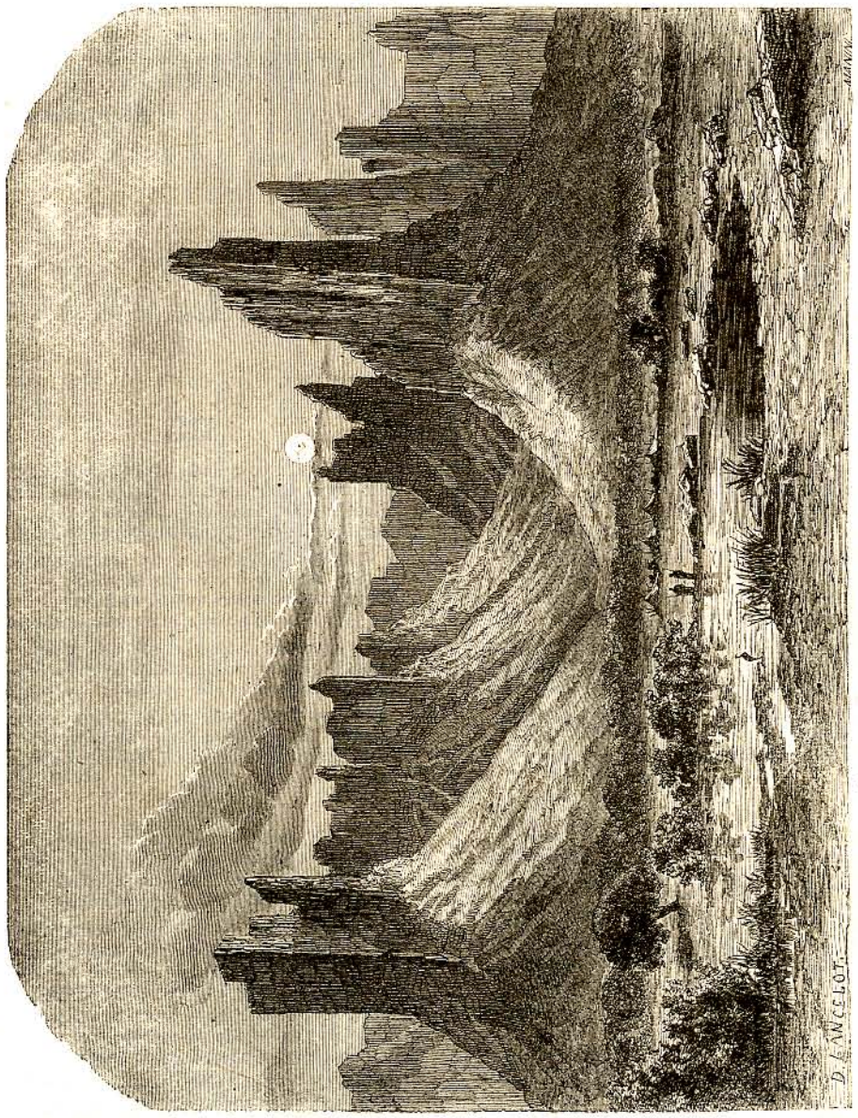
Dawała szczyt Spartanka dla syna szermierza—
I przyjmij mą przysięgę: iż Cię nie zasmucę..
Nie dam go sobie wydrzeć—z nim lub na nim wrócę.

S. G.

GÓRY HOMBORIS
W AFRYCE ŚRODKOWÉJ.

(z podróży Doktora Barth.)

Opis podróży Dr. Barth do Afryki środkowéj jest jednym z najbardziéj zajmujących w nowszych czasach wydanych. Odwaga z jaką dokonaną została, niebezpieczeństwa na jakie się narażał podróżny, nowość nieznanego kraju, wszystko się przyczynia do nadania wielkiego zajęcia powieści.



GÓRY HOMBORIS
w Afryce Środkowéj.

W r. 1852 Dr. Barth udał się ku rzece Niger, dla zwiedzenia nieznanéj krainy, położonéj między gościńcem Caillè a pasem, w śród którego Lander i Clapperton poczynili odkrycia.

W tym to kraju dnia 5 Sierpnia natrafił on na widok gór których tu dajemy rysunek, wzięty z jego podróży.

„Droga, pisze Barth, stawała się coraz błotnistszą, na północy ukazywały się oderwane góry spiczaste; gdzie niegdzie spotykaliśmy tylko pasterzy fullańskich, mało roli uprawnéj, malownicze budowy wiosek i profil dziwaczny łańcucha gór Homboris. Gdybym nie widział nie mógłbym sobie podobnych wyżyn wyobrazić; najwyższe wierzchołki mają nie więcéj nad 250 metrów nad płaszczyznę doliny. Z razu nic mnie nie zastanawiało w tych górach które miałem za wzgórza; ale lepiéj się przypatrzywszy, mocno mnie one zajęły.

„Na wolnéj pochyłości, złożonéj z odłamów skał, wznosi się jakby mur prostopadły, którego wierzchołek, zakończony usypem, zamieszkują ludzie dotąd jeszcze niezwyciężeni i niepodlegli. Nieliczne stado owiec, trochę prosa, rosnące tam corcsownicy, dowodzą że górale ci schodzą czasem ze swych kryjówek.

Począwszy od tego miejsca, góry ciągną się dwoma szeregami zębatych szczytów fantastycznych, gdzie niegdzie wystających wśród równiny i zupełnie przypominających ruiny średniowiecznych grodów"—

DWAKROĆ STO TYSIĘCY POSAGU.
Obrazek dramatyczny.

przez Pa M. H....ę.

OSOBY:

Pan Adam Podgajski z Podgai.
Stefan jego syn.
Pani Julia z Kamienieckich, żona Stefana.
Marya jéj kuzynka.
Jan stary sługa.

OBRAZEK 1.

(Pokój urządzony z staroświecką poważną prostotą. Z jednéj strony drzwi prowadzące do pokojów P. Podgajskiego, ku któremu stoi stolik nakryty białą serwetą, z drugiéj szklanne drzwi od ogrodu i nieco z boku lustro stojące. W głębi wejście główne).

JAN
(wchodząc z tacą na któréj jest przybór do kawy).

Jegomości jeszcze nie ma—zaspał sobie stary. *(Stawia tacę i uchylając nieco drzwi)* Proszę Jegomości! Kawa na stole... *(Przysuwa krzesło do stołu i poprawia coś na tacy).*

P. PODGAJSKI *(wysoki, czerstwy, włosy i wąsy siwe, wchodzi nie domagając na jedną nogę).*

Dzień dobry Stary! jak się mamy?

JAN.

Dobrze do usług Pańskich *(wysuwa krzesło).*

P. PODGAJSKI *(siadając).*

A pogoda jak służy?

JAN.

Dobrze Panie, tylko ze wschodu wiatr się zrywa.

P. PODGAJSKI.

Zaraz wczoraj mówiłem: słońce czerwono zachodziło *(biorąc się do nalewania kawy).* A na pocztę posłałeś?

JAN.

Posłałem Panie, Jacka na siwéj kobyłce—tylko co nie widać z powrotem.

P. PODGAJSKI *(kosztując kawę).*

Tfu! fatalnie przydymiona!...

JAN *(przysuwa się do stołu i ogląda garnuszek).*

A do licha! śmietankę przypalili!... Już to Kasieńka do tego jedyna—natrę ja jéj dobrze uszu, natrę. Przegryź Jegomość bułkę.

P. PODGAJSKI.

Hum! Bułka czerstwa...

JAN.

Drożdży wczoraj nie dostali — Już to Panie najgorsza rzecz kiedy gospodyni w domu nie ma, człowiek z babami rady sobie dać nie może. Ani składu, ani ładu! Jak to za nieboszki Imości bywało..... widziała przydymioną śmie-

tankę, czerstwą bułkę. Źle proszę Jegomości, źle nam obydwom bez pani: człowiekowi umartwienie, Jegomości niewygoda! źle... powiadam, źle...

P. PODGAJSKI.

Źle mój Janie, ale cóż robić? taka wola Boska...

JAN *(kiwając ręką)*.

Wola Boska, ale i Jegomości wina!...

P. PODGAJSKI.

Co ty stary! moja wina?

JAN.

A jużciś nie czyja—żeby Jegomość tylo chciał nie byłoby tuk pusto w tym naszym dworze.

P. PODGAJSKI.

Co ty dzisiaj pleciesz, czy ci się przypadkiem swatów nie zachciwa? *(śmiejąc się)* Oj stary! stary! Toż nam obydwom o Kostusi myśléć raczéj. Szósty krzyżyk się kończy—hę! cóż, nie pamiętasz?

JAN.

Bogać tam nie pamiętam! Czuje się to mój Jegomość, czuje! Ale ja Pana Stefana miałem na myśli: mogłaby już przecież być synowa, coby Jegomości na stare lata dojrzała. Młoda gospodyni Panie, wszystkichby nas odmłodziła—nie bywałoby też przydymionéj śmietanki, nie bywało!...

P. PODGAJSKI *(żywo)*.

Nie irytujże mnie, bardzo proszę! spalony kożuszek do głowy ci zajechał!... Wstydziłbyś się stary! wstydził, o takie bzdurstwo zmartwienie mi robić. Mam ja już i tak z tym chłopakiem nie mało kłopotów. Szalona pałka! w romanse mu się wdawać... Ale ja Mospanie Dobrodzieju nie malowany ojciec, jak powiem: nie! to nie!... Zje licha czy mnie przeprze! Chyba że sobie za nic waży ojcowskie błogosławieństwo. Jeżeli tak, wolno... wolno... Niech sobie panicz bierze swoją Dulcyneę, ale przysięgam Bogu że grosza, fenika nie dam!! Na klasztory rozdam, mnichom zapiszę!... Kiedy romanse, to romanse, niech się miłością karmi, a wiatrem tuczy! Upór na upór! *(Chodzi żywo po pokoju)*.

JAN.

Dla Boga Świętego! co też Jegomość nie wygadujesz! Takie dobre, poczciwe dziecko, do rany przyłożyć... Czy to Jegomości kiedy nieuszanował, czy się hardo stawił? Zawsze tylko: jak ojciec dobrodziéj rozkaże, jak ojciec dobrodziéj chce. Nie grzeszyłbyś próżno Jegomość i Boga nie obrażał, poszukać takiego syna; jeszcze na to kiedy kurczęta chcą być mędrsze od kury.

P. PODGAJSKI *(łagodniéj)*.

Tobie łatwo rozprawiać, bo cię serce nie tak boli, a mnie wszystka krew w żółć się obraca! Co mi po pięknych słowach, kiedy nie chce iść za moją wolą. A czyjego to szczęścia pragnę? co, czyjego? Jedynak przecież, wszystko co moje to jego; jedynak, ba, nie tylko w rodzicielskim domu ale w rodzinie całéj, bo obydwóch Panów braci Bóg córkami tylko opatrzył a stryjecznych też żadnych nie mamy. Na nim cała nadzieja familii, cały splendor imienia! Chciałem przecież żeby się z zacnym jakim domem skoligacił, wszedł w parantelę...

JAN *(przerywając)*.

Tém proszę Jegomości kaszy nie okrasi...

P. PODGAJSKI *(gniewnie)*.

Co ty tam stary wiesz! Kaszy nie okrasi... Ludzie to tak teraz niby udają, a każdy ciśnie się jak może. Wreszcie choć i ojcowska fortuna na chleb starczy, chciałem przecież żeby i posag jaki wziął; to się Mospanie zawsze przyda! zawsze jakoś...

JAN.

Proszę Jegomości, człowiek dwoma łyżkami razem nie je, w dwóch sukniach nie chodzi. a do grobu też z sobą nic nie zabierze. Dobry jest grosz, ale to jeszcze mój Jegomość, nie wszystko! oj nie wszystko!...

P. PODGAJSKI.

A któż powiada że wszystko! Ale zawsze, jak to mówią: jedno przy drugiém. Bóg mi świadkiem że to nie chciwość żadna, ale chciałem aby to dawne imie nasze wzmogło się znowu trocha. Bo słuchaj stary: Podgajscy nie grzyby, nie dziś wyrośli. Była dawniéj fortuna, było znaczenie u ludzi, ale przyszła zła dola i mało po malu zrujnowało się. Trochę szarpnęła potrzeba Barska, trochę czasy Kościuszkowskie. Nie żal mi tego, Boże uchowaj, bo co obowiązek, to obowiązek; ale zawsze miłoby przecież było, żeby znów chłopak wyszedł na coś wśród ludzi. Korci to mnie Mospanie, że Podgajska Wola w obcych rękach; jak świat światem do Podgai należała, Podgajscy na niéj orali.

JAN.

Piękny kawał ziemi, nie ma co mówić: łąka, mąka, ryby, grzyby!... Że się też to mój Jegomość z rąk wypuściło?

P. PODGAJSKI.

Cóż chcesz? Stryj nieboszczyk musiał sprzedać w dwunastym roku!...

JAN.

To najgorsza że kupił jakiś Miemiec poganin; okrutnie ja tego nasienia nie lubię, bo to lezie do nas Panie, lezie jak szarańcza jaka.

P. PODGAJSKI.

A widzisz! Myślałem sobie: Stefan chłopak niczego, nie taki też bardzo ubogi i do ludzi szczęście ma; ożeni się, weźmie jakie parę kroć i wróci się wioska do familii...

JAN.

Ha, mój Jegomość! jak trudno, to trudno...

P. PODGAJSKI *(żywo)*.

Co trudno? dla czego trudno? Łatwo właśnie, łatwo, samo w ręce lezie! Przeszłego roku na S. Mateusz zeszedłem się w Łowiczu z Panem Wincentym Kamienieckim; znasz? personat...

JAN.

Znam proszę Jegomości, znam nic od dzisiaj.

P. PODGAJSKI.

Otóż widzisz, od trzydziestego pierwszego roku nie widzieliśmy się z sobą, nuż się więc ściskać, a witać, a rozpytywać, co tam u którego doma słychać; ja mu syna prezentując, a on mi powiada że ma dwie córki i za każdą da zaraz 200,000 złp. gotówką, byle porządnego zięcia dostał. Widać mu się mój chłopiec podobał. Ja całą noc myślałem o tém, oka nie zmrużywszy, bo tyle mi jak obszył na wioskę było potrzeba; ale jakoś, mówiąc Bogiem a prawdą byłbym zaspał gruszek w popiele, aż tu na drugi dzień Pan Wincenty do Kokla do mnie przychodzi, Stefana mi Panie pod niebiosa wychwala, że obywatel porządny, w hulatykę się nie wdaje, o kartach nie myśli, i jakoś zaraz o starszéj córce wspomina że gospodyni zawołana, że ma konkurentów bez liku, ale on się zdecydować nie może, bo to wszystko panki utracyusze! Aż w końcu mówi, że chciałby folwark jeden dzierżawą puścić ale się boi w złe ręce oddać. Ja też nie wiele myśląc Stefana proponuję, a w duchu mówię sobie tak: młodzi się poznają, pokochają, ojciec widać sobie tego życzy to się i sklei. Pan Wincenty jak mnie za słowo złapał, tak już interes skończony: pół darmo, a jeszcze pod pretekstem żeby sobie chłopiec sam siewów ozimych dopilnował, zaraz mu wioskę oddał a mnie aż serce rosło, bo to 200,000 piechotą nie chodzi, a Kamienieccy też familia zacna...

JAN.

Chłop strzela a Pan Bóg kule nosi!...

P. PODGAJSKI.

Tak mój Janie, tak; mierzyłem niby dobrze, a kula w płot poszła: zgubiłem chłopca!...

JAN.

Co też Jegomość mówi!...

P. PODGAJSKI.

W złéj godzinie go tam osadziłem, w złéj godzinie powiadam; bo zamiast on do Kamienieckiéj uderzyć, rozkochał się na zabój w jakiéjś ubogiéj szlachciance. Sześcioro Panie dzieci a wioska malutka, ani szeląga mieć nie będzie.

JAN.

Proszę Jegomości, może jaka poczciwa dziewczyna.

P. PODGAJSKI *(gniewnie)*.

Już ty zawsze wyrwać się musisz z czémsiś nie do rzeczy! Odpisałem żeby się nie ważył głupstwa robić, że nie chcę, nie pozwolę, pod niebłogosławieństwem zakazuję...

JAN.

Biedny Panicz!... zmartwił się tam pewno nie boraczek...

P. PODGAJSKI.

To też to mnie alteruje!... widać strasznie rozkochany; pisał a pisał, że takiéj drugiéj pod słońcem nie znajdzie, że bez niéj żyć nie może... Nie stworzone rzeczy Mospanie!...

JAN *(smutno)*.

Chudziątko!... żeby tylko nie rozchorował się z tego...

P. PODGAJSKI.

To też powiadam Ci po nocach sypiać nie mogę. To zapaleniec straszny, gotów co do głowy przypuścić. Od ostatniego listu miesiąc już minął.

JAN.

Wiem ci ja dobrze, wiem... na palcach rachuję!

P. PODGAJSKI.

Prawda, żem się w ostatnim liście surowo a stanowczo rozpisał...

JAN *(z wyrzutem)*.

A miał Jegomość Boga w sercu tak dziecko zmartwić?

P. PODGAJSKI.

Bo to widzisz... człowiek czasem impetyk!...

JAN *(przerywając żywo)*.

Jacek przyjechał! Kobyłka słychać zarżała... *(wybiega głównemi drzwiami)*.

P. PODGAJSKI *(do siebie)*.

Możem źle zrobił? Czasem mnie coś w sercu boli... A jeżeli, jak Jan powiada, jaka poczciwa dziewczyna!... Niechby się dorabiali powoli... ha! *(chodzi zamyślony)*.

JAN *(wbiegając z listem w ręku)*.

Jest proszę Jegomości! jest!

P. PODGAJSKI.

Dawaj że go! dawaj! *(łamie pieczątkę)* aż mi ręce drżą *(czyta)* „Kochany Ojcze! daruj mi że tak dawno żadnéj o sobie nie dawałem wiadomości, ale serce moje ciężkiéj walki próbę przecierpiéć musiało. Wreszcie stanie się zadosyć woli twojéj: żenię się z P. Julią Kamieniecką...

JAN *(smutnie)*.

Biedny mój Stefanek...

P. PODGAJSKI *(czytając daléj)*.

Dziś właśnie ślub mój się odbędzie, gdyż Państwo Kamieniecey wyjeżdżając do wód, dzień ten nad spodziewanie moje przyśpieszyli. Nie żałuj tego mój Ojcze, że syna twego w téj chwili widzić nie będziesz, w krótce jednakże pośpieszymy za tym listem i najdaléj we Wtorek do nóg twoich upadnę.

JAN *(żywo)*.

We Wtorek mój Jegomość! we Wtorek! A toż to dziś jak Boga kocham! to dziś!

P. PODGAJSKI *(padając na krzesło)*.

Dziś!...

JAN *(biegnąc ku niemu)*.

Co to Jegomości?...

P. PODGAJSKI.

Nic mój Janie, nic — radość serce mi ścisnęła *(wstając)* Zobaczę mego Stefana, moje kochane dziecko, uściskam go, pobłogosławię jego żonę *(ciszéj i pochylając się do Jana)* Wiesz stary, mnie czasem straszne rzeczy na myśl przychodziły.

JAN *(z wyrzutem)*.

Nie przypominaj mi lepiéj Jegomość; gdzie się bywało obrócę, w głowie mi tylko stoi: jak sobie, Boże broń, dziecko jaką krzywdę zrobi!...

P. PODGAJSKI *(wesoło)*.

A widzisz, widzisz! romanse wywietrzały, a dwakroć Mospanie jest!...

JAN *(kiwając głową)*.

Daj Boże z tego pociechę, bo to widzi Jegomość szlachecki rozum inny a chłopski inny, i ja tak sobie mówię: żeby tylo dobra jaka niewiasta a dziecku świata nie zawiązała; bo uchowaj Panie, jakie wytwory, jakie kaprysy, to i posag kością w gardle stanie.

P. PODGAJSKI *(gniewnie)*.

Już tobie zawsze nie potrzebne rzeczy do głowy przychodzą i humor mi tylko psujesz *(chodzi po scenie)*; ale my tu gadu, gadu stary dziadu, a czas nie czeka; trzeba przecież państwa młodych porządnie przyjąć. Biegnijże pokoje nieboszki Pani otworzyć, przewietrzyć, pawilion karmazynowy założyć, żeby przecież Pani Stefanowa miała się gdzie rozgościć.

JAN.

I mahoniową tualetę nieboszki Imości wnieść?

P. PODGAJSKI.

A jakże!

JAN.

I persowe firanki zawiesić?

P. PODGAJSKI.

A jakże!

JAN.

Trzebaby też i kilka donic kwiatów przynieść.

P. PODGAJSKI.

Już ty przecież stary wiesz, jak nasze dzieci przyjąć potrzeba, tylko się spiesz, bo nuż rychło zjadą.

JAN.

Na jednéj nodze, mój Jegomość *(przygarbiony spieszy się do stolika, zabiera tacę, serwetę wiesza na ramie a potém wraca znowu)*. Wié Jegomość co?

P. PODGAJSKI.

No gadaj...

JAN *(uśmiechając się figlarnie)*.

Nie będziemy miewali przydymionéj śmietanki!...

P. PODGAJSKI *(śmiejąc się)*.

Nie mój Jasiu, nie; tylko mi się spiesz.

JAN.

Na jednéj nodze mój Jegomość *(odstawia krzesło pod ścianę i chce wychodzić)*.

P. PODGAJSKI.

Chodź no sam stary!

JAN.

Co, proszę Jegomości?...

P. PODGAJSKI.

Weź z mego pokoju obraz Matki Najświętszéj na złotéj blasze i zawieś nad łóżkiem mojéj synowéj.

JAN.

A nie będzie to Jegomości bardzo markotno; pamiątka po nieboszce Pani?

P. PODGAJSKI.

Pamiątka i droga sercu memu pamiątka: co dzień przez lat 20, Marysia moja przed tym obrazem klękała, co dzień wieczór i rano i modliła się do niego gorąco. Ale widzisz stary, nam już ze świata a dzieciom na świat. Wielką mam w ten obraz wiarę, zawiesić go Państwu młodym, niech czuwa nad niemi.

JAN.

Juścić prawda, tylko nuż Jegomości bardzo przykro będzie?

P. PODGAJSKI.

Nie mój Jasiu, nie, tylko mi się spiesz.

JAN.

Na jednéj nodze, na jednéj nodze.... *(wychodzi)*.

P. PODGAJSKI *(sam)*.

I mnie staremu wypadałoby się do młodéj synowéj przystroić, wyświeżyć. A listy też do Panów braci pchnąć trzeba i Państwu młodym całe przenosiny wyprawić. Warto Mospanie... warto... dwakroć sto tysięcy!... *(wychodzi na prawo)*

JAN *(wchodzi głównemi drzwiami i ogląda się)*.

Nie ma Jegomości! to i dobrze, zarazby mnie stary na gawędę złapał, a ja spieszę się okrutnie i do ogrodnika na gwałt lecę, żeby bukiet Panie Dobrodzieju wyszykował. Młodą Panię kwiatami witać się godzi *(wychodzi szklannemi drzwiami i woła za sceną)* Kuba! Kuba!!!

JULIA, MARYA I STEFAN *(wchodzą głównem wejściem. Marya wysmukła, delikatna, modrooka i jasnowłosa, Julia wspaniałéj kibici i śmiałego spojrzenia, szatynka, ubrana w bardzo wykwintny negliż)*.

STEFAN *(uderzająco podobny do ojca tylko, nieco niższy i mniéj silnie zbudowany)*.

Julio! jesteś nakoniec u siebie.

JULIA *(zdejmuje swój okrągły marynarski kapelusz i ogląda się w około przymrużając oczu)*.

Tylko że to *u siebie*, niezmiernie niepocieszną ma minę; nie spodziewałam się w istocie, że mnie w takie kąty wprowadzisz!...

STEFAN.

Przepraszam Cię Julio, jest to dom prawie nowy, stawiał go mój ojciec. Obszerny, z dobrym rozkładem i starannie utrzymany: Matka moja mieściła się w nim bardzo wygodnie.

JULIA.

Może to być, ale wiesz że ja jestem inaczéj przyzwyczajona, znasz pałac mego ojca. Sądzę że pomyślisz o czémś podobném — przecież mamy na to!...

P. PODGAJSKI *(wchodząc nagle)*.

Moje dzieci! moje drogie dzieci!! *(wyciąga ręce, Stefan klęka i przyciska jedną jego rękę, Julia pochyla się nieco i całuje go w drugie ramie. Pan Podgajski podnosząc Stefana)*. Synu drogi, *(ściskając rękę Julii)* Córko moja! bo pozwól, abym cię już tém słodkiém nazwał imieniem! Witam was, witam dzieci ukochane, w tym cichym domku moim! Przeżyjcie w nim długie lata w miłości i zgodzie, jak ja niegdyś z Matką twoją Stefanie. Tylko zawcześnie Bóg mi ją zabrał do siebie — nie chciała za mną starym poczekać, a teraz brakuje jéj Córko moja, aby chlebem, solą i macierzyńskiém błogosławieństwem, synowę w progu przyjęła.

JULIA.

Staroświecki to zwyczaj kochany Papo — zupełnie już wychodzi z mody.

P. PODGAJSKI *(cofa się w tył marszcząc brwi)*.

Są rzeczy moja córko, które nigdy nie wychodzą z mody! Staroświecki zwyczaj powiadasz! — a wiesz ty młoda kobieto, że staroświeckie zwyczaje, to relikwie święte, które przeszłość dla młodych pokoleń w puściznie zostawia? Bluźniercą kto im urąga! świętokradcą kto je znieważa!!!...

JULIA *(nucąc ogląda się po pokoju).*

La—la—la—la *(idzie ku zwierciadłu i przegląda się)* Ach! jakże ja okropnie dziś wyglądam! prawdziwie przelękłam się sama siebie... A to wszystko twój powóz Stefanie, najniewygodniejszy grat pod słońcem...

STEFAN.

Ależ Julio, sprowadziłem go z Warszawy na trzy dni przed naszym ślubem i wtedy, zdaje mi się, dość Ci się podobał.

JULIA.

Tak, ale teraz odpodobał się zupełnie, nieznośnie trzęsie — nie wsiadłabym już do niego. Trzeba będzie zapisać angielską karetę, bo jak wiesz jestem do tego przyzwyczajona—wreszcie mamy na to. *(Poprawia włosy u lustra i nucąc wychodzi do ogrodu. Stefan wzdycha, potém przybliża się do Maryi, bierze ją za rękę i prowadzi ku ojcu, który z rodzajem osłupienia patrzy za Julią).*

STEFAN.

Mój Ojcze, wzruszenie téj chwili nie dało mi dopełnić obowiązku gościnności; pozwól, że teraz błąd mój naprawię: Panna Mielecka, kuzyna mojéj żony, która na prośby nasze raczyła nam towarzyszyć.

P. PODGAJSKI.

Dziękuję, całém sercem dziękuję, że acanna dobrodziejka jesteś na dzieci moje łaskawa. Czy przypadkiem nie córka Majora Mieleckiego?

MARYA.

Tak Panie, najstarsza z jego dzieci.

P. PODGAJSKI.

Znałem ojca, bardzo dobrze znałem, przed sześciu laty widzieliśmy się raz ostatni w Warszawie. Ale wtedy słaby był nieborak; jakżeż miewa się teraz, czy aby żyje tylko?

MARYA.

Żyje Panie dla szczęścia licznéj rodziny swojéj, ale często cierpiący, co wiosna rany w nogach odnawiają się boleśnie *(odwraca głowę i łzy ociera).*

P. PODGAJSKI *(biorąc ją za rękę).*

Dobre dziecko! Gdyby twoja siostra Stefanie, gdyby moja Wandzia żyła, byłaby właśnie w tym wieku, a może takie poczciwe, takie kochające miałaby serce *(przyciąga Maryę ku sobie i całuje w czoło).*

MARYA *(zmieszana i zarumieniona).*

O daruj Pan mimowolnemu wzruszeniu!...

P. PODGAJSKI.

Ty raczéj lube dziecko daruj mi, że może zbyt śmiało korzystałem z przywilejów mego wieku. Ale to był hołd, który rozrzewniona starość złożyła wdziękom i dobroci — prawdziwy pocałunek Ojca. *(Stefan całuje go w rękę w uniesieniu)* Za co dziękujesz mi chłopcze? czy że umiem czcić serce i uczucie?

JULIA *(wchodzi z ogrodu i z głośnym śmiechem pokazuje duży bukiet kwiatów).*

Patrz Stefanie jak obdarowano mnie wspaniale! Ledwo wyszłam do ogrodu spotyka mnie najpociesznicjsza figura na świecie i krzywiąc się niemiłosiernie bukiet ten mi podaje. Chyba pijak jakiś, bo bełkotał niezrozumiale, a duże głupowate oczy ciągle mu łzami zachodziły. Śmiałam się, śmiałam, jak szalona...

P. PODGAJSKI.

Moja córko, widziałem przez okno, to Jan, stary, wierny, przywiązany sługa rodziny naszéj, męża twego na rękach nosił. Kocha Stefana jak własne dziecko i ujrzawszy raz pierwszy jego żonę, nie mógł poczciwiec od łez się wstrzymać, a wzruszenie głos mu tamowało. Szkoda, że uczucie starego sługi śmiechem odpłaciłaś!...

JULIA.

Nie wiedziałam wprawdzie że to taka ważna persona, ale zdaje mi się, że nigdy nie będę mogła wstrzymać się od śmiechu na widok téj pocieszněj fizyonomii. Ha! ha! ha! zupełnie podobny do dziadka z porcelany.

P. PODGAJSKI *(poważnie).*

Moja córko życzyłbym sobie, abyś uczuciem dobroci opanowała wesołość twoją.

JULIA *(powąchawszy bukiet).*

Fe! jakież to nieznośne Boże drzewko! głowa rozboleć może! *(rzuca bukiet w kąt ku drzwiom głównym, Stefan z wyraźną oznaką niecierpliwości ruszając ramionami siada przy stoliku i opiera głowę na ręce, P. Podgajski surowo i poważnie idzie ku drzwiom i aby bukiet podnieść pochyla się z trudnością. Marya podbiega, podnosi go i oddaje).*

P. PODGAJSKI *(w jednéj ręce bukiet, w drugiéj rękę Maryi trzymając).*

Dziękuję ci dobre dziecko. Przykroby było staremu słudze widzieć dar swój tak sponiewierany. Ale pozwól aby kwiat zerwany poczciwą ręką ozdobił te piękne warkocze. *(Wyjmuje różowy aster i wpina Maryi we włosy, bukiet kładzie na stole).*

JULIA *(śmiejąc się).*

Ha! ha! Maryo! prześlicznie cię Papa ustroił. Przejrzyj się proszę, cudownie wyglądasz, zupełnie jak gdybyś szła z kompanią na odpust.

MARYA.

Lubię ten kwiatek, to stara znajomość moja, bez sztucznych obsłon na jednéj rosłyśmy ziemi.

JULIA *(ruszając ramionami).*

Śliczna sielanka, poczciwa Maryo moja!

P. PODGAJSKI.

Marya! piękne a sercu memu bardzo drogie imie! *(do Maryi)* Nie dawno znam cię moje dziecko, ale już jakoś poprzyjaźniliśmy się z sobą trochę, czyż więc pozwolisz, bacząc na te siwe włosy moje, abym cię po ojcowsku, po staropolsku, Marysią nazywał? Będzie to dla mnie słodkie nieboszki żony wspomnienie?...

MARYA.

O Panie! ja tak szczęśliwą czuć się będę, gdy choć czémkolwiek miłą ci się stać będę mogła!...

JULIA *(przerywając).*

Marysia! wybornie, wyśmienicie, zupełnie do kompletu z tym gustownym strojem głowy! Wielkie szczęście, że ja przypadkiem tego szacownego imienia nie noszę, nie znam bowiem najmniejszéj chęci zostać Marysią, a co najwięcéj czuję nieprzezwyciężony wstręt do wszelkich wspomnień o nieboszkach...

P. PODGAJSKI.

Czy tak moja Pani?

STEFAN *(wstając).*

Julio! zrobiłaś przykrość memu Ojcu...

JULIA *(lekko).*

Doprawdy?... To przepraszam Papę Dobrodz., ale już to przygotować się trzeba zawczasu, że ja jestem nader roztrzepane stworzenie. Stefan wie, że ze mnie zepsute dziecko i zaraz pierwszego dnia po ślubie powiedziałam mu otwarcie: Mój drogi, wszystko to dobrze co ksiądz naplótł nam przy ołtarzu, ale z posłuszeństwa nic nie będzie...

P. PODGAJSKI *(marszcząc brwi).*

Moja córko! w tym domu gdzie mieszkała pobożna Matka Stefana, z większém uszanowaniem wyrażają się o rzeczach świętych.

JULIA.

Przesądy mój Papo—wychodzi to już z mody.

P. PODGAJSKI.

Raz już drugi przypominam ci moja córko, że są rzeczy nigdy nie wychodzące z mody.

JULIA.

To też to właśnie, że już po raz drugi, nie cierpię powtarzania, a kazań — nienawidzę!... W téj chwili spazmy mnie porywają *(ziewa)* otóż je masz! *(ziewa raz drugi).*

JAN *(uchylając drzwi).*

Proszę Jegomości *(kiwa).*

JULIA *(wybuchając nagłym śmiechem).*

Ha! ha! ha! ziewać mi się odechciało! ha! ha! ha! *(Pan Podgajski idzie ku drzwiom, a Jan coś mu szepcze do ucha).*

P. PODGAJSKI *(machnąwszy niecierpliwie ręką).*

Dobrze, dobrze, rób tam jak chcesz, tylko mi dzisiaj spokój dajcie...

JAN.

Więc proszę Jegomości, tak jak mówiłem z pomidorowym? z pomidorowym sosem? *(wychodzi).*

JULIA.

Wyborny! doskonały! nieoszacowany ze swoim sosem i Jegomością razem — Wié Papa, że to szukać takiéj fizyonomii.

P. PODGAJSKI.

Masz słuszność, szukać takiéj fizyonomii na którejby się wyraziściéj prawość i przywiązanie do swoich panów malowało.

JULIA.

Wszystko to dobrze, ale że zabawny to zabawny. *(do Męża)* Stefanie! spodziewam się że my będziem mieli innych lokai — Gotów mnie jeszcze Imością nazywać... Przytém życzę sobie mieć kamerdynera jak u mego ojca, żeby do

moich pokoi takie prostactwo nie wchodziło. Wiesz że nie jestem do tego przyzwyczajona.... Temu oryginałowi dać chleb łaskawy i jakie kilkaset złotych za wysługę — przecież mamy na to...

P. PODGAJSKI *(surowo).*

Nie moja córko, nie masz na to, aby opłacić zasługi tego starca: twoje dwakroć sto tysięcy nie wystarczyłyby na wynagrodzenie jego szlachetnych, jego zacnych uczuć. Nie wszystko kupić można...

OBRAZ II.

Pokój jak w pierwszym obrazku — słońce ma się już ku zachodowi. Marya siedzi przy stoliku i płacze, bokiem odwrócona od stojącego Stefana).

STEFAN *(pochylając się ku niéj).*

Przez litość, przez litość nademną, uspokój się. Każda łza twoja na serce mi pada.

MARYA *(wstając).*

Nie, nie, nie zostanę tu ani chwili dłużéj; nie pojmuję jak mogłam dać się nakłonić do tego kroku. Julia nie dała mi czasu do namysłu, jéj wymowa... och prośby twoje!...

STEFAN *(biorąc jéj rękę).*

O droga moja! ukochana moja! pamiętaj że od ciebie szczęście życia mego zależy.

Pan Podgajski który wszedł w czasie ostatnich słów Stefana stawa w tyle i słucha:)

MARYA.

Stefanie! Stefanie! za wiele już może to biedne, rozkochane serce moje zrobiło dla ciebie.... *(Stefan obie jéj ręce przyciska do ust z uniesieniem, Pan Podgajski krząka, Marya odskakuje przestraszona).*

P. PODGAJSKI *(szyderczo).*

Przepraszam, przepraszam nieskończenie, że w tak miłéj chwili przeszkadzam, ale szukałem tu mojéj synowéj. Stefanie gdzie jest żona twoja? ty jak widzę w przyjemném towarzystwie, to przynajmniéj ja stary muszę dotrzymać jéj kompanii.

STEFAN *(zmieszany).*

Mój Ojcze!...

MARYA *(nieśmiało).*

Panie!...

P. PODGAJSKI *(przerywając jéj z ironią).*

Sługa uniżony, sługa acanny dobrodziejki, ale przepraszam pokornie że korzystać nie mogę z miłego daru jéj wymowy, gdyż mam pilny interes do mego syna *(odwraca się od niéj i biorąc Stefana za rękę odsuwa się na bok).*

MARYA *(zasłania twarz rękami).*

Mój Boże! mój Boże! *(wychodzi łkając).*

STEFAN *(hamując się w gniewie).*

Ojcze! jak mogłeś zrobić coś podobnego?

P. PODGAJSKI *(groźno).*

I ty śmiesz odzywać się jeszcze! ty śmiesz w obec mnie głos podnosić! Doczekałem się pociechy... Szlachetnie, nie ma co mówić, szlachetnie!... Uwodzić młodą dziewczynę, plamić dobre imie dwóch rodzin, srom i niepokój wnosić w dom starego wojaka!... I to wszystko w trzy dni po ślubie!... Czy to takie przykłady widziałeś w rodzicielskim domu? Czy pamiętasz twoją zacną, twoją pobożną Matkę?...

STEFAN *(gwałtownie).*

Ojcze! nie wymawiaj w téj chwili świętego Matki mojéj imienia! Moja żona, jak mi się zdaje, nie bardzo do niéj podobna... A ty mój Ojcze zapominasz że mam lat 25 i ożeniłem się — dla posagu!... Zapominasz że w téj młodéj piersi nie raz jeszcze może się obudzić uczucie, co straszną walkę z obowiązkiem toczyć będzie—straszną walkę mój Ojcze, bo przegram w niéj zawsze: szczęście albo Boga!... Wtedy to krocie leżące tam w szkatule nie zdołają mi pomódz ani pocieszyć, chyba że tego złota użyję aby sobie opium przyrządzić, aby się upić! odurzyć! zagłuszyć!...

P. PODGAJSKI *(surowo).*

Mój synu! taka mowa...

STEFAN.

Jest mową a przynajmniéj myślą każdego, co jak ja ożenił się dla pieniędzy. Tylko że twój syn ojcze, głośniéj i szczerzéj odzywa się od innych. Tak! tak! mnie opium potrzeba aby uśpić myśl w głowie a w sercu uczucie—mnie potrzeba opium aby senne mary, szały gorączkowe zastąpiły mi miejsce słodkich uciech rodzinnych, cichego szczęścia, któregoś ty mój ojcze kosztował przez lat dwadzieścia. Przedemną zamknięte podwoje tego raju, a anioł mściciel zgwałconych praw natury stoi na progu i woła: precz krzywoprzysięzco! precz przedajniku! *(chodzi prędko po pokoju, wreszcie zatrzymuje się przed*

przerażonym Ojcem). Tak mój Ojcze, to nie są frazesa efektem brzęczące; mnie opium potrzeba, pełnéj czary, głębokiego kielicha; a jeżeli powiesz mi że to trucizna, to ja wiem już o tém bo nie jeden tak otruł się przedemną, nie jeden! *(wychodzi)* Pan Podgajski pada na krzesło i zasłania twarz obydwoma rękami, *(Jan wchodzi głównemi drzwiami i cicho przysuwa się do krzesła).*

JAN *(pochylając się).*

Jegomość! *(trąca go lekko po ramieniu)* Jegomość!!

P. PODGAJSKI *(nagle się obraca załamując ręce).*

Zabiłem moje dziecko! własną ręką je zabiłem *(rzuca się o tył krzesła łkając głośno).*

JAN *(stłumionym od łez głosem).*

Jegomość... umityguj się Jegomość... Jegomościulku! Panie Adamie! przez rany Boskie *(całuje go po rękach).*

P. PODGAJSKI *(zrywając się).*

Zabiłem go! zabiłem! On! on mój syn, nieszczęśliwy przezemnie!!! *(bije się w piersi)* Zły ojcze! nie miałeś litości nad dzieckiem twojém, wepchnąłeś je w przepaść! *(Jan płacze i ociera oczy odwracając się).* Płacz! płacz stary! płacz nad Panem twoim! Opętał go szatan dumy i próżności i Bóg zagniewał się na niego! Panie! Panie! to ja zgrzeszyłem! ja tylko! mnie karz a oszczędź dziecko moje!...

JAN *(łkając).*

Je....go....mo....ściulku! Jego....mościulku kochany!

P. PODGAJSKI.

Nie słuchałem cię stary a ty dobrze radziłeś: twój chłopski rozum, twoje proste serce lepiéj odgadło prawdziwą szczęścia tajemnicę, niż wszystkie moje mądre rachuby. Wyciągnąłem ręce do błyszczącego mamidła, a to próchno było! próchno! a ja za nie sprzedałem spokój a może i uczciwość dziecka jedynego! Powiedz... on bardzo nieszczęśliwy?...

JAN *(smutno).*

Nieszczęśliwy Panie!

P. PODGAJSKI.

Kobieta zimna, płocha, bez serca...

JAN.

Prawda, prawda mój Jegomość, to chyba bez serca być musi: niby to piękna, niby pokaźna a nie miło w oczy jéj spojrzeć, chłód jakiś wieje z daleka, aż febra bierze! Bóg mi świadkiem nie dla tego to mówię, że przywiązanie starego sługi urągowiskiem przyjęła, ale posłuchaj no Jegomość jak się to po tamtych pokojach rozgoszcza! Uciekłem bo mi serce mało od żalu nie pękło. Tualeta nieboszki Pani do garderoby dla panny służącéj poszła, firanki persowe na śmiecie, a... a... i skończyć człowiek nie może!...

P. PODGAJSKI.

Co? co jeszcze? nie bój się stary, powiedz wszystko, widzisz twarde mam serce—powiedz, każę ci...

JAN.

Obraz proszę Jegomości, obraz Matki Boskiéj precz wyrzuciła... właśnie zdejmowała go ze ściany kiedy Panicz wszedł do pokoju. Moja żono! zawołał, to pamiątka po matce mojéj, proszę cię przez wzgląd na mnie zostaw go tu. A ona mój Jegomość skrzywi tylko usta, rusza ramionami: „Fe! bomaza! ktoby tam takie antyki chował, dobre to dla jakiéj Imości, co godzinki odmawia. Przecież mogę mieć cóś lepszego..." A on Panie zbladł jak chusta, łzy mu w oczach stanęły. machnął ręką i poszedł.

P. PODGAJSKI.

O biedne dziecko moje!

JAN.

Co biedne, to biedne Panie... poszedł chudziątko a ja ustać nie mogłem tak nogi dygotały podemną, aż to dziewczątko śliczne a smutniuchne podeszło ku mnie: słodkim głosem zagadała, uśmiechnęła się do człowieka, zaraz jakby Panie plaster przyłożył. I obrazek z rąk mi wzięła, Najświętszéj Panience ręce i nogi ucałowała, i do swego pokoiku wyniosła i w kwiatki ubrała.

P. PODGAJSKI.

Nie wspominaj mi... jedna warta drugiéj!...

JAN.

Oj nie proszę Jegomości! co nie to nie, przysiągłbym na krucyfiks. Widziałem później jak przed tym obrazkiem klęczała, modliła się a płakała aż łza łzę potrącała. Kiedy się mój Jegomość niewiasta tak modlić może, jest tam jeszcze serce i staropolska cnota jest...

P. PODGAJSKI.

Płakała mówisz?

JAN.

Oj płakała mój Jegomość, okrutnie płakała; aż ja stary za oknem stojąc od łez wstrzymać się nie mogłem. Musi mieć niebożątko ciężki jakiś ból w sercu.

P. PODGAJSKI (*z cicha*).

A jeźli to uczucie nieprzezwyciężone!...

JAN.

Co, proszę Jegomości? co?

P. PODGAJSKI (*pocierając ręką po czole*).

Nic — nie widziałeś gdzie Stefana?

JAN.

Nie, od tamtéj chwili nie widziałem: stałem u okna jak przykuty, tak mi onéj dobréj Pannusi strasznie żal było i sam człowiek nie wie czemu; klęcząca u tego obrazka okrutnie mi się do naszéj nieboszki pani podobną wydała — Bo to *rychtyg* mój Jegomość takie ciche i pobożne, *rychtyg* takie przyjemne wejrzenie, i serce chyba podobne...

P. PODGAJSKI.

Marysia jéj na imię...

JAN.

Marysia! akurat nieboszka Pani! Że też to Bóg Paniczowi nie dał takiéj żony! Grzech wymówić ale złączył Panie, złączył!... jedno do lasa, drugie do sasa...

P. PODGAJSKI.

Nie bluźń stary! to nie Bóg takie stadła kojarzy, bo ten ojciec ludzi, tylko miłość i szczęście, harmonię i zgodę na świat zsyła, a próżność i pycha to dwa szatany ziemi święte dzieło psują. Ja to wyparłem się Boga a pokłoniłem mamonie, ja zgubiłem dziecko moje!...

JAN.

Żeby w złéj godzinie nie wymówić, ale pono z tych kroci pociechy nie będzie: płocha niewiasta skarby roztrwoni, zła żona Panie dom człowiekowi obrzydzi. Gotów chłopiec ręce opuścić i daj Boże żeby w dodatku ojcowska fortuna w niwecz nie poszła!

P. PODGAJSKI.

Daj Boże, stary! daj Boże! Wolałbym teraz, Bóg świadkiem, żeby był najuboższą sierotę w dom przyprowadził!

JAN.

W jednéj koszulce mój Jegomość! w jednéj koszulce!

JULIA (*za szklannemi drzwiami*).

Mówię ci że gust przedpotopowy!

JAN (*kiwając głową*).

Słyszy Jegomość jak się to tam krociowa Pani wspaniale rozwodzi. Ha! mnie się widzi że ten orzech, nie łatwo zgryść będzie można!... (*wychodzi*).

P. PODGAJSKI.

Nie mam odwagi patrzyć na moje biedne dziecko (*wychodzi do siebie*).

JULIA (*do Stefana, z którym wchodzi przez drzwi szklanne*).

Jutro zaraz mój drogi, trzeba wyforować tego pana Kubę, a po innego ogrodnika napisać do Warszawy. Nie pojmuję takiego gustu: grzędy, kwatery, zupełnie bernadyński ogród! Najpierwsza rzecz, trzeba zacząć od wycięcia tych topoli na wzgórku—widok zasłaniają (*siada*).

STEFAN.

Daruj moja żono, te topole zostać muszą; byłoby to świętokradztwo! Matka moja własną ręką sadziła je pierwszéj wiosny po swojém zamęściu.

JULIA.

Bardzo cię proszę Stefanie nie bądź tylko sentymentalnym, nie mogę cierpieć tego. Życzę sobie mieć park angielski jak u mego ojca, trzeba przyjąć ogrodnika francuza, lub niemca: przecież mamy na to...

STEFAN.

Ależ Julio.

JULIA (*cierpko*).

Ależ Stefanie! Nie wymagam nic nadzwyczajnego, chcę tego tylko, do czego jak wiesz jestem przyzwyczajona. Nakreśliłam już naprędce plan pałacu, mniéj więcéj jak u moich rodziców.

STEFAN.

Przepraszam cię Julio, ale ten dom zdaje mi się wygodnym i zastosowanym do potrzeb i majątku naszego. A co najważniejsze, mój ojciec za nic w świecie nie opuściłby miejsca, które uświęca matki mojéj wspomnienie.

JULIA (*ruszając ramionami*).

Dziwactwa starego! a wreszcie któż każe twemu ojcu porzucać te święte, jak się wyrażasz, kąty? Tém lepiéj, tém lepiéj, bo tego właśnie pragnę. Kaznodziejski jego zapał nudzić mnie już zaczyna (*śmiejąc się*). Jegomość Dobrodziéj może sobie tu rezydować po dawnemu, czemu bynajmniéj sprzeciwiać się nie myślę. Nasz pałac niech stanie po tamtéj stronie rzeczki a będziemy się odwiedzać raz w rok około Wielkiejnocy.

STEFAN.

Nie, moja żono, na ten raz odpowiadam ci stanowczo: nie rozłączę się z moim starym ojcem nigdy, ani dla nikogo!! Czy słyszysz Julio: nigdy! Jestto w tym przedmiocie ostatnie moje słowo!

JULIA.

Moje zaś ostatnie słowo mój Panie, brzmi zupełnie inaczéj: jeżeli przed zimą jeszcze, nie rozpoczniesz budowy pałacu, wyjeżdżam do Warszawy, i nie wrócę aż po jego ukończeniu! Rozumiesz Pan: wyjeżdżam!... (*chodzi gniewnie po pokoju, Pan Podgajski ukazując się nagle w drzwiach swoich, stawa przed nią*).

P. PODGAJSKI.

Na rozkazy Pani Dobrodziejki! na rozkazy! Każę zaraz konie zakładać (*do Stefana*) Słyszałem wszystko, wiem wszystko i dłużéj tak zostać nie może. Próżność i chciwość uwiodły na chwilę, ale ciężkiém doświadczeniem nauczony, wiem teraz że złotem szczęścia nie kupi. Zaraz po wyprawieniu Pani jedziemy do Konsystorza rozpocząć kroki rozwodowe.

JULIA (*pada na krzesło z głośnym śmiechem*).

Ha! ha! ha! Ha! ha! ha!

P. PODGAJSKI (*surowo*).

Nie śmiéj się Mościa Pani, nie są to bowiem zbyt wesołe rzeczy.

JULIA (*wstając*).

Najweselsze, ale najweselsze w świecie (*z przymileniem*) Ach Papo Dobrodzieju, Papo najukochańszy, wypędzasz mnie z twego domu, wypędzasz prawda? Ja jestem zła, zimna, kapryśna... (*bierze za rękę*).

STEFAN (*biorąc za drugą*).

Mój ojcze przebacz mi!

P. PODGAJSKI (*zmieszany*).

Co ci przebaczyć? co? (*nagle wyrywa się i cofa w tył*) Byłyżby to żarty?

JULIA (*poważnie*).

Nie panie — syn twój zanadto czci cię i kocha; ta, którą przez chwilę sądziłeś córką twoją, zanadto szanuje siwe włosy twoje, aby się ośmieliła na żarty. Była to tylko (*ciszéj i z uśmiechem*) mała próbka doświadczalnéj chemii szczęścia!...

P. PODGAJSKI.

Jak to, Pani nie jesteś żoną mego syna? (*podnosząc oczy ku Niebu*) Dzięki Bogu!

JULIA (*figlarnie*).

Czy tak? a przecież mam dwakroć sto tysięcy posagu i jestem Kamieniecka z domu...

P. PODGAJSKI (*oddychając głośno*).

Dzięki Bogu! mój syn nie będzie miał prawa mi złorzeczyć! Ach (*przesuwa rękę po czole*) z strasznego snu się budzę (*z wyrzutem*), ale ty Stefanie powinieneś był więcéj oszczędzać starego ojca, nie pojmiesz nigdy może, ile to rodzicielskie serce wycierpiało w kilku godzinach.

STEFAN.

Mój Ojcze! moje nadaremne prośby... moje błaganie...

JULIA (*tupnąwszy nogą*).

Proszę się nie zapominać: mam dwakroć sto tysięcy posagu i mąż mój powinien być cicho kiedy mnie mówić się podoba!... (*do P. Podgajskiego*) Ja jestem winna wszystkiemu: krewna Maryi widziałam boleść dwóch serc biednych, które Wola twoja Panie rozłączała, sama już mężatka umiałam ocenić ważność przysięgi: *aż do śmierci*, i postanowiłam użyć wszelkich sposobów aby Maryi zapewnić szczęście, a syna twego Panie, zbawić od najsroższego losu na téj ziemi: *małżeństwa dla pieniędzy*. Ułożyłam więc plan cały, na wzór wprawdzie jakiéjś komedyjki francuzkiéj: Stefana a szczególniéj Maryę zmusiłam gwałtem prawie do współdziałania i kiedy biedni zakochani szli za mną, jak tonący który się brzytwy chwyta, odegraliśmy małą sztuczkę naszą...

P. PODGAJSKI.

Która się straszną tragedyą skończyła—Brr... aż pomyślić strach mnie bierze... Ale gdzież jest Marysia moja? Biedne dziecko! namartwiłem ją do syta!

JULIA (*wesoło*).

Maryo! Maryo! tchórzu mały!...

STEFAN (*z po za szklannych drzwi wprowadza Maryę i klęka z nią razem*).

Błogosławieństwa mój Ojcze! Błogosławieństwa!!!

P. PODGAJSKI (*kładzie ręce na ich głowach*).

Macie je dzieci moje! Masz dziewico młoda, co szczęście kochającego serca na wiano z sobą przynosisz!...

JAN (*który wszedł już nieco dawniéj, mrugając*).

Jegomość! Jegomość, pono już nie będziem miewali przydymionéj śmietanki!... (*P. Podgajski otwiera ramiona i ściska go serdecznie*).

KONIEC.

ŚWIĄTYNIA SMOKA.

— Kapitan Henryk Szulc, który jeździł z poselstwem angielskiém w r. 1855, do państwa Birmanów (Ava) pełniąc obowiązki sekretarza, tak opisuje świątynię i architekturę tego kraju, któréj tu dajemy próbę przedstawiającą Świątynię Smoka, z oryginalnego na miejscu zdjętego rysunku.

„W obwodzie tym (w mieście Amarapura) są liczne monastery i kaplice; w środku znajduje się *Kjung* czyli świątynia ogromna około sta metrów długości. Pierwsze jéj i jedyne piętro rozciąga się szerokim tarasem, po nad którym inne budowy wznoszą swe czworopiętrowe dachy. Począwszy od balkonu, wszystko złocone; balustrady, gzemsy, dachy okryte rzeźbami.—Ale szczególniéj w dwóch małych budynkach położonych przy *Kjungu* głównym, artyści birmańscy rozwinęli cały przepych swéj wyobraźni.

W Maha-Tulot-bungjo, świątnica zachowuje formę zwykłą monasterów, ale rzeźbiona jest jak pudełko z kości słoniowéj, i połyskuje od złota i światła. Belki w fundamentach są złocone, schody i parapety ceglane prowadzące na podwyższenie, czego nigdzie nie widziałem.

Gzemsy wycinane w rozmaite korony cesarskie, podtrzymują smoki fantastyczne, z głową pochyloną, zdające się gryźć drzewce które w silnych ściskają szponach, a ogony ich zwijają się w kłęby i zdają poruszać.

Czworopiętrowe dachy, okryte cynkiem, świecą jakby ze srebra ulane, a mury wysadzane mozajkami, szkłem i złotem, świecą jak morze światła okryte złocistemi pręgami.

Nawet drabiny służące do wchodzenia z dachu na dach dla codziennych poprawek, okryte są złotem i szkiełkami. Wzdłuż podmurowane były rzeźby dosyć oryginalne, przedstawiające typy niższych plemion: Kirmanów, Chińczyków, Anglików. Ostatni z pleców i strzelby, był dosyć prawdziwie skarykaturowany. Wewnątrz widać było także sceny bardzo ciekawe zwierząt rozmawiających z sobą, przypominające illustracyje Grandvilla do Lafontaine'a.

Maha-Komije-peima, którego plan ogólny podobny jest do świątyni o któréj mówiliśmy, obiecywano nam jako rzecz jeszcze wspanialszą, nie chcieliśmy komu uwierzyć, ale trzeba się było poddać rzeczywistości.

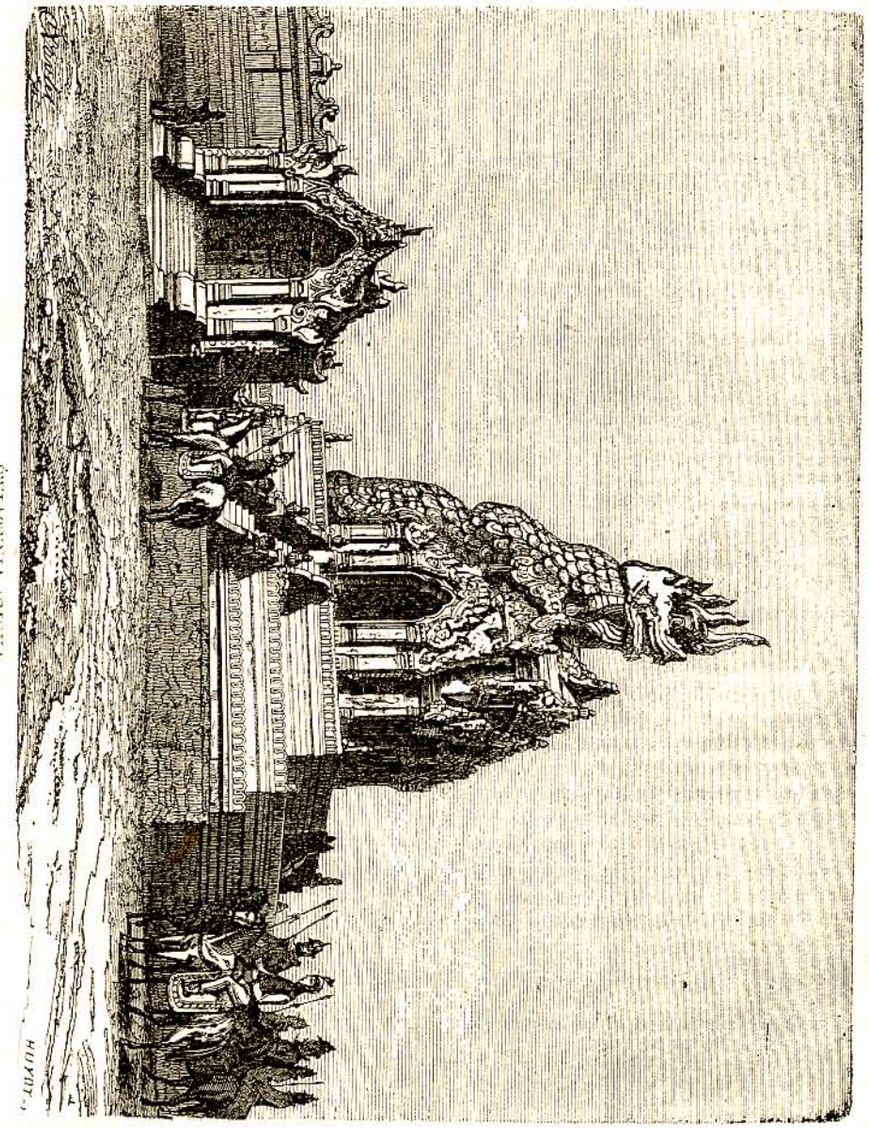
W tym monumencie, trzy dzwonnice nie są złocone, zapewne z powodu wojen domowych 1852 r. Harmonijna sprzeczność tonów łagodnych drzewa *tek* i mas złota, sprawia bardzo przyjemne wrażenie. Podmurowania nie są całkiem złocone, ale nasadzone taflami laki szkarłatnéj, z ramami rzeźbionemi i złoconemi. Słupy wiążą się z sobą filigranowemi złotemi półksiężycowemi rzeźbami, roboty i smaku przedziwnego. Podtrzymujące gzymsy konsole, są w innym stylu jak pierwszéj świątyni, wystawiają ludzi z głowami zwierząt, słonie i byki. Te posągi, w różnych postawach i ruchach, okryte są złoceniami i mozajkami ze szkła i kryształu.

Balkon balustrady jest cudowny. Nie stanowią go, jak zwykle, pilastry drewniane toczone lub tafle rzeźbione, ale szerokie rzeźby skryte pasy, przeplatające się z sobą bardzo sztucznie... Na zetknięciu się ich, wyobrażone są zwierzęta różne należące do świata marzeń, które zostawiają nieco do życzenia pod względem wykonania, są niezmiernie ożywione.— Wzdłuż i pod tym balkonem idzie gzems przedziwnego smaku, złożony z pasów rzeźbionych, podobnych jak na balkonie, obwijających tarcze.

Węże posplatane, których łuski są ze szkieł kolorowych, z bukietami kwiatów z mozajki

szklannéj, wychodzą z ich paszcz, i stanowią poręcze wschodów złoconych. — Słupy uwieńczone są literami, mniéj świetnemi jak korony cesarskie w pierwszym gmachu. Ściany wyższych piętr są całe upstrzone i rozkwiecone mozajkami z kryształów, i szczyty dachów są z drzewa rzeźbionego, roboty przewybornéj. Patrząc na to człowiek, istotnie zdumiewać się musi, pytając, jak naród, który pod względem narzędzi ma tak mało środków wykonania, przyszedł do wydania pomników smaku i pracy tak drogiéj.

Kolosalny posąg przywieziony ze świątyni Arakan, wyobraża Gautamę w zwykłéj postaci, to jest siedzącego na *Raja-Palen*. Rzeźba ta ma około trzech metrów i pół wysokości. — Twarz świecąca, wyszlifowana, ale reszta ciała nie ma kształtów ludzkich, bo ją pokrywają grube warstwy listków złota, dar wiernych czcicieli.



ŚWIĄTYNIA SMOKA.

JAKO JULIAN ZAPRZANIEC
ZABIT OD PANA.

Vicisti Galilaee!

U słonecznéj u Tygrysowéj wody,
Staną przeciw dwa króle, dwa narody:
Cezar Romy, co się był zaprzał Pana,
Pers, co nie chce przed Romą zgiąć kolana—
Cezar Julian, czci Pańskiéj wróg wiadomy,
I król Sapor, krnąbrny przeciwko Romy.

W Zaprzańcowych szykach rycerstwo hoże,
Mąż bo w męża!—pewnieć to on przemoże.
A zaś Sapor wybran by w bój niewieści—
Lecz z nim Pan jest, mściciel swéj własnéj cześci.

Ma Syn Człeczy szatę w płynące bramy,
Pas go złoty pasze u piersi saméj.
Włos—śnieg ćmiący, a kręty jako wełna,
A zaś oczy—płomień a ogień spełna.
Kruszcem lanym z pod stopy żar Mu strzela,
A głos Jego jakoby głos wód wiela.
Siedm w prawicy gwiazd ma jak mleczne siostry,
A z ust Jego miecz w strony obie ostry,
A zaś lica tak Mu się rozjaśniły,
Jak gdy słońce świeci w swe wszystkie siły.
Lecz się Pana (iż się On w sobie skrywa)
Żadna dusza nie dorozumie żywa.—

Więc dwa króle, a z niemi dwa narody,
W bój się kwapią u Tygrysowéj wody.

Nie wie Sapor: zkąd mu potęga rośnie?
Nie wie Cezar: zkąd mu coś nie radośnie?
Cezar Julian, czci Pańskiéj wiarołomy,
I król Sapor, co się był zaprzał Romy.

Tedy Cezar w czarach pomocy szuka,
Lecz mu na nic wróżbit i ciemna sztuka...

W tém do niego duch jego dobry rzecze:
— Panci idzie, coś go się zaprzał człecze.
Czas jest jeszcze—nie chciéj ty z nim szermierza—
Wejdź w mir z Panem, boć się twój kres domierza...

Tedy Cezar splótł na krzyż ręce obie,
I zaś milczał, ważąc swe myśli w sobie.

W tém mu rzeknię duch od ciemnego chcenia:
— Jakoś zmiennik, tak się i tobie zmienia.
Pan Twój idzie—srogaż ztąd tobie nędza!
Daj mu pokłon, boć się twój kres dopędza.

Tedy Cezar ważył swe myśli w głowie,
I zaś milczał.—W tém się on tak ozowie:
— Ktoby dał mi, by Pan chciał przybrać ciało—
Wtedy zrobię co mi się będzie zdało.
Ktoby dał mi, bym go mógł ujrzeć cało—
Wtedy zrobię co mi się będzie zdało.

To gdy wyrzekł, stał mu się Pan widomy,
Tak więc właśnie jako chciał mocarz Romy.

Złożył Cezar strzałę na łuk skrzydloną,
I wraz szukał posłać ją w Pańskie łono.
Posłał jeden pocisk, i drugi; ano
Żaden nie chce pójść, gdzie mu iść kazano.
Pierwszy bieżąc górą, iż był zbyt cienki,
Ręce Panu przebódł jak miał u męki.
Drugi będąc cięższy, iż więc się zniża,
Nogi Panu przebódł jak miał u krzyża.

Tedy Cezar zazgrzyta zły bez miary,
I swe Bogi zaklnie i ciemne czary:
— Ejże mnie zaś! Lub mi się ćmi ślepota,
Lub jest Bogiem nad wszelki Bóg—Ten oto!

Więc przymierzy jako mógł najnauczniéj,
Kędy k' Sercu Ranę Pan miał od włóczni.
Alić pocisk, jakoby sam z swéj strony,
W pierś strzelnika odstrzeli cios zwrócony—
Aż więc przypadł na swoje dwa kolana,
Cezar Julian co się był zaprzał Pana.
Tedy poczuł iż to jest w duszę rana,
Cezar Julian co się był zaprzał Pana.
I że przeto wieczna jest śmierć zadana,
Zmiennikowi co się był zaprzał Pana.

Więc piołunem twarz mu się skrzywi zbladła,
Rozdarł gorzéj tam gdzie mu strzała wpadła,
Garść krwi czerpnął w źródle tém przeobfitem,
I zaś rzucił, w górę ją rzucił z zgrzytem,
Pod Niebiosa rzucił ją, pod świetliste:
— Zwyciężyłeś Galilejczyku Chryste!—

I padł Cezar na prochu kładnąc głowę...
A miał lata spełna bo Chrystusowe—
Trzy z trzydziestą, jako jest rzecz spełniona
Chwały Pańskiéj, gdy u Golgoty kona.
Gdyż Pan Niebios cierpliwie dać się skłania
Zmiennikowi, lata upamiętania
Aż do swoich by w nich uwielbił za się
Imię syna, jak Ojca on w swym czasie—
Lecz iż nie chciał, zdeptan jest żdźbłem zdepta-
(nem.....
Gdyż nie słuszna człeku zaś walczyć z Panem.

Tak więc zasnął, by się nie zbudził z rana,
Cezar Julian co się był zaprzał Pana—
W noc bez światła, ciemną na wieków wieki,
U słonecznéj u Tygrysowéj rzeki.

Święta Panno! Niebieskich łask Dawczyni!
Niech się za nas Twój słodki głos przyczyni.
Zdarz abyśmy byli też i my sami
Zawsze z Panem, i zawsze Pan był z nami!
Panie! strzeż nas przez Twe Najświętsze Rany
Och! Od śmierci nagłéj a niespodzianéj!—Amen.

Felicyan.

O INSTYTUCYACH UBEZPIECZEŃ
W KROLESTWIE POLSKIÉM.

Wypadki losowe, których nigdy przewidzieć, a tém samém odwrócić niepodobna, w jednéj częstokroć chwili niszczą pracę i zabiegi całego życia pojedynczych osób. Niemożność zasłonięcia się przeciwko takowym wypadkom, własną jednostkową siłą, zrodziła myśl połączenia się w stowarzyszenie; aby wspólnemi usiłowaniami, jeśli nie zapobiedz wydarzającym się stratom, to przynajmniéj czyniąc je wspólnemi dla wszystkich stowarzyszonych, a przez to mało znaczącemi dla ogółu, dla pojedynczego Członka Stowarzyszenia, który uległ klęsce, zniweczyć jéj brzemię. Skutkiem téj myśli pierwsze w kraju naszym powstało Towarzystwo ubezpieczenia od ognia.

Działań tego Towarzystwa rozbierać szczegółowo nie mamy zamiaru, przebiegniemy tylko historycznie istnienie onego od samego zawiązku, wskażemy zmiany, jakie w różnych epokach do dni naszych zaprowadzone zostały w Instytucyach ubezpieczeń, i starać się będziemy obznajmić czytelników z główniejszemi zasadami tychże Instytucyj, obecnie pod zarządem Dyrekcyi Ubezpieczeń zostających.

Po raz pierwszy za czasów Rządu Pruskiego, w niektórych prowincyach część dzisiejszego królestwa Polskiego składających, dwoma edyktami, z dnia 21 Kwietnia 1803 i z dnia 1 Czerwca 1804 r. ustanowione zostały Towarzystwa ogniowe, z których pierwsze dla miast, od dnia 1 Czerwca, drugie zaś dla wsi, od dnia 1 Grudnia 1804 r. czynności swe rozpoczęły.

Administracya tych Towarzystw zostawała pod zarządem Dyrekcyi Głównéj Warszawskiéj i Poznańskiéj; zwierzchnictwo miał Departament Prus południowych w Dyrektoryum Jeneralném.

Stosownie do regulaminu tych Towarzystw, wszelkie budowle, czyjéj bądź własności, w miastach lub na terytoryum tychże, w dobrach Rządowych, Instytutowych i Ekonomicznych, z obowiązku do Towarzystwa Ogniowego należały; właścicielom zaś dóbr dziedzicznych pozostawiona była wolność przystąpienia lub nie do tego Towarzystwa.

Składki od ubezpieczeń w miastach, jak równie we wsiach, ustanawiane były w miarę potrzeby, ściągane przez exaktorów powiatowych; posługiwały zaś na wynagrodzenia za pogorzele i na ten tylko cel, to jest odbudowę zabudowań pogorzałych, użyte być były powinny.

Przy nastąpionéj zmianie Rządu w r. 1807 Kommissya Rządząca postanowieniem z dnia 4 Czerwca t. r. utrzymała Towarzystwo ogniowe, jako Instytucyą dla kraju pożyteczną, wprowadzając tylko niektóre zmiany w ustawach a mianowicie:

— Ustanowioną została Administracya Jeneralna Towarzystwa Ogniowego, w miejsce dotychczasowych Dyrekcyj Głównych.

— Oznaczono składkę stałą, raz na zawsze w dwóch półrocznych ratach opłacać się mającą, a która nigdy podwyższaną być nie mogła;

— Zabudowania w miastach podzielono na dwie klassy, to jest budowli murowanych, i budowli drewnianych lub w pruski mur stawianych.

Następnie rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, za rządów Księztwa Warszawskiego, w latach 1808 i 1809 wydaném, Towarzystwo Ogniowe rozciągnięte zostało i do innych części kraju, to jest do Departamentu Płockiego i Łomżyńskiego, z powodu, że Towarzystwo Ogniowe Kwidzyńskie mieszkańcom tych Departamentów dalsze przyjmowanie ubezpieczeń wypowiedziało.

Taki stan rzeczy trwał ciągle, aż gdy w pierwszych latach królestwa doświadczenie nauczyło, że stała składka ogniowa, któréj podwyższać nie można było, okazała się niewystarczająca na pokrycie szkód przez pożary zrządzonych; z téj właśnie przyczyny Instytucya ta chyląc się do upadku, rozwiązaną została.

W miejsce rozwiązanego Towarzystwa, postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 9 Listopada 1816 r. od dnia 1 Stycznia 1817 r. nowa Towarzystwo ogniowe zawiązane zostało.

Kierunek tego Towarzystwa powierzonym był Dyrekcyi Jeneralnéj Towarzystwa Ogniowego przy Komissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Oprócz miast, z obowiązku do dawnego Towarzystwa należących, pociągnięto również do obowiązkowego ubezpieczenia wszelkie dobra rządowe i Instytutowe, pozostawiając jak dawniéj, dowolne należenie lub nie do Towarzystwa właścicielom dóbr dziedzicznych. Oddzielono miasta od wsi pod względem funduszów,

i postanowiono dwojaką, w miarę potrzeby, rozpisywać składkę.

W razach, gdy się okazało, że składka zwyczajna nie wystarczała na zaspokojenie wszystkich pogorzeli w ciągu roku zdarzonych, pobieraną była składka nadzwyczajna za upoważnieniem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych; jeżeli zaś znalazła się przewyżka dochodów nad wydatki, składka stała w roku następnym o tyle zmniejszoną była. Oprócz istniejącego na powyższych zasadach Towarzystwa Ogniowego co do miast i co do wsi w roku 1833 postanowieniem Rady Administracyjnéj Królestwa z d. 10 (22) Października t. r. utworzone zostało Towarzystwo ubezpieczenia ruchomości od pożaru.

Celem tego Towarzystwa było przyjmowanie do ubezpieczenia i wynagradzania szkód przez pożar zrządzonych, wszelkich przedmiotów ruchomych w zabudowaniach lub składach będących, z wyłączeniem kosztowności.

Składki pobierano z góry za cały czas ubezpieczenia, podług taryffy co rok przez Kommissyę Rządową spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdzonéj, a te na opłatę wynagrodzeń, jako też na koszta administracyi posługiwały.

Do decyzyi w interessach Instytucyi ubezpieczenia ruchomości powołani byli Radcy ze stowarzyszonych wybrani, a rewizyi rachunków tejże Instytucyi, dopełniał oddzielny komitet, również z organu stowarzyszenia pochodzący.

Zaprowadzone Towarzystwa Ogniowe dla miast i wsi, oraz zabezpieczenia ruchomości, istniały według zasad powyżéj opisanych aż do roku 1842, w którym przez Ukaz Najwyższy z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 184$^2/_3$ ustanowioną została Dyrekcya Ubezpieczeń. Pod zarząd téj władzy, oprócz ówczasowych Instytucyj, to jest ubezpieczenie od pożaru nieruchomości i ruchomości oddane zostały i innego rodzaju Instytucye zabezpieczeń, a mianowicie:

Zabezpieczenia od strat przy spławie produktów i w transportach lądowych;

Zabezpieczenia od pomoru bydła;

Zabezpieczenia od gradobicia;

Zabezpieczenia kapitałów i dochodów na życiu ludzkiém oparte; a nakoniec Zarząd Kass Oszczędności. Skreśliwszy ogólny rys historyczny Instytucyi ubezpieczeń w Królestwie Polskiém, przystąpimy teraz do każdéj szczegółowo z powyższych Instytucyj, z których tylko zabezpieczenie od gradobicia do téj pory w życie wprowadzoném jeszcze nie zostało, i wskażemy główniejsze zasady, na których się one opierają.

I. Ubezpieczenie nieruchomości od pożaru.

Ubezpieczenie to z mocy ustawy przez Radę Administracyjną Królestwa pod datą 5 (17) Kwietnia 1844 r. zatwierdzonéj, połączyło w sobie dawniejsze oddzielne Towarzystwa ogniowe miast i wsi, i ma na celu wynagradzanie strat przez pożar we wszelkich budowlach czy to w miastach, czy we wsiach zrządzonych. Jest obowiązkowe, to jest wszelkie zabudowania w Królestwie do ubezpieczenia należeć powinny.

Składki za ubezpieczenie, stanowione są w miarę tego, jakie się okazały straty zrządzone przez ogień w ciągu trzech lat upłynionych, a to oddzielnie na miasta, a oddzielnie na wsie. Służą one nietylko na wynagradzanie szkód przez ogień, ale i przy ratunku wynikłych, tudzież na pokrycie kosztów administracyjnych. Zabudowania pod względem stopnia niebezpieczeństwa, od którego zależy ustosunkowanie składki, są podzielone na cztery klassy, zaliczając:

do klassy 1-éj takie, których ściany zewnętrzne i pokrycie jest z materyału niepalnego;

do klassy 2-éj, których ściany zewnętrzne są z materyału niepalnego, a pokrycie dachu z drzewa; lub ściany zewnętrzne częścią z drzewa częścią z materyału niepalnego, a dach cały z materyału palnego;

do klassy 3-éj, których ściany zewnętrzne są z materyału niepalnego, a dach słomą kryty, lub też ściany zewnętrzne i dach z drzewa;

do klassy 4-téj stawiane z drzewa i słomą kryte.

Składka jest pobieraną w dwóch ratach, pierwsza w miesiącu Październiku stała, wynosząca od każdych 100 złp. wartości zabudowania, klassy 1-éj po groszy 3, klassy 2-éj po groszy 6, klassy 3-éj po groszy 9, klassy 4-éj po groszy 12. Od budowli mieszczących w sobie zakłady fabryczne, jako większém zagrażające niebezpieczeństwem od ognia, wyższa pobierana jest składka stała.

Druga rata składki ustanawia się w miarę zachodzącéj potrzeby, i téj pobór przypada w miesiącu Kwietniu roku następnego. Rata druga za rok 1861 od zabudowań po miastach wynosiła 50 procent względem raty pierwszéj; od zabudowań wiejskich wcale nie była rozpisywaną.

Wynagrodzenia poszkodowanym przyznane, nie podlegają zajęciu sądowemu, a podniesione, użyte być powinny na odbudowę pogorzeli.

Odsyłając czytelnika pod względem sposobu ubezpieczenia zabudowań i postępowania w razie wydarzonéj pogorzeli do właściwych przepisów w Zbiorze Urządzeń przez Dyrekcyą

Ubezpieczeń wydanym mieszczących się, wskażemy tylko, że w Instytucyi téj ubezpieczenie zabudowań wynosiło:

przed jéj organizacyą, to jest po koniec roku 1842, w miastach złp. 267,440,000
we wsiach złp. 367,440,000
Razem złp. 634,880,000

zaś po koniec roku 1861
w miastach złp. 456,500,000
we wsiach złp. 808,210,000
Razem złp. 1,264,710,000

zwiększyło się zatem o złp. 629,830,000

II. Ubezpieczenie ruchomości od pożaru.

Ubezpieczenie ruchomości jest dobrowolne, na mocy ustawy przez Radę Administracyjną pod datą 15 (27) Lutego 1844 zatwierdzonéj.

Może być zawarte na czas oznaczony, to jest na przeciąg czasu od miesiąca jednego do roku, i takie nazywa się czasowe, albo na czas nieokreślony, dłuższy od roku, i takie nazywa się ciągłe.

Ubezpieczenie ciągłe dogodniejsze jest od czasowego, z powodu że opłata od niego jest o 10% niższą, że rozpoczyna się nazajutrz w południe po uzyskaniu kwitu sznurowego, na złożone dowody w biurze Dyrekcyi w Warszawie lub w biurze Naczelnika Powiatu i niewymaga natychmiastowego opłacania składki; że można w niém deklarować każdomiesięczne stałe podwyższanie lub zniżanie summ ubezpieczenia, odpowiednio do potrzeb gospodarstwa lub fabrykacyi, bez uzyskiwania na każdą zmianę nowego świadectwa ubezpieczenia, a tém samém bez przeprowadzania za każdą razą nowéj korrespondencyi z Dyrekcyą. Że od tego rodzaju ubezpieczeń składka jest rozłożoną na dwie raty półroczne, pobierane przed dniem 1 (13) Czerwca i 1 (13) Grudnia każdorocznie, bądź to w Kassie Głównéj Ubezpieczeń, bądź też w Kassie Powiatowéj. Ubezpieczenia zaś czasowe początek swój biorą dopiero nazajutrz po opłaceniu w Kassie Głównéj Ubezpieczeń składki, jaka za cały czas ubezpieczenia przypadać będzie. Gospodarz rolny, fabrykant i osoby prowadzące stale w jedném miejscu handel towarów, bez żadnego wahania wybierać powinni ubezpieczenie ciągłe; pozostawiając czasowe tym tylko, którzy, przez krótki czas posiadając w jedném miejscu towar przeznaczony na dalszy transport, nie mogą z saméj natury interessu korzystać z ubezpieczenia ciągłego.

Żądający ubezpieczenia złożyć jest w obowiązku:

a) deklaracyą ubezpieczenia (w jednym exemplarzu);

b) wykaz przedmiotów mających być ubezpieczonemi, w dwóch exemplarzach;

c) opis zabudowań mieszczących ruchomości deklarowane, i tymże przyległych, na wsi stojących w obrębie 100 łokci, a w mieście sąsiednich possessyi (w dwóch exemplarzach);

d) planik sytuacyjny budowli w opisie zamieszczonych. Sporządzenie tych dowodów jest łatwe, nie wymaga żadnych znajomości technicznych, Dyrekcya bowiem przygotowała stosowne druki objaśniające dostatecznie, w którém miejscu, jaką wiadomość zamieścić należy.

Deklaracya obejmować powinna:

1. Oświadczenie czy ubezpieczenie ma być szczegółowe lub ogółowe. Szczegółowe wtenczas może być potrzebne, gdy przedmioty pozostawać będą bez zmiany, i posiadają szczególną wartość. Ogółowe zaś we wszystkich innych wypadkach, i jest najdogodniejsze w gospodarstwach rolnych, towarów w handlu będących i wyrobów w fabrykach.

2. Oznajmienie czy ubezpieczenie ma być łączne w kilku budowlach lub folwarkach, skoro przedmioty ubezpieczyć się mające przeprowadzone będą z powodu zachodzących potrzeb gospodarskich lub fabrykacyi, z jednych budynków do drugich, lub oddzielne, gdy ruchomości stale i ciągle w jednéj budowli pozostawać będą.

Opis zabudowań głównie objaśniać winien, z jakiego materyału budynek jest postawiony. Plan sytuacyjny wymaga tylko oznaczenia miejsc, w których się znajdują budowle, i wypisania liczbami odległości jednych budowli od drugich.

Dyrekcya z summy deklarowanéj do ubezpieczenia zwykle pewną część pozostawia na *risico* samego właściciela. I tak w zbożu i wszelkich ruchomościach rolnych poręcza stratę najwyżéj w stosunku 75%. Wszakże składka zawsze jest pobieraną w stosunku poręczenia; z czego wynika, że Dyrekcya oznaczając niższe poręczenie straty, niższą także rozpisuje składkę; a przez pozostawienie większéj części na *risico* właściciela, otrzymuje tylko rękojmię większego starania ze strony właściciela o usunięcie wszelkich powodów, na przyczynę pożaru wpływ mieć mogących. Wysokość składki jest zależna od palności przedmiotu, od rodzaju zabudowań, i od przeznaczenia tychże zabudowań przedstawiającego większe lub mniejsze prawdopodobieństwo wypadku pogorzeli.

Stosownie do powyższych względów ustawa oznacza składkę normalną, która w miarę wysokości strat poprzednio nastąpionych, na rok następny zmianie ulega. Na rok 1862 składka normalna ustawą wskazana, obniżoną została do

60 procent, wypada zatém rata półroczna przy poręczeniu w stosunku 75 na sto od każdego 1,000 złp. wartości, zboża w snopie i paszy, z ubytkiem co kwartał w równych częściach w zabudowaniach drewnianych słomą krytych, po złp. 1 gr. 15.

— Inwentarzy, w zabudowaniach drewnianych gontem krytych po złp. 1 gr. 7½.

— Towarów w handlu korzennym w kamienicy murowanéj dachówką krytéj po gr. 24.

Ubezpieczony obowiązany jest po rozpoczęciu ubezpieczenia:

1. Przybić znak ubezpieczenia na budowlach mieszczących przedmioty ubezpieczone, a to dla wskazania, że zemsta rozmyślnego podpalenia, jeśliby ta przeciw niemu powziętą była, nie dosięgnie go wcale.

2. Zaprowadzić rejestr przedmiotów ubezpieczonych i ten rzetelnie utrzymywać.

Dyrekcya wszakże nie przepisuje żadnych form co do sposobu prowadzenia rejestru, i każdy system, wykazać zdolny jak wysoką stratę pogorzel zrządziła, uznany będzie za dobry.

Dla nadania jedynie większéj wiarogodności rejestrom, wymagane jest przepisami oparafowanie tychże rejestrów albo w biurze Dyrekcyi, albo w biurze Naczelnika Powiatu.

3. Opłacać od ubezpieczenia rozpisaną składkę, nieopłacanie bowiem jednéj raty pociąga za sobą mało znaczącą karę, lecz takie opóźnienie w opłacie składki najdłużéj trwać może przez miesięcy sześć, i w razie dopuszczenia zaległości do terminu, w którym już druga rata składki do opłaty przypadać będzie, ubezpieczenie przestaje obowiązywać; a na przypadek pogorzeli po tym terminie, Dyrekcya nie ma prawa przyznać poszkodowanemu wynagrodzenia.

W razie doznanéj pogorzeli obowiązkiem jest ubezpieczonego, o ile możność dozwoli, jak najtroskliwiéj ratować przedmioty ubezpieczone, i uratowane w bezpieczne miejsce złożyć, oraz bezzwłocznie postarać się, aby przez sąsiedniego wójta gminy lub burmistrza rejestra zasumowane zostały, jak niemniéj natychmiast donieść Dyrekcyi i Naczelnikowi powiatu o wydarzonym wypadku. Na skutek takowego doniesienia zesłany delegowany wyprowadzi śledztwo, z jakiéj przyczyny pogorzel wynikła i jak wysoką stratę zrządziła, uformuje likwidacyę i takowe dowody, opinią Rady Powiatowego zaopatrzone, przedstawia Dyrekcyi.

Dyrekcya rozpoznaje prawa poszkodowanego, wynagrodzenie przyznaje i to całkowicie od razu assygnuje poszkodowanemu, albo z Kassy Głównéj Ubezpieczeń, albo z Kassy Powiatu.

Nadmienia się jednak, że wynagrodzenie za ruchomości przyznane, podlega aresztom sądowym; że pogorzel nie przerywa ubezpieczenia ciągłego ogółowego, i takowe, dopóki nie będzie wypowiedziane, uważa się za obowiązujące:

Ubezpieczenia ruchomości przez Dyrekcyą przyjęte z końcem roku 1861 wynosiły:

czasowe złp.	28,670,000
ciągłe złp.	540,670,000
razem złp.	569,340,000

III. Zabezpieczenie transportów lądowych i wodnych.

Postanowieniem Rady Administracyjnéj z d. 7 (19) Marca 1844 zaprowadzone zostały ubezpieczenia samych spławów: następnie przez postanowienia téjże Rady, z d. 1 (13) Maja 1845 roku większa nadaną została rozciągłość téj Instytucyi, przez dozwolenie przyjmowania ubezpieczenia przedmiotów i lądem przewożonych, tak na drogach zwyczajnych, jak i na kolejach żelaznych.

Do przyjmowania ubezpieczeń, Dyrekcya ustanowiła kommissantów tak w kraju jako też za granicą.

Ubezpieczenia są zawierane przy spławach, na rzekach: Nidzie, Sanie, Wieprzu, Bugu, Narwi, Pilicy, Warcie, Prosnie i Wiśle, oraz przez Biebrzę i kanał Augustowski, Niemnem aż do Memla transportowanych;

lądem: na drogach zwyczajnych i kolejach żelaznych, bez względu czy przedmioty transportowane, do królestwa wprowadzone: lub zagranicę, z kraju wyprowadzane być mają.

Wysokość składki od transportów na każdy rok jest oznaczona, a to odpowiednio do nabytego poprzednio doświadczenia.

Składka zależy:

przy spławach:

1. Od epoki, w któréj transport prowadzony będzie;
2. Od spławności rzeki i odległości;
3. Od rodzaju statku;
4. Od natury przedmiotu.

Taryffa na rok 1862 o 20 procent obniżona w porównaniu z taryffą roku poprzedniego, naznacza składkę pomiędzy innemi pozycyami:

od 1,000 złp. wartości, w epoce od 1 Kwietnia do 15 Sierpnia, od przedmiotów, które nie niszczeją i nierozpraszają się w wodzie:

1. Na rzece Wiśle od Krakowa do Gdańska:

a) na statkach żaglowych po złp. 18 gr. 22½,
b) na statkach nie żaglow. „ „ 38 „ 15

2. Na rzece Narwi od Suraza do Gdańska:

a) na statkach żaglowych po złp. 20
b) na statkach nie żaglow. „ „ 40

3. Na rzece Bugu od Uściługa do Gdańska:

a) na statkach żaglowych po złp. 23 gr. 22½,
b) na statkach nie żaglow. „ „ 47 „ 15

4. Na rzece Niemnie od Łososny do Tylży, Memla i Królewca:

a) na statkach żaglowych po złp. 14 gr. 7½,
b) na statkach nie żaglow. „ „ 28

Od przedmiotów zaś łatwiéj od wody uszkodzeniu ulegających, do składki powyżéj wskazanéj, dolicza się po 20 procent.

W epoce od 15 Sierpnia do 1 Listopada składka w porównaniu z epoką pierwszą, pobierana jest o 20 na sto wyższa.

Wreszcie w epoce po 1 Listopada, jeżeli Dyrekcya dozwoli po tym terminie przyjmowania ubezpieczeń, pobieraną być ma składka o 50 na sto wyższa jak w epoce drugiéj.

Przy transportach lądem jednakowo jest pobieraną opłata od wszelkiego rodzaju przedmiotów, a mianowicie:

a) na drogach zwyczajnych po groszy 5 od 1,000 złp. wartości, za każde cztery dni w transporcie strawionych,

b) na kolejach żelaznych składka wynosi po gr. 9 od 1,000 złp. wartości, za każdy oddział kolei żelaznéj; oddział każdy wynosi około mil 10, i takich oddziałów na kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj jest 4.

1) od Warszawy do Skierniewic i Łowicza,
2) od Skierniewic i Łowicza do Piotrkowa,
3) od Piotrkowa do Częstochowy,
4) od Częstochowy do granicy —

Dyrekcya wynagradza przy spławie szkody zrządzone przez burzę, wiatr, nawalnicę, przez uderzenie piorunu, pożar przypadkowy, przez wylew wody, złamanie lub rozbicie statku, przez uderzenie, wywrócenie wśród kry, pod mostami lub przez szluzy; tudzież gdy szkoda nastąpiła z powodu że statek osiadł na mieliznie.

Przy transportach lądem: Szkody zrządzone przez uderzenie piorunu, przez pożar, przez wodę, przez zbyteczne ulewy, powódź, śniegi, oderwanie się gór albo ziemi, zapadnięcie dróg i mostów, przez krę, załamanie się lodów, wywrócenie wozów i wpadnięcie przedmiotów do wody lub przepaści; a nadto na kolejach żelaznych, z powodu wyskoczenia wagonów z kolei, ze zgniecenia się przy wzajemném starciu, i ze złamania jakiéj części wagonu.

W roku 1861 ubezpieczenia transportów wynosiły:

Lądowych złp.	33,700,000
Wodnych złp.	23,520,000
Razem złp.	57,220,000

IV. Ubezpieczenie bydła od pomoru.

W latach 1855 i 1856 gdy choroba na bydło rogate księgosuszem zwana, w Królestwie Polskiém gwałtownie rzerzyć się zaczęła, i znakomitych szkód w inwentarzach stała się powodem, a przepisane ustawą środki policyi weteryneryjnéj, okazały się niedostatecznemi; Rada Administracyjna Królestwa, w celu zabezpieczenia rolnictwa krajowego od téj najdotkliwszéj klęski, postanowieniem z dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1856 r. z uwagi, że do wstrzymania księgosuszu i wytępienia jego zarodów, najskuteczniéj wpływa wybijanie dotkniętgo zarazą lub podejrzanego bydła, wydała sposobem próby na rok jeden polecenia:

aby w razie pojawienia się księgosuszu, po uznaniu takowego przez komitety na cel powyższy poformowane, bydło chore już lub podejrzane, natychmiast było wybijane, a poszkodowani otrzymywali wynagrodzenie z Dyrekcyi Ubezpieczeń.

Wynagrodzenie to następować miało stosownie do wartości wybitego bydła, a nigdy przenosić nie mogło.

Złp. 233 gr. 10 za buhaja lub wołu
Złp. 166 gr. 20 za krowę
Złp. 100 gr. — za wolca lub jałoszkę.

Fundusz na pokrycie tych wynagrodzeń zebrany być powinien przez rozpisanie jednorazowéj składki na posiadających bydło rogate, w stosunku do liczby onego; wysokość zaś téj składki przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzoną być miała.

Przepisy powyższe sposobem próby, a więc czasowo wydane, jako dotyczące najżywotniejszéj kwestyi bogactwa krajowego, pozostać tak nie mogły. Przekonanie, że ze wszystkich chorób na bydło, tylko choroba księgosuszem zwana, zarządza straty ogólne, wywołało potrzebę Instytucyi ubezpieczenia od pomoru z księgosuszu, któraby właścicieli ziemskich od strat tego rodzaju zasłonić mogła.

W tym więc celu Rada Administracyjna Królestwa pod dniem 28 Maja (9 Czerwca) 1857 r. wydała dotąd obowiązujące postanowienie, że wszelkie bydło rogate w Królestwie Polskiém ubezpieczoném być ma obowiązkowo od zarazy księgosuszem zwanéj, z wyłączeniem bydła stepowego, na handel do królestwa sprowadzanego.

Ubezpieczenie to jest dwojakie:

Ogólne dla bydła krajowego, z prawem do wynagrodzenia podług szacunku przez właściwe Delegacye oznaczonego, najwyżéj jednak, jak powyżéj oznaczono.

Szczególne dla bydła poprawnego z zape-

wnieniem wynagrodzenia w szacunku podwyższonym, najwyżéj jednak wynoszącym podwójny szacunek powyżéj dla bydła krajowego oznaczony.

Składki rozpisywane być winny i ściągane z dołu, o tyle o ile się okażą potrzebne na pokrycie poniesionego w całym kraju wydatku.

Składki zaś od bydła ubezpieczonego w podwyższonym szacunku pobierane będą w potrójnéj wysokości w stosunku do składki od wszelkiego innnego bydła.

Składka od bydła rogatego nie będzie ani ciągłą coroczną; lecz tak pobór onéj, jak i spis bydła w całym kraju, dopełniać się będzie wtenczas tylko, gdy potrzeba téj składki wzrośnie przynajmniéj do wysokości rs. 100,000.

Po koniec roku 1861 wynagrodzenia strat czynią summę przeszło 5,120,000 złp.; na zaspokojenie których rozpisywane były składki w roku 1856, po złożeniu w r. 1857 także po złotemu, a w r. 1861 po groszy 15 od każdéj sztuki, z wyłączeniem cieląt.

Spisy bydła w roku 1861 dokonane wykazały ilość tegoż w całém Królestwie:

Wołów i buhai sztuk		558,000
Krów	„	1,252,000
Jałowizny	„	528,000
Razem sztuk		2,338,000

i zwiększyła się w porównaniu z ilością w roku 1856 znalezioną o 281,000.

Oprócz zaprowadzenia Instytucyi powyższéj, gdy dla zapobieżenia wniesieniu do królestwa zarazy księgosuszowéj, zachodziła konieczność obostrzenia środków kwarantannowych; Rada Administracyjna pod dniem 26 Lutego (10 Marca) 1857 r. postanowiła że bydło stepowe, bez względu czy w ościennych Guberniach panuje księgosusz lub nie, może być wprowadzane do królestwa tylko przez dwa punkta wchodowe na krańcach gubernii Lubelskiéj.

Że ustanowione są kwarantanny dwojakie:

a) Stałe pod Włodawą i Łuszkowem;

b) Czasowe urządzane stosownie do potrzeby i okolic w jakich zaraza się okazuje.

Bydło stepowe wprowadzane do królestwa, ulegać ma w kwarantannach rewizyi i ścisłéj obserwacyi:

przez dni dwa jeśli jest przeznaczane prosto na rzeź, w oznaczonych ustawą miejscach—

przez dni 21 jeśli jest przeznaczone na opas lub na inne cele gospodarskie. Przy każdéj kwarantannie znajdować się będzie Weterynarz rządowy, a bliższy dozór nad dokładném spełnianiem obowiązków służbowych, rozciągać będą delegowani do tego członkowie komitetów do uśmierzenia księgosuszu ustanowionych.

V. Zabezpieczenia na życie.

Instytucya zabezpieczeń na życie zaprowadzoną została w Królestwie przez postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 18 (30) Lipca 1844 roku.

Na pierwszy rzut oka, dziwném się to wydaje, jak można zabezpieczyć życie swoje; oczywiście życia własnego nikt nie może zabezpieczyć dla siebie, ale wartość jego każdy zabezpieczyć może dla tych, dla których życie to, oprócz innéj moralnéj ceny, ma wartość materyalną, pieniężną, a to przez wzgląd, iż z niego czerpią oni środki do utrzymania się własnego.

I w istocie, czyliż życie człowieka, utrzymującego z zarobku żonę i dzieci swoje, nie jest dla nich jakoby kapitałem, od którego procent nie tylko ich potrzeby zaspokaja, lecz nadto, przy dobrém gospodarowaniu za pomocą oszczędności utworzyć jest zdolny nawet rzeczywisty kapitał.

Zabezpieczyć więc w takiém rozumieniu wartość życia własnego, jest to zabezpieczyć kapitał pośmiertny, to jest taki kapitał, który zaraz po śmierci ubezpieczonego, wypłaconym być ma jego sukcessorom, prawonabywcom, lub stosownie do rozporządzenia samego ubezpieczonego.

Kapitałem pośmiertnym ubezpieczony dowolnie rozporządzać może; jest bowiem przepis w postanowieniu Rady Administracyjnéj wyżéj przytoczoném, że wszelkie należności z powodu zabezpieczenia na życie do wypłaty z Dyrekcyi Ubezpieczeń przypadające, wolne są od aresztów w drodze prywatnéj, lub sądowéj, na rzecz osób trzecich.

Oprócz kapitałów pośmiertnych Dyrekcya przyjmuje inne jeszcze ubezpieczenia na życiu ludzkiém oparte, jako to:

Kapitału na przeżycie, który zaraz po śmierci ubezpieczonego wypłaconym być ma, wyłącznie jednéj osobie, naprzód wskazanéj; zatém w takim tylko razie, jeżeli osoba wskazana przeżyje ubezpieczonego.

Dochodu na przeżycie, który rozpoczynać się ma od daty śmierci ubezpieczonego, i wypłaconym będzie wyłącznie jednéj osobie, na przód wskazanéj, a to aż do jéj śmierci.

Kapitału na dożycie, który wypłaconym być ma jednéj wyłącznie osobie naprzód wskazanéj, skoro ta dożyje do terminu w ubezpieczeniu wskazanego.

Dochodu dożywotniego, który płaconym być ma wyłącznie jednéj osobie, naprzód wskazanéj, a to od terminu w ubezpieczeniu oznaczonego, aż do śmierci osoby dochód ubezpieczony pobierającéj.

W powyżéj wymienionych rodzajach zabezpieczenia na życie, wypłata kapitału lub dochodu ubezpieczonego jest zależną od życia osoby, przed ubezpieczeniem wskazanéj, która przyjść ma do korzystania z ubezpieczenia zmarłego. Te więc rodzaje ubezpieczenia, jako warunkowe, to jest dające korzyści w takich tylko razach, gdy osoba obdarowana dożyje do oznaczonego terminu, nie tyle są pożądane przez mieszkańców, co zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych, w których wypłata ubezpieczonego kapitału zawsze nastąpić musi.

W Towarzystwach zagranicznych ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń na życie, zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych najwięcéj znajdują zwolenników swoich. Zasługują one i u nas na rozpowszechnienie jak największe, bo podają niemajętnym ojcom familii i mężom sposobność zapewnienia losu dzieci i towarzyszek swoich, w najcięższéj chwili rozstania z niemi na zawsze.

Tymczasem ubezpieczenia te po koniec 1861 wynoszą dopiero summę złp. 4,842,000, pomimo że były dotykalne przykłady korzyści z ubezpieczenia tego wypływających, bo dotąd Dyrekcya wypłaciła po zmarłych ubezpieczonych ich familii lub prawonabywcom summę złp. 842,000, a mianowicie, wypłaciła po śmierci

23 urzędników lub emerytów	złp.	464,000
3 nauczycieli	„	54,000
3 lekarzy	„	77,000
8 obywateli ziemskich . .	„	168,000
6 officyalistów prywatnych	„	19,000
1 kupca	„	60,000

O tych więc ubezpieczeniach, jako potrzebnych każdemu, kto tylko ma obowiązki familijne, i z tych tylko pracą swoją wywiązywać się może, pomówimy obszerniéj.

Ponieważ w ubezpieczeniu kapitału pośmiertnego, śmierć ubezpieczonego stanowi warunek wypłaty tegoż kapitału, z tego więc powodu pragnący być ubezpieczonym, obowiązanym jest złożyć Dyrekcyi ubezpieczeń, nie tylko metrykę urodzenia, lub inny dowód, o wieku jego przekonywający, ale nadto postarać się ma, o świadectwo co do stanu zdrowia swego. Świadectwo takie wyda lekarz przez Dyrekcyę do tego upoważniony, w Warszawie zamieszkały, lub też lekarz właściwego powiatu.

Dwa te dowody, to jest co do wieku i co do stanu zdrowia, złożone być mają Dyrekcyi Ubezpieczeń, przy podaniu na papierze stemplowym ceny kop. 30 uczynioném, w którém wskazać należy:

— w jakiéj summie podający pragnie pozyskać ubezpieczenie kapitału pośmiertnego;

— jakie naznacza temuż kapitałowi przeznaczenie, a mianowicie: czy takowym już rozporządza i w jaki sposób, czy też pozostawia to do czasu późniejszego, lub też chce, aby kapitał, po jego śmierci wypłacić się mający, uważanym był jako majątek spadkowy;

— w któréj kassie, czy w kassie Dyrekcyi ubezpieczeń, czy też w kassie powiatowéj i w jakich ratach, to jest rocznych, półrocznych, kwartalnych, lub miesięcznych opłacać chce składkę od ubezpieczenia żądanego.

W skutek takiego podania Dyrekcya oznaczy wysokość składki, którą ubezpieczony regularnie opłacać winien, niedopuszczając nigdy zaległości półrocznéj.

Zeszyt trzeci zbioru urządzeń i wiadomości tyczących się ubezpieczeń, który kosztuje złoty jeden, i nabyty być może w Dyrekcyi Ubezpieczeń lub u dystrybutora w każdém mieście powiatowém, obejmuje szczegółowe przepisy o zabezpieczeniach na życie, jak niemniéj taryffę składek dla każdego po szczególe wieku, jaki mieć będzie przystępujący do ubezpieczenia.

Z téj taryffy okazuje się, że za ubezpieczenie kapitału pośmiertnego złp. 1,000 płacić będzie miesięcznie aż do śmierci:

Złp.	1	gr.	22½	kto ma lat	20
„	2	„	7½	„	30
„	2	„	28	„	40
„	3	„	27	„	50
„	5	„	15	„	60
„	7	„	21	„	70

Każdy ojciec przezorny i troskliwy o los familii swojéj, przez odłożenie części dochodów, znaleść może w zabezpieczeniu na życie, zapewnienie bytu drogich mu osób, a to na przypadek jego śmierci, która wcześniéj lub późniéj zawsze nastąpić musi, a w razie zawczesnego jéj nastąpienia pozbawić jedynéj jego pomocy.

Mąż dla żony lub żona dla męża, ojciec lub matka dla dziecka, słowem, ktokolwiek nawet dla takiéj osoby któraby do familii jego należała, zapewnić może, aby w razie jego śmierci osoba przez niego wybrana, pod względem materyalnym żadnéj nie doznała straty, otrzymawszy kapitał, któryby służył na dalsze jéj utrzymanie.

W ogóle przyszłość pod względem materyalnym w zabezpieczeniu kapitału pośmiertnego dla każdego zapewnioną być może.

Kto zatém dba o przyszłość, kto dąży drogą pewną do polepszenia stanu swego i osób bliżéj go interessujących, ten pracuje nie tylko na teraz lecz i dla przyszłości; niepokoi się tém, co zniweczyć może jego zamiary, i czuje potrzebę zabezpieczenia się od nieprzyjaznych mu okoliczności, a gdy to pozyska, podwoi pracę, przekonanym będąc, że ta nie będzie już daremną.

VI. Kassy Oszczędności.

Instytucya kass oszczędności nie jest wprawdzie téj natury co Instytucye ubezpieczeń.

W kassach oszczędności każdy czyni składki wyłącznie na swoją korzyść, nie na korzyść ogółu; czyni je w pomniejszych kwotach i tym środkiem przychodzi z czasem do pieniężnego zapasu, mogącego być wielce użytecznym, bądź przy rozpoczęciu jakiego zawodu, bądź przy wejściu w stan małżeński, bądź w nagłéj potrzebie, starości, niemocy i w ogólności w przyszłych każdego potrzebach. Kassy oszczędności są powierzone nadzorowi Dyrekcyi ubezpieczeń, a ustanowiona w mieście stołecznem Warszawie zostaje pod bezpośredniém zawiadywaniem téjże władzy.

Kassa Oszczędności przyjmuje do zachowania i pomnażania za pomocą doliczania procentów, wszelkie fundusze począwszy od złotego do 2,000 złp.

Od wszelkiéj kwoty złożonéj liczy się dla składającego procent w stosunku po 4 od sta rocznie, poczynając w dni 10 po jéj wniesieniu.

Wnioski przyjmuje kassa w soboty wieczorem i w Niedziele z rana, wypłaca zaś w Piątek z rana tym, którzy we Wtorek poprzedni zanieśli żądanie o zwrot ich należności, bądź to częściowo, bądź też całkowicie wraz z narosłemi procentami.

Jakie korzyści przez oszczędność osiągnąć można, następujące przykłady objaśniają. Kto do kassy oszczędności wnosić będzie tygodniowo:

Złp.	przez lat	uzbiera się kapitał złp.	do niego przybędzie procen. złp.	razem będzie złp.
1	20	1040	515 gr. 25	1555 gr. 25
2	15	1560	546 „ 25	2106 „ 25
10	3	1560	91 „ 2	1651 „ 2
20	1	1040	19 „ 1	1059 „ 1

Główna kassa oszczędności w mieście Warszawie, od czasu jéj zaprowadzenia w roku 1844 do końca roku 1861 we wnioskach 256,000 różnéj wysokości przyjęła przeszło złp. 25,500,000; do złożonego kapitału doliczyła uczestnikom procentu blisko złp. 1,500,000; a w wypłatach blisko 77,000 zwróciła uczestnikom przeszło 23,000,000 złp.

Takie są korzyści Instytucyi kass oszczędności pod względem materyalnym; pod względem moralnym są one daleko wyższe—pierwsza bowiem złotówka złożona w kassie oszczędności, wyradza chęć złożenia ich więcéj i zebrania sobie kapitaliku. Chęć przyjścia do kapitaliku staje się niezaprzeczenie pobudką do pracy i do porządku w życiu. Zachowanie w kassie oszczędności tego co pozostało z zarobku po zaspokojeniu potrzeb koniecznych, już przez to samo że nie mogło być wydatkowane w każdéj chwili, a czasem lekkomyślnie ochroniło niejednego od zbytecznego wydatku, który zwykle i na zdrowie i na moralność wpłynąć mógł szkodliwie, a tém samém ocaliło od dalszych nieszczęśliwych następstw, jakie spotykają takich, którzy tylko z dnia na dzień żyją i niedbają o przyszłość swoją, jaka dla nich z upadkiem sił coraz cięższą będzie.

O Kassach Groszowych.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, nieograniczając się na prostém rozdawnictwie wsparcia dotkniętym niedolą ubóstwa, i na udzielaniu przytułku dla niemowląt, sierot opuszczonych, i dla zgrzybiałéj starości; obmyśla nadto środki, i te przedsiębierze, wpojenia w młode pokolenie zasad moralności, nazwyczajenia do porządku w życiu, przyuczenia do oszczędności i pamięci na przyszłość swoją.

W takich celach przedsiębrane środki usuną bez wątpienia złe nałogi, z których głównie wytwarza się ubóstwo; doprowadzą do umoralnienia niższéj klassy ludności, co wpłynie na zmniejszenie ubóstwa; wpłynie dla tego, że ubogimi już będą tacy tylko, których do téj ostateczności doprowadzi zbieg nieprzyjaznych okoliczności, nie zaś własna ich wina, zaniedbanie lub złe nałogi.

Pomiędzy środkami do powyższych celów zmierzającemi, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności uznało za zbawienny, zaprowadzenie kass groszowych, a to w tém przekonaniu, że każdy grosz wydarty lekkomyślności i marnotrawstwu, zapobiega złym nałogom; że uzbieranie powoli, drobnemi kwotami, pewnego zasobu, wzbudza chęć zebrania większego jeszcze; że ta chęć zebrania, w sposób uczciwy, większego zasobu, jest właśnie najskuteczniejszą pobudką do pracy i wytrwałości; że posiadanie własności i starania o jéj ocalenie, skłania tych, którzy przyszli do niéj przez pracę i oszczędność, do poszanowania cudzéj własności; zgoła, że zaszczepienie jednéj cnoty, wyradza inne jéj towarzyszki, wspierając się wzajemnie.

Temi pobudkami powodowane Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, zaprowadziło już 11 kass groszowych oszczędności, a mianowicie:

1. W Cyrkule 1-ym w ochronie imienia X. Baudouin'a pod Nr. 200 przy ulicy Brzozowéj, która otwartą została dnia 4 Sierpnia 1861 roku. (a).

2. W Cyrkule V w ochronie przy ulicy Nowolipkach pod Nr. 2431 *a. b.*, która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (b).

3. W Cyrkule VI w ochronie przy ulicy Ogrodowéj Nr. 833, która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (c).

4. W Cyrkule VIII w Ochronie przy ulicy Pańskiéj pod Nr. 1216, która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (d).

5. W Cyrkule II w Ochronie imienia Janikowskiego na Nowém mieście pod Nr. 323, która otwartą została d. 24 Listopada 1861 r. (e).

6. W Cyrkule XII na Pradze, w Ochronie przy ulicy Sprzecznéj pod Nr. 280, która otwartą została dnia 30 Września 1861 r. (f).

7. W Cyrkule X w Zakładzie Sierot Chłopców na Nowym Świecie pod Nr. 1282, która otwartą została dnia 30 Września 1861 r. (g).

8. W Cyrkule XI w Ochronie przy ulicy Browarnéj pod Nr. 2731, która otwartą została dnia 1 Grudnia 1861 r. (h).

9. W Cyrkule VII za Wolskiemi rogatkami, w Ochronie imienia Ś-éj Zofii pod Nr. 3074, która otwartą została w dniu 9 Grudnia 1861 roku. (i).

10. W Cyrkule IX przy ulicy Czerniakowskiéj w Ochronie pod Nr. 2994, która otwartą została dnia 2 Czerwca 1862 r. (k).

11. W Cyrkule VIII w Ochronie przy ulicy Chmielnéj pod Nr. 1546, która otwartą została dnia 1 Lipca 1862 r. (l).

Zaprowadzone kassy groszowe mają za cel, podanie niezamożnéj klassie ludności składania kwot jak najdrobniejszych i ułatwienia stosunków pomiędzy tąż klassą mieszkańców, a kassą oszczędności, pod zarządem Dyrekcyi Ubezpieczeń zostającéj, a mianowicie: gdy wnioski przez jednę i tęż samę osobę, różnemi czasy uczynione, dojdą jednego złotego, wówczas kassy groszowe zebrany fundusz, za zgodzeniem się na to składającego, przelewają do kassy oszczędności, a to do czasu uzbierania się summy przepisami kassy oszczędności zakreślonéj. Tym sposobem kassy groszowe, niewkraczając w attrybucye kassy oszczędności, dla téjże są poniekąd agenturą, bo przysposabiają nowych uczestników, i to takich, którzy bezpośrednio z dobrodziejstw kassy oszczędności po największéj części korzystaćby nie mogli.

O korzyściach kass oszczędności, chociaż te tak krótko istnieją, przekonają osiągnięte dotąd wypadki.

W Kassach Groszowych powyżéj wymienionych do końca Czerwca 1862 r. było wniosków 19,069, w których uczestników 2,951 wniosło złp. 34,928 gr. 26. Odbiorów było 742, w których uczestnicy podnieśli złp. 4,241 gr. 23. W tych odbiorach uczestników 431 podniosło całkowicie fundusz przez nich złożony.

Kassy Groszowe dopełniły 2,399 przelewów do kassy oszczędności, czyniących w ogóle summę złp. 23,598 i tejże kassie oszczędności przysposobiły nowych uczestników 931.

Tym sposobem po datę powyższą, kassy groszowe mają uczestników 2,520, a ci posiadają kapitał na ich imię w kassie oszczędności złożony w summie jak wyżéj złp. 23,598, tudzież pozostający w kassach groszowych w summie złp. 7,089 gr. 3 to jest, w ogóle posiadają kapitał złp. 30,687 gr. 3, jedynie drobnemi kwotami złożony. Objaśnić tu jeszcze wypada, że z summy złp. 7,089 gr. 3 w kassach groszowych przez uczestników posiadanéj, pozostaje w tychże kassach tylko złp. 638 gr. 3 w gotowiźnie, która zatrzymaną być musi na wypłaty uczestnikom, w razie jeżeli ci żądać tego będą; reszta zaś, to jest złp. 6,451 jest złożoną na depozyt do kassy oszczędności.

Na pozór zdawać się może, że pojedyncza osoba drobnemi kwotami nie zdoła dojść do takiego zasobu, któryby mógł coś znaczyć w przyszłości.

Tak nie jest, bo przy wytrwałości, i z drobnych kwot, tworzą się znaczne summy.

I tak, gdyby rodzice, od urodzenia się dziecięcia odkładali codziennie tylko grosz jeden dla tegoż dziecięcia; — z groszy tych wnoszonych do kass groszowych, a następnie, po utworzeniu się z nich złotówek przelewanych do kassy oszczędności z tak małych kwotek, przez przeciąg lat 20 utworzy się summa wynosząca złp. 364 gr. 4.

Daléj, jeśliby to dziecię, syn lub córka, na korzyść którego rodzice tak mało znaczącą oszczędność zaprowadzili, po dojściu już do lat 20 i stawszy się właścicielem powyższéj summy złp. 364 gr. 4, takowéj zawydatkować niepotrzebowało; lecz jako pamiątkę troskliwości rodzicielskiéj zachowało na stare lata swoje, wówczas przeznaczywszy je na dochód dożywotni; po dojściu do lat 60, rozpocząć się mający, dochód ten wyniesie złp. 341 gr. 22 rocznie, a wzrośnie jeszcze do złp. 554 gr. 2, jeśliby tenże syn lub córka, sami już na rachunek pozyskać się mającego dochodu, odkładali i przez następne lat 40 po groszu dziennie.

Jeśliby zaś z owych złp. 364 gr. 4, chciano zrobić pamiątkę, i poświęcić ją albo dla familii, albo dla Instytucyi dobroczynnéj, albo dla kościoła, w takim razie przeznaczając ją na kapitał, który po śmierci jéj właściciela, kiedy bądź nastąpionéj, ma być według wskazania wypła-

---

Otworzyli i zarządzają Kassami Groszowemi:
(a) Gautier Jan. (b) Valentin d'Hauterive Franciszek. (c) Tadeusz Fechner. (d) Ludwig, a obecnie zarządza Antoni Filipecki. (e) Konstanty Zaborski. (f) Klejna, a obecnie zarządza Adam Nieniewski. (g) August Gierszt. (h) Maxymilian Radziszewski. (i) Jan Glejnich. (k) Aloizy Nowacki. (l) Leopold Hubert.

conym, kapitał ten uczyni summę złp. 950 gr. 22. Summa ta ostatnia wzrość może do złp. 1,550 gr. 4, jeśliby na jéj zwiększenie i następnie, to jest od dojścia do lat 20 aż do śmierci, grosz jeden dziennie był dodawany. Tak więc z grosza jednego, dziennie zaoszczędzonego, tworzyć się mogą tysiące złotych w ciągu życia człowieka.

NIAGARA.

(Z DRZEWORYTEM).

„Ledwieśmy wysiedli w hotelu Clifton, powiada p. Deville, jeden z najnowszych podróżników, którzy opisywali uroczysty widok spadu Niagary;—wszedłem na galeryą, z któréj widać całą szerokość obu części rzeki należących do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pierwsza z nich przedstawia linią prostą, trzysta dwadzieścia metrów długą; gdy druga na sześćset metrów rozciągająca się, skręca się i wychyla w kształcie podkowy, i z tego powodu dano jéj nazwanie: *horse-shoe*.

Przez te dwa szerokie wyłomy otwarte w grobli (kali) téj, ostro wciętéj, spada cały nadmiar wód z jeziora Erie, nadmiar obrachowany matematycznie na dziewięćdziesiąt metrów sześćciennych co godzina, lub jeśli wolicie na 15 milionów hektolitrów co minuta. Nazwanie Niagary jest przekręceniem wyrazu irokezów Ongakarra, który znaczy: „woda głośna jako grzmot” trudno by znaleść stosowniejsze.

W obec takiego widoku pierwszém wrażeniem jest osłupienie, człowiek, niezdolny rozbierać co doznaje, potrzebuje trochę czasu, by pochwycić wszystkie szczegóły téj niezmiernéj całości; malarz, muzyk, i słowo któreby potrafiło wyrazić co się czuje patrząc na ten obraz!

Cuda natury budzą w nas jednocześnie mnóstwo różnorodnych uczuć, pióro może je zaledwie zliczyć, jedno biorąc po drugiém, choć one w wyobraźni naszéj zlewają się w całość.

Naprzeciw patrzącego wznoszą się skały czerwonawe, których barwa massy świetnych wód jeszcze wyrazistszemi czyni. Zielonawe u góry, u spodu przecięte żyłkami srebrzystemi, spadają w przepaść ogromną lawiną śnieżysto-białéj piany. Wyspa Kozia (Goatisland) znajduje się w pośrodku dwóch części katarakty, i zdaje się, że co chwila zostanie pochłoniętą gwałtownemi jéj porywami; chociaż się im opiera, dzięki podstawom skalistym, wody odrywają od niéj niekiedy bryły skał, które toczą się w niezgłębione przepaście. Wieniec zieloności otacza szczyt wyspy, i okazuje się nad gęstemi mgłami wznoszącemi się z otchłani, strojnemi w tęcze świecące barw tysiącem.

Z głębi wrzącéj przepaści, wzbija się w powietrze głos katarakty silny jak grzmot, zdający się własną śpiewać chwałę....

Od godziny stałem na balkonie hotelu... gdym usłyszał bicie w gong, Chiński dzwon, wielce używany w Stanach Zjednoczonych. Wołano nas na objad.....

Stroma ścieszka prowadzi z hotelu do stacyi małego statku parowego, przeznaczonego dla podróżnych chcących jak można najbliżéj widzieć kataraktę... ale że mało tą razą było ciekawych, Steamer zmienił kierunek i poszedł niżéj z prądem rzeki. Rzeka ta płynie wśród dwóch murów skalistych opasujących ją, w których szczelinach bujna wytryska roślinność. Ale w pośród gałęzi tych, których ciągła wilgoć utrzymuje zieloność, szukanoby napróżno z Chateaubriandem zwierząt, które on opisywał.... Rzeka dziś inne ma dziury.... Ta długa linia czarna, która przed nami przecina niebo łazurowe, jest to wielki most wiszący, który łączy brzeg amerykański z kanadyjskim... *Great Suspension Brydge*, dzieło olbrzymie, którém geniusz Ameryki zdaje się walczyć z wielkością saméj Niagary. Most ten składa się ze dwóch pomostów jednego nad drugim, o ośm metrów zwieszonych. Piesi i powozy przechodzą po niższym; drugi zastosowano na użytek kolei żelaznych z New-York, z Erié, i od Wielkiego Zachodu... Nieco ubezpieczony silnemi sznury żelaznemi téj budowy, puściłem się, opłaciwszy franka i 25 centymów za przejście, do połowy mostu, który ma nie mniéj dwóchset pięćdziesięciu metrów długości i kołysze się po nad ryczącemi wody Niagary, wyżéj niż krzyż Panteonu nad brukiem otaczających go ulic... Na téj drodze pamiętnéj zdało mi się żem został zmieszany w powietrzu... Szczęściem górny pomost nie był jeszcze skończony; żaden pociąg by przebywać nie mógł nad moją głową... W owe miesiące późniéj bym doświadczył tego wrażenia jakie sprawia przepaść pod nogami, a pociąg kolei przelatujący górą. Most ten dziwny kosztuje nie mniéj dwóch milionów pięćkroć sto tysięcy franków... Życzę mu trwania, aby przemysł człowieka mógł się nim chlubić.



NIAGARA.

O WYNALAZKU I ROZWOJU

SZTUKI DRUKARSKIÉJ

I O ZAKŁADACH

S. ORGELBRANDA W WARSZAWIE.

PRZEZ

F. H. Lewestama.

Pomiędzy wielkiemi wynalazkami, które wpłynęły na rozwój ludzkości, nie masz prawie takiego, któryby jak zbrojna w szyszaku Minerwa wyskoczył gotowy z czoła swego twórcy Jowisza. Im kosztowniejszy miał być owoc, tém bardziéj zwolna ziarno poczęło kiełkować, tém dłużéj rosło drzewko w siłę pnia i gałązek, zanim pierwsze wypuścić mogło kwiaty. Mając dziś mówić o wynalazkach druku, winniśmy zacząć od tego, że już na wiele lat przedtem zajmowano się niektóremi sztukami, które słusznie uchodzą za jego poprzedników, i które z niejaką nawet w związku dziejów oświaty koniecznością naprowadzić w końcu musiały na ten wypadek. Już w najodleglejszych czasach narody ucywilizowane posiadały sztukę rysowania nadpisów i figur na drzewie, kamieniu i kruszcach; już wówczas bito monety, oraz wyrzynano pieczątki i litery do wypalania lub do wciskania w świeże naczynia gliniane. Rzymianie używali nawet tabliczek z pojedynczemi głoskami, dla ułatwienia dzieciom nauki czytania. Bardziéj jeszcze zbliżoną do drukarstwa jest sztuka drzeworytnicza, znana od niepamiętnych czasów Chińczykom, Indyanom i innym narodom wschodnim, a zastosowana przez nich do druku pisma i rycin, oraz do wyrobu kolorowych materyj i papieru. W Europie także drukowanie tablicami z drzewa rozpowszechnione było dawno przed wynalezieniem druku; niewiadomo atoli, czy to był własny wynalazek Zachodu, czy też przeniesiony do naszéj części świata z Azyi. Niemniéj niepewnemi są wiadomości o początkach sztuki miedziorytniczéj. Sztuka rzeźbiarska, złotnicza i giserska już w czternastém stuleciu kwitły potężnie we Włoszech, we Francyi i w Niemczech, tak iż przypuścić można na pewne, że oddawna już wyrzynano figury w drzewie i w kruszcach, zanim komukolwiek przyszło na myśl powlec je farbą i odbić.

Nie od rzeczy także będzie tu wspomnieć, że kopiści zakonni, jak to widać z pozostałych nam po nich prac kalligraficznych, używali stempli rzniętych do wyciskania konturów bogato ozdobnych liter początkowych; wydrukowanie w ten sposób ręką całych książek wydawało się im zapewne rzeczą niepodobną.

Liczne pielgrzymki, wywoływane w połowie czternastego wieku przez morowe powietrze i inne klęski, prawdopodobnie pierwszym były powodem rozpowszechnienia drzeworytów. Duchowieństwo rozdawało pielgrzymom obrazki świętych, a potrzebowało na ten cel tysięcy egzemplarzy, których dostarczać mogło jedynie drzeworytnictwo. Drugim ważnym dla téj sztuki przedmiotem były karty do gry, których początek nie zbyt jeszcze jest wyjaśniony; z razu były malowane, lecz wnet zastosowano i do nich drzeworyty, zupełnie w taki sam sposób, jaki po dziś dzień przy wyrabianiu pośledniejszych gatunków bywa w użyciu.

Otóż tych obrazków i kart dostarczali ludzie, którzy w Niemczech i w Niderlandach tworzyli liczne cechy, i którzy od rodzaju zatrudnienia zwali się rytownikami drukarzami obrazków i illuministami. Łatwo każdy pojmuje, że z tak prostych początków wkrótce wyrodzić się musiał postęp; żądanie rycin z każdym dniem się zwiększało, więc lepsze oczywiście tém bardziéj liczyć mogły na odbyt. Takim sposobem, obok pojedynczych obrazków, powstawały powoli doń obszerne dzieła obrazkowe, obejmujące od 30 do 60 kartek, jak np. sławna *Biblia ubogich* (Biblia pauperum), zbiór czterdziestu rycin z historyi Świętéj podług malowideł na oknach kościoła w Hirschau, dziś tak kosztowne i rzadkie, że przed niedawnym czasem na licytacyi w Londynie, zapłacono za całkowity exemplarz 210 funtów szterlingów (około 9,000 złotych pol.)

Ta więc literatura obrazkowa nader prostym sposobem została kolebką drukarstwa. Z początku nie sięgano daléj nad wyrzynanie nazwiska świętego lub osoby, którą wyobrazić miał wizerunek; następnie dodawano coraz więcéj pisma, rozmaite legendy, wierszyki i opisy; w końcu zaś w większych dziełach obrazkowych ryciny tak dalece przeplatane bywały słowami, że nieraz na całych stronicach był tylko sam tekst bez żadnéj ryciny. Zdaje się, że ówczesna publiczność nie mniejsze miewała upodobanie w takich publikacyach, jak dzisiejsza w nowoczesnych dziełach illustrowanych, bo wydawano je jeszcze przez czas długi nawet po wynalezieniu druku, z tą tylko różnicą, że drukarze składali już nadpisy i podpisy z czcionek lanych.

Przy takim rozwoju drzeworytnictwa i drukowania tabliczkami, nie brakło naturalnie na próbach odbijania tymże sposobem małych dziełek, do których rycin nie potrzebowano wcale. W saméj rzeczy też przemysł ówczesny poszedł i tym kierunkiem; tabliczkami drewnianemi drukowano małe abecadlniki i książeczki z sentencyami z Pisma Świętego, albo wyciągi z grammatyk i t. p. Książki te nazywano powszechnie *Donatami* (od autora jednéj z najużywańszych w téj epoce grammatyk łacińskich); wszakże spełniły one tak dokładnie swoje przeznaczenie, żeby zostać poszarpanemi przez młodzież średniowieczną, że nieliczne tylko z nich świstki doszły naszych czasów.

Zwrócić tu jeszcze powinniśmy na to uwagę naszych czytelników, że przy wszystkich tych utworach drzeworytnictwa nie było mowy o właściwém drukowaniu. Wyryte (wypukłe) na tablicy drewnianéj figury lub litery pociągano czernidłem z kopciu lamp, poczém położony na niéj papier pociągano drewnianym walcem albo szczotką. Wszystkie te dzieła obrazkowe zadrukowywano też dla tego po jednéj tylko stronie, a jeżeli z kartek chciano złożyć książkę, sklejano z sobą po dwie białemi stronami odwrotnemi.

Teraz występuje na widownię nazwisko człowieka, o narodowość którego spierają się Czesi i Niemcy, o pier-

wszeństwo zaś jego wynalazku oprócz tego jeszcze Hollendry i Francuzi. *Jan Gutenberg*, właściwie podobno *Henne Gensfleisz* z *Kutnéj Góry*, z przydomkiem *Sulgeloch*, z szlacheckiéj rodziny najpewniéj Czeskiego pochodzenia, urodził się około roku 1400 w Moguncyi i za młodu już z szczególném zamiłowaniem oddawał się sztukom mechanicznym. Niesnaski pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem spowodowały w 1424 roku jego wyjazd do Strasburga.

Tu w 1436 r. zawarł umowę z miejscowym obywatelem Andrzejem Drytzehn, mocą którego zobowiązał się nauczyć go wszystkich swoich sztuk i praktyk, jak np. szlifowania drogich kamieni i polerowania zwierciadeł, nawet drukowania, choć zapewne jeszcze nader niedokładnego, bo nie masz śladu, żeby Gutenberg cokolwiek wydrukował i ogłosił w Strasburgu. Następująca atoli okoliczność naprowadza na domysł, że między owemi umiejętnościami, których nauczyć miał swego wspólnika, było także drukarstwo; kiedy bowiem po śmierci Andrzeja Drytzehn, brat jego Jerzy rozpoczął z Gutenbergiem proces, który zresztą skończył się niepomyślnie dla tego ostatniego, znajdujemy w istniejących dotąd jeszcze aktach téj sprawy zeznanie jakiegoś świadka o prasie, o leżącéj na niéj poczwórnéj formie spojonéj szrubami, a rozpadającéj się za o t w i e r a n i e m szrub, oraz o dostawie o ł o w i u. Wgłównych punktach już tedy wtenczas Gutenberg wynalazek swój doprowadził był do końca; jakoż zdaje się, że opowiadanie pewnego kronikarza, jakoby drukował czcionkami drewnianemi, związanemi szpagatem, jeżeli ma w sobie prawdę, odnosiło się bez wątpienia do dawniejszéj epoki. Świadkowie przy owym procesie również zeznali, że Gutenberg po śmierci Andrzeja Drytzehn, w którego domu mieściły się przyrządy drukarskie, usilnie zajęty był rozbieraniem wszystkiego na jak najdrobniejsze części, żeby nie dopuścić nikogo do obejrzenia form i prassy; to zaś nie miałoby sensu, gdyby nie wiedział, że sam jeden wyłącznym jest posiadaczem nowéj sztuki.



Pierwsze próby druku Gutenberga.

W 1445 roku Gutenberg powrócił do Moguncyi, gdzie nie zaniechał bynajmniéj swojego zamiaru, jak tego dowodzi układ zawarty przezeń w 1450 r. z bogatym obywatelem Mogunckim, *Janem Fust*, względem założenia drukarni, na którą nowy wspólnik potrzebne udzielić miał fundusze. Jan Fust z powołania był prawnikiem; brat zaś jego, imieniem Jakób, biegłym złotnikiem, który w każdym razie mógł być nader przydatnym, gdyż złotnictwo w owych czasach znaczyło więcéj niż dzisiaj, a złotnicy nietylko sami bywali rytownikami, snycerzami i lejnikami (giserami), ale także w bliskich zostawali stosunkach z malarzami i innemi różnemi wykonawcami sztuk plastycznéj.

Wkrótce potém wszedł także do domu Fusta trzeci z kolei mistrz sztuki drukarskiéj, *Piotr Schöffer*. Był to zręczny kalligraf i człowiek w ogóle zdolny, który przy dalszym rozwoju drukarstwa tak ważne położył zasługi, że go Fust przybrał za wspólnika interessu i córkę swoją dał mu w małżeństwo. Tak więc w końcu zeszły się siły materyalne z intelligencyą, czego koniecznym było wypadkiem szybkie w przeciągu lat kilku wydoskonalenie sztuki drukarskiéj, którą wieki następne nie o wiele już posunęły naprzód. Mianowicie też wyrzynanie stempli do czcionek i lejnictwo (giserstwo), właściwa kwintessencya całéj téj sztuki, już w pierwszéj owéj drukarni do wysokiego zaraz doszła stopnia rozwoju; zastąpiono oraz czernidło dawne, samo w sobie nie trwałe i nie mogące się oprzeć wodzie, farbą nową, po dziś dzień jeszcze używaną.

Dosyć dokładny opis całego biegu rzeczy, znajdujemy we współczesnych rocznikach klasztoru w Hirschau, pisanych po łacinie przez opata Trithemiusa, powołującego się w swojém opowiadaniu na wiadomości udzielone mu przez samego Piotra Schöffera. Pod r. 1450 opat ten tak się wyraża: — „Około tego czasu wynaleziona i wymyślona została przez pewnego obywatela Mogunckiego, *Jana Gutenberga*, zadziwiająca i niesłychana dotąd sztuka *drukowania książek pojedynczemi czcionkami*. Straciwszy na ten cel blisko cały swój majątek, a jednak dla licznych trudności cierpiąc niedostatek to tego, to owego, tak iż w k o ń c u już wszystko chciał zarzucić, nareszcie za dobrą radą i przy pomocy pieniężnéj innego obywatela Mogunckiego, Jana Fusta, rzecz swoją szczęśliwie d o p r o w a d z i ł do skutku. Początkowo wyrznęli litery na tablicach i wydali Słownik powszechny: *Vocabularium catholicon*, lecz temi tablicami nic już innego drukować nie mogli, bo litery były w nich wyrznięte i nieruchome. Następnie wynaleźli odlewanie głosek alfabetu łacińskiego, które nazwali matrycami, a za ich pomocą odlewali znowu czcionki ze spiżu lub z cyny ile im było potrzeba, *przyrznąwszy je poprzednio odręcznie*. Przecież ten sposób drukowania tyle przedstawiał trudności, że na Biblię już wydano 4,000 złotych przed ukończeniem nawet dwunastego arkusza. Piotr Schöffer, który z początku był pomocnikiem, następnie zięciem Fusta, wynalazł łatwiejszy sposób odlewania; obadwaj zaś przez czas niejaki sztukę swoją trzymali w tajemnicy, aż w końcu potrzebni im pomocnicy przenieśli ją najprzód do Strasburga, a potém do innych także krajów."

Kiedy już umiano z kruszcu odlewać czcionki ruchome, największa trudność była usuniętą, a pierwsi drukarze mogli zabierać się do większych wydawnictw. Jeden alfabet rzniętych dokładnie matryc dostarczał do woli tysiące czcionek jednakowéj wielkości i kształtu. Już więc Gutenberg niezadługo używać miał owoców wielkiego swego pomysłu i usilnych starań; biblii wydrukowano 12

arkuszy, a w stosunku do wysokich cen dotychczasowych można było odtąd przedawać książki niesłychanie tanio, a jednak jeszcze z ogromnym zyskiem, tak iż Gutenberg miał prawo spodziewać się na starość pożądanego dobrobytu. Wszystkiego tego pozbawił go przecież los zawistny, bo Fust, który dobrze pojmował, jakich się z tego wynalazku spodziewać może korzyści, zaczął nalegać na Gutenberga, jeszcze przed rozpoczęciem przedaży, o zwrot wypożyczonéj mu summy, któréj gdy tenże zapłacić nie mógł czy nie chciał, już w 1455 roku rozwiązaną została wspólka przed pięcią laty zawarta. Gutenberg utracił swój udział w przedsiębierstwie i zmuszony był usunąć się od drukarni. Dopiero we dwa lata późniéj udało mu się przy pomocy syndyka Mogunckiego, doktora Humery, nowy podobny w témże mieście urządzić zakład, z którego w r. 1457 (d. 14 Sierpnia) wyszła najpierwsza książka drukowana Psałterz czyli Brewiarz na wszystkie Niedziele i Święta w roku. Pierwszém jednak większém dziełem, które rozniosło po świecie wiadomość o znaczeniu nowéj sztuki, była wydana w roku 1461 przez Fusta i Schöffera, a rozpoczęta wspólnie z Gutenbergiem Biblia Starego i Nowego Testamentu w dwóch tomach, z których pierwszy obejmuje kartek 327, drugi 317.

Po Biblii nastąpiło kilka druków drobniejszych, po części nawet wyglądających tak jeszcze, jak gdyby drukowane były na drzewie; wszakże przy ulepszonym już tak dalece stanie sztuki drukarskiéj, w każdéj chwili zachodziła możność drukowania także dzieł choćby największych. Gutenberg w swojéj nowéj drukarni, Fust i Schöffer w dawnéj, nie przestawali w gorliwych usiłowaniach, a wkrótce potém Albert Pfister, zapewne jeden z towarzyszy wynalazcy, założył trzeci z kolei warsztat w Bomberga. Niektóre jego druki najzupełniéj podobne są do pierwotnych Gutenbergowskich; najważniejszym z nich jest Biblia, złożona z 881 kartek.

Jakkolwiek osobistość Gutenberga w całym tym przebiegu jego życia nie występuje przed nami w rysach bardzo wydatnych, albo też ginie co chwila we mgle dziejowéj, przecież to już co o nim wiemy, wzbudzić powinno szczere nasze współczucie. Spotkał go los tylu innych wynalazców i dobroczyńców ludzkości; walcząc ciągle z niedostatkiem, wszystko przecież poświęcał urzeczywistnieniu idei, któréj ważność zapewne w całéj swéj rozciągłości nie była mu bynajmniéj wątpliwą; aż tu w końcu, gdy już dobiegał do mety, obcy wyrwali mu podstępnie owoc jego pracy i zmusili do rozpoczęcia na nowo swych starań, oczywiście nie bez cudzéj znowu pomocy. Tymczasem zaszedł był w lata, a snać i energia jego ducha osłabła, bo działanie jego odtąd wydaje się maloznacznem w porównaniu ze sprężystością jego współzawodników; toć synowie Schöffera usiłowali nawet pozbawić go zaszczytu wynalazku, tak iż rzeczywiście nazwisko jego poszło w zapomnienie, a późniejsze dopiero badania zjednały mu znowu przynależne uznanie.

W Styczniu 1465 r. Gutenberg przez Adolfa, elektora Nassauskiego za osobiste dobre usługi mianowanym został szambelanem dworu wraz z pensyą dożywotnią; udał się więc na dwór elektorski i zabrał także z sobą małą drukarnię, którą niezadługo wynajął niejakiemu Bechtermünzowi, po poprzedniém wyuczeniu go całego procederu; cenę najmu przekazał doktorowi Humery jako spłatę zaliczeń. Z téj to epoki (14 Listopada 1467 r.) pochodzi słownik łacińsko-niemiecki *(Vocabularium latino-teutonicum)* obejmujący kartek 165; niedługo potém sam Gutenberg już nie był przy życiu, chociaż dzień śmierci jego nie jest wiadomy. Pochowano go w grobach familijnych w kościele Minorytów w Moguncyi; ale ni grobu, ni kościoła od dawna już nie masz tu śladu.

Dalsze rozszerzenie sztuki drukarskiéj spowodowane zostało bezpośrednio przez zdobycie i rabunek Moguncyi podczas wojny dwóch arcybiskupów: Dytrycha von Isenburg i Adolfa, elektora Nassauskiego (r. 1462); w skutek bowiem przerwanych robót drukarze rozproszeni po świecie, przechowaną tak długo tajemnicę roznieśli po innych krajach. Dwóch Niemców, nazwiskiem Sweynheim i Pannar, osiedli z nią w 1464 roku w klasztorze Subraco, we Włoszech, następnie w Rzymie, a Jan ze Spiry w 1469 r. w Wenecyi, która wnet pod względem drukarskim stanęła na czele wszystkich miast włoskich. W 1470 r. powołano drukarzy niemieckich do Paryża i założono najpierwszą drukarnię przy Sorbonnie; we Francyi pierwszeństwo pod względem wykonywania téj sztuki przyznawano zawsze Paryżowi i Lugdunowi. W Niderlandach pierwsi drukarze, po większéj części krajowcy, pojawili się w 1471 r., a pierwsze druki holenderskie dowodzą nawet samoistnéj i niezależnéj od Niemców w tym przedmiocie pracy; najcelniejsze tu miejsce zajęły: Antwerpia, Lejda i Amsterdam. W Szwajcaryi od 1474 roku odznaczała się zawsze w sztuce drukarskiéj Bazylea, a mniéj więcéj w tym samym czasie pierwszą w Anglii drukarnię założył Caxton pod Westminsterem; w Hiszpanii jakiś Niemiec w Walencyi. Do Krakowa już w 1465 roku kwitnąca podówczas Akademia zwabiła Günthera Zeinera z Reutlingen, który pierwszą tu wydał książkę łacińską: *Objaśnienie Psałterza*. Po nim zjawił się w starożytnéj naszéj stolicy Świętopełk Fiol, który tu drukował pierwsze na świecie książki słowiańskie, to jest: *Osmioglasnik* i *Czasosłowiec*. W tymże czasie odznaczyło się także za granicą trzech drukarzy Polaków: Władysław i Stanisław przy końcu piętnastego wieku w Hiszpanii, a Adam Polak w Neapolu. Pierwszą wszakże stałą drukarnię założył w Krakowie dopiero Jan Haller, winiarz, bogaty mieszczanin krakowski (1505 roku), który trudniąc się zarazem księgarstwem, już poprzednio drukował był różne dzieła pisarzy Polskich w Norymberdze, w Metz i w Lipsku, a u którego najpierwsze w Krakowie wyszły książki polskie: *O przykazaniach* i *grzechach* (1508 r.) i *Powieść o papieżu Urbanie* (1514), chociaż już i *Agendy Kościelne*, drukowane w tejże officynie w latach 1505, 1511 i 1514 obok tekstu łacińskiego miały także polski. Przy Hallerze zastygnął gorliwą działalnością Hieronim Wietor ze Śląska; do tych zaś zakładów przybyły jeszcze w krótkim czasie drukarnie Wolfganga Lerua, Floryana Unglera i Szarfenbergerów, tak iż Kraków wnet jedno z najpierwszych zajął miejsce pomiędzy miastami rozpowszechniającemi oświatę książkową. Za jego przykładem poszły Królewiec, Wilno i liczne inne miasta polskie i litewskie.

Wraz z rozszerzaniem się sztuki drukarskiéj rozmaite także przedsiębrano w niéj udoskonalenia i zmiany. Najpierwsi drukarze byli jednocześnie lejnikami (giserami), złóżnikami (zecerami) i tłocznikami (presserami), częstokroć nawet wysokiéj zasługi uczonymi, którzy teksta drukowanych u siebie klassyków porównywali z rękopismami i nadawali im największą możliwą poprawność. Z postępem czasu to się zmieniło, pojedynczych bowiem gałęzi sztuki uczyć się musiano oddzielnie, tak iż w każdéj z nich dochodzono do coraz większéj doskonałości. Roboty tłoczydłom (prassom) nigdy nie brakło, a nowe wynalazki i odkrycia (jak np. odkrycie nowych części świata), wielkie wypadki i wielcy ludzie, wspierali potężnie działalność drukarstwa. Wszakże już wtenczas nic nie stawało się ważnego, o czémby natychmiast nie zawyrokowała prassa; przytém pierwsi typografowie bywali szczerze zamiłowani w swoim zawodzie i nie wahali się badać i poznawać z gruntu najdrobniejszych szczegółów pięknéj téj sztuki dotyczących.

Na początku szesnastego wieku, Oktawiusz Petrucci wynalazł sposób odbijania na zwyczajném tłoczydle nót muzycznych, wydoskonalony wkrótce przez lejnika paryskiego Jakóba Salèque. Wszelako i jego jeszcze postępowanie zbyt było zmudném i nudném; nietylko bowiem linie, ale i pojedynczę także nóty składano z wielką trudnością z pewnéj liczby cząstek; dopiero Fleischmann w Amsterdamie, a bardziéj jeszcze Brestkopf w Lipsku

(w drugiéj połowie zeszłego stulecia) znacznie ważną tę gałąź druku ulepszyli, a w najnowszych czasach Duverger w Paryżu doprowadził ją do wysokiego stopnia doskonałości.

Z tém wszystkiém znakomity rozwój, jakim poszczycić się mogła sztuka drukarska w pierwszym zaraz wieku swego istnienia, nie sprzyjał tak dalece, jak należało się spodziewać, dalszemu jéj postępowi. Drukarz uważał się za urodzonego artystę, a wysokie jego o sobie mniemanie stwierdzały liczne przywileje panujących. Skutkiem tego ustała także w krótkim czasie gorliwość, tak iż wspaniały ten zawód w następném stuleciu spadając coraz niżéj, w połowie zeszłego wieku zszedł już do stanu najnaganniejszego zaniedbania. Dość wziąść do ręki druki z téj epoki, żeby dostrzedz od razu liche składanie, liche i niewyraźne niemal czcionki, w końcu papier w nich szary, zupełnie bibułasty; wprawdzie starano się zapobiegać złemu licznemi prawami specyalnemi, jak np. zakazem zakładania drukarń w takich miastach, w których nad pracami drukarzy nie możnaby rozciągać ściśléj kontrolli, ale wszystko to było na próżno. Dopiero pod koniec ośmnastego wieku i na początku bieżącego sztuka drukarska zaczęła się na nowo podnosić, jakoż nie godzi się nam zamilczyć nazwisk tych mężów, którzy wynalazkowi Gutenberga zjednali znów uznanie powszechne. Byli niemi: Iborra w Madrycie, Bodoni w Parmie, Fleischman w Harlem, Breitkopf w Lipsku, Didot w Paryżu, Baskerville w Londynie, Haas w Bazylei, — u nas hr. Tadeusz Mostowski, Natan Glücksberg, A. Gałęzowski, później nieco Stanisław Strąbski, Józef Unger, Jan Jaworski, Samuel Orgelbrand i inni.

Przechodząc z kolei do ulepszeń sztuki drukarskiéj w najnowszych czasach, trudno nie przyznać, że dzisiejsza epoka zadziwiające sprowadziła rezultaty zarówno pod względem ilości rzeczy drukujących się, jako też zewnętrznych ich zalet; mianowicie też w ostatnich trzydziestu latach udoskonalono znakomicie piękność i wyraźną ostrość czcionek. Pragnąc zaś czytelnikom naszym jak najdokładniejsze podać wyobrażenie o wysokiém stanowisku, na jakiém ostatecznie zostaje tegoczesne drukarstwo, po wymienieniu kilku jeszcze szczegółowych rodzajów téj sztuki, rozwojem których poszczycić się mogą współcześni nam wynalazcy, postanowiliśmy przebiedz tu najcelniejszy tego rodzaju zakład w naszej stolicy, odznaczający się obszernością, bogactwem i zastosowaniem najnowszych udoskonaleń, będący własnością znanego Warszawskiego księgarza p. S. Orgelbranda.

Najprzód tedy słów kilka jeszcze o utworach specyalnych, przygotowujących się za pomocą sztuki drukarskiéj. Jużeśmy poprzednio wspomnieli o *nutach muzycznych*; trudniejsze jeszcze od nich był druk *mapp geograficznych* i *rysunków*, oraz *pisma chińskiego* złożonego z figur obrazkowych. Drukowaniem mapp zajmowali się dwaj z najpierwszych drukarzy, Sweynheim i Backing (1472 r.).— wszakże dopiero w 300 lat potém powiodło się Breitkopfowi w Lipsku (1777 r.) udatne w tym rodzaju wykonać wyroby. Później tą gałęzią drukarstwa trudnili się Haas w Bazylei i geograf Raffelsberger w Wiedniu. Sama rzecz znakomite wprawdzie przedstawia trudności: drogi, rzeki, góry, miasta złożone są z mnóstwa drobnych cząstek, ale ztąd wyrasta natomiast ta korzyść, że rozmaite nazwy, zamieszczone na mappie w języku np. Francuzkim, mogą być zastąpione nazwiskami Polskiemi, niemieckiemi lub jakiemikolwiek innemi, tak iż za jedném złożeniem odbić można mappy we wszystkich językach. Nawet rysunki usiłowano złożyć z kawałeczków czcionkowych, mianowicie Brockhaus w Lipsku piękne wyrabia tym sposobem wzory do haftów i robótek szydełkowych. Nierównie ważniejszym od tych wynalazków jest *druk wypukły* dla ociemniałych, który zawdzięczamy Walentemu Hany w Paryżu (1785 r.), zasadzający się na tém, że się czcionki na odwrotnéj stronie kartki tak głęboko wtłacza w papier, iżby na stronie prawéj występowały jak najwyraźniéj wypukłe, skutkiem czego ciemny czytać je może za pomocą dotykania palcami. Ponieważ zmysł dotykania u ociemniałych daleko jest delikatniejszym niż u ludzi widzących, przeto przy pewnéj wprawie czytają podobne książki z wielką łatwością, sami nawet wyuczyli się składać je i drukować. W ostatnich czasach druk wypukły zastosowano również do mapp geograficznych i rozmaitych ozdób drukarskich. *Druk kolorowy* (Chromotypografia) znanym już był w czasach pierwotnego istnienia sztuki drukarskiéj, skoro Fust i Schöffer głoski początkowe rozdziałów drukowali zwykle w rozmaitych kolorach; obecnie sposób ten znamienicie rozwinął się u Francuzów, częścią także u Anglików. Z Warszawskich drukarzy odznaczyli się zaszczytnie w tym kierunku pp. Karol Kowalewski i Józef Berger.

Na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze w tém miejscu *druk illustrowany*, z powkładanemi w tekst drzeworytami. Jak znakomite w téj zwłaszcza gałęzi sztuka poczyniła postępy, dowodem tego niezliczone dzieła i peryodyczne publikacye illustrowane, wychodzące zwłaszcza we Francyi i w Anglii z całém wykończeniem najwyższego artysty. Wprawdzie samo drzeworytnictwo dawniejszém jest od drukarstwa, po części nawet jego ojcem, ale i ta również sztuka w siedmnastym i ośmnastym wieku pochyliła się do upadku, tak iż ostatnio dopiero wskrzeszoną znowu została przez Anglików. Postępy, jakie w téj mierze poczyniono, w naszym także kraju chlubny znalazły odgłos: drzeworytnictwo wyobrażane tu głównie w dwóch znaczniejszych zakładach: J. Minheymera i J. Ungra, potężnie wspartém zostało przez drukarnię Jaworskiego i Ungra, z których pierwsza trudni się szczególnie staranném odbijaniem *Przyjaciela dzieci*, druga wydawaniem *Tygodnika Illustrowanego*.

Teraz czytelników zapraszamy w zapowiedziany pochód do zakładów typograficznych Orgelbranda, tu bowiem będziemy mieli sposobność przypatrzyć się rozlicznym gałęziom pracy, potrzebnéj do spełnienia, zanim książka gotowa zasiądzie na półkach księgarni, oraz niemniéj zastanawiającym ułatwieniom i udoskonaleniom, jakiemi ważna ta sztuka w ostatnich zwłaszcza czasach została wzbogaconą.

Pierwotnym zawiązkiem dzisiejszéj drukarni Orgelbrandowskiéj była założona w 1824 r. drukarnia Buczyńskiego, sprzedana 1826 r. Gałęzowskiemu, która następnie przechodziła kolejno na własność wydawcy *Gazety Polskiéj* Sojeckiego, potém Kosseckiego i Spółki, zaś w roku 1829 F. S. Dmóchowskiego, ten zaś wydawszy z niéj znaczną ilość czasopismów i tłómaczonych romansów, odstąpił ją w końcu Chmielewskiemu. W 1840 roku nowego otrzymała posiadacza w osobie Lassockiego, od którego w lat cztery nabył ten zakład, złożony wówczas z jednéj małéj prassy pośpiesznéj i czterech ręcznych, dzisiejszy jego właściciel, Samuel Orgelbrand. Przedsiębierca ten z małych urosłszy początków i jedynie sumienną pracą, znajomością rzeczy, oraz uczciwą zabiegliwością wzbiwszy się znakomicie nad poziom równych mu zrazu księgarzy i antykwaryuszów, tylko co był przeniósł się na ulicę Miodową, do pałacu Teppera (teraz Grabowskich), gdy podpierając swoją działalność księgarską, mianowicie nakładniczą, nabytkiem téj dość znacznéj drukarni, z podwojoną gorliwością jął się wyjałowionego dotąd pola wydawnictwa. Trudom jego widocznie towarzyszyło błogosławieństwo Boże — szczęśliwy zmysł, obfitém doświadczeniem poparty, naprowadzał go na przedsięwzięcia bądź takie, którym zalety wewnętrzne trwałą w naszéj literaturze zapewnić muszą wartość, — bądź stosownéj chwili i doby, które przysposobiony odpowiednio smak publiczności z gorącém przyjmował zajęciem. Ten wzrost atoli pomyślny czynności księgarskich i drukarskich Orgelbranda nie zachęcał go bynajmniej do zasypiania sprawy; — owszem rosła wraz z nim usilna jego w obu tych

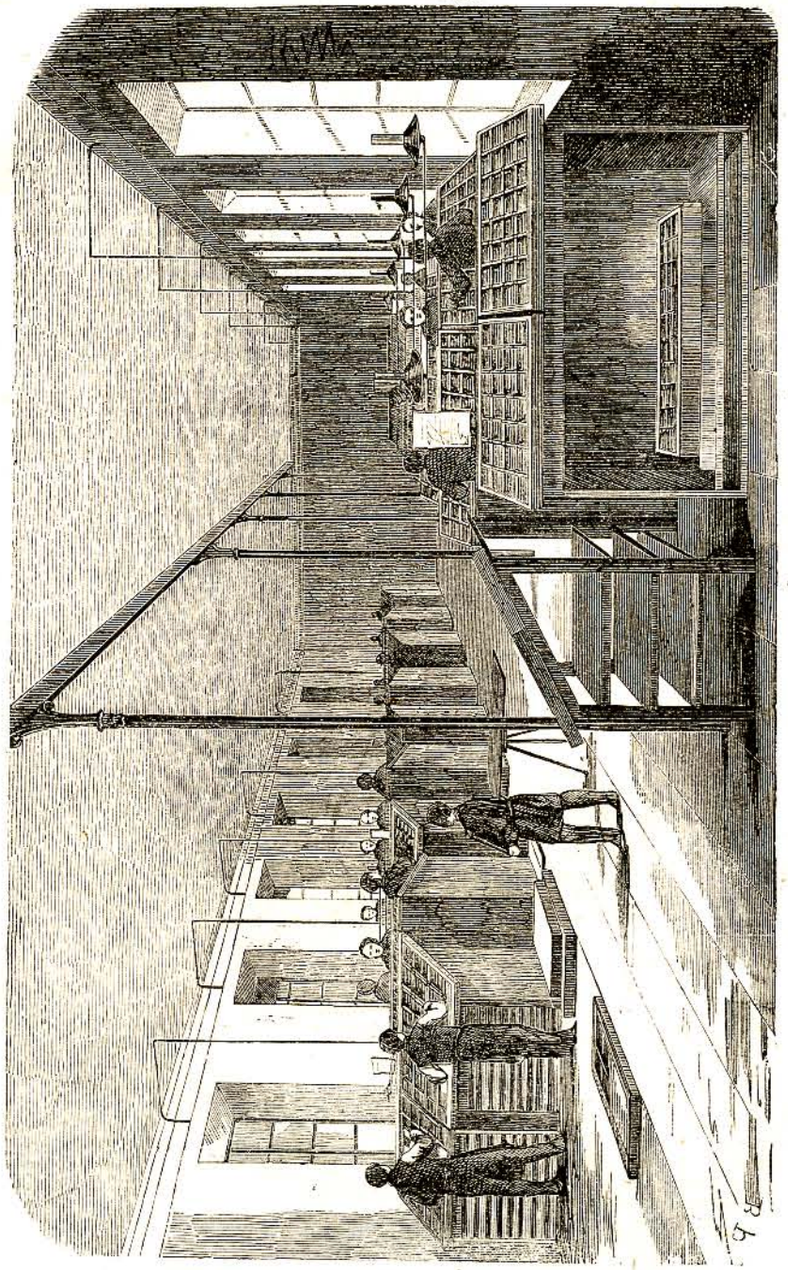
kierunkach działalność, wzrastała zasobność obu zakładów, które w miarę napływających właścicielowi funduszów, coraz wyższe zaczynały zakładać sobie stanowiska i cele. W 1857 r. nabywszy wielką i nader korzystnie położoną kamienicę po ś. p. doktorze Malczu przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Nr. 372), przeniósł do niéj swój sklep księgarski, urządzając takowy na wielką skalę i podług nader umiejętnego planu, w lokalu narożnym na dole i w antresolach, — jako też zapasowy zakład książek w obszernem pomieszczeniu jednéj z officyn tegoż domu. Drukarnia tymczasem pozostała na dawném miejscu przy ulicy Miodowéj; przecież gdy wkrótce potém Resursa Obywatelska, kupiwszy wielką possessyę po ś. p. Dyrektorze Urzędu Loteryi Wernerze, ciągnącą się od Krakowskiego Przedmieścia (obok gmachu Towarzystwa Dobroczynności) stokiem góry nadwiślańskiéj na ulicę Bednarską, jednę jéj, a zwłaszcza większą dolną połowę, jako sobie niepotrzebną odprzedać zamierzyła, Orgelbrand pochwycił szczęśliwą sposobność i mając mianowicie na oku bliskie obok księgarni umieszczenie i zwiększenie zakładów drukarskich, skwapliwym został rzeczonéj części possessyi nabywcą. Natychmiast w nowéj własności niesłychaną rozwijać począł działalność; dom mieszkalny od frontu ulicy Bednarskiéj tymczasowo w dawnym zostawiając składzie, powierzył budowniczemu p. F. W. Zygadlewiczowi nietylko zupełne przekształcenie istniejących już przedtém officyn, lecz także pobudowanie nowych, odpowiednio przeznaczeniu pomieścić się w nich mających warsztatów. Dziś, po bezustannéj niemal dwuletniéj, z ogromnym kosztem prowadzonéj pracy, całe przedsięwzięcie doprowadzoném już jest do końca, a wjeżdżających do Warszawy od strony Nowego Zjazdu uderza okazała gruppa gmachów, nad którą góruje wysoki komin machiny parowéj, z olbrzymim i czytelnym zdaleka nadpisem: *Zakłady S. Orgelbranda*. Do tych zakładów, po powyższym koniecznym wstępie, zapraszamy tedy obecnie za sobą czyja łaska.

Wchodząc bramą domu frontowego na pierwsze podwórze, widzimy przed sobą wielką officynę poprzeczną, przez któréj z kolei okratowaną przeszedłszy bramę, znajdujemy się przed sienią wchodową drugiéj, przytykającéj pod kątem prostym officyny. Napis na jednéj ze drzwi dolnych, oszklonych w celu kontrolowania osób wchodzących i wychodzących, wskazuje Kantor drukarni, z oknem wychodzącém na pierwszy dziedziniec, a w którym przebywa dyspozytor i jeden z korrektorów. Po drugiéj stronie parteru mieści się tłocznia (presernia), którą nateraz jeszcze mijamy, wchodzimy zaś na pierwsze piętro, gdzie rozlokowane są dwie sale złożników (zecerów). Jedna z nich, w któréj zajętych 60 widzimy pracowników, na 53 łokci długości, ma szerokości 15, — druga długą jest na łokci 37, szeroką na 12; pracujących w niéj osób jest 40. Przestronności tych sal odpowiada ilość okien (w większéj 21, w mniejszéj 17), które ciągnąc się z dwóch stron, nietylko obfitego i niezbędnego do pracy złożniczéj dostarczają światła, ale niesłychanie dobroczynny pod względem także sanitarnym wpływ wywierają. W ogóle sanitarność w zakładach Orgelbranda, widocznie wszędzie na pierwszym miewano względzie; piece ogrzewane są ciepłem produkowaném przez maszynę parową, które rurami rozprowadza się jednostajnie po wszystkich zakątkach sali. Oświetlenie gazem zaprowadzone jest tu zarówno jak w całym zakładzie. Przed każdém oknem pomieszczone są dwa lub trzy rygały, których razem w obu salach naliczyliśmy 77; kaszt na nich znajdujących się razem 678. Złożnicy stoją każdy przed rygałami ustawionemi w kształcie pulpitu: wszyscy są czynni i z ustawionych przed niemi w kierunku pochyłym *skrzynek* (kaszt) wyjmują czarniawe lub lśniące metalowym blaskiem figurki. Skrzynka taka, mająca 4 stopy długości, $2\frac{1}{2}$ szerokości, a $1\frac{1}{2}$ cala głębokości, podzielona jest na 105 do 148 przegródek (krupek), to jest na tyle, ile w użyć się mają-

cym gatunku pisma pojedynczych jest liter i innych odpowiednich znaków. Tylko wielkie litery leżą tu porządkiem alfabetycznym, mianowicie w wierzchnich przegródkach; małe zaś stosownie do tego, które z nich najczęściéj się powtarzają, w krupkach najobszerniejszych i najbliższych. Oprócz liter są tu jeszcze znaki pisarskie, cyfry, oraz płaskie figurki, tak zwane przedziały czyli *spacye*, służące do oddzielenia od siebie pojedynczych czcionek, firety i półfirety (z niemieckiego: *Gevierte*) do rozdzielania wyrazów, nakoniec kwadraty do wypełniania większych przestrzeni. Każdy łatwo pojmuje, że złożnik najdoskonalej znać musi wszystkie przegródki w swojéj skrzynce i że pod tym względem rzadko kiedy pomyłka jest możliwą; chcąc zaś, żeby składanie odbywało się szybko, przy każdém chwytaniu litery sam powinien pomyśleć, w jaki sposób je wykonać z jak najmniejszą stratą czasu. Na ten cel służy mu tak zwana *sygnatura* czcionek, czyli półkoliste wydrążenie na słupku czcionki; po niém bowiem, jeszcze przed pochwyceniem jéj widzi, która właśnie do zabrania jest dlań najdogodniejszą, a w skutek powtarzanego ich od czasu do czasu zmięszania w pojedynczych przegródkach, zawsze dostateczna ich ilość w tak udogodnionéj pozycyi zwykła leżeć na wierzchu. Biegły i zdolny złożnik, na składanie jednego arkusza w średniém formacie, potrzebuje od trzech do czterech dni czasu. Rękopism z którego składa, leży przed nim na wązkiéj *deseczce* (dywizoryum), lub ujęty jest w *kleszcze* (tenakul), do których przymocowane grube szydło zatknięte jest w jednym z brzegów skrzynki. W lewéj ręce złożnik trzyma narzędzie zwane *wierszownią* czyli *winkelakiem* (z niemieckiego: *Winkelhaken*), to jest podłużną wązką skrzyneczkę z mosiądzu lub żelaza, w któréj brak jednéj ścianki zewnętrznéj (dłuższej), zaś tylna ścianka poprzeczna jest ruchomą i za pomocą śrubek może być ustaloną na każdym wymaganym punkcie. Odległość obu ścianek poprzecznych reguluje długość wierszy. Do téj wierszowni wsadzają się pojedyncze litery, porządkiem takim jaki wskazuje rękopism; po każdym wyrazie następuje firet albo półfiret, niższy czcionek, żeby nie odbił się razem z niemi na papierze. Po złożeniu całego wiersza wsuwaniem cienkich spacyów, albo w razie potrzeby zamianą jednych na drugie, złożnik nadaje mu pewną ścisłość w wierszowni, co następnie powinno być dokładnie jednakowém we wszystkich z kolei wierszach; z takich bowiem, któreby w porównaniu z innemi zbyt lóżno były złożone, za podniesieniem i przenoszeniem formy z miejsca na miejsce, pojedyncze czcionki łatwoby wylatywały. Wsadzającym się czcionkom towarzyszy niezmiennie zastosowana do wierszowni żelazna linijka, zakładana po każdym gotowym wierszu, ażeby następujący po nim nowy, mógł się ułożyć na zupełnie gładkiéj podstawie. Skoro po ukończeniu mniéj więcéj dwunastu wierszy wierszownia już się zapełni, wówczas wszystkie razem przy pomocy linijki śmiałym ruchem obu rąk z niéj się wyjmują i układają na leżącéj pochyło desce, zwanéj *szuflą* (z niemieckiego: *Schiff*, *Schaufel*), z wystającemi niece z wierzchu brzegami, gdzie skoro tyle się wierszy uzbiera, że stosownie do zamierzonego formatu książki powstanie z nich jedna stronnica (kolumna), wszystkie razem mocno się opasują szpagatem, poczém wprawny robotnik może je bezpiecznie wziąść w ręce i ułożyć na przeznaczonym ku temu stole. Większe przecież kolumny przenosić się powinny na podstawie, na którą najlepiéj użyć téj saméj deski, zwykle tak urządzonéj, że ma dno niejako podwójne, z których wierzchnie (zwane językiem), z łatwością daje się wysuwać.

Do pełnego arkusza, w miarę zamierzonego formatu, należy 8, 12, 16, 24 lub więcéj kolumn, które ułożone na stole dwoma rzędami w porządku właściwym, złożnik ściska ramą żelazną, wypełniając przytem przedziały między niemi dokładnie pod kątem prostym zheblowanemi marginesami czyli brzegami, po czém całość śrubami albo

klinami spaja w jednę stałą formę. Ponieważ jednak przy téj czynności zaraz z początku zdejmuje się opasujący dotąd szpagat, a pomimo to czcionki nie powinny utracić należytéj spójności, przeto nową formę poprzednio na wskroś wypada przemoczyć wodą.



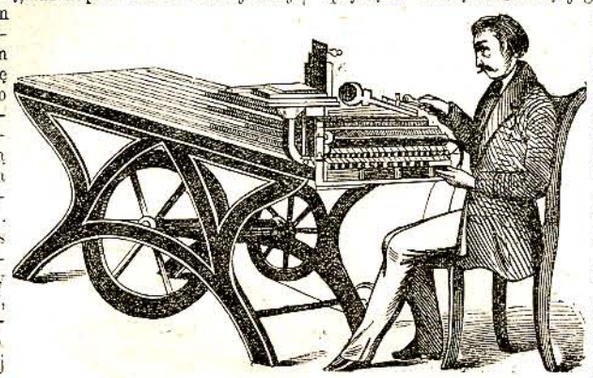
SALA ZŁOŻNIKÓW
(w drukarni Orgelbranda).

Formę tak ukończoną sam złożnik, lub z jego polecenia który bądź z uczniów, odbija na tłoczydle znajdującém się w każdéj z obu sali, w takiéj ilości egzemplarzy, jakiéj potrzeba na poprawienie mylek druku. Korrektor taką odbitkę porównywa z rękopismem i naznacza na białym marginesie papieru wszystkie błędy, opuszczenia, niepotrzebne znaki i t. p., które bądź to z winy złożnika, bądź z powodu niedokładnie zapełnianych przegródek, albo nakoniec skutkiem mylnéj pisowni manuskryptu, wślizgły się do pierwszéj jego pracy. Otrzymawszy tak poprawiony arkusz, złożnik powtórnie bierze całą formę na rygał, rozłóżnia ją o tyle, żeby potrzebne mógł w niéj poczynić zmiany, i trzymając się rzeczonéj korrekty w miejsce błędnych znaków, czcionek i wyrazów wkłada te, które zgadzają się z pisanym oryginałem. Próbne takie odbitki

powtarzają się najmniéj dwa lub trzy razy, raz dla tego, żeby się przekonać, czy złożnik wszystkie naznaczone błędy istotnie poprawił; powtóre dla tego, że najwprawniejszy nawet korrektor rzadko kiedy od razu dopatrzeć się potrafi wszystkich mylek, tak iż przy każdéj następnéj korrekcie zwykle jeszcze po kilka lub parę ukazuje się nowych. Bywa i to także, że złożnik poprawiając błąd jeden, przez nieuwagę lub niezręczność popełni inny, którego dotąd wcale tam nie było; wszystkie więc takie zboczenia prostuje starannie według wskazówek korrektora i autora, któremu zwykle także choć jednę, najczęściéj trzecią poselą się korrektę, aż dopóki ten ostatni jednéj z takich odbitek podpisem swoim ostatecznie nie upoważni do druku. Potém podobnąż jeszcze odbitkę na czysto otrzymuje do *rewizyi* dyspozytor drukarni, który głównie zwraca uwagę na zewnętrzną pozorność druku i na uchybienia przeciw zasadom estetyki drukarskiéj.

Postawszy przez czas jakiś przy rygałach złożników, i przypatrzywszy się skrzętnéj ich pracy, nie możemy nie być zdjęci uszanowaniem dla ludu, któremu w znacznéj części ludzkości dzisiejszéj stan oświaty swojéj zawdzięcza. Trud to mozolny, tém mozolniejszy, ile że jednostajny: jedyną chyba przy nim osłodą jest część jego duchowa, boć to pewna, że przy składaniu wzniosłych płodów nauki i natchnienia, umysł złożnika nader świetną rozbudzić może w sobie działalność. Prawda i to z drugiéj strony, że o przeciwne wprost płody nieuctwa, głupoty i braku wszelkiego talentu pomiędzy rękopismami w drukarniach naszych, również nietrudno; przy takich więc robotach rozrywką niech będzie złożnikowi skomplikowana z wielu różnorodnych czynności część mechaniczną jego pracy. Kiedyśmy zaś raz już od téj zaczęli, nie opuszczając sali przypatrzmy się także, w jaki to sposób formy, z których potrzebna ilość egzemplarzy na czysto już została odbitą, a które następnie w oddzielnym lokalu (o którym później) z farby drukarskiéj były oczyszczone, powróciwszy znów do złożników, przez nich zostają *rozbierane*, to jest pojedyncze z nich czcionki wkładane na nowo w przegródki (krupki) skrzynek. Wiersz, który przy składaniu powstawał od lewéj ku prawéj, rozbiera się w kierunku przeciwnym; złożnik rozbierający go, po zwilżeniu całéj formy, wyjmuje z niéj za pomocą patyczka pewną ilość wierszy, dużym palcem i indexem prawéj ręki oddziela od nich część wierzchniego wiersza, czyta go i zręcznie a szybko jeden kawałek po drugim rozgłoskowuje w krupki swojéj skrzynki. Samo się przez się rozumie, że dokładność rozbierania o wiele ułatwia korrektę nowego druku, gdyż do niewłaściwéj przegródki wrzucone czcionki po większéj części niewłaściwie też przechodzą w nowe składanie, a ztąd najczęstsze powstawać zwykły błędy drukarskie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu choć po krótce o rozlicznych usiłowaniach zastąpienia czysto-mechanicznéj części w pracy złożnika przez machinę; w najszczęśliwszym bowiem razie praca ta zawsze tyle jeszcze wymagać będzie intelligencyi, że się przy niéj bez współudziału wykształconego złożnika obejść niepodobna. Przecież tego rodzaju machiny, gdy należycie będą udoskonalone, nietylko wiele oszczędzą czasu, ale całemu zajęciu złożnika odejmą mozół zmudy, a przytém znakomicie także wpłyną na stronę sanitarną jego pracy. Pierwszą machinę złożniczą wynaleźli *Young* i *Delcambre;* ulepszył ją następnie kapitan *Rozenberg*, a ostatnio poprawną zbudował nasz pobratymiec Czech, nazwiskiem *Czulik*. Na tegorocznéj Londyńskiéj wystawie międzynarodowéj figuruje podobno nowa, znacznie udoskonalona, która jeśli się okaże praktyczną, zapewne wkrótce w naszym kraju, a mianowicie w drukarni Orgelbranda dla próby przynajmniéj będzie zastosowaną. Dotąd wszystkie te wynalazki zasadzają się głównie na tém,



Machina rozbiercza.

że złożnik siedząc przed machiną jakby przed klawikordem, porusza klawisze, za przyciśnięciem których żądane czcionki wypychane są z właściwych przegródek. Otóż wspomnieni wynalazcy różnią się jedynie sposobem, w jaki tak wypychane czcionki składają się na pojedyncze wiersze. Young i Delcambre wyprowadzali z pojedynczych krupek gładkie rynienki do skrzynki, po których czcionki zsuwały się własnym swoim ciężarem; skrzynka zaś ta, zastępująca miejsce wierszowni, mechanizmem przez nogę złożnika poruszanym w prawiona w ruch trzęsący, ułatwiała tym sposobem zbliżanie się czcionek do siebie. Po zapełnieniu jednego wiersza, wyjmują go i spacyami doprowadzają do wymaganéj długości. Późniejsze machiny złożnicze nie mają już owych kanałów czy rynienek, lecz w środku nieustannym ruchem biegnie pas bez końca, na którym pokładają się wypychane czcionki, zkąd w odpowiedniego kształtu skrzynce w wiersz się formują. Gdy takowy się zapełni, na znak przez machinę dany, złożnik obraca małą korbę, a wiersz posuwa się na drugą stronę machiny, gdzie przyjmuje go siedzący pomocnik, prostuje go i zamieszcza w kolumnie. Pas bez końca dozwala jednoczesnego poruszenia kilku na raz klawiszów, aby tylko litery danego wyrazu nie cofały się w porządku alfabetycznym, i tak np. wyraz: *koty* dałby się złożyć za jedném przyciśnięciem czterech palców. Delcambre swoją machiną składał około 6.000 liter na godzinę, — Rozenberg do 11,000, a machina Czulika, za-

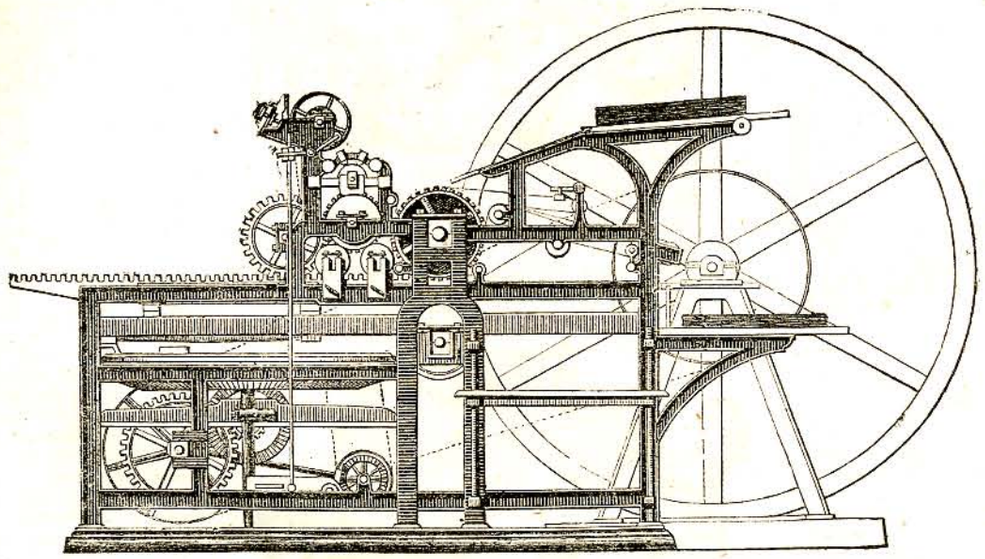


Machina Złożnicza.

stosowana ostatnio w cesarskiéj drukarni w Wiedniu, podobno dochodzi do 14,000.

Złożone pismo po zrobionym zeń użytku mając następnie znów rozebrać, używa się drugiéj machiny, zbudowanéj podług tegoż systematu, przy któréj rozbierający złożnik, po przeczytaniu wiersza umieszcza takowy w skrzynce, posuwającéj się na listwach tam i na powrót. Za przyciśnięciem klawisza podnosi się sztyfcik, który wypycha pierwszą czcionkę przeznaczonego na rozebranie wiersza, jeżeli skrzynka dokładnie była doń przysuniętą. Tak więc suwając prawą ręką, a lewą dotykając klawiszów, robotnik wnet cały wiersz rozbiera.

Wprawdzie biegły złożnik prędzéj może tę pracę wykonać od ręki, ale głównie chodzi tu o to, żeby rozbierane czcionki ustawione w szeregach bez dalszego już przygotowania przydały się zaraz do machiny złożniczéj, jakoż w tym celu w środku machiny znajduje się walec z licznemi małemi dźwigniami. Amerykańska machina złożnicza, używana już podobno w kilku drukarniach w Nowym Yorku, w ogóle podobno polega na tych samych zasadach; zdaje się, że tylko machina rozbiercza system ma wcale nowy, bo opatrzona jest w obracającą się tarczę metalową, któréj brzegi tak rozmaicie są powcinane, że w jednem i tém samém miejscu zawsze tylko podobną chwytają i zabierają literę.



Tłoczydło pospieszne.

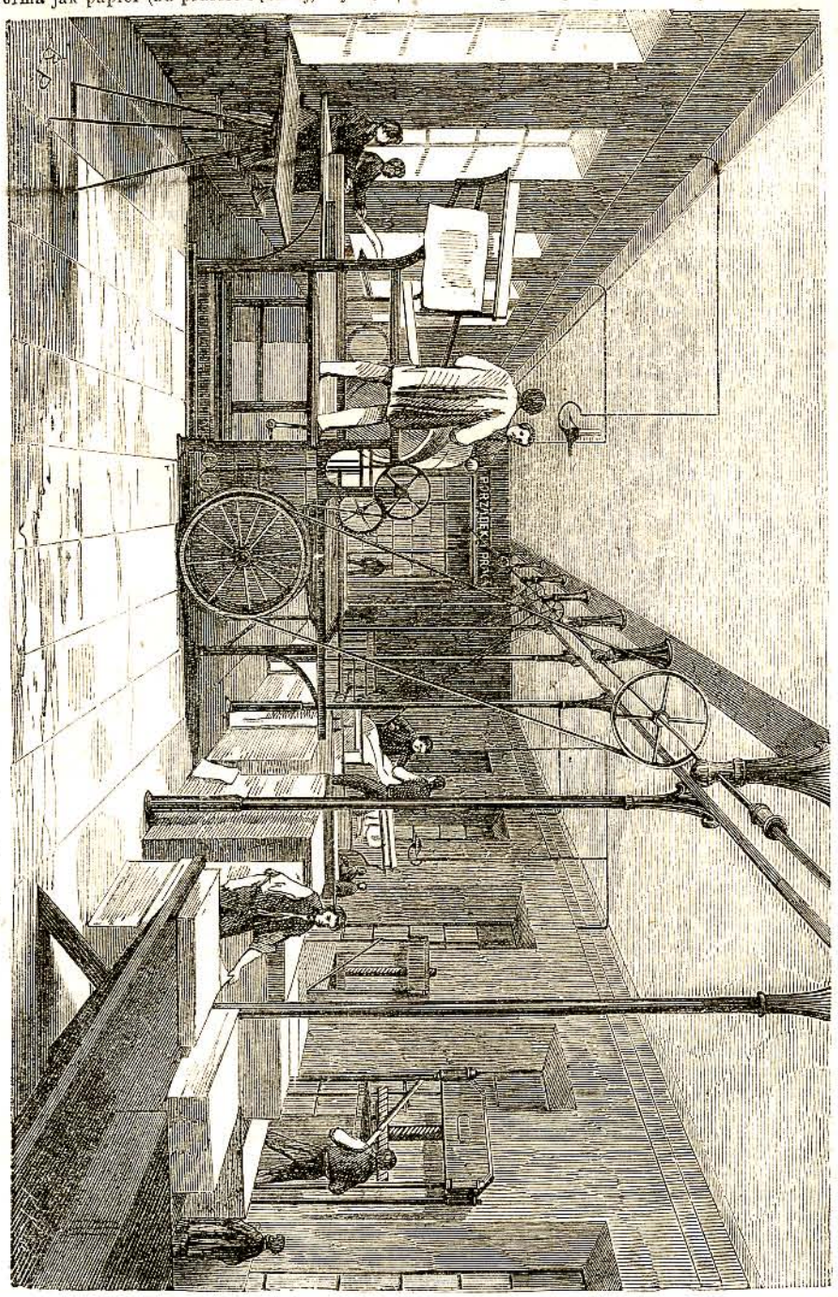
Oczywiście pożyteczność machiny złożniczéj dopóty nie będzie jeszcze znaczną, dopóki ograniczać się nie będzie jednym tylko na raz gatunkiem pisma, tak, iż jeżeli np. w środku wiersza wypadnie jaki wyraz grecki, albo kursywą i t. d., tymczasem miejsce potrzebne wypełnić trzeba firetami, a potém brak ten uzupełnić od ręki. Miejmy wszelako nadzieję, że i ta trudność z czasem zapewne zostanie zwalczoną.

Już tedy poznaliśmy wszystkie szczegóły pracy złożniczéj i rozmieszczenie jéj w dwóch salach pierwszopiętrowych drukarni Orgelbranda. Uprzejmy właściciel zaprasza nas teraz pod rodzaj rusztowania, znajdującego się przy jednéj z bocznych ścian większéj sali; przechodzi ono przez wszystkie piętra domu, począwszy od strychu do suteryny, a podniesiony lub spuściwszy za pomocą nader prostego przyrządu ruchomą w niém część posadzki do wysokości piętra, na którém się właśnie znajdujemy, stajemy na niéj i tymże przyrządem, któremu ruch nadaje machina parowa, przenosimy się dowolnie wyżéj lub niżéj. Jest to po prostu winda, nader potrzebna zwłaszcza do przetransportowania ciężarów, jak np. papieru w ryzach i w drukach, książek oprawnych, czcionek, sprzętów i t. p., z jednéj części zakładu do drugiéj. Otóż stanąwszy na tém miejscu w sali złożników, za danym znakiem spuszczamy się na dół i przybywamy do tłoczni, czyli do miejsca, w którém znajdują się tłoczydła (prassy) pospieszne i inne.

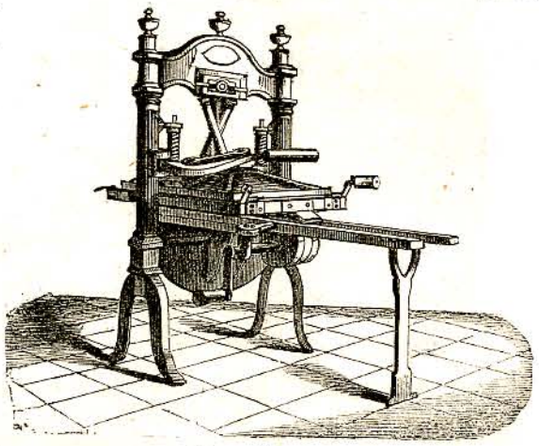
Za wejściem do téj sali, wspaniały istotnie przedstawia się oczom naszym widok. Widna i powietrzna, rozmiarów większéj na pierwszém piętrze sali złożniczéj, o dziewięciu żelaznych kolumnach sufit podpierających, cała jakkolwiek w przestronych odległościach zastawiona jest licznemi różnéj wielkości machinami, między któremi na pierwszy rzut oka uderza nas pięć pospiesznych prass podwójnych, ze słynnéj fabryki machin drukarskich pp. Königa i Bauera w Kloster-Oberzell pod Würtzburgiem (w Bawaryi). Jedna z nich przydatną jest pod arkusz długi na cali 72, szeroki na 48, inne, chociaż nieco mniejszych rozmiarów, zawsze jeszcze zadziwiają swoją kolosalnością. Tłocznik przyjąwszy tu z rąk złożnika gotową formę i przystosowawszy do niéj ramę swojéj prassy, układa ją następnie na tak zwanéj taczce, która na szynach lub gładkich kołach przewozi ją najprzód tam, gdzie pociągana jest farbą, następnie tam, gdzie sam druk się odbywa. Ruch ten nadaje się maszynie we wszystkich innych drukarniach Warszawskich korbą ręczną, do któréj użyci są dwaj lub trzej naraz ludzie; w zakładzie Orgelbranda wszystkie te prassy porusza para. Nadawanie czyli nałożenie formy czernidłem *(farbą drukarską)*, uskutecznia się za pomocą żelaznego walca, powleczonego elastyczną powłoką z syropu i kleju stolarskiego; walec zaś ten za każdym ruchem machiny, podjeżdża jednocześnie pod naczynie zwane kalamarzem, w którém się czernidło znajduje i zabiera z niego potrzebny sobie zapas. Po prawéj stronie taczki, wisi na zawiasach pokrywa *(dekiel)*, na któréj przy prassie ręcznéj sam tłocznik, przy maszynie zaś użyty w tym celu robotnik lub uczeń, wkłada arkusz czystego papieru, przykrywając go ramką, w któréj wycięte są odbić się mające stronnice. W prassie pospiesznéj walec przytłaczający papier do formy posuwa się tymże ruchem machiny i odbija na arkuszu pismo, w ręcznéj robota ta odbywa się przez płytę *(tygiel)*, którą tłocznik drągiem silnie do pokrywy przyciska, po czém równie forma jak papier (na prassie ręcznéj) wyciągają się znowu z pod płyty (co na machinie ruchem wstecznym samo się dopełnia). Arkusz zadrukowany następnie wyjmuje się (na maszynie spychany jest) z ramki, w któréj dla zapobieżenia jego zsunięciu się przytwierdzony był na dwóch szpilkach, a to powtarza się tyle razy, ile zamierzono odbić egzemplarzy, czyli zrobić odbitek całego dzieła. Tak samo wszystko dzieje się następnie i z drugą formą, by nią zadrukować odwrotną stronę arkusza.

Jedna prassa pospieszna odbija od 1,000 do 1,200 arkuszy na godzinę, gdy w tém czasie ręczna wydaje tylko od 100 do 150 odbitek. Ale i ten jeszcze pośpiech znacznie powiększono, i tak np. są machiny podwójne, na których arkusze po zadrukowaniu powracają się za pomocą pasów bez końca, tak iż w ciągu godziny z obu stron

TŁOCZNIA (w drukarni Orgelbranda).



zadrukowuje się około 2,000 egzemplarzy. Wprawdzie odbitki te, ani w ogóle z żadnéj prassy pospiesznéj, nie są nigdy tak pięknemi jak z prassy ręcznéj, gdzie tłocznik miarkuje siłę przyciskającego draga, lub gdzie po każdéj odbitce zaradzić może lada drobnéj niedokładności; ale z wyjątkiem chyba edycyj ozdobnych, nie wiele na tém zależy, bo w każdym razie i machiny, pod kierunkiem zwłaszcza zdolnego maszynisty czy tłocznika i przy biegłych pomocnikach, drukują czysto i równo, tak iż dziś już większe dzieła rzadko kiedy na innych odbijają się tłoczydłach. Nie byłoby np. rzeczą w praktyce do wykonania niemal niepodobną, gdyby zakład, który obecnie zwiedzamy, wielkie nakłady księgarni téjże, formy drukować miał jedynie prassami ręcznemi? Pomijając dawniejsze znaczne wydawnictwa p. Orgelbranda, taką np. *Starożytną Polskę* Balińskiego i Lipińskiego, *Piśmiennictwo Polskie* Maciejowskiego, *Historyę Powszechną* Cezara Cantu, *Historyę rewolucyi francuzkiéj i Cesarstwa* Thiersa, i mnóstwo innych, byłażby przy tłoczydłach ręcznych możliwą tak zegarkowa niemal regularność w pojawianiu się następujących po sobie zeszytów *Encyklopedyi Powszechnéj*, jaką się to dzieło od blisko trzech lat odznacza? Na maszynie, przed którą stoimy, właśnie odbijają się ostatnie arkusze *jedenastego* tomu téj Encyklopedyi:— dzieło olbrzymie, w literaturze naszéj, tak w książki ogólnego znaczenia ubogiéj, tém bardziéj nieocenione, przynoszące zaszczyt wydawcy, a o którém szczęśliwym będę, gdy i mnie kiedyś, wspominając podejmowane przy niém wraz z wieloma innemi pisarzami trudy redakcyjne i współpracownicze, wolno będzie powiedzieć:.. *quorum pars quoque fui!* Drugiém, większém jeszcze pod względem materyalnym przedsiębierstwem téjże księgarni i drukarni, jest *Talmud Babiloński*, którego przeszło 12,000 egzemplarzy rozchodzi się nietylko w naszym kraju, ale między wyznawcami judaizmu we wszystkich okolicach Europy, kiedy dawniéj przeciwnie znaczne summy za toż dzieło wychodziły ztąd za granicę. Zachęcony powodzeniem tego wydawnictwa, którego koszt obliczony jest na przeszło 2 miliony złp., nakładca od niejakiego czasu znaczną część swego zakładu drukarskiego poświęcił obok polskich drukom hebrajskim, mając na przyszłość przytém te szczególnie dzieła na uwadze, które głównie postępowy w naszych żydach kierunek podeprzeć potrafią.



Tłoczydło ręczne.

Oprócz wspomnionych pięciu tłoczydeł pospiesznych, w sali maszynowéj znajdują się jeszcze prassy ręczne z żelaza, bez których, jak już wspomnieliśmy, żadna znakomita drukarnia obejść się nie może, gdyż druki w wysokim stopniu dokładne i ozdobne na nich tylko wykonywać się dadzą. Daléj widzimy tu nader pięknéj konstrukcyi walcownię, przeznaczoną do satynowania papieru przed włożeniem go na prassę, oraz cztery prassy służące do gładzenia tegoż papieru po zadrukowaniu go. Na przeciwległym końcu sali, za ścianą oszkloną, ukazuje się w pełnym ruchu machina parowa (z fabryki Hoffmana w Wrocławiu), o sile 10 koni, która wszystkie te machiny życiem swojém porusza. Na tejże ścianie wita nas godło tutejszych zakładów, ołtrzymi napis: *Porządek i Praca*. W pokoju machinie przyległym, wmurowane są dwa ogromne kotły żelazne, kolejno będące w użyciu a to dla tego, żeby zostający w spoczynku mogąc być łatwiéj opatrzonym, gdy przyjdzie na niego kolej, nie był narażonym na jakie niebezpieczeństwo. Oddzielna pompa, tąż parą poruszana, pompuje wodę do kotła z ogromnego rezerwoaru; a wyszedłszy ztąd chwilowo na dziedziniec, obok zapasu węgli kamiennych, który wskazuje że zakład ten nie przyczynia się przynajmniéj do niszczenia coraz szczuplejszego już u nas materyału drzewnego, przypatrujemy się jeszcze urządzonemu tamże tartakowi, który zbywającą siłą pary pędzony, zrazu posłużył właścicielowi na belki i deski do nowo wznoszących się budowli i przyrządów, późniéj obcym także dogadzać będzie potrzebom. Podobno z czasem, oprócz tego tartaku, z machiną parową połączone być mają inne jeszcze zastosowania przemysłowe, a to wychodząc z wielkiéj téj zasady statystyczno-ekonomicznéj, że: *oszczędność siły jest oszczędnością kapitału.*

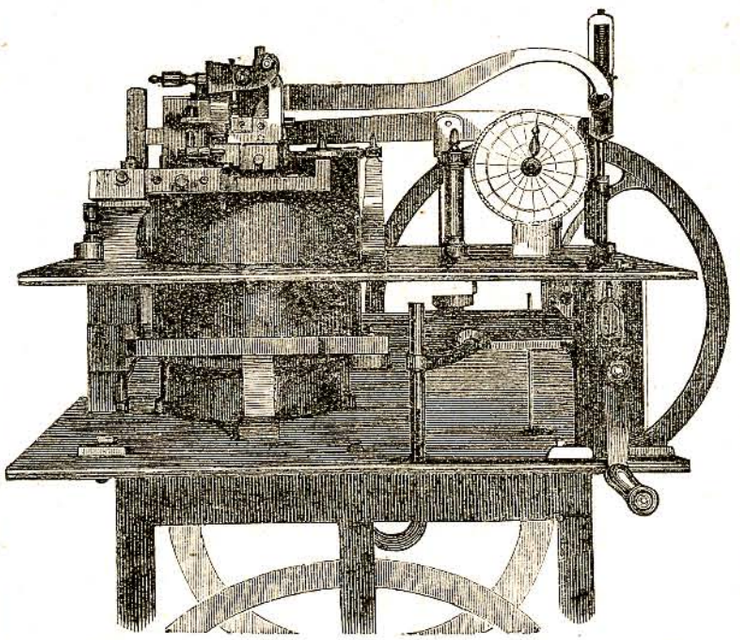
Wracając do tłoczni, widzimy tu jedną jeszcze machinę, którą przez analogię z owym tartakiem drzewa, nazwaćby można tartakiem papierowym,—na niéj bowiem z tą samą łatwością, z jaką ostry scyzoryk przecina kilka kartek kajetu, przerzynają się jednym ruchem całe ogromne ryzy i bele Papier ten, którego zakład Orgelbranda potrzebuje przeszło 40,000 ryz do roku, złożony jest w składzie obok tłoczni, zkąd windą poprzednio opisaną, przed użyciem wpuszcza się do suteryny, w któréj znajduje się kilka pokoi równie wietrznych i widnych jak na wyższych piętrach. Podłogi wyłożone smołowcem chronią tę część gmachu od wilgoci, co tém bardziéj jest potrzebném, ile że tu wodą z dwóch okseftów odbywa się moczenie papieru, niezbędne przed włożeniem go na tłoczydło. Woda zużyta i zbywająca, sprowadzana rynnami deszczowemi, spływa ztąd do kanału, który zasila rezerwoar kotłów parowych. W izbie przyległéj wykonywa się niemniéj ważna czynność: mycie form w ługu po wydrukowaniu i przed rozbieraniem ich, zkąd woda również ścieka do kanałów. Gdy pomyślimy, że drukarnia posiada do 44 milionów czcionek rozmaitego gatunku pisma, wagi około 900 centnarów, pojmiemy łatwo, że oczyszczanie tego pisma, w ciągłym będącego ruchu, bez ustanku zajmować musi kilku robotników. Tuż obok mieści się piec do gotowania massy z kleju i syropu, przeznaczonéj do pokrycia walców w tłoczydłach: sama czynność tego pokrycia uskutecznia się w tłoczni.

Stajemy znowu na naszym przyrządzie dedałowym i wzlatujemy na drugie piętro. Tu przewiezione wraz z nami świeżo wydrukowane arkusze przenoszą się do obszernéj suszarni, gdzie podniesiona za pomocą ogrzewanych parą z machiny kaloryferów temperatura, miarkowana wszelako licznemi wentylatorami, na ruchomych wieszadłach rozwieszony papier w niespełna pół godziny do wymaganéj doprowadza suchości. Papier ten po należytém wygładzeniu na wymienionych poprzednio prasach, oddaje się do umieszczonéj na témże piętrze introligatorni, gdzie przeszło 30 robotników zajętych jest falcowaniem, broszurowaniem, w razie potrzeby trwalszém także ich oprawianiem. Książki tak gotowe wiadomą nam koleją przenoszą się ztąd pod strych, do składu drugiego

na dwóch piętrach przytykającéj oficyny, gdzie na dole znajduje się gisernia (lejnia).

Przejdźmyż i my teraz do téj officyny, któréj okna z jednéj strony na trzecie już wychodzą podwórze.

Tu w trzech salach dolnych mieszczą się warsztaty *lejni* (giserni), przed kilkoma laty przez p. Orgelbranda po jednym z tutejszych fabrykantów nabytéj, lecz obecnie we wszystkie podług najnowszych wynalazków udoskonalone przyrządy i machiny hojnie zaopatrzonéj Przypatrzmy się najprzód metodzie odlewania czcionek od ręki. Przedewszystkiém rytownik wyrzyna ze stali stępel czcionki odwrotnie i wypukle, zupełnie tak samo, jak się następnie używa do druku; stępel ten, zwany *patrycą*, nabija się na kawałki miedzi, *matrycami* zwane, w których litera oczywiście będzie wklęsłą, i takowe wkłada się do odlewalni, którego części pojedyncze tak są ruchome, że dadzą się urządzić do każdéj żądanéj wielkości słupka czcionek *(keglu)*. W taką formę odlewalną lejnik czerpakiem wlewa roztopioną mieszaninę kruszcową (z ołowiu, antymonu i cynku), *materyałem* z w a n ą, który szybko doszedłszy do stanu zupełnéj płynności, szybko znowu zupełnie tężeje. Za przyciśnięciem palca z otworu w odlewalni wypada gotowa czcionka, z któréj się odłamują wszystkie wystające nad brzeg kawałki (znowu do stopienia przydatne), którą się następnie szlifuje na kamieniu (co teraz równie z a s t ę p u j e oddzielna machina) i która potém do druku jest gotową. Zręczny lejnik takim sposobem o d l a ć może d z i e n n i e do 5,000 s z t u k czcionek.



Machina do odlewania czcionek.

Wszakże i ta metoda ręcznego lejnictwa nie wystarczała na zwiększające się z dniem każdym potrzeby, nie odpowiadała zwłaszcza postępom jakiemi szczyci się we wszystkich gałęziach przemysłu tegoczesna mechanika. W lejni Orgelbranda widzimy już cztery takie machiny do typów, z których każda odlewa po 15,000 czcionek dziennie, przytém jedną maszynę tak zwaną *kliszową*, na większe litery i ozdóbki (figurki) drukarskie, jednę machinę heblową do heblowania drzewa, oraz rozmaitéj twardości kruszców, dwie takież do przyrzynania wysokości czcionek, jednę machinę do szlifowania, nakoniec przyrząd do wyciągania linij, mających posłużyć do robót tabellarycznych. Machiny do odlewania czcionek złożone są z wielu części, choć konstrukcya ich nie bardzo zawikłana. Sama odlewalnia jest ta sama, co w przyrządach ręcznych, tylko że tu forma mieści się między ścianami z grubéj blachy miedzianéj, celem prędszego chłonienia gorąca, a przez to szybszego stężania czcionek w formie. Odlewalnia spoczywa na ramieniu ruchomém. Miejsce czerpaczka zastępuje pompa. Nad piecem, umieszczonym u dołu machiny, znajduje się naczynie z materyałem, który tąż pompą równemi promieniami wznosi się do formy; za jednym obrotem korby czynność ta w całości jest dokonaną, po czém natychmiast stężona czcionka wypada z machiny.

Winiśmy tu jeszcze nadmienić, że gisernia Orgelbranda posiada rzniętych stępli, wraz z oryginalnemi i galwanizowanemi matrycami przeszło 10,000, które powyższemi machinami, jako też kilkoma apparatami galwanicznemi, rozmnożyć się dają w nieskończoność. Alfabetów, już to w własnym zakładzie odlanych, już dawniejszych, posiada drukarnia 436 w najrozmaitszych rodzajach.

Równie jak tłoczydła pośpieszne z takiém powodzeniem odpowiadają nader ważnemu zadaniu rozmnażania od bitek z jednéj złożonéj formy pisma, tak starano się także wynalazkiem *stało-druku* (stereotypii) rozmnożyć same też formy, przez co nie tylko kilka jednocześnie tłoczydeł zająć można odbijaniem jednego arkusza, al: także oszczędza się czcionek i unika potrzeby drukowania od razu zbyt wielkiéj liczby exemplarzy gdyż płyty stało-drukowe raz wykonane, każdéj chwili są sposobne do podjęcia nowéj edycyi. Zakłady Orgelbranda wzbogacone zostały taką również pracownią do któréj, pomieszczonéj w salach obok giserni, obecnie czytelników naszych wprowadzamy

Pierwsze próby stało-druku r o b i o n o już w siedmnastym wieku, wszakże dopiero pod koniec zeszłego stulecia słynny drukarz paryzki *Firmin Didot* nadał im zupełną praktyczność. Postępowanie to po krótce da się streścić w sposób następujący. Po złożeniu kolumny (stronicy) jakiego dzieła, wkłada się ją w ramki, których brzegi wystają nad powierzchnię pisma W przestrzeń tak utworzoną wlewa się na pociągniętą olejem kolumnę płynną massę gipsową, która z wierzchu wygładzona linią żelazną, po stężeniu zdejmuje się i która stanowi tak zwaną *matrycę* złożonych czcionek. Zamiast gipsu, przeciw któremu oprócz wielu niedogodności, przemawiają głównie zanieczyszczenie robotników, warsztatu i inne względy sanitarne, używają także niekiedy gliny porcelanowéj i innéj, — obecnie zaś najużywańszą jest metoda spajania za pomocą chemicznie przyrządzonego klejstru kilkunastu arkuszy cienkiéj bibułki angielskiéj, które niezmiernie wrażliwą stanowią massę. Takowa, nabijana na formę złożoną pisma, najdokładniejszy daje odcisk wszystkich w niéj wypukłości, a wysuszona w umyślnie przyrządzonym na ten cel piecu (również dzieje się z odciskiem gipsowym), nie zmieniając powierzchni tężeje

w twardość kamienną. Tak przygotowaną matrycę kładzie się w odlewalnię i spuszcza w machinę lejniczą, gipsową zaś w kocioł napełniony roztopionym materyałem drukarskim, który po ostygnieniu i zheblowaniu po stronie odwrotnéj stanowi płytę stało-drukową, najzupełniéj przygotowaną do użycia. Kolumny te, zwykłym sposobem złożniczym ustawione w formy, obejmują się, jak wyżéj opisano, zwykłą ramką żelazną.

Z jednéj takiéj płyty odbić można przeszło 100,000 egzemplarzy.

Samo się przez się rozumie, że druk stereotypowy, więcéj niż każdy inny, najściślejszéj poprzedniéj wymaga korrekty, choć w razie potrzeby poprawki drobniejsze dają się także uskutecznić na płytach.

Otóż na opisie téj ważnéj czynności, kończymy naszą wycieczkę do zakładów Orgelbranda. Podtrzymują się one własną siłą, bo począwszy od wyrobu czcionki do broszurowania i oprawiania, książki wszystko uskutecznia się tutaj na gruncie. Dwustu robotników znajduje tu stałe zajęcie i wraz z troskliwą o zdrowie i dobrobyt opieką, dostateczne za pracę wynagrodzenie. Ułatwia im tę pracę 42 rozmaitych machin, w części po szczególe przez nas wymienionych; pracownie ich ogrzane są dziesięcioma kaloryferami, — światła w godzinach niedziennych udziela im 100 płomieni gazowych, spotrzebowujących w miesiącach zimowych około 50,000 stóp kubicznych gazu. Zakłady te mieszczą się w Warszawie, przy jednéj z ładnych ulic stolicy, — a celem ich rozszerzenie oświaty w kraju drogą jednego z najpiękniejszych wynalazków, jakiemi poszczycić się może ludzkość, drogą..... *sztuki drukarskiéj!*

Rok 1848.

WETERAN Z DAWNEGO WOJSKA.

Gdym zaczął chodzić do Uniwersytetu Warszawskiego, był na służbie w biórze Komissyi Oświecenia, zajmującéj ten sam gmach co teraźniejsza, weteran wówczas mający lat sześćdziesiąt, porąbany, postrzelany, łysy, ogorzałéj cery, ale zdrów, czerstwy i krzepki. Za dwadzieścia i trzy lat służby, dostał pensyjkę retretową. Dawny porucznik, a potém urzędnik w Komissyi, wyjednał mu posadę woźnego: mógł więc żyć bez niedostatku, a grosz jaki od czasu do czasu wpadł mu w ręce za drobne posługi wyświadczone interessantom, szedł na rozweselenie humoru.

Humor poczciwego Jędrzeja Trzcianki, przechodził zwykle przez trzy koleje. Na czczo zupełnie, był posępnym i milczącym; wzdychał często, siedząc na swojém krzesełku w pokoju poprzedzającym salę sesyonalną, i dopiero na zawołanie albo dźwięk dzwonka starszych, zrywał się i biegł do swojéj powinności. Zapewne myślał o dawnych czasach, i dawnych dowódzcach, i tęsknił za niemi. Po jednym dobrym kieliszku pomarańczówki, albo po butelce wystałego kazimirowskiego piwa, Pan Andrzéj, bo go tak powszechnie nazywano, odzyskiwał lepszy humor i wymowę. Wtenczas lubił opowiadać: lecz niestety! gdy przy tém opowiadaniu trzeba było odwilżać zasychający język, mowa pana Andrzeja zamieniała się w niepojętą siedmiojęzyczną mięszaninę, słowa polskie, niemieckie, angielskie, hiszpańskie, sypały się gradem, przeplatane czasem zaklęciem: Sacré nom de Dieu, mille bombes, mille tonnèrres, owym zabytkiem zetknięcia się z francuzkiemi żołnierzami. Wtedy już nie można go było zrozumieć, słuchacze uciekali, a pan Andrzej uderzywszy pięścią w stół, zasypiał przy ostatnich wyrazach: verfluchter Kerl! Donner Wetter!

Słysząc raz i drugi to wielojęzyczne gadanie, domyśliłem się całéj przeszłości tego wiarusa; zabrałem z nim poufałą znajomość i usiłowałem wydobyć z niego jakie szczegóły o bitwach i wyprawach, na których mu ubiegło trzydzieści lat jego życia. Com od niego usłyszał i com z tego w pamięci zatrzymał, powtórzę: nie spodziewajcie się wszakże ważnych poglądów i ocenień. Człowiek podobny jest do owych szkieł optycznych, które powiększają, zmniejszają lub zaciemniają przedmiot. Niskie stanowisko, ciasne wyobrażenie, dostrzegacza, zredukują największe fakta, do miary tego, który ich ducha i celu pojąć nie zdoła. A niechże do tego przyłączy się niechęć, albo życzliwość stronnicza, to zaprawdę będzie *bogaty i ważny* materyał do dziejów krajowych, jaki nie jednemu z badaczów posługuje za podstawę do stwierdzeń niezgodnych z wyobrażeniem panującém od dawna.

— Panie Jędrzeju, wiele też lat służyłeś w wojsku? zapytałem się zaprosiwszy starego weterana na piwko do pobliskiego handlu; gdzie dla nas akademików była osobna izdebka i gdzie zbieraliśmy się na ponczyk garnuszkowy, albo na dubeltowe piwo, za przykładem burszów niemieckich.

— Dwadzieścia i pięć, licząc w to trzyletnią przerwę, po rozejściu się pod Radoszycami.

— To pan Andrzéj musiał nie mało świata zwiedzić.

— Cały, a cały mój panie akademiku, od początku do końca.

— A jak to było? Ale proszę się nie opóźniać;

ja wypiłem mój kufel, a wasz jeszcze do połowy nie próżny.

Pogładził wąsa weteran, wypił duszkiem pół kufla, a gdy mu nalewałem drugi, rzekł:

Urodziłem się w Kujawach polnych nie daleko Inowrocławia, we wsi Zakrzewie; wzięto mię do wojska za czasów Poniatowskiego, kiedy formowano dużo nowych pułków. Syn naszego dziedzica, Pan Kazimierz Gacki, sam z własnéj ochoty zaciągnął się do pułku, a moim rodzicom darował pańszczyznę za to, że mnie z sobą zabierał. Oj gdyby tak wszyscy panowie byli uczynili, a kawałkiem ziemi wynagrodzili kmieci, których do wojska brano, byłoby żołnierza co nie miara! I to rzekłszy zamyślił się i zamilkł.

— Cóż potém się stało?

— Służyłem w kompanii mojego młodego dziedzica i z nim razem odbyłem dwie wojaczki po kraju. Ogładziłem się, polubiłem żołnierskie życie, odzwyczaiłem się od pługa, a więc kiedyśmy z Radoszyc powrócili do domów, strasznie mi było tęschno. Młody dziedzic zrobił mię strzelcem i gajowym. Ale we dwa lata potém: zawołał mię już późno wieczorem, do swojego pokoju i rzekł:

— Andrzeju, czy chcesz jechać ze mną?

— A gdzie, Wielmożny panie? rzekłem.

— Daleko, za wody, za lasy, za góry, gdzie już naszych jest nie mało, a dowodzi niemi Dąbrowski.

— Który, proszę wielmożnego Pana?

— Ten sam, z którym zdobyliśmy Bydgoszcz i całe Poznańskie oczyścili z Niemców.

— Jeżeli tak, to ruszamy choćby i dzisiaj.

— A więc wyjeżdżamy jutro, ale ani słowa nikomu nie piśnij. Bryczka i parę koni będą gotowe. Chłopaka odprawimy w połowie drogi, a potém konno znanemi szlakami dostaniemy się do kordonu Austryjackiego. Może nam Bóg dopomoże przedostać się przez Czechy, to już potém bez przeszkody zajedziemy do Francyi.

— Co? tak daleko, Wielmożny panie?

— Tak jest, Andrzeju.

— To już musim polecić Panu Bogu dusze nasze, bo z tak daleka nie powrócimy żywi.

— Dla czego nie mamy wrócić? Wrócimy i to jeszcze z śmiałém czołem, nie ukradkiem. Gdybym nie miał téj nadziei, tobym sam nie jechał i ciebie nie namawiał.

— Dobrze Wielmożny Panie, odpowiedziałem, i już drugiego dnia nad wieczorem nie było nas w domu.

Zajechaliśmy szczęśliwie i za dwa miesiące jużeśmy się zaciągnęli do legionów Dąbrowskiego. Biliśmy się dobrze, a może i lepiéj jak Francuzy, ale te niedowiarki nas miały za jakich najemnych żołdaków, za piąte koło u woza, wysyłali nas tam, gdzie dla nich było za gorąco, a o tém po cośmy tam wszyscy przyszli, nikt ani pisnął.

Dziwne było zrządzenie Boga ze mną, mój panie akademiku. W każdéj bitwie musiałem coś oberwać; nie bardzo szkodliwie to prawda, ale zawsze tak, że mi została blizna i pamiątka na całe życie. Pod Zieleńcami dostałem pałaszem przez głowę, pod Bydgoszczą kula urwała mi palec u ręki, a pod Noweni w Italii o mało brakowało, żebym nie był na wskróś przebity bagnetem i skończyło się na pchnięciu w prawe ramię. Ale to wszystko mniejsza. Najgorsza była ta sprawa, że gdyśmy przyszli do Rzymu, już tam nie było świętego Ojca naszego, Papieża. Cieszyłem się z drugiemi kamratami, że da nam błogosławieństwo swoje, a tu sprawdziło się przysłowie: Był w Rzymie, a papieża nie widział.

I zaraz rokowaliśmy sobie wszyscy, że to źle będzie. Sacre nom de Dieu! vostra excellencia!

Przy opowiadaniu, Pan Andrzej wypróżnił dwie butelki piwa i kufel ponczyku, rozwiązał mu się język; trzeba było zakończyć posiedzenie, bo wybąknął jeszcze coś po hiszpańsku i zasnął oparłszy się łokciem na stole.

W kilka dni potém, zawerbowałem go znowu do alkierzyka i po kilku słowach naprowadziłem na dalszy ciąg opowiadania.

— Otóż tedy panie akademiku, mówił weteran, Bonaparte pogodził się z Austryakami i zostawił nas we Włoszech, żebyśmy tam pilnowali porządku. Włosi nie lubią stać pod karabinem, więc im było wygodnie, żeśmy ich wyręczali ale nam było tęschno i przykro, a szczególniéj też z jadłem. Człowiek nazwyczajony do barszczu, do kaszy, do posilnego razowego chleba, do kawała mięsa, a oni karmili nas zieleniną, sałatą, garstką makaronu i oliwą. Ale nie koniec na tém. Myśleliśmy i gadali jedni do drugich: po co tu siedzimy, nie lepiéj byłoby powrócić do domu i u swoich braci pracować na chleb? Jakoż ten i ów z panów oficerów wyniósł się z legionów i pojechał do kraju, ale my prości żołnierze, o czém mogliśmy wracać i za czyjém pozwoleniem? I tak przeszło cztery lata. Aż tu jednym razem powiedziano, że teraz należymy do armii francuzkiéj i kazano nam ruszać do miasta leżącego nad morzem; już nie pamiętam jak się nazywało. Broń nam odebrano i wieziono na wozach; a nas pędzono, jakby zabranych do niewoli.

Snać obawiali się, żebyśmy nie przewąchali tego co nas czeka i nie stawili oporu.

Mój dziedzic, który dosłużył się rangi kapitana, jechał wózkiem zaprzężonym we dwa osły; bo tam łatwiéj o te zwierzęta jak o konie

i pozwolił, żebym się przysiadł do niego. Bardzo był smutny i widziałem, że ma łzy w oczach.

Cóż to jest Wielmożnemu Kapitanowi zapytałem się, gdzież to nas pędzą, że Wżny Kapitan taki smutny?

— Pędzą nas na koniec świata, za dalekie morza, gdzie cukier, kawa i bawełna rośnie, odpowiedział kapitan. I jakże nie mam być smutnym? Bo cóż nam przyjdzie z téj dalekiéj wyprawy; chyba to, że na obcéj ziemi położymy kości nasze, nie za naszą sprawę, ale dla cudzéj dumy i zysku?

I tak wsadzono nas na okręt i wywieziono do Ameryki. Do wyspy *Sandomirz*.

— Chyba San-Domingo, panie Andrzeju?

— Co mi tam do tego, czy Sandomin czy Sandomirz! oburknął się weteran. Słuchaj jegomość i nie przerywaj, jeżeli chcesz żebym daléj mówił.

I pociągnął od razu z pół szklanki ponczu. Myśleliśmy, że znowu historya przerwie się takim samym sposobem jak przeszłym razem, ale weteran dotrzymał placu i mówił daléj.

— Otóż tedy stanęliśmy w owym Sandomirzu zamorskim; bo to była wyspa, a na niéj sami murzyni. Żyli tam przed laty dziesięcioma biali, rodem Francuzi, ale czarni zbuntowali się i pozabijali wszystkich. Otóż tedy wyprawiono nas, żeby tych murzynów uskromić, ukarać i znowu zapędzić do niewoli, jak było wprzódy.

Do pięknéj roboty zaprzężono nas, pomyśleliśmy sobie. Z początku poszło jako tako, zajęliśmy dwa miasta, a murzyni uciekli do lasów. A trzeba wam powiedzieć, że to lud bardzo zawzięty i okrutny, a do tego wszyscy są czarnoksiężnikami i z djabłem się zadają, a on pewno musi być ich ojcem, bo tacy są czarni jak djabeł.

Goniliśmy ich po lasach i wąwozach, ale to się na nic zdało; strzelali do nas z kryjówek, ze strzelb, a co gorsza z łuków; a strzały mieli zatrute i jak kogo zranili, to w kilka godzin umrzeć musiał. Z wężami to są wszyscy brat za brat. A tam są węże jadowite; nasze żmije to w porównaniu z niemi są niczém. Murzyni biorą je śmiało do ręki, obwijają sobie w koło szyi, piersi, a wąż ich nigdy nie ukąsi. Ale czy to na tém koniec? Na téj utrapionéj wyspie jest przez cały rok gorąco, a w lecie to już wytrzymać nie można, bo słońce świeci wprost nad głowami i nie znajdziesz tam ani kawałka cieniu, gdzieby można spocząć, chyba że schronisz się do izby, albo do piwnicy. A jakie tam są muchy i komary! gorzéj gryzą jak nasze osy. Z tego upału każdy biały człowiek musi zachorować, a jak się zagęści tam febra zwana żółtą, to już nie ma ratunku, i tak się stało z nami.

Murzyni siedzieli sobie w lasach i czekali, dopóki nie wymrzem do ostatniego. Co dzień zachorowało po stu, po dwustu, a ledwie jeden na dwudziestu wyzdrowiał.

Umarł mój kochany kapitan; pilnowałem go dopóki ostatniego tchu nie wydał, a potém trzeciego dnia sam zachorowałem.

W tym domu gdzieśmy stali na kwaterze, była stara murzynka, która nam usługiwała i jeść gotowała. Polubiła mię, widać za to, żem jéj powiedział, że nie jestem francuzem i że nas wszystkich gwałtem na tę wyspę zawieziono. Jéj staraniom, a bardziéj czarom zawdzięczam życie. Kiedy już byłem prawie konający, weszła do mojéj izby naga do pasa, z włosami rozczochranemi; wyglądała jak czarownica. Jednego węża obwinęła w koło siebie, drugiego na lewą rękę; w prawéj trzymała bębenek z dzwonkami; śpiewała w jakimś djabelskim języku, tańcowała, trącała w dzwoneczki, a dwa węże zlazły na ziemię, stanęły na skręconych ogonach, podniosły głowę z wywieszoném żądłem i w takt ruszały się za jéj śpiewem i bębnieniem. Potém wzięła jakiś proszek i przyłożywszy go do ust moich, wołała: „Pij!" Ze strachu wypiłem, i za chwilę usnąłem. Otóż owo czartowskie lekarstwo, a bardziéj czary i zaklęcia téj wiedźmy, uzdrowiły mię i za tydzień już mogłem wstać i chodzić o własnéj mocy. Dotąd jeszcze mam na sumieniu, żem zażywał te szatańskie leki; ale musiała być taka wola Boża, kiedy mi wyszły na dobre. A gdy nas już tak mało zostało, żeśmy nie mogli obronić miasta, poddaliśmy się Angielczykom, a oni zawieźli nas do Europy i osadzili na starych okrętach, które zowią pontami (pontonami) i w nich trzymali nas w więzieniu.

Ze mną razem siedziało dwóch Niemców wziętych z wojska francuzkiego i od nich z nudów nauczyłem się jako tako po niemiecku.

Wyszło mi to na dobre, bo pewnego razu, zapytano się nas Polaków i Niemców czy chcemy służyć w wojsku angielskiém. A że nam nudno i tęschno było siedzieć na owym pontonie, więc przystaliśmy; a ja pomyślałem sobie: niechno tylko gdzie nas wysadzą na ląd, to im podziękuję za służbę i pójdę w stronę, gdzie jest moja ziemia, a choć nie wiem drogi, będę się kierował po gwiazdach. I tak się stało. Pułk nasz wyprawiono do Holsztynu przeciw Duńczykom, a ja nie wiele myśląc, uciekłem. Pierwszy i ostatni raz, przyznam się panu akademikowi, byłem niby złodziejem. Porwałem jakiemuś chłopcu niemieckiemu kapotę, którą położył na zagonie, a sam gdzieś odszedł od wołów; a za to położyłem swój czerwony mundur. Nic miał ci krzywdy, mógł się w niego ubrać i byłby pięknie wyglądał jak rak ugotowany.

Zdając się na wolę Boską, szedłem na wschód kierując się trochę ku południowi, a gdy się zapytano co za jeden jestem, mówiłem: „Armer Reisender, ich will arbeiten."

A że był ze mnie chłop czerstwy i silny, i robiłem za samo wyżywienie i za to, co mi z łaski dano; więc w nie jednéj osadzie zostawałem po kilka dni, a gdym już miał parę złotych, tom przeżegnawszy się, ruszał w dalszą drogę. W jednéj wiosce zatrzymano mię i odesłano do miasteczka, a gdym opowiedział szczerą prawdę zkąd jestem, gdziem wojował, i dokąd wracam, i gdy im pokazałem moje blizny, poczciwy burmistrz, niech mu Bóg wszystko dobre zsyła! dał mi świadectwo i opatrzył na drogę. Tak więc bez przeszkody powróciłem do Polski, do mojéj wioski rodzinnéj.

Tam już nie zastałem rodziców mojego kapitana; umarli oboje, a wioskę sprzedano.

Poszedłem do Torunia i tam przystałem za służącego do oberży pod Czarnym Orłem na Mostowéj ulicy. Właściciel jéj był rodowity toruńczanin, zacny i rozsądny człowiek. Polubił mię, i napędzał żebym się nauczył czytać i pisać. „Jeszcze nie jesteś stary, mawiał do mnie; masz dużo zdrowego rozumu, kiedy nie chcesz wracać do pługa, to chodź wieczorami w święta do nauczyciela, którego ci wskażę; poznasz początki, a potém sam się douczysz na książce i na wzorach.

Usłuchałem jego rady i wyszło mi na dobre. Bez tego, byłbym nie dostał po wyjściu z wojska, posady woźnego w kommissyi naszéj. Tak mi przeszło trzy lata, aż do r. 1807.

W pierwszych dniach tego roku, Francuzi odebrali Prusakom Toruń i zaczęto na gwałt formować pułki. Zawezwano do wojska wszystkich dawnych żołnierzy. Z ochotą wziąłem znowu karabin i tornister i zaciągnąłem się do pułku. Byłem pod Gdańskiem, Pilawą i Friedlandem i prócz lekkich strzałów w rękę i nogę, wyszedłem szczęśliwie z tych trzech zażartych bitew. Nie wiele będę mógł wam opowiedzieć o tém, co się działo na placu boju. Nasi oficerowie i my za niemi wierzyliśmy w Napoleona jak w Boga. Kazał nam stać pośród gradu kul, staliśmy; kazał iść na bagnety, szliśmy, nie pytając się wiele jest nieprzyjaciół i co się z nami stanie. Najważniejszą dla nas sprawą było wystarać się o żywność w marszu albo na legowiskach po bitwie: bo nie zawsze dochodziła do nas z magazynów, w należytéj ilości. Ja miałem do téj rzeczy osobliwy instynkt, tak że mię kamraci wyżłem przezwali.

Z początku gniewałem się o to, i parę razy biłem się na pałasze i skaleczyłem jednego, za co mnie na dwa tygodnie zasadzono do kozy o chlebie i wodzie.

Pamiętam, idąc z pod Friedlandu, stanęliśmy na kolonii niemieckiéj. Mnie i dziesięciu moim towarzyszom dostał się na kwaterę dom porządny, dachówką kryty w pruski mur zbudowany. Wchodzimy, nie ma nikogo, prócz jednéj staréj niemki, któréj nos spuszczony a broda zadarta, prawie stykały się z sobą. „Chleba, mięsa, wódki, wołają moi kamraci,"—niemka potrząsła głową i nie gada. Dopiero ja odezwałem się po niemiecku: Fleisch, Brod, Schnaps, niemka odpowiada: Ich habe nichts!—Wo ist der Wirth und Wirthin? a ona: Sie sind ausgegangen. Widzę, że tu nic nie poradzimy, a przykazano nam, nie robić gwałtów. Obszedłem uważnie wszystkie izby. Zdawało mi się, że w narożnéj izbie, ściana przy oknie daleko jest dłuższa zewnątrz jak wewnątrz. Musi tam być jakaś skrytka pomyślałem, ale jak się to dostać do niéj. Zająłem na kwaterę przyległą izbę, a znalazłszy kawał drewna na podwórzu, zacząłem nim wybijać cegły w pruskim murze. Wypadła jedna cegła i druga, ale nie zrobił się otwór na podwórze, tylko do jakiś ciemnéj komórki. Zawołałem na kamratów. Pójdźcie pod strych i zważajcie, co się tam robić będzie. A sam włożywszy karabin do wybitego otworu krzyknąłem: Heraus ich werde schiessen (Wychodźcie bo strzelę), rozległ się krzyk i jęk w kryjówce. Za chwilę wylazła po drabinie cała rodzina gburska. Znalazł się wtedy chleb, mięso, i wódka, które nam radzi nie radzi dać musieli. Pamiętając na mego poczciwego niemca burmistrza, co mi dał kartę podróżną, nie dozwoliłem krzywdzić tych ludzi. Staliśmy tam dwa dni, najedliśmy się, napili, zaopatrzyli na drogę. Musieli to być ludzie zamożni i pieniężni, aleśmy im nic nie zabrali. Nie wiem jak się tam z niemi obeszli Francuzi, bo ci to nikomu nie przepuścili płazem.

Na tém pan Andrzéj zakończył drugie pogadanki, resztę zostawiając na potém.

Moja włóczęga jeszcze nie skończyła się, mówił do nas, gdyśmy go znowu wciągnęli do naszéj gospody. Po kampanii 1807 r. zapędzono nas do Hiszpanii. Dalibóg tak byliśmy tam potrzebni jak na Sandomierzu amerykańskim. Wolałbym wojować ze stu Niemcami, niżeli z jednym Hiszpanem. Ten zawzięty lud zatruwał studnie, żywność wszystką za sobą niszczył, zasadzał się w każdym wąwozie, za każdym krzakiem, za każdym murem. Nikt nie był pewny ani jednéj godziny życia. A najgorzéj też było przy oblężeniu Szaréj osy; Saragossy, Panie Andrzeju, zawołał jeden ze słuchaczy. My ją tam po swojemu nazwali, odrzekł Pan Andrzéj, jedni szarą ossą, drudzy szarą gęsią; ale nie była to gęś, ale zajadła osa. Nikt nie widział i widzieć nie będzie tak zawziętéj obrony. Nie tylko żołnierze i mieszkańcy, lecz księża i kobiety

walczyli do upadłego. Oddali swoje miasto pod opiekę Najświętszéj Panny Maryi, któréj obraz cudowny mają w jednym z kościołów swoich zwanym del Gilar. Otóż kiedyśmy się wdarli do miasta, widziałem na własne oczy jak ksiądz ubrany w ornat, z krzyżem w ręku, wyszedł na przeciw nas, prowadząc za rękę dwunastoletnią dziewczynę, tak samo ubraną jak Najświętsza Panna na obrazkach, któreśmy widzieli po domach na przedmieściu. Stanął, odmówił modlitwę, pobłogosławił lud i domy; a w tém na rozkaz pułkownika francuzkiego cała kompania dała do niego ognia z karabinów. J cóż powiecie? ani jedna kula nie ugodziła w tego księdza i w tę dziewczynę. Weszli pomiędzy lud, który rozstąpił się i zamknął za niemi, a w téj chwili, ze wszystkich okien przyległych domów zaczęto strzelać, rzucać na nas kamienie i małe granaty, lać ukropem i wrzącą oliwą, tak iż z niemałą stratą musieliśmy ustąpić.

Stała armata na ulicy i niezmiernie raziła naszych. Wysłano oddział, żeby ją zdobyć bagnetami. Pędzimy tedy, a dobiegając widzimy, że nabija działo kobieta, a przy niéj leży ciało artylerzysty, zapewne jéj męża. Zabraliśmy armatę, a kobietę odciągnąłem na bok i powiedziałem jéj. „Idź jejmość do domu, bo my nie wojujemy z kobietami.” Nie wiem, czy mię zrozumiała. Kiedyśmy wdarli się do jakiego domu, to trzeba było o każde piętro, o każdą izbę wojować, a Hiszpanie wyparci z jednéj, rejterowali się do drugiéj, a potém przez wybitą dziurę uchodzili do przyległego domu, i stosem gruzów zawalali wnijście.

Jest tam ze trzydzieści klasztorów, każdy obwarowany był jak forteca. Ale to wszystko nic nie pomogło; koniec końcem zdobyliśmy połowę miasta; wtedy załoga kapitulowała, a taka zaraźliwa choroba rozpostarła się między ludem i wojskiem hiszpańskiém, że ich większa połowa wymarła.

I na co się to wszystko przydało? Przez trzy lata biliśmy się z tym poczciwym i mężnym narodem, który niesprawiedliwie najechany, bronił swoich śmieci domowych. O mój Boże, żeby my chociaż połowę mieli tego wytrwania w 1794 roku to ani ja, ani nikt z moich kamratów nie byłby gonił za tém, czego na własnéj ziemi utrzymać nie umiano!

Przyśpieszonym marszem powróciliśmy do kraju i poszli na ową wielką wyprawę 1812 roku. Byłem prostym sierżantem, ale już od lat dwudziestu dźwigałem karabin i w niejednéj bitwie, nawąchałem się prochu. Więc też strasznie mi się dziwnie zdawało, że cesarz francuzki leciał wprost przed siebie jak kula armatnia, zostawiając po prawéj i po lewéj stronie wojska nieprzyjacielskie, które mu zabierały żywność i chwytały pojedyncze oddziały.

Kiedyśmy o tém z sobą rozmawiali przy ogniu biwakowym, to nam nie raz przychodziła ta myśl, że ktoś rzucił czary na Napoleona i głowę mu zamącił. A nawet jeden z naszych zaprzysięgał się, że pod Smoleńskiém widział, stojąc na placówce, niedaleko cesarskiego baraku, że wysoka postać, cała w bieli, czarną wstęgą przepasana, z głownią rozrzarzoną w ręku, podsunęła się pod namiot i wymówiła jakieś niezrozumiałe zaklęcia, potrząsła głownią, aż się iskry sypnęły, a gdy on zawołał: Kto idzie, stój! postać znikła mu z oczu i rozwiała się w powietrzu. „Bajki rzekł był do niego podoficer, świeżo wyszły ze szkoły kadetów, który nazajutrz po zdobyciu Smoleńska awansował na oficera. Widziałeś bracie dym z ogniska, przy świetle księżyca, wziąłeś go za jakąś marę.” Bajki, czy nie bajki, tego ja tam nie wiem i nie sprzeczałem się z owym kadetem, ale powiedzcie mi panowie, czy to mogło zdarzyć się naturalnym sposobem, żeby tak wielki wojownik, taki potężny cesarz, jakim był Napoleon, nie widział, a przynajmniéj nie spytał się naszego księcia Józefa, kiedy w głębokiéj Rossyi przypadają mrozy na jesień i żeby wracając spustoszałym krajem, całe wojsko swoje zniszczył i zmarnował?

Słyszeliście i wiecie, że owa rejterada z miasta Moskwy, była sądnym dniem, który trwał przez dwa miesiące. Mrowie przechodzi po mnie, ile razy wspominam co się to działo na przeprawie przez Berezynę. Gromady Francuzów, Włochów, Bawarów, Westfalów: bo tego wojskiem nazwać nie można; rozłożyły się nad brzegiem rzeki, czekając na ukończenie mostów. Gdy mieli ruszać, wszystko to odrętwiałe od mrozu i głodu, nie chciało wstać i leżało pół martwe i śpiące. Marszałek, czy Jenerał, nie pamiętam który, kazał zapalić furgony i powozy. Płomień szerzył się w około pomiędzy leżącemi. I to nie pomogło. Wtedy, dwie baterye artylleryi ruszyły się na ten tłum pokotem leżący i druzgotały ciała tych biedaków. Myślałbyś że jadą po zmarzłych trupach gdyby pod kołami lawet nie odzywały się jęki konających. Ale ci, którzy obok leżąc nie zostali stratowani, patrzali osłupiałym wzrokiem i prawie żaden nie podnosił się i nie poszedł. I tak utorowano drogę, na któréj krew zmięszana z błotem i porozgnietanemi ciałami utworzyła obmierzłą masę. Tą drogą przeszła ta część wojska, która jeszcze broń dźwigać mogła, a my na ostatku w tylnéj straży.

Jużeśmy przeszli i ustawili armaty przeciw wojsku nieprzyjacielskiemu, które ciągnęło ku rzece, gdy reszta maruderów ruszyła się wreszcie i zaczęła iść przez mosty. Nigdy nie zapomnę tego widoku. Po obu stronach mostu, tysiące ludzi spadało w wodę tłocząc się bez ładu, a tłum cisnął się na przód, nie wiedząc co się z nim dzieje, a kule nieprzyjacielskie wpadały w gromadę i zabijały po kilkunastu, a po rannych i zabitych deptano tak obojętnie, jak gdyby to nie były Boskie stworzenia. Nareszcie załamały się mosty pod ciężarem ludu i wozów, a rzeka zapchała się tonącemi. Nie wiedziałem co się stało z resztą wojska, bo na rozkaz dowódzcy ruszyliśmy daléj. Kto nie utonął, kto nie zmarzł i z głodu nie umarł, tego zabrano w niewolę; a kto wytrzymał i przeżył te wszystkie biedy, ten, po zawarciu pokoju wrócił do swego kraju. My jako wytrzymalsi na mrozy, i zaradniejsi, szliśmy gromadą i chyba komu sił zabrakło, to już padł nieborak i umarł; ale dobrowolnie broń rzucić, usnąć, zmarznąć, jak to robili Bawary, Westfale, Włochy i Francuzy, tego między nami nie było. Czy kto był z tego pułku, czy z innego, czy z piechoty, czy z jazdy, czy oficer, czy żołnierz, zawsze trzymał się gromady, broni z ręku nie wypuszczał; jeden drugiego ratował i tym sposobem, doprowadziliśmy do kraju kilkanaście armat, chorągwie i orły pułkowe, jak na porządnych żołnierzy przystoi. Ja, szczęśliwie bez przypadku dostałem się aż do Niemna, tam dopiero w ostatniéj utarczce, kula przestrzeliła mi rękę prawą, i już nie zdałem się na żołnierza. Wdzięczny będę aż do śmierci panu Porucznikowi, z którym odbyłem całą rejteradę, a teraz referentowi w Kommissyi naszéj, że mi wyrobił posadę woźnego, chociaż przyznam się ze wstydem, że bazgrzę jak kura; ależ woźny nie jest kancelistą. Wybaczcie moi panowie, że wam nic ważnego nie powiedziałem. Prosty żołnierz tak jak ja, cóż może wiedzieć o obrotach wojska? Cel! pal! to nasza komenda; a stać jak mur na miejscu wskazaném, patrzyć bez strachu jak kule zmiatają kamratów, spuścić się pobożnie na wolą i Opatrzność Boga, jest to obowiązek poczciwego żołnierza.

— Zdrowie pana Andrzeja! zawołaliśmy podnosząc w górę szklankę ponczem nalaną.

— Zdrowie wasze, poczciwa młodzieży, która umiesz uszanować i posłuchać prostego wiarusa, odrzekł Andrzéj wypróżniając swoją szklankę.

KASSA PRZEZORNOSCI W BRUXELLI

(Caisse de prévoyance des Ouvriers de Bruxelles et des Communes limitrophes).

Przytułek Stéj Anny w Paryżu.

„*Res sacra miser*” — Czytamy na gmachu naszego Towarzystwa Dobroczynności. Ten krótki napis, przypomina święty przez samego Boga na zamożniejszych włożony obowiązek, pamiętania o tych licznych istotach, pod których postacią zapowiedział, że do naszych serc kołatać będzie. Wspieranie też ubogich, do chrześciańskich cnót liczymy, a pamięć o fundatorach Zakładów Dobroczynnych przechowuje się długo. Przy rozwoju wszakże nauk społecznych, doszliśmy do przekonania, doświadczeniem już stwierdzonego, że proste wsparcie, należące się na gorącym razie niemocy i nieszczęściu, niewyczerpuje jeszcze zadania. Żadna zaiste społeczność wykształcona, ścierpieć nie może aby wśród niéj istota ludzka z głodu ginęła; niepowinna znowu dopuścić, aby ludzie pracujący płacili haracz na rzesz gnuśnych. Przekonano się też, iż obok wsparcia, o jakiem się dopiero powiedziało, należy mniéj zamożnym podawać środki dźwigania się *samodzielnie* z ubóstwa a lepiéj jeszcze uprzedzania go, obudzając w nich *poczucie odpowiedzialności i przezorności*, wskazując oraz sposoby ułatwiające do zadość uczynienia temu obowiązkowi. Wtedy to wykształca się owe zacne Stowarzyszenie prawdziwie ludzkie, w którém wszyscy członkowie, każdy według zajmowanego stanowiska, powołani są zarówno do wykonywania swobodnie wzajemnych obowiązków, i wśród którego coraz mniéj napotyka, się istot nieczynnych, ujemnych, rażących wśród zajęcia i pomyślności wielu. *Niezamożnych więc powoływać należy do współdziałania*; i tym to sposobem ludzkość trafiła na prawdziwą drogę postępu.

Zasada *associacyi* czyli stowarzyszenia, jest ową wielką dźwignią; nie jest ona nowym wynalazkiem, ale raczéj naturalném poczuciem. Widzimy ją w historyi, dzielnie wspierającą błogie pomysły porządku, bezpieczeństwa; widzimy ją w ręku ludzi zamożnych, wielkie zasoby swoje łączących dla spełnienia pewnych zamiarów; istniała ona w zarodzie w Cechach rzemieślniczych, w stosunkach wiejskich, ale nie zawsze i nie wszędzie trafnie była pojętą. Naturalnie słabi łączą się w kupki; znaną jest powszechnie przypowieść o pęku rózg i pojedynczych z niego prętach.

Dopiero niezbyt dawno pomyślano, a raczéj wykształcono pojęcie o Stowarzyszeniach, w ogóle, i *między mniéj, też zamożnymi*. Na zasadzie prawa i nowszéj oświaty, zawiązano między innemi *Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy*. Przed laty kilku (1850) w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, przytoczyłem błogie skutki takich stowarzyszeń w Anglii, gdzie z górą cztery miliony wyrobników i czeladzi w nich jest zapisanych; posiadały one wówczas ogromny już kapitał, który oprócz ciągłych składek najrzetelniéj wnoszonych, stanowił zasób taki, że te wszystkie rodziny miały z niego pomoc w nieszczęściu, chorobie, niektóre nawet w starości; a obok Kass Oszczędności, z banków opatrznych i prowincyonalnych przez udzielane pożyczki, środki do dojścia do oświaty i lepszego bytu. Kapitał rzeczony od kilku tysięcy Stowarzyszeń posiadany, przez samych Członków rozrządzany, najzbawienniejsze skutki na ten lud wywiera, a to pod tym osobliwie względem, że przy wykształceniu, samodzielność obudzając, nie tylko że chroni od *zwątpienia*, najokropniejszéj plagi, która nawet przez Religią do ciężkich grzechów jest policzona, ale rozwija *nadzieję ożywczą*, niepłonną, nadzieję w lepszą przyszłość, i *spokojność o owo jutro*, tyle konieczną, aby ze swobodną myślą i ochotą wytrwać w pracy. Gdy obok tego, Statystyka wykazuje, że do takich Stowarzyszeń należący, coraz się

stają moralniejszymi, że dzieci lepiej wychowują, do szkółek posyłają, do Świątyń z gorętszą uczęszczają wiarą... zawołaćby się chciało, w imieniu ludzkości, ze szczerą dla Opatrzności wdzięcznością: *exegi monumentum aere percimus!* a raczéj pokornie: *Nunc dimitte, Domine, servum tuum!*... a jednakże, ubodzy byli, są i będą, a iluż to z prawdziwą boleścią napotykamy ludzi zdrowych, nie bez zdolności błagających o zajęcie, o jakąkol. wiek pracę na chleb!... Że się trafił w naszym wieku waryat wygłaszający „prawo do pracy" i na zgrozę argumenta swoje poparł twierdzeniem, że „własność jest złodziejstwem!" jest to niestety nowy dowód, że doskonałości nigdy nie dostąpimy, co wszakże zrażać nas nie powinno, i Bogu dziękujmy, że nam do niéj zmierzać wolno. Zasługujmy tylko na sprawiedliwość Jego, On pobłogosławi naszéj pracy i naszym potrzebom zaradzi.

Przedmiot ten zadalekoby poprowadził, czas przystąpić do rzeczy. Sprawozdanie o kassie przezorności bruxelskiéj, po 1 dniem 2 Lutego 1862, ogólnemu zebraniu przez Kommissyę zarządzającą złożone, tak się wyraża:

Panowie,

Kassa przezorności w 1847 roku założona, istnieje już od lat piętnastu; mamy zaszczyt podać Wam w następującym wykazie, ogólne wypadki w tym okresie otrzymane:

Lata		SUMMY PRZEZ WYROBNIKÓW WNIESIONE		SUMMY PRZEZ KASSĘ WYPŁACONE	
		Składki	Wkupne	W gotowiźnie	Koszta lekarskiéj służby
1847/8	Mężczyzni . .	2,130 — 20	— — —	2,147 — 25	779 — 16
	Kobiety . . .	1 — 60	343 — 50	„ — „	„ — „
1848/9	Mężczyzni . .	2,878 — 60	„ — „	4,246 — 31	1,654 — 01
	Kobiety . . .	28 — 20	109 — 75	10 — „	„ — „
1849/50	Mężczyzni . .	3,572 — 40	„ — „	5,408 — 08	1,677 — 13
	Kobiety . . .	125 — 30	107 — 50	69 — 75	20 — 05
1850/51	Mężczyzni . .	3,802 — „	„ — „	4,408 — 75	1,868 — 13
	Kobiety . . .	136 — 80	266 — 50	198 — 50	54 — 23
1851/2	Mężczyzni . .	4,608 — 20	„ — „	4,990 — 25	1,728 — 97
	Kobiety . . .	192 — 20	330 — „	281 — 57	92 — 89
1852/3	Mężczyzni . .	6,304 — 40	„ — „	8,124 — 75	2,607 — 84
	Kobiety . . .	345 — 70	798 — 75	428 — 50	64 — 52
1853/4	Mężczyzni . .	6,815 — 60	„ — „	9,380 — 25	3,686 — 04
	Kobiety . . .	453 — 30	345 — „	297 — „	98 — 57
1854	Mężczyzni . .	4,674 — 80	„ — „	5,428 — 50	1,997 — 47
	Kobiety . . .	236 — 25	154 — 50	305 — 75	61 — 45
1855	Mężczyzni . .	7,476 — „	„ — „	9,020 — 75	3,744 — 93
	Kobiety . . .	407 — 20	778 — 75	404 — 50	19 — 58
1856	Mężczyzni . .	8,268 — 20	„ — „	8,675 — 25	4,026 — 38
	Kobiety . . .	577 — 05	926 — „	716 — 75	457 — „
1857	Mężczyzni . .	9,167 — 20	„ — „	9,213 — „	3,880 — 42
	Kobiety . . .	547 — 15	583 — 50	598 — 55	„ — „
1858	Mężczyzni . .	9,381 — 70	„ — „	7,952 — 25	3,694 — 02
	Kobiety . . .	558 — 50	328 — 75	415 — 25	23 — 75
1859	Mężczyzni . .	9,439 — 70	„ — „	9,615 — 75	4,227 — 89
	Kobiety . . .	612 — 65	429 — „	468 — 25	„ — „
1860	Mężczyzni . .	9,281 — 15	268 — „	6,923 — „	3,656 — 54
	Kobiety . . .	639 — 40	268 — „	576 — 39	„ — „
1861	Mężczyzni . .	8,820 — 10	„ — „	8,104 — 50	3,964 — 81
	Kobiety . . .	591 — 40	167 — 50	972 — 13	„ — „
Razem		102,070 — 95	5,937 — 00	109,381 — 51	44,085 — 78
		108,007 — 95		153,467 — 29	

Zasiłki wyrobnikom wypłacone wynoszą fr. 153,467—29
Składki przez nich opłacone, „ „ 108.007—95

Brakowało więc fr. 45,459—34

Brak ten z wyjątkiem daru od Rządu po 400 fr. w latach 1848 i 1849 zastąpiony został składkami i darami fundatorów, Członków honorowych, i dobrodziejów naszéj Instytucyi. (Spis nazwisk pomijamy).

Tym to szczodrym przyjaciołom ludzkości zawdzięczamy, że Instytucya nasza przetrwała nie tylko zwykłe trudności wstępne, ale i ciężkie rozmaite próby. Jeden z tych dobrodziejów, ciągle za życia kassę naszą wspierał, i testamentem zapisał 10,000 fr., które nam przynoszą 500 fr. rocznego dochodu.

Różne współki handlowe i inne Stowarzyszenia spieszyły z pomocą często powtarzaną.

Lekarz N. Członek rady Kassowéj, z największem poświęceniem i gotowością pomagał ciągle naszéj Instytucyi.

Liczba Członków Rzeczywistych uczestniczących, od początku płacących po d. 31 Grudnia 1861 r. wynosi:

Mężczyzn	1,672	Niewiast	130
Liczba ta nad. 1 St. 1862 zeszła na	568	„	57
Ubyło więc mężczyzn	1,104	Niewiast	73
Ubytek ten rozkłada się na:			
Zeszłych z tego świata	105	„	20
Wykluczonych za złą wiarę	35	„	8
— za niepłacanie składek	964	„	45
Jak wyżéj	1,104	„	73

Przez ciąg lat sześciu prawie (1855—1860) liczba stale uczęszczających, wciąż dochodziła do 700. Teraz liczba ta się zmniejsza. Tłumaczą to po części ciężkie czasy; lecz my przypisujemy to ręczéj obojętności właścicieli zakładów przemysłowych, na których współdziałanie zawsze jeszcze z pewnością liczyć nie możemy. Są jednakże zacne wyjątki. Naczelnicy kilku wielkich zakładów wpływu swego nie żałowali, zbawiennego nawet nacisku na swych wyrobników, aby ci się zapisali do kassy przezorności. Wszyscy ci Naczelnicy, należą też do Zarządu Instytucyi; są oni członkami Rady nadzorczéj. Z drugiéj strony, stowarzyszenia wzajemnéj pomocy między wyrobnikami téj samej professyi zawiązane, rozpowszechniają się. Podobnież i Właściciele Zakładów zaprowadzają u siebie Kassy Zapomogowe, dla swych ludzi.

Te to przyczyny wpływają na mniejszy rozwój naszéj Instytucyi. Skoro wszakże wyrobnik do jakiegokolwiek przystał Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, cel jest osiągnięty.

Są atoli różnice w dogodnościach, które rozmaite owe Stowarzyszenia zapewniać są zdolne. Założyć, łatwo; utrzymać, trudniéj. Większa część Stowarzyszeń przez samych wyrobników zawiązanych, bez pomocy zewnętrznéj, chwieją się i po nie długim czasie rozwiązują. Największa dla nich trudność w ukonstytuowaniu Władzy zarządzającéj, któraby się kazała szanować i potrafiła rzecz należycie prowadzić.

Kassy zapomogowe dla jednego lub drugiego wyłącznie Zakładu ustanowione, na inny znowu rodzaj trudności trafiają. Chociaż bowiem wiążą wyrobnika do tego Zakładu różne względy, wszelako wypaść może dla niego konieczność odejścia; ustaje wtedy i jego z tą kassą stosunek; a jeżeli jest za starym aby mógł być do innéj przyjętym, nie ma już ratunku. Powyższe postrzeżenia przeważnie wykazują, ile względów przemawia za naszą Instytucyą.

Nieustawajmy więc w naszém działaniu, podwójmy starania aby dać poznać i ocenić użyteczność naszéj Instytucyi, rozpowszechniajmy o niéj wiadomości i do zapisywania się zachęcajmy.

W końcu wnosimy, aby ogólne zebranie zawotowało podzięki dla członków honorowych i dla dobrodziejów kassy przezorności.

W Imieniu Kommissyi Zarządzającéj
(podp.) Prezes *Fontainas*.
Sekretarz *Jones*.

Statuta Kassy przezorności Wyrobników Bruxelskich i gmin przyległych.

Rada nadzorcza i Kommissya Zarządzająca, zważywszy:

Że prawo z dnia 3go Kwietnia 1851 r. o Stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia przyznaje pewne przywileje tym Instytucyom, gdy przed założeniem poddały swoje statuta pod zatwierdzenie Rządu; że nam wypada, na ten koniec, niektóre w pierwotnych statutach porobić odmiany, stanowią:

Statuta 19 Maja 1847 r. wydane, znoszą się; dla śladu, złożone będą do zachowania w archiwum miejskiem; w ich zaś miejsce, następujące obowiązywać mają:

ROZDZIAŁ I.

§ 1. **Cel Instytucyi.**

Art. 1. Instytucyi zamiarem jest, działać na ulepszenie moralne i materyalne klassy wyrobników: 1) Zaszczepiając w umysł wyrobnika pojęcia porządku i gospodarności. 2) Zapewniając mu skuteczną pomoc w razie słabości lub kalectwa.

Instytucya będzie, się nazywała Kassą przezorności Wyrobników bruxelskich i gmin przyległych.

Art. 2. Przystępną będzie dla wyrobników płci obojéj mieszkających i zarabiających w Stolicy i przyległych gminach, a to pod warunkami i zastrzeżeniami poniżej wyszczególnionemi.

§ 2. **Organizacya.**

Art. 3. Instytucya składa się z Członków rzeczywistych udział biorących, oraz Członków honorowych. Członkami rzeczywistemi uczestniczącemi, są wyrobnicy, na mocy Statutów, przypuszczeni do korzystania z dobrodziejstw kassy. Członkami honorowemi są wszyscy co się zobowiązują corocznie płacić do kassy, najmniéj fr. 12, i ci co dla Instytucyi przysługi wyrządzają.

Art. 4. Kassę ma pod sobą Kommissya zarządzającą, złożona z Prezesa, Vice Prezesa, Podskarbiego, Sekretarza i 10 zarządców.

Art. 5. Wszystkie działania zarządu ulegają Kontroli Rady złożonéj z 48miu członków.

Art. 6. Do zarządu i do Kontroli, wybierani są na Ogólnem Zebraniu Członkowie z pomiędzy Członków obu Kategoryi, i ci urzędują bezpłatnie.

Art. 7. Do Kommissyi Zarządzającéj przydany jest Rachmistrz płatny.

Art. 8. Burmistrz miasta Bruxelli i jeden z Proboszczów parafii miejskich, z urzędu są Członkami Kommissyi Zarządzającéj; pierwszy jako Prezes, drugi jako Vice Prezes.

Art. 9. Podskarbi i Sekretarz mają być wybrani z pomiędzy Członków honorowych. Na 10ciu członków rzeczywistych trzéj powinni być wybrani zarządcami.

Art. 10. Kommissya Zarządzająca i Rada nadzorcza, odnawiają się w 1/2 co dwa lata przez wybory; Członkowie wychodzący, mogą być na nowo wybrani.

Art. 11. Wybory, Zdanie sprawy, sprawdzenie rachunkowości, odbywają się na Ogólném Zebraniu, w Ratuszu, w pierwszą Niedzielę miesiąca Lutego.

Art. 12. Kommissya zbiera się regularnie co miesiąc, a i częściéj zbierać się może, skoro zajdzie potrzeba ry-

chłéj decyzyi w ważniejszéj sprawie dotyczącéj Instytucyi.

Art. 13. Rada wraz z Kommissyą, zbierają się dwa razy do roku, w ostatnią Niedzielę Stycznia i Lipca.

Art. 14. Na tych zebraniach, Kommissya przedstawia Sprawozdanie, wnioski swoje, i słucha postrzeżenia nad jéj czynnościami i postępowaniem jéj Naczelników.

Na zebraniu Styczniowem, Kommissya składa Radzie rachunki z dowodami. Członkom Rady służy zresztą prawo wglądania w każdym czasie w działania Kommissyi, oraz przeglądania rachunkowości.

Art. 15 Burmistrz prezyduje na wszystkich zebraniach. On zaprasza na zebrania zwyczajne; a w pilnym razie, ma prawo zawsze wezwać na posiedzenie nadzwyczajne. tak Kommissyę Zarządzającą jako i Radę nadzorczą.

Art. 16. Kommissya Zarządzająca mocna jest żądać zwołania nadzwyczajnych zebrań ogólnych, lub też zebrań Członków rzeczywistych, dla wysłuchania wniosków i postrzeżeń, oraz dla zbliżenia Członków jednych do drugich i dania im rad i wskazówek.

Art. 17. Prezes w imieniu Kommissyi Zarządzającéj, sam występuje Sądownie, tak w obronie jak w razie potrzebnego poszukiwania.

Art. 18. Członkowie Kommissyi Zarządzającéj i Rady Nadzorczéj. żadnych nie przybierają na siebie zobowiązań osobistych.

ROZDZIAŁ II.

Fundusze Instytucyi.

Art. 19. Fundusze Instytucyi składają się:
1) Z wkupnego;
2) Ze składek tygodniowych;
3) Z zasiłków od Rządu, od prowincyi. od gmin i innych Instytucyi;
4) Z zobowiązań przez Członków honorowych i dobrodziejów Instytucyi przyjętych,
5) Z darów i zapisów;
6) Z procentów od kapitałów.

Art. 20. Wszystkie te przychody ujęte zostają w trzy rachunki różne; każdy z tychże ulega oddzielnéj rachunkowości, jako to:

1) Rachunek zasobów, w którym mieszczą się *jako przychody*: wkupne, dary i zobowiązania, procenta od kapitałów; *w wydatkach* zaś: Wynagrodzenie Rachmistrza, woźnego i inne wydatki Zarządu się tyczące;

2) Rachunek wyrobników, do którego należą w *przychodzie*: Składki od wyrobników i procenta z nagromadzonych summ; a *w wydatkach*: Zasiłki pieniężne wyrobnikom wydane, koszta lekarskie, lekarstw i pogrzebów;

3) Rachunek wyrobnic; zawierający w *przychodzie*: ich składki i procenta od kwot nagromadzonych; a *w wydatkach*: zasiłki i koszta jak w poprzednim, oraz zapomogi dla położnic.

Art. 21. Gdy przychody ze składek od wyrobników i wyrobnic niepokryją wydatków dla tychże, brak zastąpiony być ma pożyczką od kassy zasobowéj.

Art. 22. Obowiązkiem jest Kommissyi, zajmować się lokowaniem na procent wszelkich rachunkami wykazanych pozostałości.

ROZDZIAŁ III.

§ 1. Przyjęcie.

Art. 23. Przyjęcie wykonywa Kommissya Zarządzająca, do czego może delegować jednego lub więcéj ze swoich członków.

Art. 24. Mogą być przyjęci na Członków Rzeczywistych uczestniczących kassy przezorności, wyrobnicy obojej płci, od lat 15tu skończonych do 45ciu nieskończonych, wieku mający, zamieszkali w Bruxelli lub w jednéj z gmin przyległych i tamże zwykle zarobkujący.

Art. 25. Powinni złożyć swoją metrykę, świadectwo moralności, zamieszkania. rodzaju zajęcia, poświadczone przez ich władzę gminną.

Art. 26. Nadto złożyć winni świadectwo dwóch wskazanych przez Kommissyę, lekarzy, jako nie są dotknięci chorobą chroniczną, ani też niemocą, któraby ich niezdolnymi czyniła do pracy.

Art. 27. Zacząwszy od lat 25ciu, wszyscy członkowie wchodzący do Stowarzyszenia, powinni zapłacić wkupnego:

Od lat 25 do 29	3 franki
,, ,, 30 do 34	4 ,,
,, ,, 35 do 39	6 ,,
,, ,, 40 do 45	12 ,,

Wszyscy zarówno zapłacą po 25 centymów za wpis i książeczkę.

Art. 28. Członek wpisany, po 3ch dopiero miesiącach uczestnictwa, nabywa prawa do zasiłków i wsparcia.

§ 2. Składki.

Art. 29. Członkowie uczestnicy dzielą się na cztery klassy. Podział ten zasadza się na wysokości zarobku, a zatém na potrzebach rodziny uczestnika.

Wyrobnicy		Wyrobnice
płacą tygodniowo składkę		
1sza klassa po 20 cent.		1sza klassa po 15 cent.
2ga ,, 30 ,,		2ga ,, 20 ,,
3cia ,, 40 ,,		3cia ,, 30 ,,
4ta ,, 50 ,,		4ta ,, 40 ,,

Art. 30. Wypłata uskutecznia się w Niedzielę w Ratuszu, i zapisuje do książeczki którą uczestniczący za każdą wypłatą okazać winien.

Art. 31. Uczestniczący, gdy z jednéj do drugiéj przechodzi klassy, po sześciu miesiącach dopiero do zasiłków nowéj klassy ma prawo.

Art 32. Opłata składki ustaje od dnia przyznania wsparcia i nie jest wymaganą dopóki trwa słabość uczestniczącego.

§ 3. Wsparcia.

Art. 33. Uczestniczący Członek, w razie niemożności pracowania, skutkiem choroby lub kalectwa, należycie przez jednego z lekarzy do Instytucyi przywiązanych, poświadczonéj, ma prawo do wsparcia w gotowiźnie do pomocy lekarskiéj. do bezpłatnych lekarstw, a w razie zejścia, do przyzwoitego pogrzebu.

Art. 34. Wsparcie postanowione na każdy dzień niemożności pracowania.

W trzech pierwszych miesiącach:

Dla wyrobników		Dla wyrobnic
1széj klas. po 1—00 franku		1széj klas. po 0—50 cen.
2giéj ,, 1—50 ,,		2giéj ,, 0—75 ,,
3ciéj ,, 2— 0 ,,		3ciéj ,, 1— 0 ,,
4téj ,, 2—50 ,,		4téj ,, 1—50 ,,

W następnych sześciu miesiącach:

Wsparcia obniżają się do połowy cyfr powyższych.

Art. 35. Po wyjściu tego czasu. uczestniczący traci prawo do wsparcia, wszelako Kommissya Zarządzająca mocną będzie przeznaczyć mu zasiłek czasowy, o ile na to stan zasobów Instytucyi pozwoli.

Art. 36. W obliczaniu czasu do wsparcia kwalifikującego, powrót choroby po sześciu tygodniach, zaliczy się na karb pierwszéj niemocy.

Art. 37. Uczestniczący Członkowie, którzy popadną w choroby chroniczne lub nieuleczone, jak: suchoty, rozdęcie serca i t. p., będą mieli prawo do wsparcia tylko przez miesięcy dziewięć, biorąc razem wszystkie pojedyncze napady.

Art. 38. Wyrobnica na połóg dostanie 10 franków służy jéj prawo do wsparć powyższych o tyle, o ile dłużéj nad 9 dni od pracy wstrzymać się będzie musiała. Od dnia dziesiątego powraca pod rozporządzenie ogólne.

Art. 39. Jeśli choroba uczestniczącego okaże się natury zaraźliwéj, lub też taką. że w szpitalu tylko dobrze leczyć się daje, uczestniczący ten winien jest przenieść się do szpitala, inaczéj utraca prawo do wszelkiego wsparcia. Dopóki pozostaje w szpitalu, pobierać będzie po 50 centymów dziennie.

Art. 40. Uczestniczący członek może się oddać w kuracyą Lekarzowi własnego wyboru, ale w takim razie, nie będzie miał prawa do bezpłatnych lekarstw, a kassa płacić mu tylko będzie wsparcie zwyczajne.

Art. 41. Uczestniczący Członek, któremu choroba nie przeszkodzi zajęcia się zwykłą robotą, będzie wszakże miał prawo do bezpłatnéj pomocy Lekarza i lekarstw na koszt kassy Instytutowéj.

Art. 42. Kommissya Zarządzająca wyznacza delegowanych dla odwiedzania chorych uczestniczących, i przekonywania się o rzetelności ich praw do wsparcia.

Art. 43. Choroby i kalectwo pochodzące ze złego, niemoralnego prowadzenia się, nie dają prawa do jakiegokolwiek wsparcia.

Art. 44. Niezależnie od praw przyznanych przez powyższe rozporządzenia Członkom uczestniczącym, Instytucya będzie mocna, stosownie do stanu zasobów, rozszerzyć tak rodzaj jak naturę wsparcia.

Art. 45. Kommissya Zarządzająca będzie mocna dać Członkom uczestniczącym potrzebną wyprawę, aby mogli być przyjęci do jakiego przytułku. Wydatek ten również policzony będzie na koszt zasobów.

§. 4. Wykluczenia.

Art. 46. Następujące przyczyny będą powodem do wykluczenia:

A. Skazanie na karę hańbiącą, na karę za kradzież, oszustwo, nadużycie zaufania, zniewagę obyczajności, i za zmowy;

B. Za użycie niegodziwych podstępów, jak udana słabość dla wyłudzenia wsparcia;

C. Za ukrycie, wcześnie zewizyi przy przyjęciu, choroby lub niemocy uniezdatniającéj do pracy zwyczajnéj;

D. Wydalenie się na dłużéj jak sześć miesięcy.

Kommissya może wykluczyć członka skazanego na więzienie dłuższe nad 6cio miesięczne, i za inne przestępstwa oprócz wyliczonych pod A.

Art. 47. W żadnym razie wykluczony członek prawa mieć nie będzie do zwrotu wniesionych pieniędzy.

Art. 48. Na powrót do Stowarzyszenia przyjętym nie będzie, chyba za szczególną uchwałą Kommissyi Zarządzającéj i pod warunkami które taż postanowi.

Art. 49. Pozwala się uczestniczącym miesiąc czasu nad termin do wniesienia składki.

Art. 50. Po upływie tego czasu, opóźniający się traci prawo do wsparcia. Płacenie zaległości wtedy gdy zaszła już słabość, może się stać powodem do wykluczenia, jako podstępne staranie się o wsparcie.

Przepisy przechodnie.

Art. 51. Członkowie Zarządu i Rady, czynnie urzędujący, dotrwają do końca czasu, na który z mocy dawnych statutów zanominowani zostali.

Art. 52. Zacząwszy od roku 1854, rachunki będą zamykane 31go Grudnia.

Przepis ostatni.

Instytucya nie będzie rozwiązaną, chyba tylko w razie gdy jéj fundusze zupełnie wyczerpane zostaną. Będzie jednak wolno obecne poprawiać statuta za uznaniem Rządu, a to w skutek uchwał na ogólnych zebraniach, w przytomności $^2/_3$ Członków honorowych, i $^3/_5$ Członków Rzeczywistych.

Tak uradzono i uchwalono na posiedzeniu dnia 18 Grudnia 1853 r.

Sekretarz Ang. *Jones* Prezydujący, C. de *Brouckere.*

Królewskim dekretem zatwierdzone.

Minister Spraw Wewnętrznych, F. *Piercot.*

Po wszystkich warsztatach miasta Bruxelli, dla wiadomości powszechnéj przylepione jest od r. 1856 następujące ogłoszenie o téj kassie przezorności:

Kassa przezorności dla wyrobników miasta Bruxelli i gmin przyległych.

Pod tą nazwą istnieje w Ratuszu Zakład którego celem jest zapewnienie wyrobnikom słabym lub skalecznym: 1) Pomocy lekarskiéj; 2) Pomocy pieniężnéj zarobek niepodobny zastępującéj.

Kassa założoną została w r 1847, przez głównych przemysłowców Stolicy i przy pomocy towarzystwa *sześciu*, które się już rozwiązało. Burmistrz Stolicy, jest z urzędu prezesem Rady Zarządzającéj, składki przyjmowane są i pomoc udzielana w Ratuszu; co też znakomicie obniża koszta Zarządu.

Kassę ma pod sobą Rada Zarządzająca, obecnie złożona z następujących osób:

PP. Brouckere Burmistrz, Prezes — JX. V — Proboszcz fary, vice-prezes;

V. Zarządzający bezpieczeństwem miasta — Podskarbi, i z Członków 11tu między któremi znajdują się: kupcy, fabrykanci, prawnicy, lekarze, radcy gminni, rzemieślnicy i t. p. Jeden z nich pełni obowiązki Sekretarza. Niektórzy z tych członków są rzeczywistemi uczestniczącymi Członkami Instytucyi

Rada nadzorcza złożona z 48 Członków, powiększéj części fabrykantów, kontroluje rachunkowość i wszelkie czynności Zarządu.

Służba lekarska powierzona jest w Bruxelli trzem lekarzom; oddzielnie jeden przeznaczony do każdéj z dwóch gmin przyległych. Lekarstwa można brać we wszystkich zarówno Aptekach. P. F. dentysta Członek opiekun Instytucyi, darmo pomocy udziela wszystkim wyrobnikom zapisanym na Członków rzeczywistych kassy przezorności.

Od czasu założenia (w Lipcu 1847 r). aż do 31 Grudnia 1855 r. kassa wydała:

A. w pomocach pieniężnych	fr. 54,982—46
B. Na lekarzów, pomoc lekarską. kąpiele, pogrzeby	,, 21.817—13
Razem	76,799—59

Do tysiąca wyrobników korzystało z téj pomocy, większa ich część, ojcowie rodzin, po kilka razy dzięki téj kassie uniknęli niechybnéj zguby.

Do téj kassy zapisywać się mogą wyrobnicy i wyrobnice wszelkich professyi, od wieku lat 15tu do 45. Mało znaczna składka, do wysokości zarobku zastosowana, zapewnia im udział w dobrodziejstwach Instytucyi.

Uczestnicy dzielą się na 4 klassy, według wysokości zarobku:

1sza klassa płaci tygodniowo 20 centymów					
2ga	,,	,,	,,	30	,,
3cia	,,	,,	,,	40	,,
4ta	,,	,,	,,	50	,,
1sza klassa w razie słabości i niemożebnéj pracy pobiera dziennie					fr. 1—00
2ga	,,	,,	,,	,,	,, 1—50
3cia	,,	,,	,,	,,	,, 2—00
4ta	,,	,,	,,	,,	,, 2—50

Od wieku lat 15tu do 24ch niepłaci wyrobnik *wkupnego*; od lat 25ciu do 45ciu, wkupne wynosi od 3ch do 12tu franków.

Każdy zapisany, po 3ch dopiero miesiącach ma

prawo do uczestnictwa w pomocach Instytucyi. Kassa przezorności zasilaną bywa darami i zobowiązaniami fundatorów i Członków opiekunów.

Ta część przychodów stanowi *fundusz zasobowy*, do którego zarząd się udaje tylko w razie braku przychodów zwyczajnych. Z tego wynika, że wyrobnicy nic nie płacą oprócz składki po 20, 30, 40, i 50 centymów i że nigdy powoływani nie bywają do składek nadzwyczajnych. Niebywa zebrań obowiązkowych, a więc nie ma i strofów za nieobecność. Co rok przegląd rachunków i wybór zarządców, odbywa się na zgromadzeniu ogólnem. Gdy na to fundusz zasobowy pozwoli, część onego będzie mogła być przeznaczoną na ułatwienie wejścia do przytułku tym z pomiędzy członków uczestników, którzy zapisani przed wiekiem lat 25 odznaczali się dobrém zawsze prowadzeniem, i regularném opłacaniem składek.

Kassa przezorności wyrobników miasta Bruxelli i gmin przyległych.

Bilet Przystąpienia.

Ja niżéj podpisany (Imie i Nazwisko) — (czem jest) zamieszkały w ulica oświadczam do dalszéj mojéj woli, iż składać będę corok summę (wyraźnie wypisać) na rzecz Kassy przezorności.

Bruxella dnia miesiąca r.

(podpis).

Treść i pogląd ogólny.

Instytucya *Kassy Przezorności* założona w r. 1847 powstała na wniosek kilku osób dobroczynnych, przejętych cierpieniami klassy wyrobniczéj, w czasie bardzo dla tejże ciężkim, t. j. w zimie 1846/7.

Instytucya ma cel dwojaki: 1) Przyjście w pomoc klassie wyrobniczéj, zapewniając słabemu lub skaleczonemu pomoc pieniężną (2/3 lub 3/4 zarobku), pomoc lekarską, lekarstwa, kąpiele, opatrunek i pogrzeb przyzwoity. 2) Umoralizowanie wyrobnika, doprowadzenie go do pojęć porządku, gospodarności, pamięci o jutrze.

Zasoby składają się: 1) Ze składek od wyrobników. 2) Z darów i zobowiązań od Członków honorowych i Dobrodziejów Instytucyi.

Do Instytucyi zapisywać się mogą wyrobnicy wszelkich professyi zamieszkali w Bruxelli i banlieue jurydyce, od wieku najmniéj lat 15tu do najwięcéj 45ciu. Kobiety z wyrobku żyjące, zarówno przyjęte być mogą.

Od wieku lat 15tu do 25ciu zspisujący się nie płaci *wkupnego*. Od lat 25ciu do 45ciu płaci od 3ch do 12tu franków wkupnego.

Członkowie uczestniczący podzieleni są na 4 klassy według wysokości zarobku i potrzeb rodziny.

Mężczyzni.

1sza klassa płaci tygodniowo	20	centymów
2ga ,, ,,	30	,,
3cia ,, ,,	40	,,
4ta ,, ,,	50	,,
1sza klassa pobiera dziennie		
w czasie niemożebnéj pracy	1	fr.
2ga ,, ,,	1—50	
3cia ,, ,,	2—	
4ta ,, ,,	2—50	

Kobiety.

1sza klassa płaci tygodniowo	15	centymów
2ga ,, ,,	20	,,
3cia ,, ,,	30	,,
4ta ,, ,,	40	,,
1sza klassa pobiera dziennie		
w czasie niemożliwéj pracy	0—50	fr.
2ga ,, ,,	0—75	
3cia ,, ,,	1—00	
4ta ,, ,,	1—50	

Kobieta na połóg dostaje na raz 10 fr.

Odbiór składek w Ratuszu w Niedzielę od godziny 9 do 1széj. Każdy uczestniczący ma książeczkę, w któréj zapisują się składki opłacone i pobrane przez niego zaliczenia.

W téj książeczce wydrukowane są statuta.

Wielu wyrobników opłaca przypadające składki co miesiąc lub co kwartał, inni co tydzień. Skoro tylko nie ma powodu podejmowania dobréj wiary, wszelkich doznają ułatwień w wypłacie Co rok przeglądają się spisy Członków dla ich uporządkowania. Członek zalegający więcéj niż trzy miesiące, odbiera przypomnienia, że się winien niebawem uiścić. Jeżeli prosi o poczekanie, otrzymuje skutek prośby; jeżeli po 3ch co dwa tygodnie ponawianych przypomnieniach nie jawi się, wykreślony zostaje.

Służbę lekarską pełni pięciu lekarzy, z których każdy dogląda średnio 150 chorych.

Gdy wyrobnik nie jest w możności zarobkowania, udaje się do lekarza swego oddziału, lub też po niego posyła; po rewizyi Lekarz wydaje mu świadectwo N° 1 *), stwierdzające jako jest rzeczywiście chory i pracować nie może. Świadectwo to składa się natychmiast w biurze, zkąd w razie potrzeby przeznacza się dozór nad tym wyrobnikiem dla uniknienia podstępu. Piątego dnia Lekarz wydaje świadectwo N° 2 **) stwierdzające, że niemożność pracowania przedłuża się. Opatrzony w takie świadectwa wyrobnik lub ktoś w jego imieniu, udaje się do Ratusza po odebranie należności za owe pięć dni przypadającéj. Odtąd co 5 dni podobnież się postępuje aż do wyzdrowienia chorego, wyjąwszy przy końcu słabości; wtedy bowiem co dzień przez 3 lub 4 dni się płaci. Lekarze nie pobierają pensyi, ale roczne wynagrodzenie po 200 franków. Służba ta nic nie pozostawia do życzenia. Lekarstwa są taryfą stałą objęte; mogą być brane we wszystkich Aptekach, które się na taryfę zgodziły. Co trzy miesiące Aptekarze składają rachunki z dowodami. Rachunki te kontroluje Aptekarz Członek rady Zarządzającéj.

Nakoniec bywają corok dwa zebrania ogólne w Ratuszu pod prezydencyą Burmistrza Stolicy; wyrobnicy są zapraszani na te zebrania, ale obowiązku stawienia się nie mają. W stowarzyszeniach szczególnych professyi, sami wyrobnicy zbierają się co miesiąc, bez udziału zawiadowców fabryk ani Władzy; tam wszyscy stawić się muszą pod strofem, zebrania te odbywają się zwykle po szynkach, co niedobre za sobą pociąga skutki.

Kassa przezorności trwa od lat 15tu, niezaprzeczenie wywarła wiele dobrego tak pod względem materyalnym jak i moralnym. Wszyscy uczestniczący są ludzie porządni, którzy nigdy nie miewają zatargów ani z policyą ani ze sprawiedliwością. Ogół tych wyrobników, a przynajmniéj największa ich liczba, nie udaje się nigdy do żebractwa ani do zakładów dobroczynnych.

(*) N° Nr. 1szy na wstępie słabości

KASSA PRZEZORNOŚCI.

Swiadectwo Słabości.

Niżéj podpisany Lekarz Dr. Medycyny i Chirurgii, do Kassy przezorności przywiązany (attitré) oznajmuję, że dziś odwiedziłem Pana (Panią) wyrobnika (wyrobnicę), mieszkającego (cą) w ulica i zaświadczam, że dotknięty (ta) jest

Słabość ta niedozwala mu (jéj) pracować.

Słaby (słaba) oświadczył (oświadczyła) że chce się leczyć (w domu lub w Szpitalu), chce mieć Lekarza (własnego wyboru lub Instytutowego).

Dane d. Miesiąca r. w.

(podpis).

(**) N° Nr. 2gi

KASSA PRZEZORNOŚCI.

Świadectwo niemożności pracowania.

Niżéj podpisany Lekarz Dr. Medycyny i Chirurgii, do Kassy przezorności przywiązany oznajmuję, że dziś odwiedziłem Pana (Panią) wyrobnika (cę) mieszkającego (cą) w ulica i zaświadczam że niemoc niedozwalała mu (jéj) pracować do dnia.

Dane dnia Miesiąca r. w.

(Rodzaj Słabości) (podpis).

NB. Takie świadectwo powtarza się co 5 dni. Wyrazić należy Nr wpisu jako Członka uczestniczącego-

Kassa Oszczędności.

Obok kassy przezorności, i jako jéj dopełnienie, założono Kassę Oszczędności w r. 1849, dla wyrobników, służących i mniéj zamożnych mieszczan. Jeden i ten sam urzędnik odbiera składki na obie kassy. Wielu uczestników kassy przezorności biorą udział i w kassie oszczędności.

Statuta téj Kassy.

Rada gminna miasta Bruxelli na mocy art. 92go prawa z dnia 30 marca 1836, stanowi:

Art. 1. Urządzoną jest Kassa Oszczędności dla wyrobników, rzemieślników i drobnych przekupniów zamieszkałych w Bruxelli i tamże mających prawo do wsparcia. Zarząd może przypuścić do udziału w téj kassie i inne osoby podobne, chociaż nie należące wyraźnie do powyższych kategoryi.

Art. 2. Celem téj kassy, jest zbieranie na kapitalik oszczędności przez powyżéj wyrażone osoby znoszonych w dobréj porze, aby im przez to ułatwić bądź kupienie w massie i w stosownéj chwili zasobów na zimę, bądź przetrwanie chwil robotą niezajętych.

Art. 3. Kassa Oszczędności zagwarantowaną jest przez miasto, i w jego imieniu zarządzaną.

Art. 4. Zarząd i samo zawiadywanie powierzone są Kommissyi złożonéj z Burmistrza jako Prezesa i ośmiu Członków nominowanych przez Radę Gminną. Co rok w Kwietniu, połowa Członków się zmienia. Przy téj Kommissyi jest Sekretarz, Rachmistrz płatny.

Art. 5. Kassa przyjmuje wkłady we frankach całkowitych, począwszy od jednego do pięciu set tylko. Kassa otwartą jest w tym celu w Niedzielę od 9 do 12téj.

Art. 6. Każdemu wkładającemu udziela się bezpłatnie książeczka, do któréj wpisują się wkłady i rachunek bieżący z podpisem odbierającego. Rodzinie razem żyjącéj, jedna tylko wydaje się książeczka.

Art. 7. Składane fundusze przynoszą właścicielowi 3 franki 65 cent. rocznie, t. j. po 1 cent. od sta franków dziennie, rachując od dnia następującego złożenie, do Niedzieli przed podniesieniem.

Art. 8. Od pierwszego Kwietnia do końca Września nie czyni się wypłat, chyba w razach nieprzewidzianych, o których wyrzeka Kommissya; w drugich zaś sześciu miesiącach, wkłady mogą być podnoszone w części lub w całości.

Art. 9. Kassa wypłaca w ręce Właściciela, co Wtorek od godziny 9téj do 1széj, wyjąwszy tydzień zapustny. Wypłata następuje w tydzień po zażądaniu w książeczce zapisaném, summ pomniejszych aż do stu franków, a we dwa tygodnie, summ większych.

Art. 10. Wyjątkowo, Kommissya może termina powyższe skrócić.

Art. 11. Kommissya fundusze znoszone składa w ręce Kassyera miejskiego, książeczki zweryfikowane do archiwum gminy. Rada miejska assygnuje summy potrzebne do wypłat.

Art. 12. Rada miejska złożona z Burmistrza i Radnych, w Kwietniu 1850, nadeszle Radzie gminnéj rapport o obrotach i stanie kassy; przedstawi, oraz zmiany i poprawki jakich potrzebę doświadczenie wskazało.

Tak uchwalono na Radzie d. 28 Kwietnia 1849 r.

Prezydujący Burmistrz *Brouckere.*

przez Radę, Sekretarz *Waefelaer.*

FORMA KSIĄŻECZKI DO WPISU.

Na 1-széj stronie

Układy cyframi	dzień	Liczby	procent		
			fr.	cent.	sol.

Na 2-giéj stronie

miesiąc	Summy złożone i podniesione wyraźnemi literami

Na 3-ciéj stronie jak na 1-széj

Pod opieką kassy przezorności, widzieliśmy, że wyrobnik umoralizowany, w czasie słabości wspierany, część zarobku złożywszy w kassie Oszczędności, zebrał pewien kapitalik na starość. Jeżeli jego rodzina podobnie postąpiła, zdawałoby się że los wszystkich zabezpieczony. Pytanie wszakże, czy z procentu od tego kapitaliku, bez zarobkowania potrafią wyżyć, gdy siły do pracy ustają? Dla tych właśnie podeszłych w wieku założono Towarzystwa wypłacające pensye dożywotnie. W bardzo zajmującym i pełnym treści artykule p. Lud. Górskiego w zeszytach za Luty i Marzec r. b. Biblioteki Warszawskiéj, „o Towarzystwach wzajemnéj pomocy" jest wzmianka o towarzystwach płacących pensye dożywotnie, z nadmienieniem bardzo ważném, że tu zachodzi wielka trudność w sprostaniu temu założeniu, i z największą ostrożnością Towarzystwa w takie obietnice, czasem zawodne, wdawać się powinny, i że wtedy tylko we Francyi na to Rząd zezwala, gdy w Towarzystwie zapisana jest znaczna liczba Członków honorowych, to jest Członków płacących składki, bez prawa do żadnych wsparć ani pensyi. Artykuł ten bardzo zalecamy wszystkim o tworzeniu podobnych Towarzystw zamyślającym. Byłoby nadto do życzenia, aby Towarzystwa wzajemnéj pomocy przeniosły się i do parafij wiejskich. A ponieważ wypłata większych pensyi dożywotnich dla starców podupadłych jest trudna, możeby taniéj przyszło uczynić to za pomocą *przytułków* przy szpitalach (*) tak w miastach jako i na prowincyi; dla

(*) Szpital każdy mając Zarząd, kaplicę, kuchnię, pralnię i posługaczy, łatwo podjąć się może, byleby

tego zamieszczamy poniżéj dla przykładu ustawę takiego przytułku w Paryżu, przy parafii Stéj Magdaleny istniejącego.

Przytułek Stéj Anny w Paryżu.

Przepisy Ogólne. W przytułku jest kaplica, Kapelan zmawia tam Mszę Stą i inne posługi religijne. Rano i wieczór, wszyscy razem mówią pacierz w Kaplicy.

— Kto tylko słaby, pielęgnowanym jest w infirmeryi. Lekarz stały przywiązany jest do Przytułku.

— W Przytułku mieścić się może sto osób; w trzech oddziałach: a) w sypialniach wspólnych; b) w stancyach mieszczących 3 lub 4 łóżka; c) w stancyach o jedném tylko łóżku.

— Dwadzieścia miejsc czyli łóżek jest bezpłatnych; za inne postanowiona jest opłata roczna: Za łóżko w sypialni wspólnéj, po 250 fr; Za łóżko w stancyi o 3ch lub 4ch łóżkach, po 350 fr.; Za stancyę o 1m łóżku, 450 fr. Opłata uiszczaną być ma z góry kwartalnie. W razie wyjścia z przytułku, lub śmierci, nie następuje zwrot przedpłaty kwartalnéj; owszem, ta kwota pozostaje własnością zakładu.

— Dla czystości, wygody i porządku w przytułku, dostają osoby przyjęte: W sypialni wspólnéj, łóżko żelazne, siennik, dwie pary prześcieradeł, kołdrę, stolik nowy, szafkę, stołek, i prawan. Za używanie tych sprzętów, płaci się z góry 100 franków przy wejściu. Przynieść sobie każdy może materac, wałek, poduszkę i drugą kołdrę.

— Osoby przyjęte do sypialni wspólnéj, mieszkają żywione są i opierane darmo. Mają salę wspólną, w któréj w dzień przesiadują. Salę tę i sypialnie oświeca i opala zakład. Wszelako o ile na to zamożność przyjętéj osoby pozwala, mieszcząca się w sypialniach, płaci za opranie swéj własnéj bielizny.

— Osoby po stancyach się mieszczące, same się opatrują w łóżko, meble i bieliznę, które w razie śmierci, pozostają własnością zakładu W razie zaś wyjścia z zakładu, właściciel zabiera je z sobą, zapłaciwszy wszakże 50 fr. na rzecz zakładu, za drobne w czasie pobytu wydatki. Osoby zajmujące stancyę wyłączną, same starannie mają o swoich ruchomościach. (Podobno w każdym razie przy swej własności pozostają).

Osoby mieszczące się w sypialniach wspólnych i po stancyach, mają oddzielne refektarze, lecz strawa jest jedna dla wszystkich. Jeść dostają 3 razy na dzień; o 8méj rano, śniadanie; obiad o 12téj; o 7méj kolacya. Osoby, któreby bez opowiedzenia się, niebyły o naznaczonych godzinach obecne, nie mogą żądać późniéj jedzenia.

— Pacierz ranny i wieczorny, wstawanie, udawanie się na spoczynek, oznaczone mają godziny, do których wszyscy mieszkający w zakładzie stosować się winni. Codzień wychodzić na miasto mają prawo, ale nie przed 8 rano. W domu być powinni przed 7mą w zimie, przed 8mą w wieczór w lecie. Osoby zdrowe same łóżko swoje słać mają. Siostra starsza zarządza całym zakładem W razie czyjejkolwiek nieuległości ważnéj i często powtarzanéj, służy jéj prawo żądania aby osoba niesforna z Zakładu wydaloną została. Taż siostra dobiera sług potrzebnych, i zmienia je według uznania i ze względu na pożytek zakładu.

(podpis) X. *Daguerry*, Proboszcz Stej Magdaleny.

Widzieliśmy, że w powyższych Instytucyach ważną pomoc stanowią Członkowie honorowi i Dobrodzieje. We Francyi nawet niewolno Towarzystwom wzajemnéj pomocy zobowiązywać się do płacenia dożywotnich zasiłków, jeżeli do grona Członków nie należą Członkowie honorowi. Wątpić nie można, że szacowne Cechy u nas, pośpieszą z zapisaniem się do tego rodzaju stowarzyszeń, i że Kassy Cechowe posłużą dzielnie do ich podtrzymywania. W niektórych miastach francuzkich dawne cechy przekształciły się w Towarzystwa wzajemnej pomocy szczegółowe. W ogólności uznają dziś wszyscy, że lepiéj aby się łączyły w jedno o tyle silniejsze stowarzyszenie.

Na zakończenie, umieszczamy poniżéj szczegóły z raportu o Towarzystwach wzajemnéj pomocy we Francyi za rok 1857/8, z uwagami jakie nastręczyły się z różnych pism publicznych ówczesnych czerpane, i z różnym na to poglądem, ale zawsze wielce przychylnemi.

W sierpniu 1857 r. Wyższa Kommissya zachęty, nadzorująca Towarzystwa wzajemnéj pomocy pod vicepreżydencyą Pana Rouher, właśnie co przedstawiła rezultaty pierwszego peryodu 5cio letniego.

Liczba Towarzystw 3,404, z tych 1,406 przez Rząd zatwierdzonych; Członków wszystkich jest 426,453, z których 167,568 należy do zatwierdzonych. Te ostatnie mają 37,431 Członków honorowych, których ogólna liczba wynosi 47,281. Kapitał ogólny zasobowy 16,532,310 fr. 93 centymów—5,803,304 fr. 57 cent. u Towarzystw zatwierdzonych.

W 5ciu latach, 1852 do 1857, liczba ogólna Towarzystw wzrosła o 40 %; Członków o 57 %; kapitał zasobowy o 54 %.

Liczba Towarzystw *zatwierdzonych*, w końcu 5go roku, 23 razy większa; Członków 13 razy; Członków honorowych w tychże 15cie razy; kapitał ich zasobowy 8 razy.

W roku 1852 liczono 33,181 kobiet stowarzyszonych, teraz 47,932. Zdający sprawę czynią uwagę iżby nie było rozstropném żądać, jak to się dzieje w niektórych Towarzystwach, od kobiet równych jak od mężczyzn składek, ani też im obiecywać równe także zasiłki; niższość ich zarobku winna za sobą pociągać niższą składkę i niższy zasiłek. Żeby bowiem zapobiedz po kasie do nadużycia, nie trzeba dopuścić aby słabość większą przynosiła korzyść od pracy.

Instytucya wnika do wsi, chociaż jak się wyrażają sprawozdawcy, „samolubne uczucie i niedowierzanie, połączone z odmiennemi od miast warunkami życia, silną jeszcze tamę stawiają rozpowszechnianiu się Towarzystw wzajemnéj pomocy.” Departament Jura, w którym szczupłość majątków mogła dać powód do powątpiewania o pojęciu potrzeby tych Zakładów, najwięcéj ma Towarzystw zatwierdzonych. Jest ich już 216, dzięki staraniom kilku mężów poświęcenia.

Po wykazaniu pomocy i zasiłków słabym zapewnionych: opieki nad dziećmi; utworzeniem wielu czytelni; rozdaniu pożyczek osobistych (prêts d'honneur); zastosowania zasady stowarzyszenia do kupna w massie różnych szczegółów, które do pierwszych potrzeb należą; oraz rozmaitych innych błogich skutków ze stowarzyszeń wzajemnéj pomocy wysnutych, sprawozdanie stanowi zasady według których ma być rachowana stopa składek i zasiłków 1) podnieść składki o tyle, żeby miesięczna ich wysokość wyrównała wysokości zasiłku dziennego chorym przyznanego; 2) do 6ciu miesięcy ograniczyć w zasadzie, udzielanie zasiłków chorym, stopniowo je zniżając; 3) zarządowi pozostawić ocenienie trwania i wysokości zasiłku, gdy choroba przedłuża się po za 6 miesięcy.

Stosunek chorych do zdrowych zwykły jest od 29 do 30% między członkami.

Wyższa Kommissya donosi także o rozdziale zasiłków,

---

był po temu lokal, utrzymywania podobnego przytułku i na mniejszéj opłacie poprzestać niż gdyby przyszło oddzielne na ten cel fundować Zakłady. Jest to zastosowanie zasady Stowarzyszenia, a z niéj wypływa życie tanie i porządek między ludźmi, którzy sami sobie zostawieni, niepodołaliby. Nielepiejże im całe życie pracować i zbierać na przytułek w Starości zapewniony?

i o zorganizowaniu pensyi retretowych, które postanowiono od 35 do 122 fr. a które wynoszą 1,922 fr.

Wyższa Kommissya przedstawia w końcu do nagród członków zasłużonych.

W Marcu 1858 r. Monitor ogłosił rapport złożony ministrowi spraw wewnętrznych przez P. Kazimierza Gaillardin w imieniu wyższéj Kommissyi Towarzystw wzajemnéj pomocy, w Departamencie Sekwany, którego treść następująca:

Departament Sekwany posiada obecnie 3 Towarzystwa uznane jako zakłady użyteczności publicznéj, i 92 Towarzystw na zasadach prawa z dnia 26 Marca 1852 założonych; t. j. 31 Towarzystw municypalnych w Paryżu; 27 Towarzystw gminnych w jurydyce (banlieue); 34 Towarzystw dawniéj zatwierdzonych. Członkowie uczestniczący tych 92ch Towarzystw zatwierdzonych składają liczbę 23,500 Rezultat ten w 5ciu latach otrzymany wynosi prawie $^5/_7$ cyfry do któréj 275 Towarzystw dawnych niezatwierdzonych, ledwo po 55ciu latach doszły. Następujące szczegóły wykazuje Statystyka, w latach ubiegłych 4ch:

Zasiłki pieniężne w czasie słabości rozdane	462,453 fr.
Pomoc lekarza i leki	292,848 fr.
Pogrzebowe wydatki	46,290 fr.
Razem	801,591 fr.

Po strąceniu téj summy oprócz wydatków koniecznych przy pierwszém zorganizowaniu, owe 92 Towarzystw zatwierdzonych posiadają jeszcze fr. 2,705,136. Ta pozostałość po 5ciu letniém działaniu Towarzystw zatwierdzonych przenosi połowę pozostałości 275ciu Towarzystw niezatwierdzonych 5,120,498 fr. wynoszącej, po 50 letniém ich istnieniu. Tak pomyślny stan kassy dowodnie przemawia za wyższością organizacyi Towarzystw zatwierdzonych, które obowiązane są mieć w swoim składzie Członków honorowych i dostają wsparcia od Rządu.

Owe 851,591 fr. po większéj części zebrane z oszczędności wyrobników z jednéj strony, 2,705,136 fr. znowu z tegoż samego źródła powstałe, są, razem wzięte, oszczędnością na wydatkach niepotrzebnych, w zabawach zdrożnych, a obracają się i będą się obracały na zasiłki, pomoc lekarską, wsparcie w starości i różne dobrodziejstwa dla tej klassy ludzi pożytecznych Cyfry te wymownie przemawiające, żadnych argumentów nie wymagają na poparcie zasady przyjętej; dają też prawo niezaprzeczone do nagród, o które dla Towarzystw zatwierdzonych prosi wyższa Kommissya nadzorcza.

Członkowie honorowi i uczestniczący zarówno się przyłożyli do wyprowadzenia świetnych tych rezultatów; nagrody też będą między nich rozdzielane. Równe to uprawnienie, tak zgodne z uczuciem ludu, już odbijało się wyraźnie w dekrecie z dnia 13 Sierpnia r. z który przyznał dwa krzyże Legii Honorowej za usługi oddane Towarzystwom wzajemnej pomocy: 1) Radcy Trybunału (*Conseiller de Cours Impériale*), drugi Zecerowi Drukarskiemu, powtórzy się to obecnie przy rozdaniu medalów.

W Maju 1858 r. Monitor donosi: Cesarz w zeszłą sobotę przyjął na prywatném posłuchaniu wyższą Kommissyę zachęty nadzorującą Towarzystwa wzajemnéj pomocy. J. C M. kazał sobie zdać sprawę w szczegółach o zakładaniu i rozwoju tej tyle pożytecznej Instytucyi, tak w miastach jak i po wsiach. Wypadki ogólne na d. 31 Grudnia 1857 r. były następujące: Towarzystw 3,609; Członków 470,414; z tych 53,533 honorowych, 416,414 uczestniczących; kapitał zasobowy wynosił 18,897,920 fr. 93 centymów.

Obyśmy wkrótce i w kraju naszym cieszyć się mogli zaszczepieniem błogiéj téj instytucyi! Statyści twierdzą słusznie, iż z postępem cywilizacyi, rozwojem handlu i przemysłu, mianowicie z rozwojem równouprawnienia, t. j. gdy ludzie, po wyjściu ze stanu niewoli, lub poddaństwa, sami sobie są pozostawieni, coraz więcéj przyczyn działa na umożenie ludzi ubogich. Niektórzy ze Statystów wnoszą, iż we wszystkich krajach należałoby wprowadzić podatek dla ubogich, jak jest od dwóch wieków w Angli, ale w Anglii istnieje także 36,000 Towarzystw wzajemnéj pomocy. Naszém zdaniem, Zakłady Dobroczynne w parafiach są konieczne na wypadki wyjątkowe, a to ze wszech względów lepsze jest od podatku; na regularny zaś bieg życia, wszędzie należy zawiązywać Towarzystwo wzajemnéj pomocy, które nie tylko wspierają, ale podnoszą człowieka i do moralnego prowadzenia się pobudzają; dzięki zasadzie, że człowiek uczestniczący w Towarzystwie, sam się przykłada do zapewnienia sobie i wspólstowarzyszonym, potrzebnego często wsparcia, poczuwa się on do odpowiedzialności, pracuje, oszczędza, a to jest szkoła naturalna, dla wszystkich przystępna, dla wielu jedyna.

Niechaj wkrótce w naszych włościach powstaną obok Kościoła i szkółki, Bank pożyczkowy, wzajemnej pomocy, i przytułek dla chorych, starych i zupełnie biednych. Czytelnie, w dobre i przystępne książki opatrzone, wpłyną dzielnie na wykształcenie umysłowe, a tak w lat 10, 15, kraj nasz przy Boskiém błogosławieństwie, pocieszające ze wszech względów przybierze wejrzenie, bo zawitają jakby wieńcem splecione, przy religii, obyczajność, nieco oświaty, a ztąd pomyślność.

W tak ważnéj dla każdego kraju sprawie jaką jest „Wsparcie publiczne,” niegodzi się pomijać wiadomości o doświadczeniu obcém. Świeżo ułożone „Sprawozdanie *moralne* z administracyi wsparcia publicznego za rok 1860” w Paryżu przez Pana Husson Dyrektora tejże administracyi, nastręczyło mi myśl zamieszczenia go tu w treści, z uwagami kommunikującego w J. d. D.

Już w roku 1505, zarząd dobrami dla ubogich przeznaczonemi, i opieka nad ubogiemi, powierzone zostały administratorom świeckim niepłatnym, z pomiędzy znakomitych obywateli miasta wybranym. R. 1793, wyprzedano dobra, wsparcie publiczne ubogich zdekretowano *długiem narodowym*.

Roku 1799, to wsparcie oddano i szpitale w antrepryzę. Od r. 1801 zreorganizowano znowu Radę główną Zakładów Dobroczynnych, która trwała do r. 1848. Obecnie tę Radę zastąpił dyrektor z Kommissją nadzorczą, która na mocy dekretu z dnia 9 Stycznia 1861 r. ledwie że nie zeszła do znaczenia sekcyi w Zarządzie Prefektury Sekwany. Przechował się jednak duch dawnéj rady, i widzimy też znakomitych mężów, ważny ten urząd obywatelski piastujących.

Rok rocznie, w okrągłéj cyfrze, pielęgnują w szpitalach Paryzkich 100,000 chorych i wspierają 100,000 ubogich. Dają przytułek 12,000 starców, chromych lub obłąkanych; opiekują się 14,000 dzieci, sierot lub podrzutków Administracja wydatkuje 5 milionów fr. na szpitale, $4^1/_2$ miliona na Przytułki, *) $2^1/_2$ miliona na dzieci, około 4ch milionów na ubogich i zawiaduje znakomitym majątkiem. Od r. 1804 do 1814, dochody wynosiły około 9 milionów; dziś dochodzą do 20tu milionów. Współpracownikami gorliwymi są: 752 lekarzy, chirurgów i t. p., 590 Siostr miłosierdzia, do trzech tysięcy oficyalistów, dozorców przy chorych, opiekunów, pomocników, robotników różnego rodzaju i stopnia.

Zakłady wszystkie prawie powstały przed rokiem 1789. Nasz wiek mało przyczynił nowych, ale znakomicie je ulepszył. W końcu XVIII wieku wkradły się były do tej administracyi jak i do innych, wielkie nadużycie. Nauka i prawdziwa miłość chrześciańska wprowadziły lepszy zarząd, a sztuka, znakomite poprawy wewnętrzne do zakładów.

Już teraz nie znajdzie po 6ciu chorych w jedném łóżku; już nie umierają na téj saméj pościeli, z któréj niebo-

---

(*) Przytułkiem nazywamy Hospice dla odróżnienia od Hospital, szpital.

szczyka zniesiono. Dziś mają wszyscy zdrowe powietrze, światło, czystą bieliznę, zdrowy pokarm i należyte około siebie staranie. Z razu niepostrzeżono żeby, mniéj umierało chorych, ale mniéj cierpieli. Późniéj postępy w sztuce lekarskiéj śmiertelność zmniejszyły po szpitalach, która dziś jest w stosunku 1 do 11, zamiast 1 do 5 jak dawniéj, i podobnież pomiędzy podrzutkami, choć tu śmiertelność jeszcze okropna bo dochodzi $^1/_{12}$ na wsiach, a $^1/_6$ w przytułku. Wydatki za to są o wiele większe. Dzień szpitalny kosztował 1,65 fr. w r. 1814, wynosił 2,35 fr. w 1860 r.; jedno łóżko w szpitalu kosztuje 860,35 fr., dawniéj 603; w przytułku 527 fr., dawniéj 328 fr.

Liczba chorych powiększyła się ze wzrostem ludności, nie tylko Paryzkiéj, ale z okolicy tak łatwo przybywającéj. Koleje żelazne przywoziły ubogich, obłąkanych, dzieci, starców. Jeszcze w roku 1663 zakazano przywozić ubogich, do Paryża i lądem i wodą. Od obcych więc żądają zwrotu kosztów i przeznaczono dla nich 610 łóżek w 4ch klinikach lekarskich, są też tam w razach chorób nadzwyczajnych, pod dozorem pierwszych lekarzy. W r. 1860, do 1,200 chorych było z prowincji, a do 5000 z okolic stolicy.

Poprzednik P. Husson, P. Davenne znakomicie zwiększył i utrwalił zabudowania szpitalne, i wydał na to przeszło 23 miliony franków. Zarazem wprowadził w zwyczaj leczenie chorych w *domu (secours à domicile)*. Jaki bądź chory, nawet niezapisany w poczet ubogich; nawet stale nie zamieszkały, może na żądanie otrzymać lekarza, lekarstwa, zasiłek, skoro się po to zgłosi do biura policyi w Dzielnicy miasta, w któréj mieszka. Rozporządzenie moralne, dobrze pojęte i przezorne, zbija zarzut kiedyś miotany, że Administracya miejska chroni swoje zakłady i swój budżet od napaści obcéj; już chorego z pośród jego rodziny nie zabiera, i *zaradza tym sposobem potrzebom zwiększającej się ciągle ludności*. Pomimo przyłączenia 1859 r. przedmieść do miasta, liczba chorych z 94,466 spadła w 1860 r. na 90,430. Z tych pielęgnowano w *domu* 37,382 chorych, a dzień każdy kosztował 1,27 fr., zamiast 2ch fr. ceny szpitalnéj. Przytem zaprowadzone są konsultacye darmo przy wszystkich szpitalach (jak to i w Warszawie ma miejsce) a przy większych, znakomicie i szeroko wszedł w zwyczaj ten sposób kurowania na zewnątrz (*traitement externe*). Administracya pomaga także domom przyjmującym rekonwalescentów; a z legatu Monthyon, dają na drogę choremu szpital opuszczającemu po 3 fr. P. Husson na wstępie swego urzędowania założył w Berek szpital na 100 łóżek dla dzieci skrofulicznych, potrzebujących kąpieli morskich.

Dodajemy na cześć uczuć ludzkości iż w tym wielkim Paryżu, nie ma dzielnicy (*Quartier*), w którejby nie było Towarzystwa wzajemnéj pomocy, lub Apteki dla ubogich (*Dispensaire de la soc. phil.*). Każda fabryka posiada fundusz dla chorych, przy każdem z większych stowarzyszeń jest służba lekarska, dla każdego pułku własny szpital, wszyscy lekarze i chirurgowie w dzień i w nocy o każdéj godzinie na zawołanie ubogich stawają; podobnież Siostry miłosierdzia, pobożne panie udają się do cierpiących z pomocą i pociechą. Gdy choroba do izby ubogiego, a tuż za nią i nędza zawita, już tam zastają najczęściéj miłość bliźniego z pomocą, lub też niebawem ono za niemi śpieszy; w szpitalach doglądają, opatrują najznakomitsi lekarze; jednakże szpital nie zastąpi nigdy rodziny. Na przyszłość wśród swojéj rodziny, na własném łóżku pielęgnowani będą chorzy; tam ich miłość bliźniego dosięgnie.

Dzięki więc dobroczynnemu wpływowi P. Davenne „pielęgnowanie chorych w domu" weszło w poczet urządzeń tyczących się wsparcia publicznego. O tém słów kilka:

Przed rokiem 1789, *wsparcie po domach* w Paryżu nie było podciągnięte pod rozporządzenia ogólne. Zależało ono od parafii, lub też było rzeczą dzielnicy miasta. Municypalności Paryzkiéj w 1791 powierzono zarząd dochodami ubogich, wtedy zaprowadziła ona kommissyę dobroczynności; w 1797 powstały „bióra dobroczynności", pod kierunkiem Centralnego Komitetu, który w 1801 otrzymał nazwę Rady Głównéj Zakładów Dobroczynnych (*Conseil Général des hospices*). Niebawem zcentralizowano tę służbę tak, że Merowie prezydujący w *biórach*, nie nominują nawet swoich urzędników. W tych jednak biórach zasiadają sami niepłatni administratorowie, którzy mają do pomocy chętnych roznosicieli wsparć, i Siostry miłosierdzia. Jest to Instytucya nie urzędowa, ale rachunkowości urzędowéj poddana.

Wsparcie po domach nie rozciąga się do wszystkich ubogich, ale tylko do tych, co stosownie do regulaminu od 2ch już lat są w mieście zamieszkali. Liczba tych ubogich dotąd się bardzo mało zmniejszyła. Zdawałoby się, że wśród ludności Paryża, jest jakiś stały ułamek nędzy, który ciągle zasilany bywa napływem ubogich obcych, i że się tylko śmiertelnością uszczupla. W r. 1803 widzimy w raporcie P. Pastoret zapisanych ubogich 116,626; w r. 1810 116,670; a w r. 1813: 102,806. Cyfry te zdają się przesadzone, do czego się przyznają sami sprawozdawcy. Ludność Paryzka w 1803 r. wynosiła tylko 547,000 mieszkańców; to by dało stosunek ubogich jak 1 do 5ciu. Wprawdzie przed 1789, stosunek zdaje się był jeszcze gorszy. Parafia jedna Śgo Szczepana w 1778 miała 21,000 ubogich. Ściślejsze obrachowania od r. 1829 dają następujące wypadki:

Rok	Ludność	ubogich	stosunek	do
1829	816,486	62,705	1	13,02
1831	770,286	65,976	1	11,18
1835	770,286	62,539	1	12,31
1838	899,313	58,500	1	15,37
1841	884,780	66,487	1	13,30
1844	912,033	65,148	1	13,07
1847	1,034,196	73,901	1	13,09
1850	1,034,196	63,133	1	16,03
1853	1,053,262	65,264	1	16,01
1856	1,151,978	69,424	1	16,59
1861	1,667,841	90,287	1	18,47

Przed laty obrachowania nie były ścisłe, teraz zanadto skąpe, trafia się też jak to uznają administratorowie ubogich, że po zamknięciu spisów, trzeba je często nazajutrz poprawiać. Można też wyrzec, że od stu lat, jeden rok w drugi biorąc, było w Paryżu od 80ciu do 100,000 ubogich po domach wspieranych rocznie. Ale stosunek do ludności ogólnéj, znakomicie się zmienił; 1,600,000 mieszkańców, nie zaś 500,000, wspiera 100,000 ubogich. W porównaniu z dawną ludnością, dziś walczy przeciwko nędzy 3ch zamiast, jak dawniéj, 1go; a stosownie do ostatniéj cyfry w powyższéj tablicy, 18tu nas składa się na 1go.

Zobaczmy jaki jest znowu stosunek wsparcia. W roku 1803, rozdawano po 30 franków na rodzinę, czyli po 11 fr. na głowę. Według sprawozdania P. Husson, średnio rachując w to koszta zarządu, wynosiła w r. 1860: 81,24 fr. na rodzinę, czyli po 33,90 fr. na głowę, to jest 9 centymów na dzień. Ale średnia nie zawsze jasną przedstawia prawdę; i tak 1széj dzielnicy Chaussée d'Antin, rodziny dostają po 475,24 fr; w dzielnicy 13éj po za fabryką Gobelinów, rodzina dostaje tylko 55,14 fr. czyli po 1m sous na dzień na głowę. Dodać tu wypada że w 1803 r. rząd dawał na ubogich 300,000 fr., z dochodu konsumcyjnego 500,000 fr. Municypalność nic nie dokładała. Dziś w budżecie dochodów biór dobroczynności wynoszących 3700000 fr. Administracya ogólna przykłada się w summie z górą 2,000,000 fr.; nie dawała nic przed rokiem 1789.

Wsparcia powiększyły się więc znakomicie, ale nie przedstawiają nic zastraszającego. Nie można bowiem twierdzić, żeby wsparcie po 1 lub 2 sous dziennie na głowę, a jeszcze przyznawane po 2ch dopiero latach zamieszkania, mogła być zachętą do żebractwa. Wsparcia wzrosły mianowicie przez zwiększone podatki, dochody miejskie, więcéj

niż przez składki. Pytanie zachodzi czyby nie dało się zamożnym dzielnicom pozostawić troskę o zmniejszenie ubóstwa własnemi zasobami i zabiegami, a niechby administracya zajmowała się wyłącznie temi dzielnicami, w których przemaga liczba mieszkańców pogrążonych w ubóstwie? Paryż dość bogaty, żeby w swym obrębie zwyczajną nędzę wytępił. Nie mówimy o nadzwyczajnych przesileniach, jak np. obecne przez brak zarobkowania.

Komunikujący powyższe sprawozdanie, pyta jeszcze: Jakim też to sposobem udziela się wsparcie, tak po domach jako i w zakładach?

Administracya sama po części produkuje, co potém rozdaje. Założono piwnicę centralną, piekarnię centralną, aptekę centralną i t. p. Da się poniekąd usprawiedliwić apteka centralna; mniéj może piwnica, a mniéj jeszcze piekarnia. Trudno pojąć cel ogromnego rozwoju téj ostatniéj od lat kilku nadanego; chciano z niéj podobno zrobić wielką fabrykę chleba taniego dla całego miasta. Na początku wieku, piekarnia ta wyrabiała do 3ch milionów kilogramów chleba. W roku 1860 wyrobiła 7,500,000 kilogramów; mówią nadal o 25,000 kilogramów dziennie. Z tych 3,200,000 kilo. sprzedano na targach; 82,000 kilogr. dano konwiktowi szkoły Rollin, zaspokojono całą potrzebę żandarmeryi, i t. p. Wiemy, że cały zakład téj piekarni doskonale jest urządzony, że pod kierunkiem gorliwego prefekta Sekwany, stała się ona zakładem wzorowym: wprowadziła podziwienia godne machiny do gniecenia ciasta, piece z rotacyjnym trzonem, magazyny podziemne na zboże *(silos)*, doskonałe przewietrzanie ganków mielących, zastosowanie pomysłów Pana Mège-Mouries, środki za pomocą których 13 kilogramami i 20 cent. tylko mielą 120 kilogr. zboża, zamiast, jak w zakładzie takim wojskowym w Chaillot 22 kilogr. i 80 cent. Ale na co to wszystko? dla czego ta konkurencya przeciw prywatnemu przemysłowi? Na co te kupna, sprzedaże, to miasto młynarskie, piekarze, mechaniczne to skoncentrowanie w jeden punkt tak znakomitéj fabrykacyi, którą pierwsze zaburzenie uliczne może zająć lub zniszczyć? Cóż za ważny skutek osiągnięty? Że kilogram chleba sprzedający się podług taxy po $0,34^6/_{10}$ produkuje po $0,31^3/_{10}$, to jest o ile rachunek dokładny, że otrzymują 1 centym na funcie zysku... Czy to opłaca tyle zachodu? Podobnież zdaje się mniéj potrzebny wydatek 200,000 fr. na bióro mamek; dostawę ich bezpiecznie pozostawić można prywatnemu przemysłowi, który dozorem otoczyć godzi się, ale nie zastępować.

Administracya wsparcia publicznego dość ma zajęcia: 16 szpitali, 12 przytułków, 11 zakładów, 37 domów schronienia, blisko 500,000 metrów gruntu w części zabudowanego w Paryżu, blisko 7,000 hektarów wiejskich do zarządu, 1,800,000 franków rent na Wielkiéj księdze dochodów różnych, które przed rokiem 1789 wynosiły do 12 milionów franków*), teraz zastąpionych podatkiem od teatrów i widowisk, a który w 1860 r. przyniósł z górą 1,600,000 fr. Cały budżet wynosi 20 milionów, w których 12 milionów z różnych źródeł, 7 milionów z kassy municypalnéj. Majątek nieruchomy większym był przed rewolucyą, zwiększa się ciągle darami, wyższą dziś od dawnéj wartością i doskonałym zarządem, lecz zmiejsza się znowu częstemi odprzedażami. Od roku 1806 do 1860 sprzedano majątków szpitalnych za 43,873,175 fr. W ostatnich latach za 8 milionów; sprzedano i rent niemało. Część tych sprzedaży daje się wytłómaczyć, potrzeba funduszów na różne przebudowania i ulepszenia zakładów, ale przesadzono. P. Husson uważa właśnie że sprzedaże od 25 lat poczynione biorąc w rachunek, inne funduszom nadano przeznaczenie, spowodowały ostatecznie deficyt.

Doświadczenie popiera tu zasadę naukową, *że uposaże-*

*) Zdaje się że to mylka, i że powinno być 1,200,000, nie zaś 12 milionów.

nie długo trwać mające, lepsze jest w nieruchomościach niż w rentach. Nieruchomości nie giną i rosną w wartości i dochodach; renta w czasach zwyczajnych traci na swéj wartości, w czasach pomyślnych ulega konwersyi, czasem przez brak pozorności bywa sprzedaną, w czasach nieporządku bywa skonsolidowaną. Obecna konwersya pozbawia fundusz ubogich 1,700,000 fr. Szewc Geoffroy z żoną Maryą darem domu w r. 1261, zakładom ubogich po dziś dzień zapewnił do 6ciu milionów fr. z górą; renta zaś 100 frankowa z r. 1720, dziś nie warta jak 15 franków. Gdyby majątku ubogich nie byli sprzedawali, dziś byłaby niepotrzebna dopłata z kassy municypalnéj, a ta dopłata jest jeszcze niedostateczna i musi się zwiększać. P. Husson bardzo też przemawia za dobrami w miejsce rent, bo i w ciężkich czasach pomagają hypoteką swoją do otrzymania pożyczki. Mniéj się z nim godzić można, gdy się znowu oświadcza więcéj za domami w mieście niż za folwarkami, bo pobór dochodu z domów nieraz jest trudniejszy a kosztowne i częste bywają reperacye; dobra zaś, oprócz wyższości pod temi dwoma względami, dostarczać mogą znakomitą pomoc w produktach; pan Husson jako człowiek naukowy stara się wprowadzić pod każdym względem ulepszenie w służbie Lekarskiéj, w wykształceniu cyrulików, pomocników i samych Lekarzy, rok służby applikacyjnéj dawniéj wymagany, od r. 1861 zmieniony na dwa lata; dokładną także urządził statystykę chorych.

Kila jeszcze uwag ze względu społecznego dodaje komunikujący to sprawozdanie. Administracya wsparcia publicznego zajmuje się trzema mianowicie wydziałami służby: zakładami przyjmującemi ubogich i chorych, pomocą dawaną na zewnątrz, i zarządem znakomitego majątku. Nikt nie zaprzecza ważności szpitalów; mniéj one warte pod względem moralnym, niż pielęgnowanie chorych przez własną rodzinę, ale więcéj znowu pod względem starannéj kuracyi. Trzebaby je więc coraz bardziéj ograniczać do chorób ważniejszych, inne choroby korzystniéj wśród rodziny się przebędą. Przytułki wynoszą z Paryża i to bardzo trafna myśl; i tu wzgląd podobny jak przy szpitalach, że lepiéjby ubogich wspierać wśród rodziny; boleśnie patrzeć na te koszary mieszczące do 3ch tysięcy kobiet, gdzie ludzkie stworzenie numerem biednego łóżka tylko znane. Życzyć należy aby rozbudzona przezorność, uczucie rodzinne, pomoc w domu udzielana, uczyniły przytułki niepotrzebnemi. Ale jak szpitale potrzebne dla ważniejszych chorób, tak i do przytułków przyjmować by tylko należało ubogich i starców pozbawionych domu i rodziny. Pomoc po domach roznoszona, odwiedziny przez siostry miłosierdzia, zastąpią przytułek dla wielu. Tu administracyę centralną zastąpiéby powinny parafie, służba w dzielnicach miejska, jałmużna prywatna.

P. Duchâtel dawno wyraził doskonałe zdanie o tém: „Zadaniem władzy głównêm pod względem dobroczynności uważam: 1) Gorliwe i nieustanne staranie, aby społeczność uczynić zdolną do rozciągania opieki nad ubogiemi samodzielnie; 2) zrzeczenie się przez władzę czynnéj interwencyi, skoro tylko to usamowolnienie możebne."

Dobroczynność publiczna urzędowa może niezbędna, niechże trwa dopóki potrzebna; postępy społeczne powinny by być tak skierowane aby ją ulepszać, ale i coraz bardziéj ograniczać. Słowem, *co do szpitali i przytułków*, starać się o zastępowanie ich ile można pomocą w domach udzielaną. *Co do pomocy po domach* znowu, decentralizować służbę rozsełaniem przez niepłatnych dobroczyńców składek miejscowych, oraz odwiedzinami przez siostry miłosierdzia, zastępować wpływy i działanie urzędowe. *Co do funduszów*, starać się o nieruchomości raczéj niż o dochody w gotowiźnie, o dary raczéj niż o podatki; rozbudzona miłość bliźniego zwiększy udzielaną funduszom pomoc. Mamy przed sobą nędzę i cnotę, używajmy téj ostatniéj na pokonanie pierwszéj. Odnośmy się do podatków, do biór, do urzędów, do szpitali, do przytułków, wtedy tylko gdy wyjątko-

wo, niesprostały dary, gorliwa i dobroczynna miłość, i rodzina.

Nieujmując ważności powyższych zaleceń, godząc się na zarzuty słuszne, szpitalom i przytułkom czynione, i że one wyjątkowo tylko posługiwać powinny; sądzę, że zakłady te jako *na zasadzie assocyacyi* oparte, to jest zgromadzanych kwot drobnych, pod zawiadywaniem osobliwie siostr miłosierdzia, powinnyby zabezpieczać stronę moralną, i znakomicie się przyłożyć do taniego utrzymywania ubogich.

H. G.

DWA LATA W BREZYLII

PRZEZ

F. BIARDA.

Znany z bardzo wielu oryginalności pomysłów, a często humorystyką i wybitnym charakterem odznaczających się strojów, malarz francuzki p. F. Biard, który wprzód już zwiedził szukając czegoś nowego zawsze, i północ i kraje Wschodu i mniéj zużyte przez artystów zakątki Europy — postanowił udać się do Ameryki. Pędziła go tam nie żądza jakiéj sławy. wziętości lub pracy dla zysku, ale to rzadkie zamiłowanie sztuki, artystyczne pragnienie nowych przedmiotów, nowych typów, które rzadko kto posiada w tym stopniu co on.

Jeżeli zamiłowanie w nauce i poświęceniu dla niéj obudza cześć i poszanowanie, dla czegóżby takie bezinteressowne oddanie się, kapłaństwo sztuki, ten głód nienasycony zużytkowania natury, wyszukanie dróg nowych, nie miały również uszlachetniać człowieka...?

P. Biard oprócz niezliczonych szkiców, które częstokroć robił z narażeniem życia i zdrowia, walcząc z klimatem, dzikiemi zwierzęty, chorobą, niedostatkiem i głodem, przywiózł liczne panoramy krajów przez się zwiedzanych, szkice, typy dzikich plemion, okazy zwierząt, roślin i t. p. Podróż ta przedsięwzięta o niewielkich siłach, z prawdziwie artystyczną nieoględnością, która niebezpieczeństwo zwiększała; została opisana przez samego autora w sposób bardzo zajmujący. Nie siląc się ani na uczoność, ani na erudycyą, ani na polityczne poglądy, Biard spisał co widział z naiwnością człowieka, dla którego nauka i sztuka cały świat stanowią.

Opowiada on dzień po dniu ciężką pielgrzymkę swoją, jéj zawody i cierpienia, z humorem, z życiem, z prostotą ujmującą, objaśniając powieść swoją mnóstwem rysunków, które sam robił na miejscu—scen, twarzy, krajobrazów.

„Mój przyjacielu, poczyna Biard, powiedz mi proszę, zkąd ci ta myśl przyszła jechać do Brezylii? Jest to kraj wcale niezdrowy. Żółta febra prawie z niego nie wychodzi, mówią, że wężów bardzo jadowitych mnóstwo, a ukąszenie ich w kilka minut o śmierć przyprawia.

— Nie jedź do Brezylii, mówił mi inny. Któż jeździ do Brezylii? Jedzie się tam, ale tylko w razie gdyby cię mianowano cesarzem Brezylijskim. Czy cię mianowano?

— Jak to doskonale się składa! odezwał się do mnie mój szewc — co to za szczęście że, pan jedziesz w tamte strony! Możesz mi pan wielką zrobić łaskę. Wyobraź sobie pan, że pewien jegomość który się zwał hrabią zamówił u mnie obówie, a gdym w kilka dni potém przysłał mu notę, wyjechał do swego kraju... Zdaje mi się że to się nazywa Bourbon."

Przyrzekłem mojemu szewcowi usilnie się starać, u hrabiego, który miał być moim sąsiadem o kilka tysięcy mil, uzyskać jego dług, lub przynajmniéj coś na rachunek. Przez wdzięczność służył mi za to gorzéj jeszcze niż zwykle.

„Po powrocie miasto rad, zarzucono mnie pytaniami.

„Musiało tam być gorąco! mówią żeś pan żył z dzikiemi ludźmi? Czy bardzo źli są? Musiałeś pan przywieść dużo pięknych rzeczy? Prawda to żeś był w Ameryce północnéj także, w Kanadzie, u Niagary? czy widziałeś Blandin'a? Czy istotnie on tam żyje, czy to tylko plotka?"

„Przewidywałem, że mnie oblegną pytania. Nie zapomiałem, że wróciwszy z mojéj podróży do bieguna północnego, przez dwa lata byłem przez wszystkich badany, czy mi tam bardzo było zimno? Przez ostrożność więc przywiózłem z Nowego Yorku, stereoskopowe spostrzeżenie na linie..."

Istotnym powodem podróży p. Biard, była artystyczna ciekawość lasów dziewiczych i dzikich ludzi, trochę naturalista, trochę entomolog, a nadewszystko malarz, szukał tam nowych rysów, barw, innego niż nasz świata. W tém poszukiwaniu gorączkowém niemal, spędził dwa lata, które lekko i mile opisał.

Podróżując po Brezylii, w prowincyi Espirito Santo trafiło się p. Biard być świadkiem wielkiego pożaru w dziewiczych lasach. Dał nam rysunek jego i opis następujący:



Pożar w dziewiczym lesie.

„Jednego ranku aznajmiono mi, żebym się przygotował, gdyż wielką przestrzeń lasów podpalić miano: aby ogień dokonał tego co siekiera poczęła... Pobiegłem wyszukać sobie miejsca dla widzenia obrazu i odmalowania go zarazem, gdyż przedmiot z siebie ciekawy, był doskonałym materyałem dla malarza. Wszyscy słudzy z chałupy, inni pociągnięci ciekawością, a trochę w nadziei udziału kaszasy (wódki), którą w takich wypadkach rozdają obficie, zbiegli się z innych stron dla oglądania pożaru. W kilka chwil miałem tylko do wyboru zkąd nań patrzeć. Te kupy gałęzi, stare pnie drzew, li-

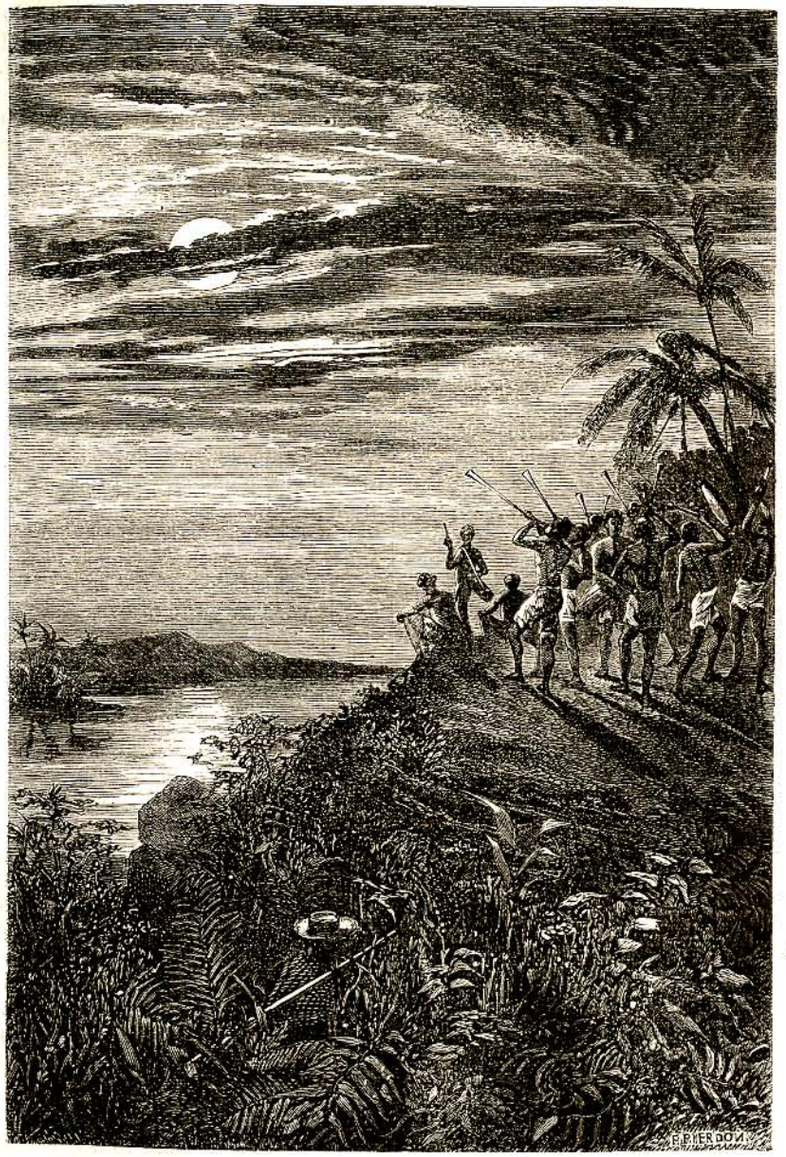
ście wyschłe od słońca przez sześć miesięcy, wszystko zajęło się razem. Ludzie z pochodniami biegli gdzie ogień ustawał. Ci ludzie czerwoni, czarni, poruszający się w śród dymu, przypominali czarowników i scenę jakiego: sabatu.



Płomień, wijąc się do wierzchołków drzew, których siekiera nie tknęła, jakby olbrzymie czynił z nich pochodnie. Nie wiedziałem od czego poczynać, tak gwałtownie podnosiły się, rzucały, mieszały i następowały jedne po drugich żywo kłęby dymu i płomieni. Przyparłszy się do drzewa od dawna ściętego, począłem robotę, drzewo było tak ogromne, że je zostawiono w miejscu gdzie padło. O mało żem nie miał przypadku, bo w chwili gdy dobrze się usadowiwszy za niém, szybko malowałem pożar, wiatr nagle się zmienił, i w mgnieniu oka płomień skierował się w moją stronę. Natychmiast okryły mnie palące iskry, które mi zasypały oczy; nie mogłem ich nawet zamknąć, bo trzeba było uciekać; ogromnego pnia przeleść nie było podobna, bo miał więcéj od trzech metrów grubości, a ze dwadzieścia długości. Jedynym ratunkiem było biedz wzdłuż drzewa, co też uczyniłem, rzucając kapelusz i stołek przenośny. Szczęściem uratowałem pudełko z farbami i papier, i wybiegłem okryty pyłem czarnym, z którego mi się trudno było otrząsnąć. Drobny deszczyk trochę powstrzymał pożar i wiele drzewa zostało na pół niedopalonego.

„Powróciłem w nocy i tą razą, siedząc wygodnie, mogłem bez niebezpieczeństwa przypatrzyć się cudownemu widokowi; wśród tych drzew

spalonych, wiele jeszcze stało całych, czekając najmniejszego podmuchu wiatru by runąć; ogień powoli wyżerał je od dołu. Zamknąłem trochę oczy, sledząc postępy ognia, który płonął powoli, a otwierałem je dopiero gdy drzewo jakie padało. Naówczas niezmierne obłoki wzbitych



do góry popiołów podnosiły się, łoskot rozlegał się daleko. Krzyki przenikliwe im odpowiadały... były to głosy kotów dzikich i małp, uciekających z dawnego swego schronienia.

„Człowiek dziki ustąpił był już ztąd przed

cywilizacyą, z kolei uchodziły zwierzęta. Może kiedyś inni napastnicy zajmą miejsce dzisiejszych karczowników, w tym kątku który zajmowałem. Patrząc na padające zewsząd spalone drzewa, myśli moje dziwnie się plątały, od tego widoku jaki miałem przed oczyma, na inne przechodząc przedmioty..."

Te lasy dziewicze, których Biard był tak ciekawy, miał później zręczność oglądać w wielkich rozmiarach, przebiegać je, mieszkać w nich i rysować najrozmaitsze ich widoki. Znajdujemy tu dobrze pochwyconą fizyognomię tych odwiecznych borów, jakich u nas tylko szczątki Białowieżskiéj puszczy ze swemi ogromnemi drzewy, dać mogą niejakie pojęcie.

W lasach nad Rio Negro, Biard przez czas jakiś zamieszkał na wybrzeżu wielkiego karczunku. „Trzebieże, bardzo obszerne, szły z biegiem rzeki, pisze on, pozostawiano drzewa tylko u brzegu wody, pierwsze je spotkałem.

„Po drugiéj stronie rzeki lasy pozostały dziewicze, rozciągały się one bardzo daleko i przypierały do góry nie bardzo wyniosłéj; ale była to w istocie góra. Umyśliłem często do nich czynić wycieczki. Ale trudność była wielka, bo właśnie z téj strony zrąbano na znacznéj przestrzeni lasy, które czekały tylko pory, aby zostały spalone, pókiby słońce mocniéj nie dopiekło i nie ułatwiło pożaru, który zapuścić miano. Prawie niepodobieństwem było wedrzeć się w te stosy gałęzi, w te pnie drzew powalonych, te ogromne kłody, które od pierwszego dnia uderzyły wzrok mój.

Co mnie mocno dziwiło przy pierwszéj zaraz wycieczce, to najgłębsza cisza... natura zdawała się zamarłą; najmniejszego krzyku słychać niebyło; żadnego ptaka; na ziemi nigdzie płazów, nawet robactwa—nic! nic! Słońce przecież świeciło jasno... Byłem wśród wielkiéj łąki leśnéj zasianéj kwiatami i wszelkiego rodzaju owocami. W miejscach podobnych znajdowałem zawsze mnóstwo owadów. Wszędzie, gdzie drzewa zostały wycięte, a młode wypustki je zastąpiły, zawszem mnogie znajdował łupy różnego rodzaju; tu nic. Mówiłem sobie—pójdę głębiéj!"

Jakoż wciskał się Biard we wnętrze puszcz i znalazł tam wszystko, czego mógł pragnąć jako artysta i ciekawy zbieracz wszelkiego rodzaju zoologicznych okazów. Wkrótce jednak i las go znużył—puścił się daléj.

W ostatniéj swéj wycieczce nad rzeką Amazonką i Rio Madeira, artysta trafił szczęśliwie na charakterystyczną scenę, którą opisuje w następujący sposób:

„Oczekując nadejścia nocy, zacząłem przebiegać kraj. Maoes, jak wszystkie miasteczka nad Amazonką, składa się z chałup nieregularnie porozrzucanych. Pułkownik mój znajomy mieszkał w wielkiéj ulicy, wśród któréj kilka domów wyższych, podobnych do jego domostwa nieco się nad chałupy wznosiło, i jako w Santarem, w Serpa, w Villabella, otynkowane były wapnem, lub malowane żółto i czerwono, chociaż dach ich składał się ledwie z kilku liści palmowych.

Pułkownik zaprowadził mnie do strzelnicy, gdzie z łuku się wprawiano do celu; postrzegłem tam małe dzieci, które prawie nie patrząc bardzo często trafiały.

Szeroka równina piasków białych, nie dała mi korzystać z zaproszenia bym pod dachem przenocował. Wyciągnąłem się wygodnie na świetle księżycowém, gdym usłyszał głosy niedaleko. Ogromny drab czarny przyszedł do moich ludzi, z ręki do ręki chodziła duża flasza kaszasy, a straż moja, zamiast pilnować porządku, jak tego obowiązek wymagał, upijała się razem z niemi.

Gdy kaszasą popili, negr poszedł, odczepił montarją, wszyscy opoje siedli, odpłynęli i straciłem ich z oczów.

„Nazajutrz dozwoliłem straży mojéj Zefirynowi swobodę bujania gdzie zechce, bom miał innego znającego miejscowość, i popłynęliśmy, ale niewiele drogi robiąc; moi wioślarze snać byli znużeni po nocnéj hulance, to też zamiast przybyć za dnia, jak byliśmy powinni, gdyby wszystko było w porządku, ledwieśmy późno wieczór dosięgli celu podróży.

Księżyc zaledwie wschodził; z trudnością mi przyszło wdrapać się na stromy brzeg, z powodu ciemności, nie mogłem dojrzeć ścieżki, i jeśli jaka była, ani dostrzedz straży.

Oczy mi wprawdzie nie posługiwały, ale uszy lepiéj daleko. Od pół godziny najdziwniejszy jakiś hałas dawał się słyszeć, a w miarę jak się zbliżałem, stawał się zagłuszającym.

Przybywszy na wzgórze, mój przewodnik i ja zatrzymaliśmy się. Mieliśmy przed oczyma najniespodziewańsze widowisko. Całe małe pokolenie dzikich, w najlepszych chęciach, witało księżyc hałasem, który miał go przebudzić—bo zaćmienie właśnie go było skryło przed ich oczyma. Dowiedziałem się naówczas, że Indyanie mylą się często i czarne nieruchome chmury, tak zwyczajne pod równikiem, biorą za zaćmienie.

Kilku muzyków bili kamieniami w wielki żelazny blaszany blat, rodzaj patelni, na któréj zwykli byli smażyć mąkę z manjoku. Do otrzymania przyjemniejszego dźwięku, zawieszono go na drzewie. Dzieci uwijały się z piszczałkami kościanemi, inni dęli w wielkie kije wydrążone, ogromne trąby, któremi nieprzyjaciół przywołują do boju; reszta zgromadzenia biła co sił w bębny zrobione z pni drzew pociągnionych skórami wołów i tapirów.

„Księżyc wyszedł cały i jasny... i wszystko ucichło, — tłum rozszedł się do domów. Ale ja nie straciłem czasu, i miałem już rysunek ceremonii... potém, nie mając nic do roboty w nocy, że jasno było jak we dnie, wróciłem do czółna łatwiéj niż mi wchodzić przyszło..."

Podróż Biard'a rozpoczęta od Rio-Janeiro i Batia, przez prowincyą Espirito Santo, i rzekę Sangwassu, przez dziewicze lasy téj prowincyi, od Rio do Para, potém do Manaos, ciągnie się daléj opisując brzegi rzeki Rio Negro i Rio Madeira i kończy powrotem do Stanów Zjednoczonych.

Ciekawą tę wycieczkę przypłacił autor mnogiemi nieprzyjemnościami, ale oprócz rysunków przywiózł też czém ozdobić sławną swą paryzką pracownią, pełną wypchanych zwierząt, ptaków, skór, skieletów i rozlicznych pamiątek téj wyprawy istotnie zajmującéj.

Ażeby lepiéj ocenić to nieprzełamane uczucie, które do niebezpiecznéj podróży nagliło, potrzeba wiedzieć, że znakomity artysta zostawiał za sobą w Paryżu, ukochane dziecię, córkę, która przez ten przeciąg czasu w trwodze po nim ciągłéj żyć musiała.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI.

(WSPOMNIENIE).

Na cmentarzu katolickim w Dreznie, ściągają oczy dwa nagrobki obok siebie, na jednéj kamiennéj podstawie stojące: pierwszy ma za godło lutnię, drugi hełm rycerski: w pierwszym spoczywają prochy Kazimierza Brodzińskiego, w drugim Stanisława Wojczyńskiego jenerała dywizyi wojsk Polskich. Towarzysze jednéj chorągwi armii Polskiéj, po ciężkiéj drodze życia na obcéj ziemi spoczęli obok siebie.

Dnia 10 Października r. b. skończy się lat 27, kiedy ulubiony śpiewak Wiesława, kończył życie zdala od rodziny i ojczyzny. W wigilią śmierci, czuł się weselszym i swobodniejszym: drzémiąc na pół w nocy, miał cudne widzenie, o którém sam z wielkiém wzruszeniem opowiadał, a które mu wielką radość i spokojność przyniosło. Widział przed sobą Zbawiciela w białéj szacie, który uśmiechając się łagodnie, rękę ku niemu wyciągnął; nazajutrz o dziesiątéj godzinie w nocy w Sobotę, spokojnie zasnął. Bóg dobry zesłał téj czystéj, szlachetnéj a pełnéj miłości duszy, to widzenie na osłodę chwil ostatnich. Zasłużył na nie Brodziński życiem bez skazy, i pracą dla narodu.

Z wielkiego zastępu rodaków, których znałem, a byli to ludzie poświęcenia i zasługi publicznéj, żaden z Brodzińskim porównanym być nie może: anielska łagodność cechowała jego drobne oblicze, i była piętnem jego charakteru On, w pochmurnym horyzoncie, miał i wskazywał gwiazdę przyszłości; on pierwszy, wśród osłupienia i zwątpienia ogółu ozwał się ze słowami miłości i missyjnego przeznaczenia: z niego wziął kierunek i główne zasady uczeń jego Zygmunt Krasiński.

Wychowany wśród ludu, pierwsze wrażenia dziecinnego wieku do grobu wiernie zachował: jemu wiele pieśni poświęcił, i uczcił Krakowiaków swoim *Wiesławem*. Wątły ciałem, siłą ducha wytrzymał trudy strasznéj wyprawy do Moskwy 1812 r., w któréj padli olbrzymi cieleśni. W boju stawał jak dzielny i nieustraszony żołnierz. Z Katedry Uniwersytetu Warszawskiego, objawiał nowy zwrot literatury ojczystéj, i nieznane dla młodego pokolenia widoki odsłaniał; w kółku rodzinném i przyjacielskiém, był to cichy, a skromny człowiek, ze smętném a rzewném obliczem, na którém szczególniéj, przez cztery lata przed zgonem, nigdy radość nie zajaśniała, a uśmiech jeżeli zabłąkał, to jak przelotny powiew, po którym szła pochmurna zaduma.

Ile razy myśl moja obudzi wspomnienia przeszłości, a z pola gwaru i burzy odsłania obraz spokojniejszéj niwy literackiéj, staje na pierwszym widoku postać Brodzińskiego, jak oparł-

szy głowę na ręku, cichym głosem opowiadał mi wrażenia swoje ze smutnych czasów; jak chwilowo ożywiał się nadzieją, że przyjdzie doba, w któréj ujrzy prace rozrzucone po obszarze świata, zebrane razem do ojczystéj stodoły, jako plon pożywny

Pamiętam go w czasach, kiedy częściéj był swobodnym, kiedy nieraz doznawał serdecznéj uciechy, i uśmiech na obliczu rzewném nie był zbłąkanym wędrowcem. Było to w r. 1828. Wybiegł za rogatki Warszawy: tam go spotkałem. Zaledwie go owionęło świeże, wiejskie powietrze, zaczął nucić piosenkę ludową przypomnianą z lat młodych, pachołęcych, gdy usypiał w czeladnéj izbie, chroniąc się przed gniewem macochy, albo wygrzewał zmarzłe ręce przy ognisku w chacie wieśniaka, zajadając zgłodniały wieczerzę z jego dziatwą. Chwytał w ręce liście z drzew, kłosy z roli, i napawał się ich wonią. Marzył o przeszłości swojéj, zapominał o tém co się naokoło niego działo i całą piersią chwytał świeży powiew, co z wiatru poszmerem powiewał. Lubił on tę chwilę godową dla mieszkańców Warszawy, odpustu w Czerniakowie, którą upamiętnił ślicznym wierszem:

Wesolna była pora majowa,
Na odpust szedłem do Czerniakowa,
Szły obok matek strojne dziewoje,
Szły i za niemi młodzianów roje,
A ja sam byłem.

Maj był w ten rok cudowny, woń aromatyczna ożywiała: całą drogę przepełniały gromadki pobożnych.

Brodziński siedział na uboczy na wzgórku pod krzyżem: rzucał w około radośnie oczyma. Powitał mnie szczerze, usiadłem obok niego.

— Odżyłem tutaj (mówił mi) wydobywszy się z murów Warszawy, gdzie coraz mniéj zieloności, o świeże powietrze tak trudno, patrz jakie to gromady ludu ciągną. Cieszę się z tego, bo widzę że stary obyczaj jeszcze nie zapomniany. Marzę zawsze o mojém szczęściu, że kiedyś Bóg dobry mi zdarzy i pozwoli choć pod strzechą słomianą odetchnąć, a pracując przy roli, zasnąć spokojnie i spocząć na wiejskim z kmiotkami cmentarzu.

— A przed dworkiem (odrzekłem) trzeba lipy jak w Czarnolesiu.

Brodziński smutnie poruszył głową i dodał:

— Czy pamiętasz z Kochanowskiego ów wiersz, (a prawie całego w piękniejszych ustępach umiał na pamięć i rad je w rozmowach i w listach powtarzał):

„Dzieci! z flaszą do studni: a stół w cień lipowy,
Gdzie gospodarskiéj głowy,
Od gorącego lata
Broni liść—za wsadzenie przyjemna zapłata."

W tę chwilę, odgłos dzwonu z kościoła XX. Bernardynów w Czerniakowie odbił się po niwach.

— Chodźmy na mszę: rzekł powstając, a spojrzawszy na figurę, pod którą siedzieliśmy, przeżegnał się i cichą odmówił modlitwę. Osmutniał w drodze. Na straganie pod murem klasztornym kupiwszy kilka woskowych ofiarek, weszliśmy do kościołka przepełnionego ludem. Brodziński złożywszy ofiarki na ołtarzu, w ławce przyklękł i szczerze zaczął się modlić. Ta jego korna postać, wielkie na mnie zrobiła wrażenie. I ja obok niego modliłem się serdeczniéj, bo mnie owionął powiew czystéj i niepokalanéj duszy wielkiego poety.

Po roku 1831, gdy musiał piórem pracować na utrzymanie rodziny swojéj, objął redakcyę *Magazynu Powszechnego* za 3,000 złp. rocznéj płacy: tłumaczył więc i sam pisał za tak liche wynagrodzenie. Korzyści nie małe wydawca ściągnął do kieszeni, bo pismo to do 3,000 prenumeratorów liczyło. Pomimo tak mozolnéj pracy, w wolniejszych chwilach kreślił rozprawy dawno pomyślane, lub w chwili natchnienia mały wierszyk.

— Teraz opuściło mnie dawne natchnienie, do prozy skorsze pióro: poezya potrzebuje swobody ducha, wolnego oddechu serca, i nastroju weselszéj myśli. Gdy duch, serce i myśl osępiają, daremnie jak czajka Krasickiego wołać natchnienia: spłoszone ucieka jak jaskółka przed zimą,

Do dalekich przyjaciół napisał wtedy *wysłanie*, małe arcydzieło w literaturze naszéj. W nim odbija myśl i serce Brodzińskiego. Niezapomnę nigdy silnego wrażenia i tego oczarowania z jakiem słuchałem jednéj z najpiękniejszych rozpraw: *o Matce Boskiéj* i czci jaką odbierała na całym obszarze starodawnéj Polski. Był to cudny prozą poemat: historyczne fakta i podania posługiwały tu za wątek: całość nacechowana rzewném uczuciem, wzniosłém stanowiskiem, i tym duchem staroświeckiéj pobożności a prawdy, które trudno powtórzyć.

Czuł Brodziński całą wartość swéj pracy: snadź że pisał ją z serca, bo w kilku ustępach rzewliwy głos jego i cichy zadrżał, na chwilę umilkał, a po ciężkiém westchnieniu, dopiero daléj czytał. Było to w końcu zimy i początków wiosny 1835 r.

Każde nowe dzieło ważniejsze wydane, każdy nowy talent zjawiający się na horyzoncie ojczystym, słowem, każda praca, mająca jakąkolwiek wartość, cieszyły to serce zacne i poczciwe, i sprawdzał na sobie to, co sam w jednéj najpiękniejszéj rozprawie swojéj, pełnéj namaszczenia poetycznego, wyrzekł:

— „Ty, który plenny snop do brogu wniesiesz, nie wykrzykuj jako żniwiarka w wieńcu *dożynkowym*, że chleb do domu przynosisz: bo ten mocował się z pługiem, ten siał, ten plewił, a tobie dał Bóg żeś zeżął."

Po długich staraniach i zabiegach otrzymał paszport za granicę. Mało gdzie bywał, w domu najwięcéj przesiadywał, a ulubioną jego przechadzką było *Krakowskie Przedmieście* od pałacu Kazimirowskiego gdzie przemieszkiwał do posągu króla Zygmunta III i na powrót. Szedł wolno, z głową pochyloną, i zamyślony. Marzył wtedy nieraz, jak wyzdrowieje że wydobędzie się na wieś, aby *Muza* jego odżyła: wzdychał do *tego babskiego lata swojego*, jak wyrażał.

Na kilka dni przed wyjazdem, odwiedziwszy mnie, zaprosił na pogadankę do siebie. Około szóstéj godziny wieczorem przybyłem do niego. Siedział sam w swoim małym pokoiku, gdzie zwykle pracował. Był głęboko zamyślony, rozrzewniony i smutny. Po potocznéj rozmowie o dniu naznaczonym do wyjazdu za granicę do wód, w których rokowano mu odzyskanie zdrowia: z bolesném westchnieniem, ubolewał nad rozłączeniem z ukochaną żoną i córką.

—Znów będę samotny jak niegdyś, sam może i w obłożnéj chorobie.



Kazimierz Brodziński.

I zwiesił smutnie głowę, ale orzeźwił się wkrótce: zaczął mówić o literaturze, o pismach wychodzących, i dziwił się szałowi, jaki zdolne nawet głowy opanował, w uwielbianiu filozofii Hegla

— Dla nas (mówił z głębokiém przekonaniem, a znał dokładnie filozofię niemiecką) biblia powinna być źródłem żywéj i ożywiającéj filozofii.

Mówiąc o ruchu literackim, jaki się wówczas okazywać zaczął, gwarzyliśmy do późnéj doby

— Gdybym dożył kiedy téj chwili (mówił ze łzą w oku), żebyśmy rozproszeni teraz, kiedyś przy wspólném ognisku zebrani, wieńcem zasiedli: a każdy rzucił snop uzbieranego plonu wiadomości i rozwiniętego talentu, cóżby to była za rozkosz dla serca mojego. Odżyłbym choć na krótko, i śmierć byłaby lekką i znośną.

Te były ostatnie Brodzińskiego słowa wyrzeczone do mnie: w kilka miesięcy później już spoczął snem wiecznym.

Za życia w roku 1821 wydał zbiór poezyi swoich we dwóch tomach: w r. 1830 przekład elegii łacińskich Jana Kochanowskiego, i *pisma* obejmujące rozprawy, które wykładał z katedry w Uniwersytecie Warszawskm. Pism tych wydał tylko tom pierwszy: krytyka ich zraziła go wielce, jako sąd niesprawiedliwy i nieumiejętny. Wstrzymał dalsze

wydawnictwo, gdy wypadki następne już nie dozwoliły mu pomyśleć o druku prac innych.

W roku. 1842 Teofil Glücksberg w Wilnie, wydał zbiór wszystkich pism Brodzińskiego w 10 tomach: ale wydanie to bynajmniéj *wszystkich* prac tego pisarza nieobejmuje, brak w niéj nietylko poezyj ogłoszonych w r. 1821 ale późniejszych rozpraw. Wydanie całe tandetne i niestaranne i niesumienne. Oczekujemy na nową edycyę pism Brodzińskiego, będzie lona najwymowniejszym świadectwem jego talentu, zasług i stanowiska jakie zająć winien w dziejach literatury ojczystéj.

Jest on reprezentantem okresu ostatniego wraz z Mickiewiczem, i nic mu téj chluby odjąć nie może. Nie czyniąc porównania co do talentu, ani zaprzeczając genialności największemu z poetów jakich Polska miała, Brodziński położył podwaliny oryginalnéj, Polskiéj poezyi daleko wcześniéj przed zjawieniem się śpiewaka Grażyny; rozjaśnił młodemu pokoleniu nowy okres dziejów literatury, wskazał bogate źródła zkąd czerpać ma duch ojczysty, aby mógł stąpać po właściwéj sobie samodzielnéj drodze, przykładami to poparł, i rozszerzył ciasny dotąd okrąg poglądu pisarzy naszych. Lud własny, płody pobratymczych nam pokoleń, zdrowy sąd o skarbach przeszłości naszéj, wskazanie nowych potrzeb duchowych narodu, jak i nowy kierunek, o to zasługi niezaprzeczone wielkiego pisarza. W poezyach jeżeli nie góruje śmiałością pomysłów, siłą i ogniem, które tak potężnie cechują utwory Mickiewicza i jego następców, to wyróżnywa im serdecznością uczucia, i myślą zawsze najczyściéj narodową, Polską.

O milę za Raszynem jest piękna wieś *Książenice*, z obszernym ogrodem, własność zasłużonego pisarza i obywatela Eustachego Marylskiego. Tu bywał nieraz Brodziński, i miał ulubione sobie miejsce w tym ogrodzie. Wiedziony szlachetném uczuciem dziedzic téj wsi a przyjaciel Brodzińskiego, postanowił wystawić mu w tém miejscu pomnik z kamienia, i powierzył wykonanie téj pięknéj myśli rzeźbiarzowi naszemu Władysławowi Oleszczyńskiemu. Znakomity ten artysta zabrał się ze znaną sumiennością, i ukończył posąg w całéj figurze, którego przerys w drzeworycie załączamy. Szczęśliwie uchwycił całą postać śpiewaka Wiesława, a co najważniejsza, że potrafił oddać w owém drobném obliczu Brodzińskiego, ten wyraz rzewnéj zadumy, i łagodności anielskiéj, które go tak wydatnie odznaczały.

Posąg ten z woli p. Marylskiego, już nie w ogrodzie dworskim *Książenic*, ale stanie w kościele pp. Wizytek, gdzie młodzież nasza szkolna słucha zwykle nabożeństwa. Stoi tam przy jednym filarze wielkich zasług Tadeusz Czacki, przy drugim stanąć ma Kazimierz Brodziński: obaj dla literatury ojczystéj i dla kraju wiekopomne położyli zasługi. Zaprawdę poczciwa to myśl, aby pamięć takich ludzi uprzytomniać w sercu młodych pokoleń.

Warszawa, dnia 25 *Maja* 1862 *roku.*

K. Wł. Wojcicki.

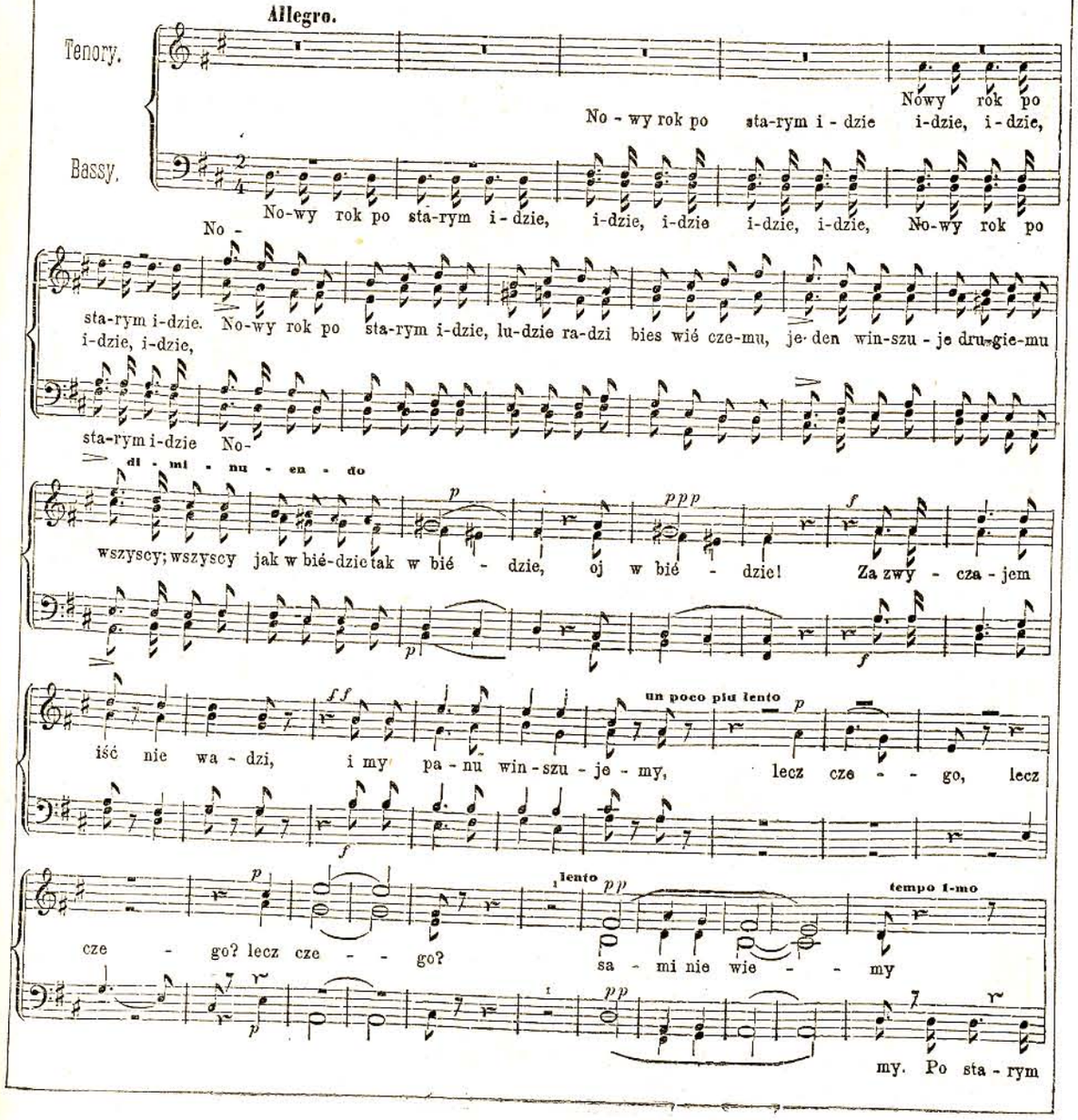
KOLĘDA.

CHÓR NA CZTERY MĘZKIE GŁOSY

Z OPERY FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO:

ŻÓŁTA SZLAFMYCA,

MUZYKA S. MONIUSZKI.



No-wy, no - wy rok . . .

No-wy rok po
No-wy rok po sta-rym i-dzie no - wy no - wy rok po sta-rym i-dzie, lu - dzie ra - dzi bies

wié cze-mu, rok po ro - ku i-dzie, lu-dzie ra-dzi bies wié cze-mu, je-den win-szu-

je dru-gie-mu, wszy-scy, wszy-scy jak w bié-dzie tak w bié - dzie

długa pauza

No-wy rok po

No-wy rok po sta-rym i-dzie, no-wy rok po

sta-rym i - dzie, no - wy rok po sta-rym i-dzie i - - dzie, i -

un poco piu

no-wy rok po sta-rym i-dzie, no-wy rok po sta-rym i-dzie, lu-dzie ra - dzi
sta-rym i-dzie i - rok po ro - ku - -

dzie i - dzie rok po ro-ku i-dzie

ra - len - tan - do

biés wié cze-mu! je-den winszu - je dru-gie-mu, wszy-scy jak w bié-dzie tak w bié -

dzie. Za zwy - cza-jem iść nie - wa - dzi, i my pa - nu win - szu -

un poco piu lento

(zdetonowani)

je - my win-szu-je - my, ale cze - go!

ach cze - go?

(z goryczą)

z goryczą

lecz cze - go

lento assai

tempo I-mo

sa - mi nie wie - my. Rok po ro - ku rok po sta-rym i-dzie i-dzie za zwy-cza-

Rok po ro - ku, no-wy

my po ro - ku rok po ro-ku, rok

jem iść nie wa - dzi i my win-szu - je-my, a - le cze - go to nie wie-my, nie-chaj

o tem nie-bo ra-dzi, nie-chaj o tem nie-bo ra - dzi. Win - szu - je -

- - - my!

OBRAZ

Zakładów Naukowych z oznaczeniem liczby uczniów w latach szkolnych 186⁰/₁ i 186½.

		Liczba uczniów 186⁰/₁	Liczba uczniów 186½
w Warszawie:	Akademia Medyko-Chirurgiczna	273	213
	Szkoła Przygotowawcza	—	350
	Instytut Gospodarstwa i Leśnictwa w Marymoncie	106	—
	Szkoła sztuk pięknych	75	—
	Instytut szlachecki	149	—
	Gimnazjum Realne	1038	811
	Gimnazjum Gubernialne filologiczne	374	471
	Szkoły Powiatowe 5⁰ klassowe — ulica Długa	281	272
	Szkoły Powiatowe 5⁰ klassowe — ulica Alea	269	204
	Szkoły Powiatowe 4⁰ klassowe — ulica Rymarska	208	214
	Szkoły Powiatowe 4⁰ klassowe — ulica Leszno	218	198
	Szkoły Powiatowe Realne 4⁰ klassowe — ulica Królewska	223	182
	Szkoły Powiatowe Realne 4⁰ klassowe — ulica Freta	169	114
	Szkoła Rabinów	114	—
	Szkoła Niedzielno-Handlowa	315	333
	Szkoły (6) Rzemieślniczo-Niedzielne	2585	2580
	Szkół Elementarnych — katolickich 18	—	—
	Szkół Elementarnych — ewangelickich 2	—	—
	Szkół Elementarnych — żydowskich 6	—	—

GUBERNIA	Liczba uczniów 186⁰/₁	Liczba uczniów 186½
Warszawska.		
Gimnazjum w Piotrkowie	391	354
Szkoła Wyższa Realna w Kaliszu	345	338
Szkoła Powiatowa 5-o klassowa w Łęczycy	248	195
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Łowiczu	94	122
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Rawie	91	80
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Wieluniu	92	102
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Sieradzu	99	104
Szkoły Powiatowe Realne w Piotrkowie	141	98
Szkoły Powiatowe Realne w Włocławku	147	127
Szkoły Powiatowe Realne w Łodzi	115	91
Instytut Nauczycieli Element. w Radzyminie	26	18
Szkoła Rolnicza w Radomsku	18	17
Szkoła Wiejska w Burakowie	57	60
Szkół Elementarnych — katolickich 453	—	—
Szkół Elementarnych — ewangelickich 167	—	—
Szkół Elementarnych — żydowskich 2	—	—
Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych 36	—	—
Radomska.		
Gimnazjum w Radomiu	210	250
Szkoła Wyższa Realna w Kielcach	494	372
Szkoła Powiatowa 5-o klassowa w Pinczowie	174	173
Szkoła Powiatowa filolog. w Sandomierzu	169	145
Szkoła Powiatowa Realna w Radomiu	175	114
Szkoła Rolnicza pod Radomiem	9	17
Szkół Elementarnych — katolickich 151	—	—
Szkół Elementarnych — ewangelickich 2	—	—
Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych 20	—	—

GUBERNIA	Liczba uczniów 186⁰/₁	Liczba uczniów 186½
Lubelska.		
Gimnazjum w Lublinie	436	518
Szkoła Powiatowa 5-o klassowa w Siedlcach	304	316
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Hrubieszowie	186	144
Szkoły Powiatowe 4-o klas. w Biały	179	133
Szkoła Powiatowa Realna w Lublinie	293	167
Szkół Elementarnych — katolickich 84	—	—
Szkół Elementarnych — greko-unickich 49	—	—
Szkół Elementarnych — ewangelickich 6	—	—
Szkoła Rolnicza pod Lublinem	3	2
Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych 19	—	—
Płocka.		
Gimnazjum w Płocku	308	328
Szkoła Powiatowa 5-o klassowa w Pułtusku	271	238
Szkoła Powiatowa 4-o klassowa w Mławie	143	119
Szkoła Powiatowa Realna w Płocku	182	72
Szkoła Rolnicza pod Płockiem	25	21
Szkół Elementarnych — katolickich 65	—	—
Szkół Elementarnych — ewangelickich 31	—	—
Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych 11	—	—
Augustowska.		
Gimnazjum w Suwałkach	243	244
Szkoła Powiatowa 5-o klassowa w Łomży	—	—
Szkoła Powiatowa 4-o klas. w Maryampolu	220	202
Szkół Elementarnych — katolickich 53	—	—
Szkół Elementarnych — greko-unickich 4	—	—
Szkół Elementarnych — ewangelickich 11	—	—
Szkół Elementarnych — żydowskich 1	—	—
Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych 7	—	—

MAPPA
KRÓLESTWA POLSKIEGO

Objaśnienie:

- koleje w użyciu
- koleje w projekcie
- drogi bite Iego rzędu
- drogi bite IIgo rzędu

PRUSKIE

GALICYA

CESARSTWO AUSTRYACKIE

R. Niemen
Szaki
KOWNO
Poniemon
Władysławów
Wejwery
Mudwa
Preny
Wilkowiszki
Wierzbołów
MARYAMPOL
KALWARYA
Sapliszki
Serejc
Filipowo
SUWALKI
Lozdzieje
SEJNY
AUGUSTÓW
Rajgrod
Lipsk
GRODNO
Grajewo
Szczuczyn
SOKOLKA
Myszyniec
Stawiski
Tykocin
Złotorya
BIAŁYSTOK
Mężenin
Zambrów
Wysokie
Chorzele
MŁAWA
PRZASNYSZ
ŁOMŻA
OSTROŁĘKA
Maków
Ostrów
Rożan
Ciechanów
Czyżew
Nur
Ciechanowiec
PUŁTUSK
Budy Bykbki
Wyszkowo
Nasielsk
Serock
TORUŃ
Dobrzyń
Lubicz
Rypin
Czechocinek
Zbójno
Bieżuń
Szreńsk
Służewo
Nieszawa
LIPNO
Sierpc
Raciąż
Radzięjewo
Osięciny
Brzesć
WŁOCŁAWEK
Dobrzyń
Lelice
Płońsk
Góra
Kleczewo
Sompolno
Izbica
Słupca
Przedecz
Kowal
PŁOCK
Zakroczym
Nowogeorgiewsk
Nowydwór
Radzymin
Sokołów
Węgrów
R. Bug
Łubień
Gombin
Wyszogród
Jabłonna
Gostynin
Sochaczew
WARSZAWA
Praga
Miłosna
Kałuszyn
Łosice
Pyzdry
KONIN
Koło
Kłodawa
Krośniewice
KUTNO
Dąbie
Błonie
MIŃSK
Mingosy
SIEDLCE
Janów
Brześć Litewski
Turek
Uniejów
ŁĘCZYCA
Piaseczno
Stara wieś
Międzyrzec
BIAŁA
Ciekoto
Dobra
Fiałek
Bielawy
Mszczonów
Tarczyn
Góra
Osiny
Skierniewice
Garwolin
KALISZ
Grójec
Mszczon
LUKÓW
Koden
Warta
Strykow
Żgierz
Mogielnica
RAWA
Białobrzegi
Gorczyce
Zelechów
RADZYŃ
Błaszki
Lutomiersk
Szadek
Łódź
Rokiciny
Nowe miasto
Ryczywół
Kock
Zduńska Wola
Tabianice
Tomaszow
Jedlińsk
Kozienice
Iwangród
Włodawa
SIERADZ
Łask
Tuszyn
Złoczew
Widawa
Belchatów
PIOTRKÓW
RADOM
Lubartów
Wieruszow
OPOCZNO
Przysucha
Żwolen
Kazimierz
Jastków
WIELUŃ
Szczerców
Szydłowiec
Opole
LUBLIN
Chełm
Działoszyn
Praszka
Krzepice
Przedbórz
Konskie
Solec
Piaski
Kłobucko
Radomsk
Radoszyce
Urzędów
KRASNYSTAW
Dubienka
Włoszczowa
Żółkiewka
Zamość
Wojsławice
Uscilug
Czestochowa
KIELCE
Ostrowiec
Ożarów
Rachów
HRUBIESZÓW
Małogoszcz
Daleszyce
Zawichost
Koniecpol
Łagów
OPATÓW
JANÓW
Żarki
Jedrzejów
Iwaniska
Sandomierz
Biłgoraj
Pilica
Pinczow
Busk
Staszów
MIECHÓW
STOPNICA
Skalbmierz
Tarnogród
OLKUSZ
Korczyn
Proszowice
Brzesko nowe

KOMMUNIKACYE LĄDOWE
W KROLESTWIE POLSKIÉM.

Ulepszone kommunikacye w tak ścisłym zostają związku z rozwojem rolniczego i fabrycznego przemysłu, a tem samem i ze wzrostem bogactwa narodowego, że stosunek ich długości względem powierzchni całego kraju, nieomal bezwzględnie za miarę powszechnego w tym kraju dobrobytu może być przyjęty.

Drogi kommunikacyjne podwójnéj są natury, jedne ogólne w długich liniach, jako główne trakty kraj przerzynające, — drugie szczegółowe, ktore pojedyncze miejscowości do głównych traktów doprowadzają.

Wszędzie też owa dwojaka ważność i natura dróg wywołały ich podział na dwa mianowicie rzędy, to jest: na trakty główne i na drogi boczne większe i mniejsze, aż do dróg wiejskich i polnych.

Zaprowadzenie i utrzymanie pierwszych, leży w interessie całego kraju, i odnosi się do jego ogólnych budżetowych funduszów, stanowią one bowiem główne arterye kommunikacyi, i są to albo linie kolei żelaznych przy pomocy i pod kontrolią rządu zbudowane i utrzymywane, albo wielkie trakty bite, albo też uspławnione wielkie rzeki.

Początek regulacyi systemu kommunikacyjnego na nich polega, po ich zaprowadzeniu drogi drugiego rzędu i kanały do znaczenia przychodzą, uzupełniając ogólny systemat, będący najprawdziwszym wyrazem sił i środków cywilizacyi krajowéj.

Jak wyrobienie głównych traktatów, ciąży ogólne całego kraju fundusze, tak znowu ulepszenie kommunikacyi drugiego rzędu, ze względu na interes pojedynczych miejscowości, polega głównie na ich staraniu i środkach; drogi bowiem rzędu drugiego nie przedstawiając równoważności ogólnego interessu nie mogą tém samém stać się budżetowym całego kraju ciężarem.

Krótkim tym wstępem uważaliśmy za potrzebę rozpocząć przegląd stanu naszych kommunikacyj lądowych.

Obecnie podajemy wraz z mapką Królestwa szczegółowe wykazy tego, co dotąd pod względem ulepszania wykonaném zostało.

Następnie, obok uzupełnienia postępu dokonywanych robót, postaramy się wykazać środki jakie dla ich uskutecznienia zostały użyte, i jakie jeszcze dla systematycznego ich uzupełnienia zastosowaćby wypadało.

Drogi żelazne.

Warszawsko-Wiedeńska, w długości	wiorst	307	sażeni	18
Ząbkowsko-Katowicka	„	„	16	„	214
Królewiecka od Kowna do Wierzbołowa	„	„	81		
Warszawsko-Bydgowska	„	„	130	„	393
St. Petersburgsko-Warszawska od Pragi do stacy Łapy		„	142		
Razem	wiorst	677	saże.	125

Wprowadziliśmy także na kartę kierunek projektowanéj do budowy drogi Galicyjskiéj miasto Piotrków z Sandomierzem połączyć mającéj.

Trakty bite rzędu Igo.

Nr. porządko.	Nazwisko traktu	Całkowita długość traktu, licząc od środka mostu w Warszawie		Długość od mostu Warszawskiego do rogatek Warszawskich		Dalsza długość traktu od rogatek Warszawskich do końca	
		Wiorsty i Sażeny					
1	Kowieński	375	429	2	—	373	429
2	Królewiecki	39	374	—	—	39	374
3	Białostocki	168	463	—	—	168	463
4	Radzymiński	20	104	1	—	19	104
5	Nowogieorgiewski	15	327	—	—	15	327
6	Zakroczymski	29	471	4	-	25	471
7	Kaliski	233	487	3	—	230	487
8	Poznański	51	169	—	—	51	169
9	Fabryczny	161	33	—	—	161	33
10	Krakowski	271	392	4	—	267	392
11	Lubelsko-Radomski	67	481	—	—	67	481
12	Zawichostski	87	426	—	—	87	426
13	Sielpijski	34	274	—	—	34	274
14	Olkuski	33	432	—		33	432
15	Nowo-Alexandryjski	51	490	4	—	47	490
16	Brzeski	180	93	2	—	178	93
17	Uściługski	227	341	—	—	227	341
18	Iwangorodzki	19	67	—	—	19	67
19	Zamojski	96	287	—	—	96	287
20	Drogi w okolicy Wars.	11	33	—	—	11	33
	Ogółem	2179	173	20	—	2159	173

Rozdzielając trakty te na gubernie, znajdziemy, że przypada:

na Gubernię	Warszawską	wiorst	740	sażeni	496
„	Radomską	„	417	„	176
„	Lubelską	„	443	„	232
„	Płocką	„	192	„	173
„	Augustowską	„	365	„	196
Razem jak wyżéj		wiorst	2159	sażeni	173

Trakty bite rzędu 2go szarwarkami zbudowane i utrzymywane.

	Całkowita długość drogi		Z téj długości wyszabrowano po koniec roku 1861	
	Wiorst i Sażenów			
Gubernia Warszawska.				
1 Od traktu bitego Nowo-Aleksandryjskiego do Wilanowa i Natolina	5	396	5	396
2 Od Grójca przez Mogielnicę do Nowego miasta nad rz. Pilicą	33	—	22	300
3. Od Serok na Szymanów Wiskitki do stacyi kolei żelaznéj w Rudzie Guzowskiéj	35	—	24	323
4. Od Skierniewic na Łyszkowice do traktu Fabrycznego	18	356	18	356
5. Od Rawy do Skierniewic	27	—	23	417
6. Od Łowicza do Płocka	55		32	316
7. Od Sochaczewa do połączenia z drogą Łowicko-Płocką	26	—	15	348
8 Od Kutna na Gostynin do Płocka	50	—	17	366
9. Od Krośniewic do Gostynina	27	—	10	190
10. Od Włocławka do Służewa nad granicą Pruską	24	—	13	
11. Od Włocławka przez Krośniewice, Łęczycę do Zgierza	97	93	97	93
12. Od Łodzi przez Piotrków do Sulejowa	56	—	54	103
13, Od Łodzi przez Rokiciny do Tomaszowa	48	98	48	98
14. Od Pabianic przez Rzgów do połączenia z traktem Łódzko-Rokicińskim pod wsią Kurowice	18	132	18	132
15. Od Dąbia przez Kłodawę, Przedecz, Chodecz ku Włocławkowi	68	—	29	406
16. Od Sieradza przez Złoczew, Lutatów do Wierukowa	57	—	16	143
17. Od Częstochowy przez Wieluń do połączenia z traktem Sieradz-Wierukowskim pod Złoczewem	87	—	5	450
18. Od Radomska do Przedborza	31	—	8	350
19. Od Piotrkowa do Łaska	31	—	10	—
20. Od Piotrkowa przez Bełchatów do Wielunia	65	—	9	—
21. Z Kutna do Żychlina	5	—	2	468
22. Z Łowicza do Wiskitek	30	—	5	—
23. Z Warszawy do Nadorzyna	21	—	6	433
24. Z Siennicy do Kołbieli	9	—	3	212
25. Od Strykowa do Rogowa	25	—	3	61
26. Od Tuszyna do Wolborza	21	—	12	—
27. Od Kutna do Gombina	26	—	9	131
28. Od Łowicza do Łęczycy	45	—	13	159
29. Od Rogowa przez Brzeziny do Zgierza i Łodzi	15	—	5	174
30. Od Kalisza przez Stamrzyn do Konina	47	—	40	245
31. Od Konina do Włocławka	80	—	6	300
32. Od Koniecpola do stacyi kolei żelaznéj w Kłomnicach	29	—	7	—
33. Z Mińska przez Siennicę, Latowicz do Stoczko	38	—	28	9
34. Od Mszczonowa do stacyi kolei żelaznéj w Rudzie Guzowskiéj	11	—	4	8
Razem	1262	75	628	487

	Całkowita długość drogi		Z téj długości wyszabrowano po koniec r. 1861	
	Wiorst i Sażenów			
Gubernia Radomska.				
1. Z Radomia przez Przytyk, Odrzywół, Drzewicę do Opoczna	66	—	53	181
2. Od Końskich ku Nowemu miastu przez Gowarczów	23		16	367
3. Od Szydłowca przez Chlewiska Niekłań do Końskich	29	200	26	—
4. Od Bzina przez Blizin, Odrowąż Stąporków do Końskich	31	250	31	250
5. Od Sielpi przez Rudę, Żarnów do Sulejowa	47	—	47	—
6. Z Radomia przez Skaryszew do traktu Bzińsko Zawichostskiego pod Krynkami	51	-	26	368
7 Od Ostrowca przez Opatów do Sandomierza	45	319	33	69
8. Od Kielc przez Chmielnik, Busk do Nowego m. Korczyna czyli do Wisły	65	—	61	10
9. Z Buska przez Stopnicę do Opatowa	73	174	39	109
10. Od Jędrzejowa przez Szczekocin do Koziegłów	82	110	69	341
11. Od Micchowa przez Wolbrom do Olkusza	38	339	38	339
12. Od Olkusza do Niesulowic	1	347	1	347
13. Od Komory Celnéj Szyce do gr. Austryackiéj	1	75	1	75
14. Od Dąbrowy do Ząbkowic	7	—	7	—
15. Z Wolbromia przez Pilicę, Zawiercie, Siewierz do Komory celnéj Niezdara	58	—	37	400
16. Od Opoczna do drogi Sielpijsko-Sulejowskiéj pod Paradyzem	15	—	10	395
17. Od Chlewisk przez Przysuchę do traktu Radomsko-Opoczyńskiego pod Gieleniewem	32	300	19	226
18. Od Przysuchy do Ruskiego Brodu	9	—	9	—
19. Od Rudy Maleniecktéj do Przedborza	19	300	10	395
20. Droga górnicza z Samsonowa do traktu Krakowskiego pod Występą	8	—	8	—
21. Z Suchedniowa do Bodzentyna	14	—	10	456
22 Z Suchedniowa do Porczewa	7		7	—
23. Z Odrzywoła do Nowego miasta	4	12	4	12
24. Od traktu Szydłowskiego z Huty do Mroczkowa	7	-	7	—
25. Od Białogona do Przedborza	65	300	44	266
26. Od Żarek do Myszkowa	7	—	7	—
27. Od Radomia do Wierzbicy	18	-	2	16
28. Od Ożarowa do Łęgu Rochowskiego ku Wiśle	9	112	7	89
Razem	836	338	638	211
Gubernia Lubelska.				
1. Od Ruchowa do Kraśnika	28	352	16	145
2. Od Żelechowa do Gończyc	11	115	8	265
3. Od Kazimierza na Opole do Kaliszan	36	—	7	296
4. Od Sokołowa przez Węgrów do Kałuszyna	41	—	16	—
	3	—	7	30
	2	—	3	112
do przeniesienia	116	467	48	206

	Całkowita długość drogi		Z téj długości wyszabrowano po koniec roku 1861	
	Wiorst i Sażenów			
z przeniesienia	116	48	467	206
5. Od Modliborzyc na Irenę do Zawichosta	30	—	7	39
6. Od Kraśnika na Modliborzyce do Janowa	20	—	3	112
7. Od Trampola do Szczebrzeszyna	22	—	2	—
8. Od Siedlec przez Mordy do Losic	13	—	8	250
9. Z Sokołowa na Sterdyń do przewozu Nurskiego	34		13	—
Razem	237	467	82	98
Gubernia Płocka.				
1. Z Płocka na Bodzanów, Wyszogród do Zakroczymia	70	214	4	271
2. Z Zakroczymia na Płońsk do Płocka	76	—	76	—
3. Z Przyborowic na Nasielsk do Pułtuska	42	126	38	—
4. Z Płocka przez Bielsk, Drobin, Raciąż do Mławy i do granicy Pruskiéj	94	81	87	—
5. Od Góry na Drobin, Sierpc, Skępe, Lipno, Kikol do Lubicza i od Kikola do granicy Pruskiéj	133	—	24	10
5. Z Bielska do Sierpca	22	34	10	35
7. Z Przasnysza do Ciechanowa	24	—	24	—
do przeniesienia	461	455	263	316

	Całkowita długość drogi		Z téj długości wyszabrowano po koniec roku 1861	
	Wiorst i Sażenów			
z przeniesienia	461	455	263	316
8. Z Ostrołęki do Ostrowia	38	—	38	—
9. Z Pułtuska do Ciechanowa	37	—	2	172
10. Z Pułtuska na Maków, Przasnysz do Mławy	70	—	12	—
11. Z Przasnysza do Chorzel	28	—	7	—
Razem	634	455	322	488
Gubernia Augustowska.				
1. Od Łomży do Zambrowa	24	418	19	409
2. Z Tykocina do Jeżowa	7	26	7	26
3. Z Wyłkowyszek do Kucharkin	62	170	8	370
4. Z Filipowa przez Suwałki do Sejn	54	—	33	461
Razem	148	114	69	266
Zebranie.				
Gubernia Warszawska	1262	75	629	487
„ Radomska	836	338	638	211
„ Lubelska	237	467	82	98
„ Płocka	634	455	322	488
„ Augustowska	148	114	69	266
Ogółem	3119	449	1743	50

K. Szumlański.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

O użytku z wyrosłego zboża (*)

Prof. Nicklès w Nancy przypominając tamtejszemu Towarzystwu rolniczemu metodę p. Matthieu de Dombasle, za pomocą któréj w czasie żniwa w wilgotnym roku można zapobiedz kiełkowaniu zboża, upewnia, że zboże wyrosłe, to jest które kiełki wypuściło, nie jest jeszcze stracone, bo dosyć 30 gramów soli, aby $1\frac{1}{2}$ kilogr. mąki z takowego żyta zamienić na dobry chleb, który ma jeszcze przed zwyczajnym tę zaletę, że nie tak rychło pleśnieje. Na 12 ł. mąki, potrzeba $\frac{1}{4}$ ł. soli. Krochmal i glutyna zawarte w ziarnie zbożowém są nierozpuszczalne w wodzie, przy kiełkowaniu zaś stają się rozpuszczalnemi: krochmal traci swe kuliste i spółśrodkowe kształty, z których mikroskopijnie się składa i zamienia się na dextrynę, w wodzie bardzo rozpuszczalną. Glutyna mięknieje, traci sprężystość, a z nią własność pożądaną w robieniu chleba, bo ciasto zamiast się wzdymać i rosnąć w piecu, a przeto nabrać dziurkowatości, pozostaje zbite i daje chleb ciężki, niestrawny, którego sok żołądkowy przeniknąć nie może. Sól mając własność wydzielania kleju z jego roztworu, robi go napowrót nierozpuszczalnym i sposobnym do fabrykacyi chleba.

(*) Porównać o temże wiadomość w Rocznikach Gosp Kraj. 1862, Lipiec, str. 153.

Czy zachodzi jaki stosunek pomiędzy budową, mianowicie piersi, u bydła rogatego, a jego usposobieniem materyalnem?

Beaudement w osobném pisemku o tym przedmiocie, przeczy, iżby trawienie i tycie bydlęcia zostawało w stosunku szerokości jego klatki piersiowéj. Cały rozwój i przyszłe usposobienie fizyologiczne bydlęcia zawisły głównie od pożywienia i chowu, jakie dlań były zaraz za młodu przeznaczone, i od

tego ile mu one dozwalały ukształcić się wedle praw od saméj przyrody postanowionych. Według tych praw tułów i tkanka tłuszczowa rozrastają się, podczas kiedy kończyny w tym samym stosunku nie postępują. Dostatni pokarm w młodym wieku, jako też wszelkie inne wiadome nam warunki sprzyjające obfitości tłuszczu, wspierają ten popęd natury: tułów przyciąga całą odżywczą siłę soków do siebie, okolica klatki piersiowéj nabiera pełni, członki karłowacieją, a ztąd otrzymujemy zarysy i konstytucye jakie nęcą oko rzeźnika, przez dobór zaś stosowny w rozmnażaniu rassy ustalają te przymioty. Szerokość więc piersi jest tylko cechą najwydatniejszą kierunku, w jakim się zwierzę ukształca, ale nie iżby sama była przyczyną i warunkiem jego.

Mięśnie jéj dostarczając doborowego materyału na stół gospodarza, świadczą zarazem najlepiéj o jego obchodzeniu się z bydłem za młodu.

Łupieztwo pszczół.

Po brzegach Odry, gdzie obszerne ścielą się łąki i mnóstwo właścicieli hoduje pszczoły, owad ten wynalazłszy sobie dobre źródło na swoją potrzebę, był już na drodze postępu i zaniechania dalekich wycieczek po słodki wyciąg z kwiecia. W pewném miejscu są tam dwie cukrownie, które dawniéj wyrabiały cukier kolonialny, a teraz w skutek innych praw celnych, wyrabiają go z ćwikły. Od lat kilku nawiedzały te fabryki w Lipcu i Sierpniu nieprzeliczone roje pszczół, tak, iż robotnikom pracować przeszkadzały, aż nareszcie kiedy łupież nabierała coraz rozciąglejszych rozmiarów, kiedy żauważano, jak pszczelnicy w około 10—20 razy więcéj ulów mieć poczęli, jak robili nawet z dalszymi sąsiadami ugody i brali ich pszczoły na przechowanie, postanowiono poprzestać nadal płacić nieprawną dziesięcinę i na najezdników polować. Wpuściwszy pszczoły, zamykają drzwi i okiennice, tak, iż jedną tylko szybą światło wnika słoneczne, pszczoły rzucają się do otworu, aby się wydostać, ale tam robotnik praży je ukropem, padają skąpane gorąco do wanien, a ztamtąd do kotłów rafineryi, gdzie zwracać muszą zrabowany cukier. Obliczono, że corocznie z 11 milionów ubitych tym sposobem pszczół za 300 talarów dobywają cukru, a jest to tylko czwarta część owadu, który ujść zdoła, tak iż ponoszona strata zawsze jest niemała dla fabryki; ogół zaś, nawet choćby Niemcy zrobili z siebie to poświęcenie, czego trudno po nich wymagać, nie więcejby zyskał na tém, jak przeniesienie cukru z jednego miejsca na drugie, ale nie nowy produkt, jakim jest miód na prawnéj wyrabiany drodze. Dodać prócz tego winniśmy, że kiedy robiono jeszcze cukier kolonialny, pszczoły rzucały się chciwie na wszelki jego gatunek, nawet na syrop zostający po wydobyciu cukru ze trzciny. Odkąd fabryka swojskiego jedynie materyału używa, one do innego się nie biorą, tylko do oczyszczonego, gardząc pośledniejszym rodzajem i wszystkiém, co trąci wonią buraków.

Para wodna jako środek przeciw pożarowi.

W Listopadzie roku 1860 wybuchł pożar wsklepieniach fabryki świec na *route d'Italie*, w Paryżu. Ponieważ fabryka zaopatrzoną była wielu kotłami parowemi, pozatykano otwory sklepień i za pomocą wężowych rur poprowadzono całą parę machiny parowéj do sklepień, a wkrótce przydusił się ogień, który tylko co nie doszedł do 200 beczek oleju. Pierwszym, który pomysł ten powziął już r. 1837, jest Dujardin z Lille. Powietrze jest nieodzownym płomienia żywiołem; para wodna jest, jak woda sama, przeciwniczką ognia, jako niepalna, a będąc gazem sprężystym, wypędza powietrze i sama jego zastępuje miejsce, tak, iż wtedy wszelkie gorzenie ciał ustać musi. Okręty parowe, fabryki, warsztaty, posiadają więc środek potężny przeciw niebezpieczeństwu. Prefekt zaś miasta w Paryżu wydał rozporządzenie do wszystkich dystylarni, aby się zaopatrzyły w dostateczną liczbę rur, iżby każdéj chwili można apparaty, do alkoholu przeznaczone, w wodnéj zanurzyć parze.

Nowy materyał włóknisty.

Wypadki, których obecnie Ameryka jest widownią, stawiają cały przemysł bawełnowy w Europie w bardzo drażliwém położeniu. Anglia, która się zasilała dotąd z wielką nieprzezornością jedynie ztamtąd transportami tego artykułu handlowego, będzie w niemałym kłopocie, jak zatrudnić swe fabryki. Nic przeto dziwnego, że się wszyscy oglądają, czyby się nie pojawił inny jaki surowy materyał, mogący zastąpić bawełnę. W Massachussets znają od niedawna nowy produkt pod nazwiskiem *fibrilia*, który już zwrócił był uwagę ekonomistów i przemysłowców Stanów Zjednoczonych, a Vattemare otrzymawszy od ministra całkowitą pracę o własnościach i sposobie otrzymania te-

go artykułu, jako też próby materyi surowéj i tkanki, udzielił rządowi francuzkiemu wiadomości o niéj. Fibrilia jest to imie zbiorowe dla oznaczenia włóknika z pewnéj liczby różnych roślin. Len, konopie uprawiamy osobno w tym celu i osobno przędziemy. Ale równie użyćby się dały: aloes, topolówka, ananas, trzcina cukrowa, bodziak, kukurydza, palma, paproć, różne rodzaje traw, janowiec, chmiel, dzikie indygo, sitowie, ślazy, morwa biała i czarna, pokrzywa, łozina, łodygi fasoli, grochu, kartofli, słoma zbożowa zanim dojrzeje zboże, dzika ruta, gryka, winna latorośl i t. d. W skład Fibrili wchodzi len, konopie i china-grass; jest tak łagodną, giętką, jak bawełna, łatwo się z nią i z wełną miesza. Wynalazca téj materyi założył 1854 r. na kanale Niagary fabrykę, a w 3 lata później miał jednę w Massachussets, a 3 w Rhode-Island. Wobecnych czasach rozwinie niezawodnie swój przemysł na większą skalę i dobierze roślin, które dotychczas nie były w tym celu użyte, ponieważ nie dała się czuć potrzeba tego.

W zachodniéj Syberyi, guberni Tomskiéj, uprawiają Ostyacy pewien rodzaj pokrzywy, z któréj wyrabiają nici i tkają materye (*). Już w Anglii, Francyi i Indyach pomyślnie udawały się próby papieru z téj rośliny, ale zdaje się, że to był inny gatunek pokrzywy nie ten, który rośnie po wielkich obszarach w całym okręgu Narym, na miejscach wznioślejszych, tak dzikich, zarosłych krzakami, jak po polach, ogrodach i naokoło zagrody. Wszakże pokrzywa ta wymaga gruntu czarnego, ciężkiego; piasczysty jéj nie służy. Dzika lepszą jest pod względem cienkości, mocy i białości włóknika. Kiedy dojrzewa, Ostyacy wyrywają ją aż do korzenia, składają w pęki i suszą, potem z łodyg wycierają włókna i kładą je w wodę, aby rozmiękły, poczem przędą na wrzecionie. Gdyby staranniéj nad tém pracowano, przewyższonoby konopie delikatnością, mocą i białością nitki. Włókno to nazywane bywa konopiami Ostyackiemi; kręcą z niego powrozy i robią sieci do połowu ryb, a gdyby o to chodziło, możnaby z niego wyrobić wszystko to, co się ze lnu wyrabia. Chcą dziś tę roślinę zaprowadzić w okręgu Semipolatyńskim i Kirgizkim, bo tam ani len, ani konopie nie rosną.

(*) Porównać wiadomość o temże we *Wspomnieniach z podróży do Syberyi* przez Ewę Felińską, tom II. str. 29, tudzież w *Rocznikach Gosp. Kraj.* 1862, na Lipiec str. 150.

Ozon jako środek bielący materye roślinne.

Zbrudzony albo poplamiony papier, ażeby należycie wyczyścić, to jest zrobić bezbarwnym, radzi Liebig zwilżyć go wodą i zawiesić nad naczyniem, na spodzie którego jest kawałek fosforu pod wodą. W ten sposób wywięzuje się ozon, który we 3 dni papier ze wszelkich barw niepotrzebnych najzupełniéj ogołaca. Zmyć go wtedy należy słabym roztworem alkalicznym i spłukiwać przez godzin 24 słabym prądem wodnym. Plamy atramentu i wszelkie inne w ten sposób giną, tylko druk zostaje nietykalny. Prawdopodobnie ta metoda ma przed sobą otwarte pole w farbiarniach.

Nieprzenikliwe materye za pomocą kollodyonu.

Journal of Institut Franklin podaje następną procedurę: aby np. jedwabna materya miała własność nieprzepuszczania wody, ani wilgotnego powietrza, robi się mieszaninę z kollodyonu, używanego przez fotografów, i oleju rycynowego, albo też makowego, lnianego, rzepakowego i t. p., rozprowadza się ją na taflę, albo na walec metalowy lub szklany, a nim zgęstnieje, rozścieła się na niéj tkanina i po chwili od niéj oddziela, tak, iż lekką warstwę tego płynu z sobą unosi. Z tą powłoką tkanina suszy się w osobno do tego urządzonéj suszarni przy wysokiéj temperaturze, w skutek któréj następuje częściowy rozkład, a ostatecznie pozostaje na niéj lśniąca powłoka, nadająca ciężkość i moc, tak, iż się wydaje materyą kosztowniejszą. Dodawszy do owéj mieszaniny jakową barwę, można lustr przyćmić. Jeżeli zważymy, jaką stratę ponosi przez deszcze i słoty odzież i zdrowie, będziemy umieli ocenić ten wynalazek.

Korzeń lucerny do prania i wywabiania plam.

Dr. Autier dostrzegł w korzeniach lucerny własność podobną do téj, którą ma mydlnica *(Saponaria officinalis)*. Odwar z nich półgodzinny daje płyn bardzo dobry do mydlenia i prania bielizny, wełny i jedwabiu. Zachowuje się korzeń bez zepsucia, jeżeli był dobrze oczyszczony i wystawiany na słońce na wolném powietrzu.

Bawełna jako środek zachowawczy winogrona.

Postrzegano w Niemczech, że mięso, rosół i t. p. we flaszeczce zatkanéj choć nieszczelnie bawełną gręplowaną, pozostaje długo bez zepsucia, jak się zdaje dla tego, że takie przytkanie wstrzymuje jaja i zarodki wymoczków bujających wszędy w powietrzu, a

które bardzo przyspieszają zgniliznę. W Ameryce korzystano z tego doświadczenia, aby winogrona aż do Kwietnia przechować. Nasamprzód winogrona na ten cel przeznaczone zostawia się na matczynym pniu jak najdłużéj, nawet do przymrozków niezbyt dotkliwych, a poobcinawszy u nich gronka nadpsute, zostawia się je przez dni kilka w pokoju zimnym, poczém pakuje między warstwy zwyczajnéj bawełny w puszki blaszane, albo w szklanne słoje, tylko nie zbyt wiele jedne na drugie, aby wyżéj leżące ciężarem swym nie gniotły dolnych; w ogóle bardzo delikatnie ręka z niemi obchodzić się winna. Przykrywkę zalewa się lakiem i stawia naczynia w miejscu chłodném, ale aby mróz nie miał dostępu. Jabłka i gruszki łatwiéj jeszcze w ten sposób przechowywać się dadzą, tylko że bawełna tamuje ich dojrzewanie, gdy tymczasem sprzyja mu wełna.

Jak polewę zwierciadeł odnowić?

Miejsce, w którém polewa jest uszkodzoną, oczyszcza się starannie bawełną, tak, iżby ani śladu pyłku, ani tłustości nie było, inaczéj pozostanie naokoło widoczna obwódka. Od innego zaś zwierciadła odkrawa się końcem noża na polewie powierzchnia tego samego kształtu, tylko nieco większa. Potém bierze się kroplę rtęci (merkuryuszu) jak główka od śpilki na powierzchnię objętości paznogcia, i kładzie na odgraniczoną polewę. Rtęć przenika amalgamę i pozwala zdjąć polewę i przenieść na uszkodzone miejsce. Ta manipulacya jest najtrudniejszém zadaniem. Przyciska się natenczas polewę z lekka bawełną do szkła, a ta niezadługo twardnieje i zwierciadło wygląda jak nowe. Towarzystwu Polytechnicznemu w Lipsku należy się słuszna podzięka za ten sposób, który nazawsze zapobiegł zdarzeniom, że przedmiot wysokiéj wartości tracił swą cenę.

Jak zapełnić rozpadliny u kopyt końskich?

Prof. weterynaryi Defays opisał sposób, jakimby można wypełnić szczeliny i wyłomy, które przypadek często u koni na kopytach tworzy. Rozmoczywszy w wodzie gorącéj guttaperkę i pokrajawszy na kawałki wielkości orzecha laskowego, miesza ją się na polowę jéj wagi z gummą ammoniakalną utłuczoną i topi przy łagodnym płomieniu w garnuszku żelaznym pobielanym, mieszając bezustannie massę, aż się zrobi jednolita i nabierze koloru czekoladowego. Chcąc zrobić z niéj użytek, stopi się znowu, jak przy przyrządzeniu i w tém samém naczyniu, a oczyściwszy kopyto, aby było zupełnie suche i wolne od tłustości, rozprowadza się po nim massa, jak to szklarz czyni z swoim kitem. Łatwiéj się smaruje, jeżeli klingę narzędzia rozgrzejemy. Kompozycya ta tężeje jak róg, tak iż gwoździe w nią wbite trzymają się: przystaje do powierzchni i łączy ściśle z kopytem, w wodzie zaś jest nieprzepuszczalną. Jeżeli dodamy, że 2 ł. nie więcéj nad 5 franków wyniosą, warto jest aby właściciele korzystali z udzielonéj wiadomości.

O grzybach trujących. *(Dr. Jasiński).*

We Francyi w Październiku r. 1859, oficerowie 2-go batalionu, 58-go pułku liniowego, stojącego w Corse, kazali sobie nagotować grzybów, które jeden z nich dniem wprzódy w lesie nazbierał, i pomimo że gospodarz obejrzawszy je, ostrzegał, że podejrzliwie wyglądają, zjedli je na śniadanie. We 2 godziny wszyscy sześciu doznali womitów i okropnych kolek; jeden tylko z nich poszedł za przepisem lekarza i ten wyzdrowiał; drudzy, co mędrsi być chcieli, w strasznych cierpieniach pomarli. Na polecenie Rady zdrowia wojskowéj wypracowana została informacya co do jadalnych i jadowitych grzybów, w numerze listopadowym r. 1860 w *Journal de pharmacie* ogłoszona. Wedle tego artykułu, grzyby dobre rosną zwyczajnie po miejscach wyniosłych i powietrzu dostępnych, po ugorach; trujące kryją się po lasach, w miejscach wilgotnych i posępnych. Pierwsze mają miękisz zbitą, kruchą; drugie wodnistą, miękką, rozłażącą się. Tamte mają zapach przyjemny, te zaś ostry, niemiły, zawierają sok mleczny, a smak ich jest cierpki, gorzki, ostry, kwaśny, albo słony. Miękisz winna być biała, kolory żywe, czerwone, zielone, niebieskie; blaszki brunatno albo niebieskawo zabarwione, znamionują zawsze podejrzliwe gatunki. Dobre grzyby nie zmieniają koloru na przekrojeniu, pod wpływem powietrza; złe brunatnieją, zielenieją, albo niebieską przybierają barwę. Owady złych nie tykają. Strzedz się należy grzyba, choćby najlepszego na pozór, jeżeli stary, jeżeli wysycha, jeżeli więcéj nad dobę upłynęło od zebrania go, jeżeli najmniejszy widać ślad zepsucia.

Sam autor jednak przyznaje, że ścisłych granic, ani cech charakterystycznych nauka dotąd nie wynalazła; że zasady owe są ujemne, i wedle nich odrzucimy tylko wiele gatunków dobrych, jako podejrzliwe, ale wszystkich dobrych nie rozpoznamy.

Znakomity też mykolog, Dr. Bertillon, wyraził się ironicznie w *Presse scientifique des Deux-Monde* (16 Février 1861), że instrukcya zapotrzebowana przez Radę zdrowia, nie ma myśli, jako niemożliwa.

Ktoby się podjął podać znamiona różniące jadalne od trujących gatunki w familii Psiankowych (Solaneae)? Takiém samém prawem trzebaby nam wymagać po zoologu, aby wedle cech zoologicznych rozpoznał szkodliwe od użytecznego człowiekowi zwierzę. Żaden logiczny związek nie zachodzi pomiędzy organizacyą roślinną i zwierzęcą, a fizyologicznym wpływem, jaki ona wywiera na organizm sobie obcy. Powstał na tę cierpką krytykę Poggiale, który już r. 1860 odznaczył się, kiedy bronił wartości i przeznaczenia chemii w medycynie. Mimo tego spór załatwionym nie został, aż dopiero Foucart, redaktor pisma *Gazette des hôpitaux*, w N. z 11 Kwietnia, przeniósł kwestyę na inne pole, twierdząc, że trujących grzybów wcale nie ma, bo mamy sposoby na zniszczenie szkodliwego pierwiastku w najniebezpieczniejszych gatunkach. Ponieważ pierwiastek trujący grzybów roztwarza się w wodzie, przeto maceracya, zagotowanie w wodzie octowanéj, albo w wodzie solą morską zaprawionéj, niweczą go. Już r. 1793 Paulet, autor wielkiego dzieła *Traité des champignons*, świadomy był tego faktu, mówiąc w Tom. II. p. 25: «Il résulte des expériences faites sur les animaux avec des espéces éminemment nuisibles, que, si on les laisse tremper, coupés par morceaux, dans l'eau chargée de sel marin ou dans le vinaigre, ou dans des liqueurs spiritueuses, ou leur enlève leur principe délétère, on les rend même incapables de nuire... Il est donc possible de convertir en aliment le poison même.« Dr. Galtier w swojém dziele *Traité de toxicologie*, powiada, że grzyby pozbawić można własności jadowitych, gotując je w wodzie przez kwadrans; że maceracya w occie, alkoholu, w wodzie słonéj albo ługowatéj, zupełnie pierwiastek trujący niweczy; że na północy, gdzie grzyby w wodzie słonéj zachowują, nie robią żadnéj różnicy między temi roślinami. Cordier, Vardot, Flandin *(w Traité des poisons)*, te same spostrzeżenia stwierdzają. Najwięcéj zaś zasługi położył w tym przedmiocie Fryderyk Gérard, adjunkt przy *Jardin des plantes* w Paryżu, przed kilku laty zmarły, albowiem doświadczeniami na sobie, któreby można za nierozważną życia pogardę poczytać, faktów powyższych dowiódł. Jadł on za swe codzienne pożywienie grzyby najjadowitsze, jako to następujące: *Amanita muscaria, Amanita venenosa (bulbora), citrina, A. viridis, A. Crux melitensis, Agaricus necator, acris, piperatus.* W przeciągu miesiąca, mówi śmiały experymentator, więcéj niż 75 kilogramów trujących grzybów przebyło mój żołądek, a niedoznawszy nic od nich złego, w przypuszczeniu, czy czasem w skutek licznych doświadczeń moja osoba nie przyzwyczaiła się do ich użycia, 12 osób méj rodziny wystawiałem na udział w téj sprawie, jednę po drugiéj, powoli i z rozwagą. Przekonałem się, że ani wiek, ani płeć, ani temperament różnicy nie stanowią. Na 500 gramów pokrajanych grzybów brałem 1 litr wody zakwaszonéj 2—3 łyżkami octu, albo zamiast tego kładłem 2 łyżki soli szaréj. Gdyby tylko wodę miano pod ręką, trzebaby ją odmienić 2—3 razy. Macerują się grzyby przez 2 całe godziny, potem się płóczą, kładą do zimnéj wody, przystawiają do ognia aż zawrze, a po półgodzinném gotowaniu odstawiają się, płóczą jeszcze raz, czyszczą i przyrządzają jako osobna potrawa. Wodę naturalnie wszelką do tego użytą należy wylewać.

Ażeby i publiczność korzystała z tego odkrycia, autor udzielił wiadomości radzie zdrowia miasta Paryża, a przy swojém pisemku dołączył wizerunki grzybów, jakich w doświadczeniach swoich używał. Wyznaczono kommissyą dla sprawdzenia: Cadet Gassicourt i Flaudin byli jéj członkami. W oczach ich Gérard kazał przyrządzić w powyższy sposób muchomory: *Amanita muscaria i venenosa*, sam zjadł z nich 250 gramów, a jedno z dzieci 50. Nie bez trwogi patrzyli członkowie na tę próbę, ale zaufanie Gérarda skłoniło ich do pójścia za jego przykładem, skosztowali téj potrawy nie wiele, ale zawsze dosyć, aby chorować, gdyby byli zażyli trucizny. Uczynił więc rapport do rady Cadet Gassicourt, w którym wspomina o usiłowaniach w różnych czasach robionych, aby zobojętniać trujące grzybów własności; przytacza Pliniusza, który już wiedział, że ocet jest w tym razie skuteczny: *debellat eos acetum, et aceti natura contraria iis*; poczem opisał manipulacyą Gérarda i kończy formalném zapewnieniem, że najniebezpieczniejsze grzyby można nieszkodliwemi uczynić. Zdawałoby się, że tyle odwagi i poświęcenia zasługiwało na rozgłos odkrytéj prawdy, a dobrodziejstwo z niéj wynikłe było jedyną nagrodą, jakiéj naturalista pożądał. Rada zdrowia wszakże inaczéj postanowiła. Trwożyły się umysły, czyby to nie było po-

łączone z niebezpieczeństwem ogłosić, że pod warunkiem zachowania pewnych środków ostrożności, można jeść wszelkie grzyby. A nużby tych środków dość ściśle nie przestrzegano? Czyby mogła zwierzchność brać na swą odpowiedzialność wprowadzenie trucizny do domów, niebezpieczniejszéj jeszcze pod postacią pożywienia? Te wątpliwości były powodem, iż pochwał Gérardowi nie szczędzono, ale zresztą rzecz zamilczano, składając się wymówką, że czas sam publiczności prawdę wykryje. Tymczasem czas jéj nie wykrył, a pięciu ludzi, których śmierć opisaliśmy na samym wstępie, nie byłoby zginęło, gdyby był wiadomy sposób zamienienia grzybów podejrzliwych na jadalne; gospodarz bowiem, któremu się one niepodobały, byłby zapewne tego środka nie zaniechał. Prawda, że rzecz miałaby i swą złą stronę, ale nie trzeba jéj przesadzać, i zanadto publiczność chcieć trzymać pod swoją opieką, która oddawna się z pod niéj usamowolnić potrafiła. A ileż to dobrodziejstwa spłynęłoby dla ludu z odsłonięcia prawdy! Mamy zaufanie, że rada nie rządząc się zasadami samolubstwa i dumy, przedłoży raz jeszcze do obrady pamiętnik Gérarda z r. 1851, i czego nie dopełniła wtedy, dopełni po latach 10.

O PRZEMARZANIU ROŚLIN.

Gwałtowne zniżenie się temperatury podczas obudzającéj się lub już rozwiniętéj roślinności, wywiera bardzo szkodliwy wpływ na życie roślin.

Pomijając pierwsze przymrozki listopadowe sprowadzające ogólne opadanie liści, wczesne chłody jesienne przeszkadzające zupełnemu dojrzewaniu owoców, zastanowimy się bliżej nad działaniem zimna, jakie zwykle przypada pod koniec Kwietnia i w początkach Maja.

O wielkości strat przez zimna wiosenne wyrządzanych, dostatecznie świadczy rok 1854. W dniach 24 i 25 Kwietnia t. r. wiatr silny północno-wschodni, dący przez całe Niemcy, przy mrozie dochodzącym od 3 do 9, niepamiętne sprowadził straty, niszcząc wszelkie zawiązki kwiatowe u bzów, drzew owocowych, sosen; na dębach i bukach poprzemarzały wszystkie liście, lasy przybrały barwę brunatną jak w późnéj zimie i dopiero po znacznéj przerwie czasu, bo około 18 Czerwca na nowo się zazieleniły. W czasie trwania tego wiatru, niebo ciągle było pochmurne, wtedy gdy zwykłe przymrozki wiosenne następują, a raczéj są wynikłością zupełnie pogodnych nocy. Zimna wiosenne, jakkolwiek znane pod nazwą Pankracego i Serwacego, przytrafiają się jednak w ciągu całego Maja, tak u nas jak i w Niemczech, Francyi i Anglii. Najczęściéj zimna wiosenne nie zmieniają barwy liści dotkniętych roślin, lecz czynią je kruchemi, wywołują ich skurczenie, sprawiają oddzielanie się naskórka od zielonéj massy liściowéj, szczególniéj między nerwami liści, przez co powstają pęcherze. W tak utworzonych pęcherzach brak cieczy, i miejsca pod wzniesionym naskórkiem wypełnione są powietrzem; zanurzywszy bowiem w wodzie przemarzłe liście, woda wchodzi w te pęcherze i całkowicie je wypełnia.

U niektórych roślin np. w tulipanie, kwiaty od zimna zwieszają się jakby podcięte; pochodzi to od niejednoczesnego zerwania równowagi w sprężystości tkanki komórkowéj; strona łodygi zwrócona więcéj na wiatr lub na mocniejsze promieniowanie wystawioną, najwcześniéj zostaje zwarzona przez zimno i roślina nie jest w stanie zachować pionowego kierunku. Zwykle po odtajaniu takie rośliny podnoszą się; w tulipanie podobne zwieszanie się i podnoszenie łodygi, może się powtarzać i kilka razy, skoro zniżanie temperatury pod 0° kilkakrotnie się ponawia.

Nie wszystkie jednak rośliny mogą odżywiać się po przemarznięciu, wiele z nich, szczególniéj podzwrotnikowych, ginie zupełnie po odtajaniu. Pod tym względem liczne możnaby przytoczyć przykłady przekonywające o rozmaitéj zdolności aklimatyzowania się roślin; tak np. są drzewa pochodzące z północnéj Ameryki, które przemarzają często podczas zimnego lata w zachodniéj Europie, a dobrze się utrzymują w nadbałtyckich guberniach rossyjskich, posiadających stale ciepłe lata.

Ponieważ zimna wiosenne są szczególniéj szkodliwe po obudzoném życiu roślinném przez kilkodniowe ciepła dzienne, przeto drzewa rosnące na północnych pochyłościach, zasłonięte od zbyt silnego działania słońca wiosennego, mniéj wprawdzie korzystnie umieszczone dla zupełnego dojrzewania owoców, daleko rzadziéj podlegają wpływom szkodliwym wiosennych przymrozków. Dla tej także przyczyny niektóre krzewy, np. winny krzew, wiśnia wawrzynowa, aucuba, wytrzymują mocne mrozy, skoro okryte słomą zimują na wolném powietrzu; trzymane zaś przez zimę w pomieszkaniu, a więc bogatsze w soki, giną będąc na mróz wyniesione. Ażeby wstrzymać zbyt wczesne obudzanie się życia w roślinach i ustrzedz się strat, na Litwie pokrywają ziemię otaczającą korzenie roślin grubą warstwą liści; tym sposobem utrudnia się odtajanie ziemi, aż póki nieprzeminą noce niebezpieczne. Przez to drzewa nic nie tracą, przeciwnie doświadczenie naucza, że późniéj kwitnące obfitszy owoc wydają. Używany u nas sposób obwijania słomą delikatniejszych krzewów, np. brzoskwiń, moreli, w celu zabezpieczenia od silnych mrozów zimowych i od wczesnego na wiosnę krążenia soków, nie zawsze odpowiada temu ostatniemu celowi. Z nastaniem bowiem ciepłych i wilgotnych dni wiosennych, gnicie objawiające się w słomie drzewa obwijającéj, daje powód do wywiązywania się ciepła, które obudza i popędza krążenie soków, czego właśnie uniknąć zamierzamy.

Wspomnieć tu jeszcze należy o praktycznym środku używanym niekiedy przez ogrodników, którzy wśród drzew, od wczesnego ciepła wiosennego silnie wegetujących, za nastaniem jasnych, spokojnych, zwykle zimnych nocy, a dla drzew szkodliwych, zapalają na noc kupy gnoju w różnych punktach sadu. Gęsty dym rozpościerający się między drzewami, pokrywa ogród jakby całunem, zasłania od wypogodzonego nieba, osłabia promieniowanie, a tém samém chroni rośliny od przemrożenia.

Jakkolwiek nie umiemy dotąd dokładnie objaśnić przyczyny, dla któréj wiele delikatniejszych roślin lub ich części wcale od zimna nie cierpi, jesteśmy jednak w możności wytłómaczyć ogólne powody obumierania od zimna rozwiniętych już roślin.

Jeżeli gałązkę osypaną liściem, np. kamelię, rozmaryn, trzymaną w chłodnym pokoju (+7°), wyniesiemy na mróz dochodzący 10 lub więcéj stopni, wystawimy na wiatr lub zasłonimy od wiatru, położymy ją na powierzchni śniegu lub zakopiemy głęboko w śniegu, zanurzemy ją w wodzie pozostawiając do zupełnego zmarznięcia, to nawet po kilku dniach niedostrzeżemy na powierzchni liści żadnéj prawie zmiany. Lecz jeżeli na tak przemarzłą gałązkę i liście podziała słońce i podniesie ich temperaturę nad 0°, wówczas po odtajaniu pojawiają się dopiero ważne zmiany w barwie, która przechodzi w kolor oliwkowy, brunatny, a nakoniec w czarno-zielony, tak jak gdyby liście były w cieple wysuszone. Podobne zczernienie barwy liścia następuje i wtedy, gdy trzymaną przez pewien czas na zimnie roślinę wniesiemy do miejsca bądź ciemnego, bądź jasnego, lecz nieoświetlonego bezpoprzedniemi promieniami słońca, byle posiadającego temperaturę znacznie wyższą nad 0°.

Dla lepszego wytłómaczenia opisanego zjawiska i okoliczności towarzyszących przemrażaniu się roślin, wypada tu przytoczyć niektóre fakta z fizyki, dotyczące rozpuszczalności gazów przez ciecie.

Jeżeli bardzo zimną wodę zawartą w szklanném naczyniu, wniesiemy do miejsca ogrzanego na 12° ciepła, wtedy wywiązują się z massy wody liczne bulki powietrza. Podobnie, zamrażając zupełnie wodę w naczyniu szklanném między kryształkami lodu spostrzegamy wielką ilość bulek powietrza do lodu przylegających, które po wniesieniu tak przemarzłéj wody do pokoju ogrzanego na 12°, łączą się z sobą w wielkie bańki powietrza i nierozpuszczają się już w wodzie z lodu powstałéj. Zamrażanie zatém wody wypędza z niéj powietrze; dana więc objętość wody zawierającéj w sobie pewną ilość powietrza, uwolniwszy go z siebie podczas zamarzania, musi w połączeniu z tém powietrzem przyjmować daleko większą objętość. Z resztą i objętość wody saméj ulega zwiększeniu; wiadomo bowiem, że np. 10 miar wody w chwili marznięcia tworzy około 11 miar lodu. Weźmy teraz pod uwagę komórkę roślinną wypełnioną wodą, i przypomnijmy sobie, że powietrze zawarte w liściach wynosi prawie piątą część objętości całego liścia. Pod działaniem mrozu, woda w komórce znajdująca się, zwiększa swą objętość o $^1/_{10}$ część, powietrze w niéj zawarte uwalnia się i nagromadza w małych bańkach pomiędzy kryształkami ściętéj cieczy, ztąd komórka posiadająca ścianki sprężyste, musi bardzo się rozszerzyć. Jeżeli rośliny dotknięte mrozem, pozostawać będą w spoczynku, przez dni kilka przy cieple powolnie zwiększającém się, igły lodu powoli stopnieją, a ściany komórki w skutek swéj sprężystości mogą nawet wrócić do swego normalnego stanu.

W ogóle jednak rozdzielone przez zimno powietrze od wody w komórce roślinnéj, oddziaływa szkodliwie na zieloną barwę li-

ścia i ostatecznie zupełnie ją niszczy. W tym razie działanie powietrza podobne jest do zachowywania się powietrza w naszych krwionośnych naczyniach.

Tlen we krwi rozpuszczony może bez szkody stykać się ze wszystkiemi częściami ciała, do których krew dochodzi; lecz bańki powietrza swobodnego w massę krwi wpuszczone, stają się bardzo szkodliwe, a nawet mogą być śmiertelne. Chcąc materję zieloną, albo raczéj materję organiczną liścia, zabezpieczyć od szkodliwości wydzielonego z soków rośliny przez zimno powietrza, należy wprowadzić do wnętrza komórki wodę zimną lub ciepłą i to w tym właśnie czasie, gdy toż powietrze zaczyna się najobficiéj wydzielać wewnątrz komórek, to jest przy tajaniu igiełek lodu.

Tworzące się wówczas puste miejsca, w skutek zmniejszającéj się objętości topniejącego lodu, natychmiast zostaną wypełniane przez wciskającą się z zewnątrz wodę, tak, iż tlen powietrza bezpośrednio nie zetknie się z massą zieloną liścia, barwa więc jego nie ulegnie zmianie. Powietrze wyswobodzone wewnątrz komórki, albo powoli bywa na nowo wpuszczone przez utworzoną wodę i to pod zwiększoném ciśnieniem sprężystych ścian komórek, albo może być przez odpowiednie organa roślinne na zewnątrz wyrzucone.

Że oblewanie lub zanurzanie w zimnéj wodzie roślin przemarzniętych, może je niekiedy ocalić, o tém świadczy praktyka ogrodnicza. Ogrodnicy używając zimnéj wody w czasie przemarznięcia roślin, wyobrażają sobie, iż woda sprawia powolne odtajanie roślin, czyli jak się wyrażają *mróz wyciąga*.

Dodać tu jednak należy, że niekoniecznie woda zimna, ale i ciepła na 10 do 12°, ten sam skutek sprawiać może.

Jeżeli przyczyną obumierania roślin od przemrożenia jest głównie wydzielanie się powietrza z soków we wnętrzu komórek, roślinnych i zwiększanie się zbyteczne objętości wnętrza komórek, to nasuwa się pytanie dla czego nie wszystkie rośliny cierpią nawet od bardzo silnych mrozów. Zdaje się, że odpowiedzi na to szukać należy w rozmaitéj sprężystości tkanek roślinnych i w téj własności wody, że pod silniejszém ciśnieniem może rozpuszczać znaczną objętość gazów. Rozciągnięte ścianki komórek podczas tajania igiełek lodu, czyli za nastaniem ciepła, kurczą się i swém parciem zmuszają powietrze wydzielone przez działanie mrozu do powolnego rozpuszczania się w tejże saméj cieczy.

Nakoniec wiemy, że niektóre rośliny giną nawet od ciepła wynoszącego tylko 3° do 5° ciepła.

Przyczyną tego jest zapewne ta szczególna własność wody, że przy temperaturze 4° zajmuje najmniejszą objętość, jest najgęstszą. W skutek tego przy cieple dochodzącém 4 stopni, powstawać musi w komórkach i tkankach roślinnych wiele miejsc pustych, które natychmiast usiłuje zająć powietrze, uwalniające się z wody w liściach zawartéj; powietrze zaś nierozpuszczone w sokach roślinnych, jak to wyżéj wspomnieliśmy, oddziaływa szkodliwie na zieloną massę liścia na organizm roślinny.

KRÓTKI RZUT OKA NA WYPADKI,

CZYLI

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

z I półrocza 1862 roku.

Jak każda stolica, każde miasto najmniejsze, każda kraju strona, tak i Warszawa ma swoje cechy odrębne, swoje karty dziejów złożone z owych rodzinnych wypadków, na które składa się cała jéj ludność, rozłożona zarówno po wspaniałych gmachach, jak i po owych po nad Wisłą chatach, kędy mimo nędzy nie jedno jeszcze piękne serce bije.

Streszczona z tych codziennych wypadków kronika, dałaby tylko fakta roku jednego, ale jak nie każdego dnia słońce pięknie przyświeca, i nie każdéj wiosny liść w maju zieleni; tak i nie każdy rok przedstawia się oczom w tych barwach różowych, z których wianek uwity, mógłby przyozdobić białą skroń dziewicy.

Gdyby nam chodziło o zdanie sprawy z owych łez boleści, które bruk zrosiły,—bo komuż niedola nie dała się we znaki, z łatwością może zapełnilibyśmy te białe karty niniejszéj kroniki, mającéj zawrzeć tegoroczne wspomnienia, dla przekazania ich następcom naszym.

O ile wszakże na otarcie tych łez, Warszawa pewne posiada zasoby, w swych instytucyach i licznych zakładach, które nie przestaje hojną wspierać dłonią; o tyle wzajem na wzbudzenie chwilowego wesela, liczy ona na owe odwieczne zwyczaje, uświęcone tradycyą, które ją wyrywając z zbyt ciasnego obrębu, dozwalają jéj kiedy niekiedy wolniejszą odetchnąć piersią, i upoić się wspomnieniem lat przeszłych, dla zapomnienia o teraźniejszości!

Nie będziemy tu przebiegać wszystkich tych przytułków, które od instytucyi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, aż do najskromniejszéj z ochronek wzrastających z każdym rokiem w liczbę, przytulają do swego łona zarówno schorzałych starców jak i osieroconą dziatwę, bo przedmiot ten odnawiany z dnia na dzień w tutejszych organach, wszystkim już jest wiadomy.

Nie będziemy również wyliczać szczegółowo tych starych zwyczajów, podniesionych że tak powiemy do narodowych uroczystości, bo mając z niemi do czynienia corocznie, zbyt dobrze obeznaliśmy się z takowemi.

W każdym jednak razie o ile zakres kroniki wymaga, dotkniemy po trochu i jednych i drugich; uronimy i łzę nad niejedną z tych osób, którą śmierć w ciągu roku wydarła nam z grona, i tym sposobem spoimy całość z tych wszystkich wypadków, jakie rok 1862, przed oczy nam stawił.

Łącząc zaś o ile da się uskutecznić, kronikę tutejszą razem z zagraniczną, położywszy niejako pierwszy kamień węgielny do owego zarysu, jakí z każdym rokiem zamierza ponawiać niniejszy kalendarz, dla upamiętnienia godnych uwagi wypadków.

Obsadzenie osieroconéj przez śmierć nieodżałowanéj pamięci JX. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, stolicy Metropolitalnéj, innym dostojnikiem Kościoła Rzymsko-Katolickiego, w osobie dzisiejszego Arcy-Biskupa J. X. Szczęsnego Zygmunta Felińskiego, a następnie otwarcie przez tegoż w dniu 14 Lutego r. b., zamkniętych od dnia 16 Października 1861 r. podwoi we wszystkich Przybytkach Pańskich Rzymsko-Katolickich w Warszawie, było nie jako zaczątkiem bieżącego roku zwiastującym dlań błogie nadzieje, ku którym oddawna zwracano swe oczy!...

Rozwiązane w roku zeszłym olbrzymie zadanie, dotyczące zniesienia pańszczyzny w kraju, stało się powodem do licznych zajęć ze strony obywatelstwa, mającego już na porządku dziennym i innego rodzaju reformy, w liczbę których wchodziła reorganizacya wychowania publicznego, równouprawnienie żydów, zawiązanie rad miejskich, rad powiatowych, podniesienie moralności i tym podobne ulepszenia.

Starając się jak najmocniéj oddziaływać na lud przez rozwój oświaty, rzucono się do zakładania po wszystkich stronach szkółek, do wydawnictwa dzieł elementarnych i poprawienia wszelkiemi środkami bytu włościańskiego, oddając jak powiedzieliśmy względom moralnym pierwszeństwo.

Nigdy też literatura krajowa, nie zapłodniła się obficiéj ludowemi dziełami, jak w r. b. Kalendarze ludowe i elementarze wszelkiego rodzaju, katechizmy rolnicze i gawędy warsztatowe, powiastki i czytania dla szkółek i ochronek wiejskich, o to główniejsze płody, któremi zalewały nas ze wszech stron prassy, dorzucając od czasu do czasu po ziarnie na tę z takiém zajęciem uprawianą przez wszystkich rolę, w oczekiwaniu bujnych owoców, jakiemi miała wkrótce zaplenić.

Otwarta w r. b. z dniem 1 Maja, wystawa całego świata w Londynie, oddziałała zarówno i na kraj tutejszy, obudzając współzawodnictwo po warsztatach wszelkiego rodzaju, pragnących popisać się z wyrobami swojemi, nie raz już ocenionemi zbyt zaszczytnie w kraju.

Ostateczny wszakże wypadek tego nie jest nam jeszcze wiadomy; jakkolwiek synowie Albionu nie zbyt fortunnie jak to nam głoszono obeszli się z przesyłkami Polkich przemysłowców i rękodzielników.

Skutkiem téj wystawy, zawiązał się nawet przed niejakim czasem projekt wysłania na nią uzdolnionych rzemieślników tutejszych, ale podobno nie przyszedł on do skutku, przynajmniéj w chwili, w któréj kreślimy tę wzmiankę.

Nawiedzana corocznie Warszawa przez najrozmaitszych artystów, ani w roku zeszłym, ani w pierwszéj połowie 1862 r., nie mogła się poszczycić odwiedzinami tego rodzaju. Jeden tylko bowiem i to aż z drugiéj półkuli ziemskiéj tragik Ira Aldrige, rodem z Ameryki, spadł niespodziewanie do nas, i wystąpił w drugiéj połowie Maja na scenie Warszawskiéj w roli Otella, w tragedyi tegoż nazwiska, oddając tę rolę w języku Angielskim, wtedy gdy nasi artyści odgrywali w języku Polskim. Wieść niesie, że w czasie występowania jego na scenach zagranicznych, obecne damy mdlały na widok Otella, tak miała być wielką gra jego, czyliby zaś i u nas podobny efekt wywołał, o tém nie umiemy powiedzieć...

Podobnież nie dopisały nam i inne w ciągu tego roku programy, z któremi Warszawa popisywała się corocznie, jak np.: Wycieczkę Bielańską na Zielone Świątki, wyścigami konnemi, loteryami fantowemi, koncertami, balami i teatrami amatorskiemi na cele dobroczynne i t. d. i t. d.!

A jednakże przed laty, jak francuz w Long-champs, Wiedeńczyk w Praterze, Berlińczyk w Stralau, Mahometanin w Mekce, tak Warszawianin musiał być koniecznie, choćby raz w życiu na owych Bielanach, a zwłaszcza w Zielone Świątki. Zwyczaj ten datuje się od czasów najdawniejszych, tylko że poprzednio odbywał się ślub ubogiéj Panny, kosztem miasta Warszawy wyposażonéj. Później dopiero, kiedy przyjaciele Szwedzi zaczęli gospodarować w Polsce jakby w własnym domu, i zbliżyli się pod Warszawę, mieszkańcy nie chcąc popaść im w ręce przenieśli przejażdżkę na Bielany; i odtąd ponawiając ją corocznie tamże, ustalili ją tam na zawsze. Bielany założył Władysław IV i był tam zwierzyniec Królewski, gdzie świetne wyprawiano łowy; Jan Kazimierz dokończył braterskiego dzieła, a w r. 1667 stanął klasztor OO. Kamedułów, w którym po dziś dzień istnieją ślady pobytu i przemieszkiwania w tych murach Monarchów. Za czasów Augusta II, już tłumnie zaczęto na Zielone Świątki odwiedzać Bielany, a tak sam ten Monarcha jak i dwaj jego następcy, przestrzegając owego zwyczaju, zamienili go że tak powiemy w Narodowe Święto. Z czasem odwiedziny te zmniejszać się zaczęły, aż zeszły do tego, na co patrzyliśmy w tym roku; co wszakże nie przeszkadza, ażeby kiedyś zwyczaj ten odżył, i Bielany do pierwotnéj wzrosły świetności!...

Temu samemu losowi uległ i zwyczaj odwiedzania Czerniakowa w czasie trwającego na S. Bonifacy, to jest w pierwszéj połowie Maja, odpustu.

Podobnież zmalał i obchód puszczania wianków na Wisłę w wigilią Ś. Jana, i wyścigi konne odbywane w czasie jarmarku Sto-Jańskiego na wełnę, a które po raz ostatni widzieliśmy u nas w r. 1860, i na tém kilkonastoletnie istnienie swoje zakończyły.

Ogłoszona w stolicy świata katolickiego kanonizacya męczenników Japońskich, któréj zamierzył dopełnić zasiadający na Stolicy Apostolskiéj Pius IX, ściągnęła na miesiąc Maj do Rzymu, ze wszech stron różnych dostojników kościoła, a w téj liczbie i kilku tutejszych Biskupów i Przełożonych zgromadzeń duchownych.

Agitująca się z żywém zajęciem kwestya doczesnéj władzy Papieża, rozlegała się jak echo i w naszym kraju, nie przestając wywoływać najliczniejszych dyskussyi, z których wykluwały się rozmaite opinie już za, już przeciw, stosownie do wyznawanych przekonań i usposobień każdego.

Rok ten obok wielu bardzo polityczno-moralnych wypadków, nie obył się także i bez wrzawy wojennéj, tak w Europie w niedostępnych na Czarnogóryi szczytach, na których dotąd jeszcze nie zatknięto półksiężycowego sztan-

daru,—jako też i po za wodami Atlantyku, w Stanach Zjednoczonych, gdzie z wielką krzywdą dla XIX stulecia toczono walkę o niewolnictwo czarnych w Ameryce.

Stany południowe biły się o utrzymanie w całéj swéj sile niewoli; Stany zaś północne, przeciw takiemu barbarzyństwu walczyły.

Groźna i jedna ze słynniejszych walka pancerników, rzuciła postrach na Europę, która zadrżała o swoje pławiące się na powierzchni wód floty, którym zanurzony niemal w falach morskich Merimac, lub współzawodnik jego Monitor (nazwy dwóch okrętów pancernych) mogły od razu śmiertelny cios zadać.

Jedna taka bitwa, przez dwóch tylko pancernych bohaterów, stoczona na morzu, wywołała zmianę systemu Armstronga, najpierwszego dotąd działolejnika i reformę marynarki w całéj Europie, pod okiem któréj, sam jeden pancernik, mógł jak najswobodniéj przepływać, i krajać kulami swemi olbrzymie floty... drewniane, których duma nakoniec ukorzoną została.

I Mexykańska podobnież wojna, nie odbyła się pomimo zasad nie interwencyi, Hiszpanii, Anglii i Francyi, które pospieszyły z wysłaniem flot swoich. O ile wszakże z szybkością przedsięwzięto wyprawę, o tyle z równą szybkością cofnęły się z pola dwie groźne potencye, to jest Hiszpania i Anglia, pozostawiając osamotnionego złotego orła, który zamierzył poszybować po nad wieżami Mexyku.

Wszystkie te wypadki nie powstały bez oddziałania na handel staréj Europy, goniącéj równo za sławą wojenną, jak i za Amerykańską bawełną, skutkiem braku któréj, nastąpił przewrót we wszystkich fabrykach, a szczególniéj też w Wielko-Brytańskich.

Kiedy się to działo, w jedném małém Księstwie, bez flot i bander, bez dział Armstronga, i bez pancerników, dokonywano jednego z najświetniejszych zamiarów, zamiarów daleko wyższych jak niewola murzyńska lub złoto Mexyku, bo zamiaru zachowania pozostałych po ojcach szczątków w dziedzictwie ich synów.

Wiadoma jest bowiem walka germanizmu, z narodowością Polską, we wszystkich dawnych Polskich prowincyach, zagarniętych przez Prussy, a szczególniéj też w W. Księstwie Poznańskiém.

Walka ta początkowo dosyć tajemna, w ostatnich czasach stała się jawną, a skutkami jéj było wyzuwanie od czasu do czasu rodzin Polskich z posiadłości ziemskich i ogarnianie tych posiadłości przez niemców.

Owóż dla zapobieżenia owym zamiarom, zawiązało się w Poznaniu stowarzyszenie p. n. Tellusa, które za pomocą nagromadzonych przez akcye kapitałów, miało powstrzymać dalsze przechodzenie majętności w W. Księstwie Poznańskiém z rąk Polskich w niemieckie, a nawet o ileby powiodło się, miała sprowadzić wykupienie niektórych dóbr, z niewoli germańskiéj.

Towarzystwo to znalazło natychmiast echo w całym kraju tutejszym, a w saméj Warszawie znalazło otwarte podwoje domu handlowego p. Leopolda Kronenberga, w którym zaczęto przyjmować podpisy na akcye.

Akcye te, wynoszące każda złp. 1,200 zyskały od razu wiele podpisów, a ci zaś, dla których zdawały się nieprzystępnemi, rozdrobnili między sobą tę summę na sto i mniéj złotych, i za wynagrodzoną tym sposobem kwotę tysiąc dwieście złotych, nabywali prawa do zaliczenia się i przystania do tak świetnéj spółki.

W miarę wzrastającéj stagnacyi w Warszawie, spowodowanéj istniejącym w kraju stanem oblężenia, Towarzystwo jednak Dobroczynności nie przestawało rozwijać swych działań i różnych pomysłów, dla wynalezienia odpowiednich źródeł, mających zastąpić istniejące dawniéj, i pokryć mnożące się z każdym rokiem wydatki.

Z tego to zawiązku wyszedł i niniejszy Kalendarz, który poparty ogólną życzliwością literatów naszych, ma stanowić jedno z zamierzonych źródeł i w razie powodzenia, w pierwszym roku istnienia swojego, wychodzić i nadal.

W przekonaniu, że ogół podzieli ten nowy Towarzystwa zamiar, możemy rokować powodzenie Kalendarzowi, zwłaszcza gdy na czele jego towarzystwo postawiło znanego dobrze i zasłużonego w kraju pisarza, zdolnego zaspokoić wszelkie wymagania zacnych czytelników i poprzeć śmiało to nowo puszczane w świat dziecię, którego hasłem i posłannictwem jest pomoc niedoli.

Wspomniawszy o Towarzystwie Dobroczynności i o jego działaniach, należy tu poświęcić słów kilka owym kassom pożyczkowym, z których jednę w ciągu pierwszego półrocza otworzyło na próbę toż Towarzystwo, usuwając wszelkie praktykowane dotąd przy pożyczkach formy i rękojmie, a udzielając jedynie żądane kwoty, na słowo pożyczającego. Sięgając głębiéj dopatrzyliśmy w tém nawet pewną stronę moralną, przez podniesienie uczciwości biedaka, która ma zastąpić owe poręczenia, a co więcéj rewersa, tak często zawodzące i w innych nawet, daleko poważniejszych sferach.

Z dokonanych w pierwszéj połowie tego roku czynności, przez ustanowioną w kraju Radę Stanu Królestwa Polskiego, znaczniejszemi były: przedyskutowanie projektu oświaty, mającego na celu zupełną zmianę dotychczasowego systemu naukowego; projektu oczynszowania, daléj uprawnienia wyznań i t. p. Projekta te zyskały już potrzebną sankcyę i wprowadzone zostają w życie.

Ważném także z liczby zaprowadzonych reform, było zwołanie i otwarcie w miesiącu Czerwcu Rady Miejskiéj, zagajonéj przemówieniem Prezydenta miasta Warszawy, Wojdy, a które to przemówienie zyskało powszechne uznanie.

W chwili gdy to kreślimy, to jest w połowie Czerwca, spotykamy się w dziennikach z wiadomością o innych dokonanych zmianach w zarządzie kraju, przez poruczenie godności Namiestnika Królestwa, bratu Najjaśniejszego Pana, J. C. W. W. X. Konstantemu, z mianowaniem brabiego Alexandra Wielopolskiego Margrabiego Myszkowskiego Naczelnikiem Rządu Cywilnego w kraju.

W tym więc celu Margrabia Wielopolski, nowy Naczelnik Rządu Cywilnego, wrócił z Petersburga do Warszawy dnia 14 Czerwca. W tymże samym czasie Sekretarz Stanu przy Radzie Stanu Enoch, posunięty został do godności Sekretarza Stanu Najjaśniejszego Cesarza i króla; Kommissya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymała nowego Dyrektora w osobie R. R. St. Krzywickiego, a Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych w osobie Hr. Kellera.

Chęć utrzymania w całéj Europie pokoju, odbiła się na każdym kroku. Rossya zaciągała wielką za granicą pożyczkę. Cesarz Napoleon zmieniał ambasadorów, a zwłaszcza w téj stolicy świata, gdzie najgoręcéj zebrani ze wszech stron Książęta kościoła, debatowali nad kwestyą Papieztwa. Wiktor Emanuel odwiedzał osobiście Królestwo obojga Sycylii; a Książę Napoleon, zawinął do Neapolu i objeżdżał Italską ziemię. W owym też czasie bohater Włoski Jenerał Garibaldi, organizował po całych Włoszech towarzystwa Strzeleckie.

Jednocześnie i po nad Wisłą, wschodziła zorza poranna, o któréj blasku, lub zachmurzeniu dzisiaj dopiero sądzić może każdy, z czytających te słowa.

Wspomniawszy powyżéj o oświacie ludowéj, nadmieniliśmy iż cała literatura tutejsza, skierowała się prawie ku temu celowi; co wszakże nie przeszkadzało, ażeby nie wypłacała i w innych kierunkach należnego długu. Liczba pism czasowych, pomnożyła się dwoma nowemi, to jest „Kurjerem Niedzielnym" pod redakcyą p. Ant. Niewiarowskiego, jakkolwiek było to tylko zastąpieniem „Pszczoły" i „Podróżą do Piekła" pismem zeszytowém wraz z rycinami, pod redakcyą p. Napoleona Dębickiego. Wszystkie inne pozostały jak przedtem, rozwijając zakres swych działalności, a czego dowiodła „Gazeta Polska" dając nam jednocześnie z francuzkiemi gazetami w feljetonie swoim najsłynniejszą tegoczesną powieść Wiktora Hugo, p. n. Nędznicy (Le Miserables). Powieść ta, tak wielkie obudziła zajęcie zarówno za granicą jak i w kraju naszym, że dziś nie ma zapewnie języka, na który przełożoną by nie została. Znalazły się wprawdzie wołające przeciw niéj głosy na puszczy, lecz takowe tylko pomogły do jéj rozpowszechnienia, jak to zwykło dziać się z każdym... zakazanym owocem.

Śpiewaczka nasza, czyli jaśniéj mówiąc improwizatorka (Deotyma), wysnuła z głębi swéj duszy poemat, godny takiego natchnienia i pióra, p. n. Rordecki. Pol obdarzył nas hetmańskiém pacholem. Syrokomla nie ustawał uderzać w swą lutnię, i wyśpiewał nam „Śmierć Agi Izmaela Czewgisa." Oprócz tego Józef Plebański, i uczony nasz Szajnocha, przysłużyli się literaturze ojczystéj dziełami historycznemi. W ogóle mówiąc piśmiennictwo narodowe dawało ciągle znak życia, w ciągu ubiegłego półrocza tego roku, a szereg pracowników nie tylko nie zmniejszał się wcale, lecz przeciwnie wzrastał.

Z niemniejszém zajęciem uprawiano i muzykalną niwę; a choć brak popisów, nie nastręczał ku temu pola, wzrastała jednak liczba muzycznych utworów, pomiędzy któremi należy oddać sprawiedliwość kompozycyi Ig. Dobrzyńskiego do znanego wszystkim poematu nieśmiertelnego Adama, p. n. Konrad Walenrod. Kilka prób, w kółku prywatném odbytych, dało znawcom sposobność do ocenienia wszystkich piękności tego wielkiego dzieła.

Mniéj tylko szczęśliwą była literatura dramatyczna, z powodu zmniejszonego zamiłowania publiczności do teatrów.

Straty jakie w pierwszéj połowie roku 1862 ponieśliśmy, najdotkliwiéj czuć się dały przez śmierć zasłużonych krajowi mężów, a do liczby których należał bezwątpienia ś. p. Franciszek Wężyk niegdy Senator i Kasztelan, były Prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, który dnia 4 Maja zszedł z tego świata w Krakowie.

Z innych odznaczających się na różném polu pisarskiém osób, straciliśmy Jędrzeja Kucharskiego, Hieronima Łabędzkiego, Ludwika Vidala, Felixa Czackiego i t. p.

Z grona artystów Teatrów Warszawskich, śmierć wydarła nam Kazimierza Baranowskiego solistę skrzypka orkiestry Opery, i Emilię Ziemińskę, artystkę dramatyczną.

Z dawnych wojskowych Polskich, zmarli Jenerałowie Stanisław Rychłowski, Jan Jerzmanowski, Paweł Mnikowski, oraz wielu różnych stopni zasłużonych żołnierzy obywateli.

Co się tycze dworów zagranicznych, te utraciły w pierwszéj połowie roku J. K. W. Księżnę wdowę Fryderykę ciotkę Księcia Szleswickiego, oprócz niektórych znakomitości tak w zawodzie duchownym jako też świeckim i wojskowym.

Wzmagająca się z każdym rokiem w nowe budowy Warszawa, przystąpiła i z tegoroczną wiosną tak do ukończenia rozpoczętych w latach zeszłych robót, jako też i do stawiania nowych, już to dla pomieszczenia w nich zakładów fabrycznych, już dla wygody mieszkańców, a szczególniéj klassy rzemieślniczéj, jak to właśnie miało miejsce z projektowanemi dla nich domami, mającemi wznosić się przez zawiązaną w tym celu w Warszawie spółkę.

Z niemałą gorliwością prowadzono dalsze roboty i około stałego mostu pomiędzy Warszawą a Pragą; około budowy kolei żelaznéj Petersburgsko-Warszawskiéj, i wykończenia Warszawsko-Bydgoskiéj; rozprowadzenia gazu i wodociągów wiślanych, w kierunku tych ulic, które dotąd nie otrzymały takowych; i nakoniec około ulepszenia bruku Warszawskiego, przez zaprowadzenie kostkowego, a którym już cała linia od domu Orgelbranda ku nowemu światu wyłożoną została.

Wprawdzie kanalizacya miasta i tyle innych niezbędnych potrzeb, zwłaszcza pod względem sanitarnym ludności, pozostają dotąd jeszcze w projekcie, zdaje się jednak że przy ogólnym popędzie do ulepszeń w kraju, i ta kwestya poruszoną zostanie, wprowadzając zarazem w życie i inne zbyt ściśle z nią połączone, a jakiemi są przekształcenie ulic Warszawy, obwarowanie brzegów Wisły i t. p.

Nie bardzo korzystnym w r. b. był jarmark na wełnę, który zwykle na Ś. Jan przypada w Warszawie. Ceny bowiem tego produktu, stanowiącego ważny dla obywateli ziemskich handel, daleko były niższe jak zeszłoroczne. Po raz pierwszy w tym roku, jarmark ten przeniesiony z placu Krasińskich, urządzony został na placu zielonym, w bliskości gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w dziedzińcu którego urządzoną była wystawa narzędzi rolniczych i machin, pochodzących po większéj części z fabryki hr. Andrzeja Zamojskiego.

Na zakończeniu tego krótkiego rzutu oka na pierwsze półrocze 1862 roku, wspomnieć musimy o odbytéj w końcu Czerwca ceremonii założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu przy ulicy Czerniakowskiéj dla biedniejszych rzemieślników i wyrobników, którym jak wiadomo wygórowane opłaty za lokale, zanadto czuć się zdawały.

W tym więc celu zawiązała się w miesiącu Lutym r. b. jak już powyżéj nadmieniliśmy, spółka filantropijna, która już dziś liczy 26 wspólników, i przystąpiła do wytrwania zamiaru swego, zakładając w dniu 21 Czerwca kamień węgielny pod pierwszą budowę swoją. Do dalszych zaś robót około wzniesienia innych podobnych domów, niebawem przystąpiono.

K. Kucz.

ZDANIE SPRAWY

Z DZIAŁAŃ I OBROTU FUNDUSZÓW

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

ZA ROK 1861.

Zgodnie z Art. 28 Ustawy Najwyżéj w dniu 13 Czerwca 1825 roku zatwierdzonéj, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności składa następujący obraz z działań i obrotu funduszów sobie powierzonych.

Zarząd.

Zarząd ogólny funduszami i Zakładami, pod wiedzą i za upoważnieniami Centralnego Zgromadzenia, wykonywany był przez Administracyę Ogólną.

Siedm innych Wydziałów, jako to: Ekonomiczno-Administracyjny, Examinacyjny, Wsparcia, Lekarski, Zupy Rumfordzkiéj, Sierot i Ubogich Dzieci, tudzież Kassy Pożyczkowéj, z Grona Członków złożonych, i na Sekcyę Ogólną (Kancellaryę), Gospodarczą, Prawną, Rachunkową, Sierot, Ochrony, Czytelni, Kass Groszowych, i Rady Opiekuńcze Cyrkułowe podzielonych,—zarządzało właściwemi Zakładami i funduszami wydzielonemi, albo powierzonemi sobie. Zakłady pojedyncze, stosownie do wydanych szczegółowych instrukcyi, zawiadywane były przez Opiekunki i Członków Towarzystwa, przy pomocy służby płatnéj.

Cele i usiłowania.

Główne cele i usiłowania Towarzystwa zmierzały do tego, ażeby niedołężnéj starości i niezdolnemu do pracy kalectwu, zapewnić stałe utrzymanie. Sierocie dać przytułek i wychowanie zdolne zapewnić w przyszłości o własnych siłach utrzymanie. Dzieciom do Ochrony przybywającym, zastąpić niedostający dozór rodzicielski, i wpoić w nie pierwsze zasady religii i moralności. Dzieciom zupełnie ubogich rodziców, po wyjściu z Ochrony, zapewnić dalszą naukę w szkółkach elementarnych. Niemowlęctwo, niedozwalające swym ubogim matkom wydalania się z domów za dziennym zarobkiem, otoczyć troskliwą opieką macierzyńską rozwiązującą matce ręce do pracy. Dzieciom w skutek zaniedbanego zupełnie dozoru, niemoralnego prowadzenia się, lub złych nałogów rodziców oddającym się żebractwu i próżnowaniu, zapewnić czasowy przytułek, w nim poznanie przeznaczenia i powinności człowieka, a po odniesieniu skutków tych pierwszych starań, w miarę wieku i ocenionych sposobności, mieścić stale w Warszawie lub na prowincyi w Zakładach przemysłowych, u rzemieślników, fabrykantów lub w służbie. Klassie niezamożnéj, zarobkującéj, w chwilach wolnych od zatrudnień, podać sposobność czerpania pożytecznych wiadomości w Czytelniach bezpłatnych. Młodzież płci męzkiéj pracującą w zakładach rękodzielniczych i fabrycznych, w godzinach wieczornych, zająć słuchaniem nauki odpowiedniéj ich wiekowi i zawodowi przyszłemu.

Wszystkim klassom niezamożnéj ludności bez różnicy wyznań, płci i wieku, ułatwić możność zachowania na zły czas zbywającego od potrzeb grosza, i przez ten środek wychodząc z tego, że oszczędność, to majątek ubogiego, obudzić w nich zamiłowanie do takowéj. Ubogim w skutek nadzwyczajnych wypadków losowych, choroby, stagnacyi w zarobkach, rzemiośle, przemyśle lub handlu, czasowéj pomocy wymagającym, udzielać wsparcia w pieniądzach, lekarstwach, drzewie opałowem, obiadach gościnnych, zupie rumfordzkiéj i pożyczkach zwrotowych.

ZAKŁADY.

a) Liczba Zakładów.

	Starców i Kalek	Sierot chłopców	Sierot dziewcząt	Ochrony	Żłobki	Przytułki dla ubogich chłopców	Czytelnie	Szkółki wieczorne	Kassy Groszowe	Łącznie
W roku 1860 było . .	1	1	1	10	3		1	3		20
„ 1861 przybyło .				1		1	5	2	9	18
Łącznie exystowało . .	1	1	1	11	3	1	6	5	9	38

b.) Miejsca exystencyi Zakładów.

1. Zakład Starców i Kalek w Gmachu Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 370.
2. Zakład Sierot dziewcząt w tymże gmachu.
3. „ „ chłopców w domu Towarzystwa przy ulicy Nowy Swiat Nr. 1282.
4. Ochrona 1 przy Ulicy Nowe Miasto Nr. 323.
5. „ 2 „ „ Ogrodowéj . „ 803.
6. „ 3 „ „ Pańskiéj . . „ 1216.
7. „ 4 „ „ Czerniakows. „ 2994.
8. „ 5 „ „ Żurawiéj . . „ 166 6/7
9. „ 6 „ „ Browarnéj . „ 2731.
10. „ 7 na Przedmieściu Praga „ 28 1/1.
11. „ 8 przy ulicy Nowolipki . „ 2431.
12. „ 9 „ „ Brzozowéj . „ 200.
13. „ 10 „ „ Wolskiéj . . „ 3074.
14. „ 11 „ „ Zajęczéj . . . „ 2832.
15. Dom Przytułku dla Niemowląt 1 przy ulicy Nowolipki . „ 2431.
16. „ „ dla Niemowląt 2 przy ulicy Wielkiéj . „ 1442.
17. „ „ dla Niemowląt 3 przy ulicy Zajęczéj . „ 2832.
18. Dom Przytułku dla Ubogich Chłopców przy ulicy Czerniakowskiéj „ 2994.
19. Czytelnia 1 przy ulicy Brzozowéj „ 200.
20. „ 2 „ „ Nowy Swiat „ 1282.
21. „ 3 „ „ Pańskiéj . . „ 1216.
22. „ 4 na Przedmieściu Praga „ 28 1/1.
23. „ 5 przy ulicy Nowolipki „ 2431.
24. „ 6 „ „ Wolskiéj . . „ 3074.
25. Szkółka wieczor. 1 „ Leszno . . . „ 671b.
26. „ „ 2 „ Żelaznéj . . „ 1188 .
27. „ „ 3 „ Plac Alex. . „ 1741.
28. „ „ 4 „ Dobréj . . . „ 28 13/14
29. „ „ 5 „ na Pradze . „ 28 1/1.
30. Kassa Groszowa 1 „ Brzozowéj „ 200.
31. „ „ 2 „ Nowe Miasto „ 323.
32. „ „ 3 „ Nowolipki . „ 2431.
33. „ „ 4 „ Ogrodowéj „ 833.
34. „ „ 5 „ Wolskiéj . . „ 3074.
35. „ „ 6 „ Pańskiéj . . „ 1216.
36. „ „ 7 „ Nowy Swiat „ 1282.
37. „ „ 8 „ Browarnéj . „ 2731.
38. „ „ 9 „ na Pradze . „ 28 1/1.

OPIEKA.

a) Stała.

Z opieki stałéj Towarzystwa w roku 1861 korzystało:	Męż-czyzni	Kobiety	Łącznie
Starców i Kalek	144	268	412
Sierot	109	89	198
Stypendystów szkolnych .	1	„	1
do przeniesienia	254	357	611

b) Czasowa.

	Męż-czyzni	Kobiety	Łącznie
z przeniesienia	254	357	611
Opieki czasowéj doznawało:			
W ochronach	1551	1580	3131
„ Domach Przytułku dla niemowląt	96	98	194
„ Domach przytułku dla ubogich chłopców . . .	27	—	27

WSPARCIA I POMOCE.

a) Stałe.

W zasiłkach pieniężnych .	5	45	50

b) Czasowe.

W zasiłkach pieniężnych .	388	572	960
„ Obiadach gościnnych .	41	51	92
„ Krupniku	279	282	561
„ Zupie rumfordzkiéj . .	92	175	267
„ Drzewie opałowem . .	399	631	1030
„ Lekarstwach.	1181	1576	2757
„ Okularach, paskach i krążkach rupturowych . .	18	11	29
„ Pożyczkach zwrotowych	224	199	423
„ Czytelniach	638	—	638
„ Szkółkach elementarnych	51	37	88
„ Szkółkach wieczornych	268	—	268
„ Kassach Groszowych .	897	625	1522
Wogóle korzystało z opieki, wsparć i pomocy .	6409	6239	12648

Koszta utrzymania.

Sredni koszt utrzymania jednéj osoby wynosił:

a) Stale pomieszczonéj.

W zakładzie starców i kalek dziennie kopiejek 16 16/100.
„ „ sierot dziennie kopiej. 18 16/100.

b) Czasowo przebywającéj.

W ochronach . . . dziennie kop. 4 30/100.
„ Domach przytułku dla niemowląt dziennie kop. 17 58/100.
„ „ „ dla ubogich chłopców dziennie kop. 12 36/100.
Na obiadach gościnnych dziennie k. 6 13/100.
„ Krupniku . . . . „ „ 9 62/100.
„ Zupie Rumfordzkiéj . „ „ 3 91/100.

Smiertelność.

Stosunek smiertelności był następujący:
W zakładzie starców i kalek . . 17 na 100.
„ „ sierot chłopców . . . 3 „ 100.
„ „ „ dziewcząt . . . 2 „ 100.

RUCH LUDNOŚCI.

a) *Zakład Starców i Kalek.*

	Mężczyzni	Kobiety	Łącznie
Z końcem roku 1860 pozostało . .	104	217	321
W roku 1861 przybyło	40	51	91
Łącznie było	144	268	412
W roku 1861 ubyło:			
Przez śmierć	23	47	70
Przez opuszczenie Zakładu na własne żądanie	12	17	29
	35	64	99
Pozostało zatem na rok 1862	109	204	313

W roku 1861 wydano porcyi dziennych 116,370, w średnim zatem przecięciu było dziennie osób 319.

Z kontroll Wydziału Lekarskiego okazuje się że w Infirmeryi było chorych:

	Mężczyzni	Kobiety	Łącznie
Z roku 1860 pozostałych . . .	20	59	79
W roku 1861 przybyłych . .	131	147	278
Łącznie	151	206	357
Ztych wyzdrowiało	100	101	201
Zmarło	23	47	70
	123	148	271
Pozostało na rok 1862	28	58	86

b) *Zakład Sierot:*

	Chłopców	Dziewcząt	Łącznie
Z końcem roku 1860 pozostało:	84	78	162
W roku 1861 przybyło	25	11	36
Łącznie było	109	89	198
Z tych w roku 1861 ubyło:			
Przez oddanie do terminu	22	—	22
Przez oddanie do służby	1	3	4
Przez śmierć . . .	3	2	5
Przez wzięcie na opiekę	4	3	7
Przez oddanie do szpitali	4	—	4
	34	8	42
Pozostało na rok 1862	75	81	156

Przez rok cały wydano porcyi dziennych 58,674, w średnim zatem przecięciu utrzymywano dziennie sierot 161.

Z Kontroll przez wydział Lekarski prowadzonych okazuje się że było w Infirmeryi Sierot chorych:

Z rokn 1860 pozostałych . .	1.	
W roku 1861 przybyłych . .	11.	
Łącznie		12.
Z tych wyzdrowiało . .	6	
zmarło	5	11.
Pozostało na rok 1862 . . .		1.

Liczba wychowańców płci obojéj do terminu lub do służby wyszłych a pod kontrollą Towarzystwa zostających, wynosiła:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
Z końcem roku 1860 pozostałych	35	3	38
W roku 1861 przybyłych . . .	22	3	25
Łącznie było	57	6	63
Z tych ubyło:			
Przez wyjście z pod opieki . .	—	2	2
Pozostało na rok 1862	57	4	61

mianowicie:

Nr. bieżący	W jakiem miejscu pozostaje	Ilość
1	u Ogrodników	3
2	„ Szewców	13
3	„ Krawców	11
4	„ Szklarzy	1
5	„ Krześlarzy	2
6	„ Lakierników	4
7	„ Optyków	1
8	„ Szczotkarzy	2
9	„ Powroźników	1
10	„ Siodlarzy	1
11	„ Fortepijanisty	1
12	„ Introligatorów	1
13	„ Piekarzy	1
14	„ Kupców	1
15	„ Kucharzy	2
16	„ Jubilerów	1
17	„ Drukarzy	1
18	„ Litografów	2
19	„ Tokarzy	1
20	„ Stolarzy	1
21	„ Tapicerów	1
22	„ Farbiarzy	1
23	„ Ślusarzy	1
24	„ Kotlarzy	1
25	w Służbie	6
	Razem . .	61

c) *Ochrony.*

Z końcem roku 1860 pozostało zapisanych do Sal Ochrony dzieci obojga płci . . .		1571.
W roku 1861 pzybyło		1560.
Razem było dzieci . .		3131.
Z tych ubyło:		
Przez wyjście do Szkółek elementarnych	216.	
Przez zmianę mieszkań . . .	501.	
Przez śmierć	45.	
Z niewiadomych powodów . .	33.	795.
Pozostało zatem na rok 1862 zapisanych dzieci		2336.
W liczbie zapisanych znajdowało się dzieci:		
Wyrobników	1332.	
Służących	368.	
Rzemieślników	1114.	
Handlarzy	79.	
Officyalistów	139.	
Wojskowych	63.	
Na opiece zostających . .	36.	
Razem jak wyżéj . . .		3131.

Sale Ochrony w roku 1861 otwarte były przez dni 298, a w stosunku wydanych porcyi 270,597, uczęszczało dziennie dzieci 908.

d) *Domy Przytułku dla Niemowląt*

Z końcem roku 1860 pozostało zapisanych dzieci		46.
W roku 1861 przybyło		148.
Razem było . .		194.
Z tych ubyło:		
Przez przejście do Ochron . .	9.	
„ śmierć	11.	
„ zmianę mieszkań . . .	38.	
do przeniesienia . .	58.	194.
z przeniesienia	58.	194.
Przez wyjście z wieku przepisanego	13.	
Z niewiadomych przyczyn . .	36.	107.
Pozostało zatem na rok 1862 zapisanych dzieci		87.

Domy Przytułku dla Niemowląt w roku 1861 otwarte były przez dni 298, a w stosunku wydanych porcyi 12,814 było dziennie dzieci 43.

e) *Dom Przytułku dla ubogich chłopców.*

W roku 1861 przyjęto chłopców		27.
Z tych ubyło:		
Przez pomieszczenie u rzemieślików	9.	
Przez pomieszczenie na prowincyi	2.	
„ „ w Zakładzie Sierot	1.	
Przez pomieszczenie w służbie	8.	20.
Pozostało na rok 1862		7.

Zakład Ubogich Chłopców w roku 1861 otwarty był przez dni 245 a w stosunku wydanych porcyi 2138 było dziennie dzieci 9.

f) *Obiady Gościnne.*

W roku 1861 wydano ubogim mieszkańcom miasta obiadów porcyi 29,285 w średnim więc przecięciu uczęszczało dziennie osób 80.

g) *Krupnik*

Krupnik w roku 1861 wydawany był przez dni 53, w stosunku zatem wydanych porcyi 29,733, uczęszczało dziennie osób 561.

h) *Zupa Rumfordzka.*

Zupa Rumfordzka w roku 1861 wydawaną była przez dni 124 w stosunku więc wydanych porcyi 29,388 uczęszczało z przecięcia dziennie osób 237.

KAPITAŁY.

Na utrzymanie	Z końcem roku 1860 było	W roku 1861 Przybyło	W roku 1861 Ubyło	Łącznie	Na lokacyi Hypotecznéj	Na lokacyi w Kassie Towarzystwa	Na lokacyi w Dochodzeniu	Na lokacyi Łącznie
	Ruble srebrem i kopiejki							
Starców i Kalek	71,970 48	150 —	142 36	71,978 12	64,560 —	1.868 12	5,550 —	71,978 12
Sierot	27,024 48	75 —	356 90½	26,742 57½	23,110 —	1,082 57½	2,550 —	26,742 57½
Sal Ochrony . .	17,249 46	150 —	— —	17,399 46	16,475 —	474 46	450 —	17,399 46
Niemowląt . . .	7,575 —	— —	— —	7,575 —	7,575 —	— —	— —	7,575 —
Zupy Rumfordzkiéj	22,463 12½	— —	— —	22,463 12½	19,600 —	2,863 12½	— —	22,463 12½
Czytelni	900 —	— —	— —	900 —	900 —	— —	— —	900 —
Ubogich dzieci w Szkółkach elementarnych . . .	300 —	— —	— —	300 —	— —	300 —	— —	300 —
Ubogich uczniów w Szkołach . . .	— —	15,000 —	— —	15,000 —	— —	15,000 —	— —	15,000 —
Na wsparcia . .	3,750 —	8,370 —	— —	12,120 —	12.120 —	— —	— —	12,120 —
Razem . .	15,123 54½	23,745 —	499 26½	11,7478 28	144,340 —	21,588 28	8.550 —	174.478 28

Objaśnia się tu, że nazwiska zapisodawców kapitałów z końcem roku 1860 wykazanych, zamieszczone są w Sprawozdaniach z lat poprzednich, zaś kapitały w roku 1861 przybyłe, pochodzą:

1. Z zapisu Jana Byszewskiego . . . rs. 150.
2. „ „ Jakóba Kociubskiego . . rs. 75.
3. „ „ Wojciecha Bojarskiego . rs. 150.
4. Z reszty nierozdysponowanych składek i ofiar przez mieszkańców kraju złożonych, a przez Rząd na kapitał stypendyalny dla ubogich uczniów Szkół publicznych przeznaczony . . . . . rs. 15,000.
5. Z zapisu Tomasza hr. Łubieńskiego „ 7,800.
6. „ „ Ludwiki Kleniewskiéj „ 570.

Łącznie jak wyżéj . . rs. 23,745.

Oprócz powyższych summ, otrzymano w roku 1861 następujące zapisy ostatecznie nie oznaczone:

1. Część majętności pozostałéj po Benjaminie Leopoldzie dwóch imion Taube, jaka okaże się po sporządzeniu inwentarza, i podziale pomiędzy obdarowane Instytuta.
2. Przewyżkę wartości domu nad złp. 75,000, tudzież resztę gotowizny i fuuduszu ze sprzedaży ruchomości; po zaspokojeniu kosztów pogrzebowych Heleny Klötzer pozostałego.

W rubryce ubyłych kapitałów, zamieszczono summę rs. 499 kop. 26½ pochodzącą z zapisu Kozłowskiego, przez Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiéj o tyle zredukowanego.

Stan Kapitału żelazneyo rub. sreb. 8000. *przeznaczonego na pożyczki dla rzemieślników i kobiet utrzymujących się z pracy rąk.*

1. Z końcem roku 1860 pozostało:
   a) w Kassie Towarzystwa . rs. 357 k. 50.
   b) Na pożyczkach . . . . . rs. 7642 „ 50.
2. W roku 1861 wcielono do kapitału oszczędności pozyskane na potrzebach Kassy Pożyczkowéj zaspokajanych z procentów od pożyczek i innych wpływów nadzwyczajnych . . rs. 1491 „ 50.

Ogół kapitału żelaznego w roku 1861 wynosił . . . . . rs. 9491 „ 50.

Z tego:

1. Z końcem roku 1860 pozostało na pożyczkach . . . . . rs. 7642 „ 50.
2. W roku 1861 wypożyczono „ 10,460 „ —

Łącznie było na pożyczkach rs. 18102 k. 50.
A że pokoniec r. 1861 zwrócono „ 14611 „ —

Zatem pozostało z końcem r. 1861:
Na pożyczkach . . . . . rs. 3491 „ 50.

W kassie Towarzystwa . . . rs 6000 k. —

W roku 1861 oprócz powyższego kapitału żelaznego, Towarzystwo otrzymało od Rządu na pożyczki czasowe dla rzemieślników, zaliczenie w summie rs. 10,000 z zastrzeżeniem zwrotu takowego zaliczenia, po jego od wypożyczających odzyskaniu, z któréj to summy oddzielny rachunek zaprowadzony został.

FUNDUSZE.

1. Etatowe.

a) Dochody.

1. Z procentów od kapitałów rs. 8586 k. 55½.
2. „ Zasiłków . . . . . rs. 9337 „ 69.
3. „ Najmu lokalu . . . . . rs. 1327 „ —
4. „ Składek od Członków i Opiekunek . . . . . rs. 3111 „ 70.
5. „ Ofiar . . . . . „ 17551 „ 88¼.
6. „ Fabryki Instytutowéj . „ 1414 „ 64½.
7. „ Zwrotu kosztów utrzymania ubogich . . . . . „ 3722 „ 15½.
8. „ Zabaw, loteryi i widowisk „ 7774 „ 47.
9. „ Dochodów przypadkowych . . . . . „ 370 „ 38½.

Łącznie . . rs. 53,196 „ 48¼.

b) Wydatki.

1. Opłata długu . . . . . rs. 384 k. 63.
2. „ podatków . . . . „ 167 „ 7½.
3. Najem lokalów . . . . „ 2243 „ 50.
4. Żywność . . . . . „ 22840 „ 44½.
5. Opał . . . . . „ 1969 „ 85.
6. Swiatło . . . . . „ 481 „ 23½.
7. Bielizna, odzież, obuwie i pościel . . . . . „ 4103 „ 70.
8. Sprzęty i utensylja . . . „ 1007 „ 11.
9. Utrzymanie domów i lokali „ 751 „ 53½.
10. Lekarstwa . . . . . „ 266 „ 37.
11. Koszta pogrzebowe . . . „ 19 „ 50.
12. Utrzymanie kościoła . . „ 87 „ 38½.
13. „ koni i krów . „ 673 „ 79.
14. Fabryka Instytutowa . . „ 1249 „ 49.
15. Płace . . . . . „ 6954 „ 78.
16. Potrzeby Kancelaryjne . „ 446 „ 28.
17. „ Szkolne . . . . „ 86 „ 51.
18. Wsparcia pieniężne . . . „ 2520 „ 75.
19. „ w drzewie opałowem . . . . . „ 1129 „ 10.
20. „ w lekarstwach „ 556 „ 37.
21. „ w okularach krążkach, i paskach rupturowych . . . . . „ 61 „ 80.
22. Obiady Gościnne . . . . „ 1795 „ 47½.
23. Zupa Rumfordzka . . . „ 970 „ 69.
24. Krupnik . . . . . „ 2863 „ 15½

do przeniesienia „ 53630. „ 52½

z przeniesienia rs. 5360 k. 52½

25. Koszta utrzymania dzieci ubogich w Szkółkach elementarnych . . . . . rs. 630 „ 30.
26. Koszta utrzymania Czytelni . . . . . rs. 187 „ 29½.
27. Koszta utrzymania Kass Groszowych . . . . . rs. 32 „ 35.
28. Różne potrzeby . . . . „ 766 „ 53½.

Łącznie . . . rs. 55,247 „ ½.

BILANS.

Z końcem r. 1860 pozostało w remanencie . . . . rs. 6202 k. 75¾.
W roku 1861 wpłynęło „ 53196 „ 48¼.
Ogół dochodu czynił . . „ 59399 „ 24.
Wydatki wynosiły . . . „ 55247 „ ½.
Pozostało więc na rok 1862 „ 4152 „ 23½

2. Depozytowe.

	Pozostało z roku 1860		Przybyło w roku 1861		Razem było		Wydano w roku 1861		Pozostało na rok 1862	
	Ruble srebrem i kopiejki									
W gotowiźnie	345	21½	31210	46½	31555	68	19152	53½	12403	14½
„ Listach Zastawnych . . .	5640	—	3105	—	8745	—	1020	—	7725	—
„ Obligach Banku Polskiego	83	94	—	—	83	94	—	—	83	94
„ Książeczkach Kassy Oszczędności	2582	54	55	20	2637	74	337	91	2299	83
W ogóle . . .	8651	69½	34370	66½	43022	36	20510	44½	22511	91½

Majętność.

Stan majątkowy w nieruchomościach i utensyliach z końcem roku 1860 wynosił . . . . . rs. 58390 „ 60½.
W ciągu roku 1861 zakupiono utensyliów za . . . . . rs. 1007 „ 11.
Było zatem razem za . . . . . „ 59397 „ 71½.
Że zaś w ciągu roku 1861 z powodu zniszczenia przez czas, ubyło utensyliów za . . . . . rs. 149 „ 34.
Pozostało zatem na rok 1862 za rs. 59248 k. 37½.
mianowicie:
W nieruchomościach podług oszacowania Dyrekcyi Ubezpieczeń za . . . . . rs. 50860 „ —
W utensyliach . . . . . „ 8388 „ 37½.

Kassy.

Kass utrzymywało Towarzystwo w roku 1861 12 t. j.

1. Kassę Główną trudniącą się poborami i wydatkami wszelkich funduszów.
2. Kassę pomocniczą trudniącą się samym poborem drobniejszych wpływów, i przelewami tychże co miesiąc do Kassy Głównéj.
3. Kassę Pożyczkową trudniącą się wypłatami przyznanych pożyczek, i przyjmowaniem zwrotów.
4. Dziewięć Kass Groszowych przyjmujących wnioski od grosza do złotego jednego, i przelewających takowe do Kassy Oszczędności.

Rewizye Kass Głównéj i Pożyczkowéj przez wyznaczoną pod prezydencyą Prezesa Administracyi Ogólnéj delegacyę, dopełnione zostały.

Przy rewizyach powyższych, delegacye nieznalazłszy nic do nadmienienia, o tem przy złożeniu protokułów tych czynności uwiadomiły Administracyę Ogólną.

Co do Kassy Pomocniczéj, téj Kwitaryusz poborowy wraz z kwitami Kassy Głównéj usprawiedliwiającemi przelew do tejże Kassy summ w ciągu roku 1861 pobranych, złożony będzie do sprawdzenia przez delegacyę wyznaczyć się mającą do rewizyi rachunków za tenże rok.

Zaś Kassy Groszowe kontrollowane były przez ustanowionego w tem celu Naczelnika Sekcyi, przez którego złożone po koniec roku 1861 Sprawozdanie okazuje.

1. Że w wnioskach 5585 przyjęto złp. 7071 gr. 27, i wydano nowych książeczek 1522 uczestnikom.
2. Że żądającym uczestnikom w 114 wypłatach zwrócono złp. 376 gr. 19, i umorzono książeczek 94.
3. Że z kwot przez uczestników Kass Groszowych złożonych, przelano do Głównéj Kassy Oszczędności w wnioskach 377 złp. 2850 i wydano nowych książeczek w tejże kassie 235.
4. Że z końcem roku 1861 pozostało uczestników Kass Groszowyeh 1428 którzy nie licząc przelewów do Kassy Głównéj Oszczędności na ich imie dokonanych, posiadają w Kassach Groszowych fundusz wynoszący złp. 3845 gr. 8, z którego do funduszu znajduje się na lokacyi w Głównéj Kassie Oszczędności złp. 2233, a w gotowiźnie złp. 1612 gr. 8.

Rachunki.

Do rewizyi rachunków z dochodów i wydatków Towarzystwa, stosownie do art. 23 Organizacyi Wewnętrznéj, zawiązany został Komitet z 12 Członków na Centralnem Zgromadzeniu Towarzystwa wybranych, a nie mających żadnego udziału w Administracyi Towarzystwa, i nie będących odpowiedzialnemi rachunkowo przed Towarzystwem. Komitet ten, po dopełnionéj po włącznie rok 1859 rewizyi rachunków wyżéj wymienionych, uznawszy takowe za dostatecznie usprawiedliwione tak pod względem odpowiedzialności Kassy jako też rachujących się, przedstawił w mowie będące rachunki Towarzystwu do pokwitowania, zaś postrzeżenia przy téj rewizyi poczynione a dotyczące zaprowadzenia niektórych w Administracyi ulepszeń, złożył do rozpoznania i ostatecznego zadecydowania Administracyi Ogólnéj.

GRONO TOWARZYSTWA.

Towarzystwo składało się z Opiekunek i Członków.

Opiekunek z końcem r. 1860 było	141.
W roku 1861 przybyło	4.
Łącznie było . .	145.
Że zaś w tym roku policzono do ubyłych osób	5.
Zatem pozostało na rok 1862 . . .	140.
Członków z końcem r. 1860 było	391.
W roku 1861 przybyło	70.
Łącznie było	461.
Ze zaś w tym roku ubyło	11.
Zatem pozostało na rok 1862 . . .	450.
Łącznie Grono Towarzystwa składało osób	590.

Opiekunki przyczyniały się do wzrostu funduszów stałemi składkami, jednorazowemi ofiarami, współudziałem w urządzaniu kwest, zabaw i widowisk.

Członkowie dzielili się:

Na członków honorowych, nieczynnych i czynnych.

Członków honorowych przyczyniających się do dobra Instytucyi, swiatłem i talentami było 138

Członków nieczynnych uiszczających stałe składki na pomnożenie funduszów 139.

Członków czynnych podejmujących prace Towarzystwa, i spełniających szczególne obowiązki 184.

W liczbie ubyłych w roku 1861 Opiekunek i Członków, znajdują się:

Xiądz Antoni Fijałkowski, Arcy Biskup Metropolita Warszawski, Prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na tę godność w roku 1858 przez aclamatie zaproszony, a w dniu 5 Października 1861 roku zmarły.

Smierć Jego zasmucając kraj cały, pogrążyła w głębokim żalu Towarzystwo, tracące najzacniéjszego przewodnika, którego wysokie cnoty i chlubne czyny, pozostaną na zawsze w pamięci naszéj, i przypominać będą obowiązek naśladowania onegoż.

Xiądz Jan Dekert, Biskup Sufragan, w dniu 10 Sierpnia 1847 roku zaproszony na Członka, a w roku 1857 obrany Vice Prezesem Administracyi Ogólnéj. Łącząc on z znanemi powszechnie przymiotami szczególną o dobrobyt tyle pożytecznéj Instytucyi troskliwość, przez śmierć w dniu 19 Listopada 1861 roku nastąpioną, słuszny pozostawił po sobie smutek, w sercach połączonych z nim wspólnym interessem nieszczęśliwych.

DOZÓR I USŁUGA PŁATNA.

a) Kościelna.

Kapelan	1.
Organista	1.

b) Kancellaryjna

Archiwista	1.
Dziennikarz Expedytor	1.
Rachmistrz	1.
Podrachmistrz	1.
Kancellistów	4.
Jałmużnik	1.
Woźnych'	7.

c) Przy Starcach i Kalekach.

Siostr Miłosierdzia	6.
Ekonom	1.
Pomocnik Ekonoma	1.
Felczer	1.
Służby niższéj	58.

d). Przy Sierotach Dziewczętach.

Siostra Miłosierdzia	1.
Dozorczyni	1.
Pomocnic	3.
Posługaczka	1.

e). Przy Sierotach Chłopcach.

Nauczycieli	2.
Gospodyni	1.
Dozorczyni	1.
Dozorca	1.
Służby niższéj	5.

f). Przy Ochronach.

Przewodnik	1.
Dozorczyń	11.
do przeniesienia	113.

z przeniesienia	113.
Pomocnic Dozorczyń	10.
Pepinerek	2.
Applikantek	8.
Posługaczek	11.

g) Przy Niemowlętach.

Dozorczyń	3.
Kucharek i razem Praczek	3.
Piastunek	6.

h) Przy Ubogich Chłopcach.

Dozorca	1.

i) Przy Objadach Gościnnych.

Kucharka	1.
Posługaczka	1.

k) Przy Zupie Rumfordzkiéj.

Pisarz	1.
Kucharz	1.
Posługaczka	1.
Łącznie . .	162.

Na tem kończąc Zdanie sprawy z działań za rok 1861, Towarzystwo pewne, że zacni mieszkańcy kraju i jego Stolicy, pod wpływem uczuć łączących ogół wspólnym interessem; jak w latach ubieglych tak i w roku bieżącym, odpowiadając hojnie na każde wezwanie nasze, postawią nas w możności szybkim krokiem zbliżenia się ku zamierzonym celom zmniejszenia ubóstwa, dotkliwie społeczność trapiącego.

Warszawa dnia 12 Marca 1862 roku.

Prezes Administracyi Ogólnéj Lubomirski.
Naczelnik Sekcyi Rachunkowéj *Józefowicz.*

Zgromadzenie Centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności niniejsze Sprawozdanie wysłuchało i drukiem ogłosić poleciło, zgodnie zaś z wnioskiem Członków Administracyi Ogólnéj Towarzystwa wykazującym że: *zaprowadzenie Rad Opiekuńczych po Cyrkułach Miasta, które spieszą z pomocą najważniejszym obowiązkom Opiekunów, założenie nowych Ochron przy ulicach Nowolipki, Brzozowéj, Wolskiéj, Tamce i Chmielnéj, zorganizowanie Ochrony 6éj (wzorowéj), stworzenie „Przytułku dla ubogich Chłopców", rozpoczęcie przeprowadzania jednego z wychowańców Zakładu Sierot przez Szkoły Gimnazyalne i wyższe naukowe, oddawanie dzieci Ochrony opuszczające do Szkółek elementarnych, założenie Szkółek wieczornych do których uczęszczają terminatorowie i czeladnicy fabryk i znaczniejszych warsztatów w godzinach wolnych od obowiązków zarobkowych, zaprowadzenie Czytelni bezpłatnych dla klassy rzemieślniczéj, a Kass groszowych oszczędności dla klassy wyrobniczéj, zebranie i wyjednanie funduszów na rozmaite wsparcia i utrzymanie nieszczęśliwych po za obrębem tutejszéj Instytucyi*, Towarzystwo głównie zawdzięcza nieugiętéj wytrwałości, niezmordowanym staraniom i ofierze funduszów Jana Tadeusza Xięcia Lubomirskiego, Prezesa swéj Administracyi Ogólnéj, Zgromadzenie Centralne jednomyślnie postanowiło, aby w niniéjszem Sprawozdaniu o czynach tych, w niespełna cztery lata dokonanych, wyraźna wzmianka uczynioną zotała dla przekazania Jego następcom i wszystkim Członkom Towarzystwa wzoru do naśladowania, a nadto aby w dowód swojéj głośnéj wdzięczności, cztery pierwsze Czytelnie bezpłatne, przy zachowaniu bieżących respective numerów, nosiły wiecznemi czasy nazwę „Czytelń bezpłatnych Jana Tadeusza Lubomirskiego."

w Warszawie dnia 17 (29) Marca 1862 roku.

Prezes Towarzystwa,

Xawery Pusłowski.

Członek Sekrerarz Towarzystwa
Karol Jeziorański.

TABLICA PORÓWNAWCZA MIAR I WAG RÓŻNYCH KRAJÓW.

a) *Miary długości.*

Stopa polska	Sażeń polski	Stopa rossyjska i angielska	Arszyn rossyjski	Sążeń rossyjski	Yard angielski	Stopa francuzka	Sążeń francuzki (toise)	Metr	Stopa reńska czyli pruska
1	1/6	0,94490	0,40496	0,13499	0,31497	0,88659	0,14776	0,28800	0,91763
6	1	5,66939	2,42974	0,80991	1,88980	5,31955	0,88659	1,72800	5,50575
1,05831	0,17639	1	3/7	1/7	1/3	0,93829	0,15638	0,30479	0,97114
2,46940	0,41157	2 1/3	1	1/3	7/9	2,18935	0,36489	0,71119	2,26598
7,40820	1,23470	7	3	1	2 1/3	6,56805	1,09467	2,13356	6,79795
3,17494	0,52916	3	1 2/7	3/7	1	2,81488	0,46915	0,91438	2,91341
1,12791	0,18799	1,06577	0,45676	0,15225	0,35526	1	1/6	0,32484	1,03500
6,76749	1,12791	6,39459	2,74054	0,91351	2,13153	6	1	1,94904	6,21002
3,47222	0,57870	3,28090	1,40610	0,46870	1,09363	3,07844	0,51307	1	3,18620
1,08977	0,18163	1,02972	0,44131	0,14710	0,34324	0,96618	0,16103	0,31385	1

Miary polskie tu porównane, były wprowadzone w Królestwie Polskiém dnia 1 stycznia 1819 r., i noszą nazwę nowych Polskich.

Stopa polska, paryzka, angielska dzieli się na 12 cali, cal na 12 linii; cal zaś angielski na 10 linii.

Stopa rossyjska jest równa stopie angielskiej i zawiera 135,1142 linii paryzkich, dzieli się zaś na 12 cali, cal na 10 linii.

Metr jest jedną dziesięciomilionową częścią ćwiartki południka przechodzącego przez Paryż i zawiera 443,296 linii paryzkich.

	Dekametr.	Hektometr.	Kilometr.	Myriametr.
zawiera:	10	100	1000	10000 metrów.

Decimetr jest dziesiątą częścią metra i zawiera 4,1667 cali polskich; albo 2,2498 werszków rossyjskich.

Centimetr jest setną częścią metra i zawiera 5 linii polsk., czyli 0,3937 cali ros., albo 0,2250 werszków ros.

Milimetr jest tysiączną częścią metra i zawiera 0.5 linii pols., czyli 0,0394 cali rossyjskich albo 0,0225 werszków rossyjskich.

1 cal polski zawiera 24 milimetry francuz., albo 0,9450 cali rossyj., czyli 0,5399 werszków.

1 werszek zawiera 1 3/4 cali rossyjskich, i równa się 1,85205 cali polskich.

1 cal rossyjski czyli angielski czyni 4/7 werszka i zawiera 12,6998 lin. pols.; albo 25,399 milimetrów.

Arszyn rossyjski równa się 28 calom rossyjskim i dzieli się na 16 werszków;

Zasadą miar angielskich jest stopa angielska dzieląca się na 12 cali.

3 zaś takich stóp czyni yard. Długość wahadła sekundowego w próżni, do poziomu morza sprowadzona, wynosi w Londynie 39,1393 cali angielskich

W Rydze używany jest łokieć rygski, który zawiera 1.76383 stóp angielskich czyli rossyjskich, albo 0.75593 arszynów rossyjskich.

b) *Miary drożne.*

Stopień Równika	Mile niemieckie czyli geograficzne	Mila polska z r. 1819	Wiorsta rossyjska	Mila angielska	Mila morska czyli włoska	Myriametry	Francuzka mila pocztowa
1	15	13,04221	104,3388	69,1640	60	11,1307	25
1/15	1	0,86948	6,95592	4,61093	4	0,74204	1 3/3
0,0766742	1,15011	1	8,00006	5,50307	4,60045	0,85343	1,91685
0,0095842	0,14376	0,12500	1	0,66288	0,57505	0,10668	0,23960
0,0144584	0,21688	0,18857	1,50857	1	0,86750	0,16093	0,36146
1/60	1/4	0,21737	1,73898	1,15273	1	0,18551	5/12
0,0898419	1,34763	1,17174	9,37400	6,21382	5,39032	1	2,24605
1/25	3/5	0,52169	4,17355	2,76656	2 2/5	0,44523	1

1 mila geograficzna zawiera 3807,23 toise fran., albo 24345,7 stóp angielskich.

1 mila angielska zawiera 1760 yardów angielskich, dzieli się na 8 furlongs po 40 poles.

1 mila franc. (lieue de poste) zawiera 2284,34 toises albo 14607,4 stóp angielskich.

1 mila polska zawiera 14816 łokci 12 cali 3,74 lin. pols., czyli 0.853431148952 myriametrów, albo 8534,3 metrów.

1 wiorsta rawiera 500 sażeni ross. czoli 3500 stóp angiels.

1 mila morska zawiera 951.91 toise czyli 6086,43 stóp angielskich. Trzy mile morskie czynią jedną leaguę angielską, równą jednej lieue marine francuzkiej, i takich 20 (league albo lieue marine) idzie na 1 stopień równika.

c) *Miary powierzchni* (gruntowe).

Morga polska	Diesiatina	Loofstelle liflandzki	Arpent de Paris	Hektar	Acre angielski	Morga pruska
1	0,51247	1,50666	1,63760	0,55987	1,38355	2,19281
1,95134	1	2,94000	3,19550	1,09250	2,69972	4,27890
0,66373	0,34014	1	1,08691	0,37160	0,91827	1,45542
0,61065	0,31294	0,92004	1	0,34189	0,84485	1,33904
1,78612	0,91533	2,69108	2,92494	1	2,47114	3,91662
0,72279	0,37041	1,08900	1,18364	0,40467	1	1,58494
0,45603	0,23370	0,68708	0,74680	0,25532	0,63093	1

Do mierzenia znacznych gruntów w Polsce, używa się włóka, która dzieli się na 30 morgów. mórg na 3 sznury, sznur zawiéra 100 prętów □; pręt □ 100 pręcików kwadratowych Pręt zawiera 7 1/2 łokci polskich.

Diesiatina zawiera 2400 sażeni kwadratowych.

Loofstelle dzieli się na 25 kappen i zawiéra 10000 łokci □ pomiarowych. Łokieć pomiarowy podłużny równa się 2 stopom angielskim. Oprócz tego używa się Tonnstelle zawierające 35 kappen.

Arpent de Paris, zawiera 900 toise □.

Hektar zawiera 100 arów, Are jestto dekametr kwadratowy i równa się 100 metrom kwadratowym.

Acre angielski dzieli się na 4 Fardingdeel i zawiera 160 poles □, albo 4840 yards □. —

Morg magdeburski czyli pruski dzieli się na 180 prętów kwadr. (rut'he); długość pręta wynosi 12 stóp prus. Włóka (hufe) zawiera 30 morgów pruskich.

d) *Miary objętości do ciał płynnych.*

Garniec polski	Wiadro rossyjskie	Sztof rygski z r. 1813	Hektolitr	Gallon angielski	Ejmer pruski
1	0,3252	3,1361	0,04	0,8807	0,0582
3,0747	1	9,6429	0,1230	2,7070	0,1790
0,3188	0,1037	1	0,0128	0,2807	0,0186
25	8,1308	78,4040	1	22,0097	1,4556
1,1355	0,3694	3,5622	0,0454	1	0,0661
17,1754	5,5860	53,8649	0,6870	15,1210	1

1 garniec polski zawiera 4 litry francuzkie (polskie), i dzieli się na 4 kwarty, kwarta na 4 kwaterki.

1 wiadro rossyjskie powinno w sobie mieścić 30 funtów wody dystylowanéj ważonej w próżni przy 13 1/2 stopni Reaumura, i równa się 750,5679 calom sześciennym rossyjskim; 9 1/3 wiadra rossyjskiego równają się 90 stofom rygskim. Wiadro dzieli się na 10 kružek po 10 czarek.

1 hectolitre równa się 100 litrom. Litre jest decimetr sześcienny.

1 gallon powinien zawierać 10 funtów (avoir du poids) wody dystyllowanéj ważonéj w powietrzu pod ciśnieniem barométrycznem 30 cali angielskich i przy temperaturze 32 stopni Farenheita czyli 0° Reaumura, i równa się 277,2738 calom sześciennym angielskim.

Ejmer pruski równa śię 3840 calom sześciennym pruskim. Dzieli się na 2 anker po 30 kwart (quart).

e) *Miary objętości do ciał sypkich.*

Korzec polski	Czetweryk rossyjski	Loof rygski	Hektolitr	Quarter angielski	Scheffel pruski
1	4,8784	1,8587	1,28	0,4403	2,3289
0,2050	1	0,3810	0,2624	0,0902	0,4774
0,5381	2,6250	1	0,6887	0,2369	1,2531
0,7812	3,8113	1,4519	1	0,3439	1,8195
2,2717	11,0826	4,2219	2,9078	1	5,2906
0,4294	2,0948	0,7980	0,5496	0,1890	1

1 korzec polski dzieli się na 32 garncy pol., garniec na 4 kwarty; kwarta polska równa się litrowi francuzkiemu.

1 czetweryk równa się 2 2/15 wiadrom rossyjskim, dzieli się na 8 garncy (osmuszków); 8 czetwieryków czynią 1 czetwert.

1 Loof rygski równa się 54 stoof rygskim.

1 Quarter ang. dzieli się na 8 bushels; 1 bushel na 4 pecks 1 peck zawiera 2 gallons, 1 gallon = 4 quarts, 1 quarts, zawiera 2 pints. 5 Quartes czynią jeden łaszt (Load).

1 Scheffel pruski zawiera 3072 cali sześciennych pruskich i równa się 4/5 Ejmerom pruskim; dzieli się na 4 ćwierci (viertel); 1 ćwierć na 16 metzen. 1 metzen zawiera 3 quart. Znaczniejsze ilości zboża liczą się na winspel, zawierające 2 malter po 12 scheffel. Łaszt zawiera 3 winspel, lecz do owsa i jęczmienia tylko 2 winspel.

f) *Miary wagi.*

Funt polski	Funt rossyjski	Funt rygski	Funt rewelski	Funt ang. handlowy (avoir du poids)	Funt angielski (Troy)	Killogram	Funt pruski	Marka kolońska
1	0,99021	0,96818	0,94223	0,89399	1,08644	0,40550	0,86700	1,73401
1,00983	1	0,97775	0,95154	0,90283	1,09718	0,40952	0,87558	1,75116
1,03282	1,02216	1	0,97320	0,92337	1,12215	0,41884	0,89551	1,79102
1,06126	1,05093	1,02754	1	0,94880	1,15306	0,43037	0,92017	1,84035
1,11852	1,10763	1,08299	1,05396	1	1,21528	0,45360	0,96982	1,93965
0,92038	0,91142	0,89114	0,86726	0,82286	1	0,37324	0,79803	1,59605
2,46607	2,44190	2,38756	2,32356	2,20461	2,67921	1	2,13808	4,27616
1,15341	1,14210	1,11668	1,08675	1,03112	1,25309	0,46771	1	2
0,57670	0,57105	0,55834	0,54338	0,51556	0,62655	0,23385	1/2	1

1 Funt polski dzieli się na 2 grzywny, grzywna na 8 uncyi, uncya na 2 łuty, łut na 4 drachmy, drachma na 3 skrupuły, skrupuł na 24 granów, gran na 5 1/2 graników, granik na 2 miligramy. Miligram polski równa sie francusk.; 25 takich funt. czynią 1 kami., 4 zaś kamien. czynią 1 centnar.

Funt aptekarski polski równy jest norymbergskiemu, licząc 30funt. norymber. równe 46 grzywnom kolońskim, zawiera przeto 28 łutów 1 drachmę 11 gran, 42,626 miligr. wagi handlowej polskiej, dzieli się zaś na 12 uncyi, uncya na 8 drachm, drachma na 3 skrupuły, skrupuł na 20 granów; 1 gran aptekarski 62,24143 miligramów.

Funt rossyjskich dzieli się na 96 zołotn. po 96 doli. 40 funt. rossyj. czynią pud.

Funt ross. aptekar. czyli norymb. równa się 8064 dolom czyli 7/8 funta handl.

Funt rygski dzieli się na 2 marki, 1 marka równa się 8 uncyom po 2 łuty, 20 takich funtów czynią 1 Liespfund;

1 Liespfund idzie na 1 lof; 4 lof na na1 schiffpfund, a 12 schiffpfund stanowią 1 last.

Funt Rewelski dzieli się na 32 łuty, po 4 quenty. Centnar zawiera 120 takich funtów.— Tonne zaś 2 cent. 1 schiffpfund ma 20 liespfund po 20 funtów.

Funt angielski handlowy (avoir du poids) dzieli się na 16 uncyj (ounces); 1 uncya na 16 drach (drams); 1 drachma na 27 11/22 grains; 28 takich funtów czynią 1 quarter; 4 quarter stanowią 1 hundredweight (centnar), a 20 hundredweight idzie na 1 ton.

Funt angielsk troy, używany w mennicy, dzieli się na 20 uncyj (ounces), uncya zawiera 20 penny weights; 1 penny weights dzieli się na 24 grains po 20 mites. Funt ten używa się także w aptekach i dzieli się podobnie jak polski apteczny.

Killogram zawiera 10 hectogramów; 1 hectogram 10 decagramów, 1 decagram 10 gramów, 1 gram 10 decigramów, 1 decigram 10 centigramów, 1 centigram 10 miligramów.

Gram jest ciężarem jednego centimetru sześciennego wody dystyllowanéj, ważonej w próżni temperaturze 4 stopni Celsiusza.

Funt apte. zawiera 500 gramme podług kodexu, a 489,5058 gram. jest jego prawdziwą ciężk. i dzieli się na 16 unc., unc. na 8 drachm, drach. na 72 grains.

Funt prus. jest 66 częścią ciężaru stopy sześciennéj prus. wody dystyllowanéj, ważonéj w próżni w temperat 15° R. i dzieli się na 2 marki, albo 32 łuty, łut zawiera 4 quentchen. Cent. zawiera 110 fun., a Schifflast 4000 funt.

Funt aptek. zawiera 24 łut. wagi handl. i ma podział podobny do fun. apt. pols.

Marka kolońska dzieli się na 16 uncyj, 1 uncya na 2 łuty, łut na 4 quenty, quent na 2 3/8 pfenig; pfenig na 32 assów, ass na 13 9/19 richtpfenig.

TABELLA

Odchodu i Przychodu Poczt w Warszawie na rok 1863.

Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi. W JAKIE DNIE I GODZINY.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi. W JAKIE DNIE I GODZINY.
1. **Kowieński.** *a)* Do Jabłonny, Serocka, Pułtuska, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgroda, Augustowa, Suwałk, Sejn, Szypliszek, Kalwarji, Marjampola i Wejwer.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór; *przyjmuje się* w też same dni od 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* odchodzi codzienie o godzinie 3 po południu; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po połud.; *wydaje się* codziennie od 9 rano do 3 po połud. oprócz Niedzieli *Osobowo-listowa* przychodzi każdodziennie z rana; *wydaje się* codziennie od 9 rano do 3 po połud.
b) Czerwin.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek i Sobotę o god. 6 wieczór przez Ostrołękę. *Listowa* we Wtorek i Sobotę o g. 3 z poł., a przez Ostrów w Środę o tejże godzinie.	*Wozowa* jak wyżéj. *Listowa* przychodzi we Wtorek, Piątek i Sobotę po połud. *wydaje się* jak wyżéj.
c) Do Cesarstwa: do Kowna, Wilkomierza, Dynaburga, St. Petersburga, Gubernij Północnych i Finlandyi, Moskwy i Gubernii położonych za Moskwą.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór; *przyjmuje się* w też dnie od 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* każdodziennie o god. 3 z poł. *przyjmuje się* od 9 rano do 5 po poł.	*Wozowa* we Wtorek i Piątek po południu. *Osobowo-listowa* każdodziennie zrana; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
d) Do Prasnysza, Mławy, przez Niborg do Królewca i Prus wschodnich.	*Wozowa* odchodzi w Sobotę o godz. 6 wieczór, przy których od Pułtuska do Niborga zabierać się mogą osoby; *przyjmuje się* w też dni od 9 rano do 3 po południu. *Listowa* we Wtorek i Czwartek o godzinie 3 z południa.	*Wozowa* przychodzi w Piątek po południu. *Listowa* we Wtorek i Czwartek rano; *wydaje się* codzień jak wyżéj.
2. **Białostocki.** Do Wyżkowa, Ostrowa, Zamborowa, Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina, Białego-Stoku, Grodna, Wołkowyszk, Lidy i Bielska.	*Wozowa* odchodzi prócz Białego Stoku i Grodna, w Sobotę o god. 6 wieczór; *przyjmuje się* w Sobotę od 9 rano do 3 po poł. *Listowa* odchodzi w Środę o godz. 3 po połud. i w Sobotę o godz. 6 wieczór; *przyjmuje się* w Sobotę od 9 rano do 5 po poł.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek po południu. *Listowa* w Sobotę rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
3. **Brzesko-Litewski.** *a)* Do Mińska, Siedlec, Międzyrzeca, Biały, Terespola i Brześcia Litewskiego.	*Wozowa* odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud. *przyjmuje się* w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* codziennie o 7 wieczór *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. *Osob.-list.* w Niedzielę, Wtorek Środę i Piątek rano; w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę po południu; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
b) Do Cesarstwa, do Kobrynia, Mińska, Prużan, Słucka, Pińska, Słonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa, Rosławla i Mohilewa Gub.	*Wozowa* odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud.; *przyjmuje się* w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* we Wtorek i Piątek o godz. 7 wieczór; *przyjmuje się* w też dni od 9 do 5 po poł.	*Wozowa* we Wtorek i Piątek po południu. *Osobowo-listowa* we Czwartek i Sobotę po południu.
c) Do Węgrowa, Sokołowa, Nura, Czyżewa, Łukowa.	*Wozowa* odch. w Niedzielę i Czwartek o 6 po poł. *przyjmuje się* w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. *Listowa* odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 7 po połud.; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Sobotę rano. *Listowa* we Wtorek i Piątek po południu; *wydaje się* co dzień jak wyżéj.
4. **Lubelski.** *a)* Do Staréj wsi, Garwolina, Gończyc, Moszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.	*Wozowa* odch. we Wtorek i Piątek o 10 r. *przyjmuje się* w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* odchodzi codziennie o 1 i 6 po południu; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Osobowo-listowa* codziennie dwa razy dnia, rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
b) Do Piask, Siedliszcza, Chełma i Stepankowic.	*Wozowa* jak do Lublina. *Listowa* w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godzinie 1 po południu, *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po połud.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *List.* w Niedz., Wtorek, Czwartek i Sobotę r.; *wyd. się* codz. jak wyżéj.

Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi. W JAKIE DNIE I GODZINY.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi. W JAKIE DNIE I GODZINY.
c) Do Rejowca.	*Wozowa* Wtorek i Piątek o g. 10 rano. *Listowa* odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o 1 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *List.* w Niedz. r.; *wydaje się* jak w.
d) Do Łęczny.	*Wozowa* w Piątek o g. 10 rano. *Listowa* w Niedzielę o g. 6 po połud.	
e) Do Cesarstwa: do Uściługa, Włodzimierza Wołyńs., Łucka, Dubna, Równa, Korca, Nowogrodu Wol., Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	*Wozowa* jak do Lublina. *Listowa* odchodzi w Niedzielę i Czwartek o g. 1 po poł; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Listowa* w Niedzielę i Czartek rano; *wydaje się* codzien. jak wyżéj.
f) Do Cesarstwa: do Uściługa, Włodzimierza i południowych gubernji.	*Wozowa* jak do Lublina. *Listowa* odchodzi we Wtorek i Piątek o 1 po poł. *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po połud.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Listowa* w Niedzielę i Czwartek rano; *wydaje się* codzien. jak wyżéj.
g) Do Janowa Zamojskiego	*Wozowa* jak do Lublina. *Listowa* w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę o g. 6 po połud.	*Woz.* prz. we Wtorek i Piątek w. *List* w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę r.; *wydaje się* codz. jak w.
g) Do Zamościa, Frampola, Krzeszowa, Tomaszowa, Zwierzyńca, Biłgoraja, Tarnogroda, Krynic i Szczebrzeszyna.	*Wozowa* jak do Lublina. *Listowa* we Wtorek i Piątek o god. 1 po połud.; w Sobotę o g. 6 po połud., obok tego do Zamościa w Poniedziałek i Czwartek o 6 po połud.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek rano. *Listowa* w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę w południe; *wyd. się* codzien. jak wyżéj.
Do Tyszowca.	*Wozowa* jak do Lublina *Listowa* w Niedzielę, Wtorek o god. 1 po połud. a w Czwartek i Sobotę o 6 po poł.	*Wozowa* jak do Lublina· *Listowa* w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę.
h) Do Lubartowa, Kocka, Radzynia i Parczewa.	*Wozowa* we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po poł.; *przyjmuje się* w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po połud. *Listowa* odchodzi we Wtorek, Niedzielę i Piątek o 1 po poł., oprócz tego w Poniedziałek Czwartek o g. 7 po południu przez Międzyrzec.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Listowa* w Niedzielę, Wtorek i Piątek rano; oraz Poniedziałek i Czwartek rano.
i) Do Kozubat, Włodawy.	*Wozowa* Wtorek o god. 10 rano. *Listowa* w Niedzielę i Piątek p. Lublin o godz. 6 po poł., sama Włodawa w Poniedziałek i Czwartek o g. 7 po połud. przez Międzyrzec.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek. *Listowa* w Niedzielę, Poniedziałek Środę, Czwartek i Piątek rano.
k) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichosta, Rachowa, Brody, Wąchocka, Łagowa i Iwanisk.	*Wozowa* odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę o 6 wieczór. *List.* odch. we Wtorek i Piątek o 1 po poł. w Niedz., Czwartek i Sobotę o 5½ po poł.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Listowa* w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek rano.
l) Do Sandomierza.	*Wozowa* jak wyżéj. *Listowa* przez Lublin, Czwartek i Niedzielę o godz 1 po poł., w Niedzielę Wtorek i Piątek o g. 1 po poł. przez Opatów.	*Wozowa* jak wyżéj. *Listowa* w Niedzielę, Wtorek, Czwartek, i Piątek rano.
l) Do Nowéj Aleksandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu i Kaliszan.	*Wozowa* odch. we Wtorek o g 10 rano i w Sobotę o godz. 6 wieczór; *przyjmuje się* w Poniedziałek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. *Listowa* odch. codziennie o g. 6 po poł.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. *Listowa* codzień rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
5. **Kozienicki.** Do Piaseczna, Góry, Mniszewa, Kozienic, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.	*Wozowo-listowa* w Poniedziałek i Czwarte o 12 w południe. *Sama listowa* w Sobotę o g. 12 w połud.	*Wozowo-listowa* przych. w Niedzielę i Środę rano. *Listowa* w Sobotę rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
6. **Krakowski.** *a)* Do Sękocin, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Orońska, Szydłowca, Suchedniowa i Kielc.	*Woz.* odch. w Środę i Sobotę o g. 6 po poł.; *przyjm. się* w Środę i Sob. od 9 r. do 3 po poł. *Osob.-list.* odch. codz. od 9½ r. tylko do Radomia, zaś do tych wszystkich miejsc o g. 5½ w.; *przyjm. się* codz. od 9r. do 3 po poł	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. *Osob.-list* codziennie z Radomia o 7 wiec., ze wszystkich tych miejsc rano; *wyd. się* codziennie jak wyżéj.
b) Do Chęcin, Wodzisławia, Jędrzejowa, Miechowa, Michałowic, Działoszyc, Słomnik, Skalbnierza.	*Wozowa* jak do Radomia. *List.* odch. w Poniedz. Środę, Piątek i Sobotę o g. 5½ po połud. *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. *List.* w Niedz., Wtorek, Czwartek i Piątek r.; *wyd· się* codz. jak wyżéj.

Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi.
	W JAKIE DNIE I GODZINY.	
c) Do Pińczowa.	*Wozowa* odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. *Listowa* odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o 5½ wieczór, *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po poł.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. *Listowa* w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
d) Do Opoczna, Przysuchy i Radoszyc.	*Wozowa* odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. *Listowa* odchodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek godzinie 5½ wieczór, oprócz tego w Poniedziałek i Środę przez Piotrków o g. 10 rano i Piątek wieczór, *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek po południu. *Listowa* w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Piątek.
e) Do Chmielnika, Buska, Stopnicy, N. Miasta, Korczyna, Brzeska, i Proszowic.	*Wozowa* odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. *Listowa* odchodzi we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o 5½ po południu; *przyjmuje* się codziennie od 9 rano do 5 po poł.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek, Piątek po południu. *Listowa* w Poniedziałek, Wtorek, Pjątek i Sobotę rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
f Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.	*Wozowa* w Środę i Sobotę o g. 5 wieczór. *Listowa* Koleją Żelazną p. Rawę w Środę i Sobotę o god. 6 rano, a p. Białobrzegi w Niedzielę i Czwartek o g. 5½ po połud. *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. *Listowa* Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę, każdodziennie od 9 rano do 3 po południu.
7. **Częstochowsko-Sosnowicki.** Koleją żelazną. *a)* Grodziska, Rudy-Guzowskiéj, Radziwiłłowa, Skierniewic, Rogowa, Rokicin, Bab, Piotrkowa, Gorzkowic, Radomska, Kłomnic, Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia, Łaz, Ząbkowic, Dąbrowy i Sosnowic. Za granicę do Prus, Austryi i Państw Europejskich, południowych i zachodnich.	*Listowa* odchodzi codziennie o godzinie 6 i 10 rano; nadto, do Grodziska, Rudy Guzowskiéj, Radziwiłłowa, Skierniewic, Mszczonowa, Tomaszowa Rawy, o godzinie 4½ po południu, *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu. *Pieniężna* w biletach kraju po drodze żelaznéj do Prus i przez Prussy codziennie o 10 rano, *przyjmuje się* od 9 rano do 3 po południu.	*Listowa* przychodzi codziennie w nocy: *wydaje się* codziennie od 9 rano do 3 po południu. *Pieniężna* w biletach, z w kraju i Pruss przychodzi codziennie w nocy, *wydaje się* codziennie prócz Niedzieli.
b) Do Rawy, Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Żytnego, Pradeł, Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa, i Olkusza.	*Listowa* codziennie o 6 rano; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po poł. *Pieniężna* w biletach codziennie od 10 rano.	*Listowa* przychodzi codziennie w nocy; *wydaje się* codziennie. *Pieniężna* codziennie w nocy.
c) Do Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa.	*Wozowa* w Czwartek o 5 po południu. *Listowa* odchodzi w Czwartek i Niedzielę o g 6 rano; *przyjmuje się* codziennie od g. 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* w Środę rano. *Listowa* przychodzi we Wtorek i Sobotę rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
8. **Kalisko-Fabryczny.** *a)* Do Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa, Baldrzychowa, Lutomierska, Pabianic, Łasku, Zduńskiéj woli, Szadka, Błaszek, Sieradza, Warty i Kalisza.	*Wozowa* odchodzi w Czwartek i Sobotę o g. 5 po poł., *przyjmuje się* w też dni do godz. 3 po połud. *Listowa* odchodzi codziennie o god. 4½ po południu.	*Listowa* z Łodzi codziennie o 5 po południu, z innych codziennie w nocy; *wydaje się* jak wyżéj.
b) Do Wielunia, Widawy, Złoczewa, Naramnic, Lututowa, Wieruszewa, Działoszyna, Krzepic, Kłobucka, Praszki,	*Wozowa* odchodzi w Czwartek o godzinie 5 po południu. *Listowa* w Niedzielę i Piątek o g. 6 rano, w Poniedziałek, Środę i Piątek o 10 rano.	*Wozowa* przychodzi w Środę rano. *Listowa* w Niedzielę Środę i Piątek rano; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
9. **Kalisko-Słupecki.** *a)* Do Łowicza, Kutna, Pleckiéj Dąbrowy, Krośniewic, Kłodawy, Koła, Turka, Dobréj, Uniejowa, Cekowa, Gostynina, Gąbina i Płocka.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 7 rano; *przyjmuje się* we Wtorek i Sobotę od godziny 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* odchodzi codz. o god 7 rano koleją; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Poniedziałek i Piątek wieczór. *Listowa* codziennie wieczór; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
b. Do Błonia i Sochaczewa.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o g. 5 po poł. *przyjmuje się* w też dni od 9 rano do 3 po południu. *Listowa odchodzi* codziennie o godzinie 6 po południu, *przyjmuje* się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek rano. *Listowa* codziennie o g. 10 rano.

Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi.
	W JAKIE DNIE I GODZINY.	
c) Do Piątku, Bielaw, Łęczycy, Ozorkowa, Gostkowa i Dąbia.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek o godzinie 7 rano; *przyjmuje się* w Poniedz. od 9 rano do 3 po południu. *Listowa* odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o g. 7 rano; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Poniedziałek wieczór. *Listowa* przychodzi w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę wieczór; *wydaje* się codziennie jak wyżéj.
d) Do Lubienia, Kowala, Włocławka, Osięcin, Radziejowa, Brześcia Kujawskiego, Nieszawy, Służewa, za Granicę do Torunia i Gdańska.	*Wozowa* odchodzi o godzinie 7 rano; *przyjmuje się* we Wtorek od godz. 9 rano do 3 po południu. *Osobowo-listowa* odchodzi codzien. o g. 7 rano koleją; *przyjmuje się* codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Poniedziałek wieczór. *Listowa* codziennie wieczór; *wydaje się* codziennie jak wyżéj.
e) Do Ciechocinka.	*Wozowa* odchodzi we Wtorek o godz. 7 rano; *przyjmuje się* w Poniedziałek od 9 rano do 3 po południu. *Listowa* od 3/15 Maja do 3/15 Września, odchodzi codziennie od godz. 4½ po południu, w pozostałym czasie w Niedzielę i Czwartek o godz. 7 rano; *przyjmuje* się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	*Wozowa* przychodzi w Poniedziałek wieczór. *Listowa* od 3/15 Maja do 3/15 Września codziennie w południe, w pozostałym czasie przychodzi w Środę wieczór; *wydaje się* jak wyżéj.
1. **Piotrkowsko-Kielecki.** Do Sulejowa, Paradyzu, Opoczna, Żarnowa, Rudy Maleniecкiéj, Radoszyc, Końskich, Mniowa i Kielc.	*Listowa* wraz z pieniędzmi, w biletach bankowych, odchodzi koleją żelazną w Poniedziałek, Środę i Piątek o godz. 10 rano. do Piotrkowa, a ztąd o godz. 5 po połud. z karetkami pasażerskiemi.	*Wozowo-listowa* wraz z passażerami przybywa do Piotrkowa we Wtorek, Piątek i Niedzielę, zkąd tegoż dnia do Warszawy przychodzi i *wydaje* się każdodziennie.
2. **Płocki.** *a)* Do Nowego Dworu, Zakroczymia, Płońska, Góry Płockiéj i Płocka.	*Wozowa* w Piątek o g. 5½ po poł. *przyjmuje się* w Piątek od 9 rano do 3 po połud. *Listowa* codziennie o godz. 9 rano.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek po południu. *Listowa* codziennie wieczorem.
b) Lipna.	*Wozowa* odchodzi w Piątek o g. 9 rano. *Listowa* odchodzi w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o g. 3 po poł., w Piątek o g. 9 rano, w Poniedziałek o godz. 7 rano przez Włocławek; *przyjmuje się* od 9 do 3 po południu.	*Wozowa* przychodzi we Wtorek po południu. *Listowa* w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek wieczór.
3. **Radzymiński.** Do Radzymina.	*Wozowa i osobowo-listowa* odch. w Poniedziałek i Czwartek o godzinie 5 po poł. *przyjmuje się* w też dni od godziny 9 rano do 3 po południu.	*Wozowa* i *Osobowo-listowa*, przychodzi w Poniedziałek i Czwartek przed południem; *wydaje się* codziennie.

UWAGA. Listy do Rawy, Brzezin, Pradeł, Wolbromia, Olkusza, miejsc po drodze żelaznéj, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austryi, mogą być wkładane do skrzynki w domu pocztowym znajdującéj się do godziny 9 wieczorem, które następnego dnia o godzinie 6 rano wyprawiane będą. — Listy adresowane do miejsc w królestwie Polskiém położonych, na koszt odbierającego lub franco jako też opatrzone markami i w kopertach stemplowych.—Listy do Austryi i Pruss na koszt odierającego. — Listy do Cesarstwa Rossyjskiego nie inaczéj jak franco, mogą być wkładane do skrzynek w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczone, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszemi odchodzącemi pocztami wyprawiane podług adresów.

ROZKŁAD JAZDY

NA DRODZE ŻELAZNÉJ WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ I WARSZAWSKO-BYDGOSKIÉJ.

Z WARSZAWY do Katowic, Wrocławia, Berlina, Drezna i Wiednia przez Kozel.

NAZWISKO STACYI	Odległość od Wars. Mil	Odległość od Wars. Wi.	Odległość Między St. Mil	Szneic. N. I. Powozy kl. 1 i 2	Os. N. XIX. Powozy kl. 1, 2, 3 i 4	Osob. N. V. Powozy kl. 1, 2, 3 i 4	Osob.-Tow. N. IX. Pow. kl. 1, 2 i 3	CENA MIEJSC Pociąg Poś. I.	Pociąg Poś. II.	Pociągi Osob. i Os.-Tow. I.	Pociągi Osob. i Os.-Tow. II.	Pociągi Osob. i Os.-Tow. III.	Pociągi Osob. i Os.-Tow. IV.
				Pociągi Odchodzą				Klassy					
				G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	Po kopiejek srebrem					
z Warszawy			—	z rana 6 —	z rana 7 45	z rana 10 45	wieczorem 5 —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
— Włoch			2	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
— *Pruszkowa	2,11	15		6 23	8 15	11 13	6 15	45	33	39	29	20	11
— Brwinowa	—	—	1,18	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
— *Grodziska	4,10	28		6 45	8 38	11 38	6 40	84	60	72	54	36	20
— **Rudy Guzowska	5,19	41	1,18	7 9	9 3	12 3	7 20	123	88	106	80	53	30
— Radziwiłłowa	7,14	52	1,16	7 27	9 25	12 26	7 40	156	112	134	101	87	38
— ***Skierniewic	9,10	63	1,16	7 50	9 45	1 —	8 45	189	135	162	122	81	45
					z rana		wieczorem						
— *Pływi	10,27	76	1,17	— —	— —	1 22	— —	—	—	196	147	98	55
— ***Rogowa	12,10	90	2,11	8 33	— —	1 38	— —	270	193	232	174	116	65
— Koluszek	—	—	2,14	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	—	—
— ***Rokicin	15,25	108		9 3	— —	2 33	— —	224	232	278	209	139	78
— Wolborki	—	—	2,11	— —	— —	2 44	— —	—	—	—	—	—	—
— *Bąb	17,14	122		9 26	— —	2 57	— —	366	262	314	236	157	88
— **Piotrkowa	19,10	136	1,13	10 —	— —	3 20	— —	408	292	350	263	175	98
— Rozprzy	—	—	3,11	— —	— —	3 49	— —	—	—	—	—	—	—
— **Gorzkowice	22,14	157		10 30	— —	4 9	— —	471	337	404	303	202	113
— Kamińska	—	—	2,19	— —	— —	4 22	— —	—	—	—	—	—	—
— ****Radomska	25,13	178		11 5	— —	5 —	— —	534	382	458	344	229	128
— **Kłomnic	28,14	196	2,17	11 33	— —	5 33	— —	588	420	504	378	252	140
— Rudnik	—	—		— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	—	—
			2,17										
— ***Częstochowy	30,17	216		12 5	— —	6 20	— —	648	463	556	417	278	155
— *Poraja	33,10	232	2,18	— —	— —	6 48	— —	—	—	597	448	299	166
— Żarek	—	—	2,18	— —	— —	— —	— —	—	—	—	—	—	—
— **Myszkowa	35,18	245		12 50	— —	7 15	— —	735	525	630	473	315	175
— Zawiercia	—	254	2,16	1 5	— —	7 35	— —	762	545	654	490	327	182
— *Łaz	37,16	263		1 15	— —	7 50	— —	789	564	677	508	339	188
— Ząbkowice	39,11	275	1,16	1 30	— —	8 15	— —	825	590	708	531	354	197
— Dąbrowy	40,1	282	1,10	1 45	— —	8 25	— —	846	605	726	544	363	202
do St. Sosnowce przychodzi	41,16	291	1,13	2 —	— —	8 50	— —	873	624	749	562	375	208
				po południu po południu		wieczorem z rana							
ze Stacyi Sosnowce do *Katowic* przychodzi	—	—	—	3 —	— —	5 30	— —	—	—	—	—	—	—
— *Wrocławia*	42,16	298	1,10	3 10	— —	5 40	— —	898	642	770	580	386	—
	67,25	—	—	9 —	— —	12 10	— —	—	—	—	—	—	—
				wieczorem		w południe							
— *Berlina*	115	—	—	5 15	— —	— —	— —	—	—	—	—	—	—
— *Drezna*	102,25	—	—	4 —	— —	— —	— —	—	—	—	—	—	—
— *Wiednia przez Kozel*	96,25	—	—	5 16 rano dnia następnego	— —	7 37 wiecz dnia następnego	— —	—	—	—	—	—	—

z Wiednia przez Kozel z Drezna, Berlina i Wrocławia, do Warszawy.

NAZWISKO STACYI	Odległość Między St Mil	Szneic. N. II. Powozy kl. 1 i 2	Os. N. XX. Powozy kl. 1, 2, 3 i 4	Osob. N. VI. Powozy kl. 1, 2, 3 i 4	Osob.-Tow. N. X. Pow. kl. 1, 2 i 3.
		Pociągi odchodzą			
		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
z *Wiednia przez Kozel*	—	wieczorem 8 30	— —	z rana 7 —	— —
— *Drezna*	—	11 —	— —	— —	— —
— *Berlina*	—	10 45	— —	— —	— —
— *Wrocławia*	—	6 50	— —	2 15	— —
		z rana		po południu	
— *Katowic*	—	12 10	— —	8 50	— —
do Stacyi Sosnowce przychodzi	1,10	12 20	— —	9 —	— —
		po południu		z rana	
ze Stacyi Sosnowce	—	2 —	— —	6 45	— —
z Dąbrowy	1,15	2 15	— —	7 10	— —
— Ząbkowic	1,10	2 28	— —	7 20	— —
— Łaz	1,16	2 45	— —	7 45	— —
— Zawiercia	2	2 55	— —	8 —	— —
— Myszkowa	2,16	3 15	— —	8 20	— —
— Żarek	2,10	— —	— —	— —	— —
— Poraja		— —	— —	8 48	— —
— Częstochowy	2,13	4 —	— —	9 30	— —
— Rudnik	2,17	— —	— —	— —	— —
— Kłomnic		4 30	— —	10 15	— —
— Radomska	2,17	5 3	— —	11 5	— —
— Kamieńska	2,19	— —	— —	11 24	— —
— Gorzkowic		5 35	— —	11 42	— —
— Rozprzy	3,11	— —	— —	12 —	— —
— Piotrkowa		6 15	— —	12 30	— —
— Bąb	1,13	6 36	— —	12 56	— —
— Wolborki	2,11	— —	— —	1 10	— —
— Rokicin		7 2	— —	1 25	— —
— Koluszek	2,14	— —	— —	— —	— —
— Rogowa		7 30	— —	2 5	— —
— Pływi	2,11	— —	— —	2 30	— —
			po południu		z rana
— Skierniewic	1,17	8 20	4 45	3 —	7 50
— Radziwiłłowa	1,16	8 35	5 5	3 20	8 15
— Rudy Guzowskiéj	1,16	8 59	5 28	3 45	9 —
— Grodziska	1,19	9 19	5 52	4 10	9 33
— Brwinowa	1,19	— —	— —	— —	— —
— Pruszkowa		9 39	6 12	4 33	10 8
— Włoch	2,—	— —	— —	— —	— —
do Warszawy przychodzi		10 — wieczorem	6 45	5 — wieczorem	10 45 z rana

Z WARSZAWY do Krakowa i Wiednia przez Oświecim.

NAZWISKO STACYI	Odległość od Ząbkowic Mil	Odległość od Ząbkowic Wiors.	Odległość Między Stacyami Mil	Oso. T. N. XIII Powozy kl. 1, 2, 3 i 4	Szneic. N. XV powozy klassy 1 i 2	Os. T. N. XVII Powozy klassy 1, 2, 3 i 4	CENA MIEJSC Pociąg pos. I.	Pociąg pos. II.	Pociąg Osob. i Oso.-To. I.	Pociąg Osob. i Oso.-To. II.	Pociąg Osob. i Oso.-To. III.	Pociąg Osob. i Oso.-To. IV.
				Pociągi odchodzą			Klassy					
				G. M.	G. M.	G. M.	Po kopiejek srebrem					
Z Warszawy	—	—	39,11	— —	z rana 6 —	z rana 10 45	—	—	—	—	—	—
— Ząbkowic	39,13	275	—	10 30	1 35	8 30	—	—	—	—	—	—
— Strzemieszyc	—	—	2	10 46	1 44	8 46	—	—	—	—	—	—
do Granicy przych.	41,12	289	—	11 —	1 51	9 —	42	30	36	27	18	10
— *Krakowa*	48,15	—	—	— —	5 27	9 45	—	—	—	—	—	—
— *Wiednia przez Oświecim*	94	—	—	— —	5 16 z rana dnia następnego	7 37 wieczorem d. następnego	—	—	—	—	—	—

z Wiednia przez Oświecim i z Krakowa do Warszawy.

NAZWISKO I STACYI	Odległość Między Stacyami Mil	Szneic. N. XIV Powozy klassy 1 i 2	Os. To. N. XVI Powozy klassy 1, 2, 3 i 4	Os. T. N. XVIII Powozy klassy 1, 2, 3 i 4
		Pociągi odchodzą		
		G. M.	G. M.	G. M.
z *Wiednia przez Oświecim*	—	— —	— —	z rana 7 —
— *Krakowa*	—	12 10	— —	po południu 3 45
		w południe	wieczorem	z rana
— Granicy	2	12 55	7 30	6 30
— Strzemieszyc		1 5	7 46	6 45
— Ząbkowic		1 45	8 —	7 —
do Warszawy przy.	39,11	10 — wieczorem	5 — wieczorem	— —

ze Skierniewic do Kutna.

NAZWISKO STACYI	Odległość odSkierni. Mil	Odległość odSkierni. Wi.	Odległość Między St. Mil	Oso. T. N. IX Powozy kla. 1, 2 i 3	Oso. N. XIX Powozy klas. 1, 2, 3 i 4	O. T. N. XIX Powozy klas. 1, 2 i 3
				Pociągi odchodzą		
				G. M.	G. M.	G. M.
z Warszawy	—	—	—	wieczorem 5 —	z rana 7 45	— —
ze Skierniewic	—	—	—	8 30	10 —	5 —
z Łowicza	2,18	19	2,18	9 5	10 33	5 50
— Pniewa	6,13	25	3,15	9 55	11 20	7 2
do Kutna przychodzi	8,31	19	2,16	10 30	12 —	8 —

z Kutna do Skierniewic.

NAZWISKO STACYI	Odległość Między Stacya. Mil	Oso. To. N. X Powozy klas. 1, 2 i 3	O. T. N. XX Powozy klassy 1, 2, 3 i 4	O. T. kl. 1, 2 i 3 Powozy N. XNII.
		Pociągi odchodzą		
		G. M.	G. M.	G. M.
z Kutna	—	z rana 5 30	po połud. 2 40	z rana 8 30
— Pniewa	2,26	6 8	3 15	9 25
— Łowicza	3,8	6 55	4 5	11 —
— Skierniewic	2,18	7 30	4 40	11 40
do Warszawy	—	10 45 z rana	6 45 z rana	— —

OBJAŚNIENIE.

Osoby jadące do Warszawy, opłacają nadto tytułem rogatkowego po kopiejek 1 i pół.

Sprzedaż biletów i expedycya tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu.

Powozy, konie i inne zwierzęta, winny być dostawione do expedycyi na 2 godziny przed odejściem pociągu.

Stacye, na których krzyżują się pociągi, oznaczone są gwiazdkami **.

Konie w wagonach zakrytych i ekwipaże, expedyują się ze wszystkich i do wszystkich Stacyj pociągami osobowemi Nr. V, VI, XIX, XX, XIII, XVI, XVII i XVIII; konie zaś i inne zwierzęta w wagonach odkrytych, expedyują się pociągami osobowo-towarowemi.

Pociągami pośpiesznemi Nr. I, II ekwipaże mogą być expedyowane z Warszawy do Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy, Granicy i Sosnowca, również z Sosnowca i Granicy do tychże Stacyj.

DROGI ŻELAZNE ROSSYJSKIE. — LINIA St. PETERSBURGSKO-WARSZAWSKA.

Rozkład Jazdy Pociągami przygotowawczemi pomiędzy Warszawą i Landwerowem.

Pociągi przybliżające się do Warszawy

Taryffa dla Passażerów od Landwerowa 1 Kl.	2 Kl.	3 Kl.	Odległość w wiorstach od Landwerowa	Stacye	Niedziela i Czwartek z Warszawy do Landwerowa, pociąg Towarowo-pasażerski Nr. 8. Przyjazd g. m.	Odjazd g. m.	Środa – z Warszawy do Landwerowa, pociąg dodatkowy Towarowy Nr. 112. Przyjazd g. m.	Odjazd g. m.	Poniedziałek i Piątek z Landwerowa do Warszawy, pociąg dodatkowy Towarowy Nr. 1. Przyjazd g. m.	Odjazd g. m.	Sobota z Landwerowa do Warszawy pociąg dodatkowy Towarowy Nr. 111. Przyjazd g. m.	Odjazd g. m.
„	„	„	„	**St. Petersburg**	„ „	8 00 rano	„ „	„ „	„ „	„ „	„ „	„ „
20 34	15 25	8 47	678	Landwerów	9 18	9 23	9 00	9 20	6 18	6 23	2 50	2 70
0 42	0 31	0 17	14	Rudziszki	9 58	10 13	10 21	11 21	6 56	7 01	4 09	4 29
0 99	0 74	0 41	33	Olkieniki	10 33	10 38	11 57	12 17	7 50	8 05	5 40	6 25
1 53	1 14	0 63	51	Oranv	11 06	11 11	1 06	1 26	8 55	9 10	7 26	8 11
2 13	1 59	0 88	71	Marcinkance	11 48	12 03	2 33	3 53	9 58	10 03	9 08	9 28
2 85	2 13	1 18	95	Porecze	12 33	12 38	4 25	4 45	10 27	10 32	10 12	10 32
3 78	2 83	1 57	126	Grodno	po poł.	po poł.	po poł.	po poł.	11 02	11 07	11 26	11 46
4 65	3 48	1 93	155	Kuznica	1 19	1 34	1 06	1 26	11 36	11 51	po poł.	po poł.
5 10	3 82	2 12	170	Sokółka	2 11	2 26	2 33	3 53	12 26	12 41	12 40	1 25
5 64	4 23	2 35	188	Czarnawieś	2 57	3 02	4 25	4 45	po poł.	po poł.	2 30	3 15
6 18	4 63	2 57	206	Białystok	3 32	3 37	11 12	11 32	1 18	1 23	4 22	4 42
6 84	5 13	2 85	228	Łapy								
7 53	5 64	3 13	251	Średnica	4 03	4 08	12 18	12 38	6 05	6 20	4 13	5 13
8 04	6 03	3 35	268	Czyżew	4 56	5 11	1 38	2 38	7 01	7 06	6 26	6 46
8 70	6 52	3 62	290	Malkiń					7 41	7 46	7 47	8 07
9 18	6 88	3 82	306	Zielieniec					8 17	8 22	9 02	9 22
9 54	7 15	3 97	318	Łochów					8 55	9 00	10 20	10 40
10 14	7 60	4 22	338	Tłuszcz					9 29	1 59	11 25	„ „
11 10	8 32	4 62	370	**Warszawa**	5 33	„ „	„ „	„ „	11 00	„ „	„ „	Niedziela po poł. 12 58 „ „
31 44	23 58	13 10	1048	**St. Petersburg**	11 00	„ „	„ „	„ „	„ „	„ „	„ „	„ „

1. Pociąg Nr. 8, krzyżuje się z Pociągiem Nr. 111 na stacyi Łochów. — 2. Odejście pociągów ze stacyi jest obliczone według miejscowych godzin. — 3. Przyjmowanie rzeczy pasażerów zaczyna się na dwie godziny przed odejściem pociągu, a kończy się na 10 minut. — 4. Opłata za bilety od pasażerów i bagaży ustanawiać się będzie według taryffy wywieszonej na stacyach. — 5. Do każdego biletu do Warszawy dopłaca się 1 i pół kop. na wiorstę za 16 funtów, część 10-u funtów liczy się za 10 funtów. — 7. Przesyłki przyjmują się na pociągi towarowo-pasażerskie za opłatą 1/6 kop. z puda i wiorsty, z warunkiem, aby były oddane do expedycyi w wilią odejścia pociągu. — 8. Warunki dla przewozu towarów pociągami przygotowawczemi towarowo-pasażerskiemi, są objęte osobnemi przepisami. — Godziny między 6-tą wieczorem a 6-tą rano są oznaczone czarną obwódką.

TARYFFA DOMÓW

MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI.

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	1. Święto-Jańska.	
1	Zamek Królewski	1
2	K. XX. Mansyonarzy	—
3	K. XX. Wikarjuszów	—
4	Kościół Ś. Jana	—
5	Kaplica tegoż kościoła	—
6	Kościół XX Pijarów	—
7	K. Bractwa Niemieckiego	—
8	K. Minde Jana	—
9	Plac Miasta	—
10	K. Pleszczyński Florjan	—
11	„ Lebanowski Antoni	—
12	„ Froniek Piotr	—
13	„ Stępień	—
14	„ Grabowski	—
15	„ Gromkowska Marja	—
16	„ Magdalińska Karolina	—
17	„ Sieczkowski	—
18	„ Grabski Jan	—
19a	„ Szymański	—
19b	„ Solecka Antonina	—
20 21	Słupski Franciszek	—
22	K. Zygmuntowicz Władysł	—
23 24	K. Krenn Antoni	—
25	„ Wiśniewska Anna	—
26	„ Jasińska Łucja	—
27	„ Seminarjum Metropolit.	—
28	„ Jagielska Julja	—
29	„ Szultz Andrzéj	—
30	„ Lewandowski Antoni	—
31	„ Wiśniewski Aleksander	—
32	„ Fajst Karol	—
33	„ Rudert Jan	—
	2. Rynek Starego Miasta.	
34	Plac Miasta	—
35	K. Gołębiowska Marjanna	—
36	„ Jurkowski Szczepan	—
37	„ Sarnowicz Adam	—
38	„ Kuśmierska Juljanna	—
39	„ Dąbkowski Józef	—
40	„ Grzybowski Jerzy	—
41 42	K. Kabatnik Józef	—
43	K. Zbikowski Stanisław	—
44	„ Klukowska Tekla	—
45	„ Baum Magdalena	—
46	„ Fukier Teofil	—
47	„ Bolke Edward	—
48	„ Tytz Franciszek	—
49	„ Wielicki	—
50	„ Płacińska Marjanna	—
51	„ Stefani	—
52	„ Skarzyński Józef	—
53	„ Wiśniewski	—
54	„ Rakowski	—
55	„ Wilczan	—
56	„ Myśliborski	—
57	„ Makowska Marjanna	—
58	„ Kołudzka	—
59	„ Postańska Marjanna	—
60	„ Konitz Antoni	—
61	„ Frendzel Josek	—
62	K. Grabowski	1
63	„ Stabnicki	—
64	„ Archikonfratern Literac.	—
65	„ Stejnmetz Jan	—
66	„ Łętowski	—
67	„ Kubalski	—
68	„ Kulewska	—
69	„ Drożdzeński	—
	3. Dawna.	
	(Tu wychodzą boki possesyi od Nr. 75 do 80).	
	4. Jezuicka.	
70	K. Rychter	—
71	„ Margules	—
72	„ Sufraganii Metropolital.	—
73	„ Urząd Loteryi	—
74	„ Kolleg. XX. Pijarów	—
	5. Kanonja.	
75	K. X. Dekert Jan	—
76	77, 78 i 79 Kap. Metr. Warsz.	—
80	K. X. Wierzbowski Michał	—
81	„ X. Przezdziecki Mateusz	—
82	„ X. Szarkiewicz Jakób	—
83	„ X. Białobrzeski Antoni	—
84	„ X. Naruszewicz	—
85/6	„ X. Milewski	—
87	„ Kapituły Metrop. Warsz.	—
	6. Dziekanja.	
88	K. Seminarjum Metropolit.	—
89	„ X. Proboszcza Ś. Jana	—
90	„ Miasta	—
	7. Piwna.	
91	K. Niewińska	—
92	„ Sperski Walenty	—
93	„ Kwieciński	—
94	„ Dąbrowski	—
95	„ Powicki Józef	—
96	„ Czechowski Józef	—
97	„ Celmerowa	—
98	„ Głowacki	—
99	„ Gałecka	—
100	„ Kołudzki Józef	—
101	„ Żebrowska Marjanna	—
102	„ Bielecki	—
103	„ Żymańska	—
104	„ Frączkiewicz	—
105	„ Zalewski Stanisław	—
106	„ Sobolewski	—
107	„ Duliński	—
108	„ Wróblewski	—
109	„ Jańska Adelajda	—
110	„ Pokorski	—
111	„ Zdrojewski	—
112	„ Szpitala PP. Marcinkan.	—
113	„ Kościół i klasz. XX. Augu.	—
114	„ XX. Augustjanów	—
115	„ Olejkiewicz Adam	—
116	„ Bębnowski	—
117	„ Lewandowski Antoni	—
118	Plac miasta, Statua Kr. Zyg.	—
	8. Zapiecek.	
119ab	K. Mordwin Mikołaj	1
	9. Piekarska.	
120	K. Sztetefeld	—
121	„ Łukasiński	—
122	„ XX. Kaznod. Metropolit.	—
123	„ Bieniecki	—
124	„ Rajtarski	—
125	„ Janicka Barbara	—
126	„ Bieliński Michał	—
127a	„ Löwenglik	—
127b	„ Jasiński	—
128	„ Malczewski	—
129	„ Baumgardt Jan	—
130	„ Seminar. Metropol.	—
131	„ Kujawski	—
132	„ Wróblewski Józef	—
	10. Dunaj.	
133	K. Kachnik Aleksander	—
134	„ Kuropatwiński Józef	—
135	„ Skrońska	—
136	„ Zgromadzenia szewców	—
137	8, 9, 40 i 41 Flat	—
142 143	K. Olędzki	—
144	K. Sikorski Sebestjan	—
145	„ Szachmaciński	—
146	„ Szultz Małgorzata	—
147	„ Gosławska Magdalena	—
148	„ Schultz Małgorzata	—
149	„ Bolerman	—
150	„ Kubelko Ignacy	—
151	„ Osiecka	—
152	„ Lubalski	—
153	„ Gąsiorowski	—
154	„ Szachmaciński	—
155	„ Sliwińska Józefa	—
	11. Nowomiejska (zwana Gołębia).	
156	K. Kapit. Metropol. Warsz	—
157	„ Bawecki Kacper	—
158	„ Fajnberg Józef	—
159	„ Afanazy	—
160	„ Kuowiakowski Francisz.	—
161	„ Mojkowski	—
162 163	K. Szmidt Ludwik	—
164	„ Drużbacki Antoni	—
165	„ Herbaczyński Wojciech	—
166	„ Zajączkowski Ignacy	—
167	„ Szpitala Ś. Ducha	3
168/9	„ Sklepy Miasta	1
170/1	„ Fiklaw Ludwik	—
172	„ Bębnowski Aleksander	—
173	„ Rutkowski Franciszek	—
174	„ Budzyński Andrzéj	—
175	„ Maj Rafał	—
176	„ Bieńkowski Jakób	—
177	„ Śliwińska Józefa	—
178	„ Kachnicka Barbara	—
179	„ Kreczyński Błażéj	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	12. Krzywekoło.	
180	K. Makowski	1
181/2	„ Łoś Barbara	—
183	„ Swięcicki Józef	—
184	„ Gralów August	—
185	„ Mroziński Karól	—
186	„ Tokarski	—
187	„ Konitz Samuel	—
188	„ Trzeszczkowska Marjan.	—
189	„ Regulski Franciszek	—
190	„ Mierzewski	—
191/2	Plac miasta	—
193	K. Mojkowski Andrzéj	—
194	„ Druet Kazimierz	—
195	„ Goździejewski Hipolit	—
196	„ Bałdycki Piotr	—
197	„ Tanasiewicz Michał	—
198	Plac miasta	—
	13. Celna. (*dawniéj Gnojowa Góra*).	
199	K. Makowski	—
	14. Brzozowa.	
200	K. Kurpiejewski Antoni	—
201	„ Bem Józef	—
202	„ Turski	—
203	„ Muskalski Antoni	—
204	Plac Mioduszewskiego	—
205/6	K. Kozmowski Stanisław	—
207	„ Dyzmański Aleksander	—
207bc	„ Lippe	—
208	„ Ferentz Bartłomiéj	—
209	„ Lisowska Anna	—
210	„ Tryok Filip	—
211	„ Rzecznikowski Edmund	—
212/13	„ Kałużyńska Franciszka	—
214	„ Kulewska Petronela	—
215a	„ Gutman	—
$215/16^a$	„ Gerlach Wilhelm	—
216b	„ Przemyski Józef	—
217	„ Bagiński Jan	—
218	D. Zublewski Józef	—
	15. Mostowa.	
219	K. Szymanowski	2
220/1	„ Fukier	—
222	„ Trzcińska Franciszka	—
223	K. Strebel	—
224		—
225	K. Zacharjasiewicz Franci.	—
226	„ XX. Dominikanów	—
227	K. Leszczyński	—
228		—
229	K. Sikorski	—
230	„ Pazierski Jan	—
231	Plac pusty	—
232	K. Grabau Krystjan	—
233	„ XX. Dominikanów	—
234	Połączony z Nr. 248/9	—
235	K. Kamiński Stanisław	—
236	„ Zajączkowski Ignacy	1
237	„ Regier Barbara	—
238/9	K. Petersylle	—
240		—
241/2	K. Zagórski Juljusz	—
243	Plac Rządowy	-
244	K. Nowicki Michał	—
245	„ Cegłowski Maciéj	—
246	K. Majewska Klara	1
247a	„ Winawer Abram	—
247b	„ Winawer Natan	—
	16. Freta.	
248/9	K. Smoczyński Karól	2
250	„ Szczyciński Jan	—
251a	Dzwonica XX. Dominikanów	—
251b	Kościół i klasz. XX. Domini.	—
252	K. Lebenau Stanisław	—
253/4	„ Sokołowski Tadeusz	—
255	„ Gerlach Wilhelm	—
256	„ Przymusińska	—
257	„ Sokołowski	—
258	„ Sliwiński Antoni	—
259	„ Gloger Gustaw	—
260	„ Diehl August	—
261	„ Pytelski Józef	—
262	„ Wrzosek	—
263	„ Podczaska Julja	—
264	„ Kwieciński Tomasz	—
265	„ Budzyński Marcin	—
266/7	„ Lange	—
268	„ Dajwel	—
269	„ Tomaszewski	—
270	„ Korzeniowski Ludwik	—
271	„ Plewczyński Józef	—
272	„ Gloger Gustaw	—
273	„ Liwowski Wojciech	3
274	„ Szwotzer	—
275	„ Grzybowski Jerzy	—
276	„ Roszkowski Florjan	—
277	„ Wernicki Jan	—
278	„ Lehr Jan	—
279	„ Billing Kazimierz	—
280	„ Bieliński Klemens	—
	17. Rycerska.	
281	Plac miasta	1
282	K. Grodzikowski Józef	—
283	„ Babski	—
284	„ Otrębus Leon	—
285	„ Paprocki Antoni	—
286	„ Szydłowski Seweryn	—
287	„ Korzeniowska	—
288	Tył do Nr. 521/2	—
289	K. Czyżyk	—
290	Plac miasta	—
291	K. Downer Felicjan	—
292/3	„ Rakowski Franciszek	—
294	Oznaczony Nr. 127 i przyłączony do ulicy Piekarskiéj	—
	18 Ślepa	
295	K. Baranowski	—
296	„ Blum Teodor	—
297b	„ Kwiatkowski	—
$297/8^a$	„ Chybowski	—
299	„ Janczewska	—
300a	„ Blum Teodora	—
300b	„ Pik Jakób	—
301	„ Baranowski	—
302/3	„ Rakowski Franciszek	—
304	„ Witoszyńska Joanna	—
305	„ Krygier Łukasz	—
	19. Nowemiasto.	
306	K. Tykociner	2
307/8		—
309	K. Karłowicz Maksymilian	2
$310/_{11}$	„ Brühl	—
312	„ Nowakowski Stanisław	—
313	„ XX. Dominikanów	—
314	Kościół i klasz. PP. Sakram.	—
315	K. Plewińska Apolonja	—
316	„ Schlegel Franciszek	—
317	„ Piwoński Jan	—
318	„ Brudnicki	—
$319/_{20}$	Pl. Górecki Jakób	—
321	K. Ekert Jan	—
322	„ Ekert Jan	—
323	„ Zwoliński	—
324	„ Wilkoszewski	—
325	„ Sitkiewicz	—
326	„ Morytz Wincenty	—
327	„ Lechnerowiczowa	—
328	„ Moldenbauer Edward	—
329	„ Klemczyński	—
330	„ Olędzki Ignacy	—
331	„ Kubarski Wojciech	—
332	„ Wasilewski Jan	—
333	„ Ostrowski Aleksander	—
334	„ Zaks Jan	—
335	„ Rappaport	—
336	„ Wiśniewska	—
337	„ Sitkiewicz	—
338	„ Stupnicki Mikołaj	—
339	„ Czechowicz	—
340	„ Tomaszewski	—
341	„ Flaszyński Tomasz	—
342	Plac miasta	—
343	K. Wilski Leonard	—
344	„ Ostrowski	—
345	„ Hoppenblum	—
346	„ Strybel	—
347	„ Thomas	—
348/9	„ Kozłowski	—
350	„ Spinerowa Zuzanna	—
351	Jatki Rzeźnicze	—
352	K. Zacharjasiewiczowa Fr.	—
353	„ Stępkowski	—
354	„ Gregowska	—
355	„ Przygodzki Eugenjusz	—
356	„ Nieniewski Adam	—
357	„ Szymański	—
358	„ Borhardowa	—
359	„ Rządkowska	—
360	„ Rosset	—
361	„ Ostrowski	—
362	„ Jurkowski	—
	20. Grodzka.	
363	Plac Zjazdu Nowego	1
364	K. do Zamku pod blachą	—
365	Plac Zjazdu Nowego	—
	21. Krakowskie Przedm.	
366	K. Pawłowski Franciszek	—
367	Dzwonica XX. Bernardyn.	—
368a	Kościół i klasz. XX. Bernard.	—
369b	K. Nowa Resursa	—
369	„ Orgelbrand (od ul. Bedn.).	—
370	„ Instytut Towarz. Dobrocz.	—
371	„ Pawłosiewicz Klara	—
372	„ Orgelbrand	—
373	„ Schmidt	11
374	„ Birnutowicz	—
375	„ Gędzierska	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
376	K. Brudkowska	11
377/8	„ Malcz Karól	—
379	„ Szpitala Ś. Ducha	—
380	„ Nahajewicz	—
381	„ Herbst	—
382	„ Hagen Jan	—
383	„ Gumbrycht	—
384	„ Wicherkiewicz	—
385	Koś. Blum Maurycy	—
386	„ XX. Karmelitów bosych	—
387	Pałac Namiestnikowski	—
388	K. Oranowski Józef	—
389	„ 390, 391 PP. Wizytek	—
392	Kościół i klasz. PP. Wizytek	—
393a	Pałac Potocki Hr. August	—
393b	„ Uruski Hr. Seweryn	—
394	„ Kazimirowski (Szkoły)	—
395	K. Szpital S. Rocha	—
396	„ Gajzler August	—
397	„ Sosnowski Damazy	—
398	„ Sokołowski	—
399	„ Sehlman Juljusz	—
400	„ Kamińska	—
401	„ Darewski Edward	—
402	„ Lewandowski Michał	—
403	„ Hejmans Fryderyka	—
404	„ Przybysławski Jacenty	—
405	„ Muszewski	—
406/7	„ XX. Missyonarzy	10
408	Koś. i klasz. XX. Mis. (Ś. Krz.)	—
409	K. XX. Missyonarzy	—
410	Pałac Krasiński Zygmunt	—
411a	K. Grodzicki Józef	—
412	„ Bajer	—
412b	„ Potocki Hr. Stefan (od ul.	—
412c	„ Le Brun Aleksan. (Króle.	—
413	Bióro Placu i Odwach	11
413a	K. Skwarcow (od Sask. placu)	—
413aa	„ Malhomme	—
413h	„ Diakow	—
413b	„ Strasburger Edward	—
413c	Ogród Saski	—
413d	K. Pischel	—
413e	„ Kuczyńska (od Żelaznéj	—
413f	„ Mielnikow } Bramy	—
413g	„ Piwnicka	—
414	„ Przezdziecki (Hot. Europ.)	—
415	Pałac Potocki Hr. Stanisław	—
415a	K. Kuszel Józef (odul. Czys.)	-
416	„ Lange Adolf	—
417	„ Karasiewicz Wincenty	—
418	„ Sommer	—
419	„ Laskowski Adam	—
420	„ Miechowicz Jan	—
421	Pałac, Zarząd Poczty	-
422	K. Köster Zuzanna	1
423	„ Gross Petronela	—
424	„ Ruciński	—
425	„ Reszke Jan (Hotel Saski)	—
426	„ Köster Zuzanna	—
427	„ Schuster Franciszek	—
428	„ Topielewska Józefa	—
429	„ Zgromadzenia Krawieck.	—
430	„ „ Cerulicze.	—
431	„ Hakebail Jan	-
432	„ Lange	—
433	„ Tajchert Karól	—
434	„ Stanisławski Franciszek	—
435	„ Jagielski Karól	—
436	„ Blum Teodor	—
437	K. Krantz Aleksander	1
438	„ Lier Gotfryd	—
439	„ Kriegier Marcin	—
440	„ Skiba Juljan	—
441	„ Pawlik Jan	—
442	„ Kozłowski Aleksander	—
443	„ Łastowiecki Jan	—
444	„ Wernitz Samuel	—
445/6	„ Koehler Józef	—
447	„ Brzozowska Marja	—
448/9	„ Celiński	—
450	„ Arnold Jan	—
451	„ Piotrowski Jakób	—
452	„ Błeszyński Jan	—
453	„ Dawidsohn Józef	—
454	„ Samojłowicz	—
455/6	„ Dobrycz Konstanty	—
457	„ Łysakowski Józef	—
458	Plac przed Zamkiem	—
	22. Senatorska	
459	K. Neubauer Stefan	3
460	„ Schütz Anna	—
461	„ Kiersznowski	—
462	Ratusz Miasta Warszawy	—
463	K. Łagiewnicki	—
464	„ PP. Kanoniczek	—
465	Kościół PP. Kanoniczek	—
466	K. Brun Krysztof	—
467a	„ Loewenberg Leon	—
467b	„ Galle Ferdynand	—
468,9	„ Kaftal	—
470	„ Epsztejn Józef	—
471ab	„ Przezdziecki Aleksander	—
471c	„ Frenkel Samuel	—
471d	Pałac Resursy kupieckiéj	—
471e	K. Aschert Gustaw (od ulicy	—
471f	„ Dall-Trozzo (Rymar-	—
471g	„ Flatau (skiéj	—
471h	„ Lesser	—
472	Pałac Hr. Zamojski Konstan.	11
473a	Kośc. i klasz. XX. Reformat.	—
473b	K. Brunwaj Emilja	—
473c	„ Zablocka Ludwika	—
474	Oficyna Teatru	—
475	Teatr Wielki	—
476a	Oficyna Teatru	—
	23. Nowo-Senatorska.	
476b	K. Bogk Karól	—
476c	„ Jaworski Paweł (Hot. Lit.)	—
476d	„ Elsner Samuel	—
476b	„ Koehler Ludwik	—
	Senatorska (dalszy ciąg).	
477a	K. Bogk Karól	
478	„ Koch Marjanna	—
479	Pałac Prymasowski	—
480	K. Belli S.	—
	24. Miodowa.	
481	K. Dratz Magdalena	—
482	P. Zajdler Karolina	—
483	K. Freünd Karól	—
484a	„ Skibniewski	3
484b	„ Kronenberg Władysław	—
485	Koś. i klasz. XX. Bazyljanów	—
486a	K. Fuchs Franciszek	—
486b	„ Kronenberg Władysław	—
487	„ Sąd Appelacyjny	—
488	K. Katedry Prawosławnéj	3
489c	„ Łaszczyńska Kaz. (od ul.	—
489b	„ Muszewski Jan (Dług.	—
489d	„ Górski Antoni	—
489e	„ Jasiński	—
490/1	„ Lesser Stanisław	—
492	Pałac Arcybiskupi	—
493	„ Rząd Gubernialny	—
494	Koś. i klasz. OO. Kapucynów	—
495a	Pał. Grabowski Mikołaj	—
495b	K. Hajntze (od ul. Daniłowic.	—
496	Pał. Piotrowski	—
	25. Podwal.	
497c	K. Bujno Franciszek	1
497a	Pał. Dyzmański Józef	—
497b	K. i Cerk. Grecko-Rossyjska	—
498	„ Rychter Władysław	—
499	„ Jackowski	3
500a	„ Prokuratorja Królestwa	—
500b	„ Recer Józef (Zajazd)	—
500c	„ Szwartzenberg (Zajazd)	—
501	„ Oranowski Józef	—
502	„ Szpitala Ś. Ducha	—
503	Plac miasta	1
504	K. Zgromadzenia Rzeźników	—
505	„ Baron Schlippenbach	—
506	„ Zgromadzenie Szewckie.	—
507	„ Zdrojkowski Jakób	—
508	„ Gładysz Anastazy	—
509	„ Kwiatkowski Aleksander	—
510	„ Szwabe Mateusz.	—
511	„ Stejnmetz Jan	—
512	„ Pokorski Onufry	—
513	„ Sztentzler	—
514	„ Zgromadzenia Rzeźnik.	—
515	K. Zajsler Wilhelm	—
516		—
517		—
518		—
519	K. Hermogeus	—
520	„ Krasińska Marjanna	—
521/2	„ Muszyński Alfons	—
523	„ Zapaśnik Jan	—
524	„ Głogowski Jan	—
525	„ Baranowska	—
526	„ Pik Jakób	—
527	„ Blum Teodor	—
528	„ Tock Edward	—
529/30	K. Kwiatkowski	—
531		—
532	K. Marczewska Józefa	—
533	„ Górski Konrad	—
534	„ Plac przed Zamkiem	—
	26.. Zawrot.	
	Na tę ulicę wychodzą boki possesyi Nr. 523 i 524.	3
	27. Kapitulna.	
535	K. Łazucka Ludwika	—
536	„ Dobrzański	—
537	„ Stefani Marjanna	1
538	„ Głogowski	—
539	„ Federowski Karól	—
	23. Długa.	
540	K. Wasilew Piotr.	3
541	„ Zejdowski	—
542	„ Kronenberg Leopold	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
543ab	K. Margules	3
544	„ Werner Ferdynand	—
545	„ Bockham Ferdynand	—
546	„ Prażmowski Aleksander	—
547a	„ Wolfin Józef	—
547b		—
547c	K. Wolf Skład Banku	—
548		—
549	Pałac i Oficyny Rządowe	—
549a	K. Epsztejn Edward	—
549b	Dom Magistratu	—
550	K. Naimski Ludwik	—
551	„ Jasińska	—
552/3	K.	—
554	Plac Jankowska Teodora	—
555	K. Ossowski Jan	—
556	P. Dückert	—
557	K. Piotrowski	—
558/9	„ Saenger Ludwik	—
560		—
561a	K. Arsenał Warszawski	—
561b		—
561cd	K Bióro Gen Int. (od u. Nal.)	—
562	Plac miejski	—
563	K. Dom kary i popr., więzie.	—
564	„ Tajchert	—
565/6	„ Koelichen Andrzéj	—
567	„ Lange	—
568	„ Sikorski Mateusz	—
569/70		—
571	K. Rostworowski	—
572/3	K. Szymanowski	—
574	„ Bitschan Jan	—
575	„ Temler Fryderyk	—
576	„ Belke Samuel	—
577	„ Legé Joanna	—
578/9	„ Grymowski Franciszek	—
580	„ Sommer Julja	—
581	„ Hiszpański Stanisław	—
582	„ Hoppe Wilhelm	—
583	„ Lilpop	—
584	„ Roesler Edmund	—
585	„ Brzezińska	—
586a	„ Plackowski Maciéj	—
586b	„ Cyprysiński Antoni	—
587	„ Kochen Marja	—
588	Katedra Prawosławna	—
589	K. Katedry Prawosławnéj	—
590	„ Sandbang Alojzy	—
591	Pal. Kom. Rząd. Sprawiedl.	—
592	Kościół Popauliński	—
592a	K. Cybulski	—
	29. Wązka.	
	Na tę ulicę wychodzą boki possesyi Nr. 590 i 591.	—
	30. Bielańska.	
593	K. Kamiński Józef	—
594	„ Czubińska	—
595	„ Temler Fryderyk	—
596	„ Wojewódzka Julja	—
597/8	„ Budzyński Aleksander	—
599b	„ Neuman Wilhelm	—
	31. Tłomackie.	
599ac	K. Rostworowski T. (H. Wil.)	—
600e		—
600d	K. Czerniawski	—
600ef	D. Grabowski	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	30. Bielańska (dalszy ciąg).	
600ab	K. Freünd Karol	3
601	„ Langner Gotlib (Hot Par.)	—
601b	„ Łohtak Marcella	—
602	„ Frenkel Samuel	—
603	„ Baum Magdalena (H.Lip.)	—
604	„ Panien Kanoniczek	—
605	„ Zamojska Hr. Józefa	—
606	„ Nowicka Apolonja	—
607	Pałac Dyrekcya Mennicy	—
608	„ Nowakowski Mateusz (Hotel Białostocki)	—
609	K. Żebrowski Antoni	—
610	„ Grymowski Franciszek	—
611	„ Cichocki Dyonizy	—
	32. Wierzbowa.	
612	Pałac Brühlowski	11
613	K. Loewenberg L. (H. Ang.)	—
614a	Zabudowanie Teatru	—
614b	K. Dąbrowsk Paweł	—
	33. Miecała.	
614c	K. Stanisławski	—
614d	„ Car Bazyli	—
614ef	„ Brzozowski	—
614g	„ Szletyński Ludwik	—
614h	„ Krupe Fabjan	—
614i	„ Psarski Stanisław	—
614k	„ Żarkiewicz Marjanna	—
614l	„ Padarewska Marjanna	—
614t	„ Stentz	—
614m	„ Księstwa Łowickiego	—
	34. Daniłowiczowska	
615	K. Rosen Mathias	3
616	„ Ejchler Robert	—
617	„ Zakład Ś. Feliksa	—
618	„ Nowicka Apolonja	—
619/20	„ Toeplitz Henryk	—
621/22	K. Do Ratusza należąca	—
623		—
	35. Kozia.	
624/5	K. Reszke Jan (Hotel Saski)	11
626	„ Hryniewicz Onufry	—
	36. Krótka.	
	Na tę ulicę wychodzą boki possesyi Nr. 439 i 440.	—
	37. Trębacka.	
627	K. Gliński Franciszek	—
628	„ Bogatko Jan	—
629	„ Oranowski Jan	—
630	„ Jagielski Karól	—
631	„ Nastalski	—
632	„ Lipiński Marcin	—
633	Plac zajęty na ul. Nowo-Sen	—
634a	K. Jaworski Paweł (H. Rzy.)	—
634b	„ Gwozdecka Teodozja.	—
635	„ Dyrekcyi Teatrów	—
636	„ Schuster Franciszek	—
637b	„ Komirowski Józef	—
	38. Czysta.	
638a	K. Józefowiczowa	—
638b	„ Baurfaind	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
638c	K, Komirowski Jozef	11
	Prócz tego wychodzą boki pawilonów z placu Saskiego N. 413, boki domów 414 i 415	—
	Trębacka (dalszy ciąg).	
639	K Stentz	—
640	„ Kożuchowski	—
641	„ Szaniawski	—
642	„ Hauboldt	—
	39. Przejazd.	
643	K. Lesiński	3
644	„ Rejchowa	—
645/6	Pal. Kommisya Rz. Spr. We	5/6
647/8	K. Scholtz Karól	—
649	„ Naimski Józef	—
650	„ Braun Marja	—
651	„ Jamroszyńska Marjanna	—
652	„ Kuczyński Jan	—
	40. Leszno.	
653/4	K. Jasińska Barbara	—
655	„ Marszałkowska Wiktorja	—
656	„ Nowicka Izabella	—
657ab	„ Wilczyński A.	—
657c	„ Rudnicka Paulina	—
658	„ Brodowski Józef	—
659	„ Jaeger Fryderyk	—
660	„ Rychłowska Antonina	—
661/2	„ Zgromadz. Ewang. Refor.	—
663 4		—
665	„ Szmidecki Teodor	—
666	„ Kościół Ewang. Reform.	—
667	„ Przybyłowska Kamila	—
668	„ Heldt Ludwik	—
669/70	„ Liedtkie Aleksander	—
670a	„ Juszkiewicz Anna	—
670b	„ Liedtkie Aleksander	—
671b	„ Ostrowski Ludwik	—
671c	„ Levy Markus	—
671a	Koś. i klasz. XX. Karmelitow	—
672	K. Lampe August	—
673a	„ Skibicki Józef	—
673b	„ Qapül Antoni	—
674	„ Bergier H.	—
675	„ Żukowski Antoni	—
676	„ Biling Jan	—
677	„ Lottow Fryderyk	—
678	„ Masłowska	—
679/80	„ Janczewski Feliks	—
681	„ Klotzer Helena	—
682	„ Zielińska Marja	—
683	„ Sulkowski Sylwester	—
684	„ Rygier Paweł	—
685	„ Grotzmajer Maurycy	—
686	„ Cytowski Konstanty	—
687		—
688	Place Szpitala Marcink.	—
689		—
690		—
691	K. Łukasiewicz	—
692	„ Hussak Antoni	—
693	D. Komodziński Józef	—
694	K. Benisz Karól	—
695/6	„ Kamiński Bolesław	—
697a	Plac tegoż	—
697b	D. Łukasiewicz	—
698/9	Ogr. Sztercel Karolina	—
700	„ Kozłowska	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
701a	K. Schlenker Karól	5/6
701c	„ Sawicki Leonard	—
701bd	„ Michelis Aleksander	—
702	„ Steglewska Rozalja	—
703	„ Murawski	—
704	„ Hartman Wilhelm	—
705	„ Preüss Aleksander	—
706	Pl. Urząd Konsum. Miasta	—
707	K. Smarzewski Bonawent.	—
708/9	Plac Kondrackiego Jana	—
710	K. Brukalski	—
711	„ Bobbe Ignacy	—
712	„ Strycharzewski	—
713	„ Strzelecki Tomas	—
714	„ Rotmil Abram	—
715	„ Jezierski Jan	7
716	„ Rühl Ludwik	—
717/8	„ Strukow Wilhelmina	—
719	„ Rudnicka	—
720	„ de Hauterivé Walenty	—
721	„ Krzyżanowski Józef	—
722	„ Areszt dłużników	—
723	„ Kubarski Wojciech	—
724	„ Rentej Józef	—
725	„ Kazański Szymon	—
726ab	„ Krasnopolska	—
727/8	„ Pfeifer Karól	—
729	„ Radoszewska Zuzanna	—
730	„ Wysiekierska Cecylja	—
731	„ Sarnowski Piotr	—
732	„ Winnicki Antoni	—
733	„ Winnicki Antoni	—
734/5	„ Plac pusty	—
736	„ Schuster Antoni	—
737/8	„ Hainrich Fryderyk	—
	41. Rymarska.	
739	K. Zawadzki (od ul. Tłomac.)	—
740	„ Muchowicz	3
741	„ Bauerhertz Dawid	—
742	„ Openheim Eyward	—
743a	Bank Polski	—
743b	Pałac Dyrektorów	—
744	K. Kom. Rząd. Prz. i Skarbu	—
	42. Elektoralna.	
745/6	K. Lubliński Ludwik	—
747	„ Lipiński Adam	7
748	„ Kryksin Włodzimierz	—
749	„ Fajst Józef	—
750/1	Szpital Ś-go Ducha	—
752	K. Drege Jan	—
753	„ Fraget Józef	—
754	„ Łukasiewicz Józefa	—
755	„ Szymańska	—
756	„ Tatarkiewicz Stanisław	—
757	D. Kruszewska Sn k.	—
758/9	„ Czarnecki	—
760	„ Kurtz Karol	—
761	„ Sewaldowa	—
762	„ Gundelach Wilhelm	—
763	„ Perel Albert	—
764	D. Troetzer Jan	—
765	„ Makowiecki Kasper.	—
766	„ Krzemiński Michał	—
767	„ Schüller Grzegorz	—
768	„ Majlert	—
769	„ Lebental	—
770	K. Kownacki Marcin	—
771	„ Mauesberger Gotlib.	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
772	„ Staszewska Karolina.	7
773	„ Sobociński Jan	—
774/5	„ Kościół Ś-go Karola Bor.	—
776	K. Flind Emilija	—
777	„ Minde Chrystjan	—
778	„ Dziarkowski Kazimierz	—
779	„ Piątkowska Julia	—
780	„ Dębiński Kajetan	—
781	„ Bek er Karolina	—
782	„ Koszutska Anna	—
783	„ Kunicki Konstanty	—
784	„ Roester Fryderyk	—
785	„ Szmidt Ulryka	—
786	„ Walter Samuel	—
787	„ Kubarski Wojciech	—
788	„ Gundelach Jan	—
789	„ Młodzianowski	—
790	„ Kloetzer Krystjan	—
791	„ Herniczek Józef	—
792	„ Mochaupt Samuel	—
793	„ Ettinger Mendel	—
794a	„ Szymańska	—
794b	„ Wajschcyt Karol	—
794c	„ Klopman Edward	—
795	„ Bersohn Majer	—
796	„ Goldsztandt Felicja	—
797	„ Raczyński Franciszek	—
	43. Orla.	
798a	K. Rosen Wolf	7
798b	„ Geger Franciszek	—
799	D. Kryksin Włodzimierz	—
800	„ Lipiński Adam	—
801	„ Nowakowska Kararzyna	—
802	„ Meyerdina Karol	—
803	„ Bergsohn Michał	—
804	„ Horowicz Szymon	—
	44. Solna.	
805	K. Haspern	5/6
806	„ Krauze Krystjan	—
807	„ Staszewski	—
808	„ Sleszczyńska Anna	7
809	D. Gebetner Wilhelm	—
810	„ Gebetner Wilhelm	—
811	„ Gorszkiewicz Ludwik	—
812	„ Tatarkiewicz Stanisław	—
813	„ Zeibing Karolina	—
814	K. Piotrowski Franciszek	—
815	„ Wajnberg Sukces.	—
816	„ Ehesztadt Albert	—
817	„ Mittag Juljan	—
818	„ Solecki Józef	—
819	„ Stiegel Fryderyk	—
820	„ Melechin Jakób	—
	45. Ogrodowa.	
821	K. Plendel Karolina	5/6
822	D. Petzold Joanna	—
823	K. Bnides Wilhelm	—
824	D. Hoeke Ludwik	—
825	K. Wojczyńska Józefa	—
826	„ Gwozdecki Florentyn	—
827	„ Kleczkowski Karol	—
828	„ Beker Karol	—
829	„ Zembrowska Marja	—
830/1	„ Sejbt Anna	—
832	„ Scholtz Ewa	—
833	D. Michelis	—
834	„ Drozdowska Ewa	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
835	„ Kotnisch Krysztof	5/6
836	K. Banasiewicz Sukces.	—
837	„ Liedtkie Jan	—
838/9	„ Stercel Karolina	—
840	D. Witkowski Józef	—
841	„ Wasilewski Alexander	—
842/3	„ Kowalski Józef	—
844	K. Hibsch Karol	—
845	„ Witkowski Jakób	—
845a	„ Witkowski Jakób	—
846/7	„ Moraczewski Leopold	—
848	„ Grudziński Franciszek	—
849	„ Lentzkie Alexander	—
850	„ Mikulski Franciszek	—
851	D. Orzechowski Walenty	—
852	„ Bachman Szymon	—
853	„ Jungman Wolf	—
854	„ Szwejtz Józef	—
855	„ Wnorowski Ignacy	—
856	K. Kohl Fryderyk	—
857	D. Rosengarten Perla	—
858	„ Hibsch Karol	—
859	Ogr. Olszewskiego	—
860	D. Haniewska Katarzyna	—
861	„ Wnorowski Ferdynand	—
862	K. Wielebicki Franciszek	—
863	„ Orensztein Josek	—
864	D. Pniewska Barbara	—
865	„ Paradowska Józefa	—
866	„ Sztucki Henryk	—
867ab	„ Miotełka Mosiek	—
868	„ Wazyński Ludwik	—
869	Plac XX. Missyonarzy	—
870/1	K. D. Puścikowski Andrzéj	—
872	K. Rotenberg	—
873	„ Konfraterni Literackiéj	—
874	„ Borowski Jan	—
875	„ Osiński Eljasz	—
876	„ Pozniakowski Jan	—
877/8	„ Temler Alexander	—
879	„ Myliszewska P.	—
880	„ Kletzer Jan	—
881/2	„ Murtz Karol	—
883	„ Saks Hersz	—
	46. Biała.	
884	K. Paul Józef	7
885	„ Podlipski Franciszek	—
886	„ Kurtz Karol	—
887	D. Rejdel Sukc.	—
888	K. Grefkowicz Bernard	—
889	„ Witkowska Anna	—
890	„ Sztejnbrych	—
	47. Chłodna.	
891	Plac Miasta	—
892	D. Sniechowski Teodor	—
893	„ Szmejke Jakób	—
894	„ Roester Fryderyk	—
895	„ Mimczyński Jan	—
896	„ Lindeman August	—
897	„ Zajączkowski Józef	—
898	„ Baumgart Wilhelm	—
899	Plac Schnajke Jakóba	—
900	D. Kubickiego Wojciecha	—
901	K. Olszewski Antoni	—
902	„ Roguski Wawrzeniec	—
903	„ Centner Izrael	—
904	„ Winnicki Józef	—
905	„ Ludwig Marjanna	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
906	D. Bogdanowicz Grzegorz	7
907	K. Łukowski Emiljan	—
908	„ Mausz Maksymilan	—
909	„ Prądzyńska Teressa	—
910	„ Kucharski Łukasz	—
911	D. Moranowicz Jadwiga	—
912	K. Płodowski Piotr	—
913	„ Kalisch Michał	—
914	D. Rozwadowski Jakób (od Ulicy Krochmalnéj)	—
915/16	K. i Br. Brzeziński Fryderyk	—
917	D. Kozerski Franciszek	—
917b	„ Cieszkowski Franciszek	—
917c	„ Gelender	—
918	Ki Brow. Boniecki Jan	—
919	K. Skoryna Mikołaj	—
920	„ Ziątek Józef	—
921	„ Matuszewski Piotr	—
922	„ Wedych Józef	—
923	„ Jamszewska Otolja	—
924	„ Roester Karol	—
925	D. Gundelach Anna	—
926a	K. Hajdenbruch Elzbieta	—
926b	„ Szymańska Teressa	—
926c	„ Duszek Alojzy	—
927a	„ Plisiecki Andrzej	—
927b	„ Manlzel Jan	—
927c	D. Krawczyński Franciszek	—
927d	K. Głodowski Feliks	—
927e	„ Maciejewski Jan (od ul.)	—
927f	„ Kwasniewski Leop. (Żela.)	—
928	„ Rothaub	—
929	D. Ożarów Berek	—
930	K. Rau	—
931	„ Parafia Ś-go Andrzeja	—
932	„ Popławski Wojciech	—
933	„ Norblin Wincenty	—
934	Koszary Mirowskie	—
	48. Zatylki.	
935/6	D. i K. Rurawska	—
937/8	„ Manicka Marja	—
939/40	„ Tchirner Józef	—
941	„ Gosselin Jan	—
942	K. Kloeczes Krystyna	—
943	„ Korenblum Mojżesz	—
944	Plac Miasta	—
	49. Zimna.	
945	Plac Miasta	—
946	K. Przepałkowski	—
947	„ Hufnagel Leibel	—
	50. Piasia.	
948	K. Blass Icek	—
	51. Przechodnia.	
949ab	K. Loewenberg Leon	—
950a	„ Grosser	—
950b	„ Zielińska	—
951/2 953	K. Wawelberg Hersz	—
954	K. Lutostański Ludwik	—
	52. Zabia.	
955	„ Janasz Józef	—
956a	Plac Miasta	—
956b	K. Krzemińska Sukc.	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	53. Targowa.	
957	K. Glass	7
958/9	„ Janasz Józef (od ulicy Gnojnéj.	—
960	„ Gościnny dwór	—
961	„ Gesundheit Izrael	—
962	„ Grodzicki August	—
963	„ Naska Karolina	—
	54. Graniczna.	
964	K. Schenberg Sukces.	—
965	„ Epsztejn Jan	—
966	„ Wertheim	—
967	„ Pfanhauzer Suk.	—
968	„ Brzeziński Michał	—
969	„ Kurtz Jan (Bazar)	—
970	„ Roester	—
971	„ Zweigbaum	11
972	„ Gościnny dwór	7
	55. Skórzana.	
973	K. Pfanhauzer Suk.	—
974	Plac Ejchler Karól	—
	56. Gnojna.	
975	K. Besztetzer Wolf	—
976	„ Majzner Ajzyk	—
977	„ Hallego	—
978/9	„ Krell Józef	—
980/1	„ Honigwill Abram	—
982	„ Roester	—
983/4	„ Kurtz Jan (Bazar)	—
985	Plac Miasta	—
	57. Krochmalna.	
986	K. Wąsowicz	—
987	„ Wietraszewski	—
988	„ Samlicki Jan	—
989	D. Schüller Izabella	—
990	„ Przygodzka Monika	—
991	„ Wartans Gidla	—
992ab	K. i D. Czerski Jakób	—
993	D. Siewicz Symtorjan	—
994	„ Eckert Henryk	—
995	„ Dąbajewski Kazimierz	—
996	K. Wierzbowski	—
997	„ Wojewódzki	—
998	Pl Mikulski Wawrzeniec	—
999a	D. Łutowski Franciszek	—
999b	„ Kondracki Alexander	—
999c	„ Czerkaski (od ulicy	—
999d	„ Andrzejewski Grzy-	—
999e	„ Blumenthal bowskiéj	—
1000	K. i Br. Klave Henryk	—
1001a	K. Norwid Ludwika	—
1001b	„ Walasiński Kasper	—
1001c	„ Siennicki Franciszek	—
1002	K. i Br. Stencel Alexandra	—
1003	„ „ Haberbusch Błażéj	—
1004	D. Stypułkowska Karolina	—
10056	K. i Br. Kruszczyński Kon.	—
1007a	D. Daszewski Stanisław	—
1007b	Plac Janowskiego Stanisła.	—
1008a	D. Laszewski Juljan	—
1008b	K. Bieliński Piotr	—
1009a	„ Dubiński Karol	—
1009b	D. Szamota Walery	—
1010	K. Mendelson Benedykt	—
1011	„ Thurz Alexander	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
		7
1012	D Rejchman Zajwel	—
1013a	K. Wesołowski Jan	—
1013b	„ Pącz Judka	—
1014	„ Kwapiński Józef	—
1015	D. Hamorsztak	—
1016	K. Szyszkow Borys	—
	58. Grzybowska.	
1017a	K. Honigwil Abram	—
1018	„ Bogusławski Nikodem	—
1019	„ Ostrzykowski Benedykt	—
1020	„ Sierpiński Józef	—
1021	„ Kowalewska Julja	—
1022	D. Kwieciński	—
1023	K. Micewicz	—
1024	D. Młodziejewski Adam	—
1025	K. Dziewulski	—
1026	D. Przygodzki Jan	—
1027/8	K. Rosenszal Mojżesz	—
1029	„ Golanowski	—
1030	„ Baumgart	—
1031	Plac mustry	—
1032	K. i Br. Żórawski Aleksan.	—
1033	Og. Janowski Stanisław	—
1034a	D. Sułkoński Antoni	—
1034b	„ Gieryński Józef	—
1035	„ Kalinowski Sukces.	—
1036a	K. Nowakowski Wincenty	—
1036b	„ Waliszewski Andrzéj	—
1037	„ Czajkowski Michał	8
1038	„ Bieńkowski Leon	—
1038a	„ Kaliciński	—
1038b	„ Bińkowski	—
1039	„ Koj Jan	—
1040	„ Klonorowski	—
1041	K. i Br. Krause Samuel	—
1042	K. Haberman	—
1043	D. Micewicz	—
1044	„ Łomża	—
1045	K. Bergman Sura	—
1046	„ Szumlański	—
1046a	D. Grabowski	—
1047a	K. i Br. Jung Herman	—
1047b		—
1048	K. Lipkau Wilhelm	—
1049	„ Lier Gotfryd	—
1050	„ Skonieczny Józef	—
1051/2	K. i Br. Rejch	—
1053		—
1054b	D. Gacki Maciéj	—
1054a	K. Łukański Andrzéj	—
1054c	„ Rajkowski	—
1054	D. Gacki Maciéj	—
1055b	K. Niedźwiedziński K.	—
1055c	„ Rosenbaum Paweł	—
1055d	„ Gaj Anna	—
1055e	„ Czartkowska Teressa	—
1055g	„ Braun Karol	—
1056	„ Olendorf Ludwik	—
1057	„ Dohl Konstancja	—
1058	„ Hantower Izrael	—
1059/60 1061	K. Ejzeman	—
	59. Królewska.	
1062	K. Jeziorański Michał	—
1063	„ Lesser	—
1064	„ Koeltz Jan	—
1065	„ Blumenfeld Aleksander	—
1065a	„ Kruse Aleksander	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1065b	K. Bloch Jan	8
	60. Erywańska.	
1066a	K. Brühl Ludwik	10
1066b	„ Hackebal Frydrych	—
1066c	„ Wagnerowa	—
1066d	1066e, 1066f, 1066g, 1066h, Plac Banku Polskiego	—
1066i	K. Zgr. Ewangel. Augsbur.	—
1066o	Plac Przybyszewskiego (od ulicy Mar-	—
1066p	„ Skarbka szal-	—
1066l	„ Kruze kowsk.	—
1066m	„ Kropiwnicki Alfons	—
1066l	„ Karasiński Leon	—
	Królewska (dalszy ciąg).	
1066n	K. Karasiński Leon	10
1066s	„ Przybyszewski	—
1066k	Palac Dubarle Karol	—
1067	K. Janiszewska	—
1068,9	„ Hesse Karol	—
1070	„ Leduchowski Józef	—
1071b	„ Zgr. Ewangel. Augsbur.	—
1071a	Kościół Ewangel. Augsbur.	—
1072	K. Górecki Józef	—
1073/4	5 Plac przy kośc. Ew. Aug.	—
1076	Dom Rządow. Tow. Kredyt.	—
	Graniczna (dalszy ciąg).	
1077a	K. Flatau Jakób	11
1077b	„ Borensztejn	—
1077d	„ Mokiejewski Łukasz	—
1077c	„ Moldauer Aleksander	—
1078a	„ Borensztejn	—
1078b	„ Przyrembla Suk.	—
1078c	Dom Rządowy Skład Żelaza	—
1078d	K. Borensztejn	—
	61. Próżna.	
	Wychodzą boki possesyi 1064, 1065 i 1066	—
	62. Twarda.	
1079	K. Neufeld	3
1080	„ Gaduszewski Józef	—
1081	„ Adolf Godfryd	—
1082	„ Hempel Markus	—
1083ab	„ Ulrych	—
1084	„ Księży Missyonarzy	—
1085a	„ Margules Frajda	—
1085b	„ Bagiński Wawrzyniec	—
1086	„ Szczęsny Wacław	—
1087a	„ Habergrytz Judka	—
1087b	„ Bagiński	—
1088/9a	K. i Og. Wilman Kajetan	—
1089	D. Mory · Jan	—
1090a	„ Szydman Dawid	—
1090b	K. Gruszczyński Andrzéj	—
1091a	„ Wi..awer Ludwik	—
1091bc	D. Sarnowski Alexy	—
1092a	K. Paradowski Ignacy	—
1092b	„ Walfisz	—
1093	„ Walter Aleksander	—
1094a	„ Eberlajn	—
1094b	„ Chruściński Jan	—
1094c	„ Dobrski Ignacy	—
1094d	„ Rajkowski	—
1095	„ Roszkowski Antoni	—
1096	„ Rejch Szachna	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1097	K. Stolzmanowa	8
1097a	„ Hopeasztadt Szlama	—
1098a	„ Wasilowski Antoni	—
1098b	„ Widawer Hersz	—
1098c	„ Mass Teodora	—
1099	„ Serdyner Aron	—
1100	„ Wilner Szulim	—
1101	„ Goldberg Hersz	—
1102	„ Sianowski Antoni	—
1103a	„ Kwiatkowski Antoni	—
1103b	„ Haberfeld Szulim	—
1104	„ Japowicz Antoni	—
1105	„ Prywes Szaja	—
	63. Ciepla.	
1106	K. Getter Karol	—
1107	D. Anuszewska	—
1108a b	Koszary wojskowe	7
	64. Walicow.	
1109	K. i Br. Wołowski Antoni	7
1110	11, 12 K. Br. Kowalski Woj.	8
1113a	K. Oklińska Anna	7
1113b	„ Stoczkiewicz Emilia	—
1114	Plac pusty	—
1115	K. Szraber Wolf.	—
1116	„ Troetzer Wilhelm	—
	65. Ceglana.	
1117	K. i Og. Ulrych Krystjan	8
1118a	K. i Br. Zylbercan Chaim	—
1118b	„ „ Jung	—
1119/20	„ „ Boenisch Francisz.	—
1121/2	D. i Og. Pieprzyńska od ul. Pańskiéj	—
	66. Żalazna.	
1123	K. i Br. Jung Herman	—
1124	„ „ Limprecht Suk.	7
1125a	K. Kruszczyński Konstanty	—
1126a		—
1126	D. Rajski Jan	—
1127	„ Moczyński Wincenty	—
1128	„ Zandtman Antoni	5/6
1129	K. Cieszewski Józef	—
1130/1	„ Szpitala Ś-go Ducha	—
1132	„ Lukasiewicz	—
1133	„ Kozłowska Wilhelmina	—
1134	„ Liedtkie Jan	—
1135	„ Just Fryderyk	—
1136	D. Majner Mosiek	7
1137/8	K. Sikorski Wawrzeniec	—
1139/40	D. Sniechowski Teodor.	—
1141a	„ Zapalski Piotr	—
1141ab	Place puste	—
1142	K. Rozpędowski	—
1143d	„ Paszkiewicz Ignacy	8
1144	„ Rejer Franciszek	—
1145	D. Goliszewska Urszula	—
1146	K. Gertz Julian	—
1147a	„ Hempel Andrzéj	—
1147b	„ Młodzianowski Suk.	—
1147c	„ i Og. Arnold Suk.	—
1147d	„ Młodzianowski Suk.	—
1147e	„ Przyłuski Wawrzeniec	—
1147f	„ Witman Franciszek	—
1147g	D. Młodzianowski Sew.	—
1147h	„ Szajkowski Wincenty	—
1147i	Rogatki Jerozolimskie	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	67. Lucka.	
1148	D. Grabowska	8
1149	„ Czarnecki Józef	—
1150	„ Górecki	—
1151	„ Knonenberg Sylwester	—
1152/3	K. i D. Szumborski Mateusz	—
1154	D. Wagner Wojciech	—
1155	K. Chodowicki Florjan	—
1156	„ Spiraszewski Jan	—
1156b	„ Skulimowski Paweł	—
1157	„ Łyczyński Józef	—
1158/9	„ Milanowski	—
1160	D. Szulecki Jan	—
1161	„ Kordasiewicz Karol	—
1162	K. Szulecki Józef	—
1163	Ogr. Szamborskiego Franci.	—
1164	K. Łuba karol	—
	68. Prosta.	
1165/6	D. i Piac Kwiatkowskiéj	—
1167	D. Zagaj Błażéj	—
1168	„ Gawłowski Maciéj	—
1169	„ Sliwowska Wiktorya	—
1170	„ Nowakowski Antoni	—
1171a	„ Randon Piotr	—
1171b	„ Witkowski	—
1171/2	Og. Dworakowskiego Ignac.	—
	69. Wronia.	
1173a	D. Garbaczewski Stanisław	—
1173b	„ Brochocka	—
1173c	„ Szpeld Feliks	7
1173d	„ Jędrzejewska	—
1173e	„ Grzybek Bendet	5/6
	70. Pańska.	
1174	Plac Rajkowskiego Wincen.	8
1175	D. Kieszkowski Antoni	—
1176/7	„ Kowalska Franciszka	—
1178/9	K. Gipczyński Jan	—
1180	„ Dymowski Walenty	—
1181	D Wolski Piotr	—
1182	„ Daab Ludwik	—
1183	„ Blumen Sura	—
1183a	„ Lichten Mosiek	—
1183/4	Ogr. Andruszkiewicz M.	—
1184	K. Raczyńska Franciszka	—
1185	D. Leks Sebestjan	—
1186/7	„ Liwett	—
1188a	„ Budziszewski Franciszek	—
1188	„ Migocka Emilija	—
1189	„ Drążkiewicz Tomasz	—
1190	„ Zalewski Jakób	—
1190c	„ Morsztynett	—
1190d	„ Korntajer	—
1191	K. Dworakowski Ignacy	—
1192	„ Berger Dawid	—
1192a	„ Szprynger Karol	—
1193	D. Hann Karol	—
1193a	„ Karczmarski Michał	—
1194	„ Alter Lewek	—
1195	„ Józefowicz Jan	—
1195a	„ Grodzikiewicz	—
1196	K. Roland Gotlib	—
1197	Pl. Hopfenfeld Dawid	—
1198	„ Bohm Antoni	—
1199	„ Aleksandrowicz Sukc.	—
1200	D. Rubinek Szaja	—
1201	K. Stefański Aleksander	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1202	D. Feles	8
1203/4	„ Klopfisz B.	—
1205	„ Niemczyk	—
1206	K. Sommer Krystjan	—
1207	D. Malinowski Jakób	—
1208	„ Czałczyńska Teressa	—
1209	K. i D. Laskowska	—
1210	„ Saks Wilhelm	—
1211	D. Rothberg Smul	—
1212	K. Borowiecki Grzegorz	—
1213	„ Blumengarten Ruchla	—
1214	„ Pfefer Karol	—
1214a	„ Gutwejn A.	-
1215	„ Karpiński Florjan	—
1216	D. Tyme Frydrych	-
1216a	„ Goldsztejn	—
1217	Plac Wasilewskiego	-
1218	D. Skarbniewska Teofila	—
1219	K. Pfefer Teodor	—
1220	D. Lipiński Józef	—
1221/2	D. i K. Porazińska Józefa	—
1223	K. Walter Aleksander	—
1224	Cc. Rosenburg Henryk	—
1225	„ Kubicki Walenty	-
1226	„ Siellanowski Leon	-
1227	„ Rotmil Abram	—
1228	„ Jundfus Icek	—
1229	„ Simu elman	—
1230	„ Szaleman Gotlib	—
1231	K. Ziołkowska Marjanna	—
1232	„ Dąbrowski Franciszek	—
1233	D. Baumgold	—
1234	Pl. Gałgowskiego Filipa	—
1235	„ Roszkowskiego Francisz.	—
1235a	„ Piotrowicz Aleksandra	—
1236	„ Danast Hersza	—
1237/8	D. i Og. Sztur Jakób	—
1239	D. Karpowicz Feliks	—
1240	„ Nowacki	-
1241	„ Brajter Adolf	—
1242	„ Smoliński	—
1243	„ Czerwiński Karol	—
	71. Bugno.	
1244a	K. Najgoldberg Hersz	—
1244b	„ Car Ferdynand	—
	72. Nowy-Świat.	
1245a	Pałac Hr. Zamojski Andrzéj	10
1246	K. Schmidt	—
1247	„ Krzeczkowska Franciszka	—
1248	„ Grużewski Józef	—
1249	„ Drac Marja	—
1250	„ Wojtasiewicz Marja	—
1251	„ Rozmanith Stanisław	—
1252	„ Stadnicki Michał	—
1253	„ Dziechciński	—
1253a	„ Boski	—
1253b	„ Dziechciński (od ul. War.)	—
12 4	„ Malachowska Hortensya	—
1255	„ Dąbrowski Teodor	—
1256	„ Berski	—
1257	„ Rakowski Ksawery	—
1258a	„ Szpital ś. Ducha	—
1258b	„ Mokijewski Łukasz	—
1258c	„ Trouvé Jan	—
1258/9d	„ Bürger Edmund	-
1259a	„ XX. Augustjanów	—
1259b	„ Bromirska	—
1260	„ Flam	—
1260a	K. Kijewski Jan	10
1260bc	„ Smolikowski od ulicy	—
1260d	„ Lwowicz Chmielnéj	—
1261	„ Horodyński Antoni	—
1262	„ Turowski	—
1263/4	„ Jasper Ludwik	—
1264	„ Kossakowski Hr. Stanis.	—
1265ab	„ Puslowska Genowefa	—
1266/7a	„ Istomin	—
1266/7b	„ Maciejewicz Ludwik	—
1268	Plac drogi Jerozolimskiéj	—
1269	Pałac Zarząd. Kommi. Ląd. i wodnej	9
1270	K. Zakrzewski	—
1271	„ Nawarski	-
1272	„ Zednich	—
1273	„ Multanowski	—
1274/5	„ Wołowicz Stanisław	—
1276	7, 8 i 9 Plac przed koś. ś. Alexandra	—
1280	Kościół ś. Alexandra	—
1281	K. Pajkowski Józef	—
1282	„ Towa. Dobro. (ochrona)	—
1283	„ Jende	—
1284	„ Groszkowski	—
1285	„ Dziekońska	—
1286a	„ Najwyż. Izba Obrachunk.	—
1286b	„ Wołkiewicz August	—
1287	„ Plac zajęty na drogę Jerozolimskę	—
1288	K. Straż ogniowa	10
1289	„ Kicińskich Sukc.	—
1290	Pałac Branicka Róża	—
1291	K. Gajzler Ernest	—
1291/2a	„ Adolf Wilhelm	—
1292	„ Janiszewskich Sukc.	—
1293	„ Kwieciński	—
1294	„ Olexiński Kazimierz	—
1295	„ Bogatko Jan	—
1296	„ Dziedzicki	—
1297	„ Potocki Hrabia	—
1298a	„ Stromer Ludwika	—
1298b	„ Bothe Robert	—
1299/300	„ Jenicke August	—
1301	„ Omiecińska Cecylja	—
1302	„ Zelazowski Jan	—
1303	„ Krüger Wilhelm	—
1304	„ Czarnecki Józef	—
1305	„ Prawdzińska Eleonora	—
1306	„ Kazimierski	—
1307	„ Bierzyński Roman	—
1308	„ Dąbrowski Aleksander	—
1309	„ Skiwski Leon	—
1310	„ Słowiński	—
1311	„ Tok Ludwik	—
1312a	„ Kister	—
1312b	„ Halbertzan Jankiel	—
1313a	„ Titius Anna	—
1313b	„ Brylski	—
1314	„ Swiergocka Tekla	—
1315	„ Iwaszkiewicz Marja	—
1316	„ Wilhelm Jan	—
1317	„ Jakubowski Józef	—
1318	„ XX. Missyonarzy	—
1319	20, 21, Akad. Med. Chirur	—
	73. Święto-Krzyska.	
1322	K Łazucka Ludwika	—
1323	„ Czajewicz Izydor	—
1324	„ Czepiński Michał	—
1325	„ Zamojski Hr. Andrzéj	10
1326	„ XX. Missyonarzy	—
1327a	„ Adolf Wilhelm	—
1327b	„ Rzewuska Rozalja	—
1328	„ Hintz Krystjan	—
1329	„ Wassersztyn Icek	8
1330	„ Machenbaum	8
1331ab	„ Petrzykowski Jan	10
1332	„ Pusłowski Wandalin	—
1333	„ Smyczyński	—
1334a	„ Lewensztejn	—
1334b	„ Daszewska	—
1335	„ Szpitala Dzieciątka Jezus	—
1336	Plac Miasta	—
1337	K. Minter Karol	—
1338	„ Załoziecki	—
1339	„ Malcz Julia	—
1340	„ Loewe Adolf	—
1341	„ Sokołowski	—
1342	„ Kornberger Karol	—
1343	„ Piasecki Jan	—
1344	„ Klimkiewicz Józef	—
1345a	„ Grużewski Józef	—
1345b	„ Laufer Laura	—
1346c	„ Multanowski	—
1346g	„ Zwan	—
	74. Mazowiecka.	
1346d	K. Karnicki Justynian	—
1346e	„ Simler Jakób	—
1346b	„ Bromirska Aniela	—
1346a	„ Rastawiecki	—
1347c	„ Kaszewski Adolf	—
1347d	„ Krasiński	—
1347e	„ Thiel Rozalia	—
1347f	„ Napolski	—
1348	„ Kalm Dorota	—
1349	Pałac Towar. Kredytowego	—
1350	K. Emmel Karol	—
1350a	„ Starzyńska Izabella	—
1351a	„ Niezabitowski	—
1351b	„ Papi Jan	—
1352a	„ Ostrowski Stanisław	—
1352a	„ Dziechciński	—
	75. Szpitalna.	
1353	K. Szpitala Dzieciątka Jezus	—
1354	„ Withe Jakób	—
1355	Plac PP. Marcinkanek	—
1355b	K. Angersztejn	—
1355c	„ Niklimski Stanisław	—
1355d	„ Jaroszyński Mikołaj	—
1355e	„ Olsztyński Józef	—
1355f	„ Neügebauer Stefan	—
1355g	„ Kownacki	—
	76. Przeskok.	
	Na tę ulicę wychodzą mury od ogrodu Szpitala Dzieciąt. Jez 1353 i boki domu 1354	
	77. Warecka.	
1356	K. Gedroić	—
1357	„ Kobyłański Jan	—
1358a	„ Zalewski Marcin	—
1358b	„ Potocka Izabella	—
1359	„ Muszczewski	—
1360/1	„ Zieliński (skład efektów pogrzebowych	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	79. Jasna.	
1362	K. Liszewski Ignacy	10
1363b	„ Dębowska	
1363a	„ Frydrych Piotr	
1363c	„ Luceński Ksawery	
1364	„ Porowski	
1365	„ Wyczechowska	
1366/7	„ Potkański	
	80. Szkolna.	
1368a	K. Hincz Krystjan	
1368b	„ Piotrowski Franciszek	
1369	„ Hejnrych Ferdynand	
	81. Marszałkowska.	
1370	K. Martwich Ludwika	8
1371	„ Gundelach Karol	
1372	„ Kral Antoni	
1373	D. Rzewuski	
1374	K. Kwilecki Józef	
1375	„ Pszczołkowska Marja	
1376	„ Baustjan Henryk	
1377	„ Bartz Wilhelm	
1378	D. Stencel Ludwik	
1379	„ Tyszler Antoni	
1380	„ Goebel Adolf	
1381/2	„ Instytut Oftalmiczny	
1383	Plac Instytutu	
1384/5	K. Zerych Franciszek	
1386	„ Fürsztenberg Eljasz	
1387	„ Sommer Maciéj	
1388	„ Drogi Żelaznéj	
1388b	„ Hoser Karol	
1389	„ Szudberg Lewek	
1390a	„ Roztropowicz Franciszek	
1390b	„ Sadowski Antoni	
1391	„ Boczkowski Józef	
1392	„ Rosenthal Szymon	9
1393	D. Smoczyńska Ludwika	
1394	„ Korczki Karol	
1395	„ Perehl Karol	
1396a	„ Bogowolski Józef	
1396b	K. Parys Antoni	
1397	„ Szpitala Dzieciątka Jezus	
1398	„ Nowald Gotfryd	
1399	„ Smoczyńska	
1400	„ Multanowski	
1401	„ Bayer	
1402b	„ Mitkiewicz Jan	
1402c	„ Błeszyńska Karolina	
1402d	„ Schołow	
1403	„ Maringe Wiktor	
1404	„ Florkowska Anna	
	82. Zielna.	
1405	D Czerniakow Szaja	
1406	„ Sachowicz Jacenty	
1407	K. Parnes	
1408	„ Kwieciński	
1409	„ Dancyger Icek	
1410	„ Kapłon	
1411	„ Najgoldberg Hirsz	
1412	„ Car Ferdynand	
1413	„ Baumgard Jan	
1414	„ Werner Karol	
1415	D. Glückson Samuel	
1416	Ogr. Taubenhaus Ajdla	
1417	K. Handelsman	
14 18/19	„ Domańska Ludwika	
1420	D. Hejsich Józef	8
1421/2	„ Kahl Fryderyk	
1423	K. Tomaszewski Stanisław	
1424	D. Załuski Ignacy	
1425	„ Podrycka Anna	
1426	„ Zerich Franciszek	
1427	„ Halperin Wolf	
1428	„ Pietrowski August	
1429	„ Bobrzyński Michał	
1430	D. Machenbaum	
1431	K. Goebel Adolf	
1432	D. Wajnberg	
1433	„ Klopfisz Berek	
1434	K. Bindernagel August	
	83. Wielka	
1435	F. Dorn	
1436	K Glezer August	
1437	„ Bentz Leopold	
1438	D. Cukierwał Hersz	
1439	„ Ostrowski Józef	
1440	K. Wentzel Karol	
1441	„ Rozenbam Samuel	
1442	D. Filipecki	
1443	K. Rybicka Józefa	
1444	„ Lisowski Józef	
1445	„ Kowalski Józef	
1445a	D. Antoszewski Michał	
1445b	„ Antoszewski Michał	
1445c	„ Antoszewski Franciszek	
1445d	„ Antoszewska Apolonia	
1446	„ Kowalski Józef	
1447	„ Czepiński Michał	
1448	K. Borgraff Henryk	
1449a	D. Taubenhaus Ajdla	
1449b	K. Glückson Fajwel	
	84 Śliska	
1450	K. Borowiecki Grzegorz	
1451	D. Cohn Icek	
1452	„ Sztencel August	
1453	D. Wejs Józef	
1454	„ Fajgenblat Samuel	
1455a	„ Stanek karol	
1455b	K. Oborska	
1456	„ Karaszewska	
1457	D. Goldszan Dwojra	
1458	„ Szer Józef	
1459	„ Landau Mendel	
1460	K. Tysz Kazimierz	
1461	„ Dziedzicki Adam	
1462ab	„ Gajer Walenty	
1463	D. Fryman Abram	
1464	„ Fiszler Antoni	
1465	„ Adamska	
1466	„ Btok Daniel	
1467	K. Kunicki Ludwik	
1468	D. Goldflam	
1469/70	„ Suksman Feliks	
1470	„ Setin Amalia	
1471	„ Krajewska Józefa	
1472	K. Stawnicki Józef	
1473/4	„ Br. Hopenfeld	
1475	„ Lichtensztejn Judko	
1476	D. Izborów Major	
1477	K. Klajn Karol	
1478	„ Bogus Maryanna	
1479/80	K. Tantzman	
1481	„ Szymański Wincenty	
1482	D. Wiśniewski Piotr	
1483	D. Szczygielski Marcin	8
1484	K. D Kappe Leopold	
1485	„ Burgraf Hejnrych	
	85. Sienna	
1486	D. Og. Trzeszkowska Kata.	
1487	K. Dorn M.	
1487e	„ Boretti Józef	
1487p	„ Boretti Józef od U. Sos.	
1488	K. Plachowski	
1489	D. Klarfelb Leon	
1490	K. Loretz Mi.	
1491	„ Pl. Horn Wilhelm	
1492c	Plac	
	86. Zgoda	
1493a	K. Ejzenblat	
1493b	„ Mojcho Karol	
1493	„ Olszewski	10
	87. Złota	
1494	D. Guzowski Teodor	
1495	„ Szpakowski Józef	
1496	K. Korczkie Karol	
1497	„ Brykman Jan	
1498	„ Otto Karol	
1499	„ Szymański	
1500	„ Czajkowski K.	
1501/2	D. Lichtsztejn Hersz	
1503	„ Sławiński Franciszek	
1504	„ Bruder Anna	
1505a/d	K. Wolski Onufry	
1505b	„ Zalewski Józef	
1505c	„ Rzewuski Wincenty	
1505d	D. Chawłowski Mikołaj	
1505e	K. Hertz Peretz	
1506	D. Mieszkowska Teodora	
1507	„ Sznejberg Franciszek	
1508	„ Sobol Zuzanna	
1509	K. Silbertzan Mosiek	
1509a	„ Kremper Henryk	
1510	„ Sajdenbajtel Szloma	
1511	„ Bilski	
1512	„ Pawiński Andrzej	
1512a	K. Mierzejewski Konstanty	
1513	„ Ogr. Topczewski Piotr	
1514	D. Kremper Henryk	
1515	„ Sladowski Franc.	
1516	„ Ingersleben August	
1517	D. Bołutowski Wacłnty	
1518/19	K. Peter Albert	10
1520a	„ Zaremba Ignacy	
1520b	„ Thieme	
1521	„ Modzelewski Teofil	
1522	„ Goldhaus Mosiek	
	88. Sosnowa	
	Na tę ulicę wychodzą boki posessyi Nr 1514, 1473, 1475, 1509, 1510, 1548, 1549.	
	89. Chmielna	
1523	D. Czerski Jakób	
1524	K. Misiewicz	
1525	D. Czarnowski Marcelli	
1526	K. Jundził Jan	
1527	„ Petrów Aleksander	
1528	K. Gołaszewska Marya	
1529	D. Hertzberg Suk.	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1530	K. Maciejowski	10
1531	K. Diermajer Jan	
1531a	„ Klejf Albert	
1532/3	„ Janowicz	
1534/5	„ Żurkowski Jan	
1536	„ Janowicz	8
1537	D. Kahlel Fryderyk	
1538	„ Boczkowski Józef	
1539	„ Zbyczyński Hip.	
1540/1	K. Ogr. Ulasiński	
1542	„ Ulasiński Józef	
1543	Ogr. Jaskie	
1544	D. Fajnberg Josiel	
1545	„ Rybowski	
1546	„ Słomiński Fran.	
1546/7	D. Ogr. Maranz	
1548	„ Szuranowski Tomasz	
1549	„ Szuranowski Tomasz	
1549ab	„ Aluziński	
1549c	„ Koj Jan	
1549d	D. Zachartowicz	
1549e	„ Czauke Józef	
1549f	D. Gędzierski Józef	
1549g	„ Krajft Jan	
1550	„ Witman Fran.	
1551	„ Lutenbaum	
1551b	„ Gurka Abram	
1551½a	K. Walfisz Aron	
1553	„ Cybulski Paweł	
1554/5	Komora Celna	
1556	K. Słomiński Franci.	
1557	K. Łapiński Stefan	
1558	„ Sukc. Sommer	
1559b	„ Konarski Ignacy	10
1559a	„ Wernik Feliks	
1560	„ Gruszczyński Ign.	
1561	„ Brylski Bartło.	
1562	„ Kalwarja Wolf	
1563	D. Chachałowicz Kat.	
1564a	K. Chrabczyński Józef	
1564b	„ Hantower Chaim	
1564c	K. Mierzwiński Józef	
1565b	„ Mierzwiński Józef	
1565b	„ SS. Florentini	
1565c	„ SS. Wagner	
1565d	„ Flam Dawid	

90. Widok.

1566	K. Koppe Wilchelm	
1566a	„ Jabłczyńska Małgorzata	
1567	D. Gregor Bernard	8
1567a	„ Fajnkind	
1567⅘	K. Ogr. Komora Celna	
1570	i, 3 Drogi Koleji Żelaznéj	
1572	Koleji Żelaznéj Drogi	
1574	K. Słomiński (od uli. Mar.)	10
1574c	„ Frytsche Karol	
1574g	„ Olchowicz (od uli. Alei)	
1574f	„ Szlippenbad (od Jerozo)	
1574b	„ Makulec (od uli. Widok)	
1574d	„ Szlenker Ksawery	
1574a	„ Dahr Henryk	
1575	„ Hajmich Emilia	
1575a	„ Rutkowski	

91. Bracka.

1576	D. Lindeman Majbel	
1576a	„ Bokałowicz Aleksander	
1577	K. Wambach Maryanna	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1578a	K. Wiszke } od ulicy	10
1578b	„ Lanci } Widok stają	
1578	„ Haensfeld } frontem	
1579	D. Kirszencwajg Iczek	
1580a	„ Frülich	
1580b	„ Sokołowski Piotr (Jero).	
	K. Koszary drogowe	
1582a	K. Trzciński (uli. Jerozoli).	
1582c	„ Powcik	
1582d	„ Rakowski	
1582m	„ Kułakow	
1582d	„ Nowosielski	
1582d	„ Kozłowska	
1582k	„ Istomin	
1582b	„ Grancow	
1582g	„ Trzeciecki Józef	8
1582b	„ Sokołowski Piotr	
	Rogatki Jerozolimskie	
1582f	K XX. Missyonarzy	
1582n	„ Markoni Henryk	
1582h	„ Hoser Paweł	
1582i	D. Szyling Sukces.	9
1583	„ Szmidecki	
1584	K. Kowalski	
1585/6	D. Janower Chaja	
1587	„ Nowakowski Mateusz	
1588/9	„ Nawarski	
1590	„ Motyliński	
1591	K. Słomczyński Józef	10
1592		

92. Nowogodzka.

1593	K. i D. Lauftbier Hersz	9
1594	K. D. Lauftbier	
1595	D. Rodsztadt Michel	
1596	K. Simler Jakób	
1597	„ Kwietniewski	
1598	„ Nowakowska	
1599a	„ Chmielewski	
1599c	„ Godlewski	
1589e	„ Hirszenfeld Robert	
1599g	„ Festemholtz	
1599h	„ Marks Jan	
1600ab	„ Długołęcki	8
1600b	Kościół i cmen. XX. Misyo.	
1600c	D. Piotrowski Jakób	
1601	K. Maczuski Szczepan	9
1602	D. Solecki	
1603	„ Herszberg	
1604	K. Czupiewski	
1605	„ Siedlecki Jakób	
1606	D. Wasilowski Stanisław	
1607	„ Buszek	
1608	„ Pietrzyk	
1609	Plac pusty	

93. Zórawia.

1610	K. Kuczkowski Maciej	
1611	„ Pniewski Jan	
1612	D. Gelert Tetius	
1613	„ Lewanowicz	
1614	K. Dodobrzański Jan	
1615	„ Kwiatkowski	
1616/17	K. i Br. Naimski	
1618	„ Hegner	
1618a	„ Raulin Jan	
1618b	Drogr. Rostopowicz	
1618d	„ Kwiatkowski	
1610c	„Neuman	
1618k	K. Godlewski Roch	
1618l	„ Semadeni	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1618m	„ Kolatorowicz	9
1619	„ Biedrzycki	
1620	„ Gozdecki Ludwik	
1621	„ Gumiński Władysław	
1622/3	D. i ogr. Koboska Maryjan.	
1624/5	„ Bande	
1626/7	K. i ogród Jasiński Jan	
1628	B. Hejne	
2629	„ Dom Heine	
1630	K. Zdzitowiecka	

94. Wspólna.

1631a	K. Dorożyński	
1631b	D. Jeromin Jan	
1632	„ Miłobędzki Stanisław	
1633	„ Laziński Antoni	
1634	K. Opolski Juljan	
1635	„ Kwiatkowski	
1636	„ Kosiński	
1637	D. Gutowski Józef	
1638	„ Łazniewski	
1639	„ Żółtowski Antoni	
1640	„ Krakowiak Jan	
1641	„ Zuberski Alexy	
1642/3	D. i ogród Boczkowski	
1644/5	K. i Młyn Szube	
1646	D. Baranowski Franciszek	
1647	K. Wilaczek	
1648	„ Borkowski Jakób	
1649/50	„ Broniewski Jan	
1651/2	D. Maliszewski	
1653	„ Klejn Fryderyk	
1654	„ Janower	
1654a	„ Stoczewski Jan	
1654b	„ Zaremba	

95. Mokotowska.

1654d	K. Nawarski	
2654c	„ Wrotnowski	
1655	„ Laskowski	
1656a	„ Nowakowski	
1656	„ Jcewicz	
1656/7	„ Gerlach August	
1658	D. Dytrych	
1659/60	K. Klawe Ludwik	
1661	„ Żebrowski	
1662	„ Bagdach Jan	
1663	D. Czarnowski Józef	
1664	„ i ogród Głogowski	
1665	„ Czosnowska Sukces.	
1666a	K. Zakrzewska	
1666b	„ Eppen Joachim	
1666c	„ Kaczyński Józef	
1667	„ i ogr. Lilpop Stanisław	
1667a	„ Branicki Władysław	
1668	„ Kraszewski Józef	
1669	„ Mikitin Alexander	
1670	„ Fontaliński	
1671	„ Adamska	
1672	„ Wiszke	
1673	„ Potocki	
1674	„ Solnicka	
1675	„ Kotuliński Paweł	

96. Hoża.

1676	K. Lisowski Wojciech	8
1677/8	„ i ogród Kronenberg	9
1679	„ Piklikiewicz Tomasz	
1680	D. Mausz Anastazja	
1680a	„ Schaefer Fryderyk	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1681	D Jaworowska	
1682	„ Wojciechowski	
1683	„ Katz	
1684	„ Lewandowska Marja	
1685	„ Lewandowski	
1686	„ Kwaśniewski	

97. Wilcza.

1687/8	D. i Ogród Arcimowski	
1689	„ Dietrich	
1690	„ Boczkowska	
1691	„ Suski Jan	
1692	„ Strzałkowski	
1693	„ Sztejnsznejder	
1694a	„ Sztärl August	
1695	„ Marczyńska	
1696	„ Stypułkowski	
1697	„ Kobierski Jan	
1698	„ Daab Filip	
1699	„ Berger Wolf	
1700b	D. i Ogr. Perkowski Ignacy	8
1700a	„ Grancow	9
1701b	K. Japowicz Suk.	
1702/3	Plac Grancow	
1704	D. Sobolewski Kazimierz	
1705	„ Kowalska Barbara	
1706	K. Podstawka	
1707	D Kowalewska Barbara	
1708	„ Zbyszyński Hipolit	
1709	Plac Jeger Gracjan	
1710a	K. Jeger Gracjan	
1711b	„ Czerski	

102. Krucoa.

1712	K. Schaefer Ferdynand	
1712a	„ „ „	

103. Aleja Ujazdowska.

1713a	K. Kosmowska	
1713b	„ Stecki	
1713c	„ Herman	
1714a	„ i Ogr. Staleski	
1714b	„ Bobrowski Aleksander	
1714c	„ Potocki	
1715	„ Rozdroże	
1715a	Koszary wojskowe	
1716	do 1720 Stajnie Belwederskie.	
1720/21	Pałac Belwederski	
1721b	Szpital Ujazdowski	
1721c	Rogatki Belwederskie	
1722	K. Ożarowski Franciszek	
1723	„ Szkoła Powiatowa	

104. Wiejska.

1724	K. i Ogr. Pusłowski Ksawery	
1725	„ Gruszecki	
1726e	„ Lesser Stanisław	
1726a	„ Zamojski August	
1726d	„ Zamojski Alfred	
1726c	„ Pawlnć	
1720⅙	„ i Ogr. Wronikowska	
1728/9	„ Instytut Panien	
1730a	„ Branicka Róża	
1730b	„ „	
1731/2	„ Hempel Józefa	
1733	„ Gerszof	
1734/5	„ Rakowiecki	
1735	„ „	
1736/7	„ Instytut Głuchoniemych	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1738	D. i Br. Naimski Ludwik	
1739	K. Smolikowski Jan	
1740	„ Karpińska Ludwika	
1741	„ Proboszcz par. Ś. Aleksa.	

105. Książęca.

1742	Plac Probosz. Ś. Aleksandra	
1743	K. Elbert Józef	
1744	„ Lewandowski Ignacy	
1745	„ Flint	
1746	„ Kwiatkowski Marcin	
1747	Plac Instytutu Głuchoniem.	
1748	K. Górska	
1749	D. Petz Andrzéj	
1750	Plac Instytutu Głuchoniem.	
1751a	K. Szpital Ś. Łazarza	
1752	„ Chmielewska Józefa	

106. Koszyki.

1753ab	K. Biernatowski	
1753d	D. Cmentarz Ujazdowski	
1753e	Koszary Ujazdowskie	

107. Nowomiejska.

1754a	K. Jagielski Mateusz	
1754f	„ Niget Amalja	
1754m	„ Piotrowska	
1754b	K. Kamiński	
1754c	„ Jagielski Mateusz	
1754d	„ Szyszkowski	
1754e	„ Sitkowski Bernard	
1754g	„ Garnier Piotr	
1754h	„ i Ogr. Widiger	
1754kl	„ Radziszewski	

108. Piękna.

1755	K. Szpital Ujazdowski	
1756	„ Perka Jan	
1757a	D. i Ogr. Wiejski Martin	
1757b	„ Gawłowski	
1758b	„ Babski Antoni	
1758a	„ Chypczyński Wincenty	
1759	D. Jego Cesarskiéj Mości	
1760	Rogatki Mokotowskie	

109. Okopowa.

1761a	K. Szembek Józef	
1762	„ Palma	
1763a	D. Skarbińska Julja	
1763b	„ Gawłowski	

110. Ś. Jerzego.

1764	K. Szmidecki Teodor.	
1765	„ Mianowski Roch	
1766	„ Evans Alfred	
1767	„ Frytz Władysław	
1768	„ Frajsynger Szlama	
1769a	„ Lesznowski Ludwik	
1769b	„ Rosenberg	
1770	Plac miasta	

111. Nowiniarska.

1771b	K. Nakwaska Sukces.	

Ś. Jerzego (dalszy ciąg).

1771a	K. Nakwaska Sukces.	
1772	„ Klajn Józef	
1773	„ Jabłkowski Rafał	
1774	„ Iżycki Józef	
1775	„ Luxenburg	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1776a	„ Mentzel Anna	4
1776b	„ Hajlsberg Boruch	
1777	„ Wojtaszyńska Katarzyna	
1778a	„ Niedziałkowski Antoni	
1778c	„ Epsztejn Adam	
1778bd	Sklepy Zacharkiewiczowéj	
1779	K. Bejm Sukces.	
1780/1	K. Kowalew Grzegórz	3
1782	„ Samborska Monika	
1783	4, 5, 6 i 7 Plac Krasiński	
1788	K. Nisiłowska Elżbieta	
1789	„ Kaszewski Jan	
1790ab	„ Wolf i Szymański	
1791/2	„ Kuczyński Paweł	2

113. Wałowa.

Tu wychodzą boki possesyi Nr. 1776B, 1781B, 1778D, 1796A, 1796B, 1792, 1794 i 1795. — 4

114. Franciszkańska.

1793a	K. Winawer Gabryel	
1793b	„ Goldman Sukces.	
1794a	„ Winiówka Icek	
1794b	„ Wilkenhagen Abram	
1795	„ Kornfeld	
1796b	„ Herszfinkel Icek	
1796a	„ Czarnecka Zofia	
1796c	„ Folman Mendel	
1797a	„ Gingold Fajga	
1797b	„ Eibaum Lewek	
1798/9	„ Winawer Sukces.	
1800	„ Endelman	
1801	„ Nowina (Zaj. od ul. Nowo.	2
1802	„ Grutzhendler Ludwik	
1803	„ Braun Ludwika	
1804	„ Rotenberg	
1805	„ Szpringer Rafał	
1806	„ XX. Kamedułów	
1807	„ Baliński Karól	
1808	„ Margules	
1809a	„ Jesiotr Abram	
1809b	„ Laudenberg Ajzyk	
1809cd	„ Kaftal Rozalja	
1810/11	„ Wilner Golda	
1812	„ Laterner Tobjasz	
1813	D. Wajnkrantz	
1814	K. Rosenberg	
1815	„ Halbersztadt Majer	
1816	„ Wilder Majer	
1817	„ Lewenfisz Fiszel Zaj. Lit.	
1818	„ Lothe Pinkus	
1819	„ Dąbrowska Anna	

115. Koźla.

1820	K. Górski Józef (Zaj. Płocki)	
1821	„ Czetwertyński	
1822a	„ Rosenthal	
1822b	„ Blumberg (Bóżnica)	
1823/4	Plac } Evans	
1825b	K. }	

116. Zakroczymska.

1826	Koszary Sapieżyńskie	
1828do	1854 Zajęto na Cytadelę	
1855/6	K. Czempiński Ludwik	
1857	„ Maringe Katarzyna	
1858	„ Flam Leopold	
1859	„ Tajner Lejzer	

N. domu	Nazwiska ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1860	K. Zaborski Konstanty	
1861	,, Szczerbiński Szymon	
1862	,, Boehme Aleksander	
1863c		
1863b	,, Księży Franciszkanów	
1863a	Kościół i klasz. Ks. Francisz.	
1863d	Sklepiki	
	117. Wojtowska.	
1864	K. Jankowska	
1865do	1867 Zajęto na Cytadelę	
	118. Owcza.	
1868/9	Zajęto na Cytadelę	
	119. Stara.	
1870/1	D. XX. Dominikanów	
1872	K. PP. Sakramentek	
	120. Piesza.	
1873	Ogr. Plewińskiéj Apolonii	
1874	D. Kulesza Jan	
1875	,. Nitkowski Jan	
1876	Pl. Puchalskiéj Marjanny	
1877	Rząd. Fabryka Kobylański	
	121. Kościelna.	
1878	K. Wolski Marcin	
1879	Ogr. Plewińskiéj Apolonii	
1880	Pl. Marantowicz	
1881	D. Zgierczyński Stanisław	
	122. Przyrynek.	
1882	Kościoł P. Maryi	
1883a	Plebanja P. Maryi	
1883/4	Szpital starców	
1885	K. Kruszczyński Aleksander	
1887	,, Krokoszyński Wawrzen.	
1888	D. Tański Łukasz	
1889	,, Jakubsohn Julja	
1890/1	,, Muszewski Jan	
1892do	1910 Zajęto na Cytadelę	
1911/12	K. Zapałowicz Józef	
1913	,, Prejss Juljanna	
1914	D. Pytliński Edward	
1915	K. Karłowicz Maksymilian	
1916	,, Stasilewska Zuzanna	
1917	,, Drzewiński Franciszek	
1918	,, Zwierzchowska Marjan.	
1919	,, Górecka Florentyna	
	123. Samborska.	
1920	K. Mancuryn Jan	
1921	Ogr. Suk. Kuczyńskich	
1922	Plac Petersylge M.	
1923	D. Petersylge	
1924	,, Krasnodębski Jan	
1925	,, Zaremba Maciej	
	124. Zakątna.	
1926	K. Rajkiewicz Józef	
1927	D. Kwiatkowski	
1928do	2045 Zajęto na Cytadelę	
	125. Szymańska.	
2046/7	D. i K. Lewenda Lejzer	
2048do	2093 Zajęto na Cytadelę	
	86. Inflandzka	
2094	K. Petrykowski Jan	
2095	K Glier Jan	
2096	,, Szyc Menas	
2097	,, Widychowski Fran.	
2098	,, Szpital Żydowski	
2099	D. Kochanowski	
2100	,, Karmin Ajzyk	
2101	,, Wajnberg	
2102a	,, Widychowski Julij	
2102b	Pl. Wojciechowska	
2103	Krajten Kraft	
2104do	2142 Zajęto na Cytadelę	
	87. Klopot	
2143	K. Muraszew Jan	
2144	,, Kałużyński Kazim.	
2145	D. Kroszewski Franc.	
2147	Jakont Szmerek	
2148	K. Wagman	
2149	,, Stefanowicz	
2150/1	,, Sławińska Tekla	
2152	,, Komorowski Suk.	
2153	,, Jakous Szmerek	
2154	,, Kazanecka Marij	
2155	D. Celiński Paweł	
2156a	K. Szajerowicz Suk.	
2156b	,, Iwrej Szulim	
	88. Bonifraterska	
2157	K. Moiderojnski Paweł	
2158	,, Ruzycki Jan	
2159	,, Bracia Natanson	
2159a	,, Szpilraju Dawid	
2160	K. Jagodziński Stan.	
2161	,, Grefkowicz Jan	
2162	,, Mioduszewski Jan	
2162	,, Kryłow Barbara	
2164	,, Jeszke Szek	
2165a	,, Zacharkiewicz Anna	
2165b	K. Kohn Jelmau	
2166c	,, Szmideberg Fisul.	
2166	D. Szpital \ Bracia	
2167	Koś. i Klasz. ∫ Miłosierdzia	
2168do	2175 Zajęto na Cytadelę	
	89. Czarna	
2176	K. Epsztejn Dawid	
2177	,, Kaftal Szoel	
2178	,, Kratke Hersz Wolf	
2179a	,, Tapcze Mordke	
2179	,, Abramowicz Jerzy	
2180	Ogr. Szp. Braci Miłosier.	
	90. Konwiktorska	
2181	Koszary Sierakowskie	
2182	Zajęto na Cytadelę	
2183	D. Bone August	
2184do	2189 Zajęto na Cytadelę	
	131. Moranowska	
2190	D. Kamik Walenty	
2191a	Pal. Wojde Kazimierz	
2191b	K. Barchan Szloma	
2192	Sul. c Babie Josek	
2193	K. Hopfenblum Icek	
2194/5	Ki Ogr. Lampe Jan	
2196	D. Lampe Jan Hersz	
2197a	D. Guldgold Chaim.	
2197b	,, Goldman	
2197c	,, Mesing Antoni	
2198	,, Abe Bergryn	
2199	D Baumrecer Lewek	
2200	,, Misiewicz Igna.	
2201	K. Gebelbe Jakób	
2202	D. Hagen Henryk	
2203	,, Rorensztadt Józef	
2204ab	C. Sadowski Antoni	
2205	,, Grzybek Wolf	
2206	,, Strzelecki	
2207/8	,, Hagebail	
2209/10	D. Rudnicki	
2211	D. Kremer August	
2212	K. Dąbrowski Józef	
2213	,. Rothaub Lewek	
	90. Pokorna	
2214a	K. Barmasz Fryderyk	
2214c	,. Laszge Karol	
2214d	,, Łukianow Mietor	
2214d	,. Prager Ejzyk	
2214f	,, Rothaub Lewek	
2214b	,, Szpital Żydowski	
2215	Plac Przedpelskich	
2216	K. Berlinerblau Faiwel	
2216a	D. Bronz Wolf	
2217b	K. Batkowski Franciszek	
2218/19	i 20 Zajeto na Cytadelę	
2220	Plac broni	
2220c	Wiatrak Lidner Karol	
2220d	,, Maleszynski	
2220e	,, Cybe Samuel	
2220f	,, Bandtke Samuel	
2220g	,, Syndyk	
2221	,, Cydenfeld Dawid	
2222	,, Komorowski	
2223	K. Kozłowski Fran.	
2224	D. Grosse Michał	
2225	K. Jawitz	
2226	,, ,, ,,	
2227	Plac SS Bajer	
2228	D. Zdrojkowski Jakób	
2229	K. Minger Szmul	
2230	,, Kropiwko Hersz	
2231	D. Lasocki Franci.	
2232	,, Stachowicz Suk.	
2233	K, Grzymkowski Fran.	
2234	,, Najmski Jakób	
	91. Przebieg	
	Boki Nr 2160, 2190, 2191	
	92. Nalewki	
2235	Koszary st. Ogn. 1 części	
2236b	K. Przylińska Wdowa	
2236/7a	,, Hale Karolina	
2238	K. Kublik Francisz	
2239	,, Rubinsztejn	
2240a	,, Machotkin	
2240b	,, Kozubowski	
2240c	,, Bernholtz	
2241	,, Mławska Anna	
2242	,, Łabędzki Władys.	
2243	,, Lochman Judko	
2244a	,, Natansohn Samuel	
2244b	,, Grosman Rozalija	
2245	,, Stern Izydor	
2246	,, Szawłowska Salomea	
2247a	,, Libas Ludwik	
2247b	,, Brüner Salomea	
2247c	,, Lichtenbaum Mord	
2247d	,, Szkoła Rabinów	

N. domu	Nazwisko Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
2247e	,, Lindensztad Izrael.	
2248a	,, Rożański Jan	
2248b	,, Wisniewski Suk.	
2248c	D. Silberbaum Moses	
2248d	K. Nowicki Feliks	
2249	,, Kerzner Lewek	
2249a	,. Brotman	
2250	D. Muszkat	
2251a	K. Rabinowicz	
2251b	,, Klocman Suk	
2252	,. Stykgold Dawid	
2253	,. Sztern Jozef	
2254	,. Frand Manas	
2254a	,. Klejnman	
2255	,. Rappaport Joachim	
2256	,, Calgokin	
2257ab	,. Fajnkind Mores	
2257c	,, Hoch Jan	
2258	,. Goldman Kiwe	
2259	,. Bergsohn Hana	
2260	,. Goldsztejn Herman	
2261a		
2261b	∫Muraszow Sok.	
2262	,. Wejs Aron	
2263	,, Majzner Samer	
2264	K. Grabowski Marcin	
	92. Stawki	
2265	K. Nonskich	
2266/7	K. Johne Gotlib	
2268	Plac Broni	
	95. Niska	
2269	K. Naimski Jakób	
2270	Plac Broni	
2271	K. Weinthal Eljasz	
2271a	,. Gutman	
2271b	,, Wejntahl	
2272	Ki Ogr. Lebowski	
2273a	D. Wojcieszynski	
2273b	D. Dejtwald	
	96. Miła	
2274a	K. Jeziorański	
2274b	D. Kozerski Franci	
2274c	,, Fechtensztad	
2274d	,, Herkman	
2274ef	,, Halber Nusyn	
2275/6	K. Kumisz Daniel	
2277	D. Zylberlast Salom.	
2278	,, Dawidsohn Jakób	
2279	,. Remiszewski	
2280	Ogr. Szyjewski	
2281a	,. Latoszyńska Suk.	
2281b	,, Perelmutter Lewek	
2282	D. Robinlicht	
2283	,, Rozenblat Josek	
2284a	,, Hofnagel	
2284b	,, Pękalska Anna	
	96. Gęsia	
2285	K. Tekar Tudka	
2289	,, Czetyrkin	
2286b	,, Lothe Pinkus	
2287	,, Anders Ludwik	
2287a	,, Stern	
2287b	,, ,,	
2287c	,, Binder	
2289/90	D. Adamski Mateusz	
2291	D. Siemion Chajm	
2291b	D. Pohl Józef	
2291c	D. Grybzman	
2292	D. Lipsztat Zelman	
2293	D. Justman Lewek	
2294	,, Plac Suk. Siemion	
2295	D. Hofnung Dawid	
2296/7	D. Leszewski Karol	
2298a	D. ,, ,,	
2298b	D. Liszewskiego	
2299	D. Wąsowicz	
2300	K. Wolteger Szmul	
2300a	,, Kohn Samuel	
2300b	,, Kanty Szymański	
2300c	,, Rau Stanisł.	
2301	,, Janotta	
	97 Dzika.	
2302ab	K. Bylińska Wdowa	
2303	,, Nowacki Aloizy	
2304	,, Luboradzki Gracyan.	
2305	D. Rzońca Jan	
2306	,, Krauze	
2307a	,, Szwajgert August	
2307b	,, Rzońca Sukces.	
2307c	,, Koszary Drogowe	
2307d	,, Zalewski	
2307e	D. Wia. Sangner	
2307f	W. Bernard Kazm.	
2307g	,, Rudnicki	
2307h	,, Gierlach	
2307i	fol. Strzelecki Paw.	
2388	Rog. Powązkowskie	
2389	K Temkin Szala	
2389a	D. Piotrowski Jan	
2389p	K. Frajnd Wincenty	
2310a	,, Fachinety Kazi.	
2310b	,, Lipiński Jan	
2310c	,, Temler Karol	
2311a	,, Korzeniewska	
2311b	D. Ostrowski Teod.	
2311c	Plac Piotrowski	
2311d	,, Gostkowski	
2311e	D. Glier Jan	
2312	,. Sikorski Adam	
2313	K Talkowski Jan	
2313ab	,, Wojde Kazimierz	
2313c	D. Jmroth Wilchelm	
2313d	Plac Mierzejewski	
2313e	Ogr. Wojde Kaz. i Hen.	
2313f	Ogr. Halber Szulim	
2313g	Plac Mirosz Suke.	
2313h	D. Stefańska Joanna	
2313k	,, Siemion Chaskel	
2314	Ogr. Mierzejewski Suke.	
2315/16a	D. Jarzemborska	
2316b	Plac Hussak Antoni	
2316c	,, SS. Frenkel	
2317	Palac Rządowy Koszary	
2318	K. Goldsztern Fajga	
2319	,, Zacharska Marja	
2320	D. Prywer Suk.	
2321	K. Braum Józef	
2322	,, Blumberg Wolf	
2323	,, Stolzman	
2324	,, Kassa Oszczędności	
	140. Pawia.	
2325	K. Priwer Aron	
2326/7	D. i Ogr. Wolski Franciszek	
2328	,. Dąbrowski	
2329/30	,, Szengold Henryk	
2331	K. Kropkiewicz Stanisław	
2331a	,, Studencki	
2332	,, Lourse	
2333	,, Kruszewska Karolina	
2334	D. Ogr. Wojcicki Piotr	
2335	,, Buschalet Józef	
2336	,, Barszczewski Ignacy	
2337	Ogr. Matuszewski Józef	
2338	D. Kamiński Jan	
2339d	,, Selin	
2339c	,, Prasałowski Józef	
2339e	,, Ramocki Franciszek	
2339f	,, Kazanecki	
2339b	,, Pałaszyńska	
2339a	,, Selin Rudolf	
2339	,, Kotowski	
2340	,, Zanowski Ignacy	
2340a	,, Prokopowicz Jan	
2340b	,, Szczepański	
2341	,, Splecterberg	
2342	,, Blumberg Wojciech	
2343/4	D. i Ogr. Wojcicki Łukasz	
2345a	K. Kwieciński Józef	
2345b	,, ,,	
2346	,, Zylbermann Abram	
2347	,, Cichocka	
2348	,, Lewandowski Szymon	
2349/50	Główne Więzienie Inkwi.	
2351	D. Lebensohn Joel	
2352	K. Wichtel Josek	
2353/4	,, Słomkowski	
2355	,, Szperberg Chaja	
2356	D. Birnbaum	
2367	Plac Chodecki Suk,	
	141. Dzielna.	
2358	K. Markowski Jan	
2359	,, Sołkiewicz Jan	
2360	,, Rzewuska	
2361/2	Główne Więzienie Inkwi.	
2363	Ogr. Bagdacki Jan	
2364	Plac Cichocki Suk.	
2365	,, Zaborowski Adam	
2366	D. Kowalewski	
2367/8	,, Samochwałów	
2369a	,, Puchalski	
2369b	,, Piotrowski Jan	
2370a	,, Nitsch Jan	
2369c	,, Brejtkretz Bogumił	
2369c	,, Płonowski Adam	
2370b	,, Piotrowski Piotr	
2371	Ogr. Mikulski Marcin	
2372	D. Liszewski Karol	
2373	,, Gagel August	
2374	,, Sancewicz Paweł	
2375	,, Siekierska	
2375a	K. Blumberg Wolf	
2375b	,. Siekierski Ludwik	
2375c	D. Joller Beer	
2375cd	,, Brajterkraft	
	142. Ostrożna.	
	Na tę ulicę wychodza boki domów Nr. 2351, 2360, 2361.	
	143. Więzienna.	
	Na tę ulicę wychodzą boki domów Nr. 2348, 2362, 2363.	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	144. Nowolipki.	
2376a	K. Siemiatycz Wolf	4
2376b	,, Goldsztejn Tekla	—
2378	D. Haberkant Antoni	5/6
2379	,, Trautz Karol	—
2380/1	,, Bajze Samuel	—
2382	,, Szajnowicz Marcin	—
2383	,, Szrajer Barbara	—
2384	,, Rybaczek Teodor	—
2385	,, Glikschn Szaja	—
2386	Ogr. Piotrowski Jan	—
2387/8	D. i Ogr. Zajkowski Mar.	—
2389	D Odgrodzki Józef	—
2390	,, Piekarski Franciszek.	—
2391a	,, Sztyller Wdowa	—
2391b	,, Bogusławski	—
2391c	,, Sztyller Ignacy	—
2392	,, Czarnecki Piotr	—
2393	,, Schram Jan	—
2394	Ogr Gajkowski Sukc.	—
2395	D. Janocki Kacper	—
2396	,, Połyszko Sebastyan	—
2397	,, Wróblewski	—
2398	,, Gajkowski Jakób	—
2399	D. Micewicz Jan	—
2400	Ogr. Gajkowski Jakób	—
2401	D. Czerejski	—
2402	,, Jamiołkowski Tomasz	—
2402a	K. Kuszel Karol	—
2403ab	D. Labęcki	—
2403c	,, Kunicka Apolonia	—
2404/5	K. Pensya Wyz. Żeńska	—
2406	Pałac Dyrekcyi Ubezpiecz.	—
	145. Nowolipie.	
2407/8	K. Domaniewski Ignacy	—
2409	D. Michniecki Franciszek	—
2410/11	K. Dobrański Kazimierz	—
2412/13	,, Mnichowski Antoni	—
2414/15	D. Sokolnicki Szymon	—
2416	K. Rajmitz Ejdla	—
2417	,, Bizenowicz Kazimierz	—
2418	D. Kleiff Aron	—
2419	K. Rakowski Józef	—
2420	,, Barkonel Hersz	—
2421	D. Garbiński Antoni	—
2422	,, Płonskier Lewek	—
2423	,, Gelbszpon	—
2424	,, Gelajewski Ma.	—
2425	K. Szmidecki Ludwik	—
2426	,, Rajchman Ludwik	—
2427	,, Stiefson Józef	—
2428	,, Cholewicki	—
2429	D. Hofman Antoni	—
2430	,, Buchalet Franciszek.	—
2431b	,, Bogdański Juljan	—
2431	,, Wichrowski	—
2432	,, Zarzecki Franciszek	—
2433	,, Heitter Mordko	—
2434	K. Szram Karol	—
2435	D. Bittner Anna	—
2436	,, Wolski Wojciech	—
2437	,, Rosochacki Wilhelm	—
2438	K. Szpak Adam	—
2439	,, Knauf Łukasz	—
2440	D. Jeromin Adolf	—
2441	,, Kochanowski Władysł.	—
2442	,, Gryszpanat	—
2443	,, Ustrzycka Antonina	—
2444	K. Hall Edward	
2444a	,, Muszkat Jute	
2445	D. Diel Jan	
2446/7	,, Aktonau Fra.	
2448	,, Kukowski Alojzy	
2449	,, Barska Augusta	
2450	,, Kułakowska Eleonora	
2451	,, Gryszpan Abraham	
2452	,, Sztrumpfan Szyja	
2453a	,, Słowikowska Józefa	
2453b	,, Centkowska	
2454	,, Hauswert Abram	
2455	,, Pfefer Stanisław	
2456	,, Wiecho	
2457	,, Finkenblech	
2457a	K. Godecki Michał	
2457b	D. Pinkonhak Urjasz.	
2458	,, Sukert Aleks	
2459	,, Czarnecki	
2460	,, Teszner Izaak	
2461	,, Borkowski Adam	
2462	,, Chabińska Anna	
2463	,, Piotrowicz Antoni	
2464	K. Pattewicz	
2465	D. Rzewuska Gertruda	
2466	,, Majewski Roman	
2467	Plac przed S. Ew. Augsb.	
2468	Dobrowolski Franciszek	
2469	D. Rychterowa	
2470	,, Lewinsohn	
2471	,, Diweński Michał	
2472	K Mławski Michał	
2473/8	,, Petersilge Pinkus	
2474	,, Rappel Gilda	
2475	D Higersberg Aug.	
2476/7	K. Kobyliński	
	146. Mylna.	
2478	K. Petersilge Pinkus	
2479	,, Habich Ludwik	
2480	,, Drążewski Michał	
2481a	,, Krüger Franciszek	
2481b	,, Poziomkiewicz	
	147. Karmelicka.	
2482	Ogr. Majewski Bono.	
2483	Pl. Miasta	
2484	K. Szp. Ewang. Augsb.	
	148. Smocza.	
2485	Pl Sota Majer	
2486a	K. Romanowski	
2486	,, Nuwet Benon	
2487	D. Mikucki Marcin	
2488	,, Zaborowski Adam	
2489	Ogr. Lours Warz.	
2490	D. Wrześniewski Mateusz	
2491ab	,, Otto Karol	
2491bc	,, Gostkowski Ludwik	
2491a	,, Domański Stanisław	
2491c	,, Zajkowski Wojciech	
2492a	K. Rządowa	
2492b	,, Epsztejn Ad.	
2492c	D. Zakrzewski Bazyli	
2493	,, Brauszaft Izrael	
2494	K. Szpilbaum Mord.	
2495	,, Wejsbaum Icek.	
2496	D Kwiecińska Marya	
2497	,, Szmarowski Ksawery	
2498	,, Borg Juljanna	
2500a	K. Kujawski Ignacy	
2500b	,, Szram Józef	
2300c	,, Rentel Adolf	
2501a	D. Masałkowski Ian	
2501/2	,, i Ogr. Ilnicka Maryanna	
2503	,, Wnorowski Piotr	
2504	,, Kazawecki Józef	
2505	,, Lipczyński	
2506	,, Centkowska Antonina	
2507	,, Zarzycki Franciszek	
	150. Kacza.	
2508	,, Lenartowicz Salomea	
2509/10	,, Szafrański Wincenty	
2511	,, Szymanowska	
2512	,, Plewczyńska	
2513	,, Jastrzębski Jan	
	151. Żytnia.	
2514	,, Centkowski	
2515	Ogr. Tyszko Bartłomiéj	
2516/17	Ogr. Miedrzejewska	
2518	D. Kren Gustaw	
2519/20	,, Kassacki Franciszek	
2521	,, Feliński	
	152. Rybaki.	
2522—2544	Domek Szalupy	
2545	D. Korzeniowski	
2546	,, Jabłoński Franciszek	
2547/8	Place Puchalskiej	
2549	D. Epsztejn Jan	
2550ab	Place Kalskiego	
2551	,, Załuskiéj	
2552	,, Hałupiny	
2553	K. Plewińska Apolonia	
2554	,, Setkiewicz	
2555ab	,, Oworgucki	
2555c	,, Szablicki	
2556	Pl. Kostasińskich	
2557/9	D. Binduchowska	2
2558	,, Binduchowska	—
2560	,, Kozłowska	—
2561	,, Kotowski Józef	—
2562	,, Piskorski Franciszek	—
2563	,, Edelsztejn Mosiek	—
2564a	K. Olszewska	—
2564b	Plac Miasta	—
2565	D. Kozłowska	—
2566	K. Śliwińska Wiktorya	—
2567/8	,, kaftal Józef	—
2568	Szlachtuz Skarbowy	—
2569	K. PP. Sakramentek	—
2570	,, Bioro Józef	—
2571/2	,, Sitkiewicz Stanisław	—
2573	,, Eborowicz Karol	—
2574	Plac Załuskich	—
2575	K. Sitkiewicz Jan	1
2576	,, Narwoń Ludwik	—
2577	Pl. Kotowski	—
2578/9	P i Ogr. Załuski Kazimierz	—
2580	P. Sierpiński Łukasz	—
2581	Plac Miasta	—
	153. Boleść.	
2582	K. Kosikiewicz	—
25-3	,, Stajnie Brons Pesa	—
2584	,, Naimska Joanna	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	154 Bugaj.	
2585	,, Raffeld	
2586	,, Pawlicki Andrzéj	
2587	,, Smyk Aleksander	
2588	,, Mendelsohn Dawid	
2589	,, Bluszyld Fajwel	
2590	,, Pernes Szlama	
2591	D. Knoll Karol	
2592/3	,, Koerner Eljasz	
2594ab	D. i Ogr. Taras Zamkowy	
2595/6	Komora Wodna	
2597/8 i 9	K. Domański	
2600ab	P. Wołowski Stanisław	
2601/2/3	K. Mag. Drzewa Rządowe.	
2604	,, Raffeld Lipa	
	155. Kamienne Schodki.	
2605	K. Mendelsohn Dawid.	
2606/7	Pl. Kulaewskiéj	
	156. Boczna	
2608	Pl. Paprocki	
2608a	K. Rządowa	
2609	Pl. Pusty	
	157. Garbarska.	
2610	K. Baumrumel	
2611/12	D. Bansemer	
2613	,, Weronicki	
2614	K. Czajkowski	
26 5	P. Sobecki	
2616/17	,, Tomass Jan	
2618	,, Śliwiński	
2619	,, Rządowy	
2620	K. Rządowa	
	158. Pusta.	
2621	Do Zamku Należąca	
	159. Białoskórnicza	
2622	D Banzemer Klemens	
2623	,, Najmska Joanna	
2624	,, Banzemer Klemens	
2625	K. Goltze Herman	
2626	P. Najmskiéj	
2627	D. Najmski Jakób	
2628	K. Stygold Szpryn·	
	160. Źródłowa.	
2629	Pl. Stefani Jan	
2630	,, Sobecki Karol	
2631	,, Suk. Dopszełow	
2632	,, Stefani Jan	
2633/4	Place Rządowe	
2635	D. Tomas Jan	
2636	,, Zgierczyński Jakób	
2637	,, Lentz Konstanty	
2638	,, Kukorski Wojciech	
2639	,, Olszewski Ignacy	
	161. Maricnsztadt.	
2640/1	Zajęto na nowy Zjazd	
2642	K. Lebisz Jan	
2643	,, Kischanor Juljan	
2644	,, Majblat Izrael	
2645/6	,, Winawer	
2647a	,, Szulc Aloizy	
2647b	,, Janiszewski	
2648	,, Banzemer	
2649	,, Szulc Aloizy	
2650a	,, Sztigkold	
2650b	,, Szrajter Karol	
2651/2/3 2656/7	4 i 5 Place Miejskie	
	Pl. Stefana Dobrycza	
2657b	K. Habalewski Suk.	
2658	,, Szmidecki Ludwik	
2659	,, Załęska Julja	
2660	Plac Miejski	
	162. Sowia.	
2661	K. Majblut Izrael	
2662	D. Billion Małgorzata	
2663	,, Koeltz Karol	
2664/5	,, Kowalski Mateusz	
2666	,, Sokołowicz Floryan	
	163. Mała.	
	Na te ulicę wychodzą boki possessyi N. 370 i 371.	
	164. Dziekanka.	
2667a	Kościół i Klasztor XX. Karmalitów bosych	
2667b		
2668	K. Retzer Józef	
	165. Bednarska.	
2669	K. Brudkowska	
2670	,, Pattewicz	
2671	,, Pisarska Zuzanna	
2672	,, Bagiński Karol	
2673a	,, Radziszewski Franciszek	
2673b	,, Zelt Jan	
2674	,, Zbyszewska	
2675	,, Kowalewski	
2676	,, Romanowski	
2677	,, XX. Karmelitów Bosych	
2678a	,, Zarkiewicz	
2678bc	,, Jaworski Albert	
2679	,, Ekiert Krystjan	
2680	,, Nowodworski	
2681	,, Kalinowski	
2682	,, Pągowski	
2683	,, Majewska	
2684	,, Rau Stanisław	
2685/6	,, Multanoski	
2687a	,, Kowalski	
2687b	,, Garjantasiewicz	
2688a	,, Leśniewski	
2688b	,, Rybasiewicz	
2689	,, Wiśniewski	
2690a	,, Brandszteter	
2690b	,, Ostrowski Stanisław	
	166. Furmańska.	
2691	,, Rozenblum	
2692	,, Rutkowski Franciszek	
2693	Pl. Herman Engiel Suk.	
2694	K. Fichtenholtz	
2695/6	D. Szmid Suk.	
2697	,, Pulsader Berek	
2698	,, Skotnicki	
2699	Pl. Haempel Andrzéj	
2700	K. Winawer	
2701	,, Laskowski	
2702	,, Wilke Frydrych	
2703	D Hejntze Henryk	
2704	K. Pawłowicz Sukc	
2705	D. Bartoszewicz Antoni	
2706	,, Solecki Józef	
2707	Plac Miasta	
2708/9	i 10 Pl. Knaut Ignacy	
2730	D. Jakubowska	
2711	M. Droszkowska	
2712	Plac miasta	
2714	D. Oranowski Józef	
	168. Karowa.	
	Na tę ulicę wychodzą boki domów N. 388/9, 2714, 2718 i 2719	
	169. Browarna.	
2715/16	17 i 18 Place Miasta	
2719	K. Flankrejch	
2720	,, Hempel Andrzéj	
2721	D. Florecki Jakób	
2722	K. Biedrzycki	
2723	D. Zawalska Zuzanna	
2724	K. Wiewiórko Berek	
2725	,, Matieu Tadeusz	
2726	D. Makowska Marja	
2727a	,, Majlich Suk.	
2727b	,, Huna Smul	
2728	K. Kępiński Ludwik	
2719	D. Styczyński Piotr	
2730	K. Brylski Jan	
2731	D. Główczyński	
2732	,, Hędrzyński	
2733	,, Serych Karol	
2734	Pl. Banku Polskiego	
2735/6	K. Szultz Alojzy	
	170. Gęsta.	
2737	Pl. Banku Polskiego	
2738	D. Sarnowicz	
2739/40	,, Bauerfeind	
2741	,, Leszczyński	
2742	,, Wofman Józef	
	171. Wiślana.	
2743	,, Chotkowski Franciszek	
2744	Pl. Banku Polskiego	
	167. Lipowa.	
2745a	D. Herchsztejn Perla	
2745b	,, Jarke August	
2746	do 2751 Place Banku Pols	
2752	D. Godlewski	
2753	K. Soternik Józef	
2754	,, Mock Wilhelm	
	168. Radna.	
2755/6	i 7 Place Owczarka	
2758	D. Fortajrz Lewek	
2759	Plac Lachoński Ludwik	
2760	do 2764 Place Banku	
	169. Obożna.	
2765b	K. Deskur Stanisław	
2766a	,, Schrüedr Elzbieta	
2766b	Plac Miejski	
2766c	K. Rapacka Tekla	
2766d	,, Krosse	

Cyrkuł pierwszy | Cyrkuł drugi | Cyrkuł trzeci | Cyrkuł czwarty | Cyrkuł piąty i szósty | Cyrkuł siódmy | Cyrkuł ósmy | Cyrkuł dziewiąty | Cyrkuł dziesiąty | Cyrkuł jedenasty | Cyrkuł 10 | Cyrkuł 11

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	170. Aleksandrja.	10
2767	Plac Miasta	
2768a	D. Rzęcowy	
2768b	„ Bagiński Stefan	
2768c	„ Bernard Franciszek Suk.	
2769/70	K. Jungman Józef	
2771	„ Szanecnbach Jan	
2772	„ Wolfkie	
2773	D. Dubeltowicz Paweł	
2774	„ Glücksohn Symcha	
2775	K. Rzepski Jakób	
2776	„ Ajbuszyc	
2777a	„ Brylski	
2777b	D. Milchowicz Franciszek	
2778	K. Brygiewicz Jan	
2779	„ Uruski Seweryn	
2780	„ Płocki	
2781	„ Kalinowski Józef	
2782a	„ Schenerich Karol	
2782b	„ Bauer Jan	
2783	„ Perkowscy Sukces.	
	171. Leszczyńska.	
2784	Plac Suk. Bielskich	
2785/6	„ Banku Polskiego	
2787a	„ Wysłockiego Jana	
2787/8	„ Banku Polskiego	
2789	D. Miasta	
2790	„ Kossakowski Fabian	11
2791	K. Glücksohn Symche	
2792	D. Fajnpenbaum Jakób	
2793	K. Markowski Kazimierz	
2794a	„ Drzewiecki Tomasz	
2794b	Plac Miasta	
	172. Dobra.	
2795	K Suk. Bednarskich	
2796	Pl. Deduchowski Wojciech	
2697	„ Kopczyński Antoni	
2798	Plac Miejski	
2799	Gmach Wodociągu	
2800ab	Place Rządowe	
2801	Plac Gaduszewski Fran.	
2802/3	„ Miasta	
2804	„ Czajkowskiéj Maryi	
2805a	„ Banku	10
2805b	D. Majewski Józef	
2806	„ Billing Józef	
2807/8	9, 10 i 11ab } Place Banku	11
2812ab	c d } Polskiego	—
2813/14	K. i Plac Banzemer Adam	—
2814a	Rogatki Mostowe	—
	173. Topiel.	
2815	D. Paradowski Stanisław	10
2810a	„ Glatenberg Hana	
2816b	Plac Sukces. Hinowskich	
	174. Drewniana.	
2817	18, 19 Place Puste	
2820	D. Mitwoch	
	175. Zajęcza.	
2821a	D. Sikorski Idzi	
2821	K. Bazyles Mosiek	
2822	D. Milewskich Suk.	
2823	K. Chypczyński	
2824	D. Turowicz Aleksander	
2825/6	i 7 Place Miasta	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
2828	D. Suk. Sokołowskich	10
	176. Tamka.	
2829/30	K. Liedtkie Aleksander	
2831	„ Gwizdalewicz Antoni	
2832	„ Chypczyński	
2833	D. Smoliński Tomasz	
2835	K. Szmidei Karol	
2835	„ Niemczyk Walenty	
2836	„ Czaban Filip	
2837	D. Suk. Niewiarowskich	
2838	„ Kwieciński Wojciech	
2839	„ Suk. Niewiarowskich	
2840	„ S. Janower	
2841	„ Przybylski Tomasz	
2842	K. Paradowski Stanisław	
2843	„ Czarneka Joannna	
2844/7	Plac Uruskiego Seweryna	
2846a	D. Guralski	
2846b	„ Król Karol	
2846d	„ Wejtowski Jan	
2846c	„ Sztytgold	
2847	D. Lubicniecka Marja	
2848	„ Miller Franciszek	
2849/50	K. Becker Karol	
2851	„ Goldflan Mendel	
2852	„ Brzoska Aleksander	
2853	„ Grabowski Maurycy	
2854	„ Dąbrowska Jacyna	
2855	Plac Miasta	
2856	K. Wojtasiewicz Marya	
2857	„ Horak Franciszek	
2858	Kościół Ś-go Kazimierza	
2859	K. Paszkiewicz Ludwik	
2860	D. Ambus Frymeł	
2861	„ Dutkiewicz	
2862/3	i 4 K. Stalewski Antoni	
2865	K. Gąsowski Tomasz	
2866	D. Rychter Stanisław	
2867/8	K. Młyn Bauma	
2869	Plac Miasta	
2870/1	Plac Banku Polskiego	
	177/ Ordynacka.	
2872	D. Czerska Felicja	
2873	„ Paradowski	
2874ab	K. Krasiński August	
2874c	75 Plac i koszary Miasta	
	178. Wróbla.	
2876	D. Ceglarski Franciszek	
2877	„ Kwieciński Wojciech	
2878	„ Tylbur Mosiek	
2879	„ Suchyński Wojciech	
2880	„ Schmidt Gerszon	
2881/2	„ Bothe Robert	
2883	„ Hawrynk	
2884	„ Kaalinowska Tekla	
2885	„ Benke	
2886	„ Tylbur Lewi	
2887	„ Zwejhorn Zelman	
	179. Szczygla.	
2888	K. Bothe Robert	
2889	D. Godecki Suk.	
2890	„ Szymański Franciszek	
2891	„ Salwiński Bartlomiéj	
2892	„ Czarnecki	
2893/4	„ Radzyński Antoni	
2895	D. Jagodziński Wiktor	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
2896	„ Sokołowska Balbina	10
	180 .Solec	
2897	K. Besel Dominik	
2898	D. Rappel Lajzer	
2899	Pl. Insyt Ś-go Kazimierza	
2900	K. Pniewski F.	
2901	„ Kwasfenberg	
2902/3	D. Szkolański Franciszek	
2904	} D. i Pl. Wrotnowski	
2905		
2906	D. Stępiński Jan	
2907/8	K. Cukierhorn Majer	
2909	„ Bruszewski Igacy	
2910	Koszary Wojskowe	
2911/12	K. Lilpop Karol	
2913a	Młyn Parowy Ban. Polsk.	
2913b	K. Epsztejn Hermen	
2914	D. i Br. Lewenfisz Fisz	
2915	K. Janasz Józef	
2916a	„ Janasz Mindla	
2916b	D. Winnicki Mikołaj	
2916c	„ Winnicki Mikołaj	
2917/18	} K. Magazyn Soln. Rząd.	
2919		
2919b	K. Hirschman i Kijewski	
2920a	Koś. i Klas. XX. Trynitarzy	
2920b	K. Hirschman i Kijewski	
2921/2	} K. Jonasz Józef	
2923		
2924	K. Gezundhajt Mosiek	
2925/6	„ Janasz Suk.	
2927ab	„ Olszewski	
2928	„ Lotynger Suk.	
2929a	„ Pinkret Suk.	
2929b	„ Kerner Mojżesz	
2929c	} K. D. i Br. Bille	
2930ab		
2931	D. Flejscher Józef	
2932b	K. Maliniak	
2932a	„ Singer Wiktor	
2933/4	a, b K. i Pl. Lewenberg	
2934cd	Były Szlachtuz	
2935/6	D Makowski Stanisław	
2937/8	K. Zamojski Andrzéj	
2939	Plac Grosbaum Wolf	
2940/1	D. Aronwald Dawid	
2942/3	K. Zamojski Andrzéj	
2944	D. Bagdach	
2945	K. Zamojski Andrzéj	
2946	Plac Miasta	
2947a	D. Groswid Lajbuś	
2947b	„ Grosbaum Wolf	
2948	„ Zamojski Andrzéj	
2949/50	} K. Janasz Józef	
2951		
2952	Dom Rządowy	
2953/4	K. Salberg Benjamin	
2955	„ Krauze	
2956	K. i Szlachtuz Rządowy	
2957	„ Herszbajn Szlama	
2958a	Plac Miasta	
2958b	„ Lewenberg Leon	
2959/60	D. i Plac Bunku Polskiego	
2960b	Plac Ejchmilerów	
2961	„ Wilson Józef	
2962/3	} Plac Kijewskiego Józefa	
2964		
2965	Plac Banku	
2966/7	D. i Plac Bukowskié Suk.	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
2968	Plac Brocki Józef	10
2969	„ Puczyński Kasper	
2970/1	K. Bruck Wiktora	
2972	Plac Warsztali Krystjan	
2973	D. Sabowski August	
2974a	„ Czubkowski	
2974b	K. Sztark	
2975	„ Argier Józef	
2976	„ Winnicki Jakób	
	181. Naprawa.	
	Boki Possesyi N 2955 i 2956	
	182. Okrąg.	
2977	K. Galle Wiktorja	9
2978	Plac miasta	
	183. Ludna.	
	Boki possesyi N. 2915, 2916 i 2977.	
	184. Mączna.	
	Boki possesyi N. 2938 i 2939.	
	185. Smolna.	
2979	D. Lesser Stanisław	10
2980/81	„ Pl. Branicka	—
2982a	„ Czarneckich Sukces.	—
2982b 2983	} Plac Branickiéj	—
	186. Rozbrat.	
2984ab	Ogr. Branickiéj Róży	9
	187. Górna.	
2985	D. i Ogr. Banku	
2986	K. Jego Cesarskiéj Mości	
2987a	Pałac Łazienkowski	
2987b	„ Obserwat. Astronom.	
	188. Czerniakowska.	
2988	K. Królikowski Aleksander	
2988b	D. Pniewski Stefan	
2988a	„ Rajzacher Roman	
2988c	„ Major Henryk	
2989a	K. Czosnowski Wincenty	
2989b	„ Swiderski	
2990	Pl. Rządowy	
2991	D. Rządowy, Skład	
2992/3	„ Wichliński	
2994	K. Tworowski Wincenty	
2995	D. Bewenze Jan	
2996	K. Loewenberg Leon	
2997	„ Kropf et Comp.	
2998	D. Szulc Karól	
2998a	„ Dmowski	
2998d	„ Krasuski	
2999	K. Barbyer	
3000	D. Neugebauer Józef	
3000a	„ Schultz Berek	
3001	„ Kropiwnicki Kazimierz	
3001a	„ Rudzki et Com.	
3001b	„ Rudzki Konstanty	
3002/3	„ Zamojski Andrzéj	
3004	„ Fuksiewicz Franciszek	
3005/6 3007	} „ Jeziorański Antoni	
3008ab	D. Rządowy, Koszary wojsk.	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
3009	„ Geber Mendy	9
3010	„ Geber Mendes	
3011/12	a b K. Rząd. Koszary wojsk.	
3012c	} Koszary wojskowe	
3013		
3014	15, 16, 17 i 18 D. Rządowe	
3019	Pl. Szychta Berek	
3020	K. Porzycki Franciszek	
3021	D. Sendacz H.	
3022	„ Tylborn Morytz	
3023	„ Gutsztald Michel	
3024	K. Rządowa pralnia wojska	
3025	D. Maciejewska Franciszka	
3026	Plac miasta	
3027	D. Targ Motel	
3028	„ Kalkulator Fiszel	
3029	„ Sokołowski Józef	
3030	„ Mizne Ita	
3031/2	„ Kastenbaum Chaskiel	
3033	„ Jeziorański Antoni	
3034	K. Szultz Jan	
3035	Plac Żeglugi Parowéj	
3036	D. Nyszynszal	
3037	Pl. Lotrynger Suk,	
3038	D. Wiśniewski Franciszek	
3039/40	K. Granzow Amalja	
3041a	Fabryka Gazów	
3041b	Zakłady Banku	
3042	Plac miasta	
3043	Baranowski Marcin	
3044	D. Rostern Jan	
3045	K. Zdanin Jadwiga	
3046	„ Zdanin Jadwiga	
3047	Plac Anyżewski	
3048	D. Konopka Łukasz	
3049	„ Okoński Franciszek	
3050	„ Saeger Justyna	
3051	„ Jamiołkowski Wincenty	
3052	„ Bazyler Pauba	
3053	„ Rogatki Czerniakowskie	
3054	„ Kłodowski Karól	
3055	„ Królikowski Jakób	
3056	„ Solarski Alojzy	
3057	„ Gryning Katarzyna	
3058a	„ Brudeł Franciszek	
3058b	„ Wierzbowski	
3059	„ Przybyłowska	
3060	Plac Zawadzki	
3061	D. Golszal Frajdla	
3062	„ Kalinowski Józef	
3063	„ Geber Majer	
	189. Belwederska.	
3064	Pl. Mikulski Wawrzeniec	
3056	„ Przybylska Agata	
3066/7	„ Czapskich	
3068	„ Zalewskiego	
3069ab	c D. Mikulskiego	
	190. Jerozolimska.	
3070	K. Piotrowski Antoni	
3071a	„ Buster Leopold	
3071b	D. Stefanowicz Teofila	
3071c	„ Scharniach Stanisław	
3078d	„ Kuferski Jan	
3071f	„ Witowski Alexander	
3071i	„ Bombalski Józef	
3071ll	„ Lechotycki Grzegorz	
3071e	„ Sienkowski Kazimierz	
3071k	„ Kamiński Józef	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
3071m	D. Kamiński Józef	8
3071g	Plac pusty	—
	191. Wolska. (za Wolskiemi Rogatkami)	
3072b	K. Rotapel Judka	7
3072a	„ Rogatka Wolska	
3073	„ Robow Marya	
3074	„ Grabowski Leopold	
3075	„ Lechotycki Jan	
3076	„ Gawroński Michał	
3077/8	„	
3079	„ Rutkowski Karol	
3080/1	„ Cwajfis Lewek	
3082/3	„ Daniel Ferdynand	
3084	„ Biernacki Adam	
3085	Ogr. Holl Krystyan	
3086	K Ohm Raymund	
3087a	„ Sletyńska Józefa	
3087b	„ Strzałkowski Michał	
3088	„ Tomkiewicz Andrzéj	
3089	„ Przyborowski Jan	
3090a	„ Anders Józef	
3090b	„ Wieckowski Michał	
3090c	Plac Anders Józef	
3091a	D. Łodziński Kazimierz	
3091b	K. Furmankiewicz Karolin.	
3091c	„ Krajewski Szymon	
3091d	„ Jezierski Szymon	
3092a	„ Aniołkowski Kazimierz	
3092b	„ Jezierski Szymon	
3093	„	
3094	„ Cerański Tomasz	
3095	D. Kozikowski Paweł	
3096	„ Dom Przytułku Staroz.	
3097/8	„ Abramsohn Abram	
3099	„ Grümberg Józef	
3100	„ Leder Franciszek	
3101a	„ Mizgalski Ignacy	
3101b	„ Domański Wojciech	
3102/3	K. Dom Przyt. Chrześcjan *(zobacz dalszy ciąg Nr 3111)*	
	192. Młynarska.	
3104	K. Gawroński Wiktor	
3105	D. Kühn Maryanna	
3106a	„ Lechman Jan	
3106b	„ Cment. Ewang. Reform	
3106c	ca cb D. Wanke Sam.	
3106d	Kaplica cment. Ew. Augsb.	
3106e	D. Dąbrowski Mateusz	
3106f	„ Muszewski Jan	
3106g	„ Tysler Samuel	
3106h	Plac Ohma Aleksandra	
3106i	D. Sieracka Anna	
3106k	K. Cmentarz Staroz.	
3106l	D. Klawe Ludwik	
3106l	Plac Biernackiego	
3106m	D. Wejgt Samuel	
3106n	„ Elsner Samuel	
3106o	„ Witanowski Paweł	
3106p	Plac Tykła	
3106r	D. Huhn Kazimierz	
3106s	„ Krajewski Antoni	
3106t	Plac Szczepański	
3106u	D. Zuchner Karól	
3106w	„ Cybe Samuel	
3106x	„ Bislager Józefa	
3106y	„ Mausbergier Karól	
3106z	„ Thiel Jan	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
3106aa	,, Just Frzydrych	7
3106b	b D. Kluczyński Bogumił	
3106cc	,, Włodkowski Paweł	
3106d	d D. Szymanowski Antoni	
3106ee	,, Obrępalski Ludwik	
3106ff	,, Hoser Piotr	
3106gg	Plac Smoczyńskiego	
3106h	,, Gulski Jan	
3106ii	,, Kluczyński Teofil	
3106kk	Plac Kosinskiego	
3106ll	ll mm nn Place Biernackich	
3106oo	D. Kluczyński Teofil	
3106p	p rr Biernackich	
3106ss	D. Badeński Paweł	
3106tt	,, Staubert Jan	
3106uu	,, Klajn Karol	
3106w	w Sznajder Wilhelmina	
3106xx	a Michelis Karol	
3106xx	p Nappral fan	
3106y	Plac Amaranżowa	
3106zz	,, Szymańskiej	
3106aa	a D. Wolski Xawery	
3106bb	b ,, Würst Anna	
3106cc	c ,, Kierszt Karol	
3106oo	oa ,, Wojnert Gotlib	
3106oo	ob ,, Kozłoski Heronim	
3106w	ww Stojmitz Fryderyk	
3106zz	a ,, Latoszyński Franci.	
3106lll	,, Pochl Jan	
3106lll	,, Michler Jan	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
3106m	mm Kozłowski Jan	7
3106w	ww Szenajch Karol	
	100. Przyokopowa	
3106	D. Linder Jan	
3106	,, Kluczyński Teofil	
3106	,, Szlupowicz Antoni	
3106	,, Sukiert Henryk	
3107a	D. Bogdańska Fryderyka	
3107b	,, Multanowski Antoni	
3107c	,, Włodkowski Stanis	
3107d	,, Sielanowski Feliks	
3108	K. Wille Krystjan	
3109	,, Potocki Stanisław	
3110	,, Mikulskich Sukc.	
	101. Wolska	
3111a	K. Baranowska Helena	
3111aa	,, Ebertowski Ignacy	
3111b	D. Borucholtz Ludwik	
3111c	Ogr. Ohm Alexander	
3112a	K. Zylbercem Abram	
3112b	,, Ohm Alexander	
3112c	D. Schmajke Jakób	
3113	D. Wiśniewski Jakób	
3114/15	K. Borncholtz Ludwik	
3116a	K. Otto Karolina	
3116b	,, Szajkowski Wincenty	
3117	18, 19, 20 SS. Biernackich	
	194. Karolowa	
	Na tę Uli. wych. bok pos.	

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
	Nr 3077, 3079, 3609/7 3106ae 3110	5/6
3134	*195. Marymontska*	
	Rogatki Marymonts. od Nr 3121 do 3140 zajęto na Cytadelę	
	za rogatkami powązkowskiemi	
	196. Powązkowska	
20	D. Rajkowski Józef	
21d	Pl. Szulc Ignacy	
21a	Possesje od Nr 1 do 19 do Gminy powąz. należą	
21bo	D. Grajewski	
22	K. Płotnicka	
23	,, Kutner Hepinek	
24	,, Rzańca Mateusz	
25b	Zajęty na Cment. Powązk.	
25c	D. Przedpogrzebowy	
25a	,, Niwińska Katarzyna	
26a	K. Należąca do Cmentarza	
26bc	,, Kościół i Cmentarz	
26a	D. Rzadowy	
26a	K. Cohn Abram	
27a	,, Bajer Aron	
27b	,, Jungwic Benjamin	
27c	D. Messing Antoni	
28	,, Wielicki Ludwik	
29	,, Ropichińska	
30	Ogr. Angelowska Magdal	

PRZEDMIEŚCIE PRAGA

czyli

CYRKUŁ 12.

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
	Za Rogatką Ząbkowską.
1	D. Rajczakówa Sukcessorów
1a	,, Brade Antoni
2	,, Ginter Maryanna
3	Pl. Schultz Franciszek
4	D. Himel Jankel
5	,, Połubińska Tekla
6	,, Wiatrak, Kruszewski Tobjasz
	Ratuszna.
8	Kościołek Loretański
	Szeroka.
35	Plac Szynkiewicz Katarzyna
36	,, Gąsiewicz Paweł
37	,, Pergałowska Dorota
38a	,, Troszczyński
38b	,, Głowacka Marjanna
39	D. Hamerszmidt Ruchla
40	,, Wardak Rozalia
41	K. Borawiecki Grzegorz
42/3	4, 5, 6, i 7, Place Rządowe
48	Plac Kaufmanów SSarów

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
49	K. Stefanicki Józef
50/1	i 2 Plac Gumowska Anna
53	D. Mieniewski Adam
54	,, Garczyński Stanisław
55	,, Szlegelmich
56	Plac Suk. Karpińskich
57ab	,, ,, Wiśniewskich
58	,, Zandman Józef
59	,, Kabatnik Felix
60	D. Baranowski Tomasz
61	,, Netzel Marcin
62/3	Plac Zajdler Sukces.
64a	,, Lewarskich Sukces.
65	D. Gradzikiewicz Aleksander
65b	,, Kwiatkowski
65c	,, Zajdler Sukces.
65d	,, Charkowski Bonifanicy
	Sztrzelecka.
66	D, Barbarski Stacisław
67	,, Bartoszewicz Tekla
68/9	Plac Pergałowski Jan
	Tylna
70a	Plac Gumowska Anna

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
70b/1	,, Wojskowy
	Golendzinowska.
78a	D. Masta
78b	,, Kurtz Karol
78c	Plac miejski
79/80/81	Place Wojskowe
	Dziwna
82	Plac Wojskowy
83	D. Obuchowski Józef
84	,, Kwint Konstanty
85	Plac Refling Sukces.
86	D. Lankaytes Alexander
87a	Plac Lenarskich Sukces.
87b	D. Wiśniewskich ,,
88/9	,, Lebisz Jan
90	Plac Szafuog Dawid
91	D. Piwoński Józef
92	,, Prosower Icek
93	,, Kamlot Fajga
94/5	Plac Szulberg Szapsia

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
	Krzywa
96/8	K. Plac Wojskowy
100	Plac Gumowska Anna
102	D. Refling Wilhelm
	Dębowa.
103	Plac wojskowy
104	,, Rządowy
105	,, Danajgerkorn Sukces.
106	D. Kotkowski Józef
107	,, Kieler Karól
108	,, Gondlach Karól
109	,, Piętka Marcin
110	,, Rawicki Tomasz
111	Plac Kruszewski Tobjasz
115a	,, Slusarski Albert
115b	,, Domański Antoni
116	,, Lenarska Wiktorja
117	D. Bilski Józef
	Wodna.
119	Pl. Ławenko Antoni
120	,, Budny Andrzéj
121	D. Szuldberg Szapsia
122	,, Dolewczyński Tomasz
123	Pl. Budny Andrzéj
	Mizerna.
126/7	Pl. Gumowski Norbert
129	,, Forwerk Sukc.
	Błotna
133	Pl. Wojciechowskich Sukc.
134	,, Kruszewski Tobjasz
	Targowa.
136	D, Kwiatkowski Franciszek
137	Pl. Pergałowska Dorota
138	D. Jasiński Łukasz
139/40	D. i Pl. Balicki Suk.
141/2	,, ,, Walusiński Ludwik
143	D. Sikorski Aleksander
143a	,, Sikorski Kazimierz
144	,, Piwnicka Elżbieta
145	,, Gradzikiewicz Maciéj
145b	146, 147 ab, 147, 48, domy drogi Żelaznéj Warszawsko-Petersburgskiéj.
149	K. Wajchenberg Sukc.
150a	Pl. Flatow Stanisław
150b	D. Goldsztajn Jakubowicz
151	,, Wardak Rozalja
152	,, Kielerman Mosiek
153	K. Pozner Lewek
154	,, Minter Karól
155ab	,, Męczyńska Barbara
156/1	K. i P, Lebisz Jan
158	D. Bolesta Ksawery
159/60	,, Piszkowski Franciszek
161/2	,, Pyłowiecki Franciszek
163	,, Jurman Nern
164ab	,, Maliniak Szlama
165	,, Ruskiewicz Suk.
166ab	,, Hreczyna Suk.
167	P. Cohn Doba
168	D. Plichczyńska Elżbieta

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
169a	,, Włodawer Szalum
169b	,, Sendyk Kapel
170	,, Puchalski Jan
171	K. Kwell Edward
172	D. Konarzewski Grzegorz
173/4	,, Landau Michał
175ab	,, Walusińska Eleonora
176	,, Mniszewski Tobjasz
177	K. Bartel Franciszek
178	,, Mik
179/80	D. Rotblit Izrael
180b	,, Rubinsztejn Berek
180c	,, Glesser August
180d	,, i Plac Miasta
181	,, Gminy Starozak.
182	Bóżnica
182bc	d D. Taubuntzel Pinkus
189	D. Lebisz Jan
190	,, Nieniewski Adam
191	K. Goldstejn Samuel
192	D. Lantman Krystyna
193	,, Lebiedziński Piotr
194	,, Szmidt Jan
195	,, Buczyński Józef
196	P. Pasztejn Szajndla
197	,, Bienkowski Stefan
198	,, Miłobędzkich
199	,, Lippert Józef
	Ząbkowska
203	D. Rudolf Teressa
204	,, Sylberfaden Abram
205	,, Osińska Maryanna
206	,, Sztem Hersz
207	,, Kwiatkowski Maciej
208ab	,, Strzemińskich Sukces.
209	,, Nikiel Krystjan
210a	,, Cohn Sukces
210b	,, Rogatki Ząbkowskie
211a	,, P. Sznapman Kajla
211b	,, Achtenberger Estera
211c	,, Karpowicz Jan
211d	,, Goldsztajn Herman
211e	,, P. Sznapman Kajla
211f	,, Lebisz Jan
211g	Pl Kruszewski Tobjasz
212a	D. Baar Suk
212b/13	D i Plac Gerasen Rojza
214	,, Arens Łuk.
215	,, Zawisza
216a	,, Hreczyna Sukces.
216b	,, Podbielska Józefa
217	,, Zandbang
218	,, Borkowska Anna
219	,, Wajsblat Kopel
	Wołowa
220	D. Golański Mikołaj
221	,, Maszkiewicz Piotr
222	,, Jasiński Marcin
223	,, Gezundhajt Eljasz
224a	K. Krzyżanowski Józef
225	,, Holforf Alexander
226	P. Szoenberg Jakób
227	D. Roman Stanisław
228a	P. Koziarski
228b	D. Synagoga
229	P. Marzyński Łukasz
230	,, Skiwiński Antoni

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
231	,, Smoczyński Jakób
232b	,, Wardyński Józef
233	,, Bragin Anna
	,, Idzikowski Józef
234	D. Bantau Józefina
235	Pl. Piotrowski Jan
236	D. Skiwiński Antoni
237	,, Jaworowski Jan
238a	K. Rogatki Moskiewskie
238c	D. Kruszewska Józefa
238b	,, Idzikowski Alexander
239	,, Pancer Teodor
240	Pl. Dymowska Maryanna
241	D. Maciejewski Hilary
242	,, Niemczyk Naryanna
243/4	,, P. Korzeniowski Fr.
245	Plac miasta
245ab	,, Szoenberg Dawid
247/8	K. Brzostowicz Józef
249ab	,, Piątkowski Antoni
250ab	D. Fajngritz Froim
251	P. Jesionowska Rebeka
152	D Kronengold
253	,, Kahan Hana
254ab	cd D. Holtorf Alexander
	Zupna.
255	Plac Glass Wigdor
259	D. Belryński
	Sprzeczna.
268	D. Kruszewski Jan
269	,, Pleszkowski Franciszek
270	,, Obrębski Wincenty
271	K. Waga miejska
273/4/5	D. i Pl. Maczuga Alexander
276	P. Konaszewski Grzegorz
277	,, Żebrowska Katarzyna
278	,, Borkowska Anna
280/1	D. Kicki
282	do 286 P. Winnicki i Borkowski
287	D. Celbuda Mostowa
288	,, Nakonieczny Jan
	Kępna.
290	D. Jarecki Józef
291	,, Pietrasiewicz Wojciech.
300	,, Maszkowska Maryanna
310	,, Férus Leopold
311	,, Bruszewski Feliks
312	Pl. Baranowskich Sukces.
	Brukowa.
375	K. i Ogr. Rolbicki Nepomucen
376	D. ,, Glińska
377	,, Tomerski Jakób.
378	,, Zagórny Paweł
379	K. Łaska Anna
380	Pl. Janasz Józef
381	K. Minter Karól
385a	D. Bardjower Haskiel
385b	,, Lipkau.
385c	D. Kierszenberg Majer
386	,, Bardjower Chaskiel
387	,, Świnkowski Dominik
388	,, Borkowska Anna
389	,, Frantzkie Karol
390	K. Scholtze Franciszek

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
391	„ Szyldberg Manas
392	D. Straż ogniowa
393	„ Bujnowek Szonberg
397	„ Szoltze Franciszek
398	K. Mrozowska Salomea
399	D. Rubinsztejn Berek
400	P. Rajczak Sukc
401	D. Kwiatkowski Franciszek
402	„ Nowicki Stanis. Michał.
403	K Bardjower Chaskiel
404	„ Grokowski Józef
405/5	i 7. D. Markowski Tomasz
408	K. Mandenfrost Hersz
409	„ Skoryna Klara
414	„ Miasta Warszawy
	Olszowa.
415a	K. Rządowa
415b	„ Magazyn mostowy
416	„ Modensztand Ruchla
417a	D. Toroniak Mateusz
417b	„ Grabowski Jan
417c	Pl. Gaduszewski
418a	D. Wenda Gracjan
418b	„ Rozen Szymon
419a	„ Zajęty na most stały
419b	„ ditto ditto
420	„ ditto ditto
	Panieńska.
428a	D. Sznapman Kojla
428b	„ Cieszański Andrzej
429	„ Grabowska Agnieszka
433	Pl. Willert Anna
457/8	C. Slusarski Albert
461	Pl. Hartman
500	D. Klecki

JARMARKI KRAJOWE.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. *Warszawa.* Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po ś. Filipie i Jakóbie, w Listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) Czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.

Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś. Katarzynie.

Czersk, jarmarków, 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Góra, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkiejnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele.—*Grodzisk,* jarmarków 5: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Annie w poniedziałek po ś. Marcinie, w poniedziałek przed ś. Tomaszem, Apost. *Grójec,* jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Mogielnica, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Elżbiecie.— *Mszczonów,* jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła po ś. Marku, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarzyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie, po ś. Łucyi. — *Nowy-dwór,* jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym po ś. Henryku po ś. Nikodemie, po ś. Marcinie.

Piaseczno, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Tarczyn, jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Bogumile, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Warka, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po ś Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Stanisławowski. *Dobre,* Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnéj, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Andrzeju Apost.

Jadów, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś. Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Karolu Boromeuszu.

Kałuszyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Kamieńczyk, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Donacie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Andrzeju Apost.— *Karczew,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Kołbiel jarmarków 6, we środy: przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wincentym Fereryuszu, po ś. Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Mińsk, jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białéj. przed Zielonemi Świątkami.

Okuniew, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, przed ś. Mikołajem.

Radzymin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Juwencyuszu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi

Sienniea, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze po Wszystkich Świętych. — *Stanisławów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

Powiat Łowicki. *Bielawy,* jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem po nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.—*Bolimow,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Iłów, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łowicz, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnéj, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, na ś. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś. Mateusz, ośm dni trwać mający, w poniedziałek po ś. Andrzeju,

Sobota, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Świątkach, we środy: po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych. — *Sochaczew,* jarmarków 6, we wtorki: po ś. Prysce czyli po dniu 6 (18) Stycznia, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Urszuli.

Wiskitki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożém Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po śś. Koźmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat Wieluński. *Bolesławice,* jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gromnicznej, po Wielkiejnocy, po ś. Trójcy, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Łucyi.

Częstochowa, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Wicie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Działoszyn, jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach, przed ś. Tomaszem Apost.

Klobucko, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Krzepice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Dorocie, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplernéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Lututów, jarmarków 6, we wtorki: przed ś Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Mstów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Osiaków, (osada wiejska), jarm. 5: we wtorek po Oczysz. N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowz. N. P. M., we czwartek po ś. Jadwidze.

Praszka, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Jakóbie,

po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apost.— *Przyrów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Zofii, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Wieluń, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Barbarą.— *Wieruszów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agacie, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Piotrkowski. *Belchatów*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Stanisławem, we wtorek po ś. Erazmie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Maryi, po ś. Aniołach Stróżach, we wtorek przed wigilją Bożego Narodzenia.— *Brzeźnica*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Mateuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Grocholice, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznej, przed ś. Bartłomiejem, po Wszystkich Świętych.

Kamińsk, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Tomaszem Apostolem.— *Koniecpol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek po ś. Trójcy, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Marcinie Biskupie.

Pajęczno, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie.— *Piotrków*, jarmarków 4: we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek przed ś Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Marcinie.— *Pławno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiéj Nocy, po Bożem Ciele, po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Radomsk, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju Apostole.— *Rozprza*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Bartłomieju, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.— *Rzgów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, po ś. Pankracym, po ś. Rochu, po ś. Marcinie.

Sulejów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Tuszyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem.

Wolbórz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi,

Powiat Rawski. *Będków*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.— *Biała*, jarmarków 4, we środy: po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, po dniu 2 (14) Września, przed ś. Barbarą.— *Brzeziny*, jarmarków 6: we czwartek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, w środę przed Znalezieniem ś. Krzyża, we czwartek po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Głowno, jarmarków 6: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Inowłodz, jarmarków 3: w poniedziałek przed ś Filipem i Jakóbem, we wtorek po ś. Juwencyuszu, czyli po dniu 20 Maja (1 Czerw.), w poniedziałek przed ś. Szymonem Judą.

Jeżów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju,

Nowe Miasto, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Rawa, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed Niedzielą Kwietnią, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Stryków, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, przed Wielkanocą, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Marcinie, przed ś. Teofilem.— *Skierniewice*, jarmarków 6: we Czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, w środę przed ś. Filipem i Jakóbem, we czwartek po ś. Jakóbie Apost., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Elżbiecie.

Tomaszów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku a Paulo, po ś. Aleksandrze Biskupie czyli po 23 Maja (4 Czerwca), po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Ujazd, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Grzegorzu, po ś. Trójcy, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Łucyi.

Powiat Łęczycki. *Alexandrów*, jarmarków 6, w piątki: po ś. Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Grzegorzu, po ś. Stanisławie Biskupie, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

Grabów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Grzegorzew*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą.

Kazimierz, jarmarków 5: w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.—

Kłodawa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Klemensie.— *Konstantynów*, jarmarków 6, w piątki: przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonem Świątkami, przed ś. Ignacym Lojolą, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed ś. Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

Łęczyca, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Franciszku a Paulo, po ś. Aleksandrze Biskupie czyli po dniu 23 Maja (4 Czerwca), po ś. Alexym czyli po dniu 5 (17) Lipca, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. *Łódź*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Kwietnią, przed ś. Antonim, przed ś. Hippolitem, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ozorków, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed ś. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Andrzeju z Awelinu.

Parzęczew, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.— *Piątek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniéj, po Ś. Trójcy, po śś. Kozmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.— *Poddębie*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach,

po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Zgierz, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Longinie, po ś. Zofii, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś Leopoldzie.

Powiat Gostyński. *Dąbrowice*, jarmarków 6: we czwartek po drugiéj Niedzieli postu Suchą zwanéj, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Śnieżnéj, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Gombin, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Mikołajem.— *Gostynin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Gertudzie, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kiernozia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Krośniewice*, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale, po ś. Marcinie po Niedzieli trzeciéj Adwentu.— *Kutno*, jarmarków 6: we czwartek przed ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczynać się ma od wtorku; we czwartek przed ś. Franciszkiem Serafic., po ś. Elżbiecie.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Stanisławie, po ś. Kunegundzie czyli po dniu 21 Września (3 Października), po ś. Marcinie.

Zychlin, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wójciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. *Babiak*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, po ś. Zofii, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Teodorze.— *Brdów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Marcinie.—

Brześć, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszéj P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po ś. Annie, po ś. Michale po ś. Katarzynie.

Chodecz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Dominiku, po ś. Jadwidze i Teresie, przed ś. Tomaszem Ap.

Izbica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed ś. Mikołajem.

Kowal, jarmarków 6, we środy: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

Lubień, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.— *Lubraniec*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Błażeju, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Julii, w poniedziałek po ś. Alexym, po ś. Piotrze i Emiljanie, po ś. Leonardzie.

Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po. ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Osięciny, jarmarków 6: we środę po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca Kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca Czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca Lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca Września, w trzeci poniedziałek miesiąca Października.

Piotrków, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszéj Niedzieli postu, w piątek przed Niedzielą Kwietnią, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w poniedziałek po ś. Jakóbie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.— *Przedecz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Raciążek, jarmarków, 4, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.— *Radziejów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trojcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Służew, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Łucyi— *Sompolno*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś. Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Włocławek, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie.

Powiat Koniński. *Brudno*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Konstancyi, przed Wielkanocą, po ś. Stanisławie, po Przemieneniu Pańskiem, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodzeniem.

Golina, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnéj, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Marcinem, przed Bożem Narodzeniem

Kazimierz, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, w poniedz. przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.— *Kleczew*, jamarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Andrzeju Apostole.— *Kolo*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem i Judą, po ś. Katarzynie.— *Konin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Albinie Biskupie, po ś. Teodorze, po ś. Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Pyzdry, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Teofili czyi po dniu 21 Lutego (5 Marca), w środę po ś. Stanisławie, w czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Rychwał, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnéj, przed Wielkanocą, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Skulsk, jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Świętych.— *Ślesin*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Jakóbie, Apostole, po śś. Aniołach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Słupca*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie.

Tuliszków, jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Środopostną, przed ś. Stanisławem, przed ś. Mateuszem, przed wszystkiemi Świętemi, przed Niepokalanem Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn, jarmarków 6: w poniedziałek przed Niedzielą Zapustną, we środę przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed ś. Jakóbem, w poniedziałek przed ś. Michałem, we środę przed Bożem Narodzeniem.— *Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed ś. Piotrem i Pawlem, przed ś. Bartłomiejem, przed Wszystkiemi Świętemi, przed ś. Barbarą.

Zagórów, jarmarków 6, w drugie środy: po dniu 1 (13) Stycznia, po dniu 1 (13) Marca, po d. 1 (13) Maja, po dniu 1 (13) Lipca, po dniu 1 (13) Września, po dniu 1 (13) Listopada.

Powiat Kaliski. *Błaszki*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodniéj Niedzieli, po ś. Antonim, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

Chocz, jarmarków 4, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.

Dobra, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Iwanowice, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie.

Kalisz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed ś. Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) Maja trzydniowy na wełnę, w poniedziałek przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.— *Koźminek*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkiemi Świętemi.

Opatówek, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Staw, jarmarków 6. we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po Wszystkich Świętych.— *Stawiszyn* jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Turek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Uniejów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedzieli Przewodniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju.

Warta, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś. Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Łucyi.

Powiat Sieradzki. *Burzenin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu.

Lutomiersk, jarmarków 6, we środy: po ś. Błażeju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą.

Łask, jarmarków 6, wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale.

Pabianice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie w poniedziałek po ś. Aloizym, przed ś. Wawrzyńcem, we czwartek przed ś. Szymonem, we czwartek przed ś. Tomaszem.

Sieradz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Szadek*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Jakóbie, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.— *Szczercow*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agatonie i Wilhelmie, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Jakóbie, po Narodz. N. P. M., po Wszystkich Świętych.

Widawa, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu sześć dni trwać mający, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Małgorzacie, po ś. Marcinie, po trzeciéj Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Tekli, po ś. Janie Kapistranie, po ś. Klemensie, przed ś. Wiktoryą.— *Złoczew*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, we wtorek po ś. Zofii, po ś. Antonim, we czwartek po N. P. Szkaplerznéj, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

GUBERNIA RADOMSKA.

Powiat Olkuski. *Janów*, jarmarków 6: we środę ostatnią miesiąca Lutego, miesiąca Kwietnia, przed ś. Piotrem i Pawłem, we środę ostatnią miesiąca Sierpnia, miesiąca Października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Kozieglowy, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po ś. Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.— *Kromołów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, przed Znalezieniem ś. Krzyża po ś. Annie, po Wszystkich Świętych, po ś. Lucyi.

Lelów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Modrzejów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Leonie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniepowzięciu N. P. Maryi, po ś. Andrzeju.— *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po ś. Agnieszce, po Wielkiéj Nocy, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim.

Ogrodzieniec, jarmarków 6: we czwartek po ś. Walentym, we środę, po ś. Wojciechu, po ś. Antonim we czwartek po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Lucyi.— *Olkusz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu, Pańskiem, po ś. Annie, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie.

Pilica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Idzim, po wszystkich Świętych.

Siewierz, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem.— *Skała*, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Annie, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi,— *Slawków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniéj, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Szczekociny*, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Józefie, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Lucyi.

Włodowice, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś. Pawła, po Niedzieli Głuchéj, we środę po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Lucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Antonim Padew., po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Lucyi.

Żarki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchéj na ś. Stanisław, od 1 do 8 Maja, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Żarnowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś. Franciszce Rzymiance, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po ś. Łukaszu, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

Powiat Radomski. *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Marku Ewangieliście, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Rochu, po ś. Łukaszu po ś. Łucyi.

Głowaczów, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj przed ś. Warzyńcem.— *Gniewoszów*, jarmarków 4: we wtorek po ś. Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, w drugi poniedziałek po ś.

Szymonie Judzie.— *Granica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed ś. Tomaszem.

Janowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, w poniedziałek po ś. Walentym, we wtorek po ś. Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po ś. Łukaszu, w poniedziałek po ś. Stanisławie Kostce.— *Jastrząb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Andrzeju.— *Jedlińsk*, jarmarków 6: w Poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, po dniu Zadusznym.

Kazanów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli, Środopostnéj, przed ś. Jakobem, po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.— *Kozienice*, jarmarków: 6: we czwartek po ś. Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białéj, we środę przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartek po ś. Łukaszu, we czwartek po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Magnuszew, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Przytyk, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po Bożém Ciele, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed Bożém Narodzeniem.

Radom, jarmarków 2, na ś. Jan Chrzciciel, trwający dni 5. i od d. 28 Sierpnia (9 Września) trwający także dni 5. — *Ryczywół*, jarmarków, 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym. po ś. Józefie, po ś. Witalisie, przed ś. Idzim, po ś. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucyi.

Sieciechów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle, w poniedziałek po ś. Walentym, we wtorek po ś. Stanisławie, we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnéj trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Wierzbica, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Wojciechu, po ś. Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Łukaszu, po ś. Lucyi. — *Wolanów*, jarmarków 6. we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Wyśmierzyce*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś, Antonim, Opacie. po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Janie Nepomucenie, w poniedziałek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po ś. Tekli, w poniedziałek po ś. Łazarzu.

Zwoleń, jarmarków 6: we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożém Ciałem, po Przemienieniu Pańskiém, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Kielecki. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Daleszyce, jarmarków 2, we środy. przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Michale.

Jędrzejów, jarmarków 6, we czwartki: po 3. Królach, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Wojciechu, w piątek po Bożém Ciele, trwający dni ośm, na ś. Franciszek Seraficki, trwający dni ośm, we czwartek po ś. Katarzynie.

Kielce, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, przed ś. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po trzeciéj Niedzieli Adwentu. — *Kurzelów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, we wtorek po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, przed ś. Mikołajem.

Małogoszcz, jarmarkow 6: we czwartek po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, we środę po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartek przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem Judą.

Secemin, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Leonie, po ś. Sulpicyuszu, przed ś. Aloizym, po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po Bożém Narodzeniu.

Włoszczowa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Wodzisław*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Powiat Opoczyński. *Białaczów*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcicielem. — *Bodzentyn*, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Idzim, po ś. Marcinie.

Drzewica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Łukaszu

Gielniów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, po ś. Marku Ewangeliście, po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, po ś. Marcinie. — *Gowarczów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Józefie, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Annie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Kiwów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożém Ciałem, po Wniebowzięciu N. P M., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Jadwidze. — *Końskie*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Jakóbie, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

Odrowąż, osada wiejska, jarmarków 2. we wtorki: po ś. Jacka, po ś. Katarzynie. — *Odrzywół*, jarmaków 6, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, przed Znalezieniem ś. Krzyża. po Przemienieniu Pańskiém, po, ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po przewodniéj Niedzieli, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu po Wszystkich Świętych.

Przedbórz, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Dorocie, we wtorek po ś. Józefie po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze po ś. Łucyi. — *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serafic., przed ś. Barbarą.

Radoszyce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po Bożém Ciele, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Skrzynno, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Urszuli, po ś. Katarzynie. — *Szydłowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku, po ś. Marcinie.

Żarnów, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Powiat Opatowski. *Ciepielów*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, po ś. Zofii, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Cmielow, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, przed ś. Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Elżbiecie.

Iłża, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie

po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kunów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszéj Niedzieli postu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Modeście i Wicie, po ś. Mateuszu, po ś. Stanisławie Kostce.

Lipsko, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Wiktoryą.

Łagów, jarmarków 6. we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, we czwartek po ś. Marcinie.

Opatów, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Apost. — *Ostrowiec,* jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.

Sienno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie. — *Słupia,* jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barbarą. — *Solec,* jarmarków 6. we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Waśniów, jarmarków 2, we wtorki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju. — *Wąchock,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po drugiéj Niedzieli postu, po ś. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Elżbiecie. — *Wierzbnik,* jarmarków 3 we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Michale.

Powiat Stopnicki. *Busk,* jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, jarmark 4-ro miesięczny przez czas kąpieli letnich, od d. 20 Maja (1 Czerwca) do d. 19 Września (1 Października) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po ś. Józefie, we środę po ś. Wicie, we czwartki: przed ś. Idzim, po ś. Michale, po ś. Andrzeju Apostole.

Kurozwęki, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Antonim Opacie, we środę po ś. Benedykcie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Józefie Kalasantym, w poniedziałek po ś. Wacławie, w poniedziałek po ś. Cecylii.

Nowe miasto Korczyn, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po przeniesieniu ś. Stanisława czyli po dniu 15 (27) Września, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Oleśnica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwietniéj Niedzieli, po ś. Trójcy, po ś. Bonawenturze, przed ś. Idzim, po ś. Łucyi.

Pacanów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Kilianie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Marcinie. — *Pierzchnica,* jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Kazimierzu, we wtorki: po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Pińczów,* jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli, po ś. Łucyi.

Sobków, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś Augustynie, przed ś. Kryspinem, po ś. Łucyi. — *Stopnica,* jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Antonim, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. — *Szydłów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzim, po dniu Zadusznym.

Wiślica, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce. po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.

Powiat Sandomierski. *Bogorya,* jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po Rozesłaniu Apostołów, po ś. Dominiku, po ś. Mateuszu, po ś. Łukaszu po ś. Łucyi.

Iwaniska, jarmarków 6 we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą.

Klimontów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Jadwidze i Teresie, po ś. Marcinie Biskupie. — *Koprzywnica,* jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnéj, po Bożém Ciele, przed ś. Wawrzyńcém, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Osiek, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Piotrze w Okowach, przed ś. Szymonem Judą przed ś. Tomaszem Apostołem. — *Ożarów,* jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po pierwszéj Niedzieli Adwentu.

Polaniec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po ś. Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, po ś. Łucyi.

Raków, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu.

Sandomierz, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Narodzeniu N. P. Maryi.— *Staszów,* jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białéj, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju Apostole.

Tarłów, jarmarków, 6, we wtorki: po ś. Apolonii, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trojcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Zawichost, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białéj, po Bożém Ciele, po N. P. M. Anielskiéj, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po 1-éj, Niedzieli Adwentu.

Powiat Miechowski. *Brzesko,* jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Ezechielu, po ś. Florentynie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, po ś. Łucyi.

Działoszyce, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, przed ś. Marcinem, przed ś. Tomaszem.

Koszyce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju. — *Książ wielki,* jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Barnabie, po ś. Kajetanie po ś. Elżbiecie po ś. Łucyi.

Miechów, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwietniéj Niedzieli, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

Opatowiec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodniéj Niedzieli, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Jakóbie, po Podwyższeniu ś. Krzyża przed ś. Szymonem Judą.

Proszowice, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Tomaszu z Akwinu, po ś. Małgorzacie, po ś. Elżbiecie, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Szkalmierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Idzim,

po ś. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Słomniki,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Franciszku Borgiaszu.

Powiat Olkuski. *Bendzin,* jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Czeladź, jarmarków, 6, we środy: przed ś. Agnieszką, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

GUBERNIA LUBELSKA

Powiat Lubelski. *Baranów,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj, po niedzieli Kwietniéj, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą.— *Belżyce,* jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białéj, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.— *Biskupice,* jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Kozmie i Damianie, po ś. Marcinie Biskupie.— *Bobrowniki,* jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.— *Bychawa,* jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, przed Szymonem Judą, po ś Andrzeju Apostole.

Głusk, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Felixie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadyi. — *Końskowola,* jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnéj, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożém Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.— *Kurów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli przewodniéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie. — *Lubartów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym.— *Lublin,* jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po Zielonych świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po ś. Bernardzie, 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Swiętych, przed Bożém Narodzeniem.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożém Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po ś Piotrze i Pawle, po podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie. — *Osada Nowa Alexandrya,* jarmarków 6, w poniedziałki, po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po Marku Ewang., po ś. Zofii, po ś. Łucyi.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Kilianie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Swiętych, przed ś. Tomaszem.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie Biskupie.

Powiat Radzyński. *Kock,* jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucyi.

Łysobyki, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Barbarą.

Międzyrzec, jarmarków 6, we czwartek po ś. Walentym, we środę po ś. Wiktorze, we czwartek po ś. Jakóbie Apostole, we czwartek przed ś. Mikołajem p. s. Kalen.

Ostrów, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś. Leonie Papieżu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie Walezyuszu.

Parczew, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś. Cezaryuszu, po ś. Marcinie.

Radzyń, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli mięsopustnéj p. st. K., po Niedzieli Kwietniéj p. st. K., po ś. Trójcy p. now. K., przed ś. Rozalją, po Wszystkich Swiętych.

Sławatycze, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

Wisznice, jarmarków 3, w poniedziałki: p. s. K., przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi.— *Włodawa,* jarmarków 6, we wtorki: p. star. Kal., po Zielonych świątkach, po ś. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiéj, siedm dni trwający.

Powiat Bialski. *Biała,* jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Annie p. now. Kal.

Janów, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w piątki: po Bożém Ciele, po Wszystkich Swiętych.

Kodeń, jarmarków 6, we środy: po ś. Trójcy p. st. K., po ś. Michale, p. st. K, — *Konstantynów,* jarmarków 4, w poniedziałki: p. star Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1-szy w Marcu, w Październiku, w Listopadzie.

Łomazy, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal., po ś. Piotrze i Pawle, p. ś. Kozmie i Damianie.— *Losice,* jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Niedzieli Przewodniéj, p. s. K., przed ś. Janem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Michale.

Piszczac, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pierwszy kwietnia, lipca, października.

Sarnaki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie, po ś. Michale, po ś. Łukaszu.

Terespol, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Swiątkach, w piątek po ś. Piotrze i Pawle.

Powiat Łukowski. *Adamów,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju

Garwolin, jarmarków, 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodniéj Niedzieli, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łaskarzew, jarmarków 6, we czwartek po 3 królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych.

—Łuków, jarmarków 5, we wtorek po Niedzieli 1-éj wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek 4-ty po Wielkiéj Nocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Swiątkach, w poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

Maciejowice, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

Osieck, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, przed ś. Idzim, po pierwszéj Niedzieli Adwentowéj.

Parysów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu

św. Pawła, po niedzieli Wstępnéj, po Niedzieli Białéj, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po ś. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Wojciechu, i w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Boromeuszu.

Zelechów, jarmarków 6, we czwartek po ś. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu, N. P. Maryi, po Narodzenin N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Powiat Siedlecki. *Kosssów*, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Zofii po Narodzeniu N. P. Maryi, po śś. Aniołach Stróżach.

Liw, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkiemi Świętemi.

Miedzna, jarmarków 3, we wtorki: po zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Mikołajem. — *Mokobody*, jarmark 1, w środę po ś. Jadwidze. — *Mordy*, jarmarków 5, we czwartki: po ś. Higinie, po ś. Kazimierzu, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Katarzyną, po ś. Łucyi.

Siedlce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie. — *Sokołów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożém Ciele, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Edwardzie. — *Sterdyk*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Albinie, po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, po ś. Łucyi.

Węgrów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Powiat Hrubieszowski. *Dubienka*, jarmarków, 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych Świątkach, p. st. K.

Grabowiec, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Lambercie, po ś. Zofii po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środopościu, p. n. Kal., po ś. Trojcy, p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych. — *Krylów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środopościu, p. st. K., po ś. Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Andrzeju, p. st. Kal.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. Kal.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi. po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle (p. st. K.), po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszówce, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle (p. st. K.). po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Dymitrze (p. st. K.)

Powiat Zamojski. *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białéj, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Biłgoraj, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Maciju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim.

Frampol, jarmarków 6, we czwartek po ś. Dorocie i we czwartek po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi, Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Janów Ordynacki, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Józefów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K. po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, i we wtorki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Apostołem. — *Kraśnik*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnéj, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie — *Krasnobród*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K. po dniu Zadusznym, przed ś, Tomaszem.

Modliborzyce, jarmarków 5, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Krolach, po Niedzieli Kwietniéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą. — *Tomaszów*, jarmarków, 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie,

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-éj Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniéj, po Bożém Ciele, przed ś. Wawrzyńcem po ś. Łukaszu, po niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi. — *Zamość*, jarmarków, 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

Powiat Krasnostawski. *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po Opiece Matki Boskiéj, p. st. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku, Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Krasnystaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. p. Maryi p. n. K., po Zwiastowaniu N.P. Maryi p. n. K., po ś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale, p. n. K., po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po Opiece ś Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Barbarze p. st. K.

Rejowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Konstancyi p. n. K., w poniedziałek przed ś. Jerzym p. s. K., i we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.

Wojsławice, jarmarków 6: we środę po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eljaszu, p. ś. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. st. K.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

GUBERNIA PŁOCKKA.

Powiat Płocki. *Bielsk*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś. Janem Chcicielem, po ś. Annie, po Ścięciu ś. Jana, po po ś. Urszuli. — *Bodzanów*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś. Pawła, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po ś. Koźmie i Damianie po ś. Łukaszu Ewangeliście, po ś. Klemensie.

Czerwińsk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu. po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie.

Drobin, jarmarków 6: we środę po Zwiastowaniu N. P. Maryi, we wtorek po ś. Stanisławie, we środę po ś. Antonim Padewskim, po ś. Maryi Magdalenie, we wtorek przed ś. Szymonem Judą, we środę po ś. Katarzynie.

Płońsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Płock*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale

Sochocin, jarmarków 6, we środy: po ś. Błażeju po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża. po ś. Klemensie.

Wyszogród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po Wniebowstąpieniu, Pańskiém, po Bożem Ciele, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Zakroczym, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Katarzynie Seneńskiéj, po ś. Marku i Marcelim, po ś. Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Powiat Lipnowski. *Bobrowniki*, jarmarków 5, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Andrzeju.

Dobrzyń nad Drwęcą, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie. — *Dobrzyń nad Wisłą*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Macieju po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kikoł, jarmarków 6: we środę po ś. Wojciechu, i w poniedziałki: po ś. Trojcy, po ś. Rochu, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Swiętych, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Lipno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Najświętszéj M. Pannie Szkaplerznéj, po ś. Michale, po ś. Szymonie Judzie.

Rypin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Ignacym, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Skempe, jarmarków 6: we czwartek po ś. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, i we czwartki: po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku, po ś. Marcinie.

Powiat Mławski. *Bieżuń*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi po ś. Mikołaju.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dyonizym, po ś. Klotyldzie, po ś. Elżbiecie, po ś. Tekli przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Wiktoryą.

Mława, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trojcy, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Raciąż, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Andrzeju. —

Radzanów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Antonim, po ś. Jakóbie, po Ścięciu ś. Jana.

Sierpc, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Grzegorzu, po ś. Marku, po ś. Wicie, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi. — *Szreńsk*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, i we środy: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze.

Zieluń, osada wiejska, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po Niepokalaném Poczęciu, N. P Maryi.

Żuromin, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, pó Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Powiat Przasnyski. *Chorzele*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożém Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Ciechanów*, jarmarków 6, we środy: po ś. Weronice, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po ś. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Janów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju.

Krasnosielc, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Przasnysz, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie,

Powiat Pułtuski. *Maków*, jarmarków, 6, we środy: po ś. Macieju, w Wigilią Bożego Ciała, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Leonardzie, przed ś. Tomaszem.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Nowe Miasto*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstępnéj, we czwartek przed Niedzielą Kwietnią, we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, we czwartek po ś. Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po ś. Jadwidze.

Pułtusk, jarmarków 6: we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Elżbiecie.

Rożan, jarmarków 6, we wtorki; po ś. Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Serock, jarmarków 4: w pierwszy wtorek po ś. Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Piotrze i Pawle.

Wyszków, jarmarków 6 we wtorki: po ś. Apolonii, po ś, Grzegorzu, po ś. Atonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Justynie, po ś. Łucyi.

Powiat Ostrołęcki. *Andrzejew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Brok, jarmarków 5 we czwartki: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Czerwin, osada wiejska, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Łucyi. — *Czyżew*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Myszyniec, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu, N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Nur, jarmarków 5, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Zofii, po N. P M. Szkaplerznéj, po ś. Jadwidze.

Ostrów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Błażeju, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po Bożém Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze. —

Ostrołęka, jarmarków, 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi,

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

Powiat Augustowski. *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli, Kwietniéj, po ś. Antonim, po ś. Wincentym, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie.

Bakalarzewo, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po Wszystkich Świętych.

Filipów, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietniéj Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Grajewo, jarmarków 5: w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, poniedziałki: po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Lipsk, jarmarków 4, we wtorki: po święcie Katedry ś. Piotra, po ś. Jerzym, po ś. Pelagii, przed ś. Szymonem Judą.

Przerośl, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

Raczki, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Nowym Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po Przemienieniu Pańskiém po ś. Łukaszu. — *Radziwiłów*, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3. Królach, po ś. Marku Ewangeliście, po ś. Aloizym, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po Przewodniéj Niedzieli, po ś. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim,

Sopockinie, jnrmarków 2, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Edwardzie. — *Suwałki*, jarmarków 6, we środy: po ś. Romualdzie, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po ś. Rochu, po ś. Justynie, po ś. Andrzeju. — *Szczuczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Powiat Łomżyński. *Ciechanowiec*, jaamarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu, N. P. Maryi, na ś. Wojciech, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcém, po ś. Mateuszu. po ś. Andrzeju.

Jedwabno, osada wiejska, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, przed ś. Idzim, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kolno, jarmarków 6, we Czwartki: przed ś. Franciszkiem, po ś. Grzegorzu, we środę przed ś. Floryanem, we czwartki: po ś. Kilianie, po ś. Tekli, po ś. Katarzynie.

Łomża, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznéj, po ś. Michale, po ś. Stanisławie Kostce.

Nowogród, jarmarków 6, w Poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po ś. Stanisławie przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą.

Śniadów, jarmarków 6, we Wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem Apostołem. — *Sokoły*, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wstępny, po Niedzieli przewodniéj, po ś. Antonim Padewskim, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Mikołajem. — *Stawiski*, jarmarków 5, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą.

Tykocin, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Trójcy, po ś. Wincentym a Paulo, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marciuie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wizna, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli, Kwietniéj, przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Elżbiecie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Wysokie Mazowieckie*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Zambrów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Łucyi.

Powiat Sejneński. *Łozdzieje*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Katarzynie.

Sejny, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańcowéj, przed ś. Mikołajem. — *Sereje*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Jerzym, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Łucyi.

Wizajny, jarmarków 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, przed Bożém Narodzeniem.

Powiat Marjampolski. *Balwierzyszki*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Michałem.

Marjampol, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Wojciechu,, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Pilwiszki, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie. — *Preny*, jarmarków 6, w poniedzialki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorek po ś. Antonim, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie:

Sapieżyszki, jarmarków 2, we wtorki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po Niedzieli Rożańcowéj. — *Sudargi*, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po ś. Jerzym, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Franciszku Serafickim. — *Szaki*, jarmarków 3, w piątki: przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniém.

Władysławów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, i w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Kalwaryjski. *Kalwarya*, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie.

Olita, jarmark 1, w poniedziałek po ś. Kazimierzu.

Simno, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Jerzym, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszuym.

Wierzbołów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożém Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańcowéj, po Wszystkich Świętych. — *Wilkowyszki*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańcowéj po ś. Marcinie — *Wysztyniec*, jarmarków 4, we środy: po ś. Kazimierzu, po ś. Jerzym, po ś. Trójcy, przed ś. Szymonem Judą.

JARMARKI W CESARSTWIE.

Berdyczew, jarmarków 3, jakoto: 26 Stycznia, 9 Kwiet., 23 Czerwca. — *Białystok*, jarmark na ś. Jan Chrzciciel.— *Brześć Litewski*, jarmark na ś. Agnieszkę. — *Bobrujsk*, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Mikołaj to jest 9 Maja, 3-ci na Pokrowy P. Maryi. — *Białopol*, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 Stycz., 3-ci 17 Marca, 4-ty 23 Marca, 5-ty 7 Kwiet., 6-ty 9 Maja, 7-my 13 Czerwca, 8-my 29 Czerwca, 9-ty 1 Sierpnia, 10-ty 8 Września, 11-ty 1 Paźdz., 12-ty 7 Listopada, 13-ty 21 Listopada, 14-ty 6 Grudnia.

Ciechanowice, jarmark na ś. Wojciech. — *Charków*, 1-szy na 3 Króle od 6 Stycznia i 2-gi na Wniebowzięcie N. P. Maryi od 15 Sierpnia, przez 4 tygodnie każdy. — *Czarny Ostrów na Podolu*, 1-szy w dzień ś. Stanisława 8 Maja, 2-gi w dzień ś. Trójcy, 3-ci w dzień Pokrowy N. M. P. 1 Października, 4-ty w dzień Młodzianków 28 Grudnia.

Dubno, jarmarków 2, jakoto: 1 na śś. Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę. 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne, interesa obywatelskie (Kontrakty), i trwa 4 tygodnie.

Grodno, jarmark na Podwyższenie ś. Krzyża.

Homle, na Nowy Rok.

Jarmolińce na Podolu, jarmarków 3, jakoto: na Przewodnią Niedzielę, dnia 27 Czerwca, na ś. Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i tabuny, oraz bydło.

Nieśwież, jarmark 1 Lipca, trwający przez 3 tygodnie.—

Nowogródek, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 Stycznia, 2-gi od 29-go Czerwca do 16 Lipca. — *Niżegoród*, od 15 Lipca do 15 Sierpnia.

Poczajów, miasto na Wołyniu, jarmarków 2, jakoto: czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie, 2-gi czteroniedzielny na Uśpienie ruskie.—*Parycze*, w pow. Bobrujskim: w dzień ś. Parascewii 14 Października, trwa 8 dni. — *Romno*, w gub. Połtawskiéj: na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na ś. Eliasza Proroka 20-go Lipca, każdy przez cztery tygodnie.

Wilno, od 23 Kwietnia do 15 Maja, vet. styl.

Swisłocz, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 Maja trwający dni 5, 2-gi na ś. Bartłomiéj.

JARMARKI ZAGRANICZNE.

Brody, jarmarków 2, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Łukasz.

Elbląg, jarmarków 2, jakoto: 22 Lipca, na ś. Marcin.

Gdańsk, jarmarków 2, jakoto: na ś. Dominik, i ś. Marcin.

Grudziąż, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchéj, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie.

Knyszyn, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie

Królewiec, jarmark w poniedziałek, przed ś. Janem.

Lipsk, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilatę, (N. 3 po Wielk.), po ś. Michale.

Poznań, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wstępną, na ś. Jan, na ś. Michał, na ś. Łucyą

Przemyśl, jarmarków 2, jakoto: na śś. Piotra i Pawła, na ś. Michał.

Toruń, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na ś. Trójcę, na ś. Szymona Judę.

JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIEM.

Brody, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na ś. Łukasz.

Dąbrowa w cyrkule Tarnowskim, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

Jaśliska nad samą granicą Węgierską, jarmark 1, na ś. Łucyą, na konie i różne bydło osobliwie węgierskie. Trwa dni trzy.

Lwów, jarmarków 2: na ś. Jerzego (po małorossyjsku na ś. Jury) od dnia 24 Kwietnia przez 4-ry tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzęty gospodarskie (bednarszczyznę,); i na Opiekę N P. Maryi (po małoross. na Pokrowę) od 1 Października przez dwa tygodnie, szczególniéj, na futra baranie czyli kożuchy.

Ropczyca w c. Tarn., jarmark 1, na środopoście według n. Kal., szczególniéj na wyzinę i kawior.

Rzeszów miasto cyrkułowe, jarmark 1 na ś. Wojciech, trwa cały tydzień: trzy dni przed 23 Kwietnia i trzy dni po 23 Kwietnia, na konie.

Sambor m. cyrk., jarmarków 6: we wtorek przed N. P. Gromniczną, na ś. Andrzej; cztery nowo pozwolone: dnia 3 Lutego, 1 Maja, 21 Września, i 10 Listopada; każdy z nich trwa dni 14.

Stryj m. cyrk, jarmarków 4: na ś. Stanisław przez dni 8 jarmark roczny i na bydło; na Wniebowzięcie N. P. przez dni 8 na bydło; dnia 7 Sierpnia, przez dni 14 na bydło; i na ś. Mikołaj przez 8 dni jarmark rocz. i na bydło. tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy i na bydło.

Tarnów m. cyrk., jarmarków 4: na N. P. Gromniczną, po Niedzieli Cantate, na ś. Maryą Magdalenę i na Podwyższenie ś. Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

Żórawno w c. Stryjskim, jarmarków 3: od 7-go Kwietnia do 5-go Maja, od 11 Czerwca do 7 Lipca, od 6-go Listopada do 2-go Grudnia.

Rozkład opłacać się mających podatków do Kass Powiatowych.

STYCZEŃ. Ofiara, Szarwarki, Dziennik Praw i Gubernialny, Kanon z młynów. Szarwark podwyższony, od kapitałów po-Jezuickich, z Dóbr skonfiskowanych.

LUTY. Kontyngens gromadzki.

MARZEC. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony. Podymne, Czynsz włościański, Dzierżawy wieczyste, Kanon z dóbr rozdarowanych. Łanowe i podatek od sług dworskich. Składka transportowa.

CZERWIEC. Ofiara zwyczajna i podwyższona, Szarwark dawny i dodatkowy, Dzierżawy czasowe i wieczyste, Kanon z dóbr sprzedanych, Kanon z młynów. Zwrót pożyczek skarbowych, od kapitałów po-jezuickich; od Kapitałów po-Pruskich i prowizye z dóbr suprymowanych i od Legatów.

LIPIEC. Składka ogniowa, od nieruchomości z dóbr skonfiskowanych.

WRZESIEŃ. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, Dzierżawy wieczyste.

PAŹDZIERNIK. Składka ogniowa od nieruchomości.

LISTOPAD. Kontyngens gromadzki.

GRUDZIEŃ. Kanon z dóbr sprzedanych, Dzierżawy czasowe, wieczyste, Czynsze włościańskie od kapitałów skarbowych, z dóbr po-Pruskich i od legatów.

UWAGI. Pożyczka bankowa lit. *a* w ciąku miesiąca Stycznia i Lipca; lit. *b* od 1 do 12 Czerwca i Grudnia: lit. *c* od 1 do 12 Kwietnia i Października. — Po upływie terminu miesięcznego od każdego podatku, kary exekucyjne liczone będą.

UWIADOMIENIA KSIĘGARSKIE

KATALOG

NIEKTORYCH DZIEŁ NAKŁADOWYCH I KOMMISSOWYCH

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

MICHAŁA GLÜCKSBERGA.

przy ulicy KrakowskiePrzedmieście w domu W. Grodzickiego Nr. 411 (9).

Bartoszewicz Julian. Historya literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana. Warszawa, 1861. rs. 4.
Barański F. Elementarz według nowéj metody z abecadłem ruchomém i wizerunkami królów polskich. Żytomierz, 1860. kop. 15.
Buliński N. M. Historya Kościoła Powszechnego, 2 tomy. Warszawa, 1861. rsr. 3.
Czarkowski Piotr. Dzieje w Polsce, Litwie i na Rusi, z poglądem na wpływ Europy, od 862 do 1825 r. Warszawa, 1860. rsr. 1.
Guillois X. A. Katechizm na kazalnicy, układ kazań, konferencyj i nauk o głównych przedmiotach Wiary Katolickiéj. Dzieło pozgonne wydane przez X. Alix, z francuzkiego tłumaczył Leon Rogalski, 3 tomy. Warszawa, 1860. Na papierze białym. rsr. 5.
Helcel A. Z. O dwukrotném zamęźciu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłównéj i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów Jana III. Kraków, 1857. kop. 60.
Janowicz A. Wilkołaki, obrazek fantastyczny. Warszawa, 1860. kop. 90.
Jerzmanowski J. Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża, z lat 1680—1748. Kraków, 1858. kop. 45.
Kamocka J. Książka do nabożeństwa dla chłopców wiejskich, na pożytek ich duszy, oraz na cześć Bogu Przedwiecznemu i Matce Jego Maryi, z 2 rycinkami. Toż samo dla dziewcząt wiejskich. — Cena każdéj książeczki w broszurze kop. 12½, w oprawie tekturowéj k. 15, w oprawie w półskórek i papier safianowy z futerałem kop. 25.
Karasowski M. Rys historyczny opery polskiéj, poprzedzony szczegółowym poglądem na dzieje muzyki dramatycznéj powszechnéj, z pięciu portretami i spisem wszystkich oper granych w polskim języku na teatrach warszawskich. Warszawa, 1859. rsr. 3.
Katechizm dla małych dziatek, ułożony przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Żytomierz, 1860. kop. 5.
Kraszewski J. I. Resztki życia, powieść, 4 tomy. 1860. rsr. 3 kop. 60.
Leclerc et Rollinat. Fables choisies de Stanislas Jachowicz et d'Ignace Krasicki, traduction en vers. Varsovie, 1860. kop. 60.
Lerue A. Abecadlnik historyczny z 24 ozdobnemi rycinami, przedstawiającemi królów polskich. Warszawa, z rycinami czarnemi kop. 75, z rycinami kolorowanemi rsr. 1 kop 20.
Sailer X. J. M. Teologia pasterska, przełożył z niemieckiego Leon Rogalski tłumacz wielu dzieł religijnych, Warszawa, 1862. Wyszedł tom I, z prenumeratą na II. rsr. 4 kop. 50.
Simon A. Dr. Medycyna ludowa, czyli treściwy pogląd na środki ochronne, poznawanie i leczenie chorób. Poradnik lekarski dla wszystkich stanów, według najnowszych źródeł. Warszawa, 1861. rsr. 2 kop. 20.
Szymanowski Wojciech. Królestwo Polskie, czyli najdokładniejszy obraz tego kraju, pod względem statystycznym, geograficznym i historycznych wspomnień z ośmiu tablicami, przedstawiającemi znakomitsze okolice i gmachy królestwa, oraz ubiory ludowe. Warszawa, 1859. kop. 60.
Tegner Izajasz. Saga Skandynawska, przełożył wierszem Józef Grajnert, z rycinami. Warszawa, 1859. kop. 75.
Zmorski Roman. Królewicz Marko. Narodowe pieśni serbskie. Warszawa, 1859. rsr. 1 kop. 20.

Nakładem tejże Księgarni wychodzi pismo tygodniowe obrazowe **Kmiotek**, kosztuje w Warszawie rocznie Rsr. 1 kop. 80, półrocznie kop. 90, kwartalnie kop. 45, miesięcznie kop. 15. — Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych, rocznie Rsr. 2 kop. 90, półrocznie Rsr. 1 kop. 45, kwartalnie kop. 72½. — Księgarnia posiada jeszcze niewielką ilość exemplarzy **Kmiotka** z r. 1861 Cena exemplarza oprawnego w 2 tomach w Warszawie Rsr. 2, z przesyłką Pocztą Rsr. 2 kop. 30.

NOWE DZIEŁA NAKŁADOWE

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH,

GUSTAWA SENNEWALDA

w Warszawie,

przy ulicy Miodowéj Nr. 481 (2).

Historya literatury Polskiéj w zarysach K. Wł. Wojcickiego, 4 t. in 8 1861 Rs. 10.
Kazania i mowy pogrzebowe Ks. Jana Bogdana, Warszawa, 1861 in 8 Rs. 4.
Kazania i nauki z rękopismów pośmiertnych Jana Albertrandego (z portretem) in 8, 1858. Rs. 2 k. 25.
Kolęda dla Juleczka, Leopoldka i Ludki. Powiastki, opowiadania i rozmowy, ułożone z natury lub naśladowane przez Jadwigę S. Warszawa, 1858 in 12. Rs. 1.
Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu, napisane oryginalnie przez Ks. Ant. Konrada Piramowicza, 1861 in 12. Rs. 1.
Nauka czytania polskiego. Rozwijanie umysłu, kształcenie serca, przez Ks. Jana Bogdana, z rycinami kolorowanemi in 12 1855, kop. 75.
Nauki parafjalne niedzielne, oraz przemowy przy Sakramentach i innych obrzędach kościelnych, przez Ks. Ant. K. Piramowicza, nowe wydanie 1858. Rs. 1 k. 80.
Nowe kazania passyonalne i inne niektóre z dodatkiem mów pogrzebowych, Ks. Ant. Konr. Piramowicza, Warszawa, 1858 in 8. Rs. 1 k. 20.
Obraz literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców: przekład z dzieła F. G. Eichhoffa, Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj in 8. Rs. 3.
Pamiątka po dobréj matce, przez Klementynę z Tańskich Hofmanową, wydanie nowe 1862. kop. 90.
Poradnik weterynaryi gospodarskiéj, przez J. H. Lewandowskiego. Warszawa 1858 in 8, Rs. 2 k. 25.
Poradnik lekarski nowy, według najlepszych źródeł, ułożony przez Dra Witolda Rose in 8 1857. Rs. 1 k. 50.
Starodawne prawa Polskiego pomniki, z wywodem historycznym i krytycznym, tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego, w texcie ze starych rękopismów krytycznie dobranym, wydał Ant. Zygm. Helcel, in 4 1856. Rs. 9.
Stenografja Polska, przez K. Krupskiego in 4 1858. Rs. 1 k. 50.
Verbum nobile, opera w jednym akcie, słowa Jana Chęcińskiego, Muzyka Stanisława Moniuszki, 1860 in 8. k. 30.
Wianek Najświętszéj Marji Panny Częstochowskiéj, książka do nabożeństwa i 18 1862. Rsr. 1.

Pod prassą:
Syrokomla (Władysław) Poezye ostatniéj godziny.

NUTY MUZYCZNE

Na Fortepian.

Cramera Szkoła na fortepian. Rs. 1 k. 80.
Dobrzyński ditto ditto Rs. 2 k. 25.
Kurpiński. Szkoła przejrzana i powiększona przez J. Nowakowskiego. Rs. 3.
Nowakowski. Les encouragement de la jeunesse 12 Etudes facilles progressives sur des airs polonais livraison. Ir kop. 45.
ditto IIde kop. 75.
Becker (Fr.) Caprice élégant op. 7 kop. 67½.
Dietrich (M.) Violette (une) de Parme Valse k. 52½.
Herzberg. Trois mélodies op. 68 kop. 45.
Romance op. 72 kop. 45.
Hölzel (G.) Trois chansons sans paroles k. 67½.
Jaroński. Szumka kop. 60.
Kania (E.) Sur le Rhin. Romance kop. 60.
Kontski (Ant.) La dolce rimembranza mazurka op. 158. kop. 60.
— Souvenir de Varsowie op. 159 kop. 60.
Kurpiński (K.) 15 Polonezów Rs. 2.
Moniuszko (St.) Uwertura z Flisa na 4 ręce kop. 90.
— Wyjątek z opery Flis ułożone na fortepian przez W. Troszel Rs. 1 kop 5.
— Wyjątki z opery Jawnuta kop. 60.
— Verbum-Nobile. Opera partycja fortepianowa Rs. 2.
— Ci Panie Polonez z Verbum-Nobile, kop. 52½.
— Wyjątki z Verbum-Nobile układu Józefa Nowakowskiego op. 59 kop. 75.
— Zamek na Czorsztynie Karola Kurpińskiego, układu St. Moniuszki kop. 90.
Offenbach. Wyjątki z operetki, Małżeństwo przy latarniach, kop. 52½.
— Wyjątki z opery Orfeusz w Piekle układu J. Quattriniego. kop 82½.
Schaibel. Souvenir de Pologne, kop. 45.
№ 1. **Troszel** (W.) l'Elisire d'Amore. kop. 45.
№ 4. — I Puritani. kop. 45.
№ 3. — Polskie kłosy. Zbiór melodji narodowych Rs. 1.
№ 5. — Trzy pieśni religijne na fortep. kop. 30.
№ 6. — Valse melancolique kop. 45.
№ 2. — Marzenie. Mazurek. kop. 45.
Wieniawski (J.) Impromptu kop. 60.

b) *Do śpiewu.*

Elsner (I.) Szkoła śpiewu. Rs. 3.
Quattrini. Methode symplifice de chant. kop. 90.
Troszel (W.) Szkoła śpiewu w 3 językach. Rs. 2 kop. 25.
Kania (E.) Chata w cieniu. Ballada kop. 45.
— Śpiewak w obcéj stronie. kop. 30.
Komorowski (Ign.) Tęskne chłopię kop. 45.
— Zozulicz.
1. **Mercadante** S. Modlitwa kop. 15.
3. **Nowakowski** (J.) Niebieskie oczy. Mazur kop. 30.
2. **Moniuszko** (St.) Macierzanke kop. 30.
4. Pieśni obce na Mezzo Soprano z towarzyszeniem fortepianu w przekładzie Polskim Jana Chęcińskiego:
№ 1. Tauberta (W.) Pieśń nad kołyską, kop. 15.
№ 2. Prejera. Czy ona przyjdzie kop. 22½.
№ 3. Kückena (F.) Dobranoc kop. 30.
№ 4. Hölzel (G.) Odgłos dzwonów kop. 30.
№ 5. Braga (G.) Santa Lucia kop. 22½.
№ 6. Koczubej (L. Kna) Opowiedz mu kop. 22½.
№ 7. Hölzel (G.) Łza kop. 30.
№ 8. Gordigiani. Świeczka przed ołtarz kop. 30.
№ 9 Puget. Rodzinny dach kop. 15.
№ 10. Arditi Pocałunek Walc. kop. 45.
Radwan (A.) Kruk kop. 30.
— Tęskne dziewczę kop. 30.
— We śnie i na jawie kop. 30.

Rubini (G. B.) Modlitwa kop. 37½.
Teichman (A.) Co ja lubię kop. 15.
— Córka kop. 30.
— Listek kalinowy kop. 15.
— Salve Regina Śpiew religijny z towarzyszeniem fortepianu lub organu, kop. 30.
Troszel (W.) Bocian kop. 45.
— Grajek kop. 45.
— Ona się śmiała kop. 60.
— O wróćcie jasne chwile młodości kop. 30.
— Podobno kocham go kop. 45.
— Skrzypki kop. 37½.
— Wieniec kop. 22½.
Wieniawski (H.) Modlitwa do Matki Boskiéj Ostrobramskiéj kop. 30.
Moniuszko (St.) Flis Opera Rs. 1 kop. 20.
osobno Nº 1. Modlitwa kop. 15.
Nº 2. Dumka Zosi kop. 22½.
Nº 3 Pieśń Flisa kop 15.
Nº 4. Pożegnanie Flisa kop. 22½.
— Jawnuta.
Nº 2. Mazurek kop. 22½.
Nº 3. Dumka Cygana kop. 22½.
Nº 4. Pieśń Cygana kop. 22½.
— Verbum Nobile. Opera z textem Rs. 3.
Numera pojedyncze sprzedają się osobno.
Offenbach. Wyjątki z operetki Małżeństwo przy latarniach.
Nº 1. Zmarły mój mąż kop. 30.
Nº 2. Kiedy łąki pokoszono kop. 30.
Zbiór ulubionych śpiewów z różnych oper ułożonych na Mezzo—Soprano, z ułatwionem towarzyszeniem fortepianu przez W. Troszel. Cena Egz. Rs. 6. Numera pojedyncze sprzedają się osobno.

c) *Szkoły rozmaite.*

Carulli. Szkoła na gitarę Hiszpańską Rs. 1. kop. 35.
Devienne. Szkoła na flotrowers Rs. 1.
Niedzielski. Szkoła na skrzypce Rs. 3.
— Szkoła na flecik kop. 90.

d) *Muzyka kościelna.*

Frejer. A. Pieśni do Mszy Świętéj z towarzyszeniem organów lub fisharmonijki op. 6. kop. 45.
Müller (K.) Msza w języku Polskim na cztery głosy z organem, kop. 90.
Zientarski (R.) Msza Święta na trzy głosy z organem kop. 67½,

Pod Prassą:

Dobrzyński (Ig. F.). Symfonia konkursowa, ułożona przez tegoż na fortepian na 4 ręce.
Troszel (Wilhelm). Lyra. Zbiór śpiewów Nr. 1—6.

Księgarnia powyższa poleca się wielkim doborem dzieł w językach: *Polskim, Francuzkim, Niemieckim, Angielskim*, i *Włoskim*, tak dawnych jak i nowych pisarzy, jak niemniéj obszernym składem *nut muzycznych*. Posiada wielki assortyment *książek do nabożeństwa ozdobnie oprawnych*, książek dla dzieci w oprawach, *globusów, map geograficznych, wzorów rysunkowych i piśmiennych. Albumów do fotografii* ozdobnie oprawnych, oraz *fotografii znakomitości krajowych i zagranicznych* w ulubionym formacie kart wizytowych. Przyjmuje zamówienia na wszelkie dzieła *i pisma peryodyczne* za granicą wychodzące i zaopatruje *czytelnię* swoją *francuzką* w najnowsze twory literatury.

w Księgarni F. BLUMENTHALA

przy ulicy Nowiniarskiéj pod filarami, Nr. 8 sklepu, są do nabycia po cenie znacznie zniżonéj dzieła następujące:

Adamski. Kucharz Wiedeński, zawierający 485 przepisów przyprawiania potraw, marynat, soków i t. p.
Bartoszewicz. Panowie Niemieccy na dworze Stanisława Augusta; o pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego.
Baden. On perły szuka, powieść.
Chądzyński. Historyczno-statystyczne opisy Miast starożytnych w Polsce, tomów 3.
Dziekoński. Geografja na tle historycznem czyli Rys Geografji w połączeniu z Historją, odbicie drugie, tomów 4, 1862 r.
Dumas. Hrabina Salizbury i Edward III, rom. hist. t. 4.
— Benwenuto Cellini, powieść, tomów 5.
Dykcyonarz Biograficzny powszechny.
Dickens. Zarysy Ameryki.
Guillois. Ks. Katecheta na Kazalnicy, układ kazań tomów 3, 1860 r.
Kotlubaja. Galerja Nieświeżska Portretów Radziwiłłowskich, z drzeworytami M. Starkmanna 1859.
Korzeniowski. Reputacya w Miasteczku, komedja w 3 aktach.
Konicki M. Komedje humorystyczne.
Kluk Dykcjonarz roślinny, tomów 3.
Leśniewski. Poradnik dla Gospodyń Miejskich i Wiejskich t. 3.
Ludwik i *Emilka*, powieść, tomów 2.
Linde. O Statucie Litewskim.
Miłkowski. Imiennik, obrazek z zeszłego stulecia, t. 2.
Niewiarowski. Gwiazdka, pismo, tomów 2.
Pietrusiński. Podróże przejażdżki i przechadzki po kraju, tomów 2.
— Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznéj Lipnicko-Wiedeńskiéj, tomów 2.
Plater. Zbiór Pamiętników do dziejów Polskich, tomów 4, 1858 r.
Pruszakowa. Latarnik z Bostonu, powieść Amerykańska, tomów 2.
Rogalski. Historja powszechna, dla zakładów płci żeńskiéj.
— Dziennik chrześcijański, czyli krótkie żywoty świętych, tom 1.
Rostkowski. Domki na Rybakach, powieść, tomów 2.
Szymanowski J. Wykład Prawa Handlowego.
Szymanowski W. Sztuka wyrabiania wszelkich przedmiotów z papieru, z 22 tablicami rycin.
Wilkońska. Helena i Wróżka, powieść.
— Wieś i miasto; powieść, tomów 2.
Wilczyński. Kłopoty Starego Komendanta, tomów 3.
— Drobiazgi powieściowe, tomów 2.
Wójcicki K. W. Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusinów nad Bugiem, tomów 2.
— Archiwum Domowe.
Zacharjaszewicz. Renata, powieść.
— Uczony powieść, tomów 2.

Henryk Merzbach i Ludwik Polak.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

Krakowskie Przedmieście Nr. 446 (79) wprost Ks. Bernardynów.

Pod powyższą firmą otwartą została w dniu 31 Lipca r. b.

NOWA KSIĘGARNIA.

Wspólnicy jéj, pracując przez lat kilkanaście w celniejszych Księgarniach w kraju, za granicą i w Zachodnich Guberniach, dostatecznych przez ten czas nabyli wiadomości, aby w zupełności odpowiedzieć wszelkim potrzebom Ogółu.

Obecnie **Księgarnia posiada już liczny assortiment każdéj gałęzi literatury tak polskiéj, jak i obcych,**

ORAZ

WYBOROWY SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.

Zwracamy szczególniejszą uwagę między innemi na **Wybór książek do nabożeństwa** w najrozmaitszych oprawach; na **Globusy, Atlasy** i **Karty jeograficzne** w różnych językach; na gustowne **Albumy fotograficzne**, jak również na dobór **fotografij** pojedynczych w formacie biletów wizytowych znamienitości krajowych i zagranicznych.

Firma **Henryka Merzbach** i **Ludwika Polak** zawiązawszy potrzebne ku temu stosunki, urządziła się tak, że wszystkie nowości czy to książek, czy nut, wychodzące za granicą, otrzymywać będzie zaraz po ich ukazaniu się w miejscach wyjścia. Przyjmuje zamówienia tak na same dzieła, jak i na to wszystko, co ma związek z Księgarstwem, i przyrzeka z największą dokładnością z tego się wywiązywać.

Wspólnicy firmy, przypominają się przytém swoim licznym znajomym, w kraju naszym zamieszkałym, którzy dotąd ich czynem i radą wspierali, aby i nadal im nie odmawiali życzliwości i pomocy.

Henryk Merzbach i Ludwik Polak.

Dzieła Nakładowe Księgarni

ALEKSANDRA LEWIŃSKIEGO

przy ulicy Miodowéj, pod filarami.

Czytania dla szkółek i ochronek wiejskich: I, Król Dawid i jego psalmy, gr. 10.—II, Franciszek Karpiński i jego pieśni, gr. 10.—III, Ks. Karol Antoniewicz i jego pisma, gr. 10.—IV. Górale, gr. 10.— V. Święci Patronowie Polscy, gr. 20.— VI. Zbiór dobranych wierszyków, gr. 10.
Delvau Alfred, Garibaldi jego życie i czyny, złp. 4.
Kołodziński Bolesław. Geografja królestwa polskiego, podług najnowszych źródeł skreślona, złp. 1 gr. 20.
— Geografja powszechna, dla użytku uczącéj się młodzieży, według najlepszych źródeł ułożona. Wydanie drugie, poprawne i powiększone, złp. 5.
Lelewel Joachim. Historyka. O łatwém i pożytecznem nauczaniu historji; O historji, jéj rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających; O potrzebie gruntownéj znajomosci historji; Jakim ma być historyk, złp. 6 gr. 20.
Pierwszy nauczyciel, Elementarz polski dla dzieci, zawierający początkową naukę czytania, katechizmu, historji świętéj, historji naturalnéj i historji polskiéj, oraz początki rachunków, wierszyki i bajeczki, z 32 wizerunkami Królów Polskich, złp. 1 gr. 20.
Porównanie miar i wag polskich, z miarami i wagami rossyjskiemi, pruskiemi, austrjackiemi, saskiemi, francuzkiemi i angielskiemi, złp. 2 gr. 15.
Staszic Franciszek. *Kubuś* sierotka, powiastka ludowa, złp. 1.
— Powiastki historyczne polskie, dla pożytku i rozrywki dzieci skreślone, z obrazkami Adama Leruc, złp. 5.—Oprawne w angielskie płócienko, ze złoceniem, złp. 6 gr. 20.
Ździarska Józefa. Miesiąc Marji, czyli nabożeństwo majowe dla młodzieży polskiéj, złp. 5.
Żmijewski Eugenjusz. Sceny z życia koczującego, 3 tomy, złp. 18.

DZIEŁA WYDANE NAKŁADEM KSIĘGARNI

S. ARCTA w Lublinie.

(na składzie u M. Glücksberga w Warszawie).

Brodziński K. Dzieje starego i nowego testamentu, czyli wybkr przykładów i nauki z Pisma św. wydanie nowe z drzeworytami 2 t. złp. 10.
— " " ze 120 rycinami złp. 27.
Fulham E. Biała góra z angielskiego, przełożył Feliks Jezierski, złp. 3 gr. 10.
Książeczka dla wiejskich dziatek, które już elementarz skończyły, ułożona przez Kazim. Goralczyka, złp. 1 g. 10.
Longfellow H. Duma o Hiawacie, przekład Feliksa Jezierskiego, złp. 8.
— Złota legenda; Ewangelina, powieść z dziejów Anglo-Amerykańskich, przekład Feliksa Jezierskiego, złp. 6 gr. 20.
Wilkońska P. Helena, powieść; — Wróżka, powieść z ubiegłego stulecia, złp. 10.

Nakładem Składu Nut Muzycznych
R. FRIEDLEINA

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiéj N. 460 (6)

wyszła z druku w drugiem wydaniu przerobioném,

udoskonaloném ćwiczeniami znakomitych autorów:

SZKOŁA NA FORTEPIAN

przez Józefa Nowakowskiego,

PROFESSORA INSTYTUTU MUZYCZNEGO WARSZAWSKIEGO,

i przez tenże Instytut do wykładu przyjęta.

Cena Rsr. 3.

Wydanie rzeczonéj Szkoły na fortepian jak sam tytuł wskazuje, dopełnione zostało poprawkami, które postęp téj umiejętności i doświadczenia za konieczne wprowadzić uznały. Autor nie zaniedbał nadto pracę tę wzbogacić a tém samém użyteczniejszą uczynić przez dodanie licznych ćwiczeń praktycznych, które do pewnego czasu zastąpią uczącemu się nabywanie osobnych publikacij samych ćwiczeń. Wydawca ze swéj strony nie szczędził kosztów na wydanie tak ważnego dzieła pragnął bowiem, aby zostało prawdziwym przewodnikiem dla uczących się i zjednało sobie należyte rozpowszechnienie.

Nowe nakłady KAROLA BERNSTEIN Księgarza

w Warszawie,

ulica Miodowa Nr. 483.

1. **Biblioteka** popularna nauk przyrodzonych, podług niemieckiego oryginału, przełożył St. Löwenhard, 12 tomów ..... Złp. 46 gr 20.
2. **Lubelski Wilh. Dr.** Małżeństwo, pod względem fizjologii i hygieny, z dołączeniem uwag dyetetycznych nad wychowaniem niemowląt ..... Złp. 6 gr. 20.
3. **Twarowska T.** Gospodyni Polska, czyli poradnik dla niewiast naszych, obejmujący przepisy kuchenne wyprobowane i różne sekreta gospodarskie, poprzedzone wstępem o porządku domu, z drzeworytami Wydanie drugie ..... Złp. 6 gr. 20. — Pocztą Złp 8 gr. 20

W składzie materjałów piśmiennych, przy téjże Księgarni urządzonym, dostać można: 100 arkuszy papieru listowego zdołączeniem 50 kopert z odciśnięciem liter, na następne ceny: sam biały za Złp. 2 g. 20; biały i różno-kolorowy za Złp. 3 gr. 10, taki w lepszym gatunku za Złp. 4. Znaczny wybór albumów do fotografii, oraz stereoskopów i rycin fotograficznych, niemniéj rozmaitych znakomitości fotografowanych, Skład powyższy utrzymuje.

NIEKTÓRE DZIEŁA NAKŁADOWE KSIĘGARNI
S. ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Ach! Co za prześliczna książeczka! Przedstawiająca w obrazach kolorowanych różne przedmioty łatwe dzieciom do pojęcia, oprawne, kop. 75.
Andersen H. C. Powiastki moralno-fantastyczne, podług wydania duńskiego, naśladował Fr. Henryk Lewestam, z 48 drzeworytami, Rsr. 1 kop. 50.
Baliński i Lipiński. Starożytna Polska, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana, z drzeworytami, herby miast przedstawiającemi, wraz z mappą obszerną, 3 tomy w czterech częściach, 1843—1850, Rsr. 12.
Toż samo na papierze Klejowym z herbami kolorowanemi i oprawą w złote brzegi, którego tylko kilkanaście egzemplarzy drukowano, Rsr. 45
Bartoszewicz Juljan. Królewicze—Biskupi, Żywoty czterech kapłanów, Rsr. 1 kop. 50.
Chrześcijanin w Obec Boga. Książka do nabożeństwa, przez Księdza Jana Bogdana, z ryciną, na papierze welinowym, kop. 90. *Toż samo* bez ryciny, na papierze zwyczajnym, kop. 60.
Cantu Cezar. Historya Powszechna, 11 tomów 1853—1858 Cena w kraju Rsr. 33. — W Cesarstwie i za granicą, Rsr. 36. — *Osobno* ryciny kompletne, Rsr. 3.
Dante Alighieri. Boska Komedya, tłumaczenie Juljana Korsaka, poprzedzone przedmową czyli wstępem, objaśnione komentarzem według p. Biagoli i Streckfussa, Rsr. 3 kop. 60 — Toż samo na najpiękniejszym welinie ozdobione 16 rycinami, Rsr. 6.
Dziennik przyjęcia i pobytu Nadzwyczajnéj Porty Ottomańskiéj do Stanisława Augusta Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego i do Rzeczypospolitéj Polskiéj w r. 1777 kop. 50.
Gliszczyński Michał. Hus i Husyci Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera, z dwoma rycinami, Rsr. 3.
Huc X. Wspomnienia z podróży po Tartaryi, Tybecie i Chinach, w latach 1844, 45, 46, odbytéj, z francuzkiego przełożył Dr. Med. Aleks. Kremer 1858, Rsr. 3.
Kordecki Ks. Augustyn Przeor konwentu Jasno-Górskiego. Nowa Gigantomachia. Pamiętnik oblężenia Częstochowy roku 1655, napisany po łacinie, przełożył wiernie Józef Lepkowski z trzema rycinami, Rsr. 2 kop. 70
Lewestam Fr. Henryk. Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce, Rsr. 1 kop. 20
Maciejowski Wacław Aleksander. Piśmiennictwo Polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, z rękopismów i druków zebrane, w obrazie literatury polskiéj historycznie skreślone, 3 tomy z faksymilami, Rsr. 12.
Marylski Eustachy. Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych (z 7 kolorowanemi rycinami), Rsr. 2 kop. 25.
Nauka Poznawaniu ludzi, z uwagami na dobro towarzystwa, poprzedzona odpowiedzią na „Charaktery rozumów ludzkich" Michała Wiszniewskiego, Rsr. 1.
Opis życia i czynów Pana Jezusa, i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży; z piętnastego wydania niemieckiego przełożył Ks. Paweł Rzewuski 1862 (Wydanie trzecie) kop. 30.
Rogalski Leon. Dzieje Księstw Nad-Dunajskich to jest: Multan i Wołoszczyzny podług dzieł Cogalniccana, Vailanta, Ubiciniego i Palauzowa, 8-vo 2 tomy, Rsr. 6.
Siemieński Lucyan. Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadanie Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitéj Polskiéj z 9 rycinami (wydanie drugie) Rsr. 2 kop. 25.
— Toż samo bez rycin, Rsr. 1 kop. 80.
Szymanowski Wojciech. Gra z Jeografii Królestwa Polskiego, z tablicą gry przedstawiającą 64 widoki przyrody, miasta, gmachy, zwalisk zamków oraz ubiory typowe mieszkańców rozmaitych prowincyi, dla zabawy młodzieży polskiéj napisana, kop. 60.
Thiers. Historyja Zgromadzeń Prawodawczych, Konwencyi Narodowéj i Dyrektoryatu, czyli Francya od 1789 do 1800 roku z francuzkiego przełożył Leon Rogalski, 4 tomy, Rsr. 9.
Thiers Historya Konsulatu i Cesarstwa, dzieło ozdobione 20 rycinami, 4 tomy in 8-vo Rsr. 9. Poszyty dodatkowe, płaci się za każdy poszyt kop. 30.
Uruski. Kwestya Włościańska, wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów, tom I część I. 1858 r. Rs. 2 k. 25, Tom I Część II 1860 r. Rsr. 3.
Virej J. J. Historya naturalna rodu ludzkiego, z dziesięciu tablicami kolorowanych rycin przełożył P. E. L. b. N. N. P 2 tomy, wydanie drugie, Rsr. 5 kop. 40.
Wojcicki K. W. Cmentarz Powązkowski pod Warszawą, litografija M. Fajansa, z rycinami A. Matuszewicza, 3 tomy Rsr. 12.
Zabierzowski Aleks. Praktyczne budownictwo wiejskie, zbiór Planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach a mianowicie: Domy mieszkalne tak zwane dwory, ozdoby architektoniczne ogrodów, jako też: altany, ogrodzenia, mostki i t. p. oficyny dla służby, domy włościańskie, zabudowania dla kolonistów, gorzelnie, karczmy, spichrze, stodoły, obory, owczarnie, kościoły, kaplice i t. p. Rsr. 12.
Tegoż Przewodnik praktyczny dla budujących 4 zeszyty z tablicami objaśniającemi, Rsr. 3.

Szczególną uwagę szanownéj Publiczności zwraca Księgarnia na wychodzące jéj nakładem dzieło obszernych rozmiarów pod tytułem: **Encyklopedyja Powszechna,** któréj do 1-go Października wyszło już 100 poszytów: edycya ta odbywa się najregularniéj co 1-go, 10-go, i 20-go każdego miesiąca; poszyt kosztuje 35 kop. za granicami Królestwa 37½ kop., na pocztamtach 40 kop. Żadna prenumerata z góry się nie pobiera, nowonabywcy więc mogą wziąść od początku, ile poszytów jednorazowie sobie życzą.

Taż Księgarnia nadto zaopatruje się ciągle w najnowsze dzieła obcych języków w różnych gałęziach literatury.

B

WYCIĄG Z KATALOGU

DZIEŁ NAKŁADOWYCH I KOMMISSOWYCH

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

G. GEBETHNERA I R. WOLFFA

w Warszawie, Krakowskie-Przedm. Nr 17 (415), w pałacu hr. Stanisława Potockiego.

Abecadło z obrazkami kolorowanemi do rozkładania, podług rysunku W. Gersona. Warszawa, 1861, złp. 6 gr. 20.

Ahrens H. Dr. Encyklopedya prawa, czyli rys organiczny nauk prawnych i politycznych, na podstawie filozofii prawa osnuty; tłómaczenie z niemieckiego, 8-vo, str. 708. Petersburg, 1862, złp. 20.

Biblioteka Polska, wydanie K. J. Turowskiego; 8-ka, Wydanie Krakowskie. Rocznie zeszytów 60, zł. pol. 80; z przesyłką pocztową złp. 26 gr. 20. Cena zeszytu pojedynczego złp. 1 gr. 20. Rok 1858, 1859, 1860, 1861 już wydane.

Chęciński Jan. Szlachectwo duszy, komedya wierszem, w 3ch aktach. Wydanie drugie; 8-vo, str. 150. Warszawa, 1860, złp 4.

— Porządni ludzie, komedya w 5ciu aktach, wierszem; 12-ka, str. 227. Warszawa, 1816. złp. 5.

— Przed obiadem i po obiedzie, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, wierszem; 12-ka, str. 58. Warszawa, 1862. złp 2.

Cicha łza cześcijańska. Książka do nabożeństwa dla katolików; 8-vo, str. 603 dużym drukiem. Warszawa, 1859. Na papierze welinowym, złp. 13 gr. 10; na zwyklym pap. złp. 10; w oprawie za złp. 18, 20 i 24.

Cicha łza chrześcijańska Książka do nabożeństwa dla katolików. Wydanie trzecie, 32-o, str. 592. Warszawa, 1862, złp. 8; oprawa w płótno angielskie z złotym brzegiem, złp. 12; w szagryn z złotym brzegiem, złp. 15; tak samo z wyciskiem złp. 18; z klamerką złp. 20; z czarnym brzegiem, wyciskiem i z klamerką złp. 24.

Czytelnia dla ludu wiejskiego, książeczek 3, 12-ka. Warszawa 1862.
Książeczka I. Nauki Religijne, dla tych co lubią czytać pożyteczne rzeczy, str. 101, gr. 25.
Książeczka II. Nauki moralne i obyczajowe, str. 117, gr 25.
Książeczka III. Rozmaite Gadki i Powiastki, str. 111, gr. 25.

Dittmar Henryk. Historya powszechna w skróconym zarysie, przełożona i uzupełniona przez Oskara Stanisławskiego, 8-vo. Warszawa, 1861, zeszyt 1 do 7, prenumerata na 1 do 10, złp. 20.

Dłużniewski Marcelli Dawna Polska ze stanowiska chrześcijańskiego rozważana, 8-vo, str. 202, Lipsk 1861 zł. 10.

Dolinowski Jan ks. Zasady pszczolnictwa zastósowane do konstrukcyi ula ramowego, uwieńczonego na wystawie łowickiéj 1859 roku wielkim medalem srebrnym, 8-vo, str. 276 z 28 drzeworytami w tekscie. Warszawa 1860, złp. 10.

Dropsy Józef Dr. Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka. Dzieło pod względem fizyologicznym, patologicznym i terapeutycznym na nowych odkryciach oparte, przyjęte do konkursu ogłoszonego przez Cesarza Francuzów obecnie panującego. Tłómaczenie z francuzkiego, 8-vo, str. 426 i XX, z tablicam i drzeworytami. Petersburg 1960, złp. 16.

Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami, 8-vo, str. 251 i XXXIII. Warszawa 1862, złp. 8.

Elementarz dla chłopców wiejskich, 12-mo, str 92. Warszawa 1862, gr. 10.

Ellis W. Zarysy ekonomii społecznéj. Z zalecenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, przełożył Stanisł. Budzyński, 8-vo, str. 171. Warszawa 1858, złp. 5.

Gluziński Józef. Drobnostki gospodarskie. z własnego czterdziesto-letniego doświadczenia zebrane, 8-vo, str. 200. Warszawa 1860, złp 4.

Gourcy hr. K. Przewodnik dla Rolników życzących zwiedzać gospodarstwa angielskie. Tłóm. z Francuzkiego 8-vo, str. 64 Warszawa, 1858, złp. 1 gr 15.

Haffer. Kultura łąk. Przełożył na język polski Albin Kohn, 8 vo, str. 518, z drzeworytami i 13 litografowanemi tablicami. Warszawa, 1860, złp. 13 gr. 10.

Helmolda Kronika słowiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski przez Jana Pałońskiego, 8-vo str 342, XX. Warszawa 1862, złp. 10.

Hoyer H. Dr. Histologja ciała ludzkiego; z rycinami w tekscie, 8 vo str. 320. Warszawa 1862, złp. 13 g. 10.

Hugo Wiktor. Nędznicy, przekład z franc. E. Sulickiego, 5 części w 10 tomach; część I. Cozetta, część II. Fantina, część III. Marjusza, reszta tomów pod prassą, 12-mo, Tom I. str. 244, Tom II. str. 260, Tom III. str. 232, Tom IV. str. 225, Tom V. str. 146, Tom VI. str. 246. Warszawa 1862. Każda część 10 złp., komplet złp. 50.

Jourdier. Katechizm rolnictwa, przełożył St. Zdzitowiecki, 8-vo str. 775. Warszawa 1849, złp. 10.

Kaczkowski Zygmunt. Sodalis Marjanus, powieść historyczna ze starych ksiąg i papierów spisana, 8-vo. Tom I. str. 264, tom II. str. 222, tom III. str. 334, tom IV. str. 238, tom V. str. 257. Warszawa 1859, złp. 33 g. 10.

Kalendarzyk ruchomy, wieczny złp. 1.

Kohn A. Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanie, 8-vo str. 248. Warszawa 1858, złp. 6 gr. 20.

Korzeniowski J. Majątek albo imie Komedya w 5ciu aktach wierszem, 8-vo str. 167. Warszawa 1859, złp. 5.

— Rokiczana. Drama liryczna w 3ch aktach, 8-vo str. 120. Warszawa 1859, złp. 4.

Kozakowski J. K. O kwestyi włościańskiéj w Królestwie Polskiém. Wydanie polskie, 12-mo, str. 166. Warszawa 1860, złp. 4.

— Mogiły i Abracadabra, dwa fragmenta; oraz Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga hr. Konst. Kazim. de Broel Plater, starosty Inflantskiego, poźniéj podkanclerza, 8-vo str. 339. Warszawa 1859, złp. 6 gr. 20.

Kuc: K. Ulica nad Wisłą. Krotochwila w 2ch aktach ze śpiewkami, 8-vo str. 64. Warszawa 1859, złp. 2.

Kurowski Jan N. Weterynarya popularna, czyli nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych, 2

tomy 8 vo. Tom I. str. 276, tom II. str. 381 i atlas in 4-to. Warszawa 1858 złp. 20.

Mickiewicz Adam. Portret in-folio podług rys. Dümmlera. Warszawa 1862, złp. 10.

Mieczyński Adam. Gospodarstwo mleczne, wedle najlepszych źródeł praktycznych skreślone, 8-vo str. 346 i 134 drzeworyty. Warszawa 1859, złp. 8.

— Rzeczy gospodarskie, 8-vo str. 402. Warsz. 1859 zł. 8.

Mill John Stuart. Zasady ekonomii politycznéj z niektóremi zastosowaniami do ekonomii społecznéj. Tłómaczenie z angielskiego, 8 vo. Tom I. str. 428, tom II str. 558. Petersburg 1859, złp. 16.

Mitschel Donald. Życie marzeń, Powieść amerykańska, przepolszczona przez A. B., 8-vo str. 262. Warszawa 1858, złp. 6 gr. 20.

Paprocki Bartosz. Herby rycerstwa polskiego. Wydanie K. J. Turowskiego, 4-to str. 964. Skorowidz CLXII, i Wiadomość o życiu i pismach Paprockiego str. 13 Kraków 1860, złp. 60.

Plebański J. K. Dr. Jan Kazimierz Waza, Marya Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne, 8-vo str. 346, XI. Warszawa 1862, złp. 10.

Rarey J. S. Sposób obłaskawiania w krótkim czasie najdzikszych i najzłośliwszych koni, 8-vo str. 116. Warszawa 1859, złp. 3 gr. 10.

Roscher W. Zasady ekonomii politycznéj, dla poświęcających się téj nauce i trudniących się stosowaniem jéj do spraw życia społecznego. Tom I str. 634; tom II, Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych płodów surowych. Z niemieck. przełożył F. S. Kupiszeński, 8-vo str. 564. Warszawa 1860, 1861, złp. 30.

Rulikowski Józef. Urywek wspomnień, wydany z obszerniejszego rękopismu (1731 — 1792 r.) 12-mo str. 304. Warszawa 1862, złp. 6.

Serwatowski Waleryan X. Dzieje starego i nowego testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie drugie, na welinie z 10 kolorowanemi rycinami. Warszawa 1861, złp. 12.

Siemieński Lucyan. Pilka rysów z literatury i społeczeństwa, 8-vo. Tom I str. 406, tom II str 439. Warszawa 1859, złp. 16.

Skarbek Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teorya ekonomii politycznéj. Tom I str. 220, tom II str. 215. Warszawa 1859, złp. 20.

Stoeckhardt. Prelekcye chemiczno-gospodarskie. Przetłómaczył z niem. J. B. Rogojski, 8-vo. Tom I str. 309; tom II str. 262. Warszawa 1859, złp. 10.

Studya historyczne nad rewolucyą francuzką 1789 roku. (Tłómaczenie z francuzkiego), 3 tomy 8-vo. Tom I str. 379; tom II str. 426; tom III str. 360. Warszawa 1862 złp. 26 gr. 20.

Syller Leopold. Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe, ustępy do czytania wierszem i prozą, ćwiczenia i figury dla rozbudzenia władz umysłowych, życie Jezusa Chrystusa i naukę o liczbach, 8-vo str. 138, z 12 rycinami. Warszawa 1862, złp. 6.
z rycinami kolorowanemi złp. 8.

Testament nowy. Żywot Jezusa Chrystusa według Ewangelistów w 66 stalorytach zdjętych z obrazów wielkich mistrzów, 8-vo. Paryż, złp. 13 gr. 10.
oprawny w szagren, złp. 20.

Wasilewski Edmund. Poezye, 8-vo str. 260. Warszawa 1859, złp. 6 gr 20.

Wolne Żarty i Szpargały. Swistki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez Bocianów polskich. 4 serye razem, 4-to str. 215 i 70. Warszawa 1859. Cena zniżona złp. 26 gr. 20.

Wolski Włodz. Halka. Opera w 4ch aktach. Słowa do muzyki St. Moniuszki. Wydanie trzecie, 12-mo str. 50. Warszawa 1860, złp. 2.

Wolski. Hrabina. Opera w 3 aktach. Słowa do muzyki St. Moniuszki, 8-vo str. 90. Warszawa 1860, złp. 2 gr. 15.

Zagórski Apolinary. Gawędy naukowe, obejmujące wiadomości z nauk przyrodzonych. 8-vo. Tom I str. 308, tom II str. 462. Warszawa 1859, złp. 16.

Zbiorek mały ku zabawie i pożytkowi tych, którzy już gładko czytają, wyjęty z różnych ksiąg przez Kazimierza Góralczyka. (Wł. Anczyca). 12-mo str. 131. Warszawa 1862, złp. 1.

Zmichowska. Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowém wychowaniu panien. Tom I i II Geografja. 8-vo, tom I str. 579, tom II str. 590. Warsz. 1857. złp. 33 g. 10.

Kaczkowski Zygmunt. Rozbitek, Powieść, 3 tomy 8-vo. Tom I str. 247, tom II str. 261, tom III str. 259 8-vo. Wilno 1861, złp. 26 gr, 20.

NOWOŚCI NUT WYDANE NAKŁADEM TEJŻE KSIĘGARNI.

Busse Fr. Nauczyciel śpiewu. Zupełny zbiór przepisów teoretycznych i ćwiczeń na wszystkie głosy, na język polski przełożony przez Józ. Sikorskiego. Wydanie drugie poprawione i wieloma (ćwiczeniami) wzbogacone złp. 12.

Freyer A. Praktyczna szkoła na organy, łącznie z ćwiczeniami przygotowawczemi na fortepian i fisharmonikę, ze szczególną uwagą na grę pedałową obligato. Z tekstem polskim i Niemieckim złp. 15

Hünten Fr. Méthode de Piano. Szkoła na fortepian. Wydanie drugie, pomnożone ćwiczeniami znakomitych autorów. Z tekstem polskim i francuzkim. złp. 20

Bach E. Wieniec Melodji Polskich złp. 6

Dulken F. K. Noc majowa, śpiew, przełożony przez autora złp.

Einert K. op 8. Wspomnienie wieczorne. Obrazek muzyczny. (Temat chorału Nr. 2gi). złp. 5

Grossmann L. op. 30. Rapsodya Polska. złp. 5

Jaroński E Kalinuszka Dumka Nr. 6. złp 3
— Ukrainka Dumka Nr. 7. złp. 4

Kraszewski J. I Fantazyjka z ulubionéj śpiewki. złp. 5

Łodwigowski E. S. op. 46. Zbiór krakowiaków, serja druga.
— op. 52. Bukiet melodji polskich. złp. 5
— op. 53. Skarbiec melodji polskich. złp. 4
— op. 54. Wiosenne siewy. Zbior melodji polskich ułożonych w formie małych rond i warjacji. Zesz. I. Nr. 1—6 złp. 6
Nr. 1. Marsz Sobieskiego. złp. 1
Nr. 2. Taniec polski z XVIIIgo wieku. złp. 1 g. 15
Nr. 3. Rondo na temat mazurka z opery „Łokietek" Elsnera złp. 1 g. 15
Nr. 4. Rondo. złp. 1 g. 15
Nr. 5. Warjacyje na temat: „Serce nie sługa. złp. 1 g. 15
Nr. 6. Rondo z dwóch ulubionych krakowiaków złp. 2

Moniuszko St. Halka. Opera w 4 aktach, ułożona na sam fortepian przez kompozytora.
— Polonez z opery Halka, z okładką chromolitografowaną. złp. 6 g. 2.
— Hrabina. Opera w 3 aktach, ułożona na sam fortepian przez kompozytora. złp. 40

Nowakowski Józef, op. 38. Wielki Mazur Kujawiak, z rycina chromolitografowaną podług szkicu W. Gersona złp. 5
— op. 52. Szumią jodły. Romans z opery Halka. złp. 4
— op. 59. Szemrze strumyk pod Jaworem. Romans z opery Hrabina. złp. 3 g. 15
— op. 60. Wieniec cierniowy. Marsz żałobny. złp. 3
— op. 62. Dwie pieśni religijne. Chorały. Nr. 1 i 2 po złp. 2
— po. 63. Fantazja na tematy polskie. złp. 7

Zbiór Krakowiaków z baletów Wesele w Ojcowie, Stach i Zośka i różnych Kompozytorów złp. 2 gr. 15
Chopin Fr. Zbiór śpiewów polskich op. 74, złp. 15
Dulken F. K. Marzenia, śpiew złp. 3
— Do Ciebie śpiew złp. 2 gr. 15
— Ośm śpiewów. Wydanie drugie. złp. 10. — Nr. 1. Pieśń z wieży „Któż me westchnienia“ złp. 1 g. 15 Nr. 2. Pieśń wschodnia. złp. 3 gr. 15. — Nr. 3. Panna młoda. złp. 1 gr. 15. — Nr. 4. Do Helenki.. złp. 1 gr. 15. — Nr. 5. Ułan. złp. 1 gr. 15. — Nr. 6. Łza. złp. 2. — Nr. 7. Ukrainiec. złp. 1. — Nr. 8 Młoda matka złp. 2.
Krzyżanowski Ign. Niepogoda. złp. 2 gr. 15.
Krzyżanowski Ign. Piosnka wieśniaczki litewskiéj. złp. 3.
— Skowronek. złp. 2. gr. 15.
— Piosnka Gajowego, Krakowiak.
Lomnicki M. Hymn rolników do Boga. złp. 1
— Trzy chwile krakowiaka. złp. 4.
— Piosnka bez tytułu. złp. 1.
— Anioł dziecina, pieśń. złp. 2.
Stradella A. Arja z XVII wieku. Modlitwa z towarzyszeniem fortepianu lub melodykonu, na sopran lub tenor złp. 3; na alt lub baryton. złp. 3.
Złotaszewski J. Modlitwa do Bogarodzicy, śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmoniki. złp. 1 gr. 15.

KSIĘGARNIA
wraz ze Składem Materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich
J. BŁASZKOWSKIEGO.

Oprócz znacznéj ilości dzieł własnego nakładu, stara się mieć wszystkie książki polskie, a w obcych językach naukowe. Posiada także znaczny zbiór książek do nabożeństwa w oprawach od najpiękniejszych do najtańszych, globusy, mappy, wzory rysunkowe i kaligraficzne, piękne albumy do fotografij, fotografie arcydzieł Galeryi Drezdeńskiéj i innych, stereoskopy paryzkie i bardzo wiele widoków do nich, wszelkie materyały piśmienne, rysunkowe i malarskie, a w ich liczbie: Ołówki Fabera wprost z fabryki sprowadzane, papier rysunkowy francuzki Cansona i angielski Wathmana, płótna malarskie i farby olejne Drezdeńskie i Paryzkie, pędzle najlepsze i węgle Lyońskie, kredę czarną Contego. Bilety wizytowe litografowane sprzedają się po rublu 1 za 100 sztuk, wyciskowe białe po Złp. 5, papier listowy 100 arkuszy i 50 kopert za Złp. 3 gr. 10.

KSIĘGARNIA, CZYTELNIA POLSKA I FRANCUZKA
ORAZ SKŁAD MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH
ADAMA KARLSBAD

przy ulicy Przejazd wprost Długiéj Nr. 650, obok domu zwanego pod Lipką.

Ma honor polecić się szanownéj publiczności pięknym doborem książek, liczną czytelnią polską i francuzką, która ciągle najnowszemi dziełami pomnożoną zostaje. Abonament miesięcznie złp. 3 gr. 10 bez złożenia zastawu. Prenumeratę przyjmuje na wszelkie dzieła, pisma, w kraju i za granicą wychodzące, jako téż podejmuje się wszelkich komissów Księgarskich.

J. L. JUSZCZYK

Utrzymujący magazyn z ubiorami męzkiemi, które po cenach bardzo przystępnych sprzedaje, poleca się z takowemi.

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 489 wprost Sądu Appellacyjnego.

KSIĘGARNIA KRAJOWA I ZAGRANICZNA
J. J. OKOŃSKIEGO
W WARSZAWIE.

Poleca się doborami dzieł w językach: polskim, francuzkim, niemieckim, angielskim i innych. Przyjmuje prenumeratę na pisma peryodyczne wychodzące w kraju i zagranicą. Obowiązuje się dostarczenia dzieł do Bibliotek obywatelskich i włościańskich po cenach nader umiarkowanych.

Posiada znaczny dobór Globusów, Atlasów i kart geograficznych, oraz Albumów do fotografii i fotografie znakomitych ludzi.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, zapisujące z powyższéj Księgarni dzieł za Rubli srebrem dziesięć lub więcéj, otrzymują takowe *franco*. Zapisującym za większe summy, ustępuje się prócz tego stosowny rabat. Kupujący na miejscu, otrzymują rabat wyrównywający kosztom przesyłki.

KSIĘGARNIA POLSKA
ADAMA DZWONKOWSKIEGO i Spółki
ulica Miodowa Nr. 482 (4 nowy)

Posiada wybór dzieł ojczystych we wszystkich oddziałach nauk i umiejętności jako to: teologiczne, prawne, medyczne, rolnicze, powieści, poezye, romanse etc. Co do książek religijnych, do nabożeństwa, i dla młodzieży, takowe może dostarczyć w rozmaitych oprawach po cenach umiarkowanych.

Osoby na prowincyi zamieszkałe zapisujące z powyższéj księgarni dzieł za Rubli 10 lub więcéj otrzymują takowe franko. Zapisującym za większą summę, ustępuje się oprócz tego stosowny rabat. Kupujący na miejscu otrzymują rabat wyrównywający kosztom przesyłki. Katalogi dzieł nowych nakładowych bezpłatnie posyłamy i zwracamy uwagę czytającéj publiczności iż zostajemy w tego rodzaju stosunkach z innymi wydawcami, iż każdą książkę polską ogłaszaną na sprzedaż przez inną księgarnię za tęż samę cenę, obstalującemu takową, księgarnia nasza dostarczyć obowiązuje się, co jest wielką dla kupującego dogodnością, wszystko bowiem co sobie życzy w jednem miejscu obstalować może. Wydajemy oprócz tego nakładem naszym jako właściciele litografii i sztycharni nut, znaczną ilość muzykalii i dzieł illustrowanych, i sprzedajemy takowe po cenach stałych umiarkowanych. Przyjmujemy także obstalunki na muzykalia i litografie, u innych nakładców polskich wychodzące.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
POD FIRMĄ
ADAMA DZWONKOWSKIEGO i Spółki.

Wykonywa portrety z natury, krajobrazy, rysunki architektoniczne, ornamenta, kopie z obrazów, we wszystkich rodzajach, chromolitografie, mappy, cyrkularze, rachunki, rejestra gospodarskie, adresa, blankiety, nuty, weksle, oraz bilety wizytowe litografowane wytłaczane od rs. 1 do rs. 1 kop. 50 za sto z portrecikami i bez portrecików, oraz papier listowy z widokami miasta Warszawy chromolitografowanemi, przedstawiającemi główniejsze punkta miasta, cena arkusza (groszy 10) kop. 5.

NOWOROCZNIK ILLUSTROWANY DLA POLEK

rok 1863.

Zwracamy uwagę: kupców, fabrykantów i inne osoby, życzące sobie umieścić ogłoszenia w Kalendarzu dla Polek, że im prędzéj takowe nadesłane nam będą, tem pewniéj umieścić je będziemy mogli, bo tylko ograniczona liczba stronnic Noworocznika na ogłoszenia przeznaczoną bywa.

Ogłoszenia Illustrowane płacą się w stosunku miejsca, które załączone ryciny zajmują, i trudności jakie ich wykonanie przedstawia, jeśli mają być w naszym zakładzie odbijane.

A. Dzwonkowski i Spółka, ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).

BIBLJOTEKA POPULARNA

Geografii Historji i Historji, Literatury, podług Blanc'a i Disterwega, pod redakcyą I. Łukomskiego wyjdzie w 12 tomach, z których każdy stanowi osobną całość.

Tom pierwszy już wyszedł, tom drugi pod prassą, będą one stanowić wstęp i obejmować rys astronomii, fizyki i geologji jako nauk niezbędnych do poznania fizycznéj natury ziemi naszéj i stosunki jéj do całego świata niebieskiego. Następne tomy zawierać będą Geografiję, Historję i Historję literatury oddzielnych krajów i całego świata.

Przedpłata na całe dzieło przyjmuje się we wszystkich księgarniach i na stacyach pocztowych, i wynosi Rsr. 9, w trzech ratach równych. Wnoszący prenumeratę całkowitą płacą tylko 8 rsr. Po zupełnem ukończeniu druku, cena podniesioną zostanie do Rsr. 12. Pojedynczy tom kosztuje Rsr. 1.

A. Dzwonkowski i Spółka ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).

GWIAZDKA czyli KOLENDA.

Pod takim tytułem wychodzi co rok około Bożego Narodzenia, Nakładem Księgarni Polskiéj w Warszawie ulica Miodowa Nr 482 (nowy 4) Książka zbiorowa dla młodzieży obojga płci ozdobiona rycinami za nadzwyczaj niską cenę Złp. 3 gr. 10 (50 kopiejek).

Do prenumeraty na tę książeczkę dołączone jest rozdzielanie sposobem losowania pewnéj ilości premiów rozmaitéj wartości, największe wartości 100 rsr. Odsyłamy po szczegóły do Prospektu i do Planu tego wydawnictwa, który na żądanie z księgarni naszéj wydajemy.

A. Dzwonkowski i Spółka, Ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).

ARCYBISKUPI GNIEŹNIEŃSCY I PRYMASI.

Dzieła tego wychodzącego nakładem Księgarni Polskiéj ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4) opuścił w tych dniach prassę Zeszyt XVII i obejmuje następujące portrety i Życiorysy:

1. **Jendrzej Olszowski.** 2. **Jan Stefan Wydżga.** 3. **Stefan Wierzbowski.** 4. **Michał Stefan Junosza Radziejowski.**

Cena zeszytu złp. 6 gr. 20 (rsr. 1). Każdemu znającemu historyą Kraju naszego, wiadomo jest jak ważną rolę w naszéj Rzeczypospolitéj grali **Arcybiskupi i Prymasi** zwłaszcza w czasie Bezkrólewia. Dzieło to uzupełnia więc, można powiedzieć, szereg publikacyi historycznych nakładem naszym wychodzących, a mianowicie: **Galerje Królów i Hetmanów.**

Pomimo licznych trudności połączonych u nas z podobnego rodzaju wydawnictwami, spodziewamy się przecież że jeszcze w ciągu b. r. (1862) **Galerja Arcybiskupów i Prymasów** zupełnie ukończoną zostanie. Cena dla prenumeratorów płacących za całe dzieło składające się z 21 zeszytów (84 Portretów i ozdobnéj tytułowéj karty) z góry oznacza się na Rsr. 20 i w takim razie koszta przesyłki Księgarnia sama ponosi. Po wyjściu ostatniego (21 zeszytu) cena podwyższoną będzie na Rsr. 25. Dozwala się z resztą osobom tego sobie życzącym składać opłatę częściowo, ratami najmniéj 3 Ruble miesięcznie wynoszącemi.

A. Dzwonkowski i Sp. Ulica Miodowa Nr 482 *(Nowy* 4*).*

SKŁAD
MATERYAŁÓW
PIŚMIENNYCH,
Malarskich i Rysunkowych.

SKŁAD
WÓD MINERALNYCH
SZTUCZNYCH
z Instytutu Dra Struve z Drezna
w Ogrodzie Saskim.

TOWARY GALANTERYJNE
Francuzkie i Angielskie.

OBICIA PAPIEROWE
i Rulosy.

ALBUMY
do Fotografii i Fotografie.

ŚWIECE
Parafinowe i Stearynowe.

KSIĘGARNIA
i
SKŁAD RÓŻNYCH TOWARÓW
HENRYKA HURTIG
w Kaliszu,
Ulica Warszawska Nr. 47.

HERBATA CHIŃSKA
po cenie zniżonéj.

PROSZEK KORNENBURGSKI
leczący, dla koni, bydła i t. d.

FARBY OLEJNE,
Lakiery, Massa do Podłóg i t. d.
z Fabryki J. O. Krause.

WYROBY OPTYCZNE
J. PIK.

WYROBY PLATEROWANE
z Fabryki Józefa Fraget.

WYROBY
blaszane, brązowe i pozłacane
K. Mintera.

STEREOSKOPY.

Poleca szanownéj Publiczności sprowadzoną **Maszynę** Angielską, najnowszéj konstrukcyi, do wyciskania herbów, liter, firm, ozdób i t. p. na papierze listowym i biletach wizytowych.—Kupującym papier listowy z kopertami lub bez takowych, wyciska się *bezpłatnie* herby, imiona i t. p. stosownie do życzenia.

Przyjmuje równie obstalunki na bilety wizytowe. Cena 100 sztuk na papierze francuzkim z dwóch stron glansowanym, w gustownem pudełku od kop. 75 do rs. 1 kop. 50.

KSIĘGARNIA
SKŁAD NUT MUZYCZNYCH I FORTEPIANÓW
HENRYKA HURTIG
W KALISZU.
Ulica Warszawska Nr. 47.

Poleca się Sz. Publiczności znacznym wyborem dzieł Polskich, niemieckich i francuzkich, Mapp, Globusów i t. p. Ciągle zaopatrywana wszelkiemi nowościami literackiemi i muzycznemi, przedając takowe po cenie w katalogach księgarskich oznaczonemi.

Wszystkie obstalunki na książki, pisma perjodyczne i nuty tak wkraju jak zagranicą wychodzące, spiesznie i jak najstaranniéj uskutecznia.

Biorącym w większych partjach odstępuje znaczny **rabat.**

Poleca przytem SKŁAD FORTEPIANÓW z najcelniejszych fabryk zagranicznych, tudzież składy swe Kommissowe rozmaitych **Towarów galanteryjnych** i t. p.

Czytelnia opatrzona najnowszemi utworami literatury polskiéj, niemieckiéj i francuzkiéj.

DO NAJĘCIA:

KARETY I POWOZY

przy ulicy Nowy Świat na Staréj Poczcie Nr 57 nowy.

u P. ESKLER.

KANTOR LOTERYI
I SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH, HAMBURGSKICH I ANTWERPSKICH
Z. BERENDS

Ulica Senatorska dom Loewenberga dawniéj Mikulskich Nr. 467A

Poleca się Szanownéj Publiczności z Cygarami odleżałemi zagranicznemi i krajowemi oraz papierosami z fabryk Müllera i La Ferma w Petersburgu i Plottlera w Odessie.

Losów tak całych jak i częściowych do loteryi klassycznéj w powyższym kantorze nabyć można. Obstalunki osób na prowincyi zamieszkałych z jak największą akuratnością wypełnia.

FABRYKA WYROBÓW GRZEBIENIARSKICH
I GALANTERYJNYCH Z SZYLDKRETU, ROGU, SŁONIOWÉJ KOŚCI, PERŁOWÉJ MUSZLI, ŁAWY i t. d.
ALEKSANDRA REMBALSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Czystéj w Pałacu JW. Stanisława Hr. Potockiego Nr. 415.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wykonywa reperacye Grzebieni i wyrobów galanteryinych z rogu, szyldkretu, słoniowéj kości, perłowéj muszli i wszelkiéj massy.

OPTYK I MECHANIK
C. L. ZEISLER.
Fabryka wszelkich Instrumentów Meteorologicznych, Matematycznych, Fizycznych, Farmacyjnych, Chemicznych i Optycznych,
W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 439 (59) naprzeciw Towarzystwa Dobroczynności.

Zakład ten egzystujący już od roku 1839, podejmuje się wykonywać nietylko wszelkie obstalunki tyczące się powyż wymienionych fachów naukowych, ale znajduje się także ciągle zapas tych Instrumentów.

SKŁAD CYGAR
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
przy KANTORZE LOTERYI i WEKSLU
JAKÓBA SILBERSZTEIN

Róg ulicy Wierzbowéj i Czystéj dom Wgo Bauerfeinda Nr. 638 lit B.

Zaopatrzony jest w cygara odleżałe Hawańskie, Hamburgskie i krajowe oraz w Papierosy z najcelniejszych fabryk Rossyjskich.



OGŁOSZENIE
z Magazynu
HERBATY
W. ISTOMINA.



Od dnia 1-go maja r. b. to jest od daty, w któréj nastąpiło zezwolenie rządu na dowóz z zagranicy herbaty Kantońskiéj, miały miejsce codzienne ogłoszenia kupców handlujących herbatą, z tym zachęcającym dodatkiem, iż herbata sprzedaje się po cenie o połowę zniżonéj, nie objaśniając wszakże pochodzenia produktu, i przez to spowodowały niepewność, dla czego nastąpiło obniżenie cen herbaty, a niektóre osoby nawet zachęcone podobnemi ogłoszeniami, kupowały w tych magazynach herbatę, lecz smakiem jéj nie były zadowolone, o czem dosyć często zdarzyło się słyszéć. Okoliczność ta wkładała na mnie obowiązek wyjaśnić Szanownéj Publiczności powód obniżenia cen herbaty, a dla lepszego zrozumienia rzeczy, mam zaszczyt przedstawić poniżéj dwa cenniki. Pierwszy zawiera gatunki herbaty sprowadzanéj do nas *morzem* przez Prusy, zwanéj Kantońską, z plantacyi Szangaj; drugie gatunki herbaty sprowadzanéj lądem przez Kiachtę i Rossyę, zwanéj *lądową*, z plantacyi Fuczany.

Ocenienie więc dobroci herbaty ze smaku, i przekonanie się o różnicy jéj pomiędzy gatunkami cennika jednego a drugiego, ***pozostawia się uznaniu kupującego.***

Nr. 1.

Cennik herbaty Szangajskiéj przez Kanton *morzem* sprowadzanéj:

1.	Czarna kongo . . .	funt złp.	6 gr. 20
2.	„ . . .	„	8 —
3.	„ z kwiatem . .	„	10 —
4.	„ kwiecista . .	„	12 —
5.	Liansińska	„	13 gr. 10

NB. Tańszych gatunków herbaty kantońskiéj magazyn mój nie sprowadza. Ogłoszone zaś wyższe jéj ceny przez innych handlujących, chociaż na pozór mogą być zachętą dla kupującego, jednakże nie odpowiadają im pod względem smaku.

Nr. 2.

Cennik herbaty Fuczańskiéj przez Kiachtę i Rossyę *lądem* sprowadzanéj, po cenie zniżonéj, z powodu ukazu z dnia 1-go października 1861 r. cło na komorze Kiachtyńskiéj obniżającego:

Czarna Semi-Pałatyńska.	funt złp.	8 gr.	—
„ Sansińska 1⁰ gat.	„ „	10 „	—
„ Familijna przezr.	„ „	12 „	—
Chuńmy z kwiatem . .	„ „	13 „	10
Kwiecista San-ju-kon. .	„ „	16 „	—
„ Meju-tan-dzi .	„ „	18 „	—

Liansiny

LĄDEM SPROWADZANÉJ

Cha-szeń-czan z bukietem	funt złp.	20	gr.	—
Ti-sin-szyn aromatyczna	„	24	„	—
Wań-suń-czo	„	26	„	20
Szilun-ga Lian	funt złp.	33	gr.	10
Chańska aromatyczna bukiet	„	40	„	—
Herbata zielona za funt od złp. 20 do 40				
Herbata żółta za funt od zł. 33 gr. 10 do zł. 100				

Osoby życzące mieć sobie dostarczoną herbatę z mojego magazynu *przez pocztę, nic za przesyłkę nie płacą*, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy, tak w Królestwie równie i w Cesarstwie.

Nie obiecuję, jak inni handlujący herbatą, odstępować procent i dodawać rabaty, ale natomiast sprzedawać będę towar sumiennie i za dobroć gatunku zaręczam.

Dla osob zamieszkałych na prowincyi starać się będę wysyłać herbatę przez pierwszą odchodzącą pocztę, upakowawszy w mocne skrzynki, dla zabezpieczenia od uszkodzenia w drodze.

Dla kupujących całemi cybikami, herbata dostarczaną będzie zupełnie w takim samym stanie, w jakim odebraną została z Chin.

Herbata wydaje się z mojego magazynu w paczkach jedno-funtowych, pół funtowych, i ćwierć-funtowych, opatrzonych stemplem wyciśniętym na ołowiu, a cena i waga herbaty wydrukowana jest na saméj paczce.

w Niedzielę Magazyn zostaje zamknięty.

Poczestny Obywatel **Wsiewołod** syn **Maxyma ISTOMIN.**

SKŁAD

FORTEPIANÓW ZAGRANICZNYCH

JUL. HERMAN,

przy ulicy Miodowéj Nr. 484, w pałacu dawniéj Kochanowskich.

Poleca się z utrzymywanym ciągle wyborem instrumentów muzycznych z najsłynniejszych fabryk **Paryża, Bruxelli, Lipska, Stuttgartu, Drezna i Wiednia** sprowadzanych, jako to:

Fortepianów z angielską i niemiecką mechaniką, w cenie od rsr. 200 do 1000.

Pianinów, angielskiéj konstrukcyi od rsr. 300 do 500.

Organów kościelnych, 4-o głosowych, łatwo transportować się mogących, potrzebujących bardzo małego miejsca, od rsr. 300 do rsr. 540.

Melodikonów, służących dla Kościołów i Salonów, o 1, 2, 4, 5 i 6 głosach, w cenie od rsr. 60 do rsr. 500, oraz różnych innych instrumentów, jako to:

Piano-Orgue, (Fortepian połączony z Phisharmoniką).

Orgue-Mecanique i Piano-mecanique, do dwojakiego służące użytku, to jest dla umiejących i nieumiejących grać.

Orgue-Physharmonique, (system fletowy w połączeniu z językowym).

Harmonioflute, ręczne i z pedałem, do towarzyszenia przy fortepianie, lub do użycia w podróży, o 1, 2 i 3 głosach.

Skład fortepianów ręczy za trwałość instrumentów i załatwia transporta do każdego miejsca.

SKŁAD PAPIERU

z Fabryk krajowych i zagranicznych, materyałów piśmiennych i rysunkowych,

Ksiąg w rozmaitych formatach czystych i linijowanych i rejestrów gospodarczych

ANTONIEGO SZUSTER dawniéj ZALEWSKIEGO.

Ulica Wierzbowa N. 473 Lit. C. dom Dmuszewskiego pod gankiem.

Przy ulicy Rymarskiéj Nr. 471 lit. H. w domu własnym wprost Kommissyi Skarbu

SKŁAD HURTOWY

ROŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH, FRANCUZKICH I ANGIELSKICH,

JAKO TO:

Zegary, Żyrandole, świeczniki, Ozdoby do firanek, **Lampy, Kandelabry, Tace, Przybory** myśliwskie, **Toalety, Necessairy, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier;** wszelkie wyroby **Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Tace, Samowary, Łóżka** składane podróżne, **Rolety** do okien, **Skóry** amerykańskie, **Ceraty** czarne i kolorowe, **Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty** myśliwskie i inne wyroby z guttaperchy, **Jedwabie, Nici, Bawełna, Włóczki, Wstążki, Sardynki, Herbata Chińska** etc.

ORAZ

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

BRACI LESSER,

Opatrzona zawsze kompletnym assortimentem wyborowych luster, bez ram i w ramach złoconych, palisandrowych, rzeźbą zdobnych, i t. p. które *po cenach zniżonych* fabrycznych sprzedaje.



FABRYKA
PACHNIDEŁ
MAXYMILIANA

SAULSON



przy rogu ulic Nowy Świat i Święto-Krzyzkiéj Nr. 65 nowy.

Poleca się z swoją przez łaskawą Publiczność bardzo ulubioną Pomadką

Créme divine de Venus

na udelikatnienie płci i gojącą wszelkie wyrzuty, za którą dziękczynne pochwały w różnych pismach tutejszych otrzymałem. Cena Złp. **9** i **10,** oraz **jedyna roślinna Pomada** (Cristal Pomatum) na wzmocnienie włosów i zapobiegająca siwiźnie. Cena Złp. **3** gr. **10** i Złp. **5** słoik.— **Mydełko** na odmrożenie bardzo skuteczne, za które sumiennie ręczę, cena Złp. **4.**—**Ton-kin,** woda na wzmocnienie dziąseł, zapobiegająca próchnieniu zębów, leczy ból zębów i cuchnienie z ust. Cena Złp. **3** gr. **10.** **Sephirina,** farba do włosów, która zamienia w jednéj sekundzie siwe i rude włosy w ciemno blond i czarne podług upodobania, nie pozostawiając plam na ciele i konserwująca włosy. Cena pudełka z całym przyrządem Złp. **15.** O nadzwyczajnéj skuteczności tego płynu w Perfumeryi mojéj, każdéj chwili przekonanie powziąść można.

NB. Składów żadnych nie mam, i za skutek tych tylko wyżéj pomienionych artykułów ręczyć mogę, które w mojéj Perfumeryi są nabyte.

N. S. Brüner i Spółka

przy ulicy Miodowéj Nr. 492 i przy ulicy Krakowskie Przedm. w Hotelu Europejskim.

MAGAZYNY

RÓŻNYCH TOWARÓW GALANTERYJNYCH

FRANCUZKICH, ANGIELSKICH I NIEMIECKICH,

jako to:

Brązy, Porcelany, Zegary, Lampy, Marmury, Szkło, Żyrandole, Świeczniki, Kandelabry, Ample, Mebelki rozmaite, Parasole, Parasoliki, Kapelusze, Perfumy, Pomady, Mydła, Szczotki, Tualety, Necessairy, Cygarniczki, Portmonetki, Wazony, różne antyki, Przybory do podróży

i

KALOSZE GUMOWE.

SKŁAD

PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY

SOKOŁOWSKIEGO I WILCZEWSKIEGO

W RESURSIE OBYWATELSKIÉJ

***przy Krakowskiem Przedmieściu Nr.* 369a.**

Nowo założony ten skład, urządzony w guście zagranicznym, powziąwszy sobie za zasadę dostawę i sprzedaż towarów pochodzących z najpierwszych zagranicznych fabryk i odznaczających się jak najlepszym gatunkiem, po cenach niepraktykowanie nizkich, poleca się względom Szanownéj Publiczności, nadmieniając, iż posiada zawsze wielki wybór **Koronek, Haftów francuzkich, szwajcarskich i saskich, Tiulów, Materyi negliżowych, Batystów, Chustek płóciennych i batystowych, Bielizny stołowéj, Płócien zagranicznych, Wstawek** gotowych do koszul, **Firanek tiulowych, muślinowych i gazowych, Pończoch angielskich**, etc.

jak również

Gotowych Negliżyków, Kaftaniczków, Peignoirów i t. d.



SKŁAD HERBATY CHIŃSKIÉJ

BRACI MASZKOW

W WARSZAWIE

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w prost Kościoła OO. Bernardynów w domu W. Celińskiego N. 448/9.

OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT HERBATY

Ma Honor Uwiadomić Szanowną Publiczność, iż zmniejszenie na Granicy Kiachty cła na Herbatę, dało nam możność zniżenia Cen takowéj u siebie.

PRZY NINIEJSZEM DOŁĄCZAMY

CENNIK HERBATY CHIŃSKIEJ

dostarczonéj drogą lądową przez Cesarstwo Rossyjskie.

CZARNE HERBATY:

		Ceny Dawne.	*Ceny Teraźnicjsze.*
Pułtoraczną Czarna Sansińska	funt po	rsr. 1 kop. 50	rsr. 1 kop. 20
Pułtoraczna Czarna Familijna	„	1 „ 80	„ 1 „ 50
Sansińska Chumny	„	2 „ —	„ 1 „ 80
Fuczanska Chumny	„	2 „ 25	„ 2 „ —
Bukietowa Krasnienka	„	2 „ 50	„ 2 „ 25
HERBATY Z KWIATEM:			
Pułtoraczna z kwiatem Sansińska	„	2 „ 40	„ 2 „ —
Kwadratowa fuczanska	„	3 „ —	„ 2 „ 50
Kwadratowa drugiego gatunku	„	3 „ 60	„ 3 „ —
Sefan-ju dzi pierwszego gatunku	„	4 „ —	„ 3 „ 60
Lansiny Białe Bukietowe		od Rs. 4 do Rs. 6 za funt	
Żółte Herbaty		„ 5 „ 10 „	
Zielone Herbaty		„ 3 „ 6 „	

Ceny Herbat Kantońskich sprowadzanych okrętami.

Herbata Czarna familijna	Rsr. 1 kop. — za funt
Herbata z Kwiatem	„ 1 „ 50 „

Osoby życzące sobie mieć herbatę dostarczoną przez Pocztę z naszego Magazynu, najmniéj funtów trzy, za przesyłkę nic nie doplacają.

Osoba biorąca jednorazowo za summę Rs. 25, otrzymuje stosowny Rabat.

Herbata wydaje się w paczkach 1, 1/2, 1/4 funtowych z olowianą plombą, przy przesyłce wkłada się w trwałe pudełko dla ochronienia od zepsucia.

Przyczem ręcząc za szczególną dobroć naszéj herbaty, spodziewamy się, iż to nieujdzie uwagi szanownéj publiczności.

Powyższy Magazyn zaopatrzony jest także w Różne wyroby Rossyjskie, jako to: Srebrne i Samowary tombakowe, Mosiężne, i inne wyroby Mosiężne, Stalowe i lakierowane i t. p. z fabryk Celniejszych Rossyjskich, które sprzedają się po Cenach jak najumiarkowańszych.

SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH

WILHELMA WARD

W WARSZAWIE,

Róg Leszna i Rymarskiéj N. 737/8 *w domu Heuricha, obok Kommissyi Skarbu.*

Tamże są Cygara z fabryk L. Kronenberga, Krafta, oraz papierosy Płottera, Müllera i Laferma.

ZAKŁAD
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

podpisanych utrzymuje ciągle znaczny skład wszelkich

nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn parowych stałych i przenośnych, pomp, sikawek ogrodowych i pożarnych, wag dziesiętnych i setnych, wozów i t. p.

artykułów w gospodarstwie rolnem i przemysłowem potrzebnych.

OSTROWSKI I SPÓŁKA.

w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj, obok Kościoła XX. Reformatów.

Znana od lat czterdziestu sześciu

FABRYKA

GUZIKÓW, SIECZNÉJ BRONI, OZDÓB MUNDUROWYCH WOJSKOWYCH I CYWILNYCH, oraz WSZELKICH WYROBÓW METALOWYCH I PIECZĘTARSKICH

ZYGMUNTA MÜNCHHEIMER i SYNA

przy ulicy Bielańskiéj Nr. 608 w Warszawie.

Ma zaszczyt zawiadomić JJWW. i WW. Panów Obywateli, iż równie jak dawniéj wyrabiają się w Fabryce naszéj śpiesznie i po cenach umiarkowanych różne przedmiota służące do gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie: **Maszynki** do odtłaczania pieczątek na suchy stempel; **Cęgi i Pieczęcie żelazne** do znaczenia O w i e c na uszach i welnie; **Topory** z literami do cechowania drzewa w lesie; **Patrony mosiężne** z napisami całkowitemi, do znaczenia farbą i pędzlem na workach i wańtuchach; **Numera i litery żelazne** do wypalania na rogach bydlęcych i naczyniach drewniannych, i t. p.

Wszelkie przesyłki przez Pocztę załatwiają się jak najspieszniéj i najakuratniéj.

MAGAZYN PŁÓTNA, BIELIZNY I NOWOŚCI
ROZALII BRÜNER

przy ulicy Miodowéj pod Nr. 481 (Nr. 2 nowy).

Poleca się Prześwietnéj Publiczności doborem **Płócien** zagranicznych z najlepszych fabryk: Holenderskich, Irlandzkich i Szląskich; **Bielizny** stołowéj w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, oraz **Serwet** i **Serwetek** wszelkiego rodzaju, **Chustek** do nosa, **Ręczników**, oraz kompletnie assortowanym **Składem**

BIELIZNY MĘZKIÉJ I DAMSKIÉJ

i wszelkich artykułów do wypraw potrzebnych. — **Towary łokciowo-białe na sztuki i łokcie, Krynoliny, Pończochy i Skarpetki, Kołdry pikowe, Ubiorki dziecinne i Sukienki do chrztu w najnowszych fasonach**, i t. p.

Wszelkie zamówienia najakuratniej na termin uskuteczniają się przy cenach jak najumiarkowańszych.

FABRYKA
WYROBÓW LNIANYCH
W ŻYRARDOWIE.
SKŁAD GŁÓWNY

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 441

naprzeciw Kościoła O. O. Bernardynów.

Poleca względom Szanownéj Publiczności czysto lniane wyroby swoje odznaczające się tak dokładnością fakrykacyi jak przystępnością ceny, mianowicie płótna webowe, kopowe rewańtuchowe, prześcieradłowe szerokie, obrusy i kompletne garnitury bielizny stołowéj; Serwety do kawy białe i szare serwetki deseniowe, Ręczniki, Chustki do nosa, Skarpetki i pończochy, drylichy na ubrania letnie z nici kręconych, drylichy szare na worki, worki bez szwu różnych wymiarów, oraz woreczki defekacyjne dla fabryk cukru.

Obstalunki tak z Królestwa jak i z Cesarstwa nadesłane obok stosownéj waluty bezzwłocznie będą załatwiane.

Wszelkie powyższe wyroby prócz Składu Głównego Żyrardowskiego, sprzedają się także w składzie P. S. Kaczyńskiego i spółki przy ulicy Senatorskiéj, w domu Lewenberga.

DOM KOMISSOWO-INFORMACYJNY

K. PUŁAWSKI I SPÓŁKA

W WARSZAWIE

pod Nr. 419 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i rogu Trębackiéj, obok Poczty na Iem piętrze od frontu.

Za zezwoleniem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych Nr. 17326-34459,

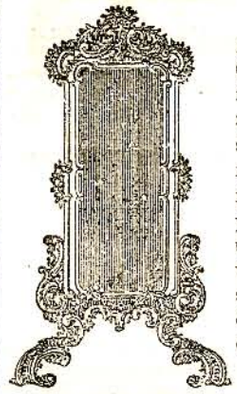
z dniem I Lipca 1858 roku otwarty.

Załatwia wszelkie zlecenia, komissa z stosunków obywatelskich, rolniczych, handlowych i przemysłowych wynikające, a mianowicie: kupna, sprzedaże, zamiany, dzierżawy, zastawy, kolonizacye majątków ziemskich, urządzenia tychże i lasów w Królestwie Polskiém i Cesarstwie Rossyjskiém, domów w mieście Warszawie i innych miastach, sprzedaż i kupno węgli, drzewa opałowego, budowlanego, produktów gospodarskich, fabrycznych narzędzi rolniczych, machin fabrycznych, koni, zaprzęgów, powozów, fortepianów, oraz wszelkich wyrobów krajowych i ich ekspedycje, lokuje kapitały na hypoteki dóbr, domów, weksle, redaguje korespondencje, prośby, podania, umowy, kontrakta, tłumaczenia na różne języki. Załatwia interessa Administracyjne. Sądowe w zastępstwie osób, w Warszawie i innych miejscach potrzebujących wyręczenia; czyni kwerendy dokumentów, do legitymacyi szlachectwa, interessów Sądowych Administracyjnych potrzebne, stręczy kandydatów, kandydatki na posady prywatne jako to: Gospodarzy, Plenipotentów, Rządców dóbr, Dzierżawców, Ekonomów, Wójtów Gmin, Magazynierów, Kassyjerów, Subjektów, Buchalterów, Cukrowników, Gorzelanych, Leśniczych, Owczarzy, dostarcza kolonistów, parobków do Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa, kobiety na gospodynie, panny służące. Bony do konwersacyi.—

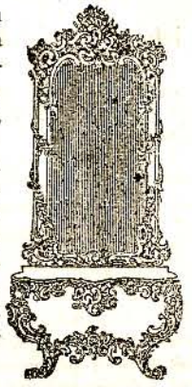
Zgoła załatwia to wszystko co tylko do Informacyi, zleceń i komisów należeć może.

FABRYKA LUSTER IZYDORA SILBERBERG

przy ulicy Miodowéj Nr. 496 w domu WW. Piotrowskich, dawniéj pałac Biskupów, w Bramie na pierwszém piętrze.



Opatrzona zawsze w znaczny **Zapas Zwierciadeł** różnego gatunku i wymiaru. Obok téjże fabryki urządzony jest w obszernych salonach **Główny Skład Luster** w ramach złoconych, palisandrowych, mahoniowych, palisandrowych z złotem, oraz w ramach misternie rzeźbą zdobionych, luster stojących (Tremaux), tualet damskich, męzkich, składanych, podróżnych, konsoli złoconych, palisandrowych z marmurowemi blatami i t. p., a to wszystko w najświeższych fasonach i podług najnowszych wzorów z zagranicy sprowadzonych.—Fabryka posiada wielki zapas **Tafli Zwierciadlanych** do okien i drzwi, tak do upiększenia pałaców, jako téż magazynów. **Skład** ten tak kompletnie wyassortowany, że każdy tam znajdzie co pragnie, od najdrobniejszych lusterek za parę złotych, aż do najkolosalniejszych zwierciadeł za rsr. **900**. Fabryka podejmuje się także reperacyi zwierciadeł i ram uszkodzonych. Obok piękności i dobroci jéj wyrobów **Ceny znacznie są zniżone.**



GŁÓWNY ZAKŁAD BIELIZNY GOTOWÉJ

J. REJCHEL

przy ulicy Wierzbowéj Nr. 638a.

Zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór bielizny Męzkiéj, Damskiéj, Dziecinnéj i przybory negliżowe najświeższego fasonu. Wszelkie obstalunki z załączeniem miary, pocztą nadesłane, jak najakuratniéj będą expedjowane. Osoby życzące mieć cennik szczegółowy zechcą po takowy zgłosić się do Zakładu. Ceny stałe, umiarkowane.

BIURO STRĘCZEŃ OSÓB

PRACUJĄCYCH W ZAWODZIE NAUCZYCIELSKIM.

Powyższe Biuro od lat kilku istniejące pod przewodnictwem **Heleny Nowoleckiej** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 435, obecnie *przeniesione* zostało nieco daléj: to jest pod Nr. **450** wprost kościoła OO. Bernardynów, obok domu Rözlera.

Właścicielka pojmując ważność kształcenia umysłów i serc młodocianych pokoleń, przy głównem założeniu rzetelnego i sumiennego rekomendowania tylko Osób bliżéj znanych, tak pod względem naukowego, jak i moralnego usposobienia, a mianowicie naszych Rodaków i rodaczek; z tego więc założenia wywiązując się dotąd bezzawodnie, zyskała powszechne zaufanie w licznéj klijenteli, jaka z Królestwa, Cesarstwa i zachodnich Gubernij zaszczycać ją raczyła; polegając bezwarunkowo na Jéj wyborze Nauczycielek i Nauczycieli.

Obecnie przenosząc swe Biuro do lokalu pod wyżéj oznaczony numer, nie pozostaje jak tylko zawiadomić niniejszém szanownych Interesentów i upewnić zarazem iż zlecenia powierzane nadal, z tą samą akuratnością załatwiane będą, tak przez Osobiste zniesienia się jak i korrespondencye, któreto frakowane być powinny.

D

FABRYKA LAMP,

ORAZ WYROBÓW METALOWYCH

A. NORBLIN Sukcessora Bonniego,

istniejąca od lat 27 przy ulicy Bielańskiéj pod N. 608, w pałacu dawniéj Kossowskich.

Poleca się łaskawéj Publiczności znacznym wyborem **Lamp stołowych, ściennych i fabrycznych, tak bronzowych** jako też z kompozycyi wykończonych, oraz **maszynek** do kawy, zastosowanych do **węgla i spirytusu**, podług najnowszéj konstrukcyi i tym podobnych przedmiotów, które po bardzo umiarkowanych cenach są do nabycia.

Taż fabryka przyjmuje również wszelkiego rodzaju zamówienia, będące w zakresie jéj fabrykacyi, oraz reperacye, które z wszelką dokładnością i we właściwym czasie wykończa.

MAGAZYN OKRYĆ I WSZELKICH UBIORÓW DAMSKICH

JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO

przy ulicy Miodowéj w Pałacu Dyzmańskich pod filarami.

Poleca się doborem różnego rodzaju **okryć, manty, kaftanków** i t. p. każdéj porze roku odpowiednich; a gustownością kroju, dobrocią i świeżością materjałów, jako też najumiarkowańszemi cenami pragnie na coraz wiekszą zasłużyć u nabywających wziętość. — Biorącym większemi partjami odpowiedni odstępuje rabat, żądania zaś wszelkie listowne z pośpiechem i akuratnością załatwia.

SKŁAD

MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH, GALANTERYJNYCH,

oraz Cygar i Papierosów Zagranicznych i Krajowych

ALEKSANDRA SZLEIFSTEIN,

Krakowskie Przedmieście Nr. 20, w domu Augusta Geisler, obok Szpitala S-go Rocha.

LITOGRAFJA, SKŁAD PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

ADOLFA MOELLER

przy ulicy Długiéj N. 557, w domu WW. Piotrowskich, dawniéj zwanym Potkańskich

W WARSZAWIE.

FABRYKA FORTEPIANÓW

KSAWEREGO KLINK

od lat dwudziestu kilku pod firmą **Michała Klink** ojca egzystująca, przy ulicy Leszno N. 733 w Warszawie,

Ma honor polecić swoje Instrumenta Prześwietnéj Publiczności.

ZAKŁAD WYROBÓW ŻELAZNYCH

FRYDERYKA ZAZIMOWSKIEGO

przy ulicy Trembackiéj Nr. 629.

Został zaopatrzony w znaczną ilość wyrobów ślusarskich wszelkiego rodzaju, jako to: **zamków sztucznych** do szaf, szuflad, drzwi mieszkalnych, spichrzów i t. p., **kassy ogniotrwałe, kłódki, drzwiczki** do pieców **mostężne i żelazne, rury patentowe i zwyczajne, okucia** do okien i drzwi, odznaczające się piękném wykończeniem i trwałością; niemniéj podejmuje się wszelkich obstalunków tego rodzaju. Właściciel prowadząc zakład ten przeszło od lat dwudziestu, doznawał zawsze względów Szanownéj Publiczności; śmie sobie pochlebić, że ta i nadal raczy go zaszczycać swojém zaufaniem, a on ze swéj strony zapewnia rzetelność, przystępną cenę i akuratność w wykończeniu powierzonéj mu roboty.

DOM HANDLOWO-KOMISSOWY

NASION, PRODUKTÓW I NARZĘDZI ROLNICZYCH

A. RODKIEWICZA,

w Warszawie ulica Miodowa Nr. 492 Pałac Arcybiskupów.

Poleca **Nasiona** traw **pastewnych, koniczyn**, roślin **okopowych, przemysłowych i ekonomicznych**, nasiona **warzyw i ogrodowizn, drzew leśnych, owocowych i krzewów**, oraz nasiona **kwiatów**.

Staraniem Domu jest, ażeby Nasiona pochodziły o ile można z krajowéj produkcyi, odznaczały się doborem i świeżością, dla tego corocznie przedsięwzięte są próby i takie tylko sprzedają się które okazały zdolność kiełkowania.

Nasiona różnych Zbóż i roślin z pola doświadczalnego w Instytucie Gospodarstwa i Leśnictwa w Marymoncie.

MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE.

Z FABRYK:

Hr. Platera w Niekłani, Fabryki przy warsztatach Żeglugi Parowéj **Hr. Andrzeja Zamojskiego i Spółki** w Warszawie. **H. Cegielskiego** w Poznaniu. **R. Cichowskiego** w Linowie, **Golaszewskiego** w Targowiskach w Galicyi. **W. Wyderki** w Siewierzu.

Pługi, Ruchadła, Brony, Szarpacze, Zgłębacze, Spulchniacze, Extyrpatory, Obsypywacze, Wypełacze, Siewniki, Grabie konne i ręczne.

Żniwiarki, Kosiarki, Młockarnie, Młynki, Wialnie, Sieczkarnie, Szrotowniki, Siekacze, Pompy, Sikawki, Torfiarki.

Machiny pomocnicze do gospodarstwa i przemysłu rolnego.

Przyjmuje **w Komiss** wszelkie produkta gospodarstwa wiejskiego.

Przy Składzie Machin i Narzędzi Rolniczych urządzony został:

SKŁAD HERBATY

HURTOWY I SZCZEGÓŁOWY.

Herbata Okrętowa z Londynu.

Czarna	funt	Złp.	5	gr.	15
Czarna zwyczajna	„	„	6	„	20
— wyższa	„	„	8	„	—
— z kwiatem	„	„	10	„	—
Kwiatowa Chańska	„	„	12	„	—
— wyższy gatunek	„	„	13	„	10
— Bogdychańska	„	„	16	„	
Najwyższy gatunek sam kwiat	„	„	24	„	

Sprzedaż uskutecznia się tak w całych skrzyniach, jak i w paczkach obanderolowanych 1 funt, ½ fun., ¼ funta.

Herbata Karawanowa z Kiachty.

Czarna familijna	funt	Złp.	12		
— Chunmy	„	„	14		
Kwiatowa Kofaczen	„	„	18		
— Saphajun	„	„	22		
Najwyższy gatunek Majosin	„	„	40		
Żółta	„	„	40		
— w oryginalnym Chińskim koszyczku 1½	„	„	53	gr.	10
— Samphian funt	„	„	73	„	10
— w oryginalném Chińskiém pudełku 2½ funta	„	„	180	„	—
Zielona	„	„	80	„	—

Herbata ta tylko, w wyższych wyborowych gatunkach jest sprowadzana.

SKŁAD WIN WĘGIERSKICH I FRANCUZKICH.

Wina Węgierskie:

Na butelki i beczki.

Butelka od Złp. 3 gr. 10. Beczka stosownie do wartości i gatunku.

Wina Francuzkie:

Bordeaux.

S. Emilien	Butelka	Złp.	4	gr.	10
S. Julien	„	„	5	„	10
Chateaux Larose	„	„	9	„	—
Sauternes	„	„	6	„	20

Burgundzkie.

Beaujolais	Butelka	Złp.	4	gr.	10
Volnay	„	„	5	„	20
Chambertin	„	„	10	„	—
Chablais	„	„	5	„	20

Sprzedaż Cukru na głowy.

CENY HERBATY

POWTÓRNIE ZNIŻONE

w Skła- dach

LEONA KRUPECKIEGO



W WARSZAWIE

(pod Kopernikiem),

przy ulicy Nowy Świat Nr. 1245 *A, oraz przy ulicy Leszno wprost Rymarskiéj Nr.* 439.

CENY ZNIŻONE:		CENY DAWNE w Składach moich:	
Nr. 1. **Herbata czarna** funt .	Złp. 5 gr. —		
Nr. 2. **Herbata czarna** z ordynaryjnego grubego liścia	„ 5 „ 15		
Nr. 3. **Herbata czarna** z przyjemnym zapachem .	„ 6 „ 20	Nr. 3. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj funt	Złp. 13 g. 10
Nr. 4. **Herbata czarna** z dobrym smakiem i przyjemnym zapachem .	„ 8 „ —	Nr. 4. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj . .	„ 16 „ —
Nr. 5. **Herbata** (Amatorska).	„ 10 „ —	Nr. 5. Téj saméj dobroci kosztowała dawniej . .	„ 22 „ —
Nr. 6. **Herbata czarna** z kwiatem	„ 12 „ —	Nr. 6. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj . .	„ 24 „ —
Nr. 7. **Herbata czarna** z kwiatem wyborowa mocna.	„ 13 „ 10	Nr. 7. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj . .	„ 26 „ 20
Nr. 8. **Herbata czarna** z kwiatem wyborowa delikatna	„ 16 „ —	Nr. 8. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj . .	„ 33 „ 10
Nr. 9. **Herbata Liansinska** wysokiego gatunku tak zwana Cesarską Herbatą	„ 20 „ —	Nr. 9. Téj saméj dobroci kosztowała dawniéj . .	„ 46 „ 20

Biorącym na raz jeden 8 funtów, dodaje się funt dziewiąty bezpłatnie.

Osoby z prowincyi raczą listy i pianiądze franco przesyłać, a żądaną ilość Herbaty również franco przesyłaną będzie, tak do Królestwa Polskiego jak też do Cesarstwa Rossyjskiego, wyjąwszy Nr. 1szy i 2gi.

SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW

KAROLA MINTER

w Warszawie przy ulicy Czystéj, w domu Bauerfeinda Nr. 638b.

Zawsze zaopatrzony jest w poniżéj wyszczególnione Wyroby, oraz przyjmuje zamówienia na podobne.

CENY SĄ STAŁE.

I. Figury, posągi Świętych i sprzęty Kościelne.— **Figury Zbawiciela** na krzyżu, od 3 do 40 cali wysokie. **Najś. Panny** wysokie 13, 20, 36 i 40 cali, **śś. Apostołów**, wysokie 20 i 40 cali, **ś. Weroniki** wysokie 13 cali. **Posągi i krzyże do nagrobków. Krucyfixy** stojące i ścienne, wysokie od 5 do 25 cali. **Lichtarze kościelne** w kilkunastu gatunkach i wielkościach od 12 do 48 cali. **Latarnie** do oświetlania figur, **Swieczniki ścienne** z krzyżami do konsekracyi i zwyczajne, **Skarbony** różne, **Żyrandole wiszące. Na obstalunek** robią się **Chrzcielnice, Cymborya, Kule i Krzyże** złocone na kościoły i t. p. — **II. Przedmioty do oświetlania.** **Lichtarze** różne stołowe, z umbrelkami i ogrodowe, **Swieczniki** stołowe *(Kandelabry)* ścienne i wiszące czyli **Żyrandole** od 6 do 60 świec. **Lampy** wszelkiego rodzaju, wiszące, stołowe, do pracy, ścienne, nocne i kuchenne, oraz **Żyrandole z lampami** do Teatrów i wielkich salonów, **Lampy ze szkła kolorowego** ze świecznikami i **w kształcie latarń**, z litofaniami i szybami kolorowemi do sypialni i buduarów, **Latarnie Rewerberowe** wiszące, na podporach i ścienne, **Latarnie** ochronne i kieszonkowe, **Obsadki** do świec. **III. Odlewy brązowe i cynkowe. Biusta** czyli popiersia, **Płaskorzeźby** czyli wizerunki w medalionach, oraz **Posążki** czyli **Statuety** Polaków znakomitych, **Grobowce** i **Pomniki** królów i książąt Polskich w kopijach wiernych, **Figury i gruppy mniejsze** do przyozdobienia kominków i salonów np. **Amazonki Kissa** i inne. **Czerkies. Dzieci** z psami, **Nimfa** na jeleniu, **Leda** z łabędziem, **Pasterz** napadniety przez tygrysa i wiele innych, **Figury i Gruppy większe** do przedsionków, galeryi, oranżeryi, ogrodów, schodów, wodotrysków i t. p. jako to: **Chłopczyk** z łabędziem, **Chłopczyk** z wiewiórką, **Dziewczynka** z papugą, **Dzieci** modlące się, **Chłopczyki** podpierające paterę *(z wodotrysku przed Teatrem)*. **Syreny** *(z wodotrysku na Starém Mieście i bramy wprost Placu Saskiego)*, **Tryton mały** *(w Willanowie w oranżeryi)*. **Tryton wielki** *(przy kolumnie Zygmunta i w Willanowie)*. **Wynalazca łuku Gotyckiego** i inne. **Herby Królestwa**, dla Władz, Aptek i t. p. zakładów, wysokie 1, 2, 3 i 4 stopy. **Litery brązowe i cynkowe**, do nagrobków, napisów wszelkich i znaków kupieckich wysokie od ½ do 12 cali, do osadzenia w murze lub na tablicach. — **IV. Galanterye lane z brązu i innych metali. Datniki** ruchome, **Datoskazy** stojące i wiszące, **Kalendarzyki** biurkowe, **Kadzielniczki, Kalamarze, Kwiatarki, Lusterka** tualetowe, **Poduszeczki** do szpilek, **Popielniczki** do cygar, **Postumenty** do biletów, flakonów, cygar, zapałek i zegarków, **Przyciski** i t. p. graciki, **Ramki** do miniatur i płaskorzeźb. **Skrzynki** do tytuniu, **Skarbonki, Wazony** do kwiatów.—**V. Sprzęty stołowe. Cukierniczki, Filtry** do wody, **Koszyczki** do ciast i owoców, **Maszynki** do kawy wszelkiego rodzaju, **Maszynki** do rąbania cukru, **Obrączki** do serwet, **Podstawki** pod butelki, szklanki i szczypce, **Puszki** do kawy i herbaty, **Serwantki** do octu i oliwy, **Tace** w wszelkich wielkościach i różnych deseniach. — **VI. Sprzęty domowe. Ekrany** i **story** z drutu i **Przedstawki** przed kominki i piece, **Drwalniczki** do zapasu i roznoszenia drzewa, **Koszyczki** do węgli, **Pogrzebacze** chroniące rękę od żaru, **Przedkominki** wachlarzowe mechaniczne ozdobne, **Sprzęty kominkowe** stalowe w oprawach brązowych, **Konewki** i **Kubełki** do wody, **Miednice** i **Nalewki, Umywalniki** ścienne z kranami, **Taborety żelazne** składane z miednicami, **Podstawy** do parasoli zmoczonych, **Spluwaczki** mechaniczne i proste, **Wieszadła** do sukien i kapeluszy, **Wanienki** do pomywania i prania tiulików. — **VII. Przyrządy do kąpieli** i t. p. **sprzęty cynkowe. Kąpiele kropliste** i tuszowe, **Wanny** dla niemowląt, dzieci i dorosłych, do półkąpieli i kąpieli nożnéj, **Przyrządy** do grzania wody w wannach w rodzaju samowarów, **Sprzęty do kąpieli i oblewań** na wzór angielskich, **Stoleczki** do umywania *(bidet)*, **Inodory** czyli kubły hermetyczne, **Bassony** i **nocniki** w kilku wielkościach, **Waterklozety** w szafkach jesionowych. — **VIII. Sprzęty gospodarskie. Konewki** do polewania, ogrodowe i pokojowe, **Noże** do wycinania szparagów, **Owocniki** do zbierania owoców, **Robaczniki** do oczyszczania drzew, **Sikawki** ogrodowe, **Sikawki** ogniowe ręczne, tyrolskie, kubełkowe, skrzynkowe i wozowe.—**IX. Meble i łóżka żelazne. Kanapy, Fotele, Krzesła** i **Taborety ogrodowe** wyplecione sprężynami drócianemi, **Fotele** i **Krzesła** do wyścielania nader ozdobne, **Stoły** z blatami lakierowanemi na sposób drzewa lub chiński, **Fotele elastyczne** na biegunach, okryte dywanami z takiemiż podnóżkami, **Fotele, Krzesła, Taborety** i **Podnóżki składane** okryte kobiercami, **Kwiatarki** ścienne, stojące i wiszące, **Łóżka podróżne** składane z rur w pochwach skórzanych, podobnież **Namioty i stoliki, Łóżka podróżne w kuferkach** lekkich mogących pomieścić pościel. **Łóżka z żelaza kutego** z takiemiż pasami **składane** do pokoi gościnnych, **niesłładane** ozdobne i zwyczajne dla dorosłych i dzieci; takież **Kolebki Łóżka proste** dla sług i dla szpitali.—**X. Zabawki dla dzieci. Kuchenki, sprzęty** do nich i ogrodnicze, konnica, piechota i różne figurki cynowe w pudełkach, armatki, wózki, koczyki, zwierzęta i t. p. pojedyńcze, **Zabawki fizyczne** i optyczne, gry matematyczne, historyczne i pamięciowe; **Loteryjki** różnego rodzaju, **Łamigłówki** obrazowe; przedmioty do wycinania i architekturki, **Szachy**, fortece i podobne gry na dwie osoby, **Gry towarzyskie** i marki do gier. *(Szczegółowy Cennik tych zabawek skład udziela na każde żądanie.* —**XI. Przedmioty większe i budowlane,** wykonywa fabryka na zamówienie. **Odlewy wielkie** nagrobków, posągów, popiersi, grupp do fontan, bądź z brązu, bądź z cynku galwanicznie brązowanego, **Ozdoby budowlane odlewane z cynku** jako to: akroteryy, karyatydy, konsole, krokstyny, kapitele, głowy różne, ozdoby na bramy, drzwi i wystawy sklepowe i t. p. **Okucia** ozdobne do drzwi i okien z brązami. **Pokrywanie dachów** i gzymsy ozdobne. **Piorunochrony** czyli konduktory. **Pompokryty** ozdobne. **Wazony** wielkie i t. p. **Litery blaszane** i nareszcie **Klapy kloaczne** mechaniczne.

Wyroby wszystkie są oznaczone cechą fabryczną wybitą na blasze, albo drukowaną kolorem pod lakierem.

INSTYTUT
OPTYCZNO-MECHANICZNY
J. PIKA
OPTYKA MIASTA WARSZAWY

przy ulicy Miodowéj Nr. 492.

Zwraca uwagę Szanownéj Publiczności na bogaty zapas rozmaitych przyrządów i narzędzi Optycznych, Fizycznych, Chemicznych, Matematycznych, Gospodarskich i Chirurgicznych, na Strzelby i Przyrządy Strzeleckie i t. d. Stosunki jego z najznakomitszemi fabrykami zagranicznemi i krajowemi, jakoteż posiadanie własnéj fabryki, dozwalają mu dostarczać od najtańszych Okularów, do najdroższych *Christales de roche*; od pojedyńczéj Lorynetki do najbardziéskomplikowanego Teleskopu; od małego Kartofiomierza do najdroższych Barometrów, Termomej trów, Areometrów, Higrometrów: od małéj Machinki do robienia masła, do Pralni i Machiny samo-szyjącéj; od zwykłéj Dubeltówki do najdokładniejszego Sztuceru i Rewolweru; od Trokaru do Narzędzi Akuszera i Przyrządów Lekarza, najnowszéj konstrukcyi i t. d. w najlepszym gatunku i w najtańszych cenach, jak również sprowadzenie w najkrótszym czasie przedmiotów zażądanych.

Za dobroć rzeczy kupionych w jego składzie daje poręczenie.

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH
FRANCISZKA ROZMANITH

w Hotelu Polskiem przy ulicy Długiéj w Warszawie

Poleca się doborem **Win węgierskich, francuzkich, szampańskich, reńskich** i t. p. nadmieniając, iż oprócz zwykłych Towarów Kolonialnych, zaopatrzonym bywa we wszelkie **Bakalie, Frukta zagraniczne świeże, Konserwy w syropie i likierze, Sery Wędliny** i t. p. **Delikatessy**.

Powżyszy handel utrzymuje także **Kantor i czytelnię wszelkich pism perjodycznych krajowych, Kantor loteryi**. Przyjmuje obstalunki na drzewo opałowe i inne handlowe kommissa.

BIBLIOTEKA Wydz. Hum. 126436

MAGAZYN
STROJÓW, SUKIEN I RĘCZNYCH ROBÓT DAMSKICH
H. DAWIDOWSKIEJ

przy rogu ulicy Czystej i Wierzbowej w domu Wgo Bauerfeinda Nr 638*b. (dawniej przy ulicy Żabiej).*

Ma zawsze wybór Strojów damskich gotowych w najświeższych fasonach, robót Kanwowych zaczętych i skończonych jako to: poduszki, dywany etc. Bieliznę męzką i damską gotową, Ubrania negliżowe. Wyprawki i Ubranka dziecinne, przyjmuje suknie, okrycia damskie, bieliznę i wszelkie inne obstalunki do roboty, wykonywając takowe według najświeższych fasonów i jak najakuratniej. Zaopatrzony jest także w towary Sasko-Norymbergskie, materjały do robót jako to: Desenie, Kanwy, Włóczki, perełki etc. i rozmaitą galanterję. Ceny jak najumiarkowańsze.